

STUDIA SANDOMIERSKIE

TEOLOGIA – FILOZOFIA – HISTORIA

TOM XVI

2009

zeszyt 1-2

STUDIA SANDOMIERSKIE

TEOLOGIA – FILOZOFIA – HISTORIA

TOM XVI

2009

zeszyt 1-2



Wydawnictwo Diecezjalne
i Drukarnia w Sandomierzu 2009

Na okładce:
Gotycki krucyfiks z sandomierskiej katedry,
fot. Jacek Sobieraj

Redaktor naczelny:
ks. Bogdan Stanaszek

Komitet redakcyjny:
ks. Stanisław Lis, ks. Michał Mierzwa, ks. Leszek Pachuta,
ks. Leon Siwecki, ks. Kazimierz Skawiński

Sekretarz redakcji:
ks. Jacek Łapiński

Konsultacja tekstów obcojęzycznych:
ks. dr Krzysztof Tyburowski

Redakcja techniczna:
Leokadia Wilk SNMPN

Recenzenci zewnętrzni:
ks. dr hab. Piotr Szczur, prof. KUL, ks. dr hab. Jan Szczepaniak, prof. PAT,
prof. dr hab. Henryk Pietras SJ, ks. doc. dr hab. Wilhelm Gaj Piotrowski,
ks. prof. dr hab. Władysław Głowa, ks. prof. dr hab. Józef Krasiński,
o. prof. dr hab. Stanisław Kałdon OP, ks. prof. dr hab. Marian Wolicki,
ks. dr hab. Józef Wołczański, prof. PAT, ks. dr hab. Andrzej Witko, prof. PAT

ISSN 0208-7626

Za zezwoleniem Władzy Duchownej

© Copyright by Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu 2009

Adres redakcji: ul. Żeromskiego 6, 27-600 Sandomierz, tel. 015 832-27-08 wewn. 362.
Adres internetowy: studia@wds.com.pl zamowienia@wds.com.pl www.wds.pl
www.sandomierz.opoka.org.pl/czasop/studia.php

Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, ul. Żeromskiego 4,
27-600 Sandomierz, tel. 015 64-40-400; fax 015 832-77-87. Wydanie I.

INWIGILACJA KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO W ŚWIELE MELDUNKÓW OPERACYJNYCH WYDZIAŁU IV KOMENDY WOJEWÓDZKIEJ MO W TARNOBRZEGU Z 1980 R.¹

Wstęp

W 1980 r. w Polsce ujawnił się kryzys gospodarczy, do którego doprowadziła ekipa I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. W lipcu i sierpniu na terenie całego kraju wybuchła fala strajków. Głównym ich ośrodkiem stało się Wybrzeże, wraz ze stoczniami w Gdańsku i Szczecinie. Strajki zakończyły się podpisaniem w sierpniu 1980 r. porozumień społecznych, a następnie powstaniem NSZZ „Solidarność”. Wobec tych wszystkich wydarzeń Kościół katolicki nie pozostał obojętny. Hierarchowie i duchowni wspierali wysiłki społeczeństwa, zmierzające w kierunku odzyskania wolności narodowej i religijnej. W niniejszym artykule podjęto próbę ukazania działań Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej MO w Tarnobrzegu wobec Kościoła rzymskokatolickiego. Podstawą opracowania stały się, zachowane w Archiwum IPN w Warszawie, meldunki operacyjne Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r. Materiały te stanowią dwa poszyty akt o sygnaturach IPN-BU 0713/208, t. 2 oraz IPN-BU 0713/226, t. 2. Każdy z tomów zawiera meldunki z jednego półrocza, kolejno: pierwszego (styczeń-czerwiec 1980 r.) i drugiego (lipiec-grudzień 1980 r.). W tym miejscu pragnę podziękować ks. dr hab. Bogdanowi Stanaszki, który ułatwił dostęp do powyższych materiałów źródłowych. Autor wykorzystał równieżteczki personalne funkcjonariuszy SB zatrudnionych w Wydziale IV w Tarnobrzegu. Materiały te zachowały się w Oddziale IPN w Rzeszowie. Autentyczność dokumentów wytworzonych przez pracowników aparatu bezpieczeństwa nie ulega żadnej wątpliwości. Jednak niejednokrotnie interpretacja i wnioski, poszczególnych funkcjonariuszy, wobec zaistniałych faktów, mają charakter jednostronny. Stąd zostały one wzbogacone o dostępną literaturę pomocniczą.

¹ Praca magisterska napisana na seminarium z historii Kościoła pod kierunkiem ks. dra hab. Bogdana Stanaszki, prof. PAT w Wyższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu i obroniona na Wydziale Teologii KUL JP II w Lublinie.

Ze względu na omówioną wcześniej problematykę i charakter zebranego materiału źródłowego pracę podzielono na trzy części. Pierwsza z nich w sposób syntetyczny omawia sylwetki funkcjonariuszy, ich zaangażowanie i prace wykonywane w Wydziale IV KW MO w Tarnobrzegu, jak również podległą im sieć agenturalną. Druga część poświęcona jest inwigilacji głównych instytucji diecezjalnych oraz sprawom budownictwa sakralnego i kościelnego. Trzecia, najobszerniejsza, opisuje ograniczania ze strony SB wobec sfery duszpasterskiej, jak również zwalczanie aktywności społecznej duchownych.

I. Organizacja pracy w Wydziale IV KW MO w Tarnobrzegu

1. Funkcjonariusze

Od samego początku powstania Urzędu Bezpieczeństwa (dalej UB), a następnie Służba Bezpieczeństwa (dalej SB), Kościół katolicki pozostawał jednym z głównych punktów zainteresowania tej instytucji. Już we wrześniu 1945 r. powstał specjalny pion, który m.in. wydzielony był do walki z religią. Do 1956 r. komórki wyznaniowe funkcjonowały w ramach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (dalej MBP) oraz Komitetu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego (dalej KdsBP). Pod koniec 1956 r. KdsBP został wcielony do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej MSW). Urząd ten do końca 1989 r. zajmował się między innymi sprawami wyznaniowymi. Początkowo odpowiedzialny za te sprawy był Wydział V (zajmował się on wszelkimi działaniami antypaństwowymi), a od 9 VI 1962 r. samodzielny Departament IV².

Podstawowymi jednostkami MSW, które działały na szczeblu wojewódzkim były komendy wojewódzkie Milicji Obywatelskiej (dalej KW MO). Jednostki tymi kierowali komendanci wojewódzcy MO wraz ze swoimi zastępcami³. W KW MO sprawami wyznaniowymi zajmowały się Wydziały IV. Powstały one 4 VII 1962 r. i podlegały Departamentowi IV MSW⁴. Podstawowym zadaniem wydziału IV była inwigilacja, rozpracowywanie i walka z „wrogą działalnością Kościoła rzymskokatolickiego, innych kościołów oraz związków wyznaniowych”⁵.

W 1975 r. ekipa Edwarda Gierka przeprowadziła w Polsce reformę administracyjną. Wynikiem tej reformy było m.in. powstanie w południowo-wschodniej czę-

² Por. A. Dziurok, *Wstęp*, w: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945 – 1989*, Warszawa 2004, s. 19-24; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944-1990. W świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000, s. 393.

³ P. Piotrowski, *Struktury Służby Bezpieczeństwa MSW (1975-1990)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 53.

⁴ A. Dziurok, dz. cyt., s. 24.

⁵ *Twarze bezpieki w Polsce południowo-wschodniej 1944-1990. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa. Informator personalny*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2007, s. 25; Por. J. Żaryn, *Kościół w PRL. Najnowsze Dzieje Polski*, Warszawa 2004, s. 62.

ści kraju czterech województw: tarnobrzeskiego, rzeszowskiego, krośnieńskiego i przemyskiego. Powstanie nowych województw łączyło się bezpośrednio z likwidacją powiatów. Nowe jednostki administracyjne, stały się również przyczyną zmiany struktury organizacyjnej SB. Zmiany te polegały na utworzeniu nowych Komend Wojewódzkich i likwidacji powiatowych. Każda z Komend Wojewódzkich posiadała pion SB, a w nim Wydział IV, zajmujący się sprawami wyznaniowymi. Tak więc Wydział IV KW MO w Tarnobrzegu rozpoczął swoją działalność w 1975 r.⁶

Departament IV dzielił się na wydziały, które odpowiedzialne były za szczegółowe zagadnienia polityki wyznaniowej. Początkowo było ich trzy, natomiast w okresie późniejszym liczba ich wzrosła do pięciu. Wydziały I i V zajmował się bezpośrednio klerem, pierwszy z nich „świeckim”, drugi zaś zakonnym. II Wydział odpowiedzialny był za sprawy stowarzyszeń katolicki, a III miał za zadanie inwigilacje wyznań nierzymskokatolickich. Utworzony w 1963 Wydział IV wykonywał zadania analityczno-informatyczne. Odpowiednikiem tych Wydziałów w województwach były grupy, a potem sekcje⁷. Jednak grupy i sekcje różniły się od Wydziałów w Departamencie IV. Były one dostosowane do specyfiki danego regionu⁸. Zazwyczaj sekcje składały się z 6 do 11 funkcjonariuszy. W niektórych województwach istniały sekcje samodzielne, które liczyły od 12 osób wzwyz. Sekcje były zarządzane przez kierowników⁹.

Na podstawie kwerendy meldunków operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r., nie można ustalić, jakie sekcje istniały w tej instytucji. Nieco więcej informacji znajduje się wteczkach funkcjonariuszy, pracujących w tym okresie w Wydziale IV. Z całą pewnością można stwierdzić, iż istniała sekcja I. Była ona pod nadzorem zastępcy naczelnika Wydziału¹⁰. W innych miejscach można znaleźć informacje o sekcji I „A”, „obejmującą zasięgiem teren całego województwa”¹¹. Kwerenda nie wykazała, czy sekcja I i sekcja I „A” były tymi samymi jednostkami. Innymi wyraźnie wymienionymi jednostkami były: sekcja analityczno-informacyjna¹² oraz sekcja kurialna¹³. Choć nie wymieniono wyraźnie, ale można wnioskować o istnieniu sekcji zajmującej się stowarzyszeniami katolickimi, wyznaniem nierzymskokatolickimi¹⁴ oraz „środowiskiem” zakonnym¹⁵.

⁶ P. Piotrowski, dz. cyt., s. 24; por. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003, s. 214-215; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 342.

⁷ A. Dziurok, dz. cyt., s. 25.

⁸ P. Piotrowski, dz. cyt., s. 76.

⁹ Tamże, s. 53; por. H. Dominiczak, dz. cyt., s. 394-396; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 344.

¹⁰ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie (dalej AIPNRz), sygn. IPNRz-0083/99, s. 58-59.

¹¹ AIPNRz, sygn. IPNRz-0083/267, s. 61.

¹² AIPNRz, sygn. IPNRz-0091/8, s. 54.

¹³ AIPNRz, sygn. IPNRz-0083/303, s. 76

¹⁴ AIPNRz, sygn. IPNRz-0083/148, s. 70.

¹⁵ AIPNRz, sygn. IPNRz-0091/17, s. 68.

Od 1973 r. w Departamencie IV istniała Samodzielna Grupa „D”, której zadaniem były specjalne działania dezintegracyjne wśród duchowieństwa i wiernych związanych z Kościołem¹⁶. W 1977 r. grupę tę przekształcono w Wydział VI Departamentu IV. Ze względu na dużą ilość działań dezintegracyjnych, odpowiedniki Wydziału VI zaczęto tworzyć w niektórych województwach. Choć komórka „D” nie istniała w KW MO w Tarnobrzegu, to jednak zlokalizowana była w sąsiednim województwie lubelskim. Prawdopodobnie grupa ta obejmowała swoim zasięgiem teren województwa tarnobrzesckiego i współpracowała z Wydziałem IV KW MO w Tarnobrzegu¹⁷.

Całość prac w KW MO w Tarnobrzegu nadzorowało kierownictwo, w skład którego wchodził: komendant wojewódzki oraz jego zastępcy. Dwaj najważniejsi zastępcy odpowiadali za pion SB i MO. Jeden z zastępców odpowiedzialny był za sprawy polityczno-wychowawcze. Kierownictwo KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r. liczyło 5 funkcjonariuszy, zaś w roku następnym wzrosło do 6 osób¹⁸. Funkcję komendanta wojewódzkiego w omawianym okresie pełnił płk Bolesław Niemczyn (24 II 1979 – 15 IV 1990). Natomiast funkcję zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB sprawował płk Marian Bedka (16 IV 1978 – 30 IV 1986)¹⁹.

Każdym Wydziałem działającym w strukturach KW MO kierował naczelnik, który posiadał jednego lub dwóch zastępców²⁰. W omawianym okresie naczelnikiem Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu był kpt. Michał Paduszyński (1 XI 1979 – 30 VI 1986). Natomiast jego zastępcą był ppor. Michał Wydra (1 IX 1979 – 31 III 1983). Etat drugiego zastępcy naczelnika Wydziału IV pojawił się dopiero w lipcu 1981 r.²¹ W dniu 31 XII 1979 r. stan kadr Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu wynosił 25 osób. Przez cały rok 1980 stan ten nie uległ zmianie. Natomiast w roku następnym wynosił on ponad dwa razy więcej, tj. 61 osób. Tak znaczny wzrost stanu kadr SB był zauważalny w skali całego kraju, bowiem z 1169 funkcjonariuszy Wydziału IV podniósł się do liczby 2460²². Kwerenda nie wykazała czy stan kadr odpowiadał rzeczywistej ilości funkcjonariuszy, zatrudnionych w wydziale IV KW MO w Tarnobrzegu. Meldunki operacyjne Wydziału sporządzało 25 funkcjonariuszy, jednak nie wszyscy byli pracownikami tej jednostki. W trakcie kwerendy udało ustalić się personalia 22 funkcjonariuszy tego Wydziału. Jednak ze względu na to, iż część z tych pracowników odeszła z Wydziału w 1980 r. i na ich miejsce przybyli nowi funkcjonariusze, zajmowali oni jedynie 20 etatów. Poniższa tabela prezentuje personalia funkcjonariuszy, stopień oraz czas pełnienia służby w Wydziale IV KW MO w Tarnobrzegu:

¹⁶ A. Dziurok, dz. cyt., s. 25; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 348.

¹⁷ *Informacja o działalności komórek „D” pionu IV byłej Służby Bezpieczeństwa*, „Biuletyn IPN” 2003, nr 1 (24), s. 37, 46.

¹⁸ P. Piotrowski, dz. cyt., s. 53, 55.

¹⁹ *Twarze bezpieki...*, s. 77.

²⁰ P. Piotrowski, dz. cyt., s. 53.

²¹ *Twarze bezpieki...*, s. 78.

²² P. Piotrowski, dz. cyt., s. 76-77.

Tabela 1
Funkcjonariusze składający meldunki operacyjne Wydziału IV KW MO
w Tarnobrzegu w 1980 r.

Nazwisko i imię	Stopień	Czas pracy w Wydziale IV
Błaszczak Krzysztof	ppor.	1 styczeń 1977 – 16 maj 1988
Bobowski Kazimierz	por.	2 czerwiec 1975 – 11 czerwiec 1983
Czarnecki Jan	por.	1 sierpień 1976 – 1 kwiecień 1985
Jagodziński Jerzy	ppor.	16 czerwiec 1979 – 1 grudzień 1981
Jedynak Eugeniusz	kpt.	1 czerwiec 1975 – bd.
Kapusta Zbigniew	plut.	1 marzec 1980 – 14 marzec 1985
Kowalik Józef	st. sierż./ppor.	1 lipiec 1980 – 1 czerwiec 1983
Książka Ryszard	ppor./por.	30 sierpień 1977 – 30 czerwiec 1980
Lyczek Zbigniew	ppor.	1 październik 1978 – 1 listopad 1982
Maj Paweł	kpr./ppor.	1 lipiec 1977 – bd.
Mroczkowski Tadeusz	st. kpr.	1 czerwiec 1980 – 1 kwiecień 1985
Mulik Krzysztof	st. kpr.	1 listopad 1978 – 11 grudzień 1989
Nikodem Franciszek	ppor.	16 marca 1979 – 13 listopad 1980
Paduszyński Michał	kpt.	1 lipiec 1976 – 30 czerwiec 1986
Platek Leszek	plut./ppor.	28 styczeń 1977 – 11 grudnia 1989
Przyłucki Krystyn	kpt.	12 grudzień 1975 – 1 lipiec 1981
Rzepka Jan	por.	2 czerwiec 1975 – 1 kwiecień 1983
Skubik Zbigniew	st. szer.	16 grudzień 1979 – 30 listopad 1980
Ścibisz Leszek	ppor.	16 luty 1977 – 31 lipiec 1981
Wydra Michał	ppor.	2 czerwiec 1975 – 10 maj 1983
Zadworny Adam	kpr.	1 listopad 1979 – 3 czerwiec 1983

Źródło: IPNRz-0091/8, s. 40-42; IPNRz-0083/133, cz. III, s. 1-5; IPNRz-0083/303, s. 57-59; IPNRz-214/3, s. 27-29; IPNRz-0083/63, s. 60-61; IPNRz-0083/267, s. 1-3; IPNRz-0083/178, s. 54-56; IPNRz-0083/293, s. 66-70; IPNRz-0082/29, s. 51-52; IPNRz-0083/81, t. 1, s. 34-35; IPNRz-0083/148, s. 50-52; IPNRz-0083/292, s. 37-39; IPNRz-0083/99, cz. III, s. 1-4; IPNRz-0083/275, s. 35-37; IPNRz-0083/131, rozdz. III, s. 1-4; IPNRz-0083/113, s. 56-58; IPNRz-0083/30, s. 60-61; IPNRz-0083/73, s. 56-57; IPNRz-0083/157, s. 92-94; IPNRz-0083/244, s. 40-42; *Twarze bezpieki...*, s. 264.

Od pracy poszczególnych funkcjonariuszy Wydziału IV zależało to, w jakim stopniu Kościół katolicki był represjonowany i inwigilowany. Do podstawowych czynników wpływających na jakość pracy funkcjonariusza, szczególnie w opinii wyższych przełożonych SB, należało: wiek, pochodzenie społeczne, wykształcenie, odbyte szkolenia i służba wojskowa, przynależność do Partii oraz okres pracy w szeregach SB. Oprócz tych zasadniczych czynników było jeszcze wiele innych szczegółowych oraz indywidualne zdolności²³. Poniższa tabela zawierać będzie informacje na temat predyspozycji poszczególnych funkcjonariuszy Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu omawianego okresu, z jakimi wstąpili w szeregi Służby Bezpieczeństwa.

²³ Por. *Twarze bezpieki...*, s. 38-39.

Tabela 2
Predyspozycje z chwilą wstąpienia do SB funkcjonariuszy pracujących
w 1980 r. w Wydziale IV KW MO w Tarnobrzegu

Nazwisko i imię	Pochodzenie społeczne	Wykształcenie	Przynależność partyjna i organizacyjna	Służba wojskowa
Błaszczak Krzysztof	chłopskie	wyższe prawnicze	ZMS, ZSZP, SZMW	Szkoła Oficerów Rezerw Mińsk Mazowiecki
Bobowski Kazimierz	chłopskie	średnie: technik ogrodnik	ZMP, PZPR	służba wojskowa odbyta w Warszawie
Czarnecki Jan	inteligencje	wyższe: Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszaw.	ZMW, ZSP, SZMW, PZPR	Ośrodek Szkolenia WSW – słuchacz Szkoły Oficerów Rezerw
Jagodziński Jerzy	inteligencje	wyższe: magister inżynier, Politechnika Warszawska wydz. Chemii	ZSMP, PZPR	Szkoła Oficerów Rezerwy w Krakowie
Jedynak Eugeniusz	robotnicze	7 oddziałów szkoły powsz., 2 klasy gimnazjum, kurs zawodowy	ZMP, PZPR	nie odbył
Kapusta Zbigniew	robotnicze	Student III roku fizyki w WSP w Kielcach	PZPR	Dwuletnie Studium Wojskowe w Lublinie
Kowalik Józef	chłopskie	średnie: technik rolnictwa	PZPR	służba wojskowa odbyta w Warszawie
Książka Ryszard	chłopskie	średnie: Korespondencyjne Liceum Ogólnokształcące w Kielcach	PZPR	Podoficerska Szkoła Radiotechniczna w Jeleniej Górze, zasadnicza służba wojskowa w Jędrzejowie
Łyczek Zbigniew	bd.	wyższe: polonista, Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach	ZSMP, PZPR	Szkoła Ofic. Rezerw w Elblągu, Centrum Szkolenia Oficerów Politycznych w Łodzi
Maj Paweł	robotnicze	student V roku historii UMCS w Lublinie	ZMS, ZSP, SZSP, PZPR	nie odbył
Mroczkowski Tadeusz	chłopskie	wyższe: magister nauk politycznych – Uniwersytet Wrocławski	TPPR, KMW, PZPR	służba wojskowa odbyta w Lublinie

Nazwisko i imię	Pochodzenie społeczne	Wykształcenie	Przynależność partyjna i organizacyjna	Służba wojskowa
Mulik Krzysztof	inteligentkie	wyższe nauczycielskie: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach	ZMS, ZSP, PZPR	nie odbył
Nikodem Franciszek	inteligentkie	wyższe prawnicze: UMCS w Lublinie	PZPR	odbyta
Paduszyński Michał	robotnicze	średnie: Liceum Pedagogiczne	ZMP, PZPR	nie odbył
Płatek Leszek	inteligentkie	student III roku Wyższej Szkoły Pedagogicznej (zaocznie)	ZMS, ZSP	nie odbył
Przyłucki Krystyn	chłopskie	średnie: Techniku Rolnicze w Mokoszyńcu	ZMW, KMW	służba wojskowa odbyta w Sandomierzu
Rzepka Jan	chłopskie	średnie	ZMP, PZPR	nie odbył
Skubik Zbigniew	chłopskie	wyższe politologiczne: Uniwersytet Śląski w Katowicach	SZSP	nie odbył
Ścibisz Leszek	inteligentkie	wyższe nauczycielskie	ZMS, SZSP	nie odbył
Wydra Michał	chłopskie	średnie oraz studium religioznawstwa	PZPR	nie odbył
Zadworny Adam	robotnicze	wyższe techniczne: Politechnika Rzeszowska	PZPR	nie odbył

Źródło: IPNRz-0091/8, s. 4-10; IPNRz-0083/133, cz. I, s. 3-9; IPNRz-0083/303, s. 3-9; IPNRz-214/3, s. 5-8; IPNRz-0083/63, s. 4-11; IPNRz-0083/267, s. 4-10; IPNRz-0083/178, s. 4-10; IPNRz-0083/293, s. 4-10; IPNRz-0082/29, s. 4-10; IPNRz-0083/81, t. 1, s. 3-6; IPNRz-0083/148, s. 5-11; IPNRz-0083/292, s. 3-6; IPNRz-0083/99, cz. I, s. 3-6; IPNRz-0083/275, s. 5-11; IPNRz-0083/131, rozdz. I, s. 3-9; IPNRz-0083/113, s. 5-8; IPNRz-0083/30, s. 5-8; IPNRz-0083/73, s. 4-10; IPNRz-0083/157, s. 4-10; IPNRz-0083/244, s. 3-6; *Twarze bezpieki...*, s. 264.

Z powyższej tabeli wynika iż, predyspozycje funkcjonariuszy Wydziału IV, z chwilą wstąpienia do SB, były zróżnicowane. Osoby te wywodziły się głównie ze środowiska chłopskiego (45%) i robotniczego (25%), jednak w kilku wypadkach również z inteligentkiego (30%). Inaczej wyglądała sytuacja wykształcenia starających się o przyjęcie do SB. Większość tych osób miała już wykształcenie wyższe, bądź zdobywała je na studiach (62%). Inni kandydaci posiadali wykształcenie średnie (38%), zazwyczaj średnie techniczne, zaś w jednym przypadku było to wykształcenie średnie niepełne. Zdecydowana większość funkcjonariuszy pracujących w 1980 r. w Wydziale IV KW MO w Tarnobrzegu, w chwili składania poda-

nia o przyjęcie do SB, należała już do PZRP (76%). Pozostałe osoby należały w tym czasie jedynie do lewicowych związków młodzieżowych, z których prosta droga prowadziła do PZPR. Niewiele ponad połowa kandydatów, przed wstąpieniem w szeregi SB odbyła już służbę wojskową (52%). Natomiast pozostali, bądź ze względu na wyższe studia, bądź na stałą pracę, nie odbyli zasadniczej służby wojskowej.

Osoba, której udało się znaleźć w szeregach SB, szczególnie skierowana do pracy operacyjnej, zwykle przez cały okres swojej służby poszerzała swoje kwalifikacje i umiejętności. Wyraźnie wskazuje na to Instrukcja o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych z lutego 1970 r.: „Wychowanie i szkolenie jako proces ciągły winno być prowadzone przez cały okres pracy w Służbie Bezpieczeństwa. [...] Wychowanie kadr ma na celu kształtowanie socjalistycznych postaw ideowych, rozwijanie uczuć patriotycznych i internacjonalistycznych, umacnianie poczucia obowiązku, ofiarności i dyscypliny służbowej – zgodnie z ideowo-politycznymi założeniami Partii. [...] Warunkiem podnoszenia efektywności pracy operacyjnej jest stałe doskonalenie umiejętności zawodowych, pogłębianie wiedzy o przeciwniku oraz upowszechnianie skutecznych metod pracy”²⁴. Czyniąc zadość tej instrukcji kierownictwo KW MO w Tarnobrzegu wysyłało swoje kadry na studia wyższe, różnego rodzaju szkolenia oraz do szkół oficerskich. Tak też było z funkcjonariuszami pracującymi w Wydziale IV. Poniższa tabela prezentuje czas pracy w SB, osób zatrudnionych w Wydziale IV KWMO w Tarnobrzegu w 1980 r., oraz sposób podnoszenia przez nich swoich kwalifikacji. Dla podkreślenia indywidualnego doświadczenia funkcjonariuszy w tabeli znalazł się również ich wiek.

Tabela 3
Wiek, czas pracy w SB i zdobywanie kwalifikacji przez funkcjonariuszy pracujących w Wydziale IV KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r.

Nazwisko i imię	Wiek	Data rozpoczęcia pracy w SB	Zdobyte kwalifikacje
Błaszczak Krzysztof	28	1 października 1976 r.	Brak przeszkolenia resortowego
Bobowski Kazimierz	43	17 kwietnia 1962 r.	Roczna Szkoła oficerska CW MSW w Legionowie w latach 1963-1964
Czarnecki Jan	30	26 lipca 1976 r.	Studium Podyplomowe Akademi Spraw Wewnętrznych
Jagodziński Jerzy	29	26 czerwca 1979	Brak przeszkolenia resortowego
Jedynak Eugeniusz	49	21 maja 1963 r. (1952-1955 pracował w WUBP Kielce)	1952 – Szkoła Oficerska

²⁴ Instrukcja o pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa resortu spraw wewnętrznych (Załącznik do Zarządzenia nr 006/70 Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 lutego 1970 r.) w: *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa*, seria: *Materiały pomocnicze Biura Edukacji Publicznej IPN*, Warszawa 2004, s. 127.

Nazwisko i imię	Wiek	Data rozpoczęcia pracy w SB	Zdobyte kwalifikacje
Kapusta Zbigniew	30	1 sierpnia 1976 r.	„Dotychczas nie posiada przeszkolenia resortowego – jest przyuczony do pracy przez doświadczonych pracowników”.
Kowalik Józef	31	15 października 1975 r.	SPMO w Słupsku, Wyższa Szkoła Oficerska MSW w Szczytnie – ukończona w 1980
Książka Ryszard	34	11 listopada 1970 r.	7 miesięczny kurs referentów operacyjnych dochodzeniowych (kryminalistyka) w Łodzi – 1971, Wojskowa Szkoła Oficerska w Legionowie – 1974-77
Łyczek Zbigniew	27	1 października 1978 r.	Słuchacz Studium Podyplomowego Akademii Spraw Wewnętrznych – 1980-81
Maj Paweł	27	1 lipca 1977 r.	Studium Podyplomowe ASW w Świdrze
Mroczkowski Tadeusz	29	1 czerwca 1980 r.	Brak przeszkolenia resortowego
Mulik Krzysztof	31	1 stycznia 1978 r.	Miesięczne przeszkolenie resortowe w Pionkach, Studium Podyplomowe Akademii Spraw Wewnętrznych w Warszawie – od 24 września 1980 r.
Nikodem Franciszek	27	16 marca 1979 r.	Brak przeszkolenia resortowego
Paduszyński Michał	42	12 stycznia 1962 r.	Podoficerska Szkoła MO w Pile, CW MSW w Legionowie – 1971-1972, Akademia Spraw Wewnętrznych w Kielcach – 1973-76
Płatek Leszek	30	16 lipca 1976 r.	Szkoła Podoficerska Akademii Spraw Wewnętrznych – 1980
Przyłucki Krystyn	40	12 grudnia 1962 r.	Szkoła Oficerska CW MSW w Legionowie – 1964-65, Studium Administracyjne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie – 1973-75
Rzepka Jan	49	6 października 1952 r.	Szkoła Oficerska CW MBP w Legionowie – 1952-1954
Skubik Zbigniew	24	16 grudnia 1979 r.	Brak przeszkolenia resortowego
Ścibisz Leszek	27	16 lutego 1977 r.	Brak przeszkolenia resortowego
Wydra Michał	37	17 maja 1972 r.	Roczna Szkoła Służby Bezpieczeństwa – 1973
Zadworny Adam	34	1 listopada 1979 r.	Studium Podyplomowe Akademii Spraw Wewnętrznych – 1980-81

Źródło: IPNRz-0091/8, s. 40; IPNRz-0083/133, cz. III, s. 1-5; IPNRz-0083/303, s. 15, 76; IPNRz-214/3, s. 5-8, 16; IPNRz-0083/63, s. 4-11, 15-21; IPNRz-0083/267, s. 4-10, 40; IPNRz-0083/178, s. 4-10, 77; IPNRz-0083/293, s. 4-10, 66-70; IPNRz-0082/29, s. 4-10, 68; IPNRz-0083/81, t. 1, s. 3-6, 40; IPNRz-0083/148, s. 5-11, 50-52, 67, 70; IPNRz-0083/292, s. 3-6, 37-39; IPNRz-0083/99, cz. I, s. 3-6, cz. III, s. 1-4, 51-52; IPNRz-0083/275, s. 5-11, 35-37, 57; IPNRz-0083/131, rozdz. I, s. 3-9, 25-28; IPNRz-0083/113, s. 5-8, 56-58; IPNRz-0083/30, s. 5-8, 60-61; IPNRz-0083/73, s. 4-10, 56-57; IPNRz-0083/157, s. 4-10, 92-94; IPNRz-0083/244, s. 3-6; *Twarze bezpieki...*, s. 264.

Jak można zauważyć w powyższej tabeli większość funkcjonariuszy Wydziału IV KWMO w Tarnobrzegu, podczas swojej służby w SB, przeszła różnego rodzaju szkolenia. Jedyne niewielka część pracowników nie przeszła szkoleń resortowych, zazwyczaj z powodu krótkiego stażu pracy w SB. Nawet jeżeli funkcjonariusz nie przeszedł żadnych specjalnych kursów, nabierał on doświadczenia u boku doświadczonych pracowników Aparatu Bezpieczeństwa. Oprócz wymienionych wyżej predyspozycji, wydajność pracy w Wydziale IV zależała przede wszystkim od indywidualnego zaangażowania poszczególnych funkcjonariuszy. Trudno jednak jednoznacznie powiedzieć, jaka była motywacja do efektywnej pracy osób, zajmujących się sprawami Kościoła katolickiego. Po części ilustruje ją argumentacja, jaką każdy kandydat przedstawiał w swoim podaniu o przyjęcie do pracy w SB. Poniższa tabela prezentuje najciekawsze argumentacje:

Tabela 4
Motyw podjęcia pracy w SB wybranych funkcjonariuszy
Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r.

Nazwisko i imię	Argumentacja podania o przyjęcie do pracy w SB
Bobowski Kazimierz	„Chciałbym pracować w organach Bezpieczeństwa do których mam pełne uznanie i zamiłowanie i myślę, że dam radę podolać zadaniom jakie staną przede mną”.
Jedynak Eugeniusz	„Pragnę w przyszłości zostać oficerem Organów Bezpieczeństwa i pracować oraz strzec zdobyczy klasy robotniczej”.
Kowalik Józef	„Chciałbym walczyć z przestępczością i jeżeli przyjdzie potrzeba czynnie walczyć o sprawiedliwą Socjalistyczną Polskę”.
Maj Paweł	„Myślę, że w pracy tej będę mógł wykazać się sumiennością”.
Mulik Krzysztof	„Aktualnie zdecydowany jestem podjąć pracę w organach MO i uczestniczyć w zabezpieczaniu ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego. Sądzę, że praca ta będzie odpowiadała moim zamiłowanym i zadowoleniu”.
Nikodem Franciszek	„Po ukończeniu studiów pragnę pracować dla Polski Ludowej w celu utrzymania ładu i porządku. Ponadto chcę podtrzymać tradycje, ponieważ ojciec był długoletnim pracownikiem organów MO”.
Przyłucki Krystyn	„Po odbyciu służby wojskowej pragnąłbym pracować dla dobra Ludowej Ojczyzny przyczyniając się do budowy lepszego jutra, budowy socjalizmu, a tym samym wykrywać, demaskować i pomagać Organom Bezpieczeństwa w wykrywaniu jednostek, bądź większych grup dywersyjnych, sabotażowych i wywiadowczych, które by starały się przeszkodzić w budowie naszego ustroju socjalistycznego”.
Wydra Michał	„Swoją pracą pragnąłbym przyczynić się do utrwalenia ładu i porządku publicznego”.

Źródło: IPNRz-0083/133, cz. I, s. 1; IPNRz-0083/63, s. 2; IPNRz-0083/178, s. 2; IPNRz-0082/29, s. 2; IPNRz-0083/148, s. 3; IPNRz-0083/292, s. 2; IPNRz-0083/131, rozdz. I, s. 1; IPNRz-0083/157, s. 2.

Mimo tak licznych wiadomości na temat predyspozycji i motywacji pracowników Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, trudne jest dokładne odtworzenie struktur i stanu kadr tej jednostki. Skomplikowanie przedstawiają się również sposoby i metody pracy tych funkcjonariuszy, które przedstawione zostaną w kolejnej części.

2. Działalność i meldunki operacyjne Wydziału IV

Instrukcje na temat pracy operacyjnej w SB, jako podstawowe zdanie stawiały swoim funkcjonariuszom „zapobieganie wrogiej działalności, aktywne i systematyczne rozpoznawanie wrogo działających osób, grup i ośrodków oraz wykrywanie sprawców przestępstw antypaństwowych”²⁵. Osoby zatrudnione w Wydziale IV miały zająć się jedynie „wrogą działalnością” ze strony Kościołów i związków wyznaniowych. Poszczególni funkcjonariusze Wydziału IV odpowiedzialni byli za konkretne działania wobec spraw wyznaniowych. Dla lepszej organizacji pracy określone zadania wykonywane były w ramach poszczególnych sekcji. Do każdej z sekcji przydzieleni byli odpowiedni pracownicy²⁶. Jak to już zostało wspomniane w paragrafie poprzednim, trudne jest do określenia, jakie sekcje istniały w Wydziale IV KW MO w Tarnobrzegu. Możliwe jest jednak przedstawienie konkretnych zadań, jakie stały przed poszczególnymi funkcjonariuszami tej instytucji. Prezentuje je poniższa tabela:

Tabela 5
Zadania przydzielone funkcjonariuszom Wydziału IV KW MO
w Tarnobrzegu w 1980 r.

Nazwisko i imię	Zadania
Błaszczak Krzysztof	Sekcja analityczno-informacyjna.
Bobowski Kazimierz	bd.
Czarnecki Jan	Kierownik „sekcji kurialnej”.
Jagodziński Jerzy	„zadania wchodzące w zakres Wydziału IV na terenie diecezji przemyskiej”, „zadania na odcinku kleru w grupie Stałowa Wola”.
Jedynak Eugeniusz	Kierownik sekcji I „A”, „prowadził rozpoznanie i działania operacyjne w środowisku kleru terenowego, aktywu kościelnego i świadków Jehowy”.
Kapusta Zbigniew	„Organizuje pracę operacyjną w kurii sandomierskiej i WSD”.
Kowalik Józef	„Organizuje pracę operacyjną po zagadnieniu kleru diecezji lubelskiej”.
Książka Ryszard	„Realizuje zadania w zakresie kurii diecezjalnej”.
Łyczek Zbigniew	bd.
Maj Paweł	„Realizacja zadań czysto operacyjnych”.
Mroczkowski Tadeusz	„organizował pracę operacyjną w 2 dekanatach diecezji sandomierskiej”.

²⁵ *Instrukcja o pracy...*, s. 124

²⁶ A. Dziurok, dz. cyt., s. 24-25.

Nazwisko i imię	Zadania
Mulik Krzysztof	„Organizuje pracę operacyjną po zagadnieniu wyznań nierzymskokatolickich oraz świeckich stowarzyszeń katolickich”.
Nikodem Franciszek	„Organizuje pracę operacyjną w części województwa tarnobrzesckiego będącego w zasięgu działania kurii lubelskiej”.
Paduszyński Michał	Naczelnik Wydziału IV.
Platek Leszek	„Organizuje pracę w rejonie trzech dekanatów diecezji przemyskiej”.
Przyłucki Krystyn	Kierownik Sekcji Analitycznej.
Rzepka Jan	„Realizuje pracę operacyjną w rejonie byłego powiatu opatowskiego”.
Skubik Zbigniew	„Organizuje pracę operacyjną na diecezji lubelskiej wchodzącej terenowo w skład województwa tarnobrzesckiego”.
Ścibisz Leszek	„Organizuje działania operacyjne w kurii sandomierskiej i WSD”.
Wydra Michał	Zastępca Naczelnika Wydziału IV.
Zadworny Adam	„Skierowany do operacyjnego zabezpieczenia działalności kleru z ośrodków Tarnobrzega i Nowej Dęby, najbardziej zagrożonych nielegalnym budownictwem sakralnym i kościelnym”.

Źródło: IPNRz-0091/8, s. 54; IPNRz-0083/303, s. 76; IPNRz-214/3, s. 31, 49; IPNRz-0083/63, s. 91-92, 94; IPNRz-0083/267, s. 42; IPNRz-0083/178, s. 78; IPNRz-0083/293, s. 100; IPNRz-0082/29, s. 68; IPNRz-0083/81, t. 1, s. 40; IPNRz-0083/148, s. 67; IPNRz-0083/292, s. 47; IPNRz-0083/99, cz. III, s. 1-4; IPNRz-0083/275, s. 50; IPNRz-0083/131, rozdz. III, s. 45; IPNRz-0083/113, s. 116; IPNRz-0083/30, s. 60; IPNRz-0083/73, s. 4-10; IPNRz-0083/157, s. 92-94; IPNRz-0083/244, s. 46-47.

Zadania, które realizowane były przez funkcjonariuszy Wydziału IV, obejmowały różne części województwa tarnobrzesckiego. Obszary te wchodziły w skład 4 diecezji: sandomierskiej, przemyskiej, lubelskiej i tarnowskiej. Wśród nich szczególne znaczenie miała diecezja sandomierska, której siedziba Administratora Apostolskiego oraz główne instytucje diecezjalne znajdowały się w Sandomierzu, leżącym na terenie województwa. Poza tym Wydział IV KW MO w Tarnobrzegu inwigilował działalność Kościoła katolickiego w dekanatach: koprzywnickim, lipskim (par. Tarłów i Zemborzyn), opatowskim, ostrowieckim (par. Ćmielów i Ruda Kościelna), sandomierskim, łagowskim (par. Baćkowice i Piórków), staszowskim (bez par. Kotuszów) oraz zawichojskim. Biskupami tej diecezji, w omawianym okresie, byli: bp Piotr Gołębiowski (Administrator Apostolski), bp Walenty Wójcik (sufragan) i bp Stanisław Sygnet (sufragan)²⁷.

Obok diecezji sandomierskiej, ważne miejsce w województwie tarnobrzesckim zajmowała diecezja przemyska. Teren tej jednostki administracyjnej Kościoła katolickiego był niezwykle trudny dla pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa. Przede wszystkim ze względu na „negatywną i wrogą” postawę ordynariusza przemyskiego bpa Ignacego Tokarczuka. Do swojej pomocy miał on przydzielonych sufraganów: bpa Bolesława Taborskiego, bpa Stanisława Jakiela oraz bpa

²⁷ *Rocznik diecezji sandomierskiej 1977*, Sandomierz 1977, s. 60-67, 74-86, 94-102, 138-147, 163-168, 174-182, 187-194; *Rocznik diecezji przemyskiej 1979*, Przemyśl 1979, s. 22.

Tadeusza Błaszkiwicza. Na obszarze omawianego województwa znajdowały się dekanty: gorzycki, nizański, raniżowski (par. Krzątka, Majdan Królewski, Spie, Wola Rusinowska), rudnicki (bez par. Łętowia i Majdan Łętowski), stalowowolski oraz tarnobrzeski. Ważnym ośrodkiem życia religijnego i społecznego tej diecezji, na terenie wpływów KW MO w Tarnobrzegu, było miasto Stalowa Wola²⁸.

Mniejsze znaczenie dla Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu miały diecezje: lubelska i tarnowska. Przede wszystkim ze względu na mniejszą ilość parafii pozostających pod kontrolą tego wydziału. Spośród dekanatów diecezji lubelskiej na omawianym terenie znalazły się: janowski, zaklikowski, biłgorajski (par. Huta Krzeszowska i Krzeszów) oraz kraśnicki (par. Księżomierz i Świeciechów). W roku 1980 hierarchami diecezji lubelskiej byli: bp Bolesław Pylak (ordynariusz), bp Zygmunt Kamiński (sufragan) i bp Edmund Ilcewicz (sufragan)²⁹. Natomiast z diecezji tarnowskiej na obszarze województwa tarnobrzeskiego znalazły się 4 parafie dekanatu baranowskiego: Baranów Sandomierski, Domacyny, Padew Narodowa, Wola Baranowska³⁰.

Najważniejszym i najbardziej odpowiedzialnym zadaniem w Wydziale IV była funkcja naczelnika i jego zastępcy. Bowiern osoby te kierowały pracą w całej jednostce, realizując dyrektywy Partii³¹. Do ich kompetencji należało formułowanie ogólnych kierunków przyszłych działań Wydziału. Natomiast na podstawie ogólnego programu działania, opracowywano szczegółowe plany konkretnych działań operacyjnych, w uwzględnieniu odpowiednich sił i środków³². Naczelnik wraz ze swoim zastępcą oceniali pracę podległych im funkcjonariuszy. Właśnie na podstawie tych ocen i charakterystyk, przydzielano im mniej lub bardziej odpowiedzialne zadania. Poniższa tabela przedstawia charakterystyki dotyczące funkcjonariuszy Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, pracujących w tej jednostce w 1980 r.

²⁸ *Rocznik diecezji przemyskiej...*, s. 19, 21-22, 97-100, 140-143, 164-170, 200-203, 207-211.

²⁹ *Spis kościołów i duchowieństwa diecezji lubelskiej 1966. Millenium Poloniae Sacrum*, Lublin 1966, s. 87-91, 123-127, 135-140, 195-199; *Rocznik diecezji przemyskiej...*, s. 19, 21-22.

³⁰ *Schematyzm diecezji tarnowskiej 1977*, Tarnów 1977, s. 59-71. Ze względu na brak jakichkolwiek informacji w meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu o tych parafiach, diecezja tarnowska została pominięta we wszelkich statystykach niniejszej pracy.

³¹ *Instrukcja o pracy...*, s. 124.

³² Tamże, s. 126.

Tabela 6
Charakterystyki funkcjonariuszy pracujących w Wydziale IV KW MO
w Tarnobrzegu w 1980 r.

Nazwisko i imię	Charakterystyka	
	Data sporządzenia	Treść
Błaszczak Krzysztof	16 stycznia 1980 r.	„Z powierzonych zadań wywiązuje się bardzo dobrze. [...] Jest funkcjonariuszem koleżeńskim, sumiennym i zdyscyplinowanym. [...] Lojalny w stosunku do przełożonych”.
Bobowski Kazimierz	20 lipca 1979 r.	„Jest funkcjonariuszem o długoletnim stażu i dużym doświadczeniu. Osiąga wysokie wyniki w pracy operacyjnej. Jest funkcjonariuszem solidnym, uczciwym i pracowitym. Wykazuje dużo pomysłowości i samodzielności w czasie realizacji zadań. Jest koleżeński – cieszy się zaufaniem u przełożonych i współpracowników”.
Jagodziński Jerzy	17 stycznia 1980 r.	„Powierzone mu zadania realizuje z dużym zaangażowaniem. Osiąga dobre wyniki w zakresie rozpoznania i zabezpieczenia terenu”.
Jedynak Eugeniusz	7 września 1981 r.	„Przez cały okres służby był pracownikiem wyróżniającym się, w pełni oddanym w realizacji zadań stawianych przez SB”.
Kapusta Zbigniew	20 lipca 1979 r.	„Jest pracownikiem zdolnym, inteligentnym i samodzielnym. W trakcie realizacji zadań wykazuje duże zdyscyplinowanie, pomysłowość i właściwe zaangażowanie. [...] Postawa ideowo-moralna bez zastrzeżeń”.
Kowalik Józef	3 listopada 1981 r.	„W pracy wykazuje dużo dyscypliny, pomysłowości i zaangażowania”.
Książka Ryszard	20 lipca 1979 r.	„Jest pracownikiem zdolnym, sumiennym i zdyscyplinowanym. Zlecone zadania realizuje sumiennie i z dużym zaangażowaniem. Posiada predyspozycje do pracy operacyjnej i awansu w SB. Na zajmowanym stanowisku odpowiada”.
Maj Paweł	14 lipca 1980 r.	„Jest pracownikiem sumiennym i zdyscyplinowanym. [...] Posiada predyspozycje do pracy operacyjnej”.
Mroczkowski Tadeusz	30 czerwca 1981 r.	„Mimo braku przeszkolenia resortowego, w pracy operacyjnej wykazuje wiele pomysłowości i zaangażowania. Postawa ideowo-moralna nie budzi zastrzeżeń”.
Mulik Krzysztof	8 lutego 1980 r.	„Pomimo szerokiego wachlarza zagadnień wchodzących w zakres obowiązków służbowych, wykazuje w pracy wiele pomysłowości i zaradności. [...] Jest koleżeński i lubiany w kolektywie. Taktowny w stosunku do przełożonych. Postawa ideowo-moralna nie budzi zastrzeżeń”.
Nikodem Franciszek	10 marca 1980 r.	„Dał się poznać jako pracownik sumienny, zdyscyplinowany i inteligentny. We właściwy sposób podejmujący realizację zaplanowanych przed-

Nazwisko i imię	Charakterystyka	
	Data sporządzenia	Treść
		sięwzięć operacyjnych. Wykazuje też w pracy wiele pomysowości i własnej inicjatywy. [...] W sposób właściwy przestrzega zasad konspiracji pracy operacyjnej oraz tajemnicy służbowej”.
Płatek Leszek	10 lipca 1979 r.	„Jest samodzielnym, zdyscyplinowanym i zaangażowanym pracownikiem operacyjnym. Strona ideowo-moralna nie budzi zastrzeżeń”.
Przyłucki Krystyn	17 czerwca 1981 r.	„Aktywny członek PZPR, jest ceniony wśród kolektynu Wydziału”.
Rzepka Jan	20 lipca 1979 r.	„Jest funkcjonariuszem sumiennym i zdyscyplinowanym. Ze względu na swe duże doświadczenie operacyjne, szanowany przez kolektyw. Chętnie pomaga młodszym kolegom. Pomimo dużego obciążenia pracą, z zadań swych wywiązuje się zadawalająco. Aktywnie włącza się do prac społecznych inspirowanych przez organizację partyjną”.
Skubik Zbigniew	17 lipca 1980 r.	„Jest pracownikiem sumiennym i zdyscyplinowanym. [...] Obowiązki służbowe traktuje poważnie, z dużym zaangażowaniem. [...] Prawidłowo układa sobie współzycie w kolektywie pracowniczym”.
Ścibisz Leszek	17 stycznia 1980 r.	„Aktywnie i z pozytywnymi rezultatami realizuje zadania służbowe. Posiada dobre wyniki w zakresie pozyskiwania nowych źródeł informacji. [...] Wykazuje się spokojnym i lojalnym stosunkiem do współpracowników i przełożonych. Chętny do pracy społecznej”.
Zadworny Adam	10 marca 1980 r.	„Dał się poznać jako pracownik sumienny, zdyscyplinowany i inteligentny. We właściwy sposób podejmujący realizację zaplanowanych przedsięwzięć operacyjnych. Wykazuje też w pracy wiele pomysowości i własnej inicjatywy”.

Źródło: IPNRz-0091/8, s. 54; IPNRz-0083/133, s. 46; IPNRz-214/3, s. 31; IPNRz-0083/63, s. 105; IPNRz-0083/267, s. 40; IPNRz-0083/178, s. 78; IPNRz-0083/293, s. 93; IPNRz-0082/29, s. 68; IPNRz-0083/81, t. 1, s. 40; IPNRz-0083/148, s. 67; IPNRz-0083/244, s. 46-47; IPNRz-0083/292, s. 47; IPNRz-0083/275, s. 50; IPNRz-0083/131, rozdz. III, s. 50; IPNRz-0083/113, s. 98; IPNRz-0083/30, s. 60; IPNRz-0083/73, s. 64; IPNRz-0083/157, s. 92-94; IPNRz-0083/244, s. 46-47.

Oprócz tych ogólnych charakterystyk, naczelnicy Wydziału IV szczególną uwagę skupiali na aktywności działań wobec Kościoła katolickiego. Wysoko cennie były prace „w terenie”, tzn. inwigilacja różnych uroczystości kościelnych, rozmowy z duchownymi poza budynkami MO i SB oraz wiele innych, które wymagały specjalnego zaangażowania się funkcjonariuszy. W Wydziale IV KW MO w Tarnobrzegu, w tego typu pracach wyróżniali się: Adam Zadworny, Krystyn Przyłucki, Włodzimierz Kapturski i Krzysztof Mulik. W kwestii tej najwięcej po-

chwał otrzymał funkcjonariusz Zadworny. W charakterystyce z 27 lutego 1980 r. pisano o nim: „kosztem własnego czasu wolnego, w niedziele i w dni wolne od pracy bierze udział w zabezpieczaniu imprez kościelnych i wystąpień kleru na terenie województwa tarnobrzeskiego”³³. Natomiast kilka dni później 10 marca, stwierdzono: „brał udział w licznych zabezpieczeniach wystąpień biskupów, uroczystości kościelnych oraz rozprawach przeciwko księżom i aktywistom kościelnym na terenie województwa, poświęcając na to czas wolny od pracy. Realizując ochronę obiektów zagrożonych nielegalnym budownictwem, część przedsięwzięć ze względów operacyjnych wykonywał w godzinach popołudniowych i wieczornych”³⁴. Podobnie charakteryzowano Krzysztofa Mulika³⁵ oraz Krystyna Przyłuckiego. Pracę funkcjonariusza Przyłuckiego w dniu 11 kwietnia 1989 r. podsumowano: „w latach 1962-1981 pracował w zdecydowanej większości w terenie i bez względu na warunki atmosferyczne oraz porę doby. Praca na powyższych stanowiskach wymagała znacznego wysiłku fizycznego i psychicznego. Narażony był na ciągłe stresy”³⁶. Natomiast Włodzimierza Kapturskiego wyróżniano za zadania związane z grupą osób „uprawiających antypaństwową i antysocjalistyczną działalność”. A szczególnie za przeciwdziałanie „łączeniu się kleru z elementami antysocjalistycznymi”³⁷.

Naczelnicy Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu nie dostrzegali jedynie samych pozytywów pracy swoich podwładnych. Jeżeli zachodziła taka potrzeba, jasno i wyraźnie, krytykowali funkcjonariuszy, których zachowanie odbiegało od przyjętych zasad w SB. Przykładowo 4 kwietnia 1980 r. zauważono, iż ppor. Franciszek Nikodem „wywołuje złą atmosferę w zespole pracowników, gdyż w rozmowach z młodszymi pracownikami mówi o odejściu z organów SB. On sam do przełożonych nie wypowiada się w sposób bezpośredni o zamiarze odejścia. Przyczyną tego odejścia miała być w oczach Franciszka Nikodema nikła perspektywa kształcenia zawodowego”³⁸. Liczne upomnienia za nadużywanie alkoholu otrzymał Leszek Płatek³⁹.

Charakterystyki i oceny, jakie sporządzali przełożeni Wydziału IV, nie służyły jedynie pomocy w doborze odpowiednich zadań dla poszczególnych funkcjonariuszy. Bowierny za pozytywne opinie każdy z pracowników mógł otrzymać różnego rodzaju wyróżnienia, nagrody i dodatki pieniężne. Za szczególne zasługi osoby zatrudnione w SB mogły zasłużyć nawet na specjalne odznaczenia państwowe. Poza tym pochwały te stanowiły swego rodzaju czynnik mobilizujący w dalszym aktywnym wykonywaniu zleconych zadań. Poniższa tabela przedstawia wyróżnienia, otrzymane przez wybranych funkcjonariuszy Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu.

³³ AIPNRz, sygn. IPNRz-0083/244, s. 45.

³⁴ Tamże, s. 46-47.

³⁵ AIPNRz, sygn. IPNRz-0083/148, s. 111.

³⁶ AIPNRz, sygn. IPNRz-0083/131, s. 91.

³⁷ AIPNRz, sygn. IPNRz-0091/17, s. 68.

³⁸ AIPNRz, sygn. IPNRz-0083/292, s. 48.

³⁹ AIPNRz, sygn. IPNRz-0083/275, s. 5-11.

Tabela 7
Nagrody i odznaczenia państwowe wybranych funkcjonariuszy
Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu

Nazwisko i imię	Nagrody	Odnaczenia państwowe
Bobowski Kazimierz	Liczne nagrody pieniężne	24 września 1975 – Srebrny Krzyż Zasługi; 4 czerwca 1980 – Złoty Krzyż Zasługi; 7 lipca 1987 – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
Rzepka Jan	Liczne nagrody pieniężne	2 października 1975 – Brązowa Odznaka „za zasługi w Ochronie Praw Publicznych”; 2 lipca 1979 – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
Zadworny Adam	6 czerwca 1980 – nagroda w wysokości 2 tys. za operację „Kruki”; 25 listopada 1980 – nagroda pieniężna za prace społeczne	1977 – Brązowy Krzyż Zasługi; 19 września 1989 – Brązowe odznaczenie „za zasługi w Ochronie Praw Publicznych”; 17 maja 1989 – Srebrny Krzyż Zasługi; 22 sierpnia 1989 – Brązowe odznaczenie „w służbie narodu”.

Źródło: IPNRz-0083/133, cz. III, s. 1-5; IPNRz-0083/113, s. 56-58; IPNRz-0083/244, s. 40-42.

Jak to już zostało zauważone wcześniej, każdy z funkcjonariuszy Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, pracujący w tej instytucji w 1980 r., przydzielone miał do realizacji konkretne zadania. Oprócz tego każdy z pracowników „pionu kościelnego”, odpowiedzialny był za kontakty z siecią tajnych współpracowników, zarówno świeckich, jak i duchownych. Działalność ta zostanie omówiona w następnym rozdziale.

Wszystkie czynności i przedsięwzięcia operacyjne dokonywane przez funkcjonariuszy SB były dokumentowane⁴⁰. Tak więc pracownicy Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, odpowiedzialni za konkretne „środowiska” i tereny, wszelkie swoje poczynania odnotowywali w specjalnie założonych dokumentacjach, w tzw. ewidencji operacyjnej. Mogły się tam znaleźć informacje na temat: tajnych współpracowników, kandydatów na tajnych współpracowników, spraw operacyjnych (operacyjnego sprawdzenia, operacyjnego rozpracowania, sprawy obiektowe i kwestionariusze ewidencyjne) oraz osób objętych operacyjnym zainteresowaniem⁴¹. Przykładowo Jerzy Jagodziński odpowiadał za prowadzenie ewidencji 6 spraw obiektowych „na nielegalne budownictwo sakralne”⁴². Kazimierz Bobowski miał za zadanie utrzymać 3 kwestionariusze ewidencyjne „na działaczy katolic-

⁴⁰ *Instrukcja o pracy...*, s. 138.

⁴¹ Tamże, s. 139.

⁴² AIPNRz, sygn. IPNRz-214/3, s. 31.

kich⁴³. Natomiast inny pracownik Wydziału IV, Jan Rzepka prowadził 2 kwestionariusze ewidencyjne, „a oprócz tego uzyskiwał informacje do 2 spraw obiektowych oraz teczek na kler i parafie”⁴⁴.

Poza tą ewidencją operacyjną, funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, od początku lat osiemdziesiątych, na bieżąco składali relacje ze swej działalności do Departamentu IV. Relacje te składane były jako meldunki operacyjne w ramach Elektronicznego Systemu Ewidencji Zainteresowań Operacyjnych Departamentu IV⁴⁵. Jednak zanim meldunki trafiły do centrali SB, były wcześniej selekcionowane i zatwierdzane przez Naczelnika Wydziału IV, bądź jego zastępcę. Wydział IV KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r. wysłał do Warszawy 407 meldunki. Nie zawsze nadawane były one regularnie, bywało iż jednego dnia wysyłano kilka relacji z województwa. W innych okresach, szczególnie w czasie wakacji, nawet przez kilkanaście dni nie wysyłano żadnych wiadomości. Przykładowo w dniu 30 sierpnia 1980 r. nadano 6 meldunków⁴⁶, a w dniach od 6 do 25 tegoż samego miesiąca nie wysłano żadnych sprawozdań do MSW⁴⁷. Poniższa tabela zawiera informacje na temat ilości złożonych meldunków przez omawianą jednostkę w KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r. oraz ilość meldunków poszczególnych funkcjonariuszy.

Tabela 8
Ilość meldunków operacyjnych złożonych przez poszczególnych funkcjonariuszy Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r.

Nazwisko i imię	Ilość meldunków	% całości
Bobowski Kazimierz	68	16,6 %
Rzepka Jan	38	9,3 %
Jagodziński Jerzy	37	9,0 %
Jedynak Eugeniusz	37	9,0 %
Łyczek Zbigniew	34	8,3 %
Płatek Leszek	25	6,1 %
Paduszyński Michał	22	5,4 %
Skubik Zbigniew	17	4,2 %
Majewski	17	4,2 %
Ścibisz Leszek	16	3,9 %
Zadworny Michał	11	2,7 %
Głowacki	11	2,7 %
Wydra Michał	10	2,4 %
Kowalik Józef	10	2,4 %
Maj Paweł	10	2,4 %
Kapturski Włodzimierz	7	1,7 %
Mroczkowski Tadeusz	7	1,7 %
Nikodem Franciszek	6	1,5 %

⁴³ AIPNRz, sygn. IPNRz-0083/133, s. 29.

⁴⁴ AIPNRz, sygn. IPNRz-0083/113, s. 98.

⁴⁵ A. Dziurok, dz. cyt., s. 59.

⁴⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 18-23.

⁴⁷ Por. tamże, s. 15-16.

Nazwisko i imię	Ilość meldunków	% całości
Mulik Krzysztof	5	1,2 %
Czarnecki Jan	5	1,2 %
Książka Ryszard	4	1 %
Błaszczak Krzysztof	4	1 %
Kapusta Zbigniew	3	0,7 %
Przyłucki Krystyn	2	0,5 %
Ćwik Witold	1	0,2 %
Razem	407	

Źródło: IPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2; IPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2.

Każdy meldunek zawierał kod jednostki, w omawianym Wydziale był to kod „TG”. Oprócz tego, każde ze sprawozdań posiadało swój numer, nadany przez funkcjonariusza sporządzającego oraz numer dopisany ręcznie, prawdopodobnie przez urzędników Departamentu IV. Szacuje się, iż w latach osiemdziesiątych do tej jednostki trafiło ok. 100 tys. takich meldunków⁴⁸. Przykładowo meldunek z 30 listopada 1980 r. posiadał już numer 29 369⁴⁹. Wszystkie meldunki Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu opatrzone były „identyfikatorem osoby wyp. 352736”. Można więc przypuszczać, iż były to identyfikatory na stałe przypisane do poszczególnych Wydziałów IV poszczególnych KW MO. Każdy z meldunków posiadał jeszcze datę nadania, nazwisko funkcjonariusza operacyjnego, który sporządził sprawozdanie oraz identyfikator tej osoby. Jak to już zostało wspomniane, każdy meldunek był zatwierdzany przez Naczelnika Wydziału IV, bądź jego zastępcę, stąd zwykle znajduje się na nim podpis i pieczęć tegoż kierownika, wraz z jego identyfikatorem osobowym⁵⁰.

Bardzo ważną informacją, jaka znalazła się w meldunkach operacyjnych Wydziału IV, był jej temat. Każdy raport posiadało jeden lub kilka tematów. Niestety tematy te zostały zaszyfrowane i podane jako liczby. Autor podjął próbę rozszyfrowania poszczególnych numerów. Jednak ze względu na dużą ilość zaszyfrowanych numerów, oraz przydzielanie tym samym numerom różnych tematów, można przypuszczać, iż system kodowania mógł być zmieniany. Świadczyły o tym grudniowe meldunki, w których znalazła się rubryka „s. kodysty”, gdzie znalazły się dwie liczby 4 bądź 7, które mogły oznaczać dwa różne systemy kodowania⁵¹. Mimo wszystko autorowi udało się ustalić następujące tematy: 322 – wypowiedzi duchownych na tematy polityczno-społeczne; 341, 344 – sprawy budowlane, 623 – budowa autostrady w pobliżu Jasnej Góry, 324 – „walka” o krzyże w klasach szkolnych, 2315 – Stalowa Wola i okolice.

Równie trudna do rozszyfrowania jest informacja na temat oceny meldunku. Oceny tej dokonywał funkcjonariusz sporządzający sprawozdanie. W meldunkach

⁴⁸ A. Dziurok, dz. cyt., s. 59.

⁴⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 185.

⁵⁰ Por. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2; AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2.

⁵¹ Por. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 186-208.

operacyjnych Wydziału IV KWMO w Tarnobrzegu w 1980 r. pojawiają się następujące oceny informacji: H, F, D, B, B.E. oraz E.B. Najczęstszą oceną była H, natomiast nie wiele razy pojawiała się B i D. Jednak to zbyt mało, by interpretować ich znaczenie. Oprócz oceny w meldunkach znalazła się również wzmianka o wykorzystaniu informacji. Podobnie jak temat i ocena, również i ta informacja była zaszyfrowana. Oto kody tych informacji: C/Q, C/2, C/3, F/4, F/7, F/8, F/., K/1, K/2, K/Q, K/%, K91 oraz „S”. Można przypuszczać, iż mogły to być konkretne teczki ewidencji operacyjnej, jednak zinterpretowanie ich na podstawie samych meldunków jest niemożliwe⁵².

Nie tylko same ogólne informacje na temat meldunku wychodzącego z Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r. były zaszyfrowane, również treść raportów posiadała wiele elementów zakodowanych. Przede wszystkim dotyczyły one osób pojawiających się w sprawozdaniach – funkcjonariuszy i innych pracowników urzędów państwowych oraz tajnych współpracowników. Z całą pewnością można powiedzieć, iż najczęściej pojawiający się kod 3/A, oznaczał funkcjonariuszy Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu. Świadczy o tym fakt, iż przy nazwiskach dwóch pracowników tego wydziału: Leszku Ścibisz oraz Jerzego Jagodzińskiego użyto skrótu 3/A⁵³. Trudno jest jednak powiedzieć, czy 2/A i 4/A byli również pracownikami Wydziału IV. W meldunku z dnia 19 stycznia 1980 r., znajduje się informacja: „dyrektor Wydziału ds. Wyznań 4/A Urzędu Wojewódzkiego w Tarnobrzegu [...]”, stąd można wnioskować, iż tylko jemu był zarezerwowany ten kod⁵⁴. Być może 2/A oznaczał pracownika SB innego Wydziału. Innym kodem, który można dość prosto zidentyfikować się U/A, który oznaczał pracownika WdSW, gdyż osoba kryjąca się pod tym szyfrem zawsze informowała o wydarzeniach w tym Wydziale UW Tarnobrzeg⁵⁵. Skróty U/C oznaczał inną jednostkę Urzędu Wojewódzkiego – Wydział Oświaty⁵⁶. Często pojawiający się kod B/B wraz z kryptonimem prawdopodobnie oznaczał tajnego współpracownika. W wielu miejscach jest mowa o kontaktach i uzyskiwaniu informacji od B/B przez 3/A, co by odpowiadało spotkaniom funkcjonariusza SB z członkiem sieci agenturalnej⁵⁷. Innymi kodami, które trudno jest zidentyfikować są: D/C, D/D, D/E, D/F, F/A, I/A, J/A, S/A, X/A, X/C oraz Z/A.

Na podstawie meldunków operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r. oraz teczek personalnych funkcjonariuszy, trudno jest odtworzyć, jak dokładnie wyglądała organizacja pracy w tej jednostce. Poza tym wiele cennych

⁵² Por. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2; AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2; por. B. Stanaszek, *Inwigilacja działalności ks. Edwarda Frankowskiego przez SB w świetle meldunków operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r.*, w: *Jego życie to służba i świadectwo. Ksiądz Biskup Edward Frankowski*, red. J. Konefał, Stalowa Wola 2008, s. 80.

⁵³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 5-6.

⁵⁴ Tamże, s. 17; por. B. Stanaszek, *Inwigilacja działalności...*, s. 81.

⁵⁵ Por. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 27, 30, 34, 119.

⁵⁶ Por. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 107, 182, 183.

⁵⁷ Por. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 102.

informacji, znajdujących się w meldunkach operacyjnych jest zakodowanych. Być może odnalezienie danych, za pomocą których odczytywano meldunki, pomogłoby w bardziej szczegółowym zilustrowaniu organizacji pracy Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r.⁵⁸

3. Sieć agenturalna

Komuniści, którzy kierowali polityką w Polsce, w okresie od zakończenia II wojny światowej do 1989 r., za wszelką cenę chcieli podporządkować sobie społeczeństwo, w tym również Kościół katolicki. W czasach stalinowskich ten cel realizowany był poprzez „atak” na duchowieństwo, które odpowiedzialne było za losy Kościoła. Kapłani, którzy żyli i pracowali w tym okresie, nie tylko, że poddani byli ciągłej obserwacji, ale również niejednokrotnie doznawali różnych form przemocy i terroru. Poza tym komunistyczna władza, próbowała skłócić wewnętrznie duchownych i wiernych, co miało znacznie osłabić siłę Kościoła. Realizowano to poprzez różnego rodzaju działania dezintegracyjne. Zaliczyć do nich można rozwój „postępowego ruchu księży patriotów” oraz zdobywanie agentury w „środku kościelnym”⁵⁹. Po przełomie październikowym 1956 r., komuniści zmuszeni byli do zmiany taktyki „walki” z Kościołem. Odstąpiono bowiem od licznych represji i form śledczych, a skupiono się na działaniach operacyjnych⁶⁰. Aby skutecznie prowadzić takie działania, SB potrzebowała licznych informacji na temat duchownych, duszpasterstwa i wiernych powiązanych z Kościołem⁶¹. Dlatego mimo znacznego osłabienia sieci agenturalnej w połowie lat pięćdziesiątych, w latach następnych można zauważyć jej znaczny rozwój. Szczególnie widoczne było to na początku lat osiemdziesiątych, które nazwane były „czasem wielkiego werbunku”⁶².

Od czasu powstania Departamentu IV MSW i podporządkowanych im Wydziałów IV KW MO, liczba tajnych współpracowników zajmujących się inwigilacją „środowiska kościelnego” systematycznie rosła (wyjątki stanowiły lata 1965 i 1975). W chwili powstania tego pionu w lipcu 1962 r., sieć agenturalna liczyła prawie 3 tys. tajnych współpracowników, dziesięć lat później było ich już ponad 4 tys. Natomiast w omawianym roku 1980 cały pion IV liczył ok. 6 tys. tajnych

⁵⁸ Próbuując rozszyfrować zakodowane meldunki Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, zwrócono się o pomoc do pracowników IPN. Jednak i oni nie umieli wyjaśnić sposobu zakodowania tych meldunków, mimo znajomości różnych sposobów pracy operacyjnej funkcjonariuszy SB.

⁵⁹ Por. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006, s. 43; B. Staniszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej w latach 1945-1967*, t. 1, *Problematyka personalno-organizacyjna*, Sandomierz 2006, s. 182-183; H. Dominiczak, dz. cyt., s. 399; por. J. Żurek, *Kim byli „księża patrioci”?*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 1 (24), s. 65-72.

⁶⁰ A. Dziurok, dz. cyt., s. 44.

⁶¹ Por. *Instrukcja o pracy...*, s. 127.

⁶² A. Dziurok, dz. cyt., s. 62-63.

współpracowników. W następnych latach rozwój agentury kościelnej był jeszcze szybszy, tak iż w 1984 r. liczyła ona ponad 18 tys. tajnych współpracowników⁶³.

KW MO w Tarnobrzegu w 1979 r. posiadało 317 tajnych współpracowników, w omawianym roku 1980 było ich 383, natomiast w 1981 r. współpracowało ze SB już 465 osób⁶⁴. Na podstawie kwerendy nie da się jednoznacznie określić, ile tajnych współpracowników posiadał Wydział IV. W meldunkach operacyjnych KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r., wymienionych jest 63 tajnych współpracowników, jednak trudno jest odpowiedzieć, czy byli to informatorzy jedynie tego Wydziału. Spośród 407 meldunków, które trafiło do Departamentu IV MSW w 1980 r. z Tarnobrzega, aż 220 sformułowano na podstawie donosów sieci agenturalnej. Tak więc ponad połowa meldunków powstała przy aktywnym wykorzystaniu tajnych współpracowników⁶⁵.

Z analizy meldunków Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, nie można powiedzieć, w jaki sposób werbowani byli tajni współpracownicy tej jednostki. Jednak ze względu na charakter i treść donosów, można zauważyć jakie zadania, realizowali poszczególni informatorzy. Bowiem każdy członek sieci agenturalnej, podejmował zadania, które według instrukcji SB, miały być „wykonalne”⁶⁶. Stąd przy wyznaczaniu konkretnych zadań funkcjonariusze mieli liczyć się z konkretnymi możliwościami tajnego współpracownika, tj. miejscem zamieszkania, dotarciem do odpowiednich osób oraz indywidualnymi zdolnościami⁶⁷. Poniższa tabela zawierać będzie informacje na temat ilości wykorzystanych donosów poszczególnych tajnych współpracowników oraz zadań, którymi się zajmowali. W tabeli ujęci zostali informatorzy, których donosy zostały wykorzystane w meldunkach operacyjnych, przynajmniej dwukrotnie.

⁶³ T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 119-120; J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 345.

⁶⁴ Tamże, s. 129-130.

⁶⁵ Por. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2; AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2.

⁶⁶ *Instrukcja o pracy...*, s. 130.

⁶⁷ Por. *Wytyczne dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15 czerwca 1973 r. w sprawie form i metod działania operacyjnych Departamentu IV i jego odpowiedników w terenie*, oprac. R. Paterman w: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 480-481.

Tabela 9
Tajni współpracownicy Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu,
wykorzystanie ich donosów oraz zlecona inwigilacja w 1980 r.

Pseudonim tajnego współpracownika	Wykorzystane donosy		Zlecona inwigilacja
	Ilość	% całości	
„Franek”	33	15,0 %	miasto Stalowa Wola
„Ryszard”	13	5,9 %	miasto Stalowa Wola, PAX
„Marek”	10	4,5 %	kuria sandomierska, WSD, kapituła sandomierska
„Wisła”	9	4,1 %	dekanat Sandomierz i Zawichost
„Konrad”	8	3,6 %	kuria sandomierska, dekanat Zawichost
„Gronek”	7	3,2 %	dekanat Tarnobrzeg
„Carmen”	6	2,7 %	dekanat Ostrowiec Wschodni
„Grzegorz”	6	2,7 %	PAX
„Boryna”	5	2,3 %	parafia Turbia
„Julek”	5	2,3 %	miasto Sandomierz
„Karol”	5	2,3 %	Caritas
„Kłos”	5	2,3 %	parafia św. Pawła w Sandomierzu
„Mariusz”	5	2,3 %	kapituła sandomierska, dekanat Zawichost
„Paweł”	5	2,3 %	parafia Spie
„Tadeusz”	5	2,3 %	dekanat Janów Lubelski i Staszów
„Korab”	4	1,8 %	dekanat Świętokrzyski
„Romeo”	4	1,8 %	parafia Nisko
„Rubin” („Rubinow”)	4	1,8 %	dekanat Opatów i Sandomierz
„Sten”	4	1,8 %	kuria sandomierska, dekanat sandomierski
„Zygmunt”	4	1,8 %	duchowni diecezji sandomierskiej
„Brunet”	3	1,4 %	miasto Staszów
„Cień”	3	1,4 %	dekanat Sandomierz i Zawichost
„Iskra”	3	1,4 %	PAX
„Leon”	3	1,4 %	dekanat Janów Lubelski
„Marianański”	3	1,4 %	dekanat Zawichost
„Marko” („Marco”)	3	1,4 %	parafia Mydlów
„Paweł III”	3	1,4 %	parafia Nisko
„Romek”	3	1,4 %	dekanat Janów Lubelski
„Władek”	3	1,4 %	dekanat Kraśnik i Zaklików
„Czarny”	2	0,9 %	dekanat Zaklików
„Gienek”	2	0,9 %	parafia Bogoria
„Granit”	2	0,9 %	parafia Cmielów
„Klon”	2	0,9 %	PAX
„Marian”	2	0,9 %	dekanat Gorzyce
„Narcyz”	2	0,9 %	parafia Otocz
„Oczko”	2	0,9 %	dekanat Koprzywnica
„Śmiały”	2	0,9 %	dekanat Zaklików
„Tulipan”	2	0,9 %	dekanat Tarnobrzeg i Staszów
„Wierzba”	2	0,9 %	Sandomierz-Nadbrzezie
„Władek”	2	0,9 %	dekanat Janów Lubelski i Kraśnik
Pozostali	23	10,4 %	-

Źródło: IPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2; IPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2.

Instrukcje na temat pracy operacyjnej w SB z 1970 r., zakładały, iż „prawidłowe wykonywanie zadań przez tajnego współpracownika oraz uzyskiwanie wartościowych informacji, uzależnione jest w dużym stopniu od poziomu politycznego, zawodowego i zdolności organizacyjnych funkcjonariusza pracującego z tajnym współpracownikiem. Funkcjonariusz ten winien posiadać odpowiednie predyspozycje osobiste, budzić zaufanie u tajnego współpracownika i wpływać korzystnie na jego współpracę”⁶⁸. Tak więc, skuteczność sieci agenturalnej Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, zależała przede wszystkim od zaangażowania pracowników tej jednostki. Na podstawie kwerendy trudno jest jednak określić, z którymi tajnymi współpracownikami utrzymywali kontakt, poszczególni funkcjonariusze. Z całą pewnością kpt. Eugeniusz Jedynak odpowiedzialny był za informatorów „Kłos” i „Wisła”⁶⁹, plut. Zbigniew Kapusta utrzymywał kontakt z tajnymi współpracownikami „Rubinow” i „Tadeusz”⁷⁰. Natomiast por. Jan Rzepka otrzymywał informacje od współpracowników SB „Mariański” i „Mariusz”⁷¹. Znacznie więcej można powiedzieć na temat samej ilości tajnych współpracowników powierzonych „opiece” poszczególnych pracowników Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu. Prezentuje je poniższa tabela, która zawiera również uwagi na temat pracy funkcjonariuszy z „agenturą kościelną”.

Tabela 10
Praca z tajnymi współpracownikami poszczególnych funkcjonariuszy
zatrudnionych w Wydziale IV KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r.

Nazwisko i imię	Ilość kontaktów z TW		Uwagi
	Data	Ilość	
Błaszczak Krzysztof	Styczeń 1980 r.	bd.	„pracuje z agenturą księżowską”
Bobowski Kazimierz	Luty 1975 r.	5	„Zorganizował dobry dopływ informacji o zamiarach kleru, jak też środowisk organizacji katolickich i przykościelnych”.
Czarnecki Jan	Listopad 1981 r.	10	Tajni współpracownicy „w większości spośród kleru rzymskokatolickiego”.
Jagodziński Jerzy	Styczeń 1980 r.	bd.	„Pozyskuje i pracuje z wartościową agenturą”.
Jedynak Eugeniusz	Grudzień 1974 r.	13	„Pracę z tą siecią prowadził zgodnie z wymogami, wykazując przy tym dużo własnej pomysłowości i aktywności [...]” ⁷² .

⁶⁸ *Instrukcja o pracy...*, s. 129.

⁶⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 24, 50.

⁷⁰ Tamże, s. 76, 102.

⁷¹ Tamże, t. 2, s. 50.

⁷² „[...] Uzyskiwane informacje przez niego od osobowych źródeł informacji bardzo często zawierają wiadomości wyprzedzające o przeciwniku i przyczyniają się do stosowa-

Kapusta Zbigniew	Listopad 1981 r.	3	„Na kontakcie posiada 3 wartościowych TW uplasowanych w kurii”.
Kowalik Józef	Sierpień 1980 r.	16	„Na kontakcie posiada 16 tajnych współpracowników, w tym 14 księży”.
Maj Paweł	Lipiec 1980 r.	8	„3 pozyskanych osobiście”.
Mroczkowski Tadeusz	Czerwiec 1981 r.	3	„Posiada na kontakcie 3 TW, w tym jednego proboszcza parafii [...]”.
Mulik Krzysztof	Luty 1980 r.	7	„[...] w opracowaniu 2 kandydatów wywodzących się ze Świadków Jehowy”.
Nikodem Franciszek	Styczeń 1980 r.	18	„Zadania operacyjne realizuje przy pomocy 18 jednostek tajnych współpracowników, w tym 17 księży”.
Paduszyński Michał	Marzec 1977 r.	bd	„Posiada najliczniejszą sieć TW wśród kurialistów i podejmuje dalsze przedsięwzięcia w kierunku zwiększenia ilościowego źródła informacji w ogniwach kurialnych”.
Płatek Leszek	Lipiec 1980 r.	Ponad 10	„Osobiście pozyskał do współpracy 4 TW”.
Przyłucki Krystyn	Marzec 1977 r.	bd	„W okresie pracy w Wydziale IV pozyskał kilka wartościowych źródeł informacji i z dużym zaangażowaniem pracuje nad nowymi wartościowymi pozyskaniami wspólnie z powierzonym mu zespołem pracowników”.
Rzepka Jan	Styczeń 1974 r.	8	„Posiada na kontakcie 8 TW, z którymi pracuje systematycznie”.
Skubik Zbigniew	Lipiec 1980 r.	15	„Posiada w opracowaniu 2 kandydatów na TW”.
Ścibisz Leszek	Styczeń 1980 r.	4	„Aktualnie pracuje z 4 źródłami informacji oraz opracowuje dalszych 4 kandydatów”.
Zadworny Adam	Luty 1980 r.	3	„Dążąc do właściwego zabezpieczenia powierzonych mu obiektów skutecznie organizuje pracę nad pozyskiwaniem nowych źródeł informacji, zarówno wśród kleru jak też aktywu kościelnego. Aktualnie prowadzi dialog z trzema osobami duchownymi”.

Źródło: IPNRz-0091/8, s. 54; IPNRz-0083/133, s. 29; IPNRz-0083/303, s. 76; IPNRz-214/3, s. 31, 49; IPNRz-0083/63, s. 91-92, 94; IPNRz-0083/267, s. 59; IPNRz-0083/178, s. 78; IPNRz-0082/29, s. 68; IPNRz-0083/81, t. 1, s. 40; IPNRz-0083/148, s. 67; IPNRz-0083/292, s. 46; IPNRz-0083/99, cz. III, s. 58-59; IPNRz-0083/275, s. 57; IPNRz-0083/131, rozdz. III, s. 42-43; IPNRz-0083/113, s. 98; IPNRz-0083/30, s. 60; IPNRz-0083/73, s. 64; IPNRz-0083/244, s. 46-47.

nia właściwych czynności operacyjnych i zmierzają do neutralizacji jego negatywnych poczynań. W pracy z TW dużo wysiłku poświęca na ich szkolenie oraz wszechstronne zwłaszcza na odcinku zdobywania informacji interesujących pion MO”.

Dane, które zostały zawarte w powyższej tabeli nie pozwalają na określenie ilości tajnych współpracowników Wydziału IV KW MO Tarnobrzeg w 1980 r. Bowiem informacje te pochodzą z różnych okresów pracy funkcjonariuszy w tej jednostce, najstarsze jeszcze sprzed podziału administracyjnego w 1975 r., zaś najnowsze z końca 1981 r. Poza tym nie wszystkie charakterystyki funkcjonariuszy Wydziału IV, zawierały informacje na temat pracy z siecią agenturalną. Dodatkową trudność sprawia określenie, czy poszczególni tajni współpracownicy byli na kontakcie z kilkoma pracownikami SB. Wskazywało by na to, iż trzech funkcjonariuszy działających na terenie diecezji lubelskiej, posiadało największą liczbę informatorów, kolejno 16, 18 i 15. Tak więc odpowiedź na pytanie o stan ilościowy agentury „środowiska kościelnego” w województwie tarnobrzesckim pozostaje otwarta.

Bardzo ważne znaczenie dla jakości i skuteczności sieci agenturalnej zajmującej się Kościołem katolickim, miało to, czy składała się ona w dużej mierze z duchownych. Wiadome jest, iż kapłan posiadał dokładniejsze i cenniejsze informacje, aniżeli wierny świecki. Niestety nie jest łatwe do określania ilu duchownych współpracowało z Wydziałem IV KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r. Informacji tych nie można uzyskać z charakterystyk poszczególnych funkcjonariuszy, bowiem są one fragmentaryczne. Jednak analiza wykorzystanych donosów w meldunkach operacyjnych, pozwala przypuszczać, iż wśród 63 tajnych współpracowników, było co najmniej 30 kapłanów. Z całą pewnością informatorzy, którzy zdawali relacje z konferencji diecezjalnych i dekanalnych, byli duchownymi, gdyż tylko dla nich przeznaczone były te spotkania. Potwierdzała by to relacja informatora „Marek”, który zauważył, iż na spotkaniu duszpasterzy akademickich w Radomiu dnia 4 marca 1980 r., obecni byli tylko i wyłącznie kapłani⁷³. Takimi tajnymi współpracownikami byli: „Carmen”, „Konrad”, „Mariański”, „Wisła”, „Marian”, „Romek”, „Władek”, „Cień” oraz „Leon”⁷⁴. Osoby, które przekazały poufne informacje z kurii biskupiej i kapituły katedralnej w Sandomierzu, ze względu na charakter ich wypowiedzi, prawdopodobnie również były duchownymi. Do nich można zaliczyć informatorów: „Sten”, „Gustaw”, „Mariusz” oraz wymienionego wcześniej „Marka”⁷⁵. Pozostali tajni współpracownicy, którzy mogli być duchownymi, swoje donosy opierali na rozmowach prowadzonych jedynie w „środowisku księży”. Informatorami tymi byli: „Czarny”, „Śmiały”, „Leszek”, „Sławek”, „Gronek”, „Korab”, „Rubin”, „Tulipan”, „Oczko”, „Tadeusz”, „Zorza”, „Paweł” oraz „Grzesz”⁷⁶. Przyjmując jednak charakterystyki funkcjonariuszy, w których wspomina się o tym, że większość tajnych współpracowników było duchownymi (np. ppor. Franciszek Nikodem, spośród 18 TW, posiadał 17 księży), można postawić tezę, iż w Wydziale IV KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r. było ich znacznie więcej, aniżeli 30.

⁷³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 89.

⁷⁴ Tamże, s. 47, 50, 96, 107, 202, 254.

⁷⁵ Tamże, s. 55; AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 70-71, 118, 163.

⁷⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 89, 101, 193; AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 20, 27, 28, 31, 39, 45, 46, 62, 102, 151.

Donosy, które znalazły się w meldunkach operacyjnych Wydziału IV, w znacznej mierze opierały się na wypowiedziach duchownych, zasłyszanych przez tajnych współpracowników. Czasem informatorzy ci wskazywali na „wrogie zachowania” księży i wiernych, niekiedy zaś przedstawiali codzienną działalność Kościoła. Bywało również i tak, że tajny współpracownik, wyrażał swoją osobistą opinię. Przykładowo informator „Paweł”, podczas spotkania z funkcjonariuszem SB we wrześniu 1980 r., wyraził opinię na temat strajkujących robotników: „nie wszystkie postulaty strajkujących są możliwe do spełnienia w obecnej trudnej sytuacji gospodarczej Polski. Nie popiera on strajków jako metody uzyskiwania wzrostu płac i innych świadczeń socjalnych robotników, gdyż strajki dezorganizują produkcję dóbr i całą gospodarkę kraju”⁷⁷.

Oprócz tajnych współpracowników, dużą rolę w dezintegracji Kościoła katolickiego odgrywały tzw. kontakty operacyjne (dalej KO), zwane też obywatelskimi. Kontakty te wykorzystywane były do zbierania wstępnych informacji, którymi zainteresowane było SB. Cechą charakterystyczną tych donosów, było to, iż składane były dobrowolne, nie były też wynagradzane⁷⁸. Z całą pewnością takie kontakty posiadali funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu. Kpr. Adam Zadworny wykorzystywał 3 KO „spośród aktywu parafialnego w Tarnobrzegu, Mokrzyszowie i Nowej Dębie, jako źródła sygnalizacyjne, w zakresie budownictwa sakralnego”⁷⁹. Natomiast por. Kazimierz Bobowski posiadał 6 KO oraz zajmował się 2 lokalami kontaktowymi (dalej LK)⁸⁰. LK był najczęściej mieszkaniem prywatnym, wykorzystywanym przez SB jako miejsce spotkań funkcjonariuszy z tajnymi współpracownikami⁸¹.

Trudno jest ocenić, jaka była rzeczywista skłonność do współpracy z SB informatorów, których donosy wykorzystywane zostały w meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r. Bywało często, iż TW uchylali się dostarczania informacji, bądź ich sprawozdania były zupełnie nieistotne⁸². Poza tym hierarchia kościelna jasno i wyraźnie przestrzegała przed jakimikolwiek kontaktami ze SB. Przypominał o tym również bp Piotr Gołębiowski. Przykładowo na konferencji rejonowej księży z dekanatów sandomierskiego, koprzywnickiego, staszowskiego i zawichojskiego, w dniu 12 II 1980 r., miał on przestrzegać „przed kontaktami i wchodzeniem w układy księży z pracownikami Służby Bezpieczeństwa, zapowiedział wyciąganie surowych konsekwencji wobec księży utrzymujących takie kontakty”⁸³.

Na podstawie meldunków operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r., nie da się jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy dezintegracja duchowieństwa, za pomocą sieci agenturalnej, przyniosła pożądane skutki. Na

⁷⁷ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 62.

⁷⁸ T. Ruzikowski, dz. cyt., s. 113; H. Dominiczak, dz. cyt., s. 399-400.

⁷⁹ AIPNRz, sygn. IPNRz-0083/244, s. 45.

⁸⁰ AIPNRz, sygn. IPNRz-0083/133, s. 29.

⁸¹ Ł. Kamiński, *Lingua securitatis*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3), s. 209.

⁸² Por. A. Dziurok, dz. cyt., s. 68.

⁸³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 49-50.

pewno w okresie tym działało wielu tajnych współpracowników, wśród których byli również kapłani. Ich donosy przyczyniły się niejednokrotnie do realizacji różnych zadań operacyjnych, zleconych funkcjonariuszom SB. Pomocą w tym służyły również kontakty obywatelskie, wykorzystane w różnych rejonach województwa tarnobrzesckiego.

II. Kwestie personalno-organizacyjne

1. Inwigilacja kurii, seminarium oraz konferencji rejonowych i dekanalnych

Kościół katolicki, który gromadzi wyznawców Jezusa Chrystusa, uznających zwierzchnictwo Biskupa Rzymu, składa się z Kościołów partykularnych. Kościoły partykularne to przede wszystkim diecezje. Zazwyczaj na ich czele stoi biskup diecezjalny, chyba że w danej diecezji jest to niemożliwe⁸⁴. Przykładowo w okresie komunistycznym w Polsce, władze nie godziły się na zatwierdzenie ordynariuszy proponowanych przez Stolicę Apostolską. Dlatego, aby ominąć przepisy mianowano ich administratorami diecezjalnymi⁸⁵. W każdej diecezji, oprócz sieci parafialnej, istniały instytucje, które pomagały biskupowi w kierowaniu Kościołem partykularnym. Do głównych instytucji diecezjalnych zaliczyć możemy: kapituły kanoników, kurię, sąd biskupi oraz seminarium duchowne. Pomocą ordynariuszowi służyli również dziekani, którzy odpowiadali za mniejsze części diecezji, zwane dekanatami. Instrukcja dyrektora Departamentu IV MSW z 15 III 1977 r., stwierdzała, iż Wydziały IV KW MO mają prowadzić sprawy obiektowe w różnych „środowiskach kościelnych”. Jako dwa pierwsze wymienione zostały: kurie diecezjalne oraz seminaria duchowne⁸⁶.

Najważniejszą rolę wśród instytucji każdej diecezji pełniła kuria diecezjalna, zwana również biskupią. Składała się ona z osób, które pomagały biskupowi w zarządzaniu diecezją. Przez kurię przechodziły najważniejsze sprawy administracyjne i personalne w diecezji⁸⁷. Dlatego budziły one szczególne zainteresowanie aparatu bezpieczeństwa. Województwo tarnobrzesckie było w zasięgu działalności 3 kurii diecezjalnych: sandomierskiej, przemyskiej oraz lubelskiej. Jednak tylko kuria sandomierska posiadała swoją siedzibę na terenie omawianego województwa. Stąd Wydział IV KW MO w Tarnobrzegu do tej właśnie instytucji, miał naj-

⁸⁴ J. Żurek, *Słowniczek życia kościelnego w Polsce*, w: J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004, s. 185, 188.

⁸⁵ Por. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 111-112.

⁸⁶ *Instrukcja nr 001/77 dyrektora Departamentu IV MSW w sprawie kategorii osób, na które powinny być prowadzone kwestionariusze ewidencyjne, oraz obiektów i zagadnień, na które powinny być prowadzone sprawy obiektowe*, Warszawa, 15 marzec 1977, oprac. A. Dziurok, w: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 528.

⁸⁷ F. Bączkiewicz, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, wyd. 3, t. 1, Opole 1957, s. 525.

lepsze dotarcie. Służba Bezpieczeństwa inwigilację „środowiska kurialnego”, prowadziła w zdecydowanej większości, wykorzystując sieć tajnych współpracowników. Zadaniem takiej sieci nie było jedynie zbieranie wszelkich ważnych informacji, ale w miarę możliwości wpływanie na decyzje podejmowane przez kurię⁸⁸. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych Wydział IV KW MO w Tarnobrzegu posiadał 2 TW, rozpracowujących „środowisko kurialne”. Prawdopodobnie w 1980 r. liczba ta utrzymała się, bądź nieznacznie wzrosła⁸⁹.

Tajni współpracownicy rozpracowujący „środowisko” kurii sandomierskiej, z całą pewnością mieli informować SB o nastrojach i stosunku biskupów do polityki PRL. Z zadania tego wywiązali się informatorzy „Marek” oraz „Franek”. Pierwszy z nich zauważył, iż wraz z początkiem miesiąca października bp Piotr Gołębiowski, wypowiedział się do „księży kurialistów”, na temat aktualnej sytuacji w Polsce. Administrator diecezji sandomierskiej w rozmowach tych, wyrażał zadowolenie z powodu wielu wyczuwalnych ustępstw państwa wobec Kościoła, m.in. w zakresie budownictwa sakralnego, laicyzacji w mediach oraz świeckiego wychowania w szkołach. Biskup wyraził jednak obawę wobec sytuacji ekonomicznej w Polsce. Zauważył on ponadto, że „komuś zależy na powodowaniu dalszych napięć w Polsce”. Biskup Gołębiowski uważał, iż robią to „ludzie ze starej ekipy rządowej”. Poza tym ludzie ci chcą doprowadzić do interwencji Związku Radzieckiego w kraju, co spowoduje ponowne ograniczenia w stosunku do Kościoła katolickiego. Stąd zalecał, aby przedwcześnie się nie cieszyć z tych „nowych przemian”⁹⁰. Natomiast tajny współpracownik o pseudonimie „Franek”, poinformował Wydział IV, o wypowiedziach dwóch biskupów pomocniczych diecezji sandomierskiej. Bp Stanisław Sygnet w rozmowach z „kurialistami”, pozytywnie odnosił się do wywiadu z Jackiem Kuroniem, nadanym w Dzienniku Telewizyjnym w dniu 23 XI 1980 r. Stwierdził on m.in.: „niech ludzie wiedzą co się myśli o komunistach i ich rządach”⁹¹. Bp Walenty Wójcik, wyrażał opinię na temat ówczesnej sytuacji międzynarodowej, a w szczególności o „ruchu wojsk radzieckich nad zachodnią i wschodnią granicą PRL”. Biskup ten uważał, iż takie zagranie Związku Radzieckiego, ma na celu „nastraszyć Polaków, aby wzięli się solidnie do pracy [oraz] zaprzestali strajków”⁹².

Administrator diecezji sandomierskiej – bp. Piotr Gołębiowski, krytykował również „postępowych kapłanów”, którzy zorganizowali się wokół Kół Księża „Caritas”⁹³. Podczas konferencji dziekanów w dniu 27 X 1980 r. Biskup sando-

⁸⁸ H. Domiczak, dz. cyt., s. 235-236.

⁸⁹ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 346-347.

⁹⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 118.

⁹¹ Tamże, s. 86.

⁹² Tamże, s. 87.

⁹³ Podobną postawę przyjął bp Ignacy Tokarczuk, podczas konferencji księży w Stalowej Woli w dniu 12 XI 1980 r., stwierdził on, iż „Caritas” przyczynia się do rozbicia jedności Kościoła. Oświadczył również kapłanom, że on sam posiada listę księży należących do tej organizacji, którą otrzymał od bpa Dąbrowskiego. Zauważył, że duchownych tych można podzielić na 4 grupy: pobierających pensję, otrzymujących emerytury państwowe, jaw-

mierski „kategorycznie polecił księżom występowanie z tego zrzeszenia i ujawnianie dotychczasowego członkostwa”⁹⁴. Mimo tak jasnych i wyraźnych zakazów wstępowania kapłanów do tego ruchu, wyrażanych przez hierarchów Kościoła, w województwie tarnobrzeskim funkcjonował Oddział Zrzeszenia „Caritas”. W skład jego zarządu wchodził: ks. Daniel Cichawa (proboszcz par. Ruda Kościelna), ks. Czesław Pawłowski (proboszcz par. Góry Wysokie), ks. Henryk Bień (administrator par. Sobótka), ks. Marian Adameczyk (administrator par. Gliniany) oraz ks. Michał Rejmer (administrator par. Trójca)⁹⁵.

Nie tylko samo nastawienie biskupów do ówczesnego systemu było w polu zainteresowania SB. Aparat bezpieczeństwa chciał znać informacje, na temat wszelkich posunięć tych hierarchów kościelnych. Przykładowo w marcu 1980 r. zainteresowano się ustosunkowaniem biskupów do wyborów do sejmu i rad narodowych. W okresie tym od źródła D/C „K.B.” uzyskano wiadomości, iż biskupi Piotr Gołębiowski i Stanisław Sygnet, nie wzięli udziału w wyborach⁹⁶. Natomiast bp Walenty Wójcik, w godzinach wieczornych dnia 23 III, oddał swój głos w wyborach, korzystając z kabiny do głosowania⁹⁷.

Wiele uwagi Służba Bezpieczeństwa poświęciła sprawie mianowania nowego biskupa sandomierskiego, po nagłej śmierci bpa Piotra Gołębiowskiego, w dniu

nie należących do „Caritasu” oraz tych, którzy współpracują z władzą i SB. Bp Ignacy Tokarczuk zaapelował, aby „księża występowali z Caritasu, a tym, co mieliby trudności, biskupi będą udzielać pomocy”. Zalecał również, „by księża stali razem z narodem, bo naród ma tylko zaufanie do Kościoła” – AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 196-197; AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 95.

⁹⁴ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 139

⁹⁵ Tamże, s. 93. Tak jasne wytyczne bpa Piotra Gołębiowskiego względem księży należących do „Caritasu” nie były bezpodstawne, bowiem duchowni ci wykonywali zadania powierzone im przez władze centralne związku. Jednym z zadań tych księży w 1980 r., było odpowiednie nastawienie wiernych do kampanii wyborczej i wyborów do sejmu i rad narodowych w marcu 1980 r.. Podczas spotkania Zarządu Koła Księży Oddziału Wojewódzkiego Caritas, które miało miejsce 6 marca, zajęto się tym właśnie tematem. Przewodniczący tego zebrania ks. Daniel Cichawa, miał wówczas apelować, aby „w czasie wyborów księża caritasowcy oddali głosy w godzinach rannych, a także w czasie kazań zachęcali wiernych do udziału w wyborach”. Poza „akcją” zachęcania do udziału w wyborach, w meldunkach z 1980 r. zachowały się wypowiedzi poszczególnych członków ruchu „księży patriotów” na tematy polityczne. Przykładowo ks. Daniel Cichawa i ks. Czesław Pawłowski, na temat VIII Zjazdu PZPR wypowiedzieli się iż, „program zawarty w referacie Edwarda Gierka jest bardzo ambitny i odpowiada interesom ogólnonarodowym. Dyskusja na Zjeździe jest rzeczowa i odpowiada interesom ogólnonarodowym. Zakładane kierunki rozwoju kraju są słuszne i realne do wykonania, iż Polska będzie w niedalekiej przyszłości państwem mocnym ekonomicznie, o wysokiej stopie dobrobytu ludności”. – AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 53, 95.

⁹⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 110, 112.

⁹⁷ Tamże, s. 111.

2 XI 1980 r.⁹⁸ Funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, chcieli dowiedzieć się, kto może zostać następcą bpa Gołębiowskiego. Informacji tych szukali zarówno wśród swoich informatorów w kurii sandomierskiej, jak również na terenie całej diecezji. Wśród kandydatów wymieniano bpa Walentego Wójcika⁹⁹, bpa Zbigniewa Kraszewskiego z Warszawy¹⁰⁰ oraz kapłanów: ks. Mariana Zimałka (rektora WSD w Sandomierzu)¹⁰¹, ks. Józefa Wójcika¹⁰² (za którego staraniem Obraz Matki Bożej Częstochowskiej, wrócił po „aresztowaniu” przez SB, na trasę peregrynacji do Radomia w czerwcu 1972 r.¹⁰³) oraz ks. Jana Koceniaka (oficjała Sądu Biskupiego)¹⁰⁴. Spośród nich najczęściej wymieniany był bp Walenty Wójcik. Według tajnego współpracownika o pseudonimie „Zygmunt”, jego atutem było to, iż już przez 20 lat posługiwał jako biskup, i w tym czasie współuczestniczył w kierowaniu diecezją. Poza tym informator ten stwierdził: „w ostatnich latach często sam decydował o różnych sprawach diecezji, zna bardzo dobrze problemy diecezji, jest zwolennikiem dialogu z władzami państwowymi”¹⁰⁵. Natomiast TW „Franek” twierdząc, że największe szanse na następcę bpa Gołębiowskiego, miał ks. Marian Zimałek, stwierdził iż „posiada autorytet wśród księży, jest układny i niekonfliktowy”¹⁰⁶. Wymieniony wcześniej informator „Zygmunt” twierdził, iż oprócz bpa Walentego Wójcika, według opinii księży, szansę na mianowanie biskupem, a nawet Ordynariuszem diecezji sandomierskiej, miał ks. Jan Koceniak. Jego atutem miało być to, iż był jednym z najbliższych doradców bpa Piotra Gołębiowskiego oraz jego znajomość z arcybiskupem Bolesławem Dąbrowskim, który mógłby udzielić mu poparcia. Służba Bezpieczeństwa uważała, że „byłby otwarty w dialogu z władzami”¹⁰⁷. Przy okazji tego sondażu na temat przyszłego ordynariusza sandomierskiego, funkcjonariusze SB, chcieli zdobyć informacje o możliwości mianowania, któregoś z księży biskupem pomocniczym diecezji sandomierskiej. Oprócz przytoczonych wcześniej księży Mariana Zimałka i Józefa Wójcika, tajni współpracownicy „Bryła”, „Konrad” i „Gienek” wymieniali: ks. Franciszka Borowskiego (proboszcza parafii Jedlińsk), ks. Jerzego Lewińskiego (ojca duchownego WSD) oraz ks. Stefana Siczka (profesora WSD)¹⁰⁸.

Biskupi, którzy pełnili znaczącą rolę w zarządzaniu diecezją, nie byli jedynym polem zainteresowania Służby Bezpieczeństwa, w temacie kurii biskupiej. Bowiern

⁹⁸ S. Siczek, *Kapłan – biskup – administrator diecezji sandomierskiej*, „Studia Sandomierskie” 3 (1982), s. 9; J. Banaśkiewicz, *Bp Piotr Gołębiowski*, Sandomierz 1989, s. 24-25; Makarewicz S., *Sługa Boży Biskup Piotr Gołębiowski*, Sandomierz bd., s. 53.

⁹⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 162, 163, 167, 175.

¹⁰⁰ Tamże, s. 191.

¹⁰¹ Tamże, s. 165.

¹⁰² Tamże, s. 166.

¹⁰³ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 333.

¹⁰⁴ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 169.

¹⁰⁵ Tamże, s. 167.

¹⁰⁶ Tamże, s. 165.

¹⁰⁷ Tamże, s. 169.

¹⁰⁸ Tamże, s. 173.

funkcjonariusze Wydziału IV, za pomocą sieci agenturalnej, chcieli zdobyć jak najwięcej informacji o różnych planach i zamiarach kurii. Odpowiednio wczesne wykryte przedsięwzięcia głównej instytucji diecezji, gwarantowały wszczęcie odpowiednich kroków przez SB. Przykładowo w sierpniu 1980 r. tajny współpracownik „Marek”, poinformował o zamiarach kurii biskupiej idących w kierunku zorganizowania w Radomiu „Dni Kultury Chrześcijańskiej”¹⁰⁹. Ten sam informator doniósł SB, iż w dniach od 5 do 12 X kuria sandomierska, organizowała obchody kościelne z okazji „X Wieków Sandomierza”. W programie tych uroczystości miały znaleźć się codzienne nabożeństwa w poszczególnych świątyniach miasta, wraz z prelekcjami. Poza tym pierwszego dnia miał odbyć się Ogólnodiecezjalny Festiwal Piosenki Religijnej. Obchody „X Wieków Sandomierza” zakończyć się miały uroczystościami odpustowymi ku czci patrona miasta i diecezji – bł. Wincentego Kadłubka. SB przewidywało, iż w ostatni dzień „podobnie jak co roku, przybędą do bazyliki katedralnej delegacji księży i wiernych z całej diecezji sandomierskiej, w tym również nieliczne pielgrzymki piesze”¹¹⁰.

Oprócz tych informacji Służba Bezpieczeństwa, chciała zdobyć wszelkie listy i komunikaty, wydawane przez kurię biskupią. Szczególnie ceniono tych funkcjonariuszy, którym takie dokumenty udało się zdobyć, jeszcze przed rozesłaniem ich do poszczególnych parafii diecezji¹¹¹. Informacje na temat przechwyconych listów i komunikatów kurii, znalazły się w meldunkach Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu. 7 I 1980 r., TW „Sebastian” informował o przesyłce, która została dostarczona do kurii biskupiej w Sandomierzu. Przesyłka zawierała depeszę Komisji Episkopatu skierowaną do Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Depesza oparta była o wnioski specjalnie powołanej komisji, która miała zająć się tematem budowy arterii szybkiego ruchu w pobliżu Jasnej Góry¹¹². Oprócz tego dokumentu, w przesyłce znalazła się również odpowiedź prymasa na wnioski postawione przez Komisję Episkopatu. Tajny współpracownik donosił, iż dokumenty te „biskupi sandomierscy postanowili podać do wiadomości wiernym w formie komunikatu – ogłoszeń z ambon”. Jak się później okazało, komunikat został podany do wiadomości wiernym przez księży, w kościołach i kaplicach województwa tarnobrzegskiego, zarówno na terenie diecezji sandomierskiej, jak również przemyskiej¹¹³. W początkach marca Wydział IV przechwycił komunikat wydany przez bpa Piotra Gołębiowskiego. Komunikat zawierał rozporządzenie administratora diecezji sandomierskiej, które przenosiło uroczystość święcenia krzyży z dnia 23 na dzień 16 III 1980 r. Powodem takiej decyzji, były wybory do sejmiku i rad narodowych w dniu 23 III. Tą informację zdobyto za pomocą źródła J/A¹¹⁴.

¹⁰⁹ Tamże, s. 74.

¹¹⁰ Tamże, s. 72.

¹¹¹ H. Dominiczak, dz. cyt., s. 236.

¹¹² Problem budowy arterii szybkiego ruchu, która powstać miała w pobliżu Jasnej Góry, zostanie szerzej omówiony w części trzeciej.

¹¹³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 9-10.

¹¹⁴ Tamże, s. 75.

Tajni współpracownicy „Carmen” i „Rubionow” przekazali funkcjonariuszom SB informacje, na temat listu bpa Gołębiowskiego na dzień 23 III 1980 r. Relacje tych informatorów były różne. TW „Carmen” podał krótką wiadomość, o tym, iż administrator diecezji sandomierskiej wydał list do wiernych, zatytułowany „wezwanie do modlitwy zadośćuczynienia za grzechy zabójstwa dzieci nienarodzonych”. Ponadto zaznaczył on, iż „list ten nie zawiera w swej treści wrogich elementów politycznych”. Natomiast TW „Rubinow” przekazał funkcjonariuszowi Zbigniewowi Kapuście, swoje informacje oraz „materiały”. Dokumenty, które przekazał informator, zawierały tekst „modlitwy przebłagalnej”, która odmówiona miała być podczas nabożeństwa Gorzkich Żali. Treść modlitwy miała zawierać „negatywne akcenty”. W meldunku operacyjnym o numerze 63 znalazły się fragmenty tej modlitwy, część z nich zostało podkreślonych, zapewne jako najbardziej „wrogie” systemowi komunistycznemu. Należały do nich m.in. słowa, które wypowiedzieć miał kapłan: „za fałszywe kształtowanie opinii publicznej przez ukazywanie zbrodniczych zabiegów przerywanie ciąży jako przejaw społecznego postępu”¹¹⁵. Wydziałowi IV KW MO w Tarnobrzegu udało się przechwycić do końca 1980 r., jeszcze dwa listy rozsyłane przez kurię biskupią w Sandomierzu. O pierwszym z nich poinformował TW „Konrad”. List zatytułowany był „Słowo Prymasa Polski do Kobiet”, odczytany miał być w dniu 7 września. Dokument omawiał sprawę ogólnopolskiej pielgrzymki kobiet na Jasną Górę w dniach 20-21 września. Wraz z listem Prymasa Polski, kuria sandomierska rozesłała proboszczom całej diecezji, wytyczne w sprawie organizowania tej pielgrzymki¹¹⁶. Natomiast drugi list wydany przez bpa Piotra Gołębiowskiego zatytułowany był „Odezwa przed tysiącleciem Sandomierza”, odczytany miał być w całej diecezji w dniu 18 III 1980 r. Jak można się domyślać odezwa zachęcała wiernych diecezji sandomierskiej, do licznego udziału w uroczystościach organizowanych w Sandomierzu, w dniach od 5 do 12 XI. Informacje o tej odezwie przekazał Wydziałowi IV TW „Marek”¹¹⁷.

Jak to już zostało wspomniane, na terenie województwa tarnobrzecznego, swoją siedzibę miała jedynie kuria diecezji sandomierskiej. Jednak omawiany teren pozostawał jeszcze w zasięgu działalności kurii diecezji przemyskiej i lubelskiej. Dlatego Wydział IV KW MO w Tarnobrzegu, próbował również zdobywać informacje z tych „środków”. Nie było to łatwe, gdyż nie posiadał tam swojej własnej sieci agenturalnej, a zdobyte informacje pochodziły zazwyczaj „z drugiej ręki”¹¹⁸. Przykładowo w maju 1980 r. TW „Romek” donosił o „tarciach i [braku] jednomyślności w podejmowaniu decyzji” w kurii lubelskiej. Wyrazem tego miało być mianowanie ks. Bochyńskiego kanonikiem. W tej sprawie bowiem, kapituła zbierała się

¹¹⁵ Tamże, s. 76-77.

¹¹⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 24.

¹¹⁷ Tamże, s. 72-73.

¹¹⁸ Wydziały IV KW MO były zobowiązane do założenia spraw obiektowych obejmujących działalność kurii na terenie tych części diecezji, które znajdowały się w granicach województwa. Jednostki te miały zalecenie konsultowania swoich planów z tymi wydziałami IV, które miały na swoim terenie siedzibę kurii diecezjalnej. – *Instrukcja nr 001/77...*, s. 531-532.

dwa razy i dopiero dzięki interwencjom bpa Bolesława Pylaka, dokonano tego wyboru¹¹⁹. Natomiast TW „Tadeusz” oznajmił Wydziałowi IV, iż posiadał informacje „z nieoficjalnych źródeł”, na temat synodu diecezji lubelskiej¹²⁰. Synod miał przebiegać pod hasłem „Dostosowanie Kościoła do współczesnej rzeczywistości”. Ponadto TW miał otrzymać informacje o tym, iż synod ustali „nowe zasady wynagrodzenia dla księży, organistów i służby kościelnej”¹²¹.

W każdej diecezji, obok kurii biskupiej bardzo ważne miejsce zajmowało seminarium duchowne. Zadaniem tej instytucji było przygotowanie młodych ludzi do stanu duchownego¹²². Z tej racji Służba Bezpieczeństwa, próbowała aktywnie inwigilować tę instytucję diecezjalną. Świadczą o tym działania operacyjne względem seminarium duchownego w Łodzi, jakie przesłał 4 XII 1979 r. Wydział IV KW MO w Łodzi do Departamentu IV MSW w Warszawie. Do działań tych zaliczano: rozpoznanie zarządu seminaryjnego oraz szczegółowe opracowanie alumnów I roku, w celu zwerbowania ich na tajnych współpracowników, bądź skompromitowania, a co za tym idzie usunięcia z seminarium. Innymi działaniami było: rozpoznanie kandydatów do seminarium, w celu pozyskania ich do współpracy lub przekonanie do rezygnacji, ustalenie personelu pomocniczego zatrudnionego w uczelni oraz inne działania dezintegracyjne zmierzające do podziałów wewnątrz wspólnoty seminaryjnej¹²³. Podobne przedsięwzięcia względem Wyższych Seminarium Duchownych, stosowano w całej Polsce. Na terenie województwa tarnobrzegiego istniała jedna taka instytucja, było to seminarium diecezji sandomierskiej, zlokalizowane w Sandomierzu.

W meldunkach Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r. zachowały się informacje na temat WSD w Sandomierzu. Jednak informacji tych nie jest dużo, co świadczyłoby o słabym dotarciu funkcjonariuszy SB do tego „środowiska”. We wrześniu 1980 r. TW „Gustaw” poinformował SB, o ilości przyjętych alumnów do seminarium na rok akademicki 1980/1981. Według tego informatora przyjęto 41 kandydatów, co było znacznym wzrostem ilościowym, w porównaniu do lat poprzednich. Przełożeni seminarium widzieli dwojaką przyczynę zainteresowania się młodych ludzi drogą ku kapłaństwu. Pierwszą z nich miał być wybór Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, a drugą „chęć ucieczki od służby wojskowej”¹²⁴. Jednak wydaje się, iż podanie drugiej przyczyny przez przełożonych seminarium było mało prawdopodobne, ponieważ rok akademicki 1980/1981 był pierwszym rokiem,

¹¹⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 188.

¹²⁰ Por. D. Pietrusiński, *Uroczysta Sesja informacyjna II Synodu Lubelskiego*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 54 (1980), nr 8, s. 169-171.

¹²¹ Tamże, s. 208.

¹²² F. Bączkiewicz, dz. cyt., t. 2, s. 484.

¹²³ *Informacja Wydziału IV KW MO w Łodzi dotycząca zmian personalnych i naboru alumnów do łódzkiego Wyższego Seminarium Duchownego w roku szkolnym 1979/1980*, Łódź, 4 grudnia 1979, oprac. R. Paterman, w: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 528, s. 548-549.

¹²⁴ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 70.

kiedy do służby wojskowej nie powoływano alumnów¹²⁵. Stąd nie wydaje się, aby duchowni ci byli już całkowicie przekonani, że władza nie rozpocznie ponownie przerywać formację alumnów, powołując ich do wojska. Tym bardziej trudno uwierzyć, że seminarium duchowne stało się nagle szansą ucieczki przed służbą wojskową. O tym, iż klerycy nie będą już powoływani do wojska, z radością poinformował bp Walenty Wójcik, podczas konferencji dekanalnej w Sandomierzu w dniu 12 V 1980 r. Miał on wówczas stwierdzić, iż „jest to sukces Kościoła, a władzom państwowym należy się podziękowanie i wdzięczność, bowiem świadczy to o dobrej woli Rządu PRL do normalizacji stosunków państwo-Kościół”¹²⁶.

Oprócz ogólnych wiadomości na temat ilości alumnów, SB poprzez swoją sieć agenturalną chciała poznać bardziej szczegółowe informacje, na temat wspólnoty seminaryjnej. Przykładowo w marcu 1980 r. Wydział IV obserwował zaangażowanie się alumnów w wyborach do sejmu i rad narodowych. Analizując źródła D/C „P.B.” oraz „Ch.B.”, stwierdzono, iż spośród 125 alumnów w głosowaniu wzięło udział tylko 17 kleryków¹²⁷. Tak niską frekwencję TW „Sten” upatrywał we „wrogiej postawie” ojca duchownego seminarium – ks. Stefana Siczka. Miał on bowiem w okresie przedwyborczym spotykać się z poszczególnymi rocznikami i nakłaniać, aby nie brali oni udziału w głosowaniu. Informację tą tajny współpracownik uzyskał od kapłanów pracujących w Sandomierzu, którzy w okresie Wielkiego Postu prowadzili rekolekcje w kościołach parafialnych¹²⁸. Można więc wnioskować, iż informator ten był duchownym, który pomagając w spowiedzi rekolekcyjnej, w chwilach przerwy mógł prowadzić z księżmi rozmowy na te tematy. Według TW „Zdzisława” i „Radka”, wielu alumnów nie było zdecydowanych na udział w wyborach. Swoją problem przedstawił rektorowi ks. Marianowi Zimałkowi, który zalecił im głosowanie w wyborach¹²⁹. W okresie późniejszym TW „Marek” poinformował, iż przeciwko głosowaniu agitowali również alumni, należący do koła oazowego. Informator ten stwierdził również, iż „po wyborach były próby szykanowania tych alumnów, którzy wzięli udział w głosowaniu”. Jeden z alumnów podczas zajęć, miał „atakować ordynację wyborczą i komunistów, nazywając ich czerwonymi pająkami”¹³⁰. W meldunkach zachowały się również informacje na temat: święceń kapłańskich, które miały miejsce 31 V 1980 r.¹³¹ oraz zakazu wyjazdów zagranicznych przez alumnów, jaki wydał rektor seminarium ks. Marian Zimałek w porozumieniu z biskupem Piotrem Gołębiowskim¹³².

¹²⁵ A. Mezglewski, *Szkolnictwo wyznaniowe w Polsce w latach 1944-1989. Studium historyczno-prawne*, Lublin 2004, s. 329; por. J. Żaryn, *Kościół w PRL...*, s. 105; por. Z. Zieliński, dz. cyt., s. 219-220.

¹²⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 202.

¹²⁷ Tamże, s. 127.

¹²⁸ Tamże, s. 128.

¹²⁹ Tamże, s. 115.

¹³⁰ Tamże, s. 182.

¹³¹ Tamże, s. 249.

¹³² Tamże, s. 183.

Jak już zostało to wspomniane, funkcjonariusze SB prowadzili rozmowy z niektórymi alumnami. Celem tych rozmów było przekonanie kleryków do współpracy z SB, bądź zdobycie materiałów kompromitujących, które mogły posłużyć do szantażu lub usunięcia z seminarium¹³³. W meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r., zachowało się sprawozdanie takiej rozmowy. Przeprowadził ją funkcjonariusz tego Wydziału Leszek Ścibisz w dniu 5 stycznia z klerykiem Janem Tosiem. Rozmowa jednak nie przyniosła pożądanych skutków. Jak zaznaczył funkcjonariusz SB: kleryk „wykazała wrogą postawę wobec Partii i stosunków społeczno-politycznych w Polsce”. Stwierdził on m.in., iż „Partia to organizacja ludzi wyzutyk z zasad etyczno-moralnych, to klika ludzi rządzących, którzy należą do Partii tylko po to, aby nie stracić dobrych stanowisk i zarobków, należąc do Partii łatwiej dostać mieszkanie”. Ponadto alumn zauważył, iż przejawem wrogiej postawy partii wobec Kościoła jest szykanowanie studentów seminarium duchownych. Przejawem tego jest wcielanie tych osób do służby wojskowej, zwalnianie rodziców alumnów z pracy oraz propagowanie ideologii marksistowskiej w Polsce. W trakcie rozmowy kleryk zarzucił partii winę, za okradanie gospodarki rynkowej przez osoby na kierowniczych stanowiskach w kraju¹³⁴.

Każdy Biskup Ordynariusz miał obowiązek podzielić terytorium swojej diecezji na okręgi, złożone z kilku parafii. Okręgi te nosiły nazwę wikariatów zewnętrznych bądź archiprezbiteratów, jednak najczęściej stosowaną nazwą były dziekanaty lub dekanaty. Na czele tej jednostki administracji kościelnej stał dziekan, mianowany przez Ordynariusza diecezji. Dziekan miał obowiązek wizytowania podległych mu parafii, pomagania kapłanom z dekanatu, którzy ciężko zachorowali oraz zadbać aby w tym czasie nic nie zginęło z parafii (księgi, parametry liturgiczne i inne dobra ruchome). Poza tym dziekan powinien zwoływać kapłanów ze swojego rejonu na zebrania – konferencje, którym miał przewodniczyć¹³⁵. Podczas tych zebrań omawiane były najważniejsze sprawy dotyczące zarówno Kościoła powszechnego, jak i partykularnego (diecezji). Poza zebraniem dekanalnym, w diecezji sandomierskiej i przemyskiej w omawianym okresie, odbyły się również konferencje rejonowe. Gromadziły one kapłanów z dwóch lub więcej dekanatów, zazwyczaj obradom tym przewodniczył biskup. Zarówno konferencje rejonowe i dekanalne, były niezwykle ważne dla Służby Bezpieczeństwa, ponieważ zdobyte informacje mogły posłużyć do aktywnego rozpracowywania Kościoła katolickiego na tym terenie. Jedyнным sposobem dotarcia do tych wiadomości, było wykorzystanie sieci agenturalnej. Meldunki Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r. zawierają liczne informacje, na temat konferencji rejonowych i dekanalnych, które odbyły się na terenie województwa tarnobrzeckiego. Poniższa tabela zawiera podstawowe informacje na temat tych zebrań:

¹³³ Por. *Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu do naczelnika Wydziału IV Departamentu IV MSW w sprawie przeprowadzenia rozmów operacyjnych z alumnami Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu w celu pozyskania ich do współpracy*, Tarnobrzeg, 10 lutego 1977, oprac. W. Hiller, w: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 524-526.

¹³⁴ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 6.

¹³⁵ F. Bączkiewicz, dz. cyt., t. 1, s. 571-573.

Tabela 11
Konferencje rejonowe i dekanalne, które miały miejsce na terenie
województwa tarnobrzeskiego w 1980 r. oraz ich ogólna charakterystyka

Data	Miejsce (diecezja)	Rodzaj konferencji	Dekanaty	Prowadzący	Informacje przekazał TW
7 luty 1980 r.	Szewna (diec. sand.)	rejonowa	bd.	bp Piotr Gołębiowski	„Carmen”
12 luty 1980 r.	Sandomierz (diec. sand.)	rejonowa	sandomierski, koprzywnicki, staszowski, zawichojski	bp Piotr Gołębiowski	„Konrad”, „Mariański”, „Mariusz”, „Wisła”
12 maj 1980 r.	Sandomierz (diec. sand.)	rejonowa ¹³⁶	sandomierski, zawichojski	bp Walenty Wójcik	„Wisła”, „Cień”
25 wrzesień 1980 r.	Szewna (diec. sand.)	rejonowa	bd.	bp Walenty Wójcik	„Carmen”
17 wrzesień 1980 r.	Sandomierz (diec. sand.)	rejonowa	5 dekanatów z diec. sand.	bp Piotr Gołębiowski	„Wisła”
12 listopad 1980 r.	Stalowa Wola (diec. przem.)	rejonowa	bd.	bp Ignacy Tokarczuk	„Paweł III”
19 luty 1980 r.	Ożarów (diec. sand.)	dekanalna	zawichojski	ks. Tadeusz Stańkowski	„Mariański”
17 marzec 1980 r.	Janów Lubelski (diec. lubel.)	dekanalna	janowski	ks. Roman Kwieciński	„Romek”
19 marzec 1980 r.	Annopol (diec. lubel.)	dekanalna	zaklikowski	ks. Stanisław Goździk	„Władek”
15 maj 1980 r.	Chrzanów (diec. lubel.)	dekanalna	janowski	ks. Roman Kwieciński	„Leon”
4 listopad 1980 r.	Sandomierz (diec. sand.)	dekanalna	sandomierski	Ks. Stanisław Bartoszewski	„Wisła”

Źródło: IPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 47, 50, 78, 96, 107, 202; IPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 83, 97, 139, 196.

Każda z tych konferencji miała dwojaki cel. Pierwszym z nich była formacja duchowa przybyłych kapłanów. Służyły ku temu specjalnie przygotowane referaty. Podczas konferencji rejonowych, głosili je zaproszeni goście z diecezji lub spoza jej granic. Natomiast podczas zebrań dekanalnych, referaty przygotowywali zazwyczaj poszczególni kapłani z terenu dziekanatu. Drugim celem konferencji było przekazanie najważniejszych informacji z życia Kościoła w świecie, Polsce i diecezji. Referaty podczas zebrań rejonowych najczęściej wygłaszał ks. Józef Krasieński, profesor WSD w Sandomierzu. Przykładowo podczas konferencji rejonowej

¹³⁶ W meldunku użyto nazwy „konferencja dekanalna dwóch dekanatów”, jednak ze względu na ilość dziekanatów i przewodniczenie obradom przez bpa Walentego Wójcika, wydaje się, iż była to konferencja rejonowa.

w Szewnej w dniu 7 lutego, wygłosił on prelekcje na temat: „Analiza aktu zawiezenia Ojca Świętego Jana Pawła”¹³⁷. Jednak ze względu na to, iż referaty te zawierały jedynie elementy religijne, SB nie poświęcała im wiele uwagi. Skupiano się bowiem na aktualnych sprawach, które mogły wpłynąć na opracowywanie planów działań operacyjnych. Bieżące tematy poruszone podczas konferencji rejonowych i dekanalnych, przedstawia poniższa tabela:

Tabela 12
**Tematy poruszone podczas konferencji rejonowych i dekanalnych w 1980 r.
na terenie województwa tarnobrzeskiego**

Konferencja	Poruszone tematy
rejonowa w Szewnie (7 luty)	rekolekcje wielkopostne, spowiedź małżonków, informowanie wiernych o życiu i działalności papieża, negatywny wpływ uświadamiania seksualnego w szkołach, budowa arterii szybkiego ruchu w pobliżu Jasnej Góry, pieszka pielgrzymka z Radomia na Jasną Górę
rejonowa w Sandomierzu (12 luty)	demoralizujące procesy dydaktyczne w szkołach, kontakty duchownych z SB, sprawy powołaniowe, opłaty za posługi duszpasterskie, pieszka pielgrzymka z Radomia na Jasną Górę
dekanalna w Ożarowie (19 luty)	nauka religii w punktach katechetycznych
dekanalna w Janowie Lubelskim (17 marzec)	budowa arterii szybkiego ruchu w pobliżu Jasnej Góry, stosunki Państwo - Kościół (poradnictwo rodzinne prowadzone przez lekarzy, wychowanie młodzieży w duchu socjalistycznym), sprawy budowlane, pieszka pielgrzymka z Lublina na Jasną Górę
dekanalna w Annopolu (19 marzec)	budowa arterii szybkiego ruchu w pobliżu Jasnej Góry, peregrynacja kopii obrazu MB Jasnogórskiej, problem trzeźwości (wychowanie dzieci i młodzieży w duchu abstynencji), wizytacje biskupie, pielgrzymka dziewcząt na Jasną Górę, pielgrzymka katechetów do Rzymu
rejonowa w Sandomierzu (12 maj)	zwolnienie alumnów ze służby wojskowej, obniżenie składek ubezpieczeniowych dla księży, ograniczanie zbyt uroczystych powitań biskupów na parafiach, uroczystości „X Wieków Sandomierza”, nauczanie religii, kolportaż pisma „L'Osservatore Romano”, udzielanie pomocy rodzinom wielodzietnym, rozbudowa ruchu oazowego, sprawa pogrzebów samobójców i osób niewierzących, pielgrzymki na Jasną Górę
rejonowa w Szewnej (25 wrzesień)	praca z ministrantami, duszpasterstwo rodzin, uroczystości „X Wieków Sandomierza”
rejonowa w Sandomierzu (17 wrzesień)	właściwe ustosunkowanie się kapłanów do wiernych, opłaty za posługi duszpasterskie, stosunki Państwo - Kościół (transmisja Mszy świętej drogą radiową), strajki w stoczniach Szczecińskiej i Gdańskiej
dekanalna w Sandomierzu (4 listopad)	strajki w stoczniach Szczecińskiej i Gdańskiej, dostęp Kościoła do środków masowego przekazu, ustosunkowanie się księży do NSZZ „Solidarność”, przynależność kapłanów do Zrzeszenia „Caritas”, kontakty duchownych z SB, sprawa zwrotu Kościołowi dóbr „martwej ręki”
rejonowa w Stalowej Woli (12 listopad)	wznowienie egzaminów proboszczowskich, opracowanie nowego rocznika diecezji przemyskiej, moralność kapłańska, prowadzenie ksiąg kasowych, inwestycje budowlane, ożywienie Rady Duszpasterskiej, opłaty za posługi duszpasterskie

Źródło: IPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 46-47, 49-50, 78, 96-97, 107-108, 202-204; IPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 83, 97, 139-140, 196-197.

¹³⁷ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 47.

Służba Bezpieczeństwa w poruszanych tematach starała się wykryć wszelkie „elementy wrogie” PRL. Przykładowo bp Piotr Gołębiowski podczas konferencji rejonowej w Szewnej w dniu 7 II 1980 r., podczas homilii miał powiedzieć: „wrogowie Kościoła, niejednokrotnie rękami kapłanów walczą z Kościołem, ateizacja oddziałuje również na księży”¹³⁸. Natomiast ks. Józef Krasieński w referacie, wygłoszonym podczas konferencji rejonowej w Sandomierzu w dniu 12 lutego, stwierdził iż Jan Paweł II był wielkim orędownikiem pokoju. Wskazał on na „niebezpieczeństwo wybuchu wojny światowej, użycia broni masowej zagłady i groźnych skutków tej broni, posłużył się przykładami z Hiroszimy”¹³⁹. Podczas listopadowego spotkania księży w Stalowej Woli, bp Ignacy Tokarczuk wygłosił „wrogą konferencję”, poruszając tematy: strajków w Polsce, zarejestrowania „Solidarności”, walki o swobody obywatelskie, „Caritasu” i współpracy księży z SB¹⁴⁰.

Wydział IV KW MO w Tarnobrzegu, jako swoje zadanie postawił sobie inwigilację głównych instytucji diecezjalnych. Jednak ze względu na brak dostatecznego dotarcia do tych „środków”, Służbie Bezpieczeństwa udało się jedynie w małym stopniu, kontrolować sytuację Kościoła katolickiego na omawianym terenie. Kwerenda nie wykazała konkretnych działań zmierzających do dezintegracji tych instytucji, a tym bardziej do prób kierowania tymi jednostkami administracji kościelnej.

2. Sprawy budowlane

Jednym z głównych problemów w relacjach państwo-Kościół w latach siedemdziesiątych, stała się sprawa budownictwa sakralnego. Konflikt ten trwał jeszcze na początku lat osiemdziesiątych, a z całą pewnością w omawianym roku 1980¹⁴¹. Okres ten charakteryzował się szybkim wzrostem liczby ludności (w 1980 r. liczba ludności w Polsce sięgała 38 milionów), powstawały nowe osiedla mieszkaniowe i aglomeracje miejskie. Jednak komunistyczna władza, za wszelką cenę starała się nie dopuścić do dużej ilości inwestycji kościelnych. Kapłani i wierni poprzez swoje kurie diecezjalne wraz z poparciem biskupów, składali liczne wnioski budowlane. Władza administracyjna po ich rozpatrzeniu, w zdecydowanej większości wnioski te odrzucała. Przykładowo w 1971 r. na ogólną liczbę 680 podań, pozytywnie rozpatrzono jedynie 28, co stanowiło zaledwie 4% wszystkich wniosków. W kolejnych latach ilość zatwierdzonych podań nieznacznie się zwiększała, jednak nadal było to zaledwie kilka procent postulowanej liczby petycji¹⁴².

¹³⁸ Tamże, s. 47.

¹³⁹ Tamże, s. 50; por. *Rejonowe dni skupienia księży w diecezji sandomierskiej*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 73 (1980), nr 7-8, s. 180-181.

¹⁴⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 196-197.

¹⁴¹ R. Gryz, „Na masowe budownictwo sakralne nie pójdziemy”. *Ekipa Edwarda Gierka wobec budowy katolickich świątyń (1970-1980)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1 (7), s. 152.

¹⁴² J. Żaryn, *Kościół w PRL...*, s. 103; R. Gryz, *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa kościelnych obiektów sakralnych w latach 1971-1980*, Kielce 2007, s. 176-177.

W 1979 r. wydano 333 zezwolenia na różne inwestycje sakralne i kościelne, na terenie całej Polski. Natomiast w diecezji sandomierskiej, przemyskiej i lubelskiej, które znajdowały się na terenie województwa tarnobrzeskiego, pozwoleń tych wydano 65, kolejno 17, 15 i 23 w poszczególnych diecezjach¹⁴³. Trudno jednak na tej podstawie stwierdzić, ile planowanych obiektów sakralnych i kościelnych miało powstać w województwie tarnobrzeskim, bowiem diecezje te, wchodziły również w skład innych jednostek administracji państwowej. Poniższa tabela prezentuje ilość otrzymanych zezwoleń na budowę poszczególne rodzaje inwestycji w diecezji sandomierskiej, przemyskiej i lubelskiej, na rok przed omawianym okresem.

Tabela 13
Otrzymane zezwolenia w 1979 r. na inwestycje sakralne i kościelne
w diecezji sandomierskiej, przemyskiej i lubelskiej

Rodzaj postulowanej inwestycji	Diecezja sandomierska	Diecezja przemyska	Diecezja lubelska
Budowa kościołów	2	2	2
Rozbudowa, przebudowa, odbudowa kościołów	1	3	2
Lokalizacja nowych kościołów	1	-	-
Budowa kaplic	-	1	-
Rozbudowa kaplic	-	1	-
Budowa ośrodków katechetycznych	-	1	-
Budowa dzwonnicy	1	-	-
Budowa mieszkalnych domów kościelnych	11	7	15
Budowa budynków gospodarczych	-	-	3
Inne ważniejsze obiekty	1	-	-

Źródło: R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 332-333.

Diecezja sandomierska, przemyska i lubelska w omawianym 1980 r. złożyła 239 podań w zakresie potrzeb budownictwa obiektów sakralnych i kościelnych. Wśród tych jednostek administracji kościelnej dominowała diecezja przemyska, kierowana przez wielkiego propagatora budownictwa sakralnego i kościelnego – bpa Ignacego Tokarczuka. Złożone wnioski na poszczególne rodzaje inwestycji w 1980 r. prezentuje poniższa tabela.

¹⁴³ R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 332-333.

Tabela 14
Wnioski władz kościelnych w zakresie potrzeb budownictwa
obiektów sakralnych i kościelnych w diecezjach: sandomierskiej, przemyskiej
i lubelskiej w 1980 r.

Rodzaj postulowanej inwestycji	Diecezja sandomierska	Diecezja przemyska	Diecezja lubelska
Budowa kościołów	14	14	4
Rozbudowa, przebudowa, odbudowa kościołów	-	8	1
Lokalizacja nowych kościołów	4	-	-
Budowa kaplic	32	16	10
Rozbudowa kaplic	-	13	2
Budowa ośrodków katechetycznych	-	8	19
Budowa plebanii	15	34	34
Budowa seminariów duchownych	-	1	-
Budowa budynków gospodarczych	-	-	8
Budowa innych obiektów kościelnych	-	-	2
Ogólnie:	65	94	80

Źródło: R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 334-335.

Sprawę blokowania budownictwa sakralnego przez komunistyczną władzę, poruszali hierarchowie Kościoła. Episkopat ogłaszał komunikaty i listy, które adresował do wiernych, wraz z prośbą o modlitwy w intencji większej swobody w kwestii budowania miejsc kultu religijnego. Biskupi, którzy dokładnie znali liczbę odrzuconych wniosków budowlanych, krytykowali politykę władz. Informowali wiernych o częstych i długoletnich odmowach zezwoleń na budowę kościołów i kaplic oraz o karach i szykanach, które spadły na budowniczych prowizorycznych kaplic¹⁴⁴. W akcję tą włączyli się również biskupi diecezji sandomierskiej i przemyskiej.

Bp Piotr Gołębiowski wydał „odezwę w sprawie budowy kościołów i kaplic w 1980 r.”, prawdopodobnie w październiku tegoż roku. W odezwie, tej biskup poinformował o małej liczbie otrzymanych zezwoleń na budownictwo sakralne. Zwrócił również uwagę na potrzeby w tym zakresie w poszczególnych województwach. Biskup wskazał miejsca, w których mimo wieloletnich próśb, władza nie udziela zezwolenia (m.in. Staszów). Administrator Apostolski diecezji sandomierskiej, widział pilną potrzebę budowy i rozbudowy 18 kościołów i 26 kaplic w swojej diecezji. Miejsca te w głównej mierze znajdowały się na terenie województw radomskiego i kieleckiego. Natomiast w omawianym województwie tarnobrzeskim, bp Gołębiowski widział potrzebę budowy jednego kościoła w Staszowie oraz budowę 5 kaplic¹⁴⁵. Sprawy budownictwa sakralnego poruszał on również podczas

¹⁴⁴ Tenże, „*Na masowe...*”, s. 134; por. tenże, *Pozwolić czy...*, s. 89-91, 99, 102-104.

¹⁴⁵ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 105. Proboszcz parafii św. Bartłomieja w Staszowie ks. Adam Rdzanek planował wybudować kościół Ducha Świętego, w miejsce świątyni zniszczonej podczas II wojny światowej. Jednak władze nie były przychylnie tym

swoich homilii. Przykładowo podczas uroczystości poświęcenia fundamentów pod nową kaplicę w Budziskach (par. Szczebrzusz) w dniu 11 maja 1980 r., zwrócił się do wiernych: „w obecnych czasach jest trudno o uzyskanie pozwolenia władz na tego typu budowy”. Opierając się na tym stwierdzeniu, apelował o jak najszybsze zakończenie rozpoczętego dzieła. Sandomierskiej kurii udało się uzyskać zezwolenie na budowę tej kaplicy w 1979 r.¹⁴⁶

Ordynariusz przemyski bp Ignacy Tokarczuk, także był wielkim propagatorem budownictwa sakralnego w swojej diecezji. Swoje decyzje w sprawie budowy nowych obiektów kościelnych, podejmował nawet wtedy gdy nie uzyskał zezwolenia administracji państwowej. Przykładowo w 1971 r. na terenie całej Polski powstało 73 nielegalne obiekty sakralne, w tym w diecezji przemyskiej – 36, czyli prawie połowa¹⁴⁷. Bp Tokarczuk postawił sobie za zadanie zorganizowania sieci parafialnej, tak by parafia miejska nie liczyła więcej jak 10 tys. wiernych, zaś na terenach wiejskich odległość do kościoła nie wynosiła więcej niż 4 km¹⁴⁸. Wypowiedzi ordynariusza przemyskiego w kwestiach budownictwa sakralnego, odnotowano w meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r. 27 maja tegoż roku, miało miejsce poświęcenie fundamentów pod budowę kaplicy w Rzeczycy Długiej (par. MB Szkaplerznej w Stalowej Woli). Pozwolenie na tą

planom. Kapłan ten wystosował do władz państwowych w tej sprawie aż 34 podania. Zgodę na budowę tego kościoła komunistyczna władza wydała dopiero 12 IV 1982 r. A. Bazak, *Parafia Świętego Bartłomieja w Staszowie 1918-2000. Zarys dziejów*, Sandomierz 2005, s. 78; P. Włoszczewski, *Z najnowszych dziejów parafii staszowskich 1945-2000*, Kielce 2007, mps w Archiwum Diecezjalnym w Sandomierzu, s. 45.

¹⁴⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 196.

¹⁴⁷ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści a Kościół...*, s. 313. Postawa bpa Ignacego Tokarczuka względem budowy nowych obiektów sakralnych i kościelnych, była nieustannie obserwowana przez komunistyczną władzę. Jego zachowanie analizowane było podczas wielu narad w MSW, natomiast w 1979 r. zorganizowano w Przemysłu trzy narady SB, w których wzięli udział przedstawiciele Departamentu IV z Warszawy. Mimo, iż tamtejszą bezpiekę wyposażono w najnowocześniejsze środki techniczne, niezbędne do pracy operacyjnej, „walka” z ordynariuszem przemyskim nie przyniosła większych rezultatów. Bp Tokarczuk był bowiem w pełni przekonany, iż należy budować nowe obiekty sakralne i kościelne wszelkimi dostępnymi sposobami, nawet nielegalnymi. Dobrze ilustrują to jego słowa: „jeśli jeden obiekt zlikwidują, wybudować w innym miejscu dwa inne”. R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 227; D. Iwaneczko, *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej 1980-1989*, Warszawa 2005, s. 46; H. Dominiczak, dz. cyt., s. 240-242, 382, 418; por. J. Żaryn, *Bp Ignacy Tokarczuk*, w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-1989*, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, t. 2, Warszawa 2002, s. 337-339; por. P. Chmielowiec, *Wykorzystanie agentury w działaniach przeciwko biskupowi Ignacemu Tokarczukowi*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2003, nr 1 (24), s. 61-64; zob. tenże, *Niewygodny Ordynariusz. Rzeszowska Służba Bezpieczeństwa wobec ordynariusza przemyskiego bp. Ignacego Tokarczuka*, w: *Kościół w godzinie próby 1945-1989 Nieznane dokumenty i świadectwa*, red. T. Balon-Mrocza, A. Pindel-Witek, Kraków 2004, s. 43-67.

¹⁴⁸ R. Gryz, „Na masowe...”, s. 141, por. R. Gryz, *Pozwolić czy nie...*, s. 105; por. H. Furtak, *Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu w latach 1980-1988*, Sandomierz 2008, mps w Bibliotece Instytutu Teologicznego w Sandomierzu, s. 32.

budowę udało się uzyskać kurii przemyskiej w 1979 r.¹⁴⁹ W uroczystości wziął udział bp. Tokarczuk, który wygłosił homilię. Wśród kilku wątków tego przemówienia, poruszył on temat budownictwa sakralnego. Ubolewał nad tym, iż diecezja przemyska w 1980 r. uzyskała tylko jedną zgodę na budowę plebani. Następnie wymienił wielkie potrzeby w tej dziedzinie, szczególnie na terenie województwa tarnobrzesckiego. Podsumowując ten temat stwierdził: „ci co wydają zezwolenia to ateści nie znający potrzeb wiernych”, dodając iż „na piśmie z Tarnobrzega odmawiającym zezwoleń, podpisany jest zagorzały ateista dyrektor mgr Józef Szczepiński [...] wobec takiej postawy władz będziemy budować bez zezwoleń”¹⁵⁰. Kilka miesięcy później, przebywając w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Tarnobrzegu w dniu 8 września, podczas kazania, ordynariusz przemyski miał poruszyć zagadnienia budownictwa kościelnego. Na przykładzie działalności Urzędu Wojewódzkiego w Tarnobrzegu, który odmawiał zezwoleń na budowanie nowych kościołów, ukazał, iż jest to „dyskryminacja i ograniczanie działalności Kościoła”¹⁵¹.

Biskup Tokarczuk podobnie jak bp Piotr Gołębiowski, wystosował do wiernych list na temat polityki władz w zakresie budownictwa sakralnego. List odczytany był w kościołach diecezji przemyskiej w dniu 19 XI 1980 r. W liście znalazła się informacja, iż w Polsce brakuje 740 kościołów, a władza od 35 lat blokuje ich powstanie. Ordynariusz przemyski pochwalił postawę robotników ze Stalowej Woli, którzy żądają od władz pozwolenia na budowę kościoła na osiedlu „Zatorze”. Nakłaniał wiernych, aby „nie ustalali w swoich dążeniach odnośnie budowy nowych obiektów sakralnych”¹⁵². Z całą pewnością, bp Tokarczuk nie dokonałby takich posunięć w kwestii budowy nowych obiektów kościelnych, gdyby nie wsparcie ze strony duchowieństwa i wiernych diecezji przemyskiej. Przykładowo podczas konferencji kapłanów w Tarnobrzegu, na której obecny był bp Ignacy Tokarczuk, ks. Bolesław Pilek, proboszcz z Grębowa, wystąpił z inicjatywą zbierania podpisów pod petycją do władz państwowych w Warszawie. Petycja zawierała skargę na wojewodę tarnobrzesckiego, który miał być zbyt rygorystyczny w rozpatrywaniu

¹⁴⁹ W Rzeczycy Długiej od października 1977 r. istniała kaplica przy punkcie katechetycznym. Naczelnik gminy w Radomyślu n. Sanem wydał decyzję zabraniającą organizowania zebrań w nielegalnej kaplicy. Dzięki nieugiętej postawie wiernych komunistyczna władza zgodziła się na organizowanie nabożeństw, a nawet na rozbudowę budynku. W 1978 r. otrzymano zezwolenia na budowę kościoła (prawdopodobnie funkcjonariusz sporządzający meldunek operacyjny, błędnie zapisał, iż fakt ten miał miejsce w 1979 r.). Budowę kościoła rozpoczęto w 1980 r., poświęcenie nowej świątyni miało miejsce w 1981. – A. Szypuła, *Historia nowych kościołów diecezji przemyskiej 1966-1993*, t. 3, Rzeszów 1998, s. 187-189; J. Bar, A. Szal, *Nowe kościoły diecezji przemyskiej w jej dawanych granicach powstałe w latach 1966-1992*, Przemyśl 1993, s. 283; por. M. Woynarowska, B. Stanaszek, *Kościoły diecezji sandomierskiej w Roku Jubileuszowym 2000*, w: *Dziedzictwo wiary. Kościoły diecezji sandomierskiej*, Sandomierz 2001, s. 222.

¹⁵⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 239.

¹⁵¹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 57.

¹⁵² Tamże, s. 134.

wniosek kurii przemyskiej, w sprawie budownictwa sakralnego. Wojewoda ten wydawał mniej pozytywnych odpowiedzi na podania, niż w województwach ościennych¹⁵³.

Celem rozwiązania konfliktów w kwestii budownictwa sakralnego, dochodziło do spotkań strony kościelnej z państwową. Pierwszą z nich reprezentował przedstawiciel kurii diecezjalnej, zaś drugą wojewoda lub dyrektor WdSW. Jednak rozmowy te przebiegały według stałego scenariusza. Przedstawiciel władzy przedstawiał potrzeby socjalne i mieszkaniowe, które nie pozwalają na budowę obiektów kościelnych¹⁵⁴. Natomiast duchowny próbował przekonać swoich rozmówców, co do wzniesienia konkretnych obiektów. Po długiej wymianie zdań, która mogła trwać nawet dwie godziny, przyjmowali ogólne ustalenia, a konkretne sprawy odkładali na później. Strona państwowa sporządzała protokół, w którym umieszczała uwagę na temat atmosfery rozmowy¹⁵⁵. Dokładnie taki przebieg miało spotkanie w kurii biskupiej w Sandomierzu, w dniu 18 stycznia 1980 r. Stronę kościelną reprezentował bp Walenty Wójcik, zaś państwową wojewoda tarnobrzesci. Wojewoda podczas spotkania przedstawił biskupowi „sytuację ekonomiczno-gospodarczą i osiągnięcia województwa tarnobrzesciego”. Natomiast biskup prosił o pozwolenia na budowę trzech kaplic: w Mściowie (par. św. Józefa w Sandomierzu), w Nawodzicach (par. Olbierzowice) oraz w Koprzywnicy. Podsumowując spotkanie, stwierdzono, iż „rozmowa przebiegała w przyjaznej atmosferze, biskup chętnie dyskutował i wyraził zgodę na dalsze kontakty”¹⁵⁶.

Komunistyczna władza starała się zapobiegać nielegalnemu budownictwu, które pojawiało się w licznych miejscach całego kraju. Szczególnym miejscem była diecezja przemyska, której znaczna część znajdowała się na terenie województwa tarnobrzesciego. W celu ograniczenia budownictwa sakralnego, Departament IV MSW wydał szczególne wytyczne w dniu 26 V 1972 r. Duże znaczenie dla SB miało rozpoznanie i kontrola miejsc, narażonych na nielegalne budownictwo sakralne¹⁵⁷. Dyrektywy wymieniały tu przede wszystkim: nowe osiedla mieszkaniowe bez kościoła, miejscowości znacznie oddalone od kościoła parafialnego oraz miejsca, w których powierzchnia istniejącego budynku sakralnego była zbyt mała w stosunku do rosnącej liczby mieszkańców¹⁵⁸. Wytyczne z maja 1972 r. zakładały, iż dużą rolę w tych miejscach mieli odegrać tajni współpracownicy oraz kontak-

¹⁵³ Tamże, s. 160.

¹⁵⁴ Komunistyczna propaganda, rozsiewana w głównej mierze przez funkcjonariuszy SB, chciała upowszechnić slogan, iż wiele rodzin nie ma dachu nad głową, więc ważniejsze jest budowanie domów niż świątyń, bo kościołów jest i tak dużo w Polsce. – H. D o m i n i c z a k, dz. cyt., s. 415.

¹⁵⁵ R. G r y z, „Na masowe...”, s. 136; tenże, *Pozwolić czy...*, s. 153.

¹⁵⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 16.

¹⁵⁷ *Wytyczne do działań operacyjnych SB i MO w zakresie przeciwdziałania inicjatywom hierarchii i kleru na odcinku budownictwa sakralnego*, Katowice, 26 maj 1972, oprac. Ł. Marek, w: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004, s. 460-462.

¹⁵⁸ R. G r y z, „Na masowe...”, s. 130.

ty obywatelskie, którzy na bieżąco będą informować o wydarzeniach, związanych z budownictwem sakralnym¹⁵⁹. Takie rozpoznanie miało ujawnić kilka bardzo ważnych czynników, które wpływały na powstanie nowego obiektu sakralnego. Przede wszystkim SB chciała poznać personalia inspiratorów, organizatorów i osób czynnie zaangażowanych na rzecz budowy, zwłaszcza duchownych. Innym czynnikiem miały być metody inspiracji wiernych do budowy oraz sposoby, przy pomocy, których chciano wznieść obiekt. Poza tym dążono do ujawnienia źródeł pochodzenia środków finansowych i materiałów budowlanych oraz ich legalności¹⁶⁰. Informacje na temat prób i zamiarów rozpoczęcia budowy obiektów sakralnych na terenie województwa tarnobrzeskiego w 1980 r., znalazły się w meldunkach operacyjnych Wydziału IV. Prezentuje je poniższa tabela.

Tabela 15
Miejsca „narażone” na nielegalne budownictwa sakralne i kościelne w województwie tarnobrzeskim w 1980 r.

Miejsce	Czas rozpoznania	Z czyjej inspiracji?	„Metoda inspiracji”	Rodzaj planowanej inwestycji
Sandomierz-Nadbrzezie	30 grudnia 1979 r.	ks. Jan Młynarczyk	informacja podczas homilii	rozbudowa kaplicy; budowa plebanii
Kłyżów	rok 1979	ks. Andrzej Sekulski	„wystąpienia z ambony”	budowa kościoła
Stalowa Wola, os. „Zatorze”	styczeń 1980 r.	księży Michałici	wizyta duszpasterska	budowa kościoła
Zbydniów	styczeń 1980 r.	ks. Franciszek Naja, „aktyw kościelny”	bd.	budowa cmentarza grzebalnego
Glinianka (par. Bieliny)	styczeń 1980 r.	ks. Władysław Rachwał	rozmowy w domach prywatnych	budowa kościoła
Cisów (par. Spie)	27 styczeń 1980 r.	ks. Stanisław Półchłopek	informacja podczas homilii	wykończenie nowego kościoła
Dąbrowa Annopolska (par. Annopol)	3 luty 1980 r.	ks. Antoni Bezpalko	informacja podczas homilii	budowa kaplicy
Tarnobrzeg, os. Mokrzychów	10 luty 1980 r.	ks. Józef Dziadosz	apel podczas nabożeństwa	budowa kościoła
Brzozówka (par. Blinów)	luty 1980 r.	wierni wsi Brzozówka	„naciski na ks. [Zygmunta] Grabca”	rozbudowa kaplicy

¹⁵⁹ W 1976 r. w województwie tarnobrzeskim, celem obserwacji miejsc „narażonych” na nielegalne budownictwo sakralne i kościelne, wykorzystywano 52 tajnych współpracowników i 22 kontakty obywatelskie. Była to liczba znaczna, gdyż w niektórych województwach nie wykorzystywano żadnego tajnego informatora. – R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 269.

¹⁶⁰ *Wytyczne do działań...*, s. 461; R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 231-233; por. H. Dominiczak, dz. cyt., s. 330, 417, 421.

Rytwiany	luty 1980 r.	mieszkańcy Rytwian, dziekan dekanatu Staszów	„naciski na proboszcza parafii Rytwiany”	powiększenie istniejącej kaplicy, bądź budowa nowej kaplicy
Szczecyn (par. Gościeradów)	marzec 1980 r.	mieszkańcy wsi Szczecyn	Mieszkańcy wystąpili z wnioskiem do kurii lubelskiej	budowa kaplicy ku czci pomordowanych w czasie II wojny światowej
Tarnobrzeg (par. Matki Bożej Nieustającej Pomocy)	marzec 1980 r.	księża i aktyw katolicki z Tarnobrzega	Wspólne gromadzenie materiałów finansowych i budowlanych	przebudowa drewnianej kaplicy na murowaną
Nisko (os. Warchoły)	kwiecień 1980 r.	ks. Karol Bugielski	bd.	odbudowa kaplicy
Brzozówka (par. Blinów)	kwiecień 1980 r.	mieszkańcy wsi Brzozówka, Kolonia Brzozówka, Moczydła Stare	bd.	zorganizowanie kaplicy w budynku OSP w Brzozówce
Zabrze Dolne (par. Grębów)	10 maj 1980 r.	ks. Bolesław Pilek	bd.	przebudowa niewykończonego domu na plebanię
Oględów (par. Kurozwęki)	wrzesień 1980 r.	ks. Eugeniusz Orzanowski	informacja podczas homilii	zorganizowanie kaplicy w starym budynku remizy strażackiej
Ostrowiec Świętokrzyski (par. św. Michała)	październik 1980 r.	ks. Zbigniew Twarek	bd.	adaptacja budynku zlokalizowanego przy trasie z Ostrowca do Bałtowa
Tokary (par. Otrocz)	październik 1980 r.	wierni z miejscowości Tokary	bd.	budowa kaplicy
Staszów	październik 1980 r.	ks. Adam Rdzanek wraz z wikariuszami	bd.	budowa kościółka
Pilchów (par. Rozwadów)	listopad 1980 r.	ks. Jan Paja, „aktyw parafialny”	bd.	zorganizowanie kaplicy w budynku punktu katechetycznego
Majdan Obleszcze (par. Wierzchowiska)	listopad 1980 r.	ks. Wacław Romanek	wspólne gromadzenie materiałów finansowych i budowlanych	budowa kaplicy

Źródło: IPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 7, 12, 15, 28, 42, 44, 63, 71, 72, 73, 80, 133, 147, 209, 210; IPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 77, 120, 126, 152, 177, 178.

Mimo wykrycia tylu miejsc „narażonych” na nielegalne budownictwo sakralne i kościelne, szef WdSW w Tarnobrzegu informował swoich przełożonych w Warszawie, iż zapobieganie im wymagało ogromnego nakładu pracy, natomiast rezultaty były znikome. Urzędnikowi temu chodziło głównie o teren diecezji przemyskiej, gdzie miejsc tych było najwięcej. Poza tym inicjatywy te popierał „niezwykle wrogi” bp Ignacy Tokarczuk – ordynariusz przemyski¹⁶¹. Przykładem tego „ogromnego nakładu pracy” była wielokrotna, interwencja SB w plan rozbudowy kaplicy na osiedlu Warchoły w Nisku. Dzieła tego podjąć się miał ks. Karol Bugielski, na wyraźną prośbę bpa Ignacego Tokarczuka. Ordynariusz diecezji przemyskiej na bazie tej kaplicy, planował w przyszłości utworzyć samodzielną parafię¹⁶². Ks. Bugielski podczas homilii w kościele parafialnym w Nisku, w dniu 13 IV 1980 r., poinformował wiernych, iż rozbudowa kaplicy na osiedlu Warchoły, zakończy się jeszcze przed jesienią tego roku¹⁶³. Komunistyczna władza, za wszelką cenę starała się nie dopuścić do tej inicjatywy. Dlatego władze administracyjne województwa tarnobrzeckiego, postanowiły włączyć starą, nie wyremontowaną kaplicę, na teren Bazy Transportu Państwowych Zakładów Leśnych. W tym celu przesunięto nawet ogrodzenie tego zakładu¹⁶⁴. Natomiast kierownictwo Nadleśnictwa Rudnik, którego własnością była baza transportu, postanowiło rozebrać „ruiny kaplicy”¹⁶⁵. Zanim jednak kaplica została rozebrana, ks. Karol Bugielski udał się na rozmowę do naczelnika Urzędu Miasta w Nisku. Podczas rozmowy zaprotestował on przeciwko odebraniu, przez Nadleśnictwo Rudnik, placu i kaplicy na osiedlu Warchoły. Duchowny zapowiedział, iż o tym fakcie poinformuje bpa Ignacego Tokarczuka oraz Episkopat Polski¹⁶⁶. Natomiast pod koniec czerwca 1980 r., ks. Bugielski wystosował pismo do Urzędu Miasta i Gminy w Nisku informując, że zamierza rozpocząć odbudowę kaplicy, mimo iż nie posiada na to żadnych zezwoleń państwowych¹⁶⁷.

Nie zawsze jednak, komunistycznym władzom udawało się w porę zareagować, na próby nielegalnego rozpoczęcia prac przy obiektach sakralnych. Już od chwili uzyskania pierwszych informacji na temat takich przedsięwzięć, starano się, aby prace zostały wstrzymane¹⁶⁸. Właśnie takie nielegalne prace budowlane, zostały wykryte w Mściowie (par. św. Józefa w Sandomierzu). Starania o pozwolenie na

¹⁶¹ R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 228.

¹⁶² AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 5.

¹⁶³ Tamże, s. 148.

¹⁶⁴ Według relacji ks. Władysława Jadama, władze miasta, aby nie dopuścić do remontu kaplicy, otoczyły plac drutem kolczastym. – A. Szypuła, *Historia nowych...*, t. 3, s. 35.

¹⁶⁵ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 149.

¹⁶⁶ Tamże, t. 2, s. 243.

¹⁶⁷ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 3. Odbudowa kaplicy odbyła się w 1981 r. i trwała kilka miesięcy. Po zakończeniu remontu, nie było specjalnego poświęcenia kaplicy, nabożeństwa zaczęto odprawiać od pasterki w Boże Narodzenia 1981 r. Trzy lata później przy kościele utworzono samodzielną parafię św. Jana Chrzciciela. – A. Szypuła, *Historia nowych...*, t. 3, s. 35; por. J. Bar, A. Szal, dz. cyt., s. 229.

¹⁶⁸ Por. R. Gryz, „*Na masowe...*”, s. 147.

budowę kaplicy w tej miejscowości, rozpoczęły się już w 1970 r. Natomiast od 1973 r. do wiernych z Mściowa, co niedzielę przybywali kapłani z Sandomierza, aby odprawić Mszę świętą w prywatnych domach¹⁶⁹. Mieszkańcy tej miejscowości, mimo braku zezwolenia, dokumentacji technicznej i projektowej¹⁷⁰, dnia 27 IV 1980 r. rozpoczęli wykopy pod fundamenty kaplicy. Wierni wypowiedzieli się, iż fundament wykonują pod budynek przyszłego „Domu Ludowego”. Na cel ten mieszkańcy zobowiązali się wpłacić 3 tys. zł od rodziny. Dzięki zebranych funduszom zakupiono materiał budowlany, w ilości wystarczającej na wybudowanie obiektu. Zaraz po rozpoczęciu prac, interweniował naczelnik Gminy Dwikozy, który żądał uzyskania zezwolenia na budowę. Komitet budowy zwrócił się z taką prośbą do Urzędu Gminy Dwikozy, jednak ze względu na brak odpowiedniej dokumentacji, pozwolenia nie wydano. Mimo wyraźnych zakazów prace były kontynuowane, dlatego wojewoda tarnobrzeski w dniu 5 V 1980 r., „zalecił władzom gminy w Dwikozach wstrzymać budowę obiektu, a naczelnikowi gminy przeprowadzić rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze z komitetem budowlanym oraz na bieżąco nadzorować każde posunięcie ekipy budowlanej”¹⁷¹. Służba Bezpieczeństwa interesowała się nie tylko budowanymi kościołami, ale wszelkimi obiektami sakralnymi¹⁷². W maju 1980 r. wstrzymano prace przy kaplicy przydrożnej we wsi

¹⁶⁹ Na początku lat siedemdziesiątych, prymas Stefan Wyszyński zapowiedział, iż w Polsce rozwijać się będzie „domokrągłe odprawianie nabożeństw, każdorazowo w innym domu”. Wypowiedź ta stała się adekwatna do rzeczywistości, jaka miała miejsce w Mściowie, gdzie nabożeństwa odprawiał „w coraz to innym domu” ks. Ignacy Ziembicki (referent duszpasterstwa dobroczynności). Na taką sytuację zareagował wojewoda kielecki Antoni Połowniak, który w rozmowie z bpem Walentym Wójcikiem, uznając taki stan rzeczy za organizowanie nielegalnych zgromadzeń. Biskup miał wtedy wytłumaczyć, iż były to „zgromadzenia prywatne na wzór zgromadzeń weselnych, przyjęć imienninowych”. Dodał on również, że skoro „właściciel domu zna nazwiska i imiona tych, którzy do niego przychodzą, to jest to zgromadzenie o charakterze prywatnym”. Kończąc swoją wypowiedź bp Wójcik, stwierdził „ksiądz Ziembicki jeździ tam do chorych”. Stanowisko sufragana diecezji sandomierskiej było nie do przyjęcia dla wojewody, który wyraził się: „Jeżeli ks. Ziembicki będzie tam jeździł na herbatkę, na brydża, albo do chorych – to nic przeciwko temu nie mam. Ale on tam odprawia nabożeństwo i na to się nie możemy zgodzić”. Być może te „nielegalne zgromadzenia” stały się przyczyną, iż władza w żadnym wypadku nie chciała zgodzić się na budowę świątyni. Tymczasowa kaplica powstała w Mściowie dopiero w 1981 r., natomiast w latach 1983-1987 zbudowany został kościół. – R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 263, 294; por. M. Woynarowska, B. Stanaszek, dz. cyt., s. 221.

¹⁷⁰ Prawo budowlane przed przystąpieniem do inwestycji wymagało od inwestora, czyli zazwyczaj od parafii, dokonania następujących uzgodnień i formalności: uzgodnienia lokalizacji oraz przedłożenia władzom budowlanym do zaakceptowania projektu roboczego i projektu budowlanego obiektu. – R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 188-189.

¹⁷¹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 206-207. W samym tylko roku 1976 rozmów ostrzegawczych, w sprawie nielegalnego budownictwa, SB przeprowadziła 231 (w tym 176 z duchownymi, a 55 z osobami świeckimi). – R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 246.

¹⁷² Por. H. Dominiczak, dz. cyt., s. 421.

Sobów, należącej do parafii Wielowieś. Kapliczka miała powstać w miejscu porażenia piorunem mieszkańca tej miejscowości, a fundatorami jej była rodzina¹⁷³.

Organizatorzy nielegalnych prac budowlanych przy obiektach sakralnych, niejednokrotnie próbowali ominąć kontrolę SB, poprzez dobór odpowiedniego czasu realizacji inwestycji. Wybierano wówczas takie dni, kiedy czujność organów ścigania była mniejsza, tj. święta lub dni przedświąteczne oraz uroczystości państwowe¹⁷⁴. Taką sprzyjającą okazję chciał wykorzystać ks. Władysław Rachwał, proboszcz parafii Bieliny. Duchowny planował podczas VIII Zjazdu PZPR lub w czasie trwania kampanii wyborczej, wybudować kaplicę w Gliniance. Kapłan twierdził, że „w tym okresie władze zajęte są problemami zjazdu i wyborów i nie będą zwracały uwagi na sprawy budownictwa kościelnego”¹⁷⁵. Podobne plany miał ks. Henryk Łagocki, administrator parafii Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Dębie. Kapłan ten zalecał wiernym, aby w czasie trwania kampanii wyborczej, starali się uzyskać pozwolenie na budowę kościoła w nowym miejscu. Uważał on bowiem, iż „jest to najdogodniejszy moment dla uzyskania zgody władz na zmianę lokalizacji”¹⁷⁶.

Oprócz tego, iż władze na każdym kroku starały się nie dopuścić do budowy obiektów sakralnych, niejednokrotnie stosowały również różnego rodzaju represje, wobec organizatorów tych inicjatyw. Podejrzanych inspiratorów i wykonawców tych prac wzywano na długie przesłuchania, a niektórych nawet aresztowano. Kolegia do spraw wykroczeń oraz sądy karały te osoby więzieniem bądź grzywną¹⁷⁷. Również na terenie województwa tarnobrzeskiego, miały miejsce podobne przypadki. Bowiem na tym obszarze w latach 1975-1979 wybudowano 11 nielegalnych obiektów sakralnych (w 1979 r. – 3 takie budowle) oraz 3 inne samowolne budynki kościelne (w 1979 r. – 2 takie zabudowania)¹⁷⁸. Meldunki Wydziału IV z 1980 r. zawierają informacje na temat 3 kapłanów i kilku wiernych, ukaranych za nielegalne budownictwo sakralne. Pierwszym z duchownych był ks. Ryszard Englot, proboszcz parafii Turbia. 4 X 1979 r. został on skazany przez Sąd Rejonowy w Sta-

¹⁷³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 232.

¹⁷⁴ R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 264-265; tenże, „*Na masowe...*”, s. 145.

¹⁷⁵ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 42. Parafia w 1981 r. otrzymała pozwolenie na budowę nowej kaplicy, do prac przystąpiono w 1982 r. Pierwsza Msza święta w nowym kościele miała miejsce w Boże Narodzenie 1983 r. – A. Szypuła, *Historia nowych...*, t. 1, s. 226-227; J. Bar, A. Szal, dz. cyt., s. 88; por. M. Woynarowska, B. Stanaszek, dz. cyt., s. 228.

¹⁷⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 69. Pozytywna decyzja w sprawie budowy kościoła dla parafii Matki Bożej Królowej Polski w Nowej Dębie, zapadła dopiero we wrześniu 1987 r. Prace budowlane i wykończeniowe trwały do 1996 r. – A. Szypuła, *Historia nowych...*, t. 3, s. 38; por. J. Bar, A. Szal, dz. cyt., s. 220; por. M. Woynarowska, B. Stanaszek, dz. cyt., s. 226.

¹⁷⁷ R. Gryz, „*Na masowe...*”, s. 149; por. H. Dominiczak, dz. cyt., s. 312-313. Przykłady duchownych i świeckich, którzy zostali ukarani aresztem i grzywnami, za inicjatywy związane z nielegalnym budownictwem sakralnym i kościelnym, zostały opisane w publikacji: R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 247-249, 258-262, 293-294, 299-300.

¹⁷⁸ R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 365.

szowie, na 1,5 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na 4 lata oraz 100 tys. grzywny i 23 tys. kosztów sądowych. Powodem wymierzenia tej kary było „nielegalne wybudowanie kaplicy w Wólce Turebskiej” w 1978 r. Wraz z nim karę grzywny w wysokości 25 tys. i 5 tys. kosztów sądowych, wymierzono dwóm mieszkańcom Wólki Turebskiej: Zenonowi Latawcowi oraz Michałowi Piwowarowi. Mężczyźni ci aktywnie pomagali w organizowaniu kaplicy. Skazani odwołali się od wyroku i rozprawa odwoławcza odbyła się 18 II 1980 r. w Sądzie Wojewódzkim w Tarnobrzegu. Wyrok został podtrzymany, a ks. Ryszard Englot wraz ze swoimi budowniczymi, został dodatkowo obciążony kosztami postępowania sądowego¹⁷⁹. Oprócz wyroku sądowego kapłan wraz z wiernymi otrzymał nakaz zlikwidowania nielegalnej kaplicy. Zorganizowana ona była w budynku gospodarczym, należącym do Stefana Latawca. Ponieważ nakaz nie został zrealizowany, Stefan Latawiec został ukarany grzywną w wysokości 6 tys. zł. Na taki obrót spraw zareagowali mieszkańcy Wólki Turebskiej. 15 II 1980 r. do naczelnika Urzędu Gminy w Zaleszanach, udała się delegacja kobiet z Wólki Turebskiej, z podaniem o anulowanie kary pieniężnej dla Stefana Latawca, podpisanym przez 102 osoby. Delegacji nie udało się uzyskać zgody na anulowanie grzywny¹⁸⁰. Dwa miesiące później, w kwietniu 1980 r., podczas rekolekcji w parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski (dalej MBKP) w Stalowej Woli, które prowadził bp Ignacy Tokarczuk, odbyła się rozmowa ks. Ryszarda Englota z ordynariuszem diecezji przemyskiej, na temat zorganizowania parafii w Wólce Turebskiej. W skład nowej parafii miałyby wchodzić dwie miejscowości Wólka Turebska oraz Majdan Zbydniowski. O tej inicjatywie ks. Englot poinformował niektórych swoich parafian. Centrum parafii miała stanowić „nielegalna kaplica w Wólce Turebskiej”¹⁸¹. Mieszkańcy tej miejscowości nie pozostali obojętni również na sprawę wysokiej grzywny, wymierzonej ks. Ryszardowi Englotowi. 11 IX 1980 r. czteroosobowa delegacja, udała się do KC PZPR i przewodniczącego Rady Państwa, prosząc o anulowanie kary dla proboszcza z Turbi¹⁸². Według relacji ks. Ryszarda Englota naliczonych i zasądzonych kar nikt nie zapłacił, natomiast wyroki anulowano po przełomie sierpnia 1980 r.¹⁸³ Na tej podstawie można wnioskować, iż delegacja mieszkańców, która udała się we wrześniu tegoż roku do urzędów państwowych w Warszawie, mogła pozytywnie załatwić swoje sprawy.

Innym kapłanem ukaranym za nielegalne budownictwo, w województwie tarnobrzesckim, był ks. Stanisław Półchłopek (wikariusz par. Spie). Duchowny ten został ukarany karą grzywny, za wybudowanie kościoła w Cisowie (parafia Spie). Oprócz ks. Półchłopka, Sąd Rejonowy w Staszowie, karę grzywny wymierzył Michałowi Piekarzowi, Marii Piekarz, Andrzejowi Winogrodzkiemu oraz Karolinie

¹⁷⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 65.

¹⁸⁰ Tamże, s. 66-67.

¹⁸¹ Tamże, s. 131.

¹⁸² AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 64.

¹⁸³ A. Szypuła, *Historia nowych...*, t. 4, s. 182.

Winogrodzkiej. Wierni ci wraz z kapłanem „prowadzili budowę kościoła”¹⁸⁴. Osoby te skierowały sprawę do sądu rewizyjnego, który rozpatrywał ją 20 V 1980 r. w Sądzie Wojewódzkim w Sandomierzu. Na rozprawie obecny był jedynie ks. Stanisław Pólchłópek, wraz ze swoim adwokatem. Sąd utrzymał w mocy wyrok z I instancji, dodatkowo obarczył oskarżonych kosztami postępowania II instancji. Duchowny otrzymał do zapłaty dodatkowo 106 tys. zł, Michał Piekarczyk – 38 tys. zł, pozostałe osoby miały dopłacić po 10 tys. zł.¹⁸⁵ Podczas rozprawy, „ks. Pólchłópek ogłoszony wyrok przyjął z powagą i niezadowoleniem, niemniej jednak na terenie sądu zachowywał się poprawnie”¹⁸⁶. Dzień po rozprawie, duchowny spotkał się z pozostałymi oskarżonymi, w mieszkaniu Michała Piekarczyka, celem poinformowania ich o wynikach sprawy rewizyjnej. Ukarani podczas spotkania ustalili, iż grzywny nie zapłacą. Natomiast ks. Stanisław Pólchłópek, zapowiedział, iż będzie starał się wnieść sprawę do rewizji nadzwyczajnej w Sądzie Najwyższym. Taką decyzję podjął po konsultacji z adwokatem oraz biskupem Tokarczukiem. Natomiast wierni rozważali możliwość zorganizowania delegacji do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, celem złożenia prośby o anulowanie kar. Dodatkową motywacją dla nich były pogłoski, iż „Edward Gierek anulował wszystkie kary nałożone przez sądy w Polsce za nielegalne budownictwo kościelne i sakralne”¹⁸⁷.

Ks. Kazimierz Guzy (proboszcz par. Kotowa Wola) jesienią 1979 r., bez zezwolenia władz administracyjnych, wybudował plebanię w Kotowej Woli. 31 października tegoż roku Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu, za powyższy czyn, skazał duchownego na 1,5 roku pozbawienia wolności, w zawieszeniu na 4 lata, 120 tys. grzywny oraz 27 tys. zł kosztów postępowania sądowego. Ks. Guzy odwołał się od tej decyzji, jednak sąd rewizyjny w dniu 4 II 1980 r. utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Dodatkowo kapłan ten miał dopłacić 54 tys. zł, kosztów postępowania II instancji¹⁸⁸. Kilka dni później ks. Kazimierz Guzy, poinformował wiernych podczas nabożeństwa, iż nie jest w stanie zapłacić tak wysokiej grzywny. Dodał on również, że w takiej sytuacji zmuszony jest „zrezygnować z dalszego pobytu w Kotowej Woli” oraz „gdy odejdzie z Kotowej Woli to kaplica, którą obsługiwał będzie nieczynna, a wierni będą chodzić na nabożeństwa do innego kościoła”¹⁸⁹.

Unikając powyższych sytuacji, duchowni wraz z wiernymi, próbowali budować obiekty sakralne, zgodnie z wymogami państwowymi. Najpierw zwracano się do kurii biskupiej, która przedstawiała sprawę urzędowi administracji państwowej. Jeżeli komunistyczna władza nie godziła się na budowę, niejednokrotnie strona kościelna próbowała innego sposobu uzyskania zgody. Sposobem tym było zorganizowanie delegacji wiernych, które przybywały do władz wojewódzkich, najczę-

¹⁸⁴ Jeden z tych mężczyzn dodatkowo w 1979 r. został zwolniony z pracy, mimo że utrzymywał 8 nieletnich dzieci. Poza tym „nieznany sprawcy” w tymże roku podpalili mu dom. – R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 297.

¹⁸⁵ Por. A. Szypuła, *Historia nowych...*, t. 1, s. 141.

¹⁸⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 240-241.

¹⁸⁷ Tamże, s. 242.

¹⁸⁸ Tamże, s. 32.

¹⁸⁹ Tamże, s. 85.

ściej do WdSW, czasem nawet do UdSW w Warszawie¹⁹⁰. Pracownicy Urzędu Wojewódzkiego w Tarnobrzegu, informowali o tego rodzaju „wizytach” Wydział IV KWMO. Poniższa tabela zawiera informacje na temat przybyłych delegacji do WdSW w Tarnobrzegu w 1980 r.

Tabela 16
Delegacje wiernych przybyłe do Urzędu Wojewódzkiego WdSW
w Tarnobrzegu w sprawach budownictwa sakralnego w 1980 r.

Data	Delegacja	Cel wizyty	Przebieg	Rezultaty
18 styczeń 1980 r.	ks. Józef Ciaciek, ks. Stanisław Stanowicki (wikarzy z par. św. Floriana w Stalowej Woli)	uzyskanie zezwolenia na budowę kościoła na os. „Zatorze” w Stalowej Woli	księża oświadczyli, iż przystąpią do budowy nawet bez zezwolenia ¹⁹¹	brak zezwolenia
22 styczeń 1980 r.	mieszkańcy wsi Groble (par. Łętownia) – 5 osób	uzyskanie pozwolenia na rozbudowę kaplicy w Groblach	„w czasie rozmowy delegacja zachowywała się poprawnie”	brak konkretnej odpowiedzi ze strony władz
30 styczeń 1980 r.	wierni z „nielegalnej parafii” w Kłyżowie – 2 osoby	starania o zalegalizowanie parafii oraz zezwolenie na budowę kościoła	„w czasie rozmowy delegacja zachowywała się poprawnie”	bd.
5 luty 1980 r.	wierni z Dąbrowicy (par. Ulanów) – 3 osoby	„uzyskanie zezwolenia na przebudowę istniejącej kaplicy drewnianej na murowaną”	delegacja motywowała swoją prośbę złym stanem technicznym kaplicy, który zagraża bezpieczeństwu wiernych	„delegacji wyjaśniono, że sprawa ich oraz złożone wyjaśnienia będą brane pod uwagę, przy rozpatrywaniu wniosków kurii na 1980 r.”
6 luty 1980 r.	wierni z parafii św. Floriana w Stalowej Woli – 4 osoby	uzyskanie pozwolenia na budowę plebanii	delegaci oświadczyli, iż przystąpią do budowy plebanii nawet bez zezwolenia	„delegacja nie otrzymała wiążącej odpowiedzi”

¹⁹⁰ R. Gryz, „*Na masowe...*”, s. 132, 137; H. Dominiczak, dz. cyt., s. 421; por. R. Gryz, *Pozwolić czy...*, s. 111, 118, 120.

¹⁹¹ „Na zakończenie rozmowy ks. Józef Ciaciek oświadczył, że bez względu na decyzję władz, wierni przystąpią do organizowania obiektu sakralnego w tej części miasta, bez względu na konsekwencje, jakie z tego powodu poniosą księża i wierni. Ksiądz Ciaciek nadmieniał ponadto, że o utrudnieniach ze strony władz w sprawie budowy kościoła w Stalowej Woli poinformuje organizacje antysocjalistyczne, skąd oczekuje wsparcia moralnego”.

Data	Delegacja	Cel wizyty	Przebieg	Rezultaty
7 luty 1980 r.	wierni z Huty Komorowskiej wraz z proboszczem parafii Majdan Królewski – 4 osoby	uzyskanie zezwolenia na rozbudowę istniejącej kaplicy	delegacja złożyła petycję zawierającą 160 podpisów wiernych	„delegacja nie otrzymała wiążącej odpowiedzi”
7 luty 1980 r.	wierni z „nielegalnej parafii” na osiedlu Mokrzychów w Tarnobrzegu – 3 os.	uzyskanie zezwolenia na budowę kościoła	bd.	„delegacja nie otrzymała wiążącej odpowiedzi”
18 luty 1980 r.	wierni z proboszczem „nielegalnej parafii” Sandomierz-Nadbrzezie – 2 osoby	uzyskanie zezwolenia na rozbudowę kaplicy oraz budowę plebanii	delegacja złożyła pisemną prośbę	brak zezwolenia

Źródło: IPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 17, 27, 30, 34, 35, 36, 43, 54.

Z powyżej tabeli można wnioskować, iż WdSW Urzędu Wojewódzkiego w Tarnobrzegu, prawie we wszystkich przypadkach odrzucił postulaty przybyłych delegacji. Jednak niektórzy duchowni mimo wszystko próbowali na różne sposoby wybudować budynki kościelne. Szczególnie aktywnymi kapłanami w tym zakresie byli księża diecezji przemyskiej: Jan Młynarczyk (par. Sandomierz-Nadbrzezie), Jan Kozioł (par. św. Floriana w Stalowej Woli) oraz Andrzej Sekulski (par. Kłyżów). Nie ulega wątpliwości, że zachęcała ich do tego postawa ordynariusza diecezji przemyskiej Ignacego Tokarczuka.

Ks. Jan Młynarczyk pod koniec grudnia 1979 r. zakomunikował swoim wiernym, chęć rozpoczęcia prac przy budowie plebanii oraz rozbudowie kaplicy. Miał on powiedzieć, iż „4 lata wierni z Nadbrzezia i kuria przemyska starają się u władz o zezwolenia na rozbudowę kaplicy i budowę plebanii. Ponieważ starania te nie dają rezultatów, więc o zezwolenie dalej nie będę prosił, gdyż jest to bezcelowe. W 1980 r. musi coś być wybudowane w Nadbrzeziu – albo rozbudowana kaplica, albo wybudowana plebania”. Duchowny miał zaznaczyć, że władza w ciągu tych lat, przynajmniej w jakimś zakresie, winna wyrazić zgodę na prace budowlane. Skoro jednak władze są przeciwne to proboszcz „będzie dążył po trupach do zwycięstwa”¹⁹². Kapłan ten podobnie wypowiadał się również od początku 1980 r. Przykładowo podczas nabożeństwa w dniu 27 stycznia, miał się wyrazić: „w realizacji tego zamiaru nikt nie jest w stanie mi przeszkodzić”. Poza tym na temat swoich planów, rozmawiał on indywidualnie z mieszkańcami Sandomierza, podczas wizyty duszpasterskiej¹⁹³. Jak zostało to ujęte w tabeli, ks. Jan Młynarczyk postanowił ponownie zwrócić się, wraz z delegacją wiernych, do WdSW w Tarnobrzegu, z prośbą o pozwolenie na rozpoczęcie prac budowlanych. Jednak wizyta dele-

¹⁹² AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 7.

¹⁹³ Tamże, s. 29.

gacji wiernych nie zmieniała decyzji komunistycznych władz. Duchowny nie poddawał się w swoich dążeniach i w kwietniu 1980 r. poinformował wiernych swojej parafii, iż udało mu się uzyskać pozwolenie na rozbudowę kaplicy. Była to informacja nieprawdziwa, co szybko wychwytiło SB. Ksiądz Młynarczyk nadal apelował do wiernych, iż prace rozpoczną się w najbliższym czasie, prosząc jednocześnie o pomoc materialną i modlitewną¹⁹⁴. Mimo tych licznych zapewnień, rozbudowa kaplicy nie rozpoczęła się do września 1980 r. W miesiącu tym duchowny stwierdził, że do końca roku spodziewa się pozwolenia na prace budowlane. Wyraził się on, iż „rząd obecnie ma dużo kłopotów i przy spełnianiu postulatów robotniczych, także przychylił się będzie pozytywnie do postulatów księży i wiernych w sprawie próśb o zezwolenie na budowę i rozbudowę obiektów sakralnych i kościelnych”¹⁹⁵. Być może właśnie takie nadzieje były przyczyną wstrzymania nielegalnego przedsięwzięcia. Pod koniec listopada 1980 r. wierni „nielegalnej parafii”, wyszli z inicjatywą przesłania do wojewody tarnobrzeskiego petycji, w sprawie zezwolenia na rozbudowę kaplicy. Pod petycją zebrali około 800 podpisów¹⁹⁶.

Bardzo wiele starań w uzyskaniu zezwolenia na budowę plebanii, przy parafii św. Floriana w Stalowej Woli, włożył administrator tej parafii ks. Jan Kozioł. Kapłan ten o pozwolenie to ubiegał się od 1977 r. W lutym 1980 r. z jego inspiracji, do WdSW w Tarnobrzegu udała się delegacja wiernych, z prośbą o pozwolenie na rozpoczęcie prac przy nowej plebanii. Wydział wyznaniowy nie zezwolił jednak na budowę obiektów kościelnych na terenie tej parafii. Delegaci odgrązali się, iż mimo wszystko rozpoczną budowę. 21 marca tegoż roku, administrator parafii św. Floriana w Stalowej Woli, osobiście udał się do WdSW w Tarnobrzegu, w celu uzyskania pozwolenia na budowę plebanii. Przyjął on inną taktykę niż wierni z jego parafii. Zapewnił on bowiem urzędników, iż nie zamierza przystąpić do nielegalnych prac. Dodatkowo nadmienił, że kapłani ze Stalowej Woli „wyśmiewają jego legalne starania o zezwolenie na budowę plebanii”. Ks. Jan Kozioł deklarował, iż będzie czekał z rozpoczęciem prac, do momentu uzyskania pozytywnej decyzji władz¹⁹⁷. Pod koniec sierpnia 1980 r. w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, kilka osób rozpoczęło głódówkę, w intencji solidarności ze strajkującymi robotnikami w całym kraju. Jednym z postulatów tych osób, było uzyskanie pozwolenia na budowę plebanii przy parafii św. Floriana w Stalowej Woli¹⁹⁸. Ze względu na brak jakiegokolwiek odpowiedzi ze strony władz administracyjnych, 22 IX 1980 r., ks. Jan Kozioł wraz ze swoim wikariuszem ks. Marianem

¹⁹⁴ Tamże, s. 145.

¹⁹⁵ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 61; por. H. Dominiczak, dz. cyt., s. 421.

¹⁹⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 195. Prace przy budowie nowego kościoła parafii Matki Bożej Królowej Polski w Sandomierzu ruszyły dopiero w lipcu 1984, poświęcenie nowej świątyni miało miejsce w 1996 r. A. Szypuła, *Historia nowych...*, t. 3, s. 241-242; por. J. Bar, A. Szal, dz. cyt., s. 300; por. M. Woynarowska, B. Staniszek, dz. cyt., s. 220.

¹⁹⁷ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 119.

¹⁹⁸ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 68. O głódówce w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli będzie jeszcze mowa.

Gąsiorem, udał się wojewody tarnobrzeskiego¹⁹⁹. Brak jednak informacji na temat przebiegu tego spotkania. Od października 1980 r. sprawę budowy plebanii przy parafii św. Floriana, zaczęli popierać robotnicy kombinatu Huty „Stalowa Wola”²⁰⁰.

Podobne inicjatywy wykazywał ks. Andrzej Sekulski z Kłyżowa. Za jego namową wierni zamierzali, rozpocząć budowę nowego kościoła w 1980 r. Prace miały ruszyć, nawet bez zezwolenia władz państwowych, o czym proboszcz parafii informował wiernych już w 1979 r. Aparat bezpieczeństwa niekorzystne informacje napływające z Kłyżowa, traktował bardzo poważnie, ponieważ zauważono, iż na placu kościelnym zgromadzone są materiały budowlane: 200 tys. sztuk cegieł, cement, wapno gaszone, żwir, piach i tarcica. Poza tym SB, podejrzewała, że materiał zgromadzony na prywatnych posesjach, również może być przeznaczony na budowę kościoła²⁰¹. W sprawie budowy świątyni, 30 I 1980 r. w WdSW w Tarnobrzegu, przebywała delegacja wiernych z tej parafii. Ponieważ delegaci nie uzyskali jednoznacznej odpowiedzi, ks. Andrzej Sekulski w czasie nabożeństwa w dniu 2 marca zapowiedział, iż w najbliższym czasie, on sam wraz z delegacją wiernych uda się Urzędu Wojewódzkiego. Jedną z parafianek z Kłyżowa – Aniela Bąk, wypowiadała się publicznie w tej sprawie. Stwierdzając, iż jeżeli władze nie wydadzą zezwolenia na budowę kościoła, mieszkańcy Kłyżowa nie wezmą udziału w wyborach w dniu 23 III 1980 r.²⁰²

9 XII 1980 r. miało miejsce spotkanie przedstawicieli Komitetów Założycielskich NSZZ „Solidarność” z wojewodą tarnobrzeskim Władysławem Bobkiem, podczas którego uzyskano zgodę na kilka inwestycji budowlanych. Władze wyraziły zgodę na budowę kościołów w: Stalowej Woli (osiedle „Zatorze”), Tarnobrzegu (na osiedlach Serbinów i Mokrzychów), Kłyżowie, Krzakach i Stanach. Ponadto wojewoda podpisała się pod petycją w sprawie rozbudowy kościołów: w Sandomierzu-Nadbrzeziu i Kotowej Woli. „Solidarnościowcy” uzyskali również zgodę na budowę kilku kaplic (lub przekształcenie budynków gospodarczych na kaplice): w Groblach, Zdziarach, Gliniance, Golcach, Dąbrowicy, Hucie Komorowskiej, Krawcach i Zabrnii. Dodatkowo władze pozwoliły na budowę plebanii w Raławicach, Stalowej Woli, Grębowie, Krzakach, Sandomierzu-Nadbrzeziu, Tarnobrzegu (przy ulicy Jędrusiów) i Wydrzy²⁰³.

Działania SB względem budownictwa sakralnego w omawianym okresie zmierzły do: zablokowania powstawania nowych świątyni i kaplic oraz rozbudowy istniejących, wstrzymywania „nielegalnie” rozpoczętych prac przy obiektach ko-

¹⁹⁹ Tamże, s. 81.

²⁰⁰ Tamże, s. 114.

²⁰¹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 12.

²⁰² Tamże, s. 81. Budowę kościoła w Kłyżowie rozpoczęto w 1981 r., po 2 latach intensywnych prac, miało miejsce poświęcenie świątyni w sierpniu 1983 r. A. Szypuła, *Historia nowych...*, t. 2, s. 98; J. Bar, A. Szal, dz. cyt., s. 154; por. M. Woynarowska, B. Stanaszek, dz. cyt., s. 228.

²⁰³ J. Kopacz, B. Kopacz, *Biskup Solidarności Edward M. Frankowski*, Stalowa Wola 2007, s. 24; por. H. Furtak, dz. cyt., s. 74.

ścielnych oraz karania osób odpowiedzialnych za te inicjatywy. W głównej mierze miały one miejsce na terenie diecezji przemyskiej, gdzie ordynariuszem był bp Ignacy Tokarczuk.

III. Duszpasterstwo i aktywność społeczna duchowieństwa

1. Aktywność kaznodziejska

Komunistyczna władza interesowała się nie tylko przebiegiem liturgii kościelnej i innych form duszpasterstwa, ale również wszelkimi wypowiedziami osób duchownych, które wygłoszone zostały podczas homilii, czyli z tzw. „ambony”. Wszystkie wystąpienia księży, które sprzeciwiały się dążeniom komunistycznej władzy, nazywano „wrogimi”. W meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r., zachowało się wiele relacji, z takich właśnie „wrogich” wystąpień w kościołach. Dotyczyły one bardzo wielu zagadnień, mogło to być wspieranie opozycji politycznej, krytykowanie nierówności społecznej, osób rządzących i przynależących do partii, polityki PRL, czynów społecznych i wielu innych.

Wśród duchownych, którzy „wrogo” apelowali do wiernych, szczególną rolę odgrywali biskupi. Bowiem na nabożeństwa prowadzone przez tych hierarchów Kościoła, przyciągały duże rzesze wiernych. Stąd SB, kładła szczególny nacisk na kontrolowanie wszelkich wystąpień biskupów. Jako szczególnych „wrogów” uznano: bpa Ignacego Tokarczuka, bpa Piotra Gołębiowskiego²⁰⁴, bpa Bolesława Taborskiego oraz bpa Stanisława Sygneta. Natomiast kapłanami, którzy wielokrotnie „negatywnie” występowali podczas nabożeństw kościelnych byli: ks. Edward Frankowski (proboszcz par. Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli), ks. Jan Kozioł (proboszcz par. św. Floriana w Stalowej Woli), ks. Marian Bawłowicz (wikariusz tejże parafii) oraz ks. Jerzy Siara (proboszcz z Zawichostu)²⁰⁵.

Podobnie jak na nabożeństwa biskupów, równie dużo wiernych przybywało na rekolekcje parafialne, które miały miejsce przede wszystkim w Adwencie i Wielkim Poście. Funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu w meldunkach operacyjnych wysyłanych do Warszawy w 1980 r., wiele uwagi poświęcili tym inicjatywom. Przede wszystkim skupiali się oni na tym, aby zdobyć informacje na temat ich przebiegu. SB posiadając takie informacje, mogła poddać dokładniejszej kontroli nauki głoszone przez rekolekcjonistów, a przez to wykryć ich „wrogie nastawienie” względem ówczesnego systemu.

Pracownicy Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r., ściśle kontrolą objęli rekolekcje wielkopostne, które odbyły się w parafii Matki Bożej Królowej

²⁰⁴ Por. B. Stanaszek, „*Wrogo ustosunkowany do naszego państwa*”. Biskup Piotr Gołębiowski w dokumentach komunistycznej bezpieki i władz wyznaniowych, Sandomierz 2006; por. S. Kowalik, A. Warso, *Gołębiowski Piotr Paweł*, w: *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989*, t. 2, Warszawa 2003, s. 76-78.

²⁰⁵ Por. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2; AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2.

Polski w Stalowej Wolej. Powodem tej obserwacji była przede wszystkim osoba rekolekcjonisty, którym był bp Ignacy Tokarczuk, znany komunistycznym władzom jako nieugięty obrońca praw człowieka i Kościoła katolickiego w Polsce. Poza tym parafia w której odbywały się rekolekcje, była miejscem znanym w Polsce południowo-wschodniej, jako „oaza wolności i solidarności”. Pierwsze informacje na temat tej inicjatywy duszpasterskiej, przekazał TW „Franek” w lutym 1980 r. Donosił on SB, o tym że ks. Edward Frankowski w dniu 17 lutego ogłosił wiernym, iż rekolekcje wielkopostne odbędą się od 16 do 23 marca, a głosić je będzie bp. Tokarczuk. Już na miesiąc przed nimi ks. Frankowski zachęcał wiernych do licznego udziału²⁰⁶. Po miesiącu 16 marca, księża podali do wiadomości wiernym, że rekolekcje wielkopostne zostały przełożone z powodu choroby ordynariusza przemyskiego i odbędą się w dniach od 30 marca do 5 kwietnia²⁰⁷.

Już od pierwszego dnia rekolekcji, funkcjonariusze SB wszelkie swoje wysiłki, skupili na tej inicjatywie duszpasterskiej w Stalowej Woli. Jeden z pracowników Wydziału IV donosił, iż w pierwszym dniu rekolekcji – 30 marca, bp Ignacy Tokarczuk wygłosił 7 kazań do różnych „grup stanowo-zawodowych”²⁰⁸. „Wrocie wypowiedzi” ordynariusza przemyskiego, podczas głoszonych nauk były odnotowywane przez funkcjonariuszy SB w meldunkach operacyjnych. Zwrócili oni uwagę na 6 szczególnie „wrogich” nauk rekolekcyjnych. Pierwsze z nich w dniu 30 marca, zawierało akcenty mówiące o prześladowaniu Kościoła przez państwo oraz „pogwałceniu Konstytucji w Polsce”²⁰⁹. Następnego dnia na wieczornej nauce rekolekcjonista krytykował politykę państwa wobec Kościoła i religii, stwierdzając iż „u nas po wojnie, kiedy zaczęto walczyć z religią [...], wyśmiewano [ją] nieraz w prasie, artykułach, książkach, uważano to wszystko za zacofanie, że to wszystko nie godne jest człowieka postępowego”. Poza tym ordynariusz przemyski ukazał, że państwo zaczęło dostrzegać pozytywne aspekty religii, a szczególnie dekalogu, gdyż bez przykazań „nie ma porządku i ładu w życiu”²¹⁰. Podczas jednej z kolejnych nauk bp Tokarczuk nawiązując do metody okupanta niemieckiego na ziemiach Wielkopolski, polegającej na „niszczeniu” religii poprzez usuwanie krzyży

²⁰⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 60; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik ustroju...”. *Władze PRL wobec ks. Edwarda Frankowskiego*, Sandomierz 2007, s. 37; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 82.

²⁰⁷ TW „Franek” donosił, iż kapłani ze Stalowej Woli komentując odwołany przyjazd biskupa na rekolekcje, twierdzili, iż był to „celowy unik biskupa, nie narażanie się władzom państwowym przed wyborami [w dniu 23 marca], a równocześnie, aby nie spowodować swym przyjazdem aktywizacji środowisk antysocjalistycznych w Stalowej Woli przed wyborami i w dniu wyborów”. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 83, 88; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 37; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 82.

²⁰⁸ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 125; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 37-38; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 82-83.

²⁰⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 114; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 37-38; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 82-83.

²¹⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 136; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 38; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 83.

i figur, stwierdził, iż podobną politykę zwalczania religii podjęli komuniści w Polsce po zakończeniu II wojny światowej. W kazaniu tym miały paść słowa: „nasi ateści także chcieli nas i krzyże zniszczyć”²¹¹. 2 kwietnia w czasie porannej nauki, rekolekcjonista ponownie podkreślał, iż w Polsce „nadal trwa walka z religią”, jak również krytycznie odniósł się do „polityki wydawniczej” w kraju²¹². Tego samego dnia wieczorem ordynariusz przemyski wygłosił szczególnie „wrogą” naukę. Omawiając 5 przykazanie dekalogu, wyraził on dezaprobatę względem ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży. Poza tym krytykował politykę rolną, a szczególnie tworzenie PGR-ów, mówiąc, że „jak tak dalej pójdzie, to będzie coraz gorzej i coraz mniej chleba”. W dalszej części homilii nawiązując do 7 przykazania, stwierdził, iż „przez tysiąc lat istnienia Polski nie było takiego złodziejstwa, jakie jest obecnie”. Biskup ukazał wiernym, że chociaż w państwie mówi się o poszanowaniu społecznym, to jednak rządzący dają inny przykład. Podsumowując to słowami: „sami to widzicie w swoich zakładach pracy, im wyżej tym się więcej kradnie, a potem karane są płotki, a ci postawieni wysoko, te wieloryby, unikają kary”. Na koniec tej nauki, kaznodzieja wyraził dezaprobatę względem środków masowego przekazu, które poprzez swoje programy, miały „demoralizować społeczeństwo”²¹³. Ostatnim kazaniem tych rekolekcji, jakie odnotowali funkcjonariusze SB w meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, była nauka z 4 kwietnia 1980 r. W tym wystąpieniu bp Ignacy Tokarczuk negatywnie ustosunkował się do problemu usuwania symboli religijnych z miejsc publicznych²¹⁴. W czasie rekolekcji w dniu 1 kwietnia miało miejsce „spotkanie zamknięte” bpa Tokarczuka z radą parafialną, podczas którego poruszono temat nowego podziału administracji kościelnej (ordynariusz przemyski poinformował o planach zorganizowania diecezji stalowowolskiej) i budowy kościoła na osiedlu „Zatorze” w Stalowej Woli²¹⁵.

Rekolekcjonistą, którego bezpieka planowała otoczyć stałą kontrolą, był ks. Marian Bawłowicz, wikariusz parafii św. Floriana w Stalowej Woli. W dniach od 20 do 27 II 1980 r. prowadził on rekolekcje w parafii MB Szkaplerznej w tym samym mieście. Podczas głoszonych nauk ks. Bawłowicz użył sformułowań, które „zawierały negatywne akcenty społeczno-polityczne”. Stąd pracownik Wydziału IV zaznaczył w meldunku operacyjnym, że kolejne rekolekcje poprowadzi on w parafii Raławice²¹⁶. Innym miejscem, gdzie ks. Marian Bawłowicz miał wygło-

²¹¹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 137; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 38; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 83.

²¹² AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 135; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 38-39; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 83-84.

²¹³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 138-139; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 39; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 84.

²¹⁴ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 140; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 39-40; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 84.

²¹⁵ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 142; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 40; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 85.

²¹⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 68.

sić rekolekcje była parafia Matki Bożej Różańcowej w Stalowej Woli. Nauki miały rozpocząć się w dniu 23 marca. Informację tę przekazał SB tajny współpracownik „Franek”²¹⁷.

Meldunki operacyjne Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r. zawierają ponadto informacje o rekolekcjach maturzystek w Sandomierzu, które odbyły się w dniach od 4 do 6 lutego 1980 r. TW donosił, iż wzięło w nich udział 24 osoby, zaś prowadzącym był ks. Jan Borończyk, wikariusz parafii Chobrzany²¹⁸. O „wrogich akcentach” podczas rekolekcji w Zbydniowie, które miały miejsce od 9 do 12 marca, poinformował TW „Marian”. Informator ten nie znał jednak kapłana, który wygłaszał nauki rekolekcyjne²¹⁹. Podobne wypowiedzi zauważył TW „Julek” w dniu 23 marca, podczas nauk rekolekcyjnych prowadzonych przez zakonnik (sercanina) w kościele św. Józefa w Sandomierzu²²⁰. Ostatnia informacja na temat rekolekcji, znajdująca się w omawianych meldunkach, pochodzi z kwietnia 1980 r. Mówiła ona o I serii rekolekcji zakonnych dla Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców, które miały odbyć się od 26 maja w kościele parafialnym w Sulisławicach²²¹.

Funkcjonariusze SB, którzy odpowiedzialni byli za zbieranie informacji o „wrogich akcentach w środowisku kleru”, przede wszystkim chcieli wychwycić te sytuacje, w których duchowni wypowiadali się o prześladowaniu Kościoła przez państwo. Temat ten nie był również obcy pracownikom Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, bowiem odnotowywali go w swoich meldunkach wysyłanych do Warszawy. W głównej mierze skupili się oni na wypowiedziach biskupów. Wśród nich główną rolę odgrywał wspomniany wcześniej bp Ignacy Tokarczuk z Przemyśla. Przykładowo w dniu 27 V 1980 r., podczas poświęcenia fundamentów kaplicy w Rzeczycy Długiej, miał on się wyrazić, iż władze PRL, na każdym kroku prowadzą „walkę z religią”. Dodał on również, iż głównym celem państwa jest „powszechna ateizacja”, natomiast „upadającą gospodarką nie ma się kto zająć”²²². Podobną postawę przyjął biskup pomocniczy diecezji przemyskiej Bolesław Taborski. Wskazywał on na konkretne działania władzy, które na każdym kroku starały się ograniczać Kościół katolicki. Podczas jednej z wizyt kanonicznych na omawianym terenie, w parafii pw. Wniebowzięcia MB w Tarnobrzegu w dniu 2 marca, wygłosił kazanie zawierające „akcenty o negatywnej [i] niepożądaney wymowie społeczno-politycznej”. Bp Taborski mówił wtedy o celowych działaniach władz, które zmierzały do utrudniania peregrynacji Obrazu Jasnogórskiego w Zagłębiu Dąbrowskim²²³. 21 kwietnia przebywając z wizytą w Nowym Narcie, zaznaczył że wracał bezpośrednio z pogrzebu bpa Jana Jaroszewicza z diecezji kieleckiej. Sufragan przemyski ukazał wiernym postać zmarłego biskupa, który

²¹⁷ Tamże, s. 87.

²¹⁸ Tamże, s. 51.

²¹⁹ Tamże, s. 84.

²²⁰ Tamże, s. 118.

²²¹ Tamże, s. 132.

²²² Tamże, s. 239.

²²³ Tamże, s. 79.

przebywał 4 lata w komunistycznym więzieniu, za to iż w Polsce Ludowej „miał odwagę głosić prawdę”²²⁴. Natomiast podczas wizytacji w kaplicy w Groblach (par. Łętownia), stwierdził, iż „w naszych czasach, dziś w naszej ojczyźnie możemy napotkać na przeciwności”. Poza tym nakazał wiernym, aby byli zawsze przygotowani na te cierpienia i odrzucenie, jakie zdarzały się duszpasterzom w Polsce²²⁵. Innymi biskupami, którzy narazili się władzy za swoje wypowiedzi na temat prześladowania kościoła, byli Zygmunt Kamiński (biskup pomocniczy diecezji lubelskiej) oraz Stanisław Sygnet (biskup pomocniczy diecezji sandomierskiej). Pierwszy z nich podczas odpustu w Janowie Lubelskim w dniu 8 IX 1980 r., wygłosił homilię, która zawierała „szereg akcentów politycznych”. Wśród nich znalazły się: krytyka komunistycznej cenzury, szykanowania księży i inwigilacji działalności kaznodziejskiej duchownych. Ponadto: prześladowanie wierzących, którzy piastowali urzędy i stanowiska państwowe, eliminowanie z sejmu posłów „ośmielających się mówić prawdę”, jak również fakt skrócenia przez media przemówienia prymasa Stefana Wyszyńskiego, które wygłosił w Częstochowie²²⁶. Natomiast bp Stanisław Sygnet przebywając w Bogorii w dniu 14 grudnia, miał się wyrazić, iż komunistyczna władza eliminuje z życia społecznego wszelkie wartości religijne oraz „dyskryminuje Kościół”²²⁷.

O prześladowaniach Kościoła przez państwo, wiernych uświadamiali nie tylko biskupi, ale również niektórzy kapłani. Wśród nich znalazł się ks. Edward Frankowski, który znany był Służbie Bezpieczeństwa, ze swej „negatywnej postawy” względem PRL. Zachęcając podczas swoich kazań do oglądania filmu „Quo Vadis”, który wyświetlany miał być w podziemiach kościoła Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli w dniach od 10 do 17 lutego, podkreślał, iż dzieło to było bardzo aktualne w ówczesnych czasach, gdyż przedstawiało prześladowanie chrześcijan – „podobnie jak ma to miejsce dziś”. Ponadto duchowny ten wskazywał na cnotę męstwa i odwagi, potrzebnej w wyznawaniu wiary katolickiej, „tak jak czynili to pierwsi chrześcijanie”²²⁸. Innym kapłanem, który wypowiadał się na ten temat był ks. Jerzy Siara. Podczas nabożeństwa stanowego dla mężczyzn w dniu 27 kwietnia, mówiąc o rozruchach radomskich w 1976 r., stwierdził, że „funkcjonariusze MO i SB w rozruchach tych działali perfidnie, znęcali się nad każdym, kto wpadł im w ręce oraz, że zamordowali księdza Kotlarza z Radomia”. Wypowiedź ta stała się pretekstem komunistycznych władz, do tego, aby dyrektor WdSW w Tarnobrzegu przeprowadził z ks. Siarą rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą²²⁹. Kilka dni później kapłan ten poinformował wiernych o swojej rozmowie z przedstawicielem władzy oraz o wymierzeniu mu ostrzeżenia i nagany za kazanie, które wygłosił podczas nauk stanowych w dniu 27 kwietnia. Nawiązu-

²²⁴ Tamże, s. 158.

²²⁵ Tamże, s. 169.

²²⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 58.

²²⁷ Tamże, s. 208.

²²⁸ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 41; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 36-37; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 81-82.

²²⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 170.

jąc do tego faktu, duchowny ten „potępił” tych, którzy donosili władzy o tym co działo się na parafii, nazywając takich ludzi „konfidentami i Judaszami”²³⁰.

Niechęć komunistycznej władzy do Kościoła, która pociągała za sobą prześladowania i represje wobec katolików, wynikała z przyjętej ideologii marksistowskiej i materialistycznej. Zakładała ona funkcjonowanie społeczeństwa bez jakiegokolwiek odniesienia do Boga. Ateizm miał się stać wszechobecny we wszystkich dziedzinach życia. Duchowni pracujący na omawianym terenie, krytykowali w swoich kazaniach, przyjętą przez komunistów ideologię marksistowską i materialistyczną²³¹. Bp Stanisław Sygnet podczas homilii wygłoszonej w dniu 7 IV 1980 r. w bazylice katedralnej w Sandomierzu, „potępił ateizm – nazywając ten kierunek filozoficzny – najcięższą zbrodnią przeciwko ludzkości”. Sufragan diecezji sandomierskiej wyliczył ponadto skutki ateizmu, którymi miały być: alkoholizm, „terroryzm psychiczny”, rozwiązłość moralna i zwiększony procent rozpadających się małżeństw²³². Natomiast ks. Jan Rychliczek (kapelan chorych przy par. Matki Bożej Królowej Polski), głosząc kazanie do ok. 4,5 tys. wiernych zgromadzonych w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, „podał krytykę ideologię marksistowską”. Ostrzegał on słuchaczy, iż Polska znajdowała się w zagrożeniu dwóch systemów materialistycznych: zachodniego, którego „Bogiem jest dobrobyt i dolar” oraz wschodniego czyli materializmu dialektycznego. Rozwijając temat drugiego z systemów, stwierdził, iż był pozbawiony wszelkich wartości duchowych oraz wolności indywidualnego człowieka, a „przeciwników politycznych zamyka się w szpitalach psychiatrycznych”. Poza tym dodał, że materializm ten wpływa negatywnie na rodzinę, poprzez odciążenie rodziców od dzieci (ciągnęła praca i wydłużające się kolejki). Innym negatywnym skutkiem tej ideologii miało być rozpijanie narodu, co miało zatuszować brak podstawowych artykułów żywnościowych. Na koniec duchowny podsumował swoje kazanie, mówiąc, że „materializm wschodni jest największym zagrożeniem dla rodziny i całego społeczeństwa [...] tylko u boku Kościoła, można przetrwać straszliwe zagrożenie, pod jakim znajduje się obecnie Polska”. Według TW „Ryszard”, który poinformował funkcjonariuszy SB o tej homilii, miała ona być dużym zaskoczeniem dla słuchaczy, z powodu „tak oczywistych, wrogich i antyrządowych akcentów politycznych”²³³.

Ta zgubnie przyjęta ideologia marksistowska w Polsce stała się nie tylko powodem ateizacji społeczeństwa i prześladowania Kościoła, ale również przyczyną wielu błędnych decyzji w polityce Rządu PRL. Biskupi i kapłani województwa tarnobrzesckiego dostrzegali absurdalną politykę PRL, ukazując wiernym jej prawdziwe oblicze. Czynili to niejednokrotnie podczas nabożeństw kościelnych²³⁴. Przykładowo bp Ignacy Tokarczuk przebywając w dniu 8 IX 1980 r. w parafii pw.

²³⁰ Tamże, s. 192.

²³¹ H. Dominiczak, dz. cyt., s. 373-374, 379-380.

²³² AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 143.

²³³ Tamże, s. 33.

²³⁴ H. Dominiczak, dz. cyt., s. 394.

Wniebowzięcia MP w Tarnobrzegu, przemawiał do ok. 4 tys. wiernych, na temat braku zaufania społeczeństwa względem władzy państwowej. Wykazał on, iż przyczyną tego stanu było „ogólnie panujące zakłamanie, fałszowanie danych, nie przestrzeganie praworządności i niesprawiedliwość społeczna w ocenie i traktowaniu obywateli”. Ordynariusz przemyski dodał, iż zaufanie to może zostać odbudowane, jeżeli w życiu społecznym wyeliminowane zostaną kłamstwa, niesprawiedliwość i brak poszanowania prawa²³⁵. Kilka miesięcy wcześniej, w dniu 11 maja ks. Edward Frankowski podczas kazania w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, wypowiedział się na temat stosunków społeczno-politycznych w PRL. Kapłan ten stwierdził m.in., iż „wśród społeczeństwa polskiego panuje zakłamanie, demoralizacja, atmosfera niezadowolenia spowodowana złym zaopatrzeniem, kumoterstwem, łapownictwem, wytwarzaniem produktów złej jakości, które zalegają w sklepach”²³⁶. Meldunki Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r., zawierają również informację, o tym, iż duchowni omawianego terenu krytykowali komunistyczne władze za doprowadzenie gospodarki krajowej do prawie całkowitego upadku. Temat ten poruszany był przez nich jedynie w prywatnych rozmowach, niemniej można wnioskować, iż mógł być on poruszany również podczas nabożeństw kościelnych, jednak nie zostało to wychwycone przez funkcjonariuszy SB²³⁷.

²³⁵ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 57. Bp Ignacy Tokarczuk podczas pobytu w Tarnobrzegu w dniu 8 IX 1980 r. spotkał się z przewodniczącym Zarządu Oddziału Wojewódzkiego PAX Edwardem Antończykiem. Do spotkania doszło na korytarzu pomieszczeń zakonnych ojców dominikanów i trwało krótko. Ordynariusz przemyski „ostro zaatakował Stowarzyszenie PAX i Edwarda Antończyka za to, że stowarzyszenie rozbija jedność Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce, że jest to organizacja uległa i sterowana przez władze państwowe. Przewodniczący oddziału Stowarzyszenia PAX, próbował bronić się przed zarzutami (m.in. powołując się na spotkanie prymasa Wyszyńskiego z przewodniczącym Zarządu Głównego Ryszardem Reiffem), jednak bp Tokarczuk zachował swoje stanowisko i zakończył spotkanie. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 60.

²³⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 198; por. H. Dominiczak, dz. cyt., s. 366-367.

²³⁷ Ks. Kazimierz Mral (proboszcz par. Baćkowice) we wrześniu 1980 r., ujawnił swoją opinię na temat trudnej sytuacji polityczno-ekonomicznej w kraju. Stwierdził, że winny temu jest Rząd, jak również KC PZPR, „w którego składzie jest wielu karierowiczów typu byłego I Sekretarza KW PZPR w Kielcach Aleksandra Zarajczyka, którzy zainteresowani są tylko własnymi interesami”. Podobnie wypowiadał się ks. Józef Janicki (proboszcz z par. Czyżów), który w „środowisku księży” wyrażał opinię, że nowy Sekretarz KC PZPR – Stanisław Kania, nie utrzyma się długo na swym stanowisku, z powodu trudnej sytuacji ekonomiczno-gospodarczej w kraju. Stwierdził on również, iż „Edward Gierek wraz z innymi osobami z kierownictwa Partii i Rządu winni być sądzeni za to, że doprowadzili oni do społeczno-gospodarczej katastrofy w kraju, m.in. za spowodowania zadłużeń, tolerowanie łapownictwa, bałaganu i malwersacji przez pracowników aparatu partyjnego i państwowego”. Temat doprowadzenia Polski do trudnej sytuacji polityczno-gospodarczej, poruszało jeszcze wielu duchownych pracujących na terenie województwa tarnobrzegskiego. Wśród nich znaleźli się: ks. Andrzej Klimaszewski (wikariusz par. Sulisławice), ks. Tade-

Okres komunistyczny w Polsce, to czas wielu błędnych decyzji ludzi na wysokich stanowiskach, którzy doprowadzili kraj do kryzysu gospodarczego. Osoby te przez styl swojego życia pogłębiały zjawisko nierówności społecznej, co było krytykowane przez duchownych Kościoła katolickiego. Ks. Henryk Podgórski w czasie homilii wygłoszonej do ok. 300 wiernych w dniu 17 II 1980 r. w kościele św. Pawła w Sandomierzu, poruszył ten właśnie problem. Zauważył on, iż w Polsce istniały dwie „kategorie” ludzi. Pierwszą z nich stanowiły osoby rządzące, żyjące w dobrobycie i ponad stan oraz bogacący się nieuczciwą drogą, jak również różnymi kombinacjami. Grupa ta według ks. Podgórskiego nie wierzyła w nadprzyrodzoność życia ludzkiego i prześladowała ludzi wierzących w Boga. Natomiast druga grupa składała się z ludzi biednych, uczciwych, szanujących swoją pracę i wierzących w Boga²³⁸. Podobnie wyraził się ks. Jerzy Siara dnia 7 kwietnia podczas nabożeństwa w kościele parafialnym w Zawichoście. Duchowny stwierdził, iż „obecnie dzieli się ludzi na dwie kategorie, tj. na wierzących i tych, którzy należą do organizacji politycznych”²³⁹. Podział ten podkreślił również bp Zygmunt Kamiński, podczas wspomnianego wcześniej kazania na odpuszczenie w Janowie Lubelskim w dniu 8 września. Nawoływał również, aby w Polsce zapanowała równość, a „ludzie wierzący mogli być ministrami, wojewodami i dyrektorami WdSW, a nie jak dotychczas patent do tych stanowisk mieli ateści”²⁴⁰. Nierówność społeczną w Polsce bardzo obrazowo przedstawił ks. Edward Frankowski w dniu 9 listopada, podczas homilii w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli. Zauważył on, że „kiedy robotnik ciężko pracował, a jego żona z dziećmi na rękach stała godzinami w kolejce za chlebem czy kawałkiem mięsa, w tym czasie niektórzy dygnitarze tworzyli dla siebie raj na ziemi budując pałace nam Morzem Czarnym, Wyspach Kanaryjskich, a ich żony każdego tygodnia jeździły specjalnymi samolotami do Paryża do salonów fryzjerskich”. Duchowny dodał, iż za taki stan rzeczy odpowiadają ci, którzy kłamali i okradali naród przez 35 lat²⁴¹. Nadmierne bogacenie się osób na wysokich stanowiskach, skrytykował ks. Frankowski, ponadto podczas kazania w dniu 11 maja, które miało miejsce w jego kościele parafialnym²⁴². O tym samym problemie mówił też bp Stanisław Sygnet w dniach 13 i 14 września, podczas pobytu w Kozienicach. W swoich wystąpieniach miał on atakować „ludzi zarządzających poszczególnymi działami gospodarki, którzy czerpali dla siebie korzyści materialne”²⁴³.

usz Prejs (proboszcz par. Batorz), ks. Czesław Pawłowski (proboszcz par. Góry Wysokie), ks. Kazimierz Jarocho (proboszcz par. Mydlów), ks. Klemens Wlazło (proboszcz par. Świątniki) oraz inni kapłani diecezji sandomierskiej i lubelskiej. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 18, 75, 103-104, 121, 144, 145, 192.

²³⁸ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 58.

²³⁹ Tamże, s. 150.

²⁴⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 58.

²⁴¹ Tamże, s. 170.

²⁴² AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 198.

²⁴³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 88.

Duchowni poddawali krytyce ludzi rządzących i należących do partii, nie tylko za nadmierne bogacenie się, ale również za to, iż dla swojej pozycji wyzywali się Boga ze swojego życia. Pierwsza wzmianka o takiej wypowiedzi, zanotowana przez funkcjonariuszy SB, pochodzi z 10 II 1980 r. Tego dnia ks. Lech Siekierski (wikariusz par. św. Józefa w Sandomierzu), podczas kazania w kościele św. Józefa w Sandomierzu, stwierdził, iż „są u nas tacy ludzie, co zapisują się do różnych partii i organizacji politycznych za pieniądze, za dobre stanowisko w pracy, wypierają się Chrystusa dla własnego dobrobytu i własnej wygody”²⁴⁴. Przed wstępowaniem do partii i zapieraniem się przez to Boga, przestrzegał również ks. Marian Bawłowicz w dniu 17 lutego, w czasie homilii wygłoszonej w kościele św. Floriana w Stalowej Woli. Podkreślił on, że „korzyści z przynależności [do partii] są chwilowe i przemijające”²⁴⁵. O tym, iż ludzie często wybierają dobre stanowiska i wynagrodzenia, w zamian za wyparcie się Boga i wiary, informował ks. Stanisław Drypa w dniu 5 marca, podczas homilii pogrzebowej w kościele św. Józefa w Sandomierzu. Dodał on również, że osoby te niejednokrotnie „nawet walczą z Kościołem”²⁴⁶. Temat ten poruszył również bp Bolesław Taborski, wygłaszając homilię podczas bierzmowania w parafii Jeżowe w dniu 20 maja. Stwierdził on, że „w obawie przed utratą stanowiska ludzie zapierają się Boga, boją się utracić własnego stołka i zamiast modlić się, przyjmują legitymację partyjną lub jakąś inną, wyrzekając się nauki Chrystusa”²⁴⁷. Ostatnim duchownym, którego kazanie na temat krytyki przynależności partyjnej, zanotowali funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu był ks. Andrzej Sekulski. Miał on podczas swoich homilii w kościele parafialnym w Kłyżowie, apelować do wiernych, aby członkowie partii „oddawali swoje legitymacje”. Poza tym ludzi z partii nazywał złodziejami²⁴⁸.

Innym tematem, który duchowni podejmowali w swej posłudze kaznodziejskiej, a który niepokoił komunistyczną władzę, była krytyka czynów społecznych organizowanych w niedzielę i święta. Inicjatywy te były specjalnym zagranem komunistów, mającym na celu odciążenie wiernych od uczestnictwa we Mszy świętej. Temat ten poruszył bp Ignacy Tokarczuk w liście duszpasterskim skierowanym do wiernych diecezji przemyskiej, odczytanym w niedzielę 13 VII 1980 r. List dotyczył zmian liturgicznych w diecezji, jednak znajdował się w nim również apel, aby wierni domagali się od władz, organizowania czynów społecznych w inne dni, aniżeli niedziela i święta²⁴⁹. Czyny społeczne organizowane w niedzielę i święta wielokrotnie krytykował ks. Edward Frankowski. Odnutowano to w meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z maja 1980 r. Pierwsze takie „wrogie” wystąpienie miało miejsce podczas niedzielного kazania w dniu 4 maja, gdy stwierdził on, że do wzięcia udziału w tej inicjatywy zmusza się ludzi siłą²⁵⁰.

²⁴⁴ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 59.

²⁴⁵ Tamże, s. 61.

²⁴⁶ Tamże, s. 100.

²⁴⁷ Tamże, s. 251.

²⁴⁸ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 172.

²⁴⁹ Tamże, s. 6.

²⁵⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 189.

Tydzień później ks. Frankowski „potępił” organizatorów i biorących udział w czynach społecznych. Dodał on, że „partyjne czyny” urząda się „dla stworzenia dobrej atmosfery w społeczeństwie”. Natomiast ludzi, którzy brali udział w tych komunistycznych inicjatywach, nazwał „zniewolonymi”²⁵¹. Proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli nie zaprzestał krytyki czynów obywatelskich, w kolejną niedzielę 18 maja, stwierdził: „dziś w kościele jest dużo wolnych miejsc, nie wszyscy przyszli do kościoła, bo poszli z łopatomy na niedzielny czyn społeczny”. Jak zaznaczył funkcjonariusz SB sporządzający meldunek, kapłan ten miał wypowiedzieć to zdanie z ironią. Duchowny dodał również, że „ludzi zapędza się siłą do pracy w niedzielę”²⁵². Kościół, w którym pracował ks. Edward Frankowski, stał się miejscem, w którym także inni kapłani krytykowali pracę społeczną w niedzielę i święta. Taką postawę podczas homilii przyjęli: ks. Józef Hader (student prawa kanonicznego) w dniu 4 maja²⁵³ oraz ks. Marian Balicki (wikariusz par. Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli) w dniu 18 maja. Drugi z kapłanów rozwijając myśl o odpoczynku świątecznym, mówił, iż w niedzielę nie ma potrzeby pracować, gdyż i tak nie przynosi ona pożytku. Poza tym stwierdził, że „ten kto pracuje w niedzielę dąży do zguby narodu”²⁵⁴. Oprócz parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli również w innych miejscach omawianego terytorium, duchowni krytykowali czyny społeczne. 11 maja miało to miejsce w Nisku, podczas homilii ks. Jana Kalinki (wikariusz par. Nisko)²⁵⁵ oraz w Nowej Dębie, gdy kazanie głosił ks. Henryk Łagocki (administrator par. Nowa Dęba)²⁵⁶. Szczegółowe informacje zachowały się na temat kazania ks. Mariana Bawłowicza z dnia 18 maja, które wygłosił w kościele św. Floriana w Stalowej Woli. Mówił on o wszelkich przeszkodach w świętowaniu niedzieli, jakie władza czyniła wiernym w okresie komunistycznym. Wśród nich wymienił oprócz prac społecznych, również zabawy i wycieczki, organizowane w czasie nabożeństw kościelnych. Poza tym duchowny ten zauważył, iż w okresie tym było 12 wolnych sobót w ciągu roku, w czasie których można było organizować pracę „dla dobra ojczyzny”. Stwierdził ponadto, iż „nikt pracując w niedzielę niczego się nie dorobił i nie dorobi.

„Wrogimi” tematami, które poruszane były podczas homilii było zarzucanie władzy propagowania: aborcji oraz spożywania alkoholu. Ustawę o dopuszczalności przerywania ciąży krytykowali przede wszystkim biskupi z diecezji, znajdujących się na terenie województwa tarnobrzeskiego. Pierwszym z nich był bp Piotr Gołębiowski, który 30 III 1980 r. w kościele św. Józefa w Sandomierzu, na zakończenie rekolekcji wielkopostnych wygłosił homilię, w której potępił ustawę pozwalającą zabić nienarodzone życie. Ukazał on „szkodliwość i demoralizujący wpływ

²⁵¹ Tamże, s. 198; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 46; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 91-92.

²⁵² AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 215; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 46-47; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 92.

²⁵³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 190.

²⁵⁴ Tamże, s. 214.

²⁵⁵ Tamże, s. 213.

²⁵⁶ Tamże, s. 234.

tego aktu prawnego na społeczeństwo polskie oraz łamanie zasad etyki chrześcijańskiej²⁵⁷. Podobną postawę przyjął bp Bolesław Pylak podczas wizyty duszpasterskiej w Dzwoli w dniach 7 i 8 czerwca²⁵⁸. W drugim dniu wygłosił on kazanie, w którym „napiętnował” dopuszczalność przerywania ciąży. Zauważył również, że „oskarża się Niemców [za] wymordowanie w Majdanku 350 tys. ludzi, a tymczasem w Polsce morduje się 500 tys. niewinnych dzieci nienarodzonych i za to nikt nie ponosi odpowiedzialności”²⁵⁹. Problem aborcji w Polsce poruszył także bp Stanisław Sygnet w czasie kazania, które miało miejsce w Bogorii w dniu 14 grudnia²⁶⁰. Oprócz biskupów na temat ustawy o dopuszczalności przerywania ciąży w Polsce wypowiadali się również kapłani. Przykładowo kwestię tą poruszał ks. Jerzy Siara podczas homilii w kościele parafialnym w Zawichoście, w dniu 7 IV 1980 r.²⁶¹ Natomiast ks. Józef Ciaciek, 26 sierpnia głosząc kazanie podczas nabożeństwa w kościele św. Floriana w Stalowej Woli, stwierdził, iż „w Polsce w czasie II wojny światowej zginęło tyle samo ludzi ile zabito nienarodzonych dzieci po wojnie”²⁶².

Problem rozpijania narodu polskiego, jako celową politykę komunistów, podnosili w czasie posługi kaznodziejskiej zarówno hierarchowie kościoła, jak również księża diecezjalni. Spośród biskupów temat ten poruszył bp Piotr Gołębiowski w czasie wizytacji kanonicznej w parafii Gliniany, w dniach 3 i 4 V 1980 r. W jednym z kazań „piętnował” alkoholizm i apelował o trzeźwość i wstrzeźliwość²⁶³. Natomiast podczas rekolekcji w parafii Zbydniów, w dniach od 9 do 12 marca, nieznanemu tajnemu współpracownikowi o pseudonimie „Marian” kapłan, „negatywnie ustosunkował się do problemu pijaństwa, dając do zrozumienia, że jest w tym dużo winy władz państwowych”²⁶⁴. Bardzo wyraźnie o propagowaniu przez komunistów spożywania alkoholu wypowiedział się 7 kwietnia, ks. Jerzy Siara w swoim kościele parafialnym w Zawichoście. Sytuację tą porównał do czasu II wojny światowej, kiedy okupant Niemiecki prowadził „politykę celowego rozpijania narodu”²⁶⁵.

Wiele ryzykowali ci duchowni, którzy informowali wiernych o wydarzeniach Katyńskich, gdzie sowieci dokonali mordu na polskich oficerach w czasie II wojny światowej. W meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r. zachowały się informacje, o tym, iż kapłani omawianego terenu wzywali do modlitwy za poległych oficerów w Katyniu. Jednak żaden z nich, nie podjął

²⁵⁷ Tamże, s. 126.

²⁵⁸ Por. Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu (ADS), Akta Parafii Dzwola, Protokół wizytacji parafii Dzwola przez bpa Bolesława Pylaka, Ordynariusza Lubelskiego, w dniach 7 i 8 VI 1980 r.

²⁵⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 250.

²⁶⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 208.

²⁶¹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 150.

²⁶² AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 48.

²⁶³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 194.

²⁶⁴ Tamże, s. 84.

²⁶⁵ Tamże, s. 150.

tematu, kto tak naprawdę odpowiadał za zabójstwo tych żołnierzy. 13 IV 1980 r. ks. Marian Bawłowicz podczas kazania w kościele św. Floriana w Stalowej Woli, stwierdził, że „w ubiegłym tygodniu była rocznica morderstwa w Katyniu i w związku z tą rocznicą będziemy się modlić za żołnierzy polskich pomordowanych w Katyniu”²⁶⁶. W tym samym kościele ks. Jan Koziół, wygłosił homilię w dniu 28 kwietnia, w której mówił o „15 tys. polskich oficerów zamordowanych w Katyniu, na grobach których zasiano trawę i zasadzono las”²⁶⁷. Dwa dni wcześniej w kościele parafialny w Nisku, ks. Karol Bugielski podczas kazania, wzywał do modlitwy za pomordowanych w Katyniu²⁶⁸.

Tematem, który poruszyli duchowni omawianego terenu pod koniec 1979 r. oraz na początku 1980 r. była sprawa budowy drogi szybkiego ruchu w pobliżu klasztoru jasnogórskiego. Władze patrzyły niechętnym okiem na tych kapłanów, którzy krytykowali przygotowane przez komunistów plany. Bowiem miały one uderzyć w duchową stolicę narodu Polskiego – Jasną Górę. Podczas kazania w dniu 30 XII 1979 r. ks. Jan Młynarczyk z „nielegalnej parafii” Sandomierz-Nadbrzezie, poruszył ten drażliwy temat. Duchowny zaznaczył, że autostrada ta spowoduje zmniejszenie placu przed Bazyliką Jasnogórską, ruch drogowy będzie przeszkadzał w odprawianiu nabożeństw i utrudniał dojście wiernym do klasztoru. Ks. Młynarczyk stwierdził, iż tak wrogiemu czynu nie dopuścili się nawet hitlerowcy podczas II wojny światowej. Miał on powiedzieć, iż budowa autostrady jest celowa, gdyż „tego chcą nasi przyjaciele ze Wschodu, a nasi służalcy i bezbożnicy ich słuchają”²⁶⁹. Innym kapłanem, który poruszył ten temat był ks. Aleksander Baca (proboszcz par. Urzędów), który podczas Mszy świętej w Urzędowie w dniu 20 I 1980 r. naświetlił wiernym problem, a następnie krytykował tego rodzaju decyzje władz Częstochowy. Poza tym zachęcał swoich parafian do złożeniu podpisu pod petycją skierowaną do Przewodniczącego Rady Państwa. Petycja ta miała na celu zmianę planów budowy trasy szybkiego ruchu. Wierni zachęceni przez kapłana, złożyli swe podpisy pod tą inicjatywą²⁷⁰.

Zadaniem Służby Bezpieczeństwa było wyszukiwanie nie tylko „wrogich” wypowiedzi duchownych podczas kazań, ale także tych, które były przychylnie komunistycznej władzy. W meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r. znalazło się znacznie mniej informacji na temat tych wypowiedzi, aniżeli stwierdzeń „negatywnych”. Na pewno możemy do nich zaliczyć odpowiednie nastawianie wiernych do kampanii wyborczej oraz wyborów do sejmu i rad narodowych w marcu 1980 r. Do takiej postawy wzywali, podczas homilii i ogłoszeń, duchowni zgromadzeni przy prorządowych Kołach Księży „Caritas”. Wśród tych kapłanów wyróżnił się ks. Daniel Cichawa, który w dzień wyborów – 23 marca, nie tylko zachęcał wiernych do głosowania, lecz po zakończonej Mszy świętej

²⁶⁶ Tamże, s. 144.

²⁶⁷ Tamże, s. 171.

²⁶⁸ Tamże, s. 164.

²⁶⁹ Tamże, s. 7.

²⁷⁰ Tamże, s. 26.

udał się z grupą wiernych do lokalu wyborczego. Poza tym z powodu wyborów, przełożył on naukę religii dla młodzieży starszej na inny termin²⁷¹. Innymi duchownymi, którzy zachęcali wiernych do głosowania w wyborach do sejmu i rad narodowych byli: ks. Kazimierz Ostrzyżek (par. Kraśnik), ks. Stanisław Kowal (Borów), ks. Zygmunt Grabiec (Blinów), ks. Marian Więckowski (Ożarów), ks. Jan Gontarz (Niemirów), ks. Jan Sawicki (Kielczyna), ks. Stanisław Leśko (Wszechświęte), ks. Edward Moskal (Krzątka)²⁷².

Służba Bezpieczeństwa, która chciała wykryć wszelkie przejawy „wrogiej” działalności duchowieństwa, próbowała skutecznie kontrolować działalność kaznodziejską na omawianym terenie. Ze względu na dużą ilość relacji dotyczących tej posługi, można wnioskować, iż komuniści poświęcili temu zagadnieniu wiele uwagi. Do kontroli homilii kościelnych na omawianym terenie, Wydział IV KW MO w Tarnobrzegu używał zarówno swoich pracowników, jak również sieć agenturalną. Mimo tak dokładnej inwigilacji posługi kaznodziejskiej, kwerenda nie wykazała konkretnych metod jej ograniczania. Tylko w niektórych przypadkach duchowni wzywani byli na rozmowy profilaktyczno-ostrzegawcze. Mimo tych działań biskupi i kapłani, pracujący na terenie województwa tarnobrzegskiego, nie zaprzestali głoszenia prawd wiary katolickiej i oceny aktualnych spraw społecznych.

2. Inicjatywy duszpasterskie i kulturalno-oświatowe

W okresie komunistycznym w Polsce represjonowane było duchowieństwo i instytucje kościelne, poza tym liczne ograniczenia i szykany dotknęły sferę duszpasterstwa. W latach osiemdziesiątych SB chciała poznać wszelkie inicjatywy duszpasterskie, jakie organizowali biskupi wraz z kapłanami i osobami świeckimi. Pozwalało to jej na wykrycie „wrogich wystąpień”, które mogły posłużyć do szantażu bądź represji konkretnych duchownych. W meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r. nie zachowało się wiele informacji na temat tradycyjnego duszpasterstwa. Funkcjonariusze tego wydziału skupili się bowiem w głównej mierze na inicjatywach kulturalno-oświatowych, na które zapraszane były osoby spoza granic województwa.

Uroczystości kościelne przyciągały duże rzesze wiernych, wśród tych inicjatyw szczególnie rolę odgrywały odpusty, bierzmowania i peregrynacje obrazów. Przykładowo pod koniec sierpnia 1980 r. TW „Leon” poinformował, iż w Janowie Lubelskim w dniach od 5 do 8 września odbędą się uroczystości maryjne, zakończone odpustem. Z sąsiednich parafii zaplanowane były pielgrzymki wiernych, natomiast w nocy z 7 na 8 września miało odbyć się nocne czuwanie. Poza tym w dniu odpustu, swój przyjazd zapowiedział bp Zygmunt Kamiński. Jak zaznaczył tajny współpracownik „uroczystości maryjne w parafii Janów Lubelski w takim zakresie do-

²⁷¹ Tamże, s. 130.

²⁷² Tamże, s. 92, 98, 99, 113, 120, 121, 122.

tychczas nie były organizowane²⁷³. Stąd nie dziwi duże zainteresowanie SB tą inicjatywą. Dwa tygodnie później, informowano, iż w głównym nabożeństwie odpustowym wzięło udział 5 tys. wiernych²⁷⁴. W meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r. zachowało się wiele informacji na temat bierzmowania młodzieży. Sakramentu tego zwyczajowo udzielali biskupi. Na uroczystościach tych obecni byli również licznie zgromadzeni księża oraz wierni²⁷⁵. Kilkunastu księży oraz 10 tys. osób zgromadziła uroczystość wprowadzenia cudownego obrazu MB Pocieszenia Rodzin do kościoła Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli w dniu 5 X 1980 r. Obraz ten był darem kurii przemyskiej dla parafii, gdzie zamierzano „urządzić regionalne sanktuarium maryjne”. Podczas nabożeństwa głos zabrali bp Ignacy Tokarczuk i ks. Edward Frankowski, jednak ich wypowiedzi nie zawierały „wrogich akcentów politycznych”²⁷⁶.

Szczególnie „wrogimi” inicjatywami duszpasterskimi duchownych były dla SB nabożeństwa religijne w intencji pomordowanych w Katyniu. Nabożeństwa te organizowali duchowni diecezji przemyskiej w kwietniu 1980 r. (w roku tym obchodzono 40 rocznicę wydarzeń katyńskich). TW „Sławek” w meldunku z dnia 10 maja, informował o pisemnym poleceniu jakie dostali kapłani z Kurii Diecezjalnej w Przemyślu. Dokument zalecał zorganizowanie specjalnych nabożeństw żałobnych za poległych w czasie II wojny światowej, a szczególnie w Katyniu. Duchownych zachęcano, aby urządzili okolicznościowe dekoracje²⁷⁷. Pierwsza taka inicjatywa miała miejsce 24 IV 1980 r. w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, wzięło w niej udział ok. 2,5 tys. wiernych. Modlitwom przewodniczył ks. Edward Frankowski, w asyście 3 księży. Funkcjonariusz relacjonujący wydarzenie stwierdził, iż wystąpienie głównego celebransa zawierało „aluzje dające możliwość do szkodliwych politycznie interpretacji”. Na zakończenie nabożeństwa złożono przed kościołem wieniec z szarfami w barwach narodowych oraz z napisem: „Poległym i pomordowanym w Katyniu i innych obozach”²⁷⁸. Dwa dni później w kościele parafialnym w Nisku miały miejsce podobne modlitwy, którym przewodniczył ks. Karol Bugielski. Świątynia, według wskazówek kurialnych, była udekorowana wewnątrz: flagami białą czerwoną oraz białą płanszą na której znajdował się krzyż wraz z datami zbrodni i morderstw nad narodem Polskim.

²⁷³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 21; por. R. Kwieciński, *Uroczystości maryjne w Janowie Lubelskim*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 54 (1980), nr 10, s. 225-228.

²⁷⁴ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 58.

²⁷⁵ Por. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 250-251, 256.

²⁷⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 92; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 65-66; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 102-103.

²⁷⁷ Komunikat dotyczący nabożeństw za pomordowanych w czasie II wojny światowej, ze szczególnym uwzględnieniem Katynia, uchwalony został przez Diecezjalną Radę Duszpasterską w dniu 14 kwietnia 1980 r. Odczytany został w kościołach diecezji przemyskiej w dniu 20 kwietnia. *Nabożeństwa za poległych i zamęczonych w czasie II wojny światowej*, „Konika Diecezji Przemyskiej” 66 (1980), z. 5-6, s. 131.

²⁷⁸ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 163.

Poza tym znajdował się tam napis: „Ci wszyscy polegli zmartwychwstaną”²⁷⁹. 28 kwietnia odbyło się również nabożeństwo, w intencji zamordowanych w Katyniu, w kościele św. Floriana w Stalowej Woli. Przewodniczył mu proboszcz tej parafii ks. Jan Kozioł, natomiast wiernych zgromadziło się ok. 2,5 tys. Przed kościołem ustawiono okolicznościową dekorację, składającą się z krzyża, flagi białej czerwonej oraz godła narodowego. Pod koniec modlitw udała się na zewnątrz kościoła procesja, wraz z ks. Koziołem, który przed dekoracją złożył wieniec z napisem: „w hołdzie poległym w Katyniu”. Również wierni świeccy składali przyniesione kwiaty i zapalali znicze²⁸⁰.

Komunistyczna władza położyła duży nacisk na to, aby ograniczyć działalność kościelną jedynie do murów świątyń. Z tego względu zwalczane były inicjatywy duszpasterskie, z którymi duchowni wychodzili poza obręb kościołów²⁸¹. Do inicjatyw tych zaliczyć możemy procesje organizowane z różnych okazji, na które trzeba było uzyskać specjalne zezwolenia. Jedynie procesja z okazji Bożego Ciała miała specjalne przywileje, bowiem proboszczowie zobowiązani byli tylko do przedstawienia trasy przemarszu²⁸². Mimo wszystko SB próbowała ograniczać możliwość udziału wiernych w tej procesji. Przykładem może być wycieczka pracowników Wydziału H-7 HSW, którą zorganizowano w uroczystość Bożego Ciała dnia 5 czerwca 1980 r. Ks. Edward Frankowski wygłaszając homilię do ok. 7 tys. wiernych zauważył, iż było to „celowe” zagranie komunistycznych władz²⁸³.

Oprócz procesji ograniczane były również pielgrzymki (zarówno piesze jak i autokarowe) do różnych miejsc kultu religijnego. Meldunki Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r. zawierają informację jedynie o wykryciu tego rodzaju inicjatyw, brak jest danych na temat sposobów ich ograniczania. TW „Boryna” przekazał SB wiadomość o „samowolnej wycieczce” młodzieży szkolnej z Turbi do sanktuarium maryjnego w Częstochowie, w dniach 4 i 5 II 1980 r. Organizatorem tej pielgrzymki był ks. Józef Matuszyński (wikariusz par. Turbia). Wzięło w niej udział 19 osób, grupa dotarła do swego celu koleją²⁸⁴. Innym inicjatorem nielegalnej pielgrzymki był ks. Henryk Podgórski (wikariusz par. św. Pawła w Sandomierzu), który w dniu 29 marca „zorganizował bez zezwolenia władz zbiorowy wyjazd do Częstochowy”. Wzięła w nim udział grupa 60 uczniów z Zespołu Szkół Budowlanych i Szkoły Podstawowej nr 4 w Sandomierzu. Zwrócono uwagę, iż „wyjazd przygotowano w tajemnicy, [a] chętnych na wycieczkę ks. Pod-

²⁷⁹ Tamże, s. 164.

²⁸⁰ Tamże, s. 171. Nabożeństwami w intencji pomordowanych w Katyniu interesował się również Wydział do Spraw Wyznań, działający przy Urzędzie Wojewódzkim w Tarnobrzegu. Por. Archiwum Państwowe w Kielcach Oddział w Sandomierzu (dalej APKoS), Urząd Wojewódzki w Tarnobrzegu (dalej UWT), Wydział do Spraw Wyznań (dalej WdSW), sygn. 201.

²⁸¹ H. Dominiczak, dz. cyt., s. 278.

²⁸² B. Stanaszek, *Problem likwidacji procesji ulicznych w diecezji sandomierskiej za Bieruta i Gomółki*, „Roczniki Teologiczne KUL” 52 (2005), z. 4, s. 177.

²⁸³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 252.

²⁸⁴ Tamże, s. 38.

górski werbował w czasie nauki religii”²⁸⁵. 7 IX 1980 r. we wszystkich kościołach diecezji sandomierskiej czytany był list Prymasa Polski, który informował o ogólnopolskiej pielgrzymce kobiet na Jasną Górę w dniach 20 i 21 września. Ponadto w tej sprawie kuria biskupia w Sandomierzu wydała specjalne wytyczne²⁸⁶. Pielgrzymkę tą organizowali również kapłani innych diecezji. Przykładowo grupa stu kobiet z parafii Matki Bożej Królowej Polski i św. Floriana w Stalowej Woli udała się w dniu 21 września na Jasną Górę. Opiekunami tego wyjazdu byli księża: Jan Rychliczek (duszpasterz chorych przy parafii Matki Bożej Królowej Polski) oraz Stanisław Stanowicki (wikariusz parafii św. Floriana)²⁸⁷. Oprócz Jasnej Góry wierni diecezji sandomierskiej w dniu 28 sierpnia pielgrzymowali do „sanktuarium maryjnego w Ćmielowie”. Była to X pielgrzymka chorych, w której znalazło się 40 delegacji z różnych parafii diecezji. Łącznie do Ćmielowa przybyło ok. 350 wiernych. Uroczystościom przewodniczył bp Piotr Gołębiowski, który wygłosił również homilię. Nie zawierała ona jednak „akcentów społeczno-politycznych”. Pielgrzymkę chorych uświetnił śpiew miejscowego zespołu muzycznego, prowadzonego przez wikariusza tej parafii ks. Stanisława Bujanowskiego. Po zakończonym nabożeństwie odbył się poczęstunek dla przybyłych delegacji²⁸⁸.

Specjalna pielgrzymka miała miejsce w czerwcu 1980 r. TW „Marek” poinformował funkcjonariuszy SB, iż w dniu 21 czerwca odbędzie się ogólnopolska pielgrzymka duszpasterzy akademickich do Rzymu. Dla diecezji sandomierskiej przewidziano 3 miejsca i zaproponowany, aby skorzystali z nich kapłani: ks. Jerzy Banaśkiewicz (referent duszpasterstwa inteligencji, wikariusz par. Opieki NMP), ks. Stanisław Makarewicz i ks. Zdzisław Domagała (wikariusz par. św. Jana Chrzciciela w Radomiu)²⁸⁹. Jak się później okazało jednym z duchownych okazał się wspomniany informator o pseudonimie „Marek”, bowiem po powrocie „składał [on] relację biskupowi Gołębiowskiemu”. Pielgrzymka do Rzymu stała się dla tego „tajniaka” nie tylko możliwością nawiedzenia Grobów Apostołów i spotkania z Janem Pawłem II, ale również okazją do zbierania informacji, które później mógł przekazać funkcjonariuszom SB. Wśród tych informacji znalazła się sensacyjna wiadomość o chorobie nowotworowej (białaczka) papieża. Innym donosem był fakt nabywania przez niektórych uczestników pielgrzymki literatury „nieдоступnej w Polsce”. Do najbardziej aktywnych w tym temacie zaliczył kapłanów: ks. Siebierta (diec. poznańska), ks. Nowaczyka (diec. gorzowska), ks. Gierztarowicza (diec. białostocka) oraz ks. Skubisia (duszpasterza akademickiego z Kielc). Najpopularniejszymi książkami stały się: „W cieniu Katynia”, „Lista Katyńska” i „Czarna cenzura w PRL”²⁹⁰.

Inną tradycyjną inicjatywą duszpasterską katolików, była wizyta duszpasterska, zwana również koledą. Zwyczajowo miała ona miejsce po świętach Bożego Naro-

²⁸⁵ Tamże, s. 123.

²⁸⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 24.

²⁸⁷ Tamże, s. 76.

²⁸⁸ Tamże, s. 43-44.

²⁸⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 90.

²⁹⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 12.

dzenia i kontynuowana była po Nowym Roku. W meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu zwrócono uwagę na dwa „wrogie” akcenty w tym zagadnieniu. O pierwszym z nich poinformował TW „Julek”, który zauważył, iż ks. Henryk Podgórski podczas wizyty duszpasterskiej w Sandomierzu w dniu 18 I 1980 r., rozmawiał z wiernymi o budowie arterii szybkiego ruchu w pobliżu Jasnej Góry²⁹¹. Miał on m.in. stwierdzić: „wygraliśmy z władzami państwowymi walkę o plac przed Jasną Górą”²⁹². Natomiast ks. Tadeusz Prucnal (proboszcz par. Zaleszany) w dniu 10 lutego w kościele parafialnym w Zaleszanych podczas homilii poruszył sprawę zakończonej wizyty duszpasterskiej. Kapłan ten skrytykował osoby, które deklarują się jako ateści, bądź do kościoła przychodzą bardzo rzadko. Poza tym nieprzychylnie wyraził się również o osobach, które mieszkają bez ślubu kościelnego, mówiąc: „bezmyślnie i bezrozumnie postępują ci, co nie biorą ślubu kościelnego, mimo, że drogę do ołtarza mają otwartą”. Na koniec poruszony został również problem pijaństwa w parafii²⁹³.

Dyrektor Departamentu IV płk Konrad Straszewski, podczas kolegium grudniowego MSW 1974 r., alarmował, iż duchowieństwo Kościoła katolickiego posiada coraz szerszy wpływ na młodzież akademicką i szkolną. Wśród metod, którymi kapłani docierają do młodych ludzi, wymienił ruch oazowy. Ruch ten żywo rozwijał się w diecezji sandomierskiej²⁹⁴. Przykładem może być, odnotowany w meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, zjazd oazowy, który miał miejsce na Świętym Krzyżu w dniu 25 VIII 1980 r. Wziął w nim udział bp Walenty Wójcik oraz 50 kapłanów i około tysiąca oazowiczów. Organizatorami tej inicjatywy byli duchowni: ks. Kazimierz Mąkosa (diecezjalny referent duszpasterstwa młodzieży) oraz ks. Wiesław Wilk (były dyrektor Wydziału Duszpasterskiego, który w tym czasie rozpoczynał pisanie pracy doktorskiej na KUL)²⁹⁵. Podczas wystąpienia bpa Wójcika, nie odnotowano „negatywnych akcentów społeczno-politycznych”²⁹⁶.

Tradycyjne duszpasterstwo, które miało za zadanie ożywienie wiary wiernych, nie było jedyną tego rodzaju inicjatywą na omawianym terenie. W meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r., zachowały się również informacje na temat inicjatyw kulturalno-oświatowych. Zaliczyć do nich można: Dni Kultury Chrześcijańskiej przy parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli²⁹⁷, Tygodzień Kultury Chrześcijańskiej w Radomiu oraz obchody „X Wieków Sandomierza”. Wśród nich szczególną rolę odegrała pierwsza z „imprez”, gdzie w głównej mierze prelegentami podczas konferencji naukowych byli

²⁹¹ Zagadnienie to zostało omówione w dalszej części pracy.

²⁹² AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 24.

²⁹³ Tamże, s. 40.

²⁹⁴ Zob. W. Wilk, *Początki ruchu Światło-Życie w diecezji sandomierskiej (do roku 1981)*, Sandomierz 2001.

²⁹⁵ Por. tenże, *Dzień się nachylił*, Sandomierz 2008, s. 85.

²⁹⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 40.

²⁹⁷ Por. J. K o p a c z, B. K o p a c z, dz. cyt., s. 102.

znani działacze opozycyjni, znani w całym kraju. Nie może więc dziwić zainteresowanie SB tą inicjatywą w Stalowej Woli²⁹⁸.

Pierwsze informacje o Dniach Kultury w Stalowej Woli przekazał TW „Frank” informując SB, iż „impresa” ta rozpoczęła się dnia 20 IV 1980 r. o godz. 19⁰⁰, recytacją poezji. W tym czasie kościół Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli gościł 800 słuchaczy. Tajny współpracownik przekazał funkcjonariuszom aparatu bezpieczeństwa dokładny plan „imprezy” stalowowolskiej, dzięki czemu Wydział IV, mógł „zabezpieczyć” wszelkie wystąpienia i konferencje²⁹⁹. Do tego celu zaangażowano przede wszystkim funkcjonariuszy tego wydziału, jak również TW o pseudonimie „Ryszard”. Poniższa tabela zawiera informacje na temat prelekcji wygłoszonych podczas Dni Kultury Chrześcijańskiej w Stalowej Woli oraz zawartych w nich „negatywnych” akcentów:

Tabela 17
Konferencje (przebieg i wykryte „wrogie” akcenty) wygłoszone podczas Dni Kultury Chrześcijańskiej przy parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli w dniach 20 kwiecień – 2 maj 1980 r.

Dzień	Prelegent, temat konferencji	Przebieg, „wrogie” akcenty
21 kwiecień	Tadeusz Szyma – Pontyfikat Jana Pawła II	Gloryfikacja zasług i osoby Jana Pawła II. Brak „negatywnych akcentów społeczno-politycznych”.
22 kwiecień	Ks. Jan Palusiński – Chrystus i wartość Ewangelii w kulturze masowej	„Prelegent w tonie ostrym i napastliwym skrytykował środki masowego przekazu w Polsce”. Powodem tej krytyki było odcinanie się od spuścizny kulturowej Polski, propagowanie jedynie komunistycznych idei oraz zniekształcanie prawd historycznych ³⁰⁰ .
23 kwiecień	Jacek Woźniakowski – Co znaczy kultura chrześcijańska	Redaktor „Tygodnika Powszechnego” w swej konferencji omówił główne zjawiska zagrażające kulturze, jak również wpływ chrześcijaństwa na kulturę.
24 kwiecień	O. Jan Kłoczowski – Mesjanizm czyli teologia polityczna po polsku	Ojciec wyjaśnił w sposób naukowy pojęcie mesjanizmu, natomiast „akcentów politycznie negatywnie nie stwierdzono”.
25 kwiecień	Stanisław Stomma – postawy patriotyczne Polaków w okresie międzywojennym	Prelegent przedłożył słuchaczom historię Polski od czasów rozbiorów do 1939 r., podkreślając rolę Józefa Piłsudskiego w utrwaleniu niepodległości narodu. W wystąpieniu nie zauważono „wrogich akcentów”.

²⁹⁸ Por. B. Stanaszek, *Działania władz...*, s. 15; por. *Dni Kultury Chrześcijańskiej w Przemysłu, Rzeszowie i Stalowej Woli*, „Konika Diecezji Przemyskiej” 66 (1980), zeszyt 5-6, s. 133-133. Inicjatywą w Stalowej Woli zainteresowali się również pracownicy WdSW z Tarnobrzegu, wyniki swoich spostrzeżeń odnotowali w swoich sprawozdaniach. Por. APKOS, UWT, WdSW, sygn. 201.

²⁹⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 152; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 40-41; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 85-86.

³⁰⁰ Ks. Palusiński apelował, aby „na emitowane programy w środowiskach masowego przekazu patrzeć krytycznie i uzupełniać wiadomości z innych źródeł”. Dotychczasowe wykorzystanie radia i telewizji uznał za dyskryminację katolików. Wyraził również nadzieję, iż niedługo w mediach transmitowane będą nabożeństwa kościelne i programy o treściach katolickich.

26 kwiecień	Kazimierz Wójcik – Stosunki Państwo-Kościół w latach 1946-1956	Na wstępie ks. Edward Frankowski przeprosił słuchaczy za nieobecność Stefana Kisielewskiego, który według planu miał wygłosić konferencję ³⁰¹ . Kazimierz Wójcik omówił trzy główne zagadnienia: powstanie PAX i „Caritas”, napięcie stosunków państwo-Kościół, po aresztowaniu prymasa Wyszyńskiego, regulacja administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.
27 kwiecień	Henryk Woźniakowski – Działalność ugrupowań katolików i świeckich w powojennej Polsce	Prelegent scharakteryzował trzy okresy działalności intelektualistów. Wspominał również o prześladowaniu ludzi kultury po 1968 r., podając przykład L. Kołakowskiego, który musiał emigrować za granicę. Na zakończenie ks. Frankowski apelował do wiernych, aby złożyli podpisy pod petycją protestacyjną „wobec nie dopuszczenia przez władze Stefana Kisielewskiego do przyjazdu na prelekcję”. Poinformował ponadto, iż listy takie powstały już w Rzeszowie i Przemyślu.
28 kwiecień	Władysław Bartoszewski – Polskie Podziemi (wykład odtworzony z taśmy)	Konferencja odtworzona z taśmy zawierała „wyraźnie negatywną i tendencyjną treść”. Wśród niej znalazła się „gloryfikacja AK, rządów emigracyjnych we Francji i Anglii oraz działających tam ugrupowań politycznych”. Poza tym wykład zawierał aluzję, iż Rosja z Niemcami zawarła przed II wojną światową układ, w wyniku którego zaatakowano Polskę.
29 kwiecień	Tadeusz Żychowicz – Chrześcijanin w miejscu pracy	Redaktor „Tygodnika Powszechnego” omówił kulturę pracy w Polsce oraz krajach „kapitalistycznych” w Europie, stosunki międzyludzkie w dużych środowiskach robotniczych, uwarunkowania historyczno-polityczne, które wpłynęły na stosunek człowieka do pracy w Polsce. „Treść wykładu nie zawierała wyraźnych akcentów politycznie negatywnych”.
30 kwiecień	Andrzej Wielowieyski – Wnioski duszpasterskie z pielgrzymki Ojca świętego do Polski	Ksiądz Edward Frankowski przedstawił referenta jako redaktora miesięcznika „Więź” oraz przyjaciela papieża. Prelegent omawiając pielgrzymki papieża do Polski, Meksyku i USA, zaznaczył, że porusza on problemy istotne dla danego kraju. Stwierdził on, że Polska bez kard. Wojtyły jest „jak gdyby osamotniona”. Poza tym mówca poruszył temat drogi szybkiego ruchu w pobliżu Jasnej Góry i sytuację wyznaniową w niektórych krajach „socjalistycznych”.
1 maj	Zdzisław Szpakowski – Główne nurty w dziejach kultury chrześcijańskiej	Prelegent przedstawił zarys kultury chrześcijańskiej na przestrzeni tysiąca lat państwa Polskiego. Podkreślił również, że twórcy kultury chrześcijańskiej nie mają dostępu do mediów. Ponadto „wskazał na ciągły konflikt między marksizmem, a kulturą chrześcijańską wyrażającą się w pomijaniu tej kultury”.

Źródło: IPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 156, 159-161, 165-167, 172-174, 176-177, 180-181; por. B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 41-45; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 86-91.

³⁰¹ Ks. Edward Frankowski zarzucił władzom utrudnianie przybycia Stefana Kisielewskiego do Stalowej Woli, mówiąc: „protestuje publicznie przeciwko takim metodom postępowania – nie pozwolimy, aby kneblowano usta tym, którzy mają dziś odwagę mówić prawdę, do moich protestów dołączają się zapewne i Wasze”. Wypowiedź ta została potwierdzona przez wiernych oklaskami, trwającymi około minuty.

Prelekcje, które miały miejsce w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, były otwarte dla wszystkich wiernych. Zazwyczaj po tych otwartych konferencjach, w pomieszczeniach parafialnych miały miejsce jeszcze spotkania zamknięte z poszczególnymi prelegentami, przeznaczone były one dla mniejszych grup. Podczas tych spotkań SB wychwyciła wiele „wrogich” wypowiedzi. Było to zrozumiałe, bowiem referenci mieli większe zaufanie do wąskiego grona, które miało specjalne zaproszenie na spotkania kameralne. Pierwsze takie spotkanie miało miejsce w dniu 23 IV 1980 r., po prelekcji Jacka Woźniakowskiego³⁰², kiedy spotkał się on z grupą 70 osób. Profesor odpowiadając na pytania zgromadzonych, ukazał swoje przeżycia z czasu II wojny światowej oraz podkreślił trudność w wydawaniu książek religijnych. Jak zaznaczył TW „Ryszard” w dyskusji „unikął odpowiedzi na pytania wyraźnie zabarwione akcentami politycznie szkodliwymi”³⁰³. Kolejne spotkanie kameralne (50 osób), miało miejsce dnia następnego, po wykładzie o. prof. Andrzeja Kłoczowskiego z Krakowa (wykładowca PAT)³⁰⁴. Podczas dyskusji zachowywał się on podobnie jak prof. Woźniakowski, unikając odpowiedzi na pytania „dające możliwość do niekorzystnych interpretacji”³⁰⁵. Spotkanie zamknięte odbyło się również po referacie Stanisława Stomma (profesor UJ w Krakowie)³⁰⁶ w dniu 25 kwietnia. Wzięła w nim udział grupa młodzieży (70 osób), która zadawała pytania dotyczące działalności profesora w sejmie i „Znaku”. W swojej odpowiedzi mówca odciął się od działalności Koła „Znak”, twierdząc, że nie ma ono poparcia w Episkopacie i nie reprezentuje poglądów założycieli. Natomiast Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne (ChSS)³⁰⁷ prelegent podsumował jako „organizację bezpłciową idącą na rękę Partii”³⁰⁸.

³⁰² Jacek Woźniakowski – żołnierz Armii Krajowej, wieloletni redaktor „Tygodnika Powszechnego” i szef wydawnictwa „Znak” – K. Brunetko, *Róża Woźniakowska-Thun, w: Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-1989*, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, t. 3, Warszawa 2006, s. 304.

³⁰³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 161-162; B. Stanaszek, *Inwigilacja działalności...*, s. 87.

³⁰⁴ Por. K. Burnetko, *O. Jan Andrzej Kłoczowski, w: Opozycja w PRL...*, t. 2, s. 163-165.

³⁰⁵ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 165; B. Stanaszek, „*Zdecydowany przeciwnik...*”, s. 42; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 87-88.

³⁰⁶ Por. A. Friszke, *Stanisław Stomma, w: Opozycja w PRL...*, t. 3, s. 264-266.

³⁰⁷ Oddział ChSS działał również w województwie tarnobrzesckim, mając swoją siedzibę w Sandomierzu. Na początku 1980 r. oddział ten liczył 23 członków zwyczajnych oraz 52 członków nadzwyczajnych. Posiadał również dwa zespoły: ds. rodziny oraz ds. społecznych. 5 XII 1979 r. wybrano zarząd Oddziału Wojewódzkiego ChSS, w skład którego „weszły osoby znane w przeszłości z aktywnej działalności na rzecz kleru i kościoła na terenie Sandomierza oraz reprezentujący negatywne postawy społeczno-polityczne”. Wśród tych osób znaleźli się: Zofia Gałęza (przewodniczący zarządu), Mirosław Majewski (sekretarz zarządu), Elżbieta Horodyska (członek zarządu), Wanda Dulińska (członek zarządu) oraz Kazimierz Targowski (członek zwyczajny). – AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 2-3.

³⁰⁸ Tamże, s. 166; B. Stanaszek, „*Zdecydowany przeciwnik...*”, s. 43; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 88.

Dnia 26 kwietnia odbyła się dyskusja z redaktorem Tygodnika „Więź” Kazimierzem Wójcickim, w której wzięło udział ok. 100 osób, głównie młodzieży. TW „Ryszard” zwrócił szczególną uwagę na pytania: o wpływ UB na politykę wyznaniową w okresie stalinowskim, stosunek Kościoła do podziemia zbrojnego (WiN, NSZ), działalność Stefana Kisielewskiego. Podczas odpowiedzi na te pytania prelegent, miał „zajmować stanowisko reprezentowane przez Kościół, [a] jego wypowiedzi były politycznie wyważone”³⁰⁹. Kolejne spotkanie kameralne podczas Dni Kultury Chrześcijańskiej miało miejsce w dniu następnym, brało w nim udział ok. 50 osób, prowadząc konwersację z redaktorem „Tygodnika Powszechnego” Henrykiem Woźniakowskim. Prelegent odpowiadając na pytania zauważył, iż po wyborze kard. Wojtyły na papieża, nastąpił odpowiedni czas, aby działacze katolicycy zajęli się sprawami „dotychczas przemilczanymi”. Poza tym mówiąc o „Tygodniku Powszechnym”, stwierdził że „cenzura w dalszym ciągu stosowana jest w szerokim zakresie i wiele artykułów nie ukazuje się, bądź dopisywane są nowe treści”³¹⁰. Dwa dni później 29 kwietnia, do Stalowej Woli przyjechał Tadeusz Zychowicz (redaktor „Tygodnika Powszechnego”), który wygłosił w kościele Matki Bożej Królowej Polski konferencję oraz spotkał się z grupą 30 osób na plebanii. Podczas dyskusji poruszono problem „niekorzystnych zjawisk społecznych” (m.in. pijactwa, marnotrawstwa dóbr) oraz propagowania ideologii marksistowskiej w zakładach pracy. Poza tym jeden z uczestników spotkania zaproponował, aby przy parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli powstało koło dyskusyjne, które spotykałoby się z ciekawymi ludźmi. Pomysł poparł proboszcz parafii ks. Edward Frankowski. Jak zaznaczył funkcjonariusz SB referent podczas dyskusji „unikął odpowiedzi na pytania tendencyjne zawierające w swej treści akcenty o niekorzystnej wymowie politycznej”³¹¹.

W dniu 21 kwietnia 1980 r. po prelekcji redaktora miesięcznika „Więź” Andrzeja Wielowieyskiego³¹², miało miejsce spotkanie zamknięte, na którym poruszono tematy związane z Janem Pawłem II (m.in. ukazania się w języku polskim kazań papieża)³¹³. Podczas ostatniego spotkania w Dni Kultury Chrześcijańskiej w Stalowej Woli, prelekcję wygłosił Zdzisław Szpakowski (profesor KUL)³¹⁴. Po wykładzie odbyło się spotkanie kameralne z udziałem prelegenta, ks. Edwarda Frankowskiego i grupą 40 osób. Na wstępie dyskusji ks. Frankowski miał stwierdzić, iż „w końcu ukazano nam prawdę”, a następnie mówiąc o marksizmie użył sformułowań, które poruszyły funkcjonariusza SB: „marksizm to podcinanie żył,

³⁰⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 168; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 43-44; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 88-89.

³¹⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 173; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 44; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 89.

³¹¹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 175; B. Stanaszek, *Inwigilacja działalności...*, s. 90.

³¹² Por. A. Machcewicz, *Andrzej Wielowieyski, w: Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 369-371.

³¹³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 181.

³¹⁴ Por. T. Bochwic, *Zdzisław Szpakowski, w: Opozycja w PRL...*, t. 3, s. 278-280.

duszenie ludzi za gardło”. W dalszej części spotkania poruszono również problemy: alkoholizmu w Polsce (wskazano na celową politykę państwa zmierzającą do rozpijania społeczeństwa), kultury polskiej za granicą oraz ograniczania wydawnictw o charakterze religijnym (limitowanie dostaw papieru)³¹⁵. Na zakończenie ks. Edward Frankowski podsumowując Dni Kultury Chrześcijańskiej, oświadczył, iż za dwa lata zorganizuje kongres eucharystyczny oraz wprowadzi comiesięczne spotkania z twórcami kultury chrześcijańskiej³¹⁶.

Podobną inicjatywę duszpastersko-społeczną chciała zorganizować kuria diecezji sandomierskiej. Na miejsce Dni Kultury Chrześcijańskiej wybrano Radom. Jako organizatorów wyznaczono ks. Jerzego Banaśkiewicza (diecezjalnego duszpasterza akademickiego) oraz ks. Stanisława Makarewicza (wikariusza par. Najświętszego Serca Jezusowego w Radomiu). Kapłani ci mieli opracować program inicjatywy radomskiej i przedstawić go biskupowi Piotrowi Gołębiowskiemu³¹⁷. Pod koniec września 1980 r. TW „Marek” poinformował, iż inicjatywa ta przyjęła nazwę „Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej” i miała rozpocząć się w dniu 19 października. Program przewidywał: recytację poezji polskiej (w wykonaniu aktorów scen warszawskich), koncerty organowe oraz obchody „rocznicy powstania zakonu benedyktyńskiego”. Tajny współpracownik nie spodziewał się, aby zaproszono osoby związane z „tzw. opozycją”³¹⁸. Ze względu, iż inicjatywa ta miała miejsce poza województwem tarnobrzeskim, w meldunkach operacyjnych Wydziału IV nie zachowały się informacje na temat jej przebiegu.

Oprócz Dni Kultury w Stalowej Woli i Radomiu, podobny wymiar miały obchody „X Wieków Sandomierza”, które odbyły się w dniach od 5 do 12 października³¹⁹. O tej inicjatywie poinformował TW „Marek” już w sierpniu 1980 r. Natomiast pod koniec września ten sam informator SB, przedstawił Wydziałowi IV dokładny plan obchodów w Sandomierzu. W programie tym przewidziano oprócz nabożeństw kościelnych, również prelekcje, w głównej mierze na temat historii miasta Sandomierza. Poszczególne dni obchodów sandomierskich obserwowane były przez funkcjonariuszy SB, jak również TW „Kłos”. Nie zanotowano jednak „wrogich” wypowiedzi. Jedynie podczas konferencji ks. Zdzisława Kalinowskiego (proboszcz par. Janowiec) na temat dziejów parafii i kościoła św. Józefa w Sandomierzu w dniu 9 października, miał on podkreślić „wpływ Kościoła i duchowieństwa na rozwój miasta”. Natomiast w dniach 8 i 9 października na zakończenie spotkań w kościołach, odśpiewano Rotę³²⁰.

³¹⁵ Por. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce...*, s. 292.

³¹⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 177-179; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 45; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 91.

³¹⁷ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 14.

³¹⁸ Tenże, s. 74.

³¹⁹ J. Lewiński, *Ciebie Boga wysławiamy za 1000-lecie chrześcijańskiego Sandomierza*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” 73 (1980), nr 11-12, s. 277-285; J. Banaśkiewicz, *Bp Piotr Gołębiowski...*, s. 24; S. Makarewicz, *Sługa Boży...*, s. 52-53.

³²⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 15, 72-73, 94-96, 100-101, 113-113.

W omawianym okresie SB starała się kontrolować wszelkie inicjatywy duszpasterskie duchownych, licząc na wykrycie „negatywnych akcentów”. Przede wszystkim funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa skupili się na konferencjach religijno-naukowych, odpustach i nabożeństwach w intencji pomordowanych w Katyniu. Polem zainteresowania SB była także działalność duszpasterska poza obrębem świątyni, do której zaliczano procesje, pielgrzymki, wizytę duszpasterską i zjazdy oazowe.

3. Poparcie opozycji politycznej przez księży

Podstawowym zadaniem Służby Bezpieczeństwa było „zapobieganie wrogiej działalności, aktywne i systematyczne rozpoznawanie wrogo działających osób, grup i ośrodków oraz wykrywanie sprawców przestępstw antypaństwowych”³²¹. Tak więc wszyscy, którzy popełniali „przestępstwa antypaństwowe”, byli aktywnie rozpracowywani przez funkcjonariuszy Aparatu Bezpieczeństwa, dotyczyło to również osób duchownych. Tymi przestępstwami w omawianym okresie mogło być wspieranie osób z opozycji oraz strajkujących w stoczniach i innych miejscach Polski, w końcu popieranie zaangażowanych w powstające dzieło „Solidarności”.

Miejscem, gdzie ruch opozycyjny miał szczególnie oparcie w duchowieństwie, była Stalowa Wola. Znajdowała się ona terenie województwa tarnobrzeskiego. Natomiast w administracji kościelnej przynależała do diecezji przemyskiej. Miasto to według założeń władz komunistycznych miało być „wzorcowym miastem socjalistycznym”, jak również planowano, aby reprezentowało ono styl ośrodka miejskiego „nowego typu”. Bowiem w założeniu komunistów nie było tam miejsca dla Boga i religii w życiu społecznym. Stalowa Wola była również głównym ośrodkiem przemysłowym w województwie tarnobrzeskim. W mieście tym zlokalizowana była Huta Stalowa Wola (dalej HSW), która była największym zakładem w Polsce południowo-wschodniej. W 1980 r. HSW składała się z Zakładu Mechanicznego, Zakładu Hutniczego oraz Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Maszyn Ziemnych i Transportowych, posiadających jedną dyrekcję oraz zatrudniających ok. 23 tys. osób. W 1981 r. NSZZ „Solidarność” działające przy HSW liczyły aż 22960 członków, co stanowiło 99,8 % całej załogi zakładu. Świadczyło to, o niezwykle wielkim zaangażowaniu mieszkańców miasta i okolic (pracownicy HSW dojeżdżali do pracy nawet z miejscowości oddalonych o 50 km) w działalność opozycyjną. Osoby, te nie pozostały jednak same w swych dążeniach ku praworządnej i wolnej Polsce, bowiem pomocą służyli im duchowni ze Stalowej Woli. Szczególnym takim miejsce stał się kościół Matki Bożej Królowej Polski, wraz z jej administratorem ks. Edwardem Frankowskim. Miejsce to nazywane było „oazą wolności i solidarności”. Ówczesny Ordynariusz diecezji przemyskiej – bp Ignacy Tokarczuk, w swej książce „W starciu z totalitaryzmem” napisał, iż kościół ten znany był w całym kraju jako „ważny ośrodek społeczny i naukowy”. Poza tym stwierdził on, iż w latach osiemdziesiątych była to jedna z „głównych

³²¹ Por. *Instrukcja o pracy...*, s. 124.

kuźni wolnościowych”³²². Z analizy meldunków operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r., wynika iż w poparcie opozycji politycznej na omawianym terenie, zaangażowali się głównie duchowni z diecezji przemyskiej. Wynikało to przede wszystkim ze specyfiki tego terytorium, jak również z nieugiętej postawy bpa Ignacego Tokarczuka, wielkiego obrońcy wiary katolickiej w Polsce okresu komunistycznego³²³.

Kryzys gospodarczy, który niejednokrotnie krytykowali duchowni, stał się przyczyną powstania opozycji demokratycznej. Począwszy od 1976 r., po wydarzeniach czerwcowych w Radomiu, Ursusie i Płocku, powstały: Komitet Obrony Robotników (dalej KOR), Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (dalej ROP-CiO), Ruch Młodej Polski, Konfederacja Polski Niepodległej oraz „lubelskie środowisko Spotkania”. Wszelkie kontakty kapłanów z osobami, działającymi w środowiskach opozycyjnych, uważane były za „wrogie”. Poza tym stały się one przyczyną wielu represji i nieporozumień na linii państwo – Kościół³²⁴.

Kapłanem, który utrzymywał szczególnie dużo kontaktów z opozycjonistami był ks. Edward Frankowski. Zapraszał on bowiem do Stalowej Woli wielu działaczy opozycyjnych, jak również twórców niezależnej kultury³²⁵. Był to duchowny, który poprzez zaangażowanie w działalność opozycyjną, jak również niezachwianą postawę gorliwego duszpasterza, uważany był przez Służbę Bezpieczeństwa za niezwykle „wrogię”. Ksiądz Frankowski, dzięki ciągłym blokadom w zatwierdzeniu go na stanowisku administratora parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli (która również nie była uznawana przez władze państwowe), stał się „nielegalnym proboszczem nielegalnej parafii”³²⁶. Poza tym w 1980 r. na

³²² J. Kopacz, B. Kopacz, dz. cyt., s. 10-11, 25; A. Koptyra, *Powstanie i działalność NSZZ „Solidarność” w Kombinacie Przemysłowym Huty Stalowa Wola i Regionie „Ziemia Sandomierska” 1980-1981*, Stalowa Wola 2000, s. 131; A. Kaczmarek, *Współpraca grup społecznych i zawodowych z parafią Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli*, w: *Jego życie to służba i świadectwo. Ksiądz Biskup Edward Frankowski*, red. J. Konefał, s. 59-60; M. Krzysztofiński, *Działalność lokalnego aparatu bezpieczeństwa wobec Biskupa Solidarności ks. Edwarda Frankowskiego*, w: *Jego życie to służba i świadectwo. Ksiądz Biskup Edward Frankowski*, red. J. Konefał, s. 114-115; B. Stanaszek, *Działania władz komunistycznych wobec ks. Edwarda Frankowskiego w latach 1980-1989*, „Studia Sandomierskie” 14 (2007), z. 2-4, s. 14.

³²³ D. Iwaneczko, dz. cyt., s. 43-44.

³²⁴ J. Żaryn, *Kościół w PRL...*, s. 114; tenże, *Dzieje Kościoła...*, s. 379; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 337-340; H. Dominiczak, dz. cyt., s. 365, 381-382; Z. Zieliński, dz. cyt., s. 217, 355-356.

³²⁵ M. Krzysztofiński, dz. cyt., s. 128.

³²⁶ B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 7; M. Krzysztofiński, dz. cyt., s. 122-123; W. Zdeb, *Dzieje parafii Stalowa Wola w latach 1943-1977*, Lublin 1993, mps w Bibliotece WSD w Sandomierzu, s. 99-101; por. J. Konefał, *Sila zlego na jednego. Czyli o tym jak władze Stalowej Woli chciały księdza Edwarda Frankowskiego z miasta wyrzucić*, w: *Jego życie...*, s. 69; por. G. Gołojuch, *Ks. Edward Frankowski, w: Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956-1989*, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, t. 1, Warszawa 2000, s. 85-86.

terenie województwa tarnobrzeskiego, duchowni stanęli w obronie działacza opozycji chłopskiej Jana Kozłowskiego, który represjonowany był przez władzę³²⁷.

Jeszcze przed pierwszą rozprawą przeciwko Janowi Kozłowskiemu, kapłani ze Stalowej Woli i okolic, wykazywali zainteresowanie tą sprawą. 17 I 1980 r. ks. Jan Koziół podczas spotkania opłatkowego, poinformował księży i wiernych o rozprawie karnej w Sądzie Rejonowym w Stalowej Woli, przeciwko „niesłusznie oskarżonemu” Janowi Kozłowskiemu. Następnego dnia, w dzień rozprawy, ten sam kapłan wraz z ks. Janem Jagustynem (wikariusz par. św. Floriana w Stalowej Woli), podczas nabożeństw porannych w kościele św. Floriana w Stalowej Woli, modlili się o uniewinnienie oskarżonego. Poza tym wśród księży ze Stalowej Woli pojawiły się ulotki o niesłusznie prześladowanym Janie Kozłowskim³²⁸. W rozprawie w dniu 18 stycznia brało udział 5 kapłanów, którzy byli jedynie obserwatorami. Wśród nich znaleźli się: ks. Jan Paja (dziekan dekanatu Stalowa Wola, proboszcz par. MB Szkaplerznej w tymże mieście), ks. Jan Luchowski (wikariusz par. MB Szkaplerznej w Stalowej Woli), ks. Marian Bawłowicz, ks. Stanisław Wdowiak (obsługujący „nielegalną” kaplicę pw. NMP Różańcowej w Stalowej Woli) oraz ks. Stanisław Półchłopek (wikariusz par. Spie). Jak zaznaczył funkcjonariusz relacjonujący rozprawę, duchowni ci „zachowywali się biernie, niemniej jednak ich obecność na sali sądowej wytwarzała atmosferę świadcząca o solidaryzowaniu się z oskarżonym Janem Kozłowskim”. Poza tym pracownik SB dodał, iż oskarżony działacz opozycji w 1979 r. nakłaniał księży z terenu województwa tarnobrzeskiego, do działalności antysocjalistycznej, między innymi do kolportowania „bezdebitowej literatury antysocjalistycznej w obronie interesów chłopa”³²⁹.

Po odbytej konfrontacji w Sądzie Rejonowym w Stalowej Woli, kapłani tego terenu nadal wyrażali poparcie dla Jana Kozłowskiego. Ks. Leon Rozpond (proboszcz z Miechocina) wyrażał solidarność z oskarżonym. Stwierdził on, iż „oskarżenie i postawienie go przed sądem o pobicie było ukartowaną prowokacją ze strony SB po to, aby znaleźć pretekst do ukarania go, za jego działalność w KOR”³³⁰. Ogłoszenie wyroku rozprawy w I instancji przeciwko Janowi Kozłowskiemu, mia-

³²⁷ B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 47. Jan Kozłowski – rolnik ze wsi Popowice k. Rozwadowa, aktywny działacz społeczny, interweniując w sprawy gospodarcze swojej miejscowości (budowa dróg, melioracji), wykrył wiele nadużyć i kradzieży władz gminnych i wyższych. Członek niezależnego Ruchu Samoobrony Chłopskiej, współredaktor pisma niezależnego pisma chłopskiego „Płacówka”. Za swoją działalność spadły na niego liczne represje: utrudnianie gospodarowania, próba umieszczenia go w szpitalu psychiatrycznym, usunięcie dwójki dzieci ze studiów. Mimo fałszywych oskarżeń o pobicie sąsiada Marka Pyrkoza, w październiku 1979 r. trafia do więzienia. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 227-231; J. J. Lipski, *Komitet Obrony Robotników KOR. Komitet Samoobrony Społecznej*, Gliwice 1988, s. 323-324; D. Iwaneczko, dz. cyt., s. 49; por. A. F. Baran, A. W. Kaczorowski, *Jan Kozłowski*, w: *Opozycja w PRL...*, t. 2, s. 176-179.

³²⁸ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 18.

³²⁹ Tamże, s. 19-20; por. B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 47; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 93.

³³⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 25.

ło miejsce 1 II 1980 r. W charakterze obserwatorów wzięli w niej udział kapłani: ks. Józef Ciaciek, ks. Marian Bawłowicz oraz ks. Jan Jagustyn. Poza tym zaznaczono, iż duchowni ci „znani są z negatywnych postaw społeczno-politycznych oraz solidaryzują się z elementami antysocjalistycznymi”³³¹. Oskarżony Jan Kozłowski został skazany na 2 lata więzienia³³², jednak nie zgadzając się z wyrokiem, założono sprawę rewizyjną, którą zaplanowano na 26 V 1980 r. Rozprawa ta miała mieć miejsce w Sądzie Wojewódzkim w Tarnobrzegu, z siedzibą w Sandomierzu. W okresie od początku lutego do drugiej połowy kwietnia, „sprawa Kozłowskiego” w Meldunkach Operacyjnych Wydziału IV „ucichła”.

19 IV 1980 r. „nieznany sprawca” do przedsiönka kościoła św. Floriana w Stalowej Woli, „podrzucił” ok. 150 ulotek, którymi zainteresowali się wierni. Pismo zatytułowane było „Oświadczenie” z dnia 3 lutego, zawierało ocenę rozprawy przeciwko Janowi Kozłowskiemu³³³. Być może ulotki te zostały podłożone, celem przygotowania wiernych do wspierania oskarżonego działacza opozycji, podczas majowej rozprawy rewizyjnej. Wyraźne kroki zmierzające w tym kierunku podjęli księża Edward Frankowski oraz Jan Kozioł, którzy w dniu 18 maja przygotowali specjalne spotkanie na plebanii parafii św. Floriana w Stalowej Woli. W spotkaniu wzięli udział, oprócz tych duchownych, dwaj nieznani funkcjonariuszowi SB, działacze KOR z Warszawy lub Lublina oraz córka oskarżonego – Jolanta Kozłowska. Podczas narady ustalono, iż tydzień poprzedzający rozprawę, księża z dekanatu Stalowa Wola ogłoszą „tygodniem obrony Jana Kozłowskiego”. Poza tym ks. Edward Frankowski zaproponował, aby 23 maja we wszystkich kościołach dekanatu odprawić specjalne nabożeństwo, którego intencją będzie prośba o rychłe uwolnienie więzionego. Pieniądze, które miały być zebrane podczas tych nabożeństw, miały być przeznaczone na pomoc rodzinie Jana Kozłowskiego³³⁴.

Inicjatywa ta została podjęta przez kapłanów dekanatu Stalowa Wola. W meldunkach operacyjnych Wydziału IV znalazły się informacje o dwóch takich nabożeństwach. Zorganizowali je dwaj najbardziej zaangażowani w „sprawę Kozłowskiego” duchowni: ks. Jan Kozioł oraz ks. Edward Frankowski. Pierwszy z nich zorganizował je w kościele św. Floriana w Stalowej Woli, umówionego dnia, o godz. 18⁰⁰. W nabożeństwie uczestniczyło ok. 800 osób, do których proboszcz wygłosił homilię, zawierającą „negatywne akcenty o wymowie politycznej”. Akcentami tymi była krytyka sprawiedliwości w PRL, omówione fałszywe przyczyny skazania Jana Kozłowskiego oraz prośba o modlitwę w intencji uwolnienia więźniów politycznych w Polsce. Duchowny podał czas i miejsce rozprawy rewizyjnej Kozłowskiego, jednak nie zachęcał wiernych do udziału w tej konfrontacji³³⁵. Dwa dni później – 25 maja o godz. 18⁰⁰, w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli podobne nabożeństwo odprawił ks. Edward Frankowski. Miał on

³³¹ Tamże, s. 31.

³³² Por. tamże, s. 227-231

³³³ Tamże, s. 154, 184.

³³⁴ Tamże, s. 217; B. Staniszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 48; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 93.

³³⁵ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 218.

również wygłosić kazanie, w którym stwierdził, iż „karze się osoby, które chcą prawdy”. Poza tym kapłan ten poddał krytyce pogwałcenia przez władze PRL, konstytucyjnych zasad wolności sumienia i wyznania, a przede wszystkim brak praworządności oraz ograniczanie podstawowych praw człowieka. Wzywał on, podobnie jak ks. Jak Kozioł, do modlitwy w intencji oskarżonego. W nabożeństwie brało udział 30 osób, które było „działaczami antysocjalistycznymi KOR”. Osoby te odmówiły również 3 wezwania modlitwy wiernych (m.in. o uwolnienie Jana Kozłowskiego). Podczas nabożeństwa rozdano ok. 500 sztuk ulotek. Po zakończonych modlitwach w świątyni, na plebanii odbyło się zebranie, w którym brało udział ok. 60 osób – działacze KOR, mieszkańcy Stalowej Woli oraz trzech kapłani. Przedstawiciele opozycji ukazali i omówili historię KOR, wypadki w Radomiu i Ursusie oraz „sprawę Kozłowskiego”. Apelowali również o „zdecydowaną postawę w obronie Jana Kozłowskiego, niezależnie od ewentualnych konsekwencji”. Do tego apelu dołączył się również ks. Frankowski, który dodał aby zebrani „w dniu 26 maja zdali egzamin z postawy solidarnościowej”³³⁶.

Oprócz tej inicjatywy duchownych ze Stalowej Woli, również w innych miejscach, podjęto próby nagłośnienia „sprawy Kozłowskiego”. Działacze opozycji liczyli, iż w ten sposób uda się, wymusić na władzach uwolnienie więzionego. 25 maja, tuż przed rozprawą rewizyjną, funkcjonariuszom SB udało się zatrzymać w Sandomierzu dwie osoby, które pobrały od ks. Jana Młynarczyka 2,5 tys. ulotek dotyczących obrony Jana Kozłowskiego³³⁷. Komunistyczna władza, bojąc się zamieszek lub innych form protestów w dniu rozprawy, planowała odpowiednie zabezpieczenie konfrontacji, która miała odbyć się w Sandomierzu. W tym celu dyrektor WdSW z Tarnobrzega udał się do rektora WSD w Sandomierzu – ks. Mariana Zimałka, z ostrzeżeniem, aby nie przyjmować na nocleg członków „grup antysocjalistycznych”, którzy zamierzają przybyć na rozprawę przeciwko Janowi Kozłowskiemu. Rektor obiecał poinformować księży pracujących w seminarium, aby nie przyjmowali na nocleg działaczy opozycji³³⁸.

Rozprawa rewizyjna według planu, odbyła się 26 V 1980 r. w Sądzie Wojewódzkim w Tarnobrzegu z siedzibą w Sandomierzu. Podczas konfrontacji uczestniczyli, w charakterze obserwatorów, duchowni: ks. Edward Frankowski, ks. Jan Rychliczek (duszpasterz chorych w Stalowej Woli) oraz o. Ludwik Marian Wiśniewski OP z Lublina³³⁹, który przybył wraz z grupą studentów z KUL i UMCS

³³⁶ Tamże, s. 223-224; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 48-49; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 93-94.

³³⁷ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 236; por. J. J. Lipski, *Komitet Obrony...*, s. 325.

³³⁸ Tamże, s. 233.

³³⁹ O. Marian Wiśniewski – dominikanin, był duszpasterzem akademickim w Gdańsku (1968-1972), Lublinie (1972-1981), Wrocławiu (1981-1988) i Krakowie (1988-1990). Pisał w niezależnym piśmie „Spotkania”, prowadził rekolekcje w których brali udział opozycjoniści. Utrzymywał kontakty z ROPCiO i KOR. Pojawiał się na salach sądowych, podczas procesów politycznych (m.in. podczas rozprawy Jana Kozłowskiego w Sandomierzu). W czasie stanu wojennego wygłaszał konferencje o tematyce wolnościowej na terenie całej

oraz kilkoma działaczami KOR³⁴⁰. Podczas rozprawy w Sandomierzu zostało aresztowanych około 50 osób z opozycji demokratycznej³⁴¹. Powodem tego było to, iż o. Wiśniewski wraz z grupą studentów, udał się przed budynek KW MO w Sandomierzu, „powodując zbiegowisko i zakłócając porządek publiczny”³⁴². Po 48 godzinnym areszcie, uwolniono aresztowane osoby, jednak 20 działaczy opozycji zostało ukaranych, przez kolegium do spraw wykroczeń, grzywnami. Autorzy zajmujący się tematyką opozycji przedsolidarnościowej ocenili to wydarzenie w następujący sposób: „od czasu procesów robotników z Radomia i Ursusa w 1976 i 1977 r. był to pierwszy przypadek represji wobec osób związanych z opozycją przypatrujących się rozprawom sądowym”³⁴³.

Jeszcze w sam dzień rozprawy rewizyjnej w Sandomierzu, podczas wieczornej Mszy świętej w Stalowej Woli, ks. Edward Frankowski poinformował wiernych o wyniku konfrontacji oraz o aresztowaniu przybyłej młodzieży. Komentując to wydarzenie, stwierdził, iż „tacy co zagrażają bezpieczeństwu, życiu, rozpijają pokolenie chodzą na wolności, a szlachetni, niewinni idą do więzienia”. Poza tym „wydarzenia sandomierskie” nazwał „tragedią”³⁴⁴. Temat rozprawy przeciwko Janowi Kozłowskiemu, poruszył również bp Ignacy Tokarczuk, w dniu 27 maja podczas poświęcenia fundamentów pod budowę kaplicy w Rzeczycy Długiej. Podczas homilii podkreślił brak praworządności w Polsce oraz apelował, iż „należy bronić takich ludzi jak Kozłowski i innych działaczy o wolność i wiarę”, mówiąc „my wszyscy możemy go obronić”³⁴⁵.

go kraju. Do końca okresu komunistycznego stale inwigilowany. – M. Paziowski, *O. Ludwik Marian Wiśniewski*, w: *Opozycja w PRL...*, t. 2, s. 356-357.

³⁴⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 238.

³⁴¹ M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego w działalności opozycji przedsolidarnościowej w Lublinie*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1 (7), s. 155-179.

³⁴² AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 238; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 49; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 94-95. Jan Józef Lipski, uczestnik „wydarzeń sandomierskich”, ranny w trakcie starć z MO i SB, tak relacjonował zajścia w dniu 26 V 1980 r: „Po sprawie – Służba Bezpieczeństwa (a właściwie „nieznani sprawcy”, nie legitymujący się) porywała z ulicy osoby uczestniczące w rozprawie jako publiczność. Przy jednej z takich prób – koledzy porywanego stanęli w jego obronie. Jeden z porywaczy uciekł, drugi został doprowadzony pod komendę MO przez liczną gromadę publiczności procesowej. Ojciec dominikanin Ludwik Wiśniewski z Duszpasterstwa Akademickiego w Lublinie udał się do gmachu komendy, by zażądać wylegitymowania porywacza – ale już nie wrócił. Grupę otoczyły samochody milicyjne. Wezwano zebranych do rozejścia się – na co odpowiedzieli hymnem *Boże coś Polskę*. Wówczas MO przystąpiła do akcji. Zatrzymano ok. 50 osób. Razem z aresztowanymi wcześniej za rozdawanie ulotek lub tylko za to, że jechali na sprawę Kozłowskiego i Kolany – było ponad 70 zatrzymań”. – J. J. Lipski, *Komitet Obrony...*, s. 325.

³⁴³ M. Choma-Jusińska, dz. cyt., s. 165; por. J. Kopacz, B. Kopacz, dz. cyt., s. 20.

³⁴⁴ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 244; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 50; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 95.

³⁴⁵ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 239.

Ksiądz Edward Frankowski brał również udział w rozprawie przeciwko uczestnikom „wydarzeń sandomierskich” w dniu 26 V 1980 r. Duchowny ten oferował pomoc materialną osobom, które zostały ukarane grzywnami. Następnie część ukaranych opozycjonistów, zaprosił do restauracji na posiłek³⁴⁶. Tego samego dnia kapłan ten w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, odprawił nabożeństwo w intencji Jana Kozłowskiego oraz ukaranych studentów. Ksiądz Frankowski podczas homilii zarzucał władzom, iż zatrzymanie opozycjonistów było niezgodne z prawem. Poza tym dodał, że „zatrzymani przebywali w nieludzkich warunkach i źle traktowani byli przez MO”. Postawę studentów, podczas rozprawy rewizyjnej w Sandomierzu, określił jako szlachetną³⁴⁷.

Wyrok sprawy rewizyjnej przeciwko Janowi Kozłowskiemu ogłoszony został w Sandomierzu, w dniu 29 maja 1980 r. W sądzie znaleźli się wówczas kapłani: ks. Edward Frankowski, ks. Jan Rychliczek, ks. Jan Rybka (wikariusz par. św. Floriana w Stalowej Woli), ks. Stanisław Wdowiak (administrator par. MB Różańcowej w Stalowej Woli) oraz ks. Jan Jagustyn. Jak zaznaczył funkcjonariusz SB, księża ci przybyli w strojach duchownych³⁴⁸. Proboszcz parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, wieczorem tego samego dnia odprawił nabożeństwo, w intencji Jana Kozłowskiego. Podczas kazania ks. Frankowski przedstawił wiernym wynik rozprawy rewizyjnej. Mimo, iż wyrok był negatywny duchowny zaznaczył, iż oskarżony „odniósł moralne zwycięstwo, [a] jego czyn będzie noszony w sercach tysięcy ludzi”. Poza tym dodał on, że rozstrzygnięcie nie było zaskoczeniem, gdyż jak stwierdził „wiemy, gdzie żyjemy i z kim mamy do czynienia”³⁴⁹. „Sprawa Kozłowskiego” została jeszcze poruszona, przez tegoż kapłana, podczas uroczystości Bożego Ciała, w dniu 5 czerwca³⁵⁰. Jak również przez bpa Tadeusza Błaszkwicz w dniu 31 maja, podczas wizyty w kościele św. Floriana w Stalowej Woli³⁵¹.

Latem 1980 r. przez Polskę przeszła fala strajków, którą zapoczątkował kryzys wewnętrzny PRL. Wśród wielu żądań strajkujących robotników, znalazły się również postulaty dotyczące Kościoła katolickiego. Duchowieństwo, łącząc się z protestującymi, na różne sposoby, spieszyło im z posługą duszpasterską. Poza tym często wspierało ich swoim słowem, podczas nabożeństw kościelnych. Wszelkie takie inicjatywy władza traktowała jako „wrogie wystąpienia” przeciwko ustrojowi

³⁴⁶ Tamże, s. 245; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 50; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 95.

³⁴⁷ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 246; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 50; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 95.

³⁴⁸ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 247; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 50; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 96.

³⁴⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 248. B. Stanaszek, *Działania władz ...*, s. 19.

³⁵⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 252; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 51; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 96.

³⁵¹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 253.

państwa polskiego³⁵². Głównymi miejscami strajków były stocznie w Szczecinie i Gdyni. Na terenie województwa tarnobrzesckiego, w akcję protestacyjną, aktywnie włączyli się robotnicy ze Stalowej Woli³⁵³.

Duże zaangażowanie w sprawę strajków wykazali duszpasterze parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli. Administrator tej parafii, ks. Edward Frankowski, udzielił bowiem zezwolenia działaczom opozycji na głodówkę, która miała miejsce w pomieszczeniach kościelnych³⁵⁴. 27 VIII 1980 r. wikariusz tej parafii – ks. Józef Ciaciek, poinformował wiernych o rozpoczętej głodówce oraz wzywał do modlitwy w tej intencji. Dodał on również, iż głodówka ma na celu wymuszenie następujących postulatów: uzyskanie zezwolenia na budowę kościoła na osiedlu „Zatorze” i plebanii przy parafii św. Floriana w Stalowej Woli oraz uwolnienie z więzienia Jana Kozłowskiego³⁵⁵. Tego samego dnia ks. Edward Frankowski, podczas nabożeństwa o godz. 19⁰⁰, sprecyzował wiadomości podane przez swojego wikariusza. Dodał on, że głodówka rozpoczęła się już dnia 25 sierpnia i była wyrazem poparcia strajkujących robotników Wybrzeża. Wymienił on również osoby biorące udział w tej inicjatywie: Janusz Bazdyło (należący do redakcji niezależnego pisma Młodych Katolików z Poznania)³⁵⁶, Jan Stepek, Janusz Krupski³⁵⁷, Marek Zieliński (wszyscy trzej należący do redakcji „Spotkań”), Stanisław Sudół (należący do Przemyskiego Komitetu Ludzi Wierzących). Rzecznikiem ich była Stanisława Grabska (pisarka i publicystka katolicka, wiceprezes warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej)³⁵⁸.

W dniu rozpoczęcia głodówki, uczestnicy tej akcji wystosowali oświadczenie, w którym zawarli swoje postulaty. Oświadczenie to posłużyło jako załącznik do pisma, wystosowanego do Kurii Biskupiej w Przemyślu, Prezydenta Miasta Stalowej Woli oraz WdSW w Tarnobrzegu, w dniu 26 VIII 1980 r. W piśmie tym stwierdzono m.in.: „Jesteśmy przekonani, że nasza ofiara i modlitwy mieszkańców Stalowej Woli składane w tak dramatycznym czasie dla całej Polski, która powoli odnawia swoje oblicze, wpłyną na zmianę stanowiska władz Stalowej Woli do nierozwiązanych dotąd problemów miejscowego Kościoła [...]”³⁵⁹.

³⁵² A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści a Kościół...*, s. 351; H. Dominiczak, dz. cyt., s. 366-367; por. Z. Zieliński, dz. cyt., s. 281-287; por. A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005, s. 309.

³⁵³ A. Albert (W. Roszkowski), *Najnowsza historia Polski 1914-1993*, Kielce 1994, s. 504-505.

³⁵⁴ B. Stanaszek, *Działania władz...*, s. 21; por. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła...*, s. 393.

³⁵⁵ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 36.

³⁵⁶ Por. P. Sowiński, *Janusz Bazdyło*, w: *Opozycja w PRL...*, t. 2, s. 26-27.

³⁵⁷ Por. A. Kunicka-Goldfinger, M. Kunicki-Goldfinger, *Janusz Krupski*, w: *Opozycja w PRL...*, t. 1, s. 185-187.

³⁵⁸ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 54; B. Stanaszek, *Działania władz...*, s. 21; tenże, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 61-62; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 100.

³⁵⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 67-68.

Głodówka, która miała miejsce przy parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli zakończyła się w dniu 31 VIII 1980 r.³⁶⁰ Poinformował o tym wydarzeniu, jeszcze tego samego dnia, proboszcz tej parafii, podczas nabożeństwa o godz. 20⁰⁰. Decyzję o przerwaniu głodówki, podjęto po podpisaniu porozumienia między rządem a strajkującymi na Wybrzeżu. Osoby te wydały również oświadczenie, w którym wyraziły nadzieję, że władze miejskie Stalowej Woli, spełnią postulaty dotyczące potrzeb miejscowego Kościoła. Ksiądz Edward Frankowski dodał również, iż nadal będą odprawiane modlitwy, „aby postulaty wywalczone przez robotników zostały zrealizowane i nie pozostawały tylko obietnicą na papierze”. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę”³⁶¹. Przerwanie głodówki potwierdził również fakt zatrzymania przez patrol MO ze Stalowej Woli, jednego z jej uczestników – Marka Zielińskiego. Zatrzymany po rozmowie i rewizji bagażu (poszukiwano materiałów bezdebitowych), został zwolniony tego samego dnia. W trakcie rozmowy opozycjonista potwierdził zakończenie głodówki, jak również stwierdził, iż w inicjatywie tej wziął udział dobrowolnie, zgodnie z własnym sumieniem oraz uznał ją „za celową”³⁶².

Nie tylko tak bezpośrednie poparcie osób zaangażowanych w strajki, lecz również wszelkie wypowiedzi na ten temat, zarówno podczas nabożeństw kościelnych, jak również w rozmowach prywatnych, uważane były za „wrogie”. Skrupulatnie odnotowywali je funkcjonariusze SB, w meldunkach operacyjnych. Poniższa tabela zawiera zbiór tych wypowiedzi, jak również ich krótką charakterystykę.

Liczne strajki, które miały miejsce w lipcu i sierpniu 1980 r. na terenie całego kraju, zakończyły się podpisaniem porozumień społecznych, a następnie powstaniem NSZZ „Solidarność”. Jesienią tego roku duchowieństwo aktywnie wspierało proces budowy struktur „Solidarności”. W okresie legalnej działalności tej organizacji, od września 1980 do 13 XII 1981 r., wierni i duchowni Kościoła katolickiego, popierali walkę społeczeństwa o demokratyczne przemiany w Polsce³⁶³.

³⁶⁰ J. Kopacz, B. Kopacz, dz. cyt., s. 21.

³⁶¹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 67-68. Żądania związane z uwolnieniem Jana Kozłowskiego, znalazł się wśród 21 postulatów strajkujących w Stoczni Gdańskiej. Działacz opozycji wyszedł na wolność w dniu 2 września 1980 r. Po uwolnieniu zaangażował się w działalność NSZZ Rolników „Solidarność Wiejska”. Internowany 13 XII 1981 r., osadzony w Załężu, wyszedł na wolność 23 VI 1982 r. B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 62-63; A. F. Baran, A. W. Kaczorowski, *Jan Kozłowski...*, s. 178; por. W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1980-2002*, Warszawa 2003, s. 9; por. J. J. Lipski, *Komitet Obrony...*, s. 326.

³⁶² AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 65; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 63; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 101.

³⁶³ J. Żaryn, *Kościół w PRL...*, s. 129-132; tenże, *Dzieje Kościoła...*, s. 433-434; H. Dominiczak, dz. cyt., s. 367-368; por. A. Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paryż 1987, s. 35-36.

Tabela 18
Wypowiedzi osób duchownych na temat strajków robotniczych, zawarte w meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r.

Data	Duchowny	Rodzaj wypowiedzi	Treść
20 lipca 1980 r.	ks. Marian Bawłowicz (par. św. Floriana w Stalowej Woli)	ogłoszenia parafialne	kapłan modlił się w intencji uwzględnienia przez władze postulatów robotników Huty Stalowa Wola ³⁶⁴ .
20 lipca 1980 r.	ks. Jan Kozioł (par. św. Floriana w Stalowej Woli)	ogłoszenia parafialne	kapłan modlił się w intencji uwzględnienia przez władze postulatów robotników Huty Stalowa Wola.
22 lipca 1980 r.	ks. Jan Kozioł	nabożeństwo kościelne	kapłan modlił się za pracowników Huty Stalowa Wola, „aby byli należycie traktowani i rozumiani [...], aby ich wysiłek nie poszedł na marne”.
17 sierpnia 1980 r.	ks. Klemens Wlazło (proboszcz par. Świątniki)	obiad odpustowy w parafii Samborzec	propozycja dla kapłanów, aby modlili się za strajkujących, a tym samym wyrażali poparcie w tym temacie.
17 sierpnia 1980 r.	Ks. Zygmunt Niewadzi (prob. par. św. Józefa w Sandomierzu)	nabożeństwo kościelne	Apel o modlitwę „w intencji tych, którzy przeżywają trudne chwile”. Zinterpretowano to jako solidaryzowanie się ze strajkującymi.
21 sierpnia 1980 r.	Ks. Edward Frankowski (prob. par. MBKP w Stalowej Woli)	homilia	apel o modlitwę w intencji strajkujących, aby „ich słuszne żądania i postulaty zostały spełnione [...], żeby zostali wysłuchani w pokoju i zrozumieniu ich żądań”.
24 sierpnia 1980 r. (godz. 9 ⁰⁰)	Ks. Edward Frankowski	Odczytanie wiernym komunikatu KEP wraz ze swoim komentarzem	Zapowiedź nabożeństwa w intencji strajkujących robotników Wybrzeża. Poza tym stwierdził: „robotnicy oprócz postulatów natury gospodarczej i socjalnej domagają się również swobód obywatelskich, zniesienia cenzury, udostępnienia Kościołowi środków masowego przekazu, potrzeby mówienia prawdy”.
24 sierpnia 1980 r. (godz. 17 ³⁰)	Ks. Edward Frankowski	nabożeństwo za strajkujących robotników Wybrzeża	Zapowiedź codziennych nabożeństw w kościele MBKP w Stalowej Woli w intencji, „aby postulaty i żądanie społeczeństwa i robotników były spełnione, aby czy czynniki państwowe rozpatrzyły te problemy w trosce o dobro ojczyzny na drodze otwartego, szczerego i wzajemnego zrozumienia [...]”.

³⁶⁴ W dniach od 18 do 23 VII 1980 r. w Hucie Stalowa Wola miały miejsce samowolne przerwy w pracy. – por. W. Roszkowski, *Najnowsza historia...*, s. 8.

Data	Duchowny	Rodzaj wypowiedzi	Treść
26 sierpień 1980 r.	Ks. Jan Jakubowski (wikariusz par. MBKP w Stalowej Woli)	homilia	Nawiązując do strajków na Wybrzeżu, stwierdził: „robotnicy przygotowali salę do rozmów i pertraktacji z Komisją Rządową. W sali tej zamiast portretu Lenina powiesili krzyż, obraz Matki Bożej Częstochowskiej i portret papieża Jana Pawła II. Miejmy nadzieję, że i tym razem MB Częstochowska nie opuści robotników”.
27 sierpień 1980 r.	księży dekanatu Tarnobrzeg	rozmowy księży	Kapłani wyrazili zaniepokojenie przedłużającymi się strajkami na Wybrzeżu, wyrazili również obawę „interwencji zbrojnej ZSRR w sprawy wewnętrzne Polski, a wtedy sytuacja Kościoła ulegnie pogorszeniu”.
sierpień 1980 r.	ks. Jan Kopyt (proboszcz par. Ożarów)	rozmowy z księżmi	duchowny wyraził się, iż strajki przyczynią się do „właściwego traktowania społeczeństwa i ludzi pracy przez Partię”
sierpień 1980 r.	ks. Stanisław Leśko (prob. par. Wszechświęte)	rozmowy z księżmi	duchowny wyraził się, że „strajki na wybrzeżu są słuszne, bo tylko tą drogą robotnicy zdołają coś osiągnąć”
sierpień 1980 r.	Ks. Kazimierz Ostrzyżek (prob. par. Rzeczyca Księża)	rozmowy z księżmi	Kapłan wyraził opinię, iż robotnicy słusznie strajkują, jednak trwa to już zbyt długo. Duchowny obawiał się, iż jeżeli strajki na Wybrzeżu nie zakończą się, może dojść do strajku ogólnonarodowego.
sierpień 1980 r.	Ks. Jan Kopyt	rozmowy z księżmi	Duchowny wyraża obawę, że „przedłużające się strajki mogą skłonić władzę państwowe o pomoc zbrojną ZSRR”

Źródło: IPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 8, 10, 11, 17, 19, 25, 26, 28, 29, 30, 33, 35, 41, 55; por. B. Stanaszek, *Działania władz...*, s. 21; por. tenże „*Zdecydowany przeciwnik...*”, s. 57-61 por. tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 97-100.

Dyrektor Departamentu IV MSW gen. Konrad Straszewski w styczniu 1981 r., oceniał działalność katolików w ostatnich miesiącach poprzedniego roku. Stwierdził on m.in.: „dokonane oceny wskazują, że obecne zaangażowanie Kościoła w rozwiązywanie problemów kraju, a także w sprawę NSZZ ma wieloaspektową wymowę. Z jednej strony stwarza to pozytywną wymowę społeczną i polityczną; z drugiej wnosi określone implikacje polityczne oraz ideologiczne, nie zawsze korzystne dla partii i państwa”. Wobec takiej sytuacji Służba Bezpieczeństwa zalecała, aby tolerować tę działalność Kościoła, która uspokajała nastroje społeczeństwa i stabilizowała życie w kraju. Natomiast popieranie zachowań „antysocjali-

stycznych”, miało być wychwytywane i w miarę możliwości eliminowane³⁶⁵. W meldunkach operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r., zachowało się wiele informacji na temat wspierania Niezależnych Samorządowych Związków Zawodowych, przez duchownych omawianego terenu. Niejednokrotnie taka działalność kapłanów, przyjmowała charakter „negatywny i wrogi”.

Pierwsze informacje na temat powiązań Kościoła katolickiego z „Solidarnością” pochodzą już z 28 IX 1980 r. W tym właśnie dniu, w kościele parafialnym w Nisku, ks. Jan Kalinka (wikariusz tej parafii) odprawił nabożeństwo w intencji NSZZ działających w zakładach „Nimet”, zlokalizowanych na terenie tego miasta. Nabożeństwo zostało odprawione na prośbę delegacji pracowników zakładu. Podczas homilii duchowny zachęcał do zapisywania się do „Solidarności”, podkreślając, iż są one „samorządne i niezależne od władz państwowych”³⁶⁶. Podobne inicjatywy miały miejsce w kościołach św. Floriana i Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli w dniu 12 października. Na nabożeństwa te przybyło ok. 1500 – 2000 wiernych, podczas jednego z nich, ks. Jan Koziół wygłosił kazanie, w którym stwierdził, że „robotnicy jak nigdy dotąd w czasie ostatnich strajków trzymali się blisko kościoła i księży”³⁶⁷. Nabożeństwa zakończyły się odebraniem krzyży przez przedstawicieli NSZZ, które mieli zawiesić w swoich miejscach pracy. TW „Frank” poinformował Wydział IV, iż krzyże powieszono już w Szpitalu Miejskim w Stalowej Woli oraz w niektórych szkołach³⁶⁸. Ten sam informator donosił, iż w okresie tym do NSZZ „Solidarność” zamierzają zapisać się księża i organiści ze Stalowej Woli. Twierdził on również, że były plany, aby ks. Edward Frankowski wszedł do zarządu tej organizacji w Stalowej Woli³⁶⁹.

W okresie późniejszym kapłani omawianego terenu, coraz częściej podejmowali inicjatywy, związane z działalnością NSZZ „Solidarność”. 26 X 1980 r. w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli odbyły się dwa nabożeństwa w intencji „Solidarności”. Pierwsze z nich, przedpołudniowe, zgromadziło pracowników Elektrowni i Służby Zdrowia z tego miasta. Drugie, popołudniowe, zgromadziło aż 8 tys. wiernych. Nabożeństwom przewodniczył ks. Edward Frankowski. Duchowny podczas drugiego spotkania modlitewnego w kościele, miał apelować o zawieszenie krzyży w zakładach pracy oraz zapisywanie się do „Solidarności”. Stwierdził on, że „Kościół i papież bardzo rad jest z tego, iż robotnicy zraszają się w NSZZ”. Nawiązując do tej wypowiedzi, ks. Frankowski poinfor-

³⁶⁵ Informacja dyrektora Departamentu IV MSW o działaniach wobec Kościoła katolickiego w związku z jego zaangażowaniem na rzecz „Solidarności”, Warszawa, 15 stycznia 1981, oprac. W. Hiller, w: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945-1989*, red. A. Dziurok, dz. cyt., Warszawa 2004, s. 553-555.

³⁶⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 116.

³⁶⁷ Tamże, s. 130.

³⁶⁸ Tamże, s. 129; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 67; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 103-104.

³⁶⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 137; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 69; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 105.

mował zgromadzonych, że w Polsce do „Solidarności” należało w tym okresie już 7 milionów robotników, a w Hucie „Stalowa Wola” 85% pracowników zapisało się do NSZZ³⁷⁰. Podobne nabożeństwo odbyło się 9 listopada w kościele św. Floriana w Stalowej Woli. Przewodniczył mu ks. Jan Jagustyn, który wygłosił również homilię. Kapłan ten podczas nabożeństwa poświęcił krzyż, który został przyniesiony przez przedstawicieli NSZZ „Solidarność”, działające przy PKS Stalowa Wola³⁷¹. W jednym z listopadowych meldunków Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, zachowała się informacja o poświęceniu krzyża dla NSZZ „Solidarność” przy Fabryce Obrabiarek w mieście wojewódzkim. Inicjatorem tego nabożeństwa był ks. Józef Dziadosz (administrator par. Tarnobrzeg-Mokrzyszów), miało ono miejsce w kaplicy w Mokrzyszowie. Podczas homilii duchowny poprał „strajkujących, a także politykę NSZZ”, poza tym ukazał prześladowanie Kościoła w Polsce³⁷².

Ważnym wydarzeniem dla „Solidarności” miasta Stalowej Woli, było uroczyste nabożeństwo na parkingu przed Kombinatem Przemysłowym Huty Stalowa Wola (HSW) w dniu 29 listopada. Była to inicjatywa, na którą organizatorzy z NSZZ, uzyskali zgodę od dyrekcji huty oraz władz miejskich. Kulminacyjnym momentem tej uroczystości była Msza święta, koncelebrowana przez 15 kapłanów, która zgromadziła 5 tys. osób. Przewodniczył jej ks. Jan Paja (proboszcz par. MB Szkaplerznej w Stalowej Woli), natomiast homilię wygłosił ks. Jan Kozioł. Proboszcz parafii pw. św. Floriana w Stalowej Woli nawiązał do rocznicy powstania listopadowego, apelował również o modlitwę w intencji „Solidarności” i pracowników HSW. Stwierdził on m.in.: „tylko jedność ludzi pracy z Bogiem prowadzi do dobrobytu i spokoju, [...] spójność i praca w obecnej chwili są niezbędne”. Przed Mszą świętą przedstawiciele „Solidarności” umieścili, na skwerze przed parkingiem, drewniany krzyż, o wysokości 4 m³⁷³. W listopadzie tego roku, z inicjatywy „Solidarności”, metalowy krzyż o wysokości 10 m, ustawiono przed bramą główną przedsiębiorstwa „Mostostal” w Rudniku n. Sanem³⁷⁴. Nieco później, 3 tys. osób wzięło udział w nabożeństwie kościelnym parafii św. Floriana w Stalowej Woli, w dniu 7 XII 1980 r. Uroczystości przewodniczył ks. Marian Bawłowicz, który poświęcił w tym dniu sztandar NSZZ „Solidarność” działających przy Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycyjnego HSW³⁷⁵.

Dwie ciekawe informacje przekazał w grudniu 1980 r. TW „Franek”. Pierwsza z nich dotyczyła prywatnych rozmów księży ze Stalowej Woli, podczas których podkreślali, iż „UB i ORMÓ celowo wznecają pożary w zakładach pracy, aby później oto podejrzewać NSZZ „Solidarność” i kompromitować tę organizację”³⁷⁶.

³⁷⁰ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 157, 158; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 69-70; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 105-106.

³⁷¹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 171.

³⁷² Tamże, s. 179.

³⁷³ Tamże, s. 187; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 71; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 106-107; por. J. Kopań, B. Kopań, dz. cyt., s. 24.

³⁷⁴ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 194.

³⁷⁵ Tamże, s. 198.

³⁷⁶ Tamże, s. 199.

Druga informacja omawiała spotkanie ks. Jana Koziola z przedstawicielami „Solidarności”, które miało miejsce na plebanii parafii św. Floriana w Stalowej Woli, w dniu 3 XII 1980 r. Celem tego spotkania była prośba działaczy NSZZ o pomoc w rozpropagowaniu „memorandum w sprawie Katynia”. Memorandum zawierało postulaty: budowy obelisku na cmentarzu pomordowanych oficerów polskich oraz możliwości odwiedzania tych grobów przez Polaków, postawienia pomników i krzyży katyńskich w całym kraju, sprowadzenia ziemi z Katynia i umieszczenia jej na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie wraz z napisem „pomordowanym oficerom WP w Katyniu”. Akcją tą pilotować miała „Solidarność”, liczone również, iż będzie się to odbywać „przy ścisłym współdziałaniu i poparciu ks. Edwarda Frankowskiego i ks. Jana Koziola”³⁷⁷.

Oprócz wspierania przez duchownych konkretnych inicjatyw związanych z NSZZ „Solidarność”, bywało, iż przy różnych okazjach wypowiadali się oni na temat tej organizacji. Przykładowo TW „Rubinow” poinformował, iż ks. Stanisław Leśko (proboszcz par. Wszechświęte) popiera „Solidarność”. Reprezentował on bowiem pogląd, że „władze partyjne i państwowe muszą liczyć się z ich wolą i wolą ludu. [...] W Polsce musi być pewna legalna opozycja, taka jaka obecnie sprawuje NSZZ „Solidarność”, partia wówczas liczyć się będzie z wolą ludu, bo będzie kontrolowana i w przyszłości uniknie się drastycznych napięć społecznych”³⁷⁸.

W okresie komunistycznym wielu księży zostało uznanych za „wrogich” państwu PRL. Najczęściej do takiej grupy, na początku lat osiemdziesiątych, zaliczano duchownych, popierali: działaczy opozycyjnych, strajki robotnicze, nowopowstałe NSZZ „Solidarność” i osoby zaangażowane w te inicjatywy.

4. Zwalczanie wpływów Kościoła w służbie zdrowia, szkolnictwie i ośrodkach wychowawczych

Komuniści jako priorytet postawili sobie laicyzację największej grupy społecznej, jaką byli katolicy. Stąd bardzo ważnym zadaniem komunistycznych władz było zepchnięcie wszelkich przejawów życia religijnego w obręb murów kościelnych. Realizowano to nie tylko poprzez likwidację prawie wszystkich procesji i pielgrzymek, ale również usunięcie katechezy i symboli religijnych ze szkół, ograniczenie duszpasterstwa w szpitalach i innych zakładach pracy.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych komunistyczna władza dążył do usunięcia ze szpitali kapelanów i siostr zakonnych, jak również do likwidacji kaplic tam zlokalizowanych. Przeciwdziałano również próbom tworzenia duszpasterstwa służby zdrowia³⁷⁹. W omawianym okresie duchowni, starali się przywrócić

³⁷⁷ Tamże, s. 201; B. Stanaszek, *Inwigilacja działalności...*, s. 109.

³⁷⁸ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 146.

³⁷⁹ B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej w latach 1945-1967*, t. 2, *Duszpasterstwo i laicyzacja życia społecznego*, Sandomierz 2006, s. 384.

posługę duszpasterską, wśród chorych i osób opiekujących się nimi. Szczególnym czasem wzmożenia wysiłków idących w tym kierunku był okres strajków robotniczych i powstawania NSZZ „Solidarność”.

W połowie lat siedemdziesiątych doszło poważnego konfliktu między ks. Adamem Rdzankiem, proboszczem parafii Staszów, a władzami wojewódzkimi na tle urzędzenia kaplicy chorych w nowo otwartym szpitalu w Staszowie³⁸⁰. Kolejny taki spór miał miejsce w omawianym okresie. 6 VI 1980 r. księża wikariusze ze Staszowa udali się do szpitala w swoim mieście, celem wyspowiadania chorych. Swoją inicjatywę duszpasterską podjęli jednak bez zezwolenia dyrekcji. Na takie zachowanie duchownych, szybko zareagował dyrektor szpitala, który „przerwał wykonywanie tych posług religijnych i wyprosił księży z terenu obiektu”³⁸¹. Dwa dni później podczas Mszy świętych w kościele parafialnym w Staszowie, księża poinformowali wiernych o wydarzeniach w szpitalu. Zapowiedzieli oni również złożenie protestu w tej sprawie do wojewody tarnobrzeskiego, WdSW UW w Tarnobrzegu, jak również do Kurii Biskupiej w Sandomierzu³⁸². Delegacja z tej parafii

³⁸⁰ W starym szpitalu św. Adama w Staszowie, kaplica istniała już od 1899 r. Komunistyczna władza próbowała uniemożliwić odprawianie Mszy świętej w szpitalu, jednak nie przyniosło to pożądanego skutku. Natomiast ks. Adam Rdzanek rozpoczął starania o pozwolenie zorganizowania kaplicy w nowym szpitalu. Dyrekcja szpitala przydzieliła na ten cel tymczasowo pokój pielęgniarki przełożonej, gdzie ustawiono tabernakulum z Najświętszym Sakramentem. W wigilię Bożego Narodzenia 1975 r. na polecenie dyrektora szpitala, pracownicy wywieźli parametry liturgiczne i tabernakulum, zostawiając je na terenie kościelnym par. św. Bartłomieja w Staszowie. Sprawa przeniesienia przedmiotów kultu religijnego wraz z profanacją Najświętszego Sakramentu nabrała szybkiego rozgłosu. W parafiach dekanatu staszowskiego została odczytana na Mszach świętych odezwa bpa Piotra Gołębiowskiego. Natomiast Kuria Biskupia o całym zajściu w Staszowie poinformowała Episkopat Polski i premiera Piotra Jaroszewicza. Reakcją władz było wszczęcie postępowania przeciwko ks. Adamowi Rdzankowi, oskarżając go o szkodliwą działalność wobec państwa oraz zwolnienie z pracy siostr ze Zgromadzenia Wincentego a Paulo, które zatrudnione były tymczasowo w starym szpitalu (dyrekcja pozostawiła jedną siostrę, która była pielęgniarką na oddziale chirurgii. – A. Bazak, *Parafia pw. Świętego Bartłomieja w Staszowie 1325-2005. Kalendarium Wydarzeń*, Sandomierz 2006, s. 89; P. Włoszczewski, dz. cyt., s. 43-44.

³⁸¹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 4,

³⁸² Tamże, s. 5; por. A. Bazak, *Parafia pw. Świętego Bartłomieja...* s. 92-93. Proboszcz parafii św. Bartłomieja w Staszowie skierował pismo do WdSW w Tarnobrzegu w dzień po wydarzeniach w szpitalu. W piśmie tym ks. Adam Rdzanek poinformował o „przykrym zajściu”, pisząc, iż „dyrektor szpitala dr Grosicki publicznie znieważył słownie kapłana w czasie pełnienia przez niego duszpasterskiej posługi i zabronił dalszej bytności w szpitalu. Świadcami tego wydarzenia byli chorzy z oddziału chirurgicznego”. Ks. Rdzanek protestując przeciwko takiemu zachowaniu dyrektora, które jak stwierdził było „jaskrawym naruszeniem zagwarantowanych Konstytucją PRL praw ludzi wierzących”, zażądał od władz: swobodnego udzielania posługi duszpasterskiej przez kapłanów w staszowskim szpitalu, przede wszystkim w pierwszy piątek miesiąca, przydzielenia pomieszczenia na spowiedź ludzi słabo słyszących oraz przeproszenia znieważonego kapłana. – ADS, Akta parafii Staszów (1858-1983), Pismo proboszcz parafii rzymskokatolickiej

udała się 9 czerwca do WdSW w Tarnobrzegu, składała się ona z dwóch kapłanów, pracujących w Staszowie. Byli to ks. Adam Rdzanek, proboszcz parafii pw. św. Bartłomieja w tymże mieście oraz wikariusz tej parafii ks. Henryk Kozakiewicz, który pełnił zarazem funkcję kapelana szpitala. Duchowni złożyli w Wydziale wyznaniowym pismo, w którym domagali się od komunistycznych władz, kilku ustępstw w zakresie sprawowania duszpasterstwa w szpitalu w Staszowie. Pierwszym z nich było umożliwienie sprawowania posługi duszpasterskiej w każdy pierwszy piątek miesiąca. Następnym wnioskiem było przydzielenie pomieszczenia szpitalnego, w którym można byłoby przechowywać sprzęt i szaty liturgiczne. Poza tym kapłani domagali się, aby dyrektor ZOZ w Staszowie przeprosił ks. Henryka Kozakiewicza, za swoje zachowanie w dniu 6 czerwca. Jak zaznaczył funkcjonariusz SB, dzięki podjętym działaniom operacyjnym oraz rozmowie w WdSW, duchowni odstąpili od swoich postulatów. Jednak uzgodniono, iż księża będą mogli przychodzić na każde życzenie chorego, o czym informować miał ich lekarz dyżurny³⁸³.

W październiku 1980 r., po strajkach robotniczych w lipcu i sierpniu, w czasie organizowania struktur NSZZ „Solidarność”, państwo ustąpiło Kościołowi katolickiemu w wielu kwestiach. Wykorzystać to chcieli kapłani ze Staszowa, którzy oprócz zagwarantowanej wcześniej możliwości odwiedzania chorych, postanowili zorganizować kaplicę w szpitalu. W tym celu chcieli udać się z delegacją do władz wojewódzkich w Tarnobrzegu. Delegacja składać się miała z księży: Adama Rdzanka i Henryka Kozakiewicza oraz osób należących do „aktywu świeckiego parafii”. Jak zaznaczył TW „Brunet”: „w żądaniach swych kler nie zamierza ustępować władzom”³⁸⁴. Innym sposobem wywarcia wpływu na komunistycznych władzach, było apelowanie do wiernych podczas homilii, aby domagali się utworzenia kaplicy w szpitalu oraz „inspirowanie” przez księży personelu szpitalnego³⁸⁵. Inicjatywy duchownych ze Staszowa przyniosły pożądany skutek. Ks. Adam Rdzanek pod koniec 1980 r., zwrócił się z pisemną prośbą do dyrekcji ZOZ w Staszowie, o przydzielenie pomieszczenia na kaplicę dla chorych. Władze pozwoliły na utworzenie kaplicy, przydzielając na ten cel pomieszczenie szpitalne³⁸⁶.

Jesienią 1980 r. odbyły się dwa nabożeństwa dla służby zdrowia w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli. Pierwsze z nich, w dniu 18 października, zgromadziło 3 tys. wiernych. Uczestniczyła w nim grupa pielęgniarek w strojach służbowych oraz uczennice liceum medycznego. Homilię wygłosił kapłan, nieznanego funkcjonariuszowi SB, który w swoim słowie „atakował ustawę o przerwaniu ciąży, żądał dostępu zakonnic i kleru do pracy i obsługi religijnej chorych w szpitalach, apelował [ponadto] by personel szpitalny był zaopatrzone i udostęp-

w Staszowie do Urzędu Wojewódzkiego w Staszowie Wydział do Spraw Wyznań z dnia 7 VI 1980 r.

³⁸³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 255.

³⁸⁴ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 131.

³⁸⁵ Tamże, s. 159.

³⁸⁶ Tamże, s. 193.

niał chorym różnego rodzaju emblematy religijne³⁸⁷. Drugie nabożeństwo w intencji służby zdrowia miało miejsce w dniu 26 października. Modlitwom przewodniczył ks. Edward Frankowski. Zamiast kazania odczytano Komunikat 176 Konferencji Episkopatu Polski³⁸⁸.

W okresie komunistycznym władza przejęła bardzo wiele budynków należących do Kościoła katolickiego (szczególnie dotyczyło do nieruchomości szkolnych)³⁸⁹. Tak też stało się z gmachem na osiedlu Pławy w Stalowej Woli, gdzie mieściła się ochronka wraz z kaplicą prowadzona przez siostry zakonne. 1 VII 1962 r. budynek został przejęty przez państwo i przekazany na skarb państwa. Utworzono w nim przedszkole państwowe, prowadzone przez osoby świeckie, natomiast siostry zostały eksmitowane w inne miejsce. Jesienią 1980 r. księża Edward Frankowski i Jan Kozioł, postanowili „przejąć” budynek i oddać go na własność siostrom³⁹⁰. O swoim zamiarze duchowni chcieli poinformować wiernych podczas nabożeństw w kościołach, po czym zorganizować delegację, która udałaby się do władz miasta. Kapłani ci w gronie zaufanych osób, wyrażali się, iż „jeżeli władze nie wyrażą dobrowolnie zgody na oddanie budynku przedszkola, to należy przejąć go siłą, bo też siłą zostało im zabrane”³⁹¹. Pierwsza z inicjatyw – poinformowania wiernych w kościołach o zamiarze odzyskania budynku ochronki, miała miejsce 26 X 1980 r. w kościołach św. Floriana i MBKP w Stalowej Woli. Wierni usłyszeli o tym problemie, podczas ogłoszeń parafialnych, w których podkreślono, iż „zakonnice budynek muszą odzyskać i nadal w nim będzie prowadzone przedszkole przez zakonnice”. Dodatkowo kapłani ogłaszali, iż „przejęcie” przedszkola państwowego przez Kościół, zostało zainspirowane przez mieszkańców osiedla Pławy³⁹².

W omawianym okresie duchowni przeciwstawiali się laicyzacji szkolnictwa. Na początku lat sześćdziesiątych komunistyczna władza usunęła religię ze szkół publicznych. Katechizacja dzieci i młodzieży, przymusowo przeniesiona została do sal parafialnych. Władze domagały się zarejestrowania punktów katechetycznych

³⁸⁷ Tamże, s. 123; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 66; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 103.

³⁸⁸ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 158. 176 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski obradowała w dniach 15 i 16 X 1980 r. w Warszawie. Podczas tego spotkania, biskupi omawiali aktualną sytuację Polski, w tym problemy gospodarczo-społeczne. W swym komunikacie wyrażali nadzieję, iż przemiany jakie dokonują się w narodzie, zapewnią „bezpieczeństwo wolnej Ojczyzny”. *Komunikat 176 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski*, Warszawa, 17 X 1980, w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, red. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 235-238.

³⁸⁹ A. Mezglewski, dz. cyt., s. 144-145.

³⁹⁰ Postulat odzyskania obiektów, które niegdyś były własnością Kościoła poruszano w „okresie Solidarnościowym”, w wielu miejscach Polski. H. Dominiczak, dz. cyt., s. 383.

³⁹¹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 133.

³⁹² Tamże, s. 141, 158; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 68-69; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 104.

w inspektoracie oświaty oraz zgody tegoż urzędu na nauczanie poszczególnych nauczycieli religii, zarówno świeckich, jak i duchownych³⁹³. W następnej dekadzie nauczanie religii nadal odbywało się w punktach katechetycznych. Natomiast komunistyczne władze próbowały ograniczać wpływ katechetów na dzieci i młodzież³⁹⁴. Dlatego starano się przeciwdziałać wszelkim inicjatywom tworzenia nowych miejsc nauczania religii. Przykładowo funkcjonariusze SB zostali poinformowani, iż w dniu 29 III 1980 r., ks. Jerzy Siara rozpoczął, bez odpowiednich zezwoleń, przebudowę parafialnego budynku gospodarczego w Zawichoście. Według otrzymanych informacji, po przebudowie budynku miał być tam zlokalizowany punkt katechetyczny³⁹⁵. Natomiast w listopadzie tegoż roku, funkcjonariusze SB odnotowali fakt przeniesienia punktu katechetycznego w Pilchowie, z dotychczasowego budynku do niezamieszkałego domu Krystyny Moskał. Powodem tej zmiany, były plany zorganizowania w punkcie katechetycznym kaplicy dojazdowej parafii MB Szkaplerznej w Stalowej Woli³⁹⁶.

Wiele wysiłków włożył ks. Bolesław Pilek w umożliwienie uczęszczania na naukę religii i nabożeństwa w kościele, dzieciom ze Specjalnego Zakładu Wychowawczego w Grębowie. Kapłan ten, wraz z wikariuszami, „wywierał nacisk” na dyrekcję zakładu, aby wychowankowie mogli uczestniczyć w katechezie. Poza tym w dniu 5 X 1980 r. miał on inspirować wiernych, aby w tej sprawie wystąpili z petycją do władz wojewódzkich³⁹⁷. Funkcjonariusze SB, zauważyli, że ks. Pilek „składa wizyty domowe dyrektorowi, żądając pomieszczenia w ośrodku na naukę religii oraz pomieszczenia na kaplicę”. Duchowny stosował również wiele ciekawych sposobów na sprowadzenia wychowanków ośrodka do kościoła bądź punktów katechetycznych. Przykładowo w dniu 12 października, prawdopodobnie z jego inicjatywy, pod bramę zakładu przybyły dzieci z miejscowości Krawce, celem zabrania „pensjonariuszy” na nabożeństwo. Dyrekcja nie wyraziła jednak zgody, aby wychowankowie opuścili ośrodek wychowawczy. Inną inicjatywą ks. Bolesława Pilka, było rozesłanie specjalnego pisma do rodziców posiadających dzieci w zakładzie w Grębowie. Dokument miał być podpisany przez rodziców i odesłany do dyrekcji ośrodka. Podpisując to pismo, rodzice wyrażali swoje życzenie, aby ich dziecko brało udział w katechizacji i Mszy świętej w niedziele

³⁹³ A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 158-161; H. Dominiczak, dz. cyt., s. 259, 274-277; A. Mezglewski, dz. cyt., s. 288-290.

³⁹⁴ J. Żaryn, *Kościół w PRL...*, s. 108.

³⁹⁵ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 111.

³⁹⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 177. Opisane tu dwie próby tworzenia nowych punktów katechetycznych, nie były przypadkami odosobnionymi w skali całego kraju. Przykładowo w 1976 r. na terenie całej Polski SB wychwyciła kilkanaście nielegalnych inwestycji kościelnych, związanych z punktami katechetycznymi, wśród nich znalazło się: budowa nowych punktów (10), odbudowa i rozbudowa tego rodzaju budynków (3), remont punktów katechetycznych (13) oraz adaptacja budynków na cele katechizacji (18). – R. Gryz, *Pozwolić czy nie...*, s. 339-341.

³⁹⁷ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 91.

i święta³⁹⁸. Gdy inicjatywy te nie przyniosły pożądanego skutku, proboszcz z Grębowa, wystosował podanie, w którym „domagał się” realizacji swoich dotychczasowych postulatów (powoływał się w nim m.in. na „Akt Helsiński”). Dokument został wysłany do: dyrekcji Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Nowym Grębowie, Ministerstwa Oświaty Szkolnictwa Wyższego i Wychowania, Kancelarii Prymasa w Warszawie, Kurii Biskupiej w Przemyśle oraz Biura Skarg i Zażaleń przy Radzie Państwa³⁹⁹. W meldunkach Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu z 1980 r., brak informacji w jaki sposób rozpatrzono to podanie.

Komunistyczna władza w ramach swojej polityki, nie tylko starała się przeszkodzić jak największej liczbie młodych ludzi, w uczęszczaniu na religię w punktach katechetycznych (szczególnie poprzez zmniejszanie ich ilości), ale również wprowadzała takie programy szkolne, które wyzute były z jakichkolwiek kontekstów religijnych⁴⁰⁰. Wskazywał na to administrator diecezji sandomierskiej – bp Piotr Gołębiowski, który na konferencji rejonowej księży w Sandomierzu, w dniu 12 II 1980 r., stwierdził, iż w szkołach były nieodpowiednie procesy dydaktyczne prowadzące do „demoralizacji młodzieży”⁴⁰¹. Kilka dni wcześniej podczas konferencji rejonowej w Szewnie, ten sam biskup oznajmił księżom, iż najbardziej demoralizujący wpływ na wychowanie będzie miało wprowadzenie już od 4 klasy szkoły podstawowej, przeźroczy dotyczących uświadamiania seksualnego⁴⁰². Służba Bezpieczeństwa chciała również wykryć miejsca, w których nauczyciele odmawiali modlitwę przed lekcjami. Zauważono m.in., iż ks. Bolesław Pilek (proboszcz par. Grębów) podczas kazania w dniu 23 XI 1980 r., apelował do wiernych parafii Grębów, aby w szkołach zawieszono krzyże, powołując się na takie fakty z Niska i Stalowej Woli. Poza tym w tych miastach nauczyciele mieli się również modlić razem z dziećmi⁴⁰³. Kilka dni później funkcjonariusze SB stwierdzili, że w Zbiorczej Szkole Gminnej w Grębowie, Szkole Podstawowej w Zabrnium oraz Liceum Ogólnokształcącym w Grębowie, zawieszono krzyże, a niektórzy nauczyciele tych szkół odmawiali modlitwy w klasach przed rozpoczęciem nauki⁴⁰⁴.

³⁹⁸ Tamże, s. 107. „Powołując się na art. 82 Konstytucji PRL oraz art. 18 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych z dnia 19 grudnia 1956 r. ratyfikowanego w dniu 3 listopada 1977 r. przez PRL (Dz. U. z dnia 19 grudnia 1977 r. nr 38 poz. 167), które zapewniają Obywatelom wolność sumienia i wyznania oraz wychowania religijnego i moralnego swoich dzieci, prosimy aby nasz syn [/nasza córka] miał [a] możliwość wypełniania obowiązków religijnych, brania udziału w katechizacji, łącznie z uczestnictwem we Mszy świętej w niedziele i święta”. AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 108.

³⁹⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 176.

⁴⁰⁰ A. Mezglewski, dz. cyt., s. 294-296; J. Żaryn, *Komuniści w PRL...*, s. 108; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół...*, s. 333-334.

⁴⁰¹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 49.

⁴⁰² Tamże, s. 47.

⁴⁰³ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 188.

⁴⁰⁴ Tamże, s. 202.

Laicki charakter szkolnictwa, wprowadzony przez komunistów w Polsce, zakładał usunięcie ze szkół wszelkich symboli religijnych, a szczególnie krzyży⁴⁰⁵. Duchowni informowali o tym swoich wiernych, wskazując jednocześnie, iż jest to jeden z dowodów na prześladowanie Kościoła przez państwo. Przykładowo Bp Ignacy Tokarczuk podczas rekolekcji wielkopostnych w parafii Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, podczas jednej z nauk w dniu 4 IV 1980 r., mówiąc o usunięciu krzyży z miejsc publicznych, stwierdził, iż „wyrzucono z Chrystusem prawdę, drogę i życie, wyrzucono fundament życia”. Apelował do wiernych, by prosić „Boga, żeby wróciły te krzyże, tam gdzie potrzeba prawdy”. Nieco ponad miesiąc później ks. Tadeusz Kszczot podczas kazania w kościele parafialnym w Opatowie, w dniu 23 III 1980 r., stwierdził, że „w wolnej Polsce krzyż usunięty został ze szkół, szpitali, hal fabrycznych, ale krzyż zwycięży i wróci w te miejsca, z których go usunięto”⁴⁰⁶. Natomiast ks. Edward Frankowski w swojej homilii w dniu 28 września, wyraził nadzieję, iż dzięki strajkującym na Wybrzeżu, krzyż powróci do szkół, uczelni, przedszkoli i innych miejsc pracy⁴⁰⁷.

Jesienią 1980 r. SB wychwyciła bardzo dużo „nielegalnych” przypadków powieszenia krzyży w szkołach, jak również innych miejscach użyteczności publicznej⁴⁰⁸. Pierwszy taki incydent funkcjonariusze SB wychwycili w Szkole Podstawowej nr 9 w Stalowej Woli w dniu 18 października. W jednej z klas, dzieci powiesiły na ścianie krzyż, jednak po rozmowie z wychowawcą został on zdjęty. Podobną inicjatywę w tej samej szkole, bez wiedzy i zgody dyrekcji, podjęły wszystkie klasy od V do VIII w dniu 22 października. Krzyże po tygodniu zostały zdjęte, dlatego w dniu 31 października uczniowie po odkryciu tego faktu, „domagali się wyjaśnień, a część z nich w proteście opuściła szkołę”⁴⁰⁹. Kilka dni później, 3 listopada do dyrekcji tej szkoły, w godzinach porannych przybyła delegacja rodziców w liczbie ok. 100 osób. Delegaci domagali się wyjaśnień powodu zdjęcia znaków chrześcijańskich ze ścian. Osoby te żądały „kategorycznego zawieszenia krzyży w salach lekcyjnych szkoły”, poza tym przedstawiły one petycję do władz oświatowych, pod którą zebrali ok. 60 podpisów. Podczas rozmowy delegatów z dyrekcją, „kilkanaście osób wtargnęło do sal lekcyjnych i dokonało zawieszenia przyniesionych ze sobą krzyży”⁴¹⁰. W okresie tym, podobne akcje zawieszenia krzyży w szkołach miały miejsce w Kłyżowie i Pilchowie (par. Rozwadów). Pierwsza z tych inicjatyw odbyła się w dniu 24 października, gdy dwie uczennice Szkoły Podstawowej w Kłyżowie, powiesiły krzyż na korytarzu szkolnym. Według funkcjonariusza SB, uczyniły to z inspiracji ks. Andrzeja Sekulskiego⁴¹¹. Natomiast zawieszenie krzyży w 6 klasach lekcyjnych w Szkole Podstawowej w Pilchowie, miało miejsce w dniu 29 października Matki Bożej Szkaplerznej w

⁴⁰⁵ H. Dominiczak, dz. cyt., dz. cyt., s. 264.

⁴⁰⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/208, t. 2, s. 93.

⁴⁰⁷ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 84.

⁴⁰⁸ H. Dominiczak, dz. cyt., s. 386.

⁴⁰⁹ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 154.

⁴¹⁰ Tamże, s. 155.

⁴¹¹ Tamże, s. 164.

Stalowej Woli), prowadzący katechizację przy parafii w Rozwadowie. Dyrekcja planowała jak najszybsze zdjęcie krzyży ze ścian, jednak odstąpiła od tego pomysłu, gdy rodzice uczniów oświadczyli, iż „jeżeli krzyże będą zdjęte to dzieci nie będą chodzić do szkoły”. W tej sytuacji dyrektor szkoły o całym zajściu poinformował WdSW i Kuratora Oświaty w Tarnobrzegu⁴¹².

Widząc inicjatywy wiernych świeckich, zmierzające w kierunku przywrócenia symboli religijnych w szkołach i innych instytucjach państwowych, poparli je w czasie nabożeństw kościelnych kapłani ze Stalowej Woli. 9 XI 1980 r. w kościele Matki Bożej Królowej Polski ks. Edward Frankowski podczas Mszy świętej, krytykował postawę niektórych dygnitarzy w kraju, którzy poprzez swoje wystawne życie okradali naród Polski. Dodatkowo stwierdził, iż ludzie ci zdjęli krzyże w szkołach, zakładach pracy i sądach, po to, aby „swobodnie [i] bez obaw kraść”. Jednak z nadzieją patrzył on na ostatni czas, kiedy symbole religijne „powracały na swoje miejsca”. Apelował również, aby wierni stawali w obronie nauczycieli, którzy szykanowali byli za pozwolenie uczniom na zawieszenie krzyży w swoich klasach⁴¹³. Tego samego dnia w kościele św. Floriana, ks. Jan Jagustyn w czasie homilii podjął temat powrotu krzyży do szkół, szpitali, zakładów pracy, czyli „tam, gdzie winny być od dawna”. Duchowny stwierdził również, że powinny one wrócić do sądów, aby można było składać przysięgę na krzyż. Poza tym wzywał on rodziców, aby żądali od dyrekcji szkół zgody na zawieszenie symboli religijnych w klasach lekcyjnych. Kończąc ten temat ks. Jagustyn „zaatakował politykę władz za dyskryminację dyrektorów i nauczycieli szkół, w których zawieszono krzyże”⁴¹⁴. Dwa dni później, w rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, wspomniany wcześniej ks. Edward Frankowski podczas kazania w kościele Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, wyraził radość z faktu, iż dzieci mogą uczyć się w klasach, gdzie znajdują się krzyże. Zacytował on również wiersz, w którym znalazły się słowa: „tylko pod tym krzyżem, tylko pod tym znakiem, Polska jest Polską, a Polak Polakiem”⁴¹⁵.

Duże zaangażowanie w sprawę powrotu symboli religijnych do szkół, wykazali dwaj kapłani z Niska: ks. Karol Bugielski oraz ks. Jan Kalinka. Zachęcali oni podczas kazań w dniu 16 listopada, aby rodzice odebrali po Mszach świętych krzyże, które ich dzieci zawieszają w szkołach. Ks. Kalinka wysunął propozycję, aby następnego dnia wszyscy, którzy odebrali krzyże, zebrali się o godz. 7⁴⁵ przed budynkami szkół i jednocześnie zawiesili je we wszystkich placówkach oświatowych⁴¹⁶. Apel tego duchownego przyniósł pożądaný skutek, wierni o umówionej

⁴¹² Tamże, s. 156.

⁴¹³ Tamże, s. 170; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 70; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 105-106.

⁴¹⁴ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 171.

⁴¹⁵ Tamże, s. 173; B. Stanaszek, „Zdecydowany przeciwnik...”, s. 70-71; tenże, *Inwigilacja działalności...*, s. 106.

⁴¹⁶ AIPNW, sygn. IPN-BU 0713/226, t. 2, s. 174.

godzinie zawiesili symbole religijne w poszczególnych salach lekcyjnych. Natomiast „kierownictwo szkoły i nauczyciele nie podejmowali przeciw działań”⁴¹⁷.

Kolejne akcje kapłanów, związane z powrotem krzyży do szkół, miały miejsce pod koniec listopada 1980 r. Ks. Józef Ciaciek wraz z delegacją składającą się z 7 osób, w dniu 27 listopada przybył na spotkanie do kierownictwa Szkoły Podstawowej nr 1 w Stalowej Woli. Kapłan podjął tę inicjatywę, mimo iż dyrektor w rozmowie telefonicznej nie wyraził zgody na jakiegokolwiek wizyty duchownego. Podczas gdy ksiądz rozmawiał z dyrektorem, przybyła delegacja dokonała zawieszenia krzyży w salach lekcyjnych⁴¹⁸. Według Wydziału Oświaty z Tarnobrzega, jak również TW „Franek”, również pozostali kapłani z parafii św. Floriana w Stalowej Woli, wywierali „naciski” na dyrekcje szkół miasta, w celu uzyskania zgody na obecność w salach lekcyjnych symboli kultu religijnego. Księża Jan Koziół i Marian Bawłowicz, mieli odbyć rozmowę z dyrektorem Szkół Mechanicznych w Stalowej Woli, „żądając” aby kierownictwo nie przeszkadzało w akcji powrotu krzyży do instytucji oświatowych. Dyrektor tej szkoły nie przystał na żądania duchownych, oświadczając, iż „wystrój sal lekcyjnych jest zgodny z zarządzeniami władz oświatowych”⁴¹⁹.

Przykład obrony krzyży szkolnych w Stalowej Woli i Nisku, stał się wzorem dla innych miejsc województwa tarnobrzесьkiego. Chwaląc duchownych i świeckich tych miast, ks. Bolesław Pilek apelował do wiernych parafii Grębów w dniu 23 XI 1980 r., aby wpłynęli na kierownictwo szkół i zawiesili symbole religijne w salach lekcyjnych. Kilka dni później, w dniu 28 listopada kilka kobiet zawiesiło krzyże w Szkole Podstawowej w Zabrnium i Wydrzy⁴²⁰. W okresie późniejszym funkcjonariusze SB zauważyli, iż symbole religijne powróciły również do Zbiorczej Szkoły Gminnej w Grębowie i Liceum Ogólnokształcącego w tejże miejscowości. Poza tym, niepokojące wydały się im fakty wywieszenia krzyży i „emblematów religijnych” w sklepach, kioskach Gminnej Spółdzielni „S.Ch.” w Grębowie. Ks. Pilek w dniu 7 grudnia, podczas nabożeństw podziękował wszystkim, którzy włączyli się w akcję powrotu krzyży w miejsca „użyteczności publicznej”⁴²¹. Podobne inicjatywy za inspiracją duchownych podjęli wierni z Brandwicy (par. Pysznicza)⁴²² oraz Miechocina, gdzie kapłan osobiście udał się do budynku szkoły podstawowej i poświęcił zawieszane krzyże⁴²³. Natomiast mieszkańcy Woli Rusinowskiej i Rusinowa (nielegalna parafia Wola Rusinowska), za namową ks. Tadeusza Rajchela (administrator tejże parafii), wystosowali petycję do WdSW w Tarnobrzegu, podpisaną przez 200 osób. W petycji wierni „domagali” się po-

⁴¹⁷ Tamże, s. 185.

⁴¹⁸ Tamże, s. 182.

⁴¹⁹ Tamże, s. 183.

⁴²⁰ Tamże, s. 188.

⁴²¹ Tamże, s. 202.

⁴²² Tamże, s. 203.

⁴²³ Tamże, s. 204.

wrotu symboli kultu religijnego do szkół, powołując się na Konstytucję PRL gwarantującą wolność wyznania i sumienia⁴²⁴.

W omawianym okresie duchowieństwo województwa tarnobrzesckiego, próbowało wykorzystać sytuację strajków robotniczych i powstania NSZZ „Solidarność”, celem przywrócenia zlaicyzowanym środowiskom służby zdrowia i szkolnictwa, ich religijnego charakteru. Inicjatywę tą podjęto poprzez próby wprowadzenia kapelanów do szpitali oraz prowadzenie duszpasterstwa służby zdrowia. Zwiększano ilości punktów katechetycznych i umożliwiano jak największej licznie uczniów uczęszczanie na lekcje religii. Innymi sposobami była krytyka ówczesnych systemów wychowawczych i próba przywrócenia symboli religijnych w miejscach publicznych. Wszelkie akcje podjęte przez duchownych i świeckich były kontrolowane przez SB, która nie zawsze w pełni potrafiła kontrolować zaistniałe sytuacje.

Zakończenie

Celem niniejszego opracowania było ukazanie działań SB wobec Kościoła katolickiego na terenie działalności KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r. Za działania te odpowiedzialny był Wydział IV, wchodzący w skład tego urzędu. W omawianym okresie w wydziale tym pracowało ok. 25 osób, na czele z naczelnikiem kpt. Michałem Padaszyńskim i jego zastępcą ppor. Michałem Wydrą. Ze względu na brak materiałów źródłowych i publikacji na temat tarnobrzesckiej Służby Bezpieczeństwa w latach osiemdziesiątych, autorowi nie udało się odtworzyć struktur Wydziału IV działającego w KW MO w Tarnobrzegu. Możliwe jednak było przybliżenie zadań i prac powierzonych poszczególnym funkcjonariuszom SB. Ich wykonanie było uzależnione od konkretnych predyspozycji i motywacji pracowników Wydziału IV. Wyniki swoich prac streszczali oni w meldunkach operacyjnych, które wysyłano do Departamentu IV. Niektóre informacje zawarte w raportach zostały zakodowane – niemożliwe stało się odszyfrowanie takich danych jak temat, ocena i późniejsze wykorzystane meldunków operacyjnych. W swojej pracy funkcjonariusze Wydziału IV wykorzystywali sieć agenturalną, w skład której wchodziłi również kapłani.

Podstawowym zadaniem operacyjnym Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r. była inwigilacja głównych instytucji diecezji sandomierskiej, bowiem siedziba ich znajdowała się na terenie województwa tarnobrzesckiego. Instytucjami tymi były: kuria diecezjalna i seminarium duchowne. Jedynym sposobem obserwacji tych „środowisk” było wykorzystanie sieci agenturalnej. Wiele uwagi poświęcili funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu kontrolowaniu wszelkich inicjatyw budownictwa sakralnego i kościelnego. Władze administracyjne w omawianym okresie odrzuciły zdecydowaną większość wniosków budowlanych, nadesłanych przez hierarchów diecezji sandomierskiej, przemyskiej i lubelskiej. Taka polityka komunistycznych władz była krytykowana, w kościołach i podczas pry-

⁴²⁴ Tamże, s. 190.

watnych rozmów, zarówno przez biskupów jak i kapłanów. Mimo, iż władze odmawiały wydania tych zezwoleń duchowni i wierni świeccy rozpoczęli prace budowlane. Tego typu inicjatywy traktowane były przez państwo jako „nielegalne”. Szczególnie dużo miejsc, gdzie podjęto takie działania, znalazło się na terenie diecezji przemyskiej, gdzie aktywnie wspierał je ordynariusz bp Ignacy Tokarczuk. Podstawowym zadaniem Służby Bezpieczeństwa było zapobieganie powstawaniu nowych „nielegalnych” obiektów sakralnych i kościelnych.

Oprócz inwigilowania głównych instytucji diecezjalnych i ograniczania budownictwa sakralnego i kościelnego, funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu starali się kontrolować wszelkie inicjatywy duszpasterskie duchownych, licząc na wykrycie ich „negatywnych akcentów”. Do podstawowych zadań duszpasterskich duchownych należała działalność kaznodziejska, której SB poświęciła dużo uwagi. Funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, chcieli wychwycić jak najwięcej „wrogich” wypowiedzi podczas kazań i innych „wystąpień z ambony”.

Prawdopodobnie najwięcej trudności pracownikom Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu w 1980 r., sprawiło ograniczanie kontaktów księży z opozycją społeczną. Miejscem, gdzie ruch opozycyjny miał szczególne oparcie w duchowieństwie, stała się Stalowa Wola. Wśród duchownych tego miasta, działalnością opozycyjną zajmował się „nielegalny proboszcz nielegalnej parafii” pw. Matki Bożej Królowej Polski – ks. Edward Frankowski. Strajki robotnicze oraz powstanie NZSS „Solidarność” stały się okazją dla Kościoła katolickiego do uzyskania wielu ustępstw ze strony państwa. Wykorzystać to chcieli duchowni omawianego terenu, próbując przywrócić zlaicyzowanemu środowiskom służby zdrowia i szkolnictwa, ich religijny charakter.

Autor ma świadomość, iż analiza meldunków operacyjnych Wydziału IV KW MO w Tarnobrzegu, nie daje pełnego obrazu stosunków państwo-Kościół na tym terenie w 1980 r. Dla pełniejszego ukazania tych stosunków, należałoby przeanalizować materiały wytworzone przez WdSW Urzędu Wojewódzkiego w Tarnobrzegu, dokumenty organów partyjnych oraz akta parafii i instytucji diecezjalnych. Jednak autor miał na celu ukazanie działań prowadzonych wyłącznie przez SB względem Kościoła katolickiego i ten cel został zrealizowany.

THE SURVEILLANCE OF THE ROMAN CATHOLIC CHURCH IN THE LIGHT OF THE OPERATIONAL REPORTS OF THE IV DEPARTMENT OF THE PROVINCIAL POLICE (MO) HEADQUARTERS IN TARNOBRZEG IN 1980

Summary

The year 1980 constituted a breakthrough in the State and Church relations. This fact is very noticeable in the Province of Tarnobrzeg under discussion in the thesis, where Department IV attempted to restrict the influence of the Church on society using different methods. That task was performed by 25 employees, including the head of Department IV, Captain Michał Padaszyński. At their disposal, they had a network of agents, both lay peo-

ple and clergymen. Department IV of the Provincial Headquarters of the Civic Police (MO) in Tarnobrzeg performed such tasks as keeping the main Sandomierz Diocese institutions under surveillance (the Curia and Seminary), monitoring the construction of churches, in particular on the territory of Diocese of Przemyśl. Moreover, they were involved in uncovering so called “negative aspects” of priests’ ministry, in particular in preaching sermons. Homilies given by bishops and some priests, e.g. Mgr Edward Frankowski from Stalowa Wola, were monitored in a particularly careful manner.

The employees of Department IV responsible for the limitation of relations between priests and the opposition encountered many difficulties. In the majority of cases Secret Police officers had only managed to observe some priests’ initiatives and only seldom did they implement any counter-measures or restrictions. However, when the August Agreement was concluded, clergymen started to fight with renewed energy for complete freedom for the Church in the described territory. Clergymen made attempts to reintroduce religious elements into health service and educational institutions.

**ZARZĄD ARCHIDIECEZJĄ KRAKOWSKĄ
PRZEZ WIKARIUSZA KAPITULNEGO BP. FRANCISZKA JOPA
W LATACH 1952-1956***

W związku z aresztowaniem w grudniu 1952 r. abp. Eugeniusza Baziaka i bp. Stanisława Rosponda oraz mającym się niebawem rozpocząć procesem kurii krakowskiej (21 I – 27 I 1953 r.), archidiecezja krakowska stała przed realną groźbą przejęcia jej struktur przez tzw. „księży patriotów”, podobnie jak miało to miejsce w diecezji katowickiej. Episkopat, na czele z prymasem Wyszyńskim, starał się temu niebezpieczeństwu wszelkimi dostępnymi sposobami zapobiec.

W dn. 4 XII 1952 r. doszło do pierwszego spotkania przedstawiciela episkopatu bp. Michała Klepacza z gen. Edwardem Ochabem (zastępcą członka Biura Politycznego PZPR) w kwestii rozwiązania sprawy obsady wakującego urzędu ordynariusza w Krakowie. Kolejne spotkania miały miejsce w dniach: 5, 9 i 10 grudnia. W trakcie prowadzonych rozmów została zaproponowana przez episkopat kandydatura biskupa pomocniczego z Sandomierza Franciszka Jopa na urząd wikariusza kapitulnego w Krakowie, lecz nie spotkała się z akceptacją strony rządowej. Kolejne przedstawiane przez episkopat kandydatury bp. M. Klepacza i bp. Z. Chormańskiego również zostały odrzucone. Następne propozycje strony kościelnej także nie znajdowały akceptacji. Co więcej, strona rządowa postulowała przeprowadzenie wyboru nowego rządcy archidiecezji krakowskiej „na wzór Katowic”. Prymas jednak nie ustępował i uzasadniał, iż w przypadku Krakowa wikariuszem kapitulnym może zostać tylko biskup, między innymi ze względu na obecność licznych zakonów i zgromadzeń zakonnych na terenie archidiecezji krakowskiej i konieczność udzielania niższych i wyższych święceń alumnom seminariów¹. Za znak

* Artykuł stanowi fragment rozprawy doktorskiej pt. *Władze komunistyczne wobec działalności Kościoła rzymskokatolickiego w archidiecezji krakowskiej w latach 1945-1956*, obronionej na Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie w 2009 r.

¹ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej cyt. AIPN Kr), sygn. IPN Kr 02/1, t. 1, k. 185, Doniesienie agenturalne: Kuria biskupia w Krakowie. „Żagielowski”, Warszawa, 5 IV 1954; M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i postęga Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, Warszawa 1994, s. 566; zob. też: J. Żurek, *Lwowskie losy abp. Eugeniusza Baziaka*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 12 (47),

gotowości episkopatu do kompromisu w kwestii obsady stolicy arcybiskupiej w Krakowie można uznać dwa wydarzenia. Pierwsze, to zatwierdzenie niekanonicznego wyboru wikariusza kapitulnego na terenie diecezji katowickiej, w celu zapobieżenia rozłamu wśród tamtejszego duchowieństwa i wiernych, do którego były gotowe doprowadzić władze państwowe². Drugim ustępstwem wobec władz było niewątpliwie wydane przez episkopat „Oświadczenia” z 12 XII 1952 r., w którym potępiono „wykroczenia”, jakie miały miejsce na terenie kurii krakowskiej przeciwko przepisom walutowym. Zaznaczono również, iż: (...) udział katolików, a tym bardziej duchowieństwa, w akcji podziemnej i w dywersji gospodarczej jest nie tylko sprzeczny z dobrem Narodu, ale również szkodliwy dla działalności Kościoła katolickiego w Polsce. Stwierdzając powyższe Episkopat zastrzega się również przeciwko tendencjom obcej propagandy, usiłującej uczynić Kościół w Polsce terenem i narzędziem politycznej działalności antypaństwowej³. Tego samego dnia tj. 12 grudnia doszło do ostatecznego spotkania E. Ochaba z bp. M. Klepaczem, w trakcie którego zawarto kompromis. Uzgodniono kandydaturę bp. Franciszka Jopa na wikariusza kapitulnego w Krakowie, jako możliwą do przyjęcia przez władze państwowe.

Po zakończeniu Konferencji Episkopatu i obrad Komisji Głównej Episkopatu, prymas Stefan Wyszyński w piśmie skierowanym 12 grudnia do kapituły krakowskiej informował, co następuje: (...) bardzo proszę, dla dobra Kościoła w Polsce i dla dobra Archidiecezji, aby Kapituła Metropolitalna wybrała Wikariuszem kapitulnym sede impedita J[ego] E[kscelencje] Księdza Biskupa dra Franciszka Jopa z Sandomierza. Wybory powinny być dokonane w sobotę do południa, po czym należy zawiadomić telefonicznie i telegraficznie Ks. Bpa Z. Choromańskiego, a do mnie proszę przysłać urzędowe powiadomienie⁴. Zgodnie z prośbą prymasa kapituła katedralna w dniu następnym (13 grudnia) dokonała w tajnym głosowaniu kanonicznego wyboru biskupa sandomierskiego F. Jopa na urząd wikariusza kapitulnego archidiecezji krakowskiej. Tego samego dnia o dokonanych wyborach powiado-

s. 39; W sumie episkopat miał przedstawić Rządowi 14 kandydatur na stanowisko wikariusza kapitulnego w Krakowie, lecz żadna z nich nie znalazła akceptacji po stronie rządowej. Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski (dalej cyt. ASEP), sygn. 102, k. 146, Bp M. Klepacz do Ministra Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, Warszawa, 19 XI 1954.

² Zatwierdzenia ks. F. Bednorza na wikariusza kapitulnego diecezji katowickiej prymas Wyszyński dokonał po zasięgnięciu opinii Komisji Głównej Episkopatu 12 XII 1952 r. Dekret prymasa w tej sprawie ukazał się 13 XII 1952 r. M. P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa...*, s. 567; A. Grajewski, *Wygnanie. Diecezja katowicka w czasach stalinowskich*, Katowice 2002, s. 148.

³ Oświadczenie Episkopatu Polski w sprawie wydarzeń w kurii krakowskiej, Warszawa, 12 XII 1952, w: P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, Warszawa 1993, t. 1, *Droga na Stolicę Prymasowską*, s. 376.

⁴ J. Urban, *Dwa listy prymasa Stefana Wyszyńskiego do ks. Stanisława Jasińskiego, scholastyka kapituły katedralnej na Wawelu z grudnia 1952 roku*, w: *Do prześladowania nie daliśmy powodu... Materiały z sesji poświęconej procesowi kurii krakowskiej*, red. R. Terlecki, Kraków 2003, s. 96.

miony został prymas, sekretarz episkopatu oraz nowo wybrany wikariusz kapitulny⁵. Obsada personalna stolicy biskupiej w Krakowie została dokonana. Wydawało się, iż zarówno strona kościelna, jak i rządowa były usatysfakcjonowane. Episkopat poprzez wydanie „Oświadczenia” potępiającego wydarzenia w kurii krakowskiej uchronił archidiecezję krakowską od przejęcia jej zarządu przez „księdza patriotę”, a z kolei władze państwowe uznały przypadek krakowski za „modelowy” na przyszłość, mając na uwadze dokooptowanie do pomocy – wybranemu przez stronę kościelną – wikariuszowi kapitulnemu dwóch wikariuszy generalnych z nadania rządowego⁶.

W dn. 16 XII 1952 r. w godzinach rannych prymas S. Wyszyński przyjął na audiencji bp. F. Jopa⁷. W trakcie przeprowadzonej rozmowy ustalono, że nowo wybrany wikariusz kapitulny powinien jak najszybciej objąć urzędowanie. Wątpliwości, z którymi przybył bp Jop do prymasa, sprowadzały się do kwestii odpowiedzialności, jaka od tej chwili na nim spocznie: *Oczywiste*, – pisał prymas do ks. Stanisława Jasińskiego, kustosa kapituły katedralnej w Krakowie – *Ks. Biskup nie jest wolny od obaw, jak będzie przyjęty i czy podola trudnemu zadaniu. Ale upewniłem Ks. Biskupa, że w Księdzu Prałacie znajdzie On człowieka życzliwego i mającego dobre zrozumienie sytuacji. Zależało nam bardzo, by w Krakowie rządy objął Biskup, kanonicznie wybrany. I to zostało osiągnięte, za co trzeba Bogu dziękować. Ufam, że Ks. Biskup znajdzie w gronie Kapituły pełne zrozumienie, by mógł swoje trudne zadanie wypełnić dla dobra Archidiecezji. Kapituła krakowska ma w sobie tyle ducha kościelnego, że jestem najspokojniejszy o to, że warunki współ-*

⁵ Obradom nadzwyczajnym kapituły przewodniczył ks. prałat Stanisław Jasiński (1894-1954; od 1938 r. członek kapituły katedralnej, od 1948 r. proboszcz katedry wawelskiej). W głosowaniu wzięli udział ponadto: ks. Bogdan Niemczewski (1885-1976; w latach 1936-1976 oficjał Sądu Metropolitalnego, od 1939 r. kanonik katedralny), ks. Jan Piwowarczyk, ks. Stanisław Czartoryski (1902-1982; od 1946 r. członek kapituły katedralnej, w latach 1947-1957 rektor Niższego Seminarium Duchownego w Krakowie), ks. Władysław Wicher (1888-1969; członek kapituły, profesor Wydziału Teologicznego UJ). Nieobecni byli: aresztowany bp S. Rospond (dziekan kapituły katedralnej), ks. Tadeusz Kurowski. Ponadto ks. Antoni Bystrzonowski usprawiedliwił swoją nieobecność chorobą – J. Urban, *Dwa listy...*, s. 97; zob. też: Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej cyt. AKMK), Pers, sygn. A 286, Tabela służbowa: ks. Stanisław Jasiński; AKMK, Pers, sygn. A 1252, Tabela służbowa: ks. Bogdan Czesław Niemczewski; AKMK, Pers, sygn. A 1357, Tabela służbowa: ks. Stanisław Czartoryski; E. Balawejder, K. Turowski, *Ks. Stanisław Czartoryski (1902-1982)*, w: *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, red. R. Bender, t. 1, Lublin 1994, s. 92-93.

⁶ A. Micewski, *Współrzędzić czy nie klamać? PAX i ZNAK w Polsce 1945-1976*, Warszawa 1981, s. 51; Planowano również obsadzenie urzędu kanclerza kurii osobą ks. Władysława Kulczyckiego (agent o ps. „Żagielowski”), lecz ostatecznie funkcję tę nowy wikariusz kapitulny powierzył ks. Mikołajowi Kuczkowskiemu. AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 2, k. 342, Sprawozdanie z pracy Wydziału V Sekcji V za miesiąc grudzień 1952.

⁷ Zob. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej 1945-1967*, t. 1, *Problematyka personalno-organizacyjna*, Sandomierz 2006, s. 35-40.

*pracy ułożą się najlepiej*⁸. 17 grudnia bp Jop został uroczystie powitany przez kapitułę podczas zwołanej w tym celu nadzwyczajnej sesji. Nowo wybrany wikariusz w słowie skierowanym do członków kapituły powiedział, „że przybywa ożywiony jedną ideą: wolą służenia sprawie Boga”⁹. Jak się miało okazać, w ciągu swego czteroletniego pobytu w Krakowie, przez cały ten czas pozostał wierny tej dewizie.

W dn. 2 II 1953 r. bp Jop – pod naciskiem władz państwowych – podjął decyzję o mianowaniu ks. Stanisława Hueta i ks. Bonifacego Woźnego na stanowiska wikariuszy generalnych archidiecezji krakowskiej¹⁰. Informacja ta spotkała się z licznymi komentarzami duchowieństwa archidiecezji. Wśród nich przeważały opinie nieprzychylnie tym nominacjom, wskazujące na brak zaufania do nowo mianowanych wikariuszy generalnych w związku z ich dotychczasową działalnością polityczną (w Komisji Księży przy ZBoWiD oraz w Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich), jak również zarzutami natury moralnej¹¹.

Prymas liczył, iż brak poparcia wobec narzuconych przez władze państwowe wikariuszy generalnych u duchowieństwa archidiecezji krakowskiej pomoże bp.

⁸ J. Urban, *Dwa listy...*, s. 98.

⁹ Tamże, s. 99.

¹⁰ AKMK, Pers. sygn. A 1410, Bp Franciszek Jop do ks. Bonifacego Woźnego, Kraków, 2 II 1953 r.; AKMK, Pers. B 498, Bp Franciszek Jop do ks. Stanisława Hueta, Kraków, 2 II 1953 r. W „Tygodniku Powszechnym” z 22 II 1953 r. ukazał się komunikat Kurii Metropolitalnej w Krakowie informujący o mianowaniu wikariuszy generalnych w dniu 26 I 1953 r. Tymczasem dopiero 31 I 1953 r. prymas Wyszyński przekazał bp. Jopowi upoważnienie do zamianowania wikariuszy generalnych. W tym świetle należy uznać informację przekazaną w „Tygodniku” za nieprecyzyjną. Por. *Komunikat Kurii Metropolitalnej w Krakowie*, „Tygodnik Powszechny” 9 (1953), nr 6, s. 1; S. Wyszyński, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948-1949 i 1952-1953*, Warszawa 2007, s. 428.

¹¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 4, cz. 3, k. 456-457, Informacja, Kraków, 13 II 1954; Ks. B. Woźny (1907-1984) od 1949 r. był w konflikcie z władzami kościelnymi. W 1950 r. w związku ze swoją działalnością w ruchu księży postępowych został upomniany kanonicznie przez kard. A. S. Sapiechę. 14 VII 1950 r. zakon augustianów – w którym ks. B. Woźny był prowincjałem – kard. Sapiecha rozwiązał, powołując się na wyniki zleczonej przez siebie wizytacji zakonu przeprowadzonej we wrześniu 1948 r. i dekret Stolicy Apostolskiej z 1 V 1950 r. Ks. S. Huet (1904-1961), kapłan archidiecezji lwowskiej, od 1949 r. wykładowca Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Po wojnie związany z Komisją Intelktualistów i Działaczy Katolickich. Wśród duchowieństwa krakowskiego pod jego adresem formułowano zarzuty natury obyczajowej – Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN), UdSW, sygn. 125/206, „Charakterystyka” [dot. ks. S. Hueta] (b. d.), k. 3; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 1, k. 349, Doniesienie informatora „Życzliwy” z 23 XII 1949; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 02/1, t. 1, k. 37, Doniesienie agenta „Żagielowski” z dnia 11 II 1950; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 01/1, t. 2, k. 8, Donos informatora „Życzliwy” z dn. 11 III 1950; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 1, k. 117, Protokół przesłuchania ks. R. Schmidta, Kraków, 12 XII 1952; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 4, cz. 1, k. 108, Informacja o działalności kleru na terenie woj. krakowskiego za okres ostatnich trzech miesięcy, Kraków, 24 XI 1955; L. Grzebień, *ks. Stanisław Huet (1904-1961)*, w: *Słownik Polskich Teologów Katolickich 1918-1981*, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 555-556.

F. Jopowi w zarządzie diecezją i skupi wokół niego większość księży – tym bardziej, że rozpowszechnione były pogłoski o tym, że nowo mianowani wikariusze mają wytyczne od rządu: (...) *aby przeprowadzili wśród kleru tut[ejszej] diecezji „czystkę”, a zwłaszcza w Seminariach Duchownych i Kurii. Przy tej pogłosce wymieniano również niektórych księży ZBoWiD-owców, jako ewentualnych kandydatów na poważniejsze stanowiska*¹². 12 II 1953 r. obradujące w Wadowicach prezydium międzypowiatowej konferencji KK przy ZBoWiD wystosowało do ks. B. Woźnego list gratulacyjny z okazji objęcia „zaszczytnego stanowiska” w hierarchii kościelnej: *Radujemy się, że mianowany został kapłan – męczennik, wielki miłośnik Ojczyzny i Narodu polskiego. Życzymy, aby dla dobra Polski Ludowej i Kościoła był w jak najdłuższe lata rozumem, sercem i głosem sumienia dla braci kapłańskiej*¹³. 14 II 1953 r. obaj wikariusze generalni złożyli przed ordynariuszem wymaganą prawem kanonicznym przysięgę w związku z objęciem urzędu kościelnego¹⁴. Kilka dni później w Urzędzie ds. Wyznań w Warszawie przed ministrem A. Bidą „ślubowali” wierność PRL i jej „ludowej, demokratycznej władzy”¹⁵.

¹² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 4, cz. 3, k. 457, Informacja, Kraków, 13 II 1954; Inna krążąca wśród księży plotka mówiła o tym, że: Do ks. Woźnego i do ks. Weryńskiego zwrócił się Rząd, aby oni przyjęli sakrę biskupią od jakiegoś z biskupów czeskich, a następnie, aby stali się przywódcami Kościoła w Polsce i doprowadzili do zerwania ze Stolicą Apostolską. Ks. Woźny i ks. Weryński odmówili swej zgody. Rząd rzekomo miał się zwrócić do innych księży w innych województwach, lecz ci także odmówili, tak że nie znalaziono kandydata na biskupa, który by wystąpił przeciw papieżowi – AIPN Kr, sygn. IPN Kr 009/3034, t. 2, k. 274, Doniesienie informacyjne informatora „Luty”, Kraków, 20 V 1953; Relacja ta została przekazana informatorowi przez ks. Jana Barana. Brak jednak innych – poza tą – udokumentowanych przesłanek, by można było uznać ją za wiarygodną.

¹³ Pod listem podpisy złożyli: ks. Bruno Wyrobisz, ks. Jan Szarek, ks. Władysław Antosz, ks. Stanisław Żądło oraz ks. Franciszek Sitko – AIPN Kr, sygn. IPN Kr 07/3331, t. 20, k. 592, Prezydium Konferencji Międzypowiatowej Komisji Księży przy ZBoWiD do ks. infułata Bonifacego Woźnego wikariusza generalnego archidiecezji krakowskiej, Wadowice 12 II 1953.

¹⁴ AKMK, Pers, sygn. A 1410, Formula iuramenti pro Curie Metropolitanae Vicario Generali (can. 364), Kraków, 14 II 1953 r.; AKMK, Pers, sygn. B 498, Formula iuramenti pro Curie Metropolitanae Vicario Generali (can. 364), Kraków, 14 II 1953r.

¹⁵ Ks. B. Woźny „ślubowanie” złożył 18 II 1953 r., a ks. S. Huet 16 II 1953 r. – AKMK, Pers, sygn. A 1410, Ślubowanie w związku z objęciem stanowiska wik[ariusza] gener[alnego] archidiecezji krakowskiej, Warszawa, 18 II 1953 r.; AKMK, Pers, sygn. B 498, Ślubowanie w związku z objęciem stanowiska wik[ariusza] gener[alnego] archidiecezji krakowskiej, Warszawa, 16 II 1953 r.; Od początku władze otoczyły „opieką” nowo wybranych wikariuszy generalnych, czego przykładem był przydział mieszkania dla ks. S. Hueta dokonany przez Wydział Kwaterunkowy Prezydium MRN w Krakowie w lipcu 1953 r. Ks. Huet zamieszkał w bezpośrednim sąsiedztwie budynku Arcybiskupiego Seminarium Duchownego przy ul. Manifestu Lipcowego 6/1. W 1954 r. zamieszkiwał już w budynku Kurii Metropolitalnej przy ul. Franciszkańskiej 3, zachowując również mieszkanie w Warszawie przy ul. Ratuszowej 5 – AKMK, Pers, sygn. B 498, Decyzja Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie Wydział Kwaterunkowy, Kraków, 20 VII 1953 r.;

Od samego jednak początku bp Jop przejął w swoje ręce najważniejsze sprawy i decyzje związane z zarządaniem archidiecezją. W praktyce polegało to na takim umiejscowieniu swojego biura w kurii, ażeby petenci mieli niczym nieograniczony dostęp do niego, co budziło poważny niepokój władz: (...) *księża wikariusze generalni byli zupełnie osamotnieni i wszystko się zwracało do ks. biskupa Jopa, a zwłaszcza że on zaczął przyjmować strony nie na górze, jak ks. kard. Sapięha i ks. arcyb. Baziak, ale na dole w kurii i przez to siłą rzeczy wszystko się o niego opiera i do niego najpierw próbuje iść, a potem dopiero do wikariuszów generalnych*¹⁶. W efekcie tych działań wikariusze generalni byli skutecznie izolowani od spraw decyzyjnych w kurii: *Jop stara się niedwuznacznie unikać ich pomocy, na co ci ostatni często skarżą się wobec księży diecezjalnych. Działalność wikariuszów generalnych ogranicza się do podpisywania mało ważnych „papierków”. Które zresztą zostały poprzednio za pośrednictwem kanclerza z b[isku]pem ułożone. Złatwiają też oni sprawy takie, w których biskup przewiduje niebezpieczeństwo dla swego „prestżu” (...)*¹⁷.

Jedną z pierwszych decyzji wikariusza kapitulnego był wydany 7 II 1953 r. dekret o rozwiązaniu na terenie archidiecezji krakowskiej organizacji młodzieży katolickiej KSMM oraz KŻRD¹⁸. Miał on na celu przede wszystkim ochronę młodzieży przed groźącymi jej represjami ze strony władz po procesie kurii krakowskiej, w czasie którego wielokrotnie zarzutem stawianym oskarżanym osobom był ich związek ze wspomnianymi organizacjami. Oprócz zwykłych obowiązków biskupa, jak wizytacje parafii, szafarstwo sakramentów, czy troska o przekaz prawd wiary na katechezie i ambonie – bp Jop szczególnie akcent w swej posłudze kładł na umacnianie jedności wśród prezbiterium powierzonej sobie archidiecezji i jego żywy związek z ordynariuszem. Temu celowi miał służyć między innymi praktykowany przez niego zwyczaj przewodniczenia wszystkim pogrzebom zmarłych kapłanów, co zbliżyło z jednej strony duchowieństwo parafialne do biskupa, a z drugiej było powodem krytycznych komentarzy władz, które z niesmakiem zauważały wzrastającą pozycję wikariusza kapitulnego wśród duchowieństwa archidiecezji: *Księża na ogół są zadowolone z nowego biskupa, ponieważ jest to człowiek w[edlu]g ich opinii skromny, dobry, o pogodnym usposobieniu. Swoim spokojem, uprzejmością i pracowitością ks. bp Franciszek Jop w odróżnieniu od arcybiskupa Baziaka, który był zawsze zimnym i bezwzględny wobec podwładnych, zyskał sobie natychmiast uznanie i zaufanie wśród wszystkich księży. Ta*

AAN, sygn. 125/206, Kwestionariusz dla osób piastujących duchowne stanowiska kościelne [Kraków, 20 X 1954], k. 1.

¹⁶ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 02/1, t. 1, k. 187, Doniesienie agenturalne: Kuria arcybiskupia w Krakowie. „Żagielowski”, Warszawa, 5 IV 1954.

¹⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 4, cz. 1, k. 108, Informacja o działalności kleru na terenie wojew. krakowskiego za okres ostatnich trzech miesięcy, Kraków, 24 XI 1955.

¹⁸ AKMK, Kancelaria 1953 Korespondencja z władzami świeckimi w sprawie księży (br. sygn.), Bp F. Jop o rozwiązaniu KŻRD [i KSMM] w archidiecezji krakowskiej, Kraków, 7 II 1953..

zmiana wg opinii źródła „Rosa”. Daje się poważnie odczuć wśród ogółu duchowieństwa¹⁹.

Wikariusz kapitulny równie dużo uwagi poświęcał sprawie formacji duchowej księży. Z okazji 700-lecia kanonizacji św. Stanisława biskupa polecił, by wszyscy księża wzięli udział w rekolekcjach dla kapłanów. Serie rekolekcji, od lipca do września, organizowały zakony: w Kalwarii Zebrzydowskiej (bernardyni); Czechowicach (jezuici); Trzebinii (salwatorianie); Czernej (karmelici); a ponadto odbywały się w Arcybiskupim Seminarium Duchownym oraz w domu wypoczynkowym księży w „Księżówce” w Zakopanem²⁰. Nie mniej ważnym punktem w kwestii utrzymywania jedności wśród duchowieństwa były – w ocenie bp. Jopa – poprawne relacje pomiędzy proboszczami a wikariuszami, gdyż na tym polu władze państwowe, jak wiadomo, były szczególnie aktywne. W okólniku do duchowieństwa z 27 IV 1955 r. zalecał pod tym względem karność kapłańską opartą na posłuszeństwie, szacunku i życzliwości oraz dobroć i troskliwą opiekę proboszczów względem wikariuszy. Surowo zabraniał równocześnie samowolnego opuszczania parafii oraz organizowania jakichkolwiek pożegnań z parafianami przy zmianie parafii: *Księża proboszczowie i księża wikariusze niech mają dla siebie dużo miłości chrześcijańskiej i swym dobrymi życiem oraz zgodną współpracą niech dają budujący przykład wiernym²¹.* Podczas zorganizowanego 18 III 1954 r. zjazdu wszystkich księży pełniących urząd dziekanów dekanalnych bp Jop wygłosił przejmujące w swej wymowie credo w obecności wikariuszy generalnych: *W swej wielowiekowej działalności Kościół katolicki napotykał na różne warunki zewnętrzne, w jakich mu rozwijać się i działać wypadło. Pomyślne i mniej pomyślne. Te niepomyślne, jak je nieraz oceniano, warunki istnienia i rozwoju są też z woli Bożej i w skutkach okazują się nieraz bardzo dobroczynnymi dla Kościoła i odwrotnie: rzekomo pomyślne były niekiedy dla Kościoła zgoła szkodliwymi. Ciężkie okoliczności życia uczą nas liczyć na Boga, każdą odrzucać ziemskie wyrachowania, uczą nas pogardy dla pieniądza, majątku, dobrych warunków utrzymania, to wszystko bowiem w życiu ziemskim zawodzi, podczas gdy trudności wszelkie zbliżają nas do wzorców apostoelskich. (...) „Na stolicy Mojżeszowej usiedli doktorowie*

¹⁹ IPN Kr, sygn. 039/1, t. 2, k. 342, Sprawozdanie Wydziału V za miesiąc grudzień 1952. Popularność bp. F. Jopa wynikała po części z faktu, iż jego poprzednik abp E. Baziak w swej posłudze był mało przystępny dla większości duchowieństwa i w związku z tym pomiędzy biskupem a księżmi wytworzył się pewien dystans – AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 8, k. 32, Sprawozdanie okresowe Wydziału VI za miesiąc luty 1955; oraz: Sprawozdanie okresowe Wydziału VI za miesiąc marzec 1955, w: tamże, k. 51.

²⁰ AKMK, Kancelaria 1953 (br. sygn.), Bp Franciszek Jop do duchowieństwa archidiecezji krakowskiej, Kraków, 12 VI 1953; Również w kolejnych latach zalecał duchowieństwu udział w rekolekcjach kapłańskich – AKMK, Kancelaria 1954 (br. sygn.), Wikariusz kapitulny bp F. Jop do duchowieństwa archidiecezji krakowskiej, Kraków 29 V 1954; AKMK, Kancelaria 1955 Okólniki (br. sygn.), Bp Franciszek Jop do duchowieństwa archidiecezji krakowskiej, Kraków, 27 IV 1955.

²¹ AKMK, Kancelaria 1955 Okólniki (br. sygn.), Bp Franciszek Jop do duchowieństwa archidiecezji krakowskiej, Kraków, 27 IV 1955.

i faryzeusze. Wszystko tedy, cokolwiek wam rozkażą zachowujcie i czyńcie, ale wedle ich uczynków nie czyńcie. Albowiem mówią, a nie czynią". Tego się najbardziej lękajmy, by ten zarzut Chrystusowy nie został przez kogokolwiek do nas powtórzony. (...) Nie potrzebujemy się o nic martwić, bylebyśmy jak najlepiej, zgodnie z nauką Jezusa nasze zadania wypełnili. Resztę zostawmy Opatrzności. (...). My wszyscy bez wyjątku kapłani o to się modlimy i z całą wiarą o to się staramy, ut unum simus. Jedno byśmy byli z Ojcem świętym, Głową Kościoła, z biskupami, kapłanami, wiernymi, byśmy tworzyli jedną owczarnię Bożą²². Troska o wiarygodność duszpasterzy w oczach wiernych i ich jedność wynikała z doświadczanego dramatu sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół w Polsce po aresztowaniu prymasa kard. S. Wyszyńskiego (25 IX 1953 r.). W tym kontekście sformułowane zostały przez wikariusza kapitulnego w trakcie wspomnianego zjazdu obowiązki dziekanów w dekanatach. Równocześnie biskup jasno zakomunikował zgromadzonym, że dziekanom nie przysługuje żadna specjalna władza jurysdykcyjna, właściwa jedynie ordynariuszowi²³.

Wyznaczniakiem relacji bp. Jopa do władz państwowych był stopień realizowania polityki wyznaniowej państwa. W liście pasterskim do duchowieństwa archidiecezji z 4 II 1953 r. biskup zalecał duchowieństwu stosowanie się do postanowień „Porozumienia” i unikanie wszystkiego, co narusza jego treść. W liście wikariusza kapitulny – choć nie wprost – odwołał się do wydarzeń z procesu kurii krakowskiej, przestrzegając duchowieństwo przed angażowaniem się w działalność podziemną oraz operacje walutowe niezgodne z obowiązującym prawem. List mógł być interpretowany, jako przejaw dobrej woli ze strony biskupa w celu układowania poprawnych stosunków z władzami²⁴. Potwierdzeniem tej opinii zdawały się być takie akty, jak rozesłanie do proboszczów przez bp. Jopa polecenia wygłoszenia w kościołach kazań „o miłości ojczyzny” z okazji 10-lecia PRL, czy zalecenie przez kurię udziału duchowieństwa w wyborach do rad narodowych w końcu 1954 r.²⁵. Z drugiej wszak strony, bp Jop odmówił osobistego udziału w pogrzebie wikariusza kapitulnego diecezji katowickiej ks. Filipa Bednorza (zm. 24 I 1954 r.), jak też zdystansował się wobec propozycji KDiŚDK wydania do duchowieństwa archidiecezji odezwy na temat akcji siewnej²⁶. Zasadniczym jednak sprawdzianem

²² AKMK, Kancelaria 1954 (br. sygn.), Konferencja księży dziekanów archidiecezji krakowskiej odbyta w dniu 18 III 1954 r. Wstępne przemówienie.

²³ AKMK, Kancelaria 1954 (br. sygn.), Konferencja księży dziekanów archidiecezji krakowskiej odbyta w dniu 18 III 1954 roku. Obowiązki dziekanów (Szkiec referatu wygłoszonego na konferencji księży dziekanów).

²⁴ AKMK, Kancelaria 1953 (br. sygn.), List pasterski wikariusza kapitulnego bp. F. Jopa do duchowieństwa archidiecezji krakowskiej, Kraków, 4 II 1953.

²⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 4, k. 308, Sprawozdanie Wydziału XI za miesiąc lipiec 1954; oraz: Sprawozdanie Wydziału XI za miesiąc grudzień 1954, w: tamże, k. 411.

²⁶ Sprawozdanie Wydziału XI za miesiąc luty 1954, w: tamże, k. 205; oraz: AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 4, cz. 1, k. 195, Ocena działalności kurii biskupich – krakowskiej i tarnowskiej za 1954 rok w świetle Porozumienia między Rządem a Episkopatem [1954/55].

„postawy patriotycznej” biskupa miało być realizowanie uchwalonego przez rząd dekretu o obsadzie duchownych stanowisk kościelnych.

W myśl założeń wspomnianego dekretu, stanowiska kościelne: biskupa, proboszcza, wikariusza, przełożonych zakonów i zgromadzeń zakonnych, kapelanów, jak również pozostałe stanowiska kościelne stałe i tymczasowe, pomocnicze i zastępcze – podlegały ocenie instytucji administracji państwowej pod kątem zgodności z prawem i porządkiem publicznym. Na wniosek Prezydium WRN lub Urzędu ds. Wyznań, właściwy przełożony kościelny miał dokonać usunięcia z zajmowanego stanowiska osobą duchowną w przeciągu kilku dni. Protesty episkopatu, podnoszące niezgodność dekretu z podpisanym z rządem „Porozumieniem”, dekretem o wolności sumienia, a nawet z konstytucją PRL nie przynosiły żadnego efektu²⁷. Po ogłoszeniu wspomnianego dekretu, ordynariusze diecezji z całej Polski zostali wezwani do stawienia się w właściwych im WRN. W trakcie spotkań z przewodniczącymi prezydium WRN przedstawiano listy duchownych, których biskupi na żądanie władz mieli usunąć z zajmowanych stanowisk: (...) a ponadto dołączono do nich warunki, by zwolnieni ze swoich stanowisk księża opuścili miejsca swojej pracy natychmiast, albo najwyżej w ciągu pięciu dni, by opuścili miasto, diecezję i by nie zajmowali żadnych stanowisk kościelnych²⁸.

Bp Jop złożył pierwszy kurtuazyjną wizytę w Prezydium WRN w Krakowie tuż po mianowaniu go wikariuszem kapitulnym archidiecezji krakowskiej. W trakcie spotkania miano poruszyć temat niektórych księży ocenianych, jako „wrogich”, postulując usunięcie ich z zajmowanych stanowisk kościelnych. Biskup w odpowiedzi miał wyrazić się, iż: (...) jest na razie słabo zorientowany w stosunkach w kurii i po rozejrzeniu się podejmie decyzję²⁹. Do kolejnej wizyty w siedzibie Prezydium WRN doszło po ogłoszeniu dekretu o obsadzie stanowisk kościelnych, tym razem z inicjatywy władz. Podczas przeprowadzonej rozmowy ponownie porwano do spraw personalnych w archidiecezji w oparciu o nowe przepisy państwowe. Bp Jop miał zakomunikować, że wszelkim ustawom państwowym podporządkuje się: *Gdy jednak w toku rozmowy oświadczono mu, jakich on ma w perspektywie księży do usunięcia oświadczył, że takowych on nie widzi i uważa, że na terenie jego diecezji wszyscy księża są pozytywni. W toku następnej rozmowy, w której przedstawiono biskupowi Jopowi księży kandydatów do usunięcia upierał się on co do dużej ilości usunąć i krótkiego terminu wykonania oraz zagadnienia*

²⁷ T. Pieronek, *Non possumus. Linia obrony biskupów polskich przed skutkami dekretu o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych z 9 II 1953 roku*, w: *Do prześladowania nie daliśmy powodu...*, *Materiały z sesji poświęconej procesowi kurii krakowskiej*, red. R. Terlecki, Kraków 2003, s. 47-58.

²⁸ Tamże, s. 53; Akcja wzywania biskupów do siedzib WRN odbywała się w skali całego kraju, począwszy od dnia 14 II 1953 r., na polecenie dyrektora Departamentu XI MBP w Warszawie – AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 1, cz. 2, k. 303-304, Dyrektor Departamentu XI MBP w Warszawie do Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, Warszawa, 13 II 1953.

²⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 2, cz. 2, k. 258, Informacja dotyczy: działalności kleru za ostatnie półrocze, Kraków, 16 VI 1953.

*probostw stałych, w których sam on nie może dokonać zmiany. W dalszym toku rozmowy konkretne terminy usunięć przyjął w milczeniu nie przecząc żadnymi argumentami*³⁰. W trakcie spotkania w dniu 10 III 1953 r. władze zażądały od rządcy archidiecezji – powołując się na dekret z 9 II 1953 r. o obsadzaniu stanowisk kościelnych – usunięcia z piastowanych funkcji pięciu księży. Bp Jop częściowo zrealizował postulat władz odwołując z zajmowanych stanowisk księży: ks. B. Kominka, ks. J. Rutanę oraz ks. J. Marszałka, w stosunku zaś do pozostałych dwu – tzn.: ks. J. Jończy i ks. L. Prochownika odwołał się od decyzji WRN do Rady Państwa w Warszawie. W piśmie odwoławczym powoływał się na trzy argumenty. Pierwszym był podeszły wiek kapłanów: *Obydwaj wymienieni księża są ludźmi starszego wieku, przy czym ks. Prochownik liczy już 70 lat życia. Opuszczenie przez nich dotychczasowego miejsca pracy, a w następstwie zapewne i miejsca zamieszkania, byłoby dla nich ciężką sankcją karną, tym więcej, że jak mi oświadczył p. Przewodniczący WRN nie mogą oni zajmować żadnych stanowisk kościelnych nawet w innych miejscowościach, wskutek czego byłiby pozbawieni i środków utrzymania, co w ich wieku stwarzałoby im sytuację życiową bardzo przykrą*³¹. Wśród pozostałych argumentów biskup przytaczał ich pozytywną opinię wśród wiernych oraz fakt, iż: *(...) jak mogłem się zorientować ze stawianych wszystkim wymienionym wyżej księżom zarzutów, uchybienia tych dwu księży, to jest ks. Jońca i ks. Prochownika, wydają mi się najmniejszymi i na pewno w przyszłości się nie powtórzą*³². Rada Państwa, do której skierowane zostało pismo odwoławcze, poinformowała 4 kwietnia tr. wikariusza kapitulnego, iż błędnie zaadresowano odwołanie, które należało przesłać do Urzędu do Spraw Wyznań³³. W związku z tym 10 kwietnia bp Jop ponownie odwołał się od decyzji władz, tym razem do Prezesa Rady Ministrów w Warszawie³⁴. W odpowiedzi Urząd do Spraw Wyznań w piśmie skierowanym na ręce sekretarza episkopatu 12 V 1953 r. uwzględnił prośbę wikariusza kapitulnego z Krakowa w stosunku do wyżej wymienionych kapłanów, odrzucając równocześnie podobne odwołania z innych kurii biskupich³⁵. Można

³⁰ Tamże, k. 259.

³¹ AKMK, Kancelaria 1953 Korespondencja z władzami świeckimi w sprawie księży (br. sygn.), Bp Franciszek Jop do Rady Państwa w Warszawie, Kraków, 14 III 1953.

³² Tamże.

³³ AKMK, Kancelaria 1953 Korespondencja z władzami świeckimi w sprawie księży (br. sygn.), Sekretarz Rady Państwa do bp. Franciszka Jopa, Warszawa, 4 IV 1953.

³⁴ AKMK, Kancelaria 1953 Korespondencja z władzami świeckimi w sprawie księży (br. sygn.), Bp Franciszek Jop do Prezesa Rady Ministrów w Warszawie, Kraków, 10 IV 1953.

³⁵ Odwołania zostały przesłane z kurii w: Częstochowie, Gorzowie, Łomży, Olsztynie i Przemyślu – AKMK, Kancelaria 1953 Korespondencja z władzami świeckimi w sprawie księży (br. sygn.), Dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie do bp. Zygmunta Choromańskiego, sekretarza episkopatu, Warszawa, 12 V 1953; ks. J. Joniec był proboszczem w Oświęcimiu od 1951 do 1956 r. Zmarł 22 XII 1956 r. Ks. L. Prochownik również do swej śmierci pełnił urząd proboszcza w Wadowicach. Zmarł 23 II 1963 r. M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża katecheci diecezji krakowskiej 1880-1939*, t. 1, *Słownik biograficzny*, Kraków 2000, s. 164-165.254.

przypuszczać, że w ten sposób liczone na „wdzięczność” biskupa w ciągu dalszych, jak zakładano, lat współpracy na polu wyznaniowym. Z drugiej jednak strony, nie zamierzano ustępować w sferze taktyki podejmowanych działań i pomimo wniesionych przez biskupa Jopa w późniejszym terminie odwołań od decyzji o usunięciu księży: ks. J. Rutany i ks. J. Marszałka zakomunikowano biskupowi, iż: *Urząd [Urząd do Spraw Wyznań] zwraca uwagę, że Ks. Biskup wyraził w swym piśmie z dnia 14 III br. Nr 1619/53 zgodę na zdjęcie ze stanowisk w/w księży odwołując się tylko w sprawie księży Jońca i Prochownika. (...) Urząd wyraża zdziwienie wobec stosowania tego rodzaju metod przy załatwianiu niniejszych spraw*³⁶. W konsekwencji decyzji władz wyznaniowych ks. Rutana i ks. Jońca musieli ustąpić z zajmowanych stanowisk kościelnych i opuścić swoje parafie. W przypadku ks. Kominka – odwołano go z funkcji referenta ds. nauki religii, lecz pozwolono na zamieszkanie w Krakowie³⁷. Równocześnie, grożąc konsekwencjami wynikającymi z dekretu o obsadzie stanowisk kościelnych, represjonowano duchowieństwo. Ks. Romuald Kostecki otrzymał sześciomiesięczny zakaz wygłaszania kazań. Ponad 30 księży wezwano na przesłuchania i rozmowy, czterem wymierzono kary administracyjne, a jeden otrzymał upomnienie. Władze nie zezwoliły na utworzenie nowych parafii i ograniczyły w kilku wypadkach zakres imprez religijnych itp.³⁸.

³⁶ AKMK, Kancelaria 1953 Korespondencja z władzami świeckimi w sprawie księży (br. sygn.), Urząd do Spraw Wyznań do bp. Franciszka Jopa, Warszawa, 14 VIII 1953; Wydaje się, iż wpływ na próbę odwołania się bp. F. Jopa – pomimo braku takiej inicjatywy na początku – miał imienny protest 43 parafian z Libiąża skierowany do kurii biskupiej w Krakowie 2 VI 1953 r. podnoszący zasługi ks. Jana Rutany, jako „kapłana z powołania”, (...) przez co zjednał sobie u ogółu parafian powszechny szacunek i poważanie. (...) Ponieważ taki się jednak jeszcze nie urodził, kto by wszystkim wygodził, mógł i ksiądz Rutana mieć swoich przeciwników, którym mógł być niewygodnym i jedynie tym jednostkom mogło zależeć na tem, żeby jego usunąć z naszej parafii. AKMK, Kancelaria 1953 Korespondencja z władzami świeckimi w sprawie księży (br. sygn.), Prośba parafian Libiąża do kurii biskupiej w sprawie Ks. Jana Rutany, Libiąż 2 VI 1953 r.; oraz: Bp Franciszek Jop do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie, Kraków, 12 VI 1953, w: tamże.

³⁷ Opuszczenie stanowisk kościelnych nastąpiło w ich przypadku 14 III 1953 r. Ks. J. Rutana zamieszkał w parafii Zator u tamtejszego proboszcza. Ks. Jan Marszałek wyjechał do rodziny w okolicach Wiśnicza i tam przebywał. Do chwili uwzględnienia przez władze wniesionych odwołań przez bp. F. Jopa, ks. L. Prochownik zamieszkał w Krakowie w domu księży emerytów przy ul. Św. Marka 10. Powrót do Wadowic ks. Prochownika nastąpił po 16 V 1953 r. Ks. J. Joniec przebywał w parafii Leszczyny u znajomego księdza. AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 2, cz. 2, k. 256-258, Informacja dotyczy: działalności kleru za ostatnie półrocze, Kraków, 16 VI 1953; Archiwum par. Ofiarowania NMP Wadowice (dalej cyt. APWad), Teczka Ks. Leonard Prochownik (br. sygn.).

³⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 4, cz. 2, k. 378, Informacja o działalności kleru diecezji krakowskiej za okres od lutego 1953 do 26 VI 1954, Kraków, 26 VI 1954; Ks. dr Romuald Kostecki – dominikanin, cenzor kościelny – Elenchus Venerabilis Cleri Archidioecesis Cracoviensis pro Anno Domini 1952, Kraków 1952, s. 4.

Bp Jop początkowo zyskał w opinii władz miano „uległego” i „giętkiego”, godząc się na pewne ustępstwa wobec władz, z drugiej jednak strony nie pozostał niezauważonym fakt, że w miejsce usuniętych duszpasterzy nie mianował oficjalnie żadnych następców. W konsekwencji niektóre parafie były nieobsadzone, co według oceny władz stwarzało: *niezdrową atmosferę wśród wierzących, tym bardziej, że kler reakcyjny w rozmowach z ludźmi często sugeruje, że stan ten istnieje z winy władz państwowych*³⁹. Metoda, jaką biskup miał się przy tym posługiwać sprowadzała się do zachęcania wiernych, aby w przypadku braku zatwierdzenia posłanych przez ordynariusza do parafii księża wierni interweniowali u władz⁴⁰. Wraz z upływem czasu opinia biskupa „uległego” i „giętkiego” musiała więc zostać zrewidowana: *Biskup Jop w sprawowaniu rządów diecezją krakowską nie przestrzega dekretu z dnia 9 II 1953 r., ponieważ obsadza niektóre stanowiska kościelne bez porozumienia się z Prezydium WRN. Takie wypadki zanotowano w parafii Bieńczyce, Myślenice, Rudawa i innych. Zanotowano również z jego strony usilne starania o tworzenie nowych placówek duszpasterskich na terenie Nowej Huty, Mydlnik, Dworów*⁴¹. W analizach zwracano uwagę na fakt, iż wikariusz kapitulny w Krakowie wysuwa na eksponowane placówki duszpasterskie do których zaliczano: Jaworzno, Gdów czy Zawoję – księża, którzy „ze względu na ich postawę” nie mogą być na nie zatwierdzeni⁴².

Podobnie sytuacja wyglądała w kwestii nominacji dziekańskich, gdzie bp Jop nie brał pod uwagę opinii czynników państwowych⁴³. Zdecydowano się więc na bardziej radykalne działania wobec jego osoby i duchownych skupionych wokół niego. W 1954 r. przeprowadzono w tej materii z biskupem siedem rozmów „profilaktycznych”, w trakcie których zażądano usunięcia kolejnych ośmiu duchownych

³⁹ IPN Kr, sygn.08/21, t. 5, cz. 3, k. 401, Informacja o sytuacji kleru w wojew. krakowskim, Kraków, 24 XII 1956; Podobną metodę biernego oporu wobec władz stosowali inni biskupi, np. bp. Franciszek Barda, bp. Jan Lorek. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003, s. 94-95.

⁴⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 4, cz. 1, k. 194, Ocena działalności kurii biskupich – krakowskiej i tarnowskiej za 1954 rok w świetle Porozumienia między Rządem a Episkopatem [1954/55].

⁴¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 4, cz. 2, k. 382, Informacja o działalności kleru diecezji krakowskiej za okres od lutego 1953 do 26 VI 1954, Kraków, 26 VI 1954.

⁴² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 5, cz. 3, k. 401, Informacja o sytuacji kleru w wojew. krakowskim, Kraków, 24 XII 1956; W przypadku parafii w Jaworznie chodziło o ks. Władysława Grohsa, w Gdowie o ks. Jana Klimczaka. AIPN Kr, sygn. IPN Kr 075/73, t. 1, k. 435-436, Ks. Władysław Wicher do bp. Franciszka Jopa, Kraków, 9 X 1955.

⁴³ Jako przykład należy przytoczyć awans na dziekana ks. Wolnego Jana – proboszcza parafii Marcyporeba, pow. Wadowice, a na wice dziekana ks. Szlachtę Stanisława, prob. par. Kalwaria. Ze względu na to, że władza nie wyraziła zgody na nich, ks. biskup Jop nie zastosował się do tego, a pozostawił w mocy swoją decyzję i w dniu, 13 IV 1953 r. na kongregacji dekanalnej dekanatu skawińskiego, ks. Wolny Jan oficjalnie objął stanowisko dziekana, a wice dziekana ks. Szlachta Stanisław – AAN, OKK ZBoWiD, sygn. 425/145, k. 101, Sprawozdanie opisowe Okręgowej Komisji Księży w Krakowie za okres od 1 stycznia do 30 IV 1953 r.

z piastowanych funkcji. Biskup nie odpowiedział jednak pozytywnie na zgłoszone postulaty w tym zakresie⁴⁴. 4 lutego 1955 r. pod presją kierownika referatu wyznaniowego wikariusz kapitulny podjął decyzję o odwołaniu z parafii Jaworzno ks. Stanisława Bajera przenosząc go do parafii pw. Wszystkich Świętych w Krakowie⁴⁵. Wskutek masowych protestów parafian, przeniesienie ks. S. Bajera nastąpiło jednak dopiero po trzech miesiącach, tj. w kwietniu 1955 r.⁴⁶

Nie zatwierdzani na stanowiskach kościelnych duchowni byli kierowani przez kurię w charakterze „księży gości” do parafii, w których pomagali w duszpasterstwie. Ten stan rzeczy budził jednak stanowczy sprzeciw funkcjonariuszy aparatu wyznaniowego, którzy równolegle torpedowali próby przenosin z parafii przez władze kościelne kapłanów nie spełniających odpowiednio obowiązków duszpasterskich⁴⁷. Codziennymi praktykami władz państwowych były odmowy mianowania na stanowiska kościelne księży skazanych za działalność przeciwko państwu ludowemu oraz neoprezbiterów, pomimo wakujących parafii⁴⁸.

⁴⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 4, cz. 1, k. 177, Analiza pracy Wydziału VI WU d/s BP w Krakowie za rok 1954, Kraków, 20 I 1955.

⁴⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 8, k. 30-32, Rozmowa bp. F. Jopa z przewodniczącym Prezydium WRN i kierownikiem RdSW, [Kraków], 29 I 1955.

⁴⁶ AKMK, Pers, sygn. A 1092, Parafianie z Jaworzna do Ministerstwa Wyznań w Warszawie [data wpłynięcia pisma do kurii: 16 III 1955]; oraz: Odpis pisma wiernych z Jaworzna do KC PZPR w Warszawie [data wpłynięcia pisma do kurii: 28 III 1955], w: tamże; Obywatele Jaworzna do KC PZPR w Warszawie, Jaworzno, 13 IV 1955, w: tamże; Ks. Stanisław Bajer (1907-1963) był administratorem w Jaworznie w latach 1946-1955, a następnie w latach 1955-1957 proboszczem w parafii Wszystkich Świętych w Krakowie. Po powrocie na stanowisko proboszcza do Jaworzna w 1957 r. pełnił urząd dziekana dekanatu Jaworzno. Zmarł 4 V 1963 r. W uroczystym pogrzebie uczestniczyło ok. 500 kapłanów i tysiące wiernych, mowę pogrzebową wygłosił ówczesny wikariusz kapitulny bp Karol Wojtyła – AKMK. Pers, sygn. A 1092, Tabela służbowa: ks. Stanisław Bajer; oraz: K. Bukowski, *Księża Stanisław i Andrzej Bajerowie*, „Notyfikacje” 1992, nr 10-12, s. 98-109.

⁴⁷ Ks. Tadeuszowi Topyie (zamieszkałemu w Gdowie) oraz ks. Eugeniuszowi Kowalczykowi (zamieszkałemu u proboszcza w Krzyszkowicach) referent wyznaniowy zabronił głoszenia kazań i spowiadania oraz domagał się natychmiastowego opuszczenia miejsc ich zamieszkiwania – AKMK, Kancelaria 1955 (br. sygn.), Bp Franciszek Jop do przedstawiciela Episkopatu, [brak imienia adresata w piśmie], Kraków, 4 X 1955; Natomiast wobec duchownego pracującego w parafii Łazany wnioskowano: (...) wśród ludności nie cieszy się zbyt dużym zaufaniem z uwagi na jego zachłanność i przeniesienie jego ludność przyjąłaby z zadowoleniem. Zdaniem tutaj[szego] Referatu (...) winien pozostać na tut. terenie, obecnie jest nieszkodliwy, a zatem stracił zaufanie wiernych. Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: cyt. AP Kr, sygn.), UMKr, WdSW, sygn. 204, k. 1, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Krakowie Ref. ds. Wyznaniowych do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej RdSW w Krakowie, Kraków, 18 IX 1954.

⁴⁸ Na pierwszą posadę czekaliśmy bardzo długo, bo nie zatwierdzali. Pierwszą posadą miał być Czarny Dunajec, ale nie zatwierdzono. W październiku [1953] otrzymałem skierowanie do Wilkowic i trzeba było jechać do Stalinogrodu na przysięgę (...). Było spotkanie w pomieszczeniu WRN. Tam nas było sporo, w: Rozmowa z ks. Franciszkiem Radom-

Wraz z postępującymi stopniowo zmianami politycznymi tym razem bp. Jop zaczął domagać się od władz uwzględnienia swoich postulatów. Wyrazem tego miała być jego wypowiedź w kwestii zatwierdzeń proponowanych kandydatów na administratorów i proboszczów parafii. Pomimo tego jego wnioski składane w Prezydium WRN pozostawały bez odpowiedzi. Na 39 wniosków władze wyznaniowe udzieliły odpowiedzi na zaledwie 15, z czego 13 negatywnych (sic!). O tym fakcie informowany był przez bp. Jopa przewodniczący episkopatu bp. Michał Klepacz⁴⁹. Wikariusz kapitulny nadal jednak podejmował w tym kierunku starania, wychodząc z założenia, że: (...) *dziś można bardziej zdecydowanie stawiać swe postulaty, gdyż odprężenie po konferencji genewskiej pozwala przypuszczać, że Rząd wobec nas znacznie inaczej postępować*⁵⁰. Wyrazem tych działań miała być podjęta również próba uzyskania zgody Urzędu ds. Wyznań na mianowanie administratorem parafii Wszystkich Świętych w Krakowie, usuniętego uprzednio z parafii w Jaworznie, ks. Stanisława Bajera⁵¹.

Dekret o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych przewidywał w art. 5 obowiązek składania przez duchowieństwo piastujące urzędy kościelne tzw. „ślubowań” na wierność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przed urzędnikami państwowymi⁵². Bp Jop, sprawujący funkcję wikariusza kapitulnego archidiecezji krakowskiej, w sprawie złożenia ślubowania został zaproszony w towarzystwie wikariuszy generalnych, tj. ks. B. Woźnego i ks. S. Hueta do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie. Podczas rozmowy z ministrem A. Bidą odmówił wzięcia udziału w ślubowaniu „jako przedstawiciel kurii” tłumacząc się brakiem czasu⁵³. Stosunek kurii i bp. Jopa do sprawy składania ślubowań przez duchowieństwo był wymijający. Pozostawiono tę kwestię indywidualnej decyzji każdego z księży, co zostało odnotowane przez władze, jako akt „wrogiego stosunku hierarchii”, idący w kie-

skim dn. 2 VIII 2007 r. Księża skazani po odbyciu wyroku mieli trudności w uzyskaniu zgody na pracę duszpasterską w parafiach ze strony władz – AKMK, Kancelaria 1954 (br. sygn.), Prezydium Rady Narodowej w mieście Krakowie do Kurii Metropolitalnej w Krakowie w sprawie wniosku kurii o mianowanie wikariuszem parafii św. Mikołaja w Krakowie ks. Mieczysława Noworyty, Kraków, 15 IX 1953; Prezydium Rady Narodowej w mieście Krakowie do Kurii Metropolitalnej w Krakowie w sprawie wniosku kurii o mianowanie wikariuszem parafii pw. Wszystkich Świętych w Krakowie ks. Mieczysława Noworyty, Kraków, 8 XII 1953; AP Kr, UMKr WdSW sygn. 232, Prezydium WRN w Krakowie do Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Kraków, 10 XI 1955.

⁴⁹ AKMK, Kancelaria 1955 (br. sygn.), Bp Franciszek Jop do bp. Michała Klepacza, Kraków, 8 IX 1955.

⁵⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 5, cz. 3, k. 560, Informacja Nr 1 dotycząca działalności kleru na terenie woj. krakowskiego, Kraków, 5 I 1956.

⁵¹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 010/9869, t. 2, k. 50, Doniesienie informacyjne „Roman”, Kraków, 4 IV 1955.

⁵² Dekret Rady Państwa o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych, Warszawa, 10 luty 1953, w: P. Raina, *Kościół Katolicki w PRL...*, t. 1, s. 392.

⁵³ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 2, cz. 2, k. 259, Informacja dotyczy: działalności kleru za ostatnie półrocze, Kraków, 16 VI 1953.

runku „sabotowania realizacji dekretu”⁵⁴ W miesiącu kwietniu 1953 r. do złożenia ślubowania przed Prezydium WRN w Krakowie zostali wezwani księża z terenu diecezji krakowskiej i tarnowskiej. Przy tej okazji nie dopuszczono do złożenia ślubowań 181 duchownych, których działalność duszpasterską uznano za niezgodną z interesami państwa⁵⁵. Wśród niedopuszczonych do złożenia ślubowań znaleźli się między innymi znani z duszpasterskiej aktywności kapłani: ks. Ferdynand Machay; ks. Julian Gołąb; ks. Jan Sidelko⁵⁶. Uczestniczący w składaniu ślubowań księża komentowali ich przebieg na ogół zgodnie, jako farsę do której zmuszano administracyjnie duchowieństwo⁵⁷.

Fakt ślubowań był przewidziany również, jako element pozyskiwania duchowieństwa do grona tzw. „pozytywnego kleru”. Odnotowywano przy tej okazji wzrastającą liczbę księży zabiegających o wstawiennictwo u „księży patriotów” oraz zapisujących się do KK przy ZBoWiD⁵⁸. W miesiącu czerwcu 1953 r. przeprowadzono więc drugą turę ślubowań, tych duchownych, którzy złożyli odwołania od wcześniejszych decyzji o niedopuszczeniu. Podana liczba 140 zaopiniowanych pozytywnie wniosków pozwala sądzić, że władze odniosły sukces w polityce dzielenia duchowieństwa: *Fakt składanego ślubowania rozdzielił środowisko kleru na dwie zasadnicze grupy, głębiej izolując jego reakcyjną część od reszty duchowieństwa przez niedopuszczenie tych ostatnich do ślubowania. Jak stwierdzono, w wyniku niedopuszczenia reakcyjnych księży do ślubowania szerzy się wśród nich strach, a nawet paniczne nastroje w obawie przed możliwością utraty zajmowanych stanowisk (...) księża jednak za wszelką cenę starają się uzyskać zezwolenie do złożenia ślubowania. Notowaliśmy wypadki, że księża z wrogiej grupy niedopuszczeni do ślubowania jawnie reagowali na ten fakt interweniując u kompetentnych czynników państwowych, gdzie deklarowali swoje pozytywne stanowisko wo-*

⁵⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 4, k. 71, Sprawozdanie Wydziału XI za miesiąc kwiecień 1953; Biskupi mieli sugerować księżom niedopuszczanym przez władze do ślubowań, aby zbytnio tym się nie przejmowali, gdyż miano zapewnić im inne stanowiska kościelne oraz wypłacać pensje ze specjalnie na ten cel zorganizowanych funduszy przez kurie biskupie. AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 2, cz. 2, k. 276, Informacja o ocenie sytuacji na odcinku kleru, Kraków, 18 V 1953.

⁵⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 4, k. 37, Sprawozdanie Wydziału XI za miesiąc kwiecień 1953; zob. też: Sprawozdanie Wydziału XI za miesiąc czerwiec 1953, w: tamże, k. 70.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 009/3034, t. 2, k. 261, Doniesienie informacyjne. Źródło „Luty”, Kraków, 22 IV 1953.

⁵⁸ AAN, OKK ZBoWiD, sygn. 425/145, k. 104, Sprawozdanie opisowe Okręgowej Komisji Księży w Krakowie za okres od 1 stycznia do 30 IV 1953 r.; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 4, k. 71, Sprawozdanie Wydziału XI za miesiąc kwiecień 1953; zob. też: Sprawozdanie Wydziału XI za miesiąc czerwiec 1953.

bec *Władzy Ludowej*⁵⁹. Bp Jop w sytuacji nie dopuszczenia księdza do złożenia ślubowania nie zezwalał na dobrowolne usuwanie się tegoż z parafii⁶⁰.

W memoriale skierowanym do Rady Ministrów z 8 maja 1953 r. biskupi wyrazili stanowczy sprzeciw (*non possumus*) wobec dyskryminacyjnej polityki władz w stosunku do Kościoła katolickiego. Jednym z zasadniczych momentów, których Kościół nie mógł zaakceptować był dekret z 9 lutego 1953 r. oraz oparte na nim instrumentalne traktowanie Kościoła i duchowieństwa⁶¹. W związku z dekretem wezwano w czerwcu 1953 r. do Warszawy wikariusza kapitulnego z Krakowa, aby wysłuchać jego opinii na ten temat. Spotkaniu przewodniczył wicedyrektor Urzędu ds. Wyznań Józef Siemek. W trakcie rozmowy bp F. Jop oświadczył, że: (...) *pod powyższym memoriałem on się także może podpisać i uważa go za słuszny, jednak gdy w imieniu Rządu tow. Siemek przedstawił mu, że rozpowszechnianie treści memoriału jest aktem wrogim wobec Władzy Ludowej, gdyż zawiera on wrogą treść, nic się nie odezwał zbywając to milczeniem*⁶². Po aresztowaniu, a następnie internowaniu prymasa Polski, funkcję przewodniczącego episkopatu objął bp. Michał Klepacz. Biskupi zostali zmuszeni do wydania uległej władzom deklaracji na temat współpracy z rządem (28 wrzesień 1953 r.) oraz złożenia stosownego ślubowania. Wytworzyło to na trzy lata nową sytuację w relacjach państwo – Kościół⁶³. Komunikat episkopatu, wzywający wiernych do zachowania spokoju w związku z „normalizacją” stosunków między państwem a Kościołem po izolacji prymasa kard. S. Wyszyńskiego, polecono odczytać we wszystkich kościołach w Polsce 4 października 1953 r.⁶⁴.

⁵⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 2, cz. 1, k. 194-195, Informacja dotycząca: działalności kleru na terenie województwa krakowskiego za rok bieżący, Kraków, 22 VIII 1953.

⁶⁰ Próba samowolnego opuszczenia parafii Andrychów przez katechetę ks. Józefa Jędryska z powodu nie dopuszczenia do ślubowania spotkała się z zdecydowanym sprzeciwem bp. F. Jopa i kanclerza kurii. AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 2, cz. 2, k. 233, Działalność kleru na terenie woj. krakowskiego, Kraków, 22 VI 1953.

⁶¹ „Non possumus”. Memoriał Episkopatu Polski do Rady Ministrów, Kraków, 8 V 1953 r., w: P. Raina, *Kościół Katolicki w PRL...*, t. 1, s. 413-427.

⁶² AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 2, cz. 2, k. 259, Informacja dotyczy: działalności kleru za ostatnie półrocze, Kraków, 16 VI 1953.

⁶³ Złożona przez episkopat tzw. przysięga na wierność PRL wywołała falę krytycznych komentarzy w prasie watykańskiej, jak również smutną konstatację Piusa XII: Kardynał Prymas jest w więzieniu, a oni składają rządowi deklaracje nie zrobiwszy nawet żadnego zastrzeżenia (*Sans aucune reserve*). Pamiętajmy, że ten rząd dąży nie tylko do ujarznienia Kościoła, ale do jego zniszczenia (*pas element asservoir, mais detruire*) – J. Żaryn, *Kościół w Polsce w latach przełomu (1953-1958). Relacje ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej*, Warszawa 2000, s. 81; Tzw. ślubowanie na wierność PRL episkopat złożył w dniu 17 XII 1953 r. A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945-1970*, Kraków 1995, s. 35-36.

⁶⁴ Deklaracja Episkopatu Polski o stworzeniu warunków dla normalizacji stosunków między Państwem a Kościołem, Warszawa, 28 IX 1953, w: P. Raina, *Kościół Katolicki w PRL...*, t. 1, s. 446-447; oraz: Wezwanie Episkopatu do wiernych o zachowanie spokoju w kraju, Warszawa, 28 IX 1953, w: tamże, s. 447.

Treść komunikatu episkopatu dotarła również do krakowskiej kurii. W mieście Krakowie w godzinach popołudniowych na 44 kościoły komunikat episkopatu odczytano w zaledwie 9 świątyniach: *W kościele ks[ięży] misjonarzy w czasie czytania na 100 osób obecnych w kościele 25 opuściło kościół (...)*⁶⁵. W skali całego kraju w 927 kościołach (15 %) nie odczytano wspomnianej deklaracji episkopatu⁶⁶.

Komentarze duchowieństwa w związku z deklaracją episkopatu wobec rządu były na ogół krytyczne. Członkowie kapituły katedralnej w Krakowie oceniali ją w kategoriach zdrady prymasa przez biskupów, która skutkować będzie podważeniem zaufania wiernych do hierarchii kościelnej⁶⁷. W podobnym tonie mieli wypowiadać się kurialiści: *W[edług] opinii ks. Mazanka Stanisława, kurialisty krakowskiego, konsekwencje procesu Kaczmarka i internowanie Prymasa skończyć się mogą tylko pełnym oderwaniem Kościoła w Polsce od Watykanu, czyli tzw. schizmą*⁶⁸. Na Wydziale Teologicznym UJ panowało przekonanie, że kwestią czasu jest zlikwidowanie przez państwo tegoż Wydziału. Pracownik Wydziału ks. dr Karol Wojtyła w następujących słowach miał scharakteryzować sytuację Kościoła po aresztowaniu Prymasa i opublikowanym w prasie oświadczeniu biskupów: *Jestem przygotowany na najgorsze, tym bardziej że wielu księży wyraźnie zdradza ochotę przyjęcia koncepcji Państwa i współpracy z Rządem. Zdaje mi się, że walka wchodzi w nowy etap. Dziś widzę jasno, że nie możemy być pewni nikogo wśród nas. Wieloletnie kary w ostatnich procesach zacięły nad klerem i wskazały wyraźny rozłam. Trzeba by wielkiego wstrząsu, by ci ludzie powrócili na łono Kościoła*⁶⁹. Środowisko – rozwiązanego w marcu 1953 r. – „Tygodnika Powszechnego” reprezentowane przez Stanisława Stommę próbowało dokonać rekapitulacji swojej dotychczasowej postawy wobec władz: *Stomma, uważa wypadki, jakie zaistniały, za triumf przewidującej polityki Bolesława Piaseckiego i za zapowiedź uczynienia z Kościoła katolickiego czegoś w rodzaju dawnej „żywej Cerkwi”. Twierdzi on, że opór dawnego kolegium redakcyjnego „Tygodnika Powszechnego” był bezcelowy i że teraz widzi beznadziejność wszelkiej nieprzejednanej postawy. (...) Dziś już nie*

⁶⁵ Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953-1956), red. B. Piec, Warszawa 2001, s. 80.

⁶⁶ Tamże, s. 94.

⁶⁷ Tamże, s. 74; Bp Z. Choromański miał w kontekście tych zdarzeń stwierdzić: (...) rozmowy te [z Rządem – P.M.] wyczerpały go doszczętnie, gdyż o każde słowo oświadczenia Episkopatu toczyła się zacięta walka. „Żądano od nas – mówi Choromański – byśmy publicznie odgradzili się od Księdza Prymasa i od Watykanu, tych słów jednak w oświadczeniu nie ma. Polecano nam także, by oświadczenie Episkopatu było odczytane i skomentowane z ambony. Utargowaliśmy jednak, żeby było tylko odczytane, jak również nie potępiamy w nim bpa Kaczmarka, ale odgradzamy się tylko od faktów ujawnionych w wym[ienionym] procesie”. Dalej bp Choromański, usprawiedliwiając posunięcie Episkopatu, stwierdził, że innej rady nie było, gdyż jedynie tą drogą mógł Episkopat pozostać w dalszym kontakcie z władzami rządowymi, a kontakt ten jest koniecznie potrzebny dla obrony praw Kościoła i utrzymywania dotychczasowych jeszcze swobód – w: tamże, s. 100.

⁶⁸ Tamże, s. 74.

⁶⁹ Tamże, s. 97.

mamy pracy z powodu naszej pozycji. Zostaliśmy wystrychnięci na dudków dlatego, że uważaliśmy politykę Episkopatu za niezmienną⁷⁰. Kolejnym uderzeniem w Kościół była przewidywana likwidacja przez Radę Ministrów 11 VIII 1954 r. Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wskutek tego na jakiś czas zdezorganizowano studia alumnów seminariów duchownych w Krakowie. Równocześnie rozpoczęto wśród profesorów rozwiązanego Wydziału agitację na rzecz pracy w nowo utworzonej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie⁷¹.

Podobnie, jak w przypadku kard. Sapiehy i abp. Baziaka, tak w odniesieniu do osoby wikariusza kapitulnego bp. F. Jopa władze państwowe, poprzez funkcjonariuszy UB, podjęły działania mające na celu permanentną inwigilację osoby biskupa i jego otoczenia. W tym celu wykorzystywano agenturę kościelną, a zwłaszcza informatorów: „Żagielowski”, „Dyrektor”, „Honorata”, „Rosa” i „Al-Am”. W końcu 1954 r. Wydział VI WUBP w Krakowie założył sprawę rozpracowania operacyjnego „Dwójka” skierowaną na kurię krakowską. W 1956 r. rozszerzono zakres tego rozpracowania nadając mu kryptonim „Kierownicy”. Również bliscy współpracownicy bp. Jopa zostali poddani ścisłej obserwacji w ramach operacji o kryptonimach: „Stanisław” (bp Stanisław Rospond), „Czarny” (ks. Józef Rozwadowski) oraz „Kozioł” (ks. Karol Kozłowski)⁷². W jednym z dokumentów czytamy: *Agenturalna sieć, którą otoczono biskupa była „nastawiana” na gromadzenie informacji o jego jawnej i ukrytej działalności społeczno-politycznej oraz stosunku do ruchu postępowego księży i innych organizacji. (...) Oprócz informacji podstawowo-*

⁷⁰ Tamże, s. 84.

⁷¹ Podejmowane w 1956 r. próby reaktywowania Wydziału Teologicznego na UJ nie przyniosły rezultatu. M. Barcik, *Okupacja – Wyzwolenie – Likwidacja (1939-1954)*, w: *Wydział Teologiczny w Krakowie 1397-1997*, red. S. Piech, Kraków 1997, s. 204-214; Na Wydziale Teologicznym studiowali klerycy z archidiecezji krakowskiej, z diecezji częstochowskiej i katowickiej. W miejsce zlikwidowanego Wydziału Teologicznego władze kościelne powołały do istnienia Międzyseminaryjne Studium Teologiczne. Więcej na ten temat: P. Mardyla, *Komunistyczne władze wobec Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Krakowie*, w: *Kościół katolicki w czasach komunistycznej dyktatury. Między bohaterstwem a agenturą. Studia i materiały*, red. R. Terlecki, J. Szczepaniak, Kraków 2008, t. 2, s. 146-148; Rektorem ATK związanej blisko z PAX-em został ks. prof. Jan Czuj. Istnienie uczelni wywoływało kontrowersje wśród ogółu duchowieństwa. J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 122.

⁷² Na początku lat 50-tych miało działać około 100 konfidentów wśród 1400 osób duchownych pracujących w tym czasie na terenie archidiecezji krakowskiej. Pod wymienionymi pseudonimami kryły się osoby: „Żagielowski” (ks. Władysław Kulczycki), „Dyrektor” (ks. Mieczysław Satora), „Honorata” (ks. prof. Władysław Wicher), „Rosa” (ks. Józef Szczotkowski), „Al-Am” (ks. Jan Humpola) – F. Musiał, *Pion antywyznaniowy WUBP w Krakowie (1945-1952). Rekonesans badawczy*, w: *Przeciw Kościołom i religii. Sprawozdania Sekcji 5 Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie 1946-1952*, red. F. Musiał, Kraków 2008, s. 180-204; J. Marecki, „Boga należy bardziej słuchać, aniżeli ludzi”. *Biskup Franciszek Jop*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2008, nr 10 (93), s. 53, 55-57.

wych gromadzono dane o rodzinie biskupa, jej codziennych zajęciach, stanie materialnym, wykształceniu, zajmowanych stanowiskach i miejscu pracy krewnych⁷³.

W tym czasie troska o tzw. „księży patriotów” należała do naczelných zadań pracowników wydziałów i referatów wyznaniowych. To oni mieli stanowić „zaczyn” nowego modelu duchowieństwa lojalnego wobec ustroju komunistycznego, a nawet współpracującego z nim w zwalczaniu wrogów państwa ludowego. Ich liczebność po procesie kurii krakowskiej, usunięciu z Krakowa abp. Baziaka i mianowaniu wikariuszy generalnych oraz po internowaniu prymasa kard. S. Wyszyńskiego znacząco wzrosła. W listopadzie 1953 r. przybyło 33 zdeklarowanych członków oraz około 100 sympatyków. W sumie KK przy ZBoWiD w województwie krakowskim liczyła pod koniec 1953 r. 73 stałych członków i około 200 kandydatów⁷⁴. Zrozumiałym z tej perspektywy był więc niepokój władz z powodu pomijania tychże księży przez kurię krakowską w sprawie nominacji na urzędy kościelne. Odpowiedzialnością za ten stan rzeczy obarczono wikariusza kapitulnego bp. Jopa: (...) *nie chce on dopuścić na żadne stanowisko samodzielne żadnego z księży pozytywnych, jak np. na wakujące stanowiska kanoników kapituły oraz większych i rentowniejszych parafii.(...) i wszelkimi możliwymi sposobami zwalcza ich*⁷⁵.

Placówkami duszpasterskimi, na które władze poprzez wikariuszy generalnych wysuwały popieranych przez siebie kandydatów spośród tzw. „księży patriotów” były: parafia katedralna na Wawelu, parafia Wszystkich Świętych i parafia św. Anny – w Krakowie; parafia w Jaworznie; parafia w Libiążu; parafia w Gdowie; parafia w Myślenicach; parafia w Suchej Beskidzkiej⁷⁶. Miejscem szczególnie eksponowanym w Kościele krakowskim była kapituła katedralna, do której zadań na mocy prawa kanonicznego należała pomoc ordynariuszowi w kierowaniu diecezją oraz – co było szczególnie ważne z punktu widzenia władz – wpływ na wybór ordynariuszy diecezji. Z tego też powodu poprzez wikariuszy generalnych naciskano na bp. Jopa, aby ten uzupełnił obsadę kapituły o kandydatury wikariuszy generalnych. W tej sprawie w czerwcu 1954 r. bp Jop został wezwany do Warszawy na

⁷³ J. Marecki, art. cyt., s. 58.

⁷⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 2, cz. 1, k. 52, Analiza pracy operacyjnej po linii kleru świeckiego, zakonnego i organizacji klerikalnych woj. krakowskiego za okres od 1 III 1953 do dnia 1 XI 1953, Kraków, 24 XI 1953.

⁷⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 4, cz. 2, k. 382, Informacja o działalności kleru diecezji krakowskiej za okres od lutego 1953 do 26 VI 1954, Kraków, 26 VI 1954.

⁷⁶ Jedynymi ustępstwami ze strony kurii było mianowanie w 1954 r. ks. Jana Szarka proboszczem w Myślenicach oraz w 1955 r. ks. Konstantego Krzywaka administratorem w Libiążu Wielkim (faktycznie jednak nie objął tej parafii). AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 4, k. 290, Sprawozdanie Wydziału XI za miesiąc czerwiec 1954; AAN, OKK ZBoWiD, sygn. 425/141, k. 156, Protokół z zebrania Prezydium Okręgowej Komisji Księży przy ZBoWiD w Krakowie, Kraków, 8 XI 1954; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 075/73, t. 1, k. 435-437, Ks. Władysław Wicher do bp. F. Jopa, Kraków, 9 X 1955; oraz: Wykaz wniosków Kurii Metropolitalnej w Krakowie do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie (nie załatwionych na dzień 26 V 1955), w: tamże, k. 145.

rozmowę z premierem Józefem Cyrankiewiczem oraz ministrem Antonim Bidą. W rozmowie uczestniczył wikariusz generalny ks. B. Woźny. W trakcie spotkania nawiązano do postulatu władz, aby księża wikariusze generalni zostali włączeni do grona kanoników katedralnych, na co biskup nie wyraził swej zgody: (...) bp Jop oświadczył do księży, że ma zamiar złożyć rezygnację z zajmowanego stanowiska w diecezji krakowskiej i powróci do Sandomierza na sufragana dlatego, że władze nalegają aby mianował on członkami kapituły obu wikariuszy generalnych – których on nie chce mieć na tych stanowiskach, dlatego woli ustąpić z zajmowanego stanowiska, niżli iść na kompromis z władzami⁷⁷. Na początku 1955 r. ponownie powrócono do tej sprawy w ramach rozmowy biskupa z przewodniczącym Prezydium WRN i kierownikiem referatu wyznaniowego, lecz i tym razem bp Jop oznajmił, że sprawę uważa za zamkniętą⁷⁸. Zabiegi władz, pomimo nacisków, nie przynosiły pożądanego rezultatu: *Dotychczasowy skład Kapituły Metropolitalnej stwarza warunki dla Ks. Biskupa Jopa do samowładnego kierowania diecezją krakowską. Z tych to względów od dnia przyścia Ks. Biskupa Jopa na stanowisko Wikariusza Kapitulnego do dnia dzisiejszego nie odbyło się ani jedno posiedzenie Kapituły, mimo że w tej sprawie zwracał uwagę Ks. Bp. Jopowi Ks. Bp. Klepacz oraz Wikariusze Generalni kilkakrotnie sugerując mu odbycie takiej Kapituły i dokooptowanie dalszych członków*⁷⁹.

Marginalizacja roli wikariuszy generalnych w archidiecezji budziła frustrację tych ostatnich, czemu dał wyraz ks. S. Huet: *Ks. Huet, jak podaje źr. „X” w doniesieniu z dnia 15 IV 1954 r., w rozmowie z nim [źródłem „X”] oświadczył, że dalej nie ma zamiaru przebywać na zajmowanym stanowisku wikariusza generalnego diecezji krakowskiej, ponieważ od chwili objęcia tego stanowiska nie widzi żadnych zmian w stosunkach między nim a biskupem Jopem. Jak twierdził dalej, to wszystkie czynności i kompetencje wikariusza generalnego są mu zbyt dobrze znane, jednak korzystanie z tych wszystkich uprawnień ogranicza mu biskup Jop i kanclerz Kurii ks. Kuczkowski, więc po co on ma być tym „piątym kołem u wozu”*⁸⁰. W tym kontekście zastanawiano się nad ewentualnym zastąpieniem ks. Stanisława Hueta osobą ks. Władysława Kulczyckiego (informatorem „Żagielowski”), ostatecznie jednak zrezygnowano z tego przedsięwzięcia⁸¹. Dostrzegając bezsku-

⁷⁷ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 4, k. 290, Sprawozdanie Wydziału XI za miesiąc czerwiec 1954.

⁷⁸ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 8, k. 30-32, Rozmowa bp. F. Jopa z przewodniczącym Prezydium WRN i kierownikiem RdSW, [Kraków], 29 I 1955.

⁷⁹ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 4, cz. 1, k. 89, Informacja dotycząca działalności kurii krakowskiej, [Kraków], 2 X 1955.

⁸⁰ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 4, k. 246, Sprawozdanie Wydziału XI za miesiąc kwiecień 1954.

⁸¹ Prawdopodobnie zaważył tu brak szerszej akceptacji ks. W. Kulczyckiego wśród duchowieństwa krakowskiego, które postrzegало ujemnie jego osobę z powodu: (...) że bez zgody ordynariusza otrzymał drogą znajomości godność prałata, mimo że żadną poważniejszą pracą na terenie diecezji nie wykazał się – AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 4, k. 389, Sprawozdanie Wydziału XI za miesiąc listopad 1954; Ks. W. Kulczycki wykorzystując

teczność decyzyjną wikariuszy generalnych w Krakowie, władze zdecydowały się na interwencję w tej sprawie u przewodniczącego episkopatu bp. M. Klepacza, który przeprowadzić miał na ten temat rozmowę z bp. F. Jopem. Do spotkania z wikariuszem kapitulnym i wikariuszami generalnymi doszło w Krakowie w połowie listopada 1954 r. Uzgodniono nowy podział kompetencji pomiędzy zainteresowanymi stronami. Tak o ich zakresie w piśmie do ministra Urzędu ds. Wyznań pisał bp Klepacz: *Mam wrażenie, że w żadnej diecezji nie ma Wikariusz Generalny tak rozległych uprawnień, jak właśnie w Krakowie. Sądzę więc, że i ta sprawa jest rozwiązana w duchu najdalej idących uprzywilejowań*⁸². Uprawnienia wikariuszy generalnych zostały zawarte w 51 punktach. Punkt 46 dotyczył najbardziej newralgicznej kwestii, tj. nominacji, przeniesień i zwolnień księży. Zakładał on udział wikariuszy generalnych w naradach na ten temat. Wydaje się jednak, że nowy regulamin nie wpłynął na zmianę dotychczasowej praktyki podejmowania decyzji przez bp. Jopa, który ważniejsze decyzje podejmował po konsultacjach z zaufanymi współpracownikami, zachowując równocześnie pożądaną przez władze formułę „uzgadniania” spraw personalnych archidiecezji z wikariuszami generalnymi⁸³. Pozwolenie na wykonywanie funkcji pontyfikalnych bp. S. Rospondowi – któremu zezwolono na powrót do Krakowa w październiku 1953 r. – jak również zgoda władz na pracę w kurii w 1955 r. ks. Jana Piwowarczyka zapowiadały ustępliwość, a w nieodległej przyszłości porażkę, w dotychczas prowadzonej polityce wyznaniowej wobec Kościoła. Wiązało się to równocześnie z ewentualnym ustąpieniem w nieodległej przyszłości wikariuszy generalnych: *W początkowym okresie, kiedy doszła wiadomość do Księży Wikariuszy Generalnych o powrocie na stanowisko Ks. Bp. Rosponda i Ks. Piwowarczyka – była pewnym wstrząsem dla nich. Obecnie z tym się pogodzili, widząc że ich pozycja nie uległa zmianie, a raczej dostrzegają oni konieczność większego związania się z władzą świecką, która poparła ich na te stanowiska. Przeprowadzona rozmowa na ten temat z księżmi Wikariuszami Generalnymi pozwala na wyciągnięcie wniosku, że byłoby nawet słusznym dokonać zmiany na szczeblu ordynariatu i postawić w miejsce Ks. Bp. Jopa, ks. arcybiskupa Baziaka, który zdaniem ich byłby elastyczniejszy i łatwiej byłoby się z nim dogadać*

swoją bliską znajomość z Prymasem Wyszyńskim uzyskał za jego poparciem – pominąwszy opinię abp. E. Baziaka – godność prałata 1 listopada 1951 r. Władze bezpieczeństwa planowały w przyszłości dalsze wykorzystywanie jego pozycji w kurii w celach operacyjnych, jak również uwzględniały możliwość mianowania go biskupem przez prymasa kard. S. Wyszyńskiego. Wraz z powrotem do archidiecezji abp. Baziaka w grudniu 1956 r., pozycja ks. Kulczyckiego w kurii zmalała. W latach 60-tych proponowano mu objęcie muzeum diecezjalnego, lecz nie wyraził zainteresowania tą propozycją. Zmarł 15 II 1968 r. – AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 2, k. 199, Sprawozdanie Wydziału V Sekcji V za miesiąc listopad 1951; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 8, k. 226, Sprawozdanie Wydziału VI za III kwartał 1956; M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża katecheci...*, s. 193-194.

⁸² AAN, UdSW, sygn. 44/554, k. 1, Przewodniczący Episkopatu bp M. Klepacz do ministra UdSW, Warszawa, 19 XI 1954.

⁸³ AAN, UdSW, sygn. 44/554, k. 3, Wykaz spraw zleconych księżom wikariuszom generalnym do załatwienia, Kraków, 16 XI 1954.

przez samych Wikariuszy Generalnych. Motywując to tym, że bytność Ks. arcybiskupa Baziaka na tym stanowisku w Krakowie nie stworzyła skupiska księży reakcyjnych w diecezji krakowskiej, jako tego motoru oddziaływania na politykę Kurii w ten sposób, jak to obecnie obserwuje się w postępowaniu Ks. Bp. Jopa⁸⁴. W celu większego niż dotychczas wsparcia u władz świeckich, polecono aby przewodniczący Prezydium WRN w Krakowie raz w miesiącu przeprowadzał rozmowy z wikariuszami generalnymi na tematy ich dotyczące, co zdaniem ks. S. Hueta i ks. B. Woźnego do tej pory nie było należycie realizowane⁸⁵. Mimo tego pochodzący z 1956 r., a sporządzony na użytek władz dokument – sprawozdanie z działalności wikariusza kapitulnego bp. F. Jopa, zdaje się wskazywać, że pomimo usiłowań nie udało się władzom poprzez wikariuszy generalnych przejąć spraw personalnych archidiecezji: (...) *za cały okres sprawowania funkcji ordynariusza diecezji krakowskiej, datującej się przeszło trzy lata, [bp F. Jop – przyp. P. M.] nie wysunął ani jednego księdza pozytywnego na bardziej eksponowane stanowisko*⁸⁶.

⁸⁴ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 4, cz. 1, k. 93-94, Informacja dotycząca działalności kurii krakowskiej, [Kraków], 2 X 1955; Bp S. Rospond powrócił do Krakowa 29 X 1953 r. (wedle relacji ks. B. Przybyszewskiego 21 IX 1953 r.), jednak nie wolno mu było spełniać żadnych funkcji biskupich oraz publicznie występować. W 1955 r. na wniosek bp. F. Jopa zezwolono mu na spełnianie funkcji biskupich, wyłączając z nich wizytacje kanoniczne parafii. Ks. dr Jan Piwowarczyk powrócił do pracy kurii w drugiej połowie 1955 r. Bp F. Jop zlecił mu pracę w archiwum kurialnym oraz prowadzenie wykładów w Seminarium Duchownym. W 1956 r. został mianowany wiceoficjałem sądu biskupiego. Nie zdecydował się jednak na powrót do „Tygodnika Powszechnego”, gdyż nie odpowiadała mu obecna formuła pisma i nie ufał władzom. Jego miejsce asystenta kościelnego zajął ks. Andrzej Bardecki. Ks. Piwowarczyk zmarł 29 XII 1959 r. – AKMK, Pers, sygn. A 706, Bp F. Jop do Przewodniczącego Episkopatu Bp. M. Klepacza, [Kraków], 12 III 1955; AAN, UdSW, sygn. 125/243, Rospond Stanisław – bp krakowski (emeryt) 1952), k. 2; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 4, k. 149, Sprawozdanie Wydziału XI za miesiąc listopad 1953; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 009/594, t. 1, k. 42, Doniesienie informacyjne z 23 X 1953 r.; M. Gawlik, J. Szczepaniak, *Księża katecheci...*, s. 249; A. Bardecki, *Zawsze jest inaczej*, Kraków 1995, s. 100; Rozmowa z ks. Andrzejem Bardeckim z dn. 27 lutego 2001 r.

⁸⁵ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 4, cz. 1, k. 94, Informacja dotycząca działalności kurii krakowskiej, [Kraków], 2 X 1955; AIPN Kr, sygn. IPN Kr 039/1, t. 8, k. 89, Sprawozdanie Wydziału VI za III kwartał 1955.

⁸⁶ AIPN Kr, sygn. IPN Kr 08/21, t. 5, cz. 3, k. 401, Informacja o sytuacji kleru w wojew. krakowskim, Kraków, 24 XII 1956; Przykładem wzrastającego oporu biskupa F. Jopa wobec władz była również odmowa zapłaty podatku, jakim obciążono kurię na rzecz Funduszu Gospodarczo-Mieszkaniowego za lata 1953-1956, czy wnoszenie odwołań od domiarów czynszowych wymierzanych na mieszkania osób duchownych. Podatki były bowiem jednym z elementów prowadzonej w stosunku do kurii polityki fiskalnej państwa, mającej na celu wywieranie nacisku na biskupów – AAN, UdSW, sygn. 47/1281, k. 5-8, Wikariusz generalny ks. Stanisław Huet do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Kraków, 16 VI 1956; oraz: Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie Wydział ds. Wyznań do Urzędu ds. Wyznań w Warszawie, Kraków, 6 VIII 1956, w: tamże, k. 2-3; AKMK, Kancelaria 1956 (br. sygn.), Notatka kanclerza kurii ks. Mikołaja Kuczowskiego [1956].

Zwolnienie z internowania prymasa kard. S. Wyszyńskiego (28 wrzesień 1956 r.) na fali protestów społecznych w Poznaniu spowodowały konieczność zmian również w polityce kościelnej państwa komunistycznego. W tym czasie, podczas zorganizowanego przez archiprezbitera mariackiego ks. F. Machaya zebrania duchowieństwa miasta Krakowa, powzięto decyzję o wysłaniu delegacji księży do episkopatu z memoriałem domagającym się usunięcia wikariuszy generalnych⁸⁷. Sytuacja wikariuszy generalnych stawała się w obliczu tych wydarzeń cokolwiek niezręczna. Choć nadal pełnili oficjalnie swe funkcje, to jednak władza ich była już tylko iluzoryczna⁸⁸. Pod presją wydarzeń władze państwowe ustąpiły i zezwoliły na powrót do archidiecezji abp. Baziaka. 3 grudnia 1956 r. w kurii biskupiej w obecności bp. Rosponda oraz kanclerza ks. Kuczkowskiego doszło do uroczystego aktu przekazania przez wikariusza kapitulnego bp. Jopa zarządu archidiecezją na ręce abp. Baziaka⁸⁹. Równocześnie odwołano z funkcji wikariuszy generalnych ks. Hueta i ks. Woźnego. 3 grudnia 1956 r. opuścił Kraków ks. Huet, udając się do Warszawy, a ks. Woźny pozostał administratorem parafii w Prokocimiu⁹⁰. Rozpoczął się nowy etap w dziejach archidiecezji krakowskiej.

⁸⁷ AP Kr, sygn. PRNM Kr 178, k. 122-123, Informacja z działalności kleru na terenie m. Krakowa za okres od 1956 do 1959.

⁸⁸ W dokumencie kurialnym z 3 XI 1956 r. bp F. Jop zaświadcza, że ks. B. Woźny pełni w kurii rolę „pracownika umysłowego”, nie nadmieniając zupełnie o funkcji wikariusza generalnego – AKMK, Pers, sygn. A. 1410, „Zaświadczenie”, Kraków, 3 XI 1956 r.

⁸⁹ AKMK, Kancelaria 1956 (br. sygn.), Protokół objęcia rządów przez Ks. Arcybpa E. Baziaka od J. E. Ks. Bpa wikariusza Kapitulnego, Kraków, 3 XII 1956; Dalsze losy bp. F. Jopa związane zostały z administraturą apostolską na Opolszczyźnie, przekształconej w 1972 r. w diecezję. Bp F. Jop zmarł 24 IX 1976 r. w Opolu i jako pierwszy biskup diecezji opolskiej został pochowany w tamtejszej katedrze – J. Mandziuk, *Bp Franciszek Jop (1897-1976)*, w: *Słownik Polskich Teologów Katolickich 1918-1981*, red. L. Grzebień, Warszawa 1983, s. 606; 28 XII 1956 r. uchylony został wyrok w sprawie bp. Cz. Kaczmaraka, władze jednak do kwietnia następnego roku zwlekały ze zgodą na jego powrót do diecezji kieleckiej. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce...*, s. 114.

⁹⁰ Ks. B. Woźny pozostał nadal administratorem parafii w Prokocimiu (którą objął w marcu 1955 r.), a ks. S. Huet opuszczając teren archidiecezji krakowskiej powrócił do Warszawy i w październiku 1957 r. objął katedrę teologii moralnej na ATK. Zmarł 13 III 1961 r. Por.: AP Kr, sygn., UMKrWdW, sygn. 139, k. 51, Ks. Bonifacy Woźny do Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych przez Urząd dla Spraw Wyznań w Warszawie, Kraków-Prokocim 30 VI 1955; AKMK, Pers, sygn. B 498, Ks. Stanisław Huet do bp. Franciszka Jopa, Kraków, 3 XII 1956 r.; L. Grzebień, *ks. Stanisław Huet (1904-1961)*, w: *Słownik Polskich Teologów Katolickich...*, s. 554.

DIE LEITUNG DER KRAKAUER ERZDIÖZESE VOM KAPITALVIKAR
BISCHOF FRANCISZEK JOP ALS FOLGE DES PROZESSES GEGEN
DIE KRAKAUER KURIE (1952-1956)

Z u s a m m e n f a s s u n g

Aufgrund der Verhaftung von Erzbischof Eugeniusz Baziak und Bischof Stanislaw Rospond im Dezember 1952 sowie durch den kurz darauf beginnenden Prozess gegen die Krakauer Kurie (21. – 27. Januar 1953) war die Krakauer Erzdiözese in ernsthafte Gefahr geraten, von sog. patriotischen Geistlichen (Geistliche, die mit der kommunistischen Regierung zusammenarbeiteten. Anm. d. Ü.) übernommen zu werden. Dies hatte so ähnlich bereits in der Diözese Kattowitz stattgefunden. Das Episkopat mit Primas Wyszynski an der Spitze bemühte sich, diese Gefahr auf jede nur mögliche Weise abzuwenden.

Lange Verhandlungen mit den kommunistischen Machthabern und gewisse Zugeständnisse vonseiten des Episkopats hatten zum Ergebnis, dass die Führungskräfte sich darauf einigten, den Weihbischof der Diözese Sandomierz Bischof Franciszek Jop als Kapitalvikar für die Krakauer Diözese einzusetzen. Damit sollte dieser an die Stelle der abgesetzten Bischöfe treten. Die Führungskräfte behielten sich jedoch vor, dem Bischof von ihnen gesandte, sog. patriotische Geistliche „unterstützend“ an die Seite zu stellen. Diese sollten gemeinsam mit dem Kapitalvikar die Erzdiözese leiten.

Im Verlauf seiner vierjährigen Amtszeit als Kapitalvikar bemühte sich Bischof Franciszek Jop auf besonnene und geschickte Art und Weise, dem offenen Konflikt mit den Machthabern aus dem Weg zu gehen und den Einfluss der „gesandten“ Vikare auf die Erzdiözese zu unterbinden. Obwohl er für diesen Mangel an Kooperationsbereitschaft getadelt wurde, beugte er sich dem Druck der Regierenden nicht. Eher war er dazu bereit, sein Amt niederzulegen, als seinen bis dahin verfolgten Stil, wie er die Diözese geleitet hatte, zu verändern. Diese Haltung fand bei einem Großteil der Geistlichkeit, die dem fremden Bischof zuvor mit einer gewissen Distanz begegnet war, großen Anklang. Jop distanzierte sich von den Empfehlungen des Staates zu den Vorschriften, wie geistliche Ämter zu besetzen sind (9. Februar 1953). Bei der Staatsgewalt galt er aus diesem Grund zunehmend als ein beispielhafter Opportunist, der auf der Seite der Kirche stand.

Die Freilassung des Primases Wyszynski im September 1956 sowie die Rückkehr der vertriebenen Krakauer Bischöfe in ihre Erzdiözese beendeten die Amtszeit des Kapitalvikars in der Person Franciszek Jops. Nach einer kurzen Erholungszeit im Dezember 1956 kehrte dieser wider Erwarten nicht in die Diözese Sandomierz zurück. Stattdessen wurde ihm von den Kirchenoberhäuptern, die großes Vertrauen in seine Person hatten, die Leitung der zukünftigen Diözese Opole anvertraut.

Übersetzung: Christiane Bromberger

PROCES RODZENIA SIĘ DIECEZJI W STAROŻYTNYM KOŚCIELE

Jezus Chrystus położył fundamenty pod swój Kościół, który następnie wzrastał i kształtował się w biegu dziejów. Szczególnie ważnym okresem Kościoła Chrystusowego jest starożytność. Wtedy bowiem będąc blisko źródła, z którego się narodził, Kościół, napełniony Duchem Świętym, rozszerzał się dynamicznie pod względem terytorialnym oraz rozwijał się w wymiarze misyjnym, doktrynalnym, liturgicznym, organizacyjnym. Te aspekty jego tożsamości były ściśle ze sobą powiązane i nosiły bardzo żywe znamię Tradycji apostoelskiej. Jego rozwoju nie zahamowała konfrontacja z religijnym wymiarem Imperium Rzymskiego sprzecznym z zasadami wiary chrześcijańskiej.

Epoka cesarza Konstantyna rozpoczęła trwałe uznawanie faktu istnienia i życia Kościoła przez Imperium. Miało to wpływ na sam Kościół w jego egzystencji *ad intra*, oraz *ad extra*, szczególnie w relacjach z Rzymskim Cesarstwem. Kościół wtedy rozwijał się w nowy sposób pod względem organizacyjnym. Znakiem tego stały się diecezje, które będąc dotychczas rzeczywistością polityczną, odtąd stały się również rzeczywistością kościelną. Jednak Konstantyn, pierwszy cesarz chrześcijanin, któremu przypisywany jest przełom w historii Kościoła, nie był tym, który utworzył diecezje kościelne. Albowiem przez długi okres, nawet w średniowieczu, nie było jeszcze jednoznacznego rozumienia rzeczywistości oznaczanej terminem diecezja¹. Tak przed panowaniem Konstantyna jak i po nim Kościół miał swój sposób na organizowanie siebie i swojej obecności w świecie, dla realizowania misji głoszenia Ewangelii i zbawienia świata.

Ukazanie etapów kształtowania się organizacji Kościoła w starożytności może być inspirujące dla pełniejszego poznania instytucjonalnego aspektu aktualnej rzeczywistości Kościoła. W starożytnej organizacji Kościoła można wyróżnić trzy podstawowe etapy. Pierwszy etap obejmuje czasy apostoelskie, czyli najbardziej pierwotne życie Kościoła. Następny etap stanowią czasy poapostoelskie (II-III

¹ M. Müller, *Parochie und D. im Abendland in spätrömischer und merowingerischer Zeit*, „Zeitschrift für die neutestamentliche Wissenschaft und die Kunde der älteren Kirche” 32 (1933), s. 149-185; P. Fournieret, *Diocèse*, w: *Dictionnaire de Théologie Catholique*, t. 4/II, red. A. Vacant, E. Mangenot, E. Amann, Paris 1939, c. 1362-1364; H. Rybczyński, *Diecezja*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 3, red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Grylewicz, Lublin 1979, c. 1307-1309.

wiek), w których Kościół znajdował swoje nowe miejsce na ziemi i mimo wrogości ze strony świata potrafił okrzepnąć oraz rozwijać się. Trzeci etap jest czasem szczególnej konfrontacji i spotkania z cywilizacją grecko-rzymską w ramach Imperium Rzymskiego, w okresie przedkonstantyńskim oraz w czasie Konstantyna i jego następców (III-IV wiek). Współczesne rozumienie diecezji wyraźnie zostało zapoczątkowane dopiero w trzecim z wymienionych etapów. Spojrzenie na pierwsze trzy okresy dziejów Kościoła ujawnia dynamiczny jego charakter i może stać się zachętą do udziału w tworzeniu jego historii.

I. Pierwotna organizacja kościelna – Kościoły

Na początku Kościół formował się w łonie religii żydowskiej, której centrum była Jerozolima. Pierwsze wspólnoty chrześcijańskie tworzyły się z Żydów i można je nazywać synagogami judeo-chrześcijańskimi. W Jerozolimie, synagoga judeo-chrześcijańska składała się z dwunastu apostołów i ze starszych, czyli prezbiterów; z czasem został ustanowiony urząd obsługujących stoły, zwanych później w tradycji diakonami. Szczególną odpowiedzialność za nią ponosili prezbiterzy na czele z Jakubem, bratem Pańskim².

Po wydarzeniach jerozolimskich, jakimi były Zmartwychwstanie i Pięćdziesiątnica, Ewangelia była głoszona w Judei i w Samarii, na Cyprze i w Azji Mniejszej. Wspólnoty synagogalne żydowskie w diasporze były jej uprzywilejowanymi adresatami. Ci, którzy przyjmowali wiarę chrześcijańską tworzyli wspólnoty, do których wchodziło coraz więcej pogan, szczególnie prozelitów, czyli nawróconych już wcześniej na judaizm pogan. Pobożni Żydzi, którzy wcześniej podtrzymywali więzi ze starszymi i arcykapłanami z Jerozolimy, wiązali się teraz z apostołami Jezusa Chrystusa i ustanowionymi przez nich starszymi. Starsi przewodzili wspólnotom założonym przez misjonarzy – apostołów i innych, którzy głosili Dobrą Nowinę. Byli w nich prorocy i doktorzy. Z czasem na czele stanęli biskupi, diakoni i prezbiterzy, czyli starsi. Nie brakuje trudności w próbach wyjaśnienia procesu kształtowania się tych funkcji i ich wzajemnych zależności w pierwotnych wspólnotach wierzących³.

² Zob. S. Nagy, *Prezbiterzy w pierwotnej gminie jerozolimskiej*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” (dalej cyt. RTK) 8 (1961), z. 1, s. 5-22; P. Christophe, *2000 ans d'Histoire de l'Église*, Paris 2000, s. 24. J. Ratzinger, *O naturze kapłaństwa*, „Pastores” 1 (1998) 1, s. 27-38.

³ Słownictwo *Nowego Testamentu* zostaje z pewnymi niejasnościami u autorów I i początku II wieku, jak u Klemensa Rzymskiego i w *Didache*. Wspólnoty mają biskupów-prezbiterów i diakonów. Z kolegium biskupów-prezbiterów wylania się ten, który przewodniczy i który będzie wkrótce nosił tylko tytuł biskupa, i który będzie wyróżniony z grona kolegium prezbiterów. Diakon jest przywiązany do osoby biskupa. W ten sposób wykształca się trzy stopnie ministerium Kościoła: biskup, prezbiter i diakon. J. Comby, *Pour lire l'Histoire de l'Église, des origines au XXI siècle*, Paris 2003, s. 63.

Wspólnoty uczniów Pańskich nazywane były Kościołami. Wydaje się, że ta nazwa została wprowadzona dla odróżnienia ich od synagog żydowskich i innych wspólnot chrześcijańskich judaizujących, jak na przykład marcjoniści⁴. Nie jest to z pewnością najbardziej pierwotna nazwa chrześcijan. Ale wydaje się, że jest najbardziej oficjalną nazwą dla nowej «sekty» wywodzącej się z judaizmu⁵. Znajdujemy ją w najstarszym piśmie kanonicznym chrześcijan, w *Pierwszym Liście Pawła apostoła do Tesaloniczan*, gdzie określa wspólnotę wierzących w Chrystusa⁶. Występuje tylko dwa razy: jeden raz w liczbie pojedynczej, drugi w liczbie mnogiej i odnosi się do konkretnych miejsc geograficznych. Jest więc mowa o Kościele Tesaloniczan i o Kościołach Boga, które są w Jezusie Chrystusie w Judei⁷:

Paweł, Sylwan i Tymoteusz Kościołowi Tesaloniczan w Bogu Ojcu i Panu Jezusie Chrystusie (1 Tes 1, 1)⁸.

Bracia, wyście się stali naśladowcami Kościołów Boga, które są w Judei, w Chrystusie Jezusie, ponieważ i wy wycierpieliście to samo od swych rodaków, co one od Żydów (1 Tes 2, 14)⁹.

Najczęściej stosowanym zwrotem dotyczącym wspólnoty wierzących Tesaloniczan jest słowo bracia, począwszy od 1, 4: *bracia umiłowani przez Boga*¹⁰, poprzez 2,1; 2,9; 2,14; 2,17; 3,2; 3,7; 4,1; 4,9; 4,13; 5,1; 5,4; 5,14; 5,25; 5,26; 5,27. Termin ten występuje tam, gdzie autor zaczyna nową myśl. Nie występuje ani razu termin „chrześcijanie”¹¹. Termin bracia użyty tak wiele razy¹² skłania do postawienia py-

⁴ Eusèbe de Césarée, *Histoire Ecclésiastique* (dalej cyt. HE), *livres VIII-X et Les martyrs en Palestine*, texte grec traduction et notes G. Bardy, Sources Chrétiennes (dalej cyt. SC) 55, Paris 1993, s. 152, *O męczennikach palestyńskich* X, 3, przypis nr 5. Cytując pracę Harnacka zatytułowaną *Marcion. Das Evangelium vom fremden Gott*, s. 124 i 348, Bardy mówi o znalezionej w Syrii inskrypcji συναγωγῆ Μαρκιωνιστῶν – synagoga Marcjonistów datowanej na lata 318-319.

⁵ Józef Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela „Antiquitates Judaicae”*, przekł. z gr. E. Dąbrowki, red. Z. Kubiak, J. Radożycki, Poznań-Warszawa-Lublin 1979, XVIII, 63sq.

⁶ Paweł wraz z Sylasem i Tymoteuszem założyli Kościół w Tesalonice pod koniec lata 50 roku (Dz 17, 1sq.).

⁷ *Novum Testamentum Graece*, ed. Nestle-Aland, Stuttgart 1999²⁷ – źródło używane dla wszelkich odniesień do Nowego Testamentu i do tłumaczenia własnego z greki na polski. Inne tłumaczenia tekstów źródłowych są również własne, chyba że wskazano inaczej.

⁸ Παῦλος καὶ Σίλουανός καὶ Τιμόθεος τῇ ἐκκλησίᾳ Θεσσαλονικέων ἐν θεῷ πατρὶ καὶ κυρίῳ Ἰησοῦ Χριστῷ.

⁹ Ὑμεῖς γὰρ μιμηταὶ ἐγενήθητε, ἀδελφοί, τῶν ἐκκλησιῶν τοῦ θεοῦ τῶν οὐσῶν ἐν τῇ Ἰουδαίᾳ ἐν Χριστῷ Ἰησοῦ, ὅτι τὰ αὐτὰ ἐπάθετε καὶ ὑμεῖς ὑπὸ τῶν ἰδίων συμφυλετῶν καθὼς καὶ αὐτοὶ ὑπὸ τῶν Ἰουδαίων.

¹⁰ ἀδελφοὶ ἠγαπημένοι ὑπὸ τοῦ θεοῦ... .

¹¹ Paweł zwraca się też w innych słowach do swoich adresatów, ale to są wyrażenia jednostkowe: naśladowcy Pawła i Pana (1,6), przykład dla wierzących (1,7), naśladowcy Kościołów w Judei (2,14), dzieci światłości (5,5).

tania: jaka jest siła historyczna i eklezjologiczna tego starożytnego terminu? Czy można postawić tezę, że Kościół to braterstwo – ἡ ἀδελφότης – wspólnota braci?¹³

Termin Kościół jest raczej oficjalny i kanoniczny, ale także bardziej ogólny; termin „brat” jest bardziej bezpośredni, personalny i relacyjny. Połączywszy je, można powiedzieć, że Kościół to „wspólnota braci w Panu”. Paweł rozwinie swą refleksję o Kościele, a jednym z szczytowych jego myśli jest pojmowanie Kościoła jako Ciała Chrystusowego¹⁴

Widzenie wspólnoty chrześcijan w nieco innej tradycji, jednak związanej z tradycją Pawłową, przedstawia Łukasz w księdze nazwanej *Dzieje Apostolskie*. Wzmianka o Kościele występuje tam po raz pierwszy w kontekście niegodziwego czynu Ananiasza i Safiry w Jerozolimie:

Wielki strach padł na cały Kościół i na wszystkich, którzy o tym słyszeli (Dz 5, 11)¹⁵.

Wyrażenie Kościół oznacza tu grupę ludzi, której przewodzili apostołowie, w odróżnieniu od innych, którzy również byli ogarnięci bojaźnią, dowiadując się o tym, co się stało.

W *Dziejach Apostolskich* zachodzi też odniesienie terminu ekklesia do społeczności Izraela, czego wyrazem jest mowa Szczepana:

On to w Kościele na pustyni pośredniczył między aniołem, który mówił do niego na górze Synaj, a naszymi ojcami ... (Dz 7, 38)¹⁶.

Biblia Tysiąclecia tłumaczy termin ekklesia przez społeczność, której Mojżesz był przedstawicielem wobec objawiającego się Boga.

Termin ekklesia odnosi się także do rzeczywistości, która nie jest związana ze sferą religijną. Dotyczy on życia *civitas* greckiej i rzymskiej, oznaczając zgromadzenie ludu miasta i jego manifestację dla jakiejś sprawy. Łukasz w *Dziejach Apostolskich* określa nim zgromadzenie czy raczej zbiegowisko ludzi w mieście Efez przeciwko głoszeniu Ewangelii przez Pawła apostoła i tych, których pożykał dla Chrystusa w tym greckim mieście (Dz 19,32. 39. 40)¹⁷.

¹² Są również pojedyncze użycia tego terminu: Tymoteusz, nasz brat (3,2), miłość braterska (4,9).

¹³ W *Liście Piotra* (1 P 2, 17; 5, 9) to wyrażenie występuje tylko dwa razy, jest więc marginalne.

¹⁴ Zob. *Listy do Kolosan i do Efezjan*.

¹⁵ καὶ ἐγένετο φόβος μέγας ἐφ' ὅλην τὴν ἐκκλησίαν καὶ ἐπὶ πάντας τοὺς ὄντας ταῦτα.

¹⁶ οὗτος ἐστὶν ὁ γενόμενος ἐν τῇ ἐκκλησίᾳ ἐν τῇ ἐρήμῳ μετὰ τοῦ ἀγγέλου τοῦ λαλοῦ - ντος αὐτῷ ἐν τῷ ὄρει Σινᾶ καὶ τῶν πατέρων ἡμῶν...

¹⁷ Dz 19, 32: ἄλλοι μὲν οὖν ἄλλο τι ἔκραζον' ἦν γὰρ ἡ ἐκκλησία συγκεχυμένη καὶ οἱ πλείους οὐκ ᾔδεισαν τίνος ἕνεκα συνεληλύθεισαν. Dz 19, 39: εἰ δέ τι περαιτέρω ἐπιζητεῖτε, ἐν τῇ ἐννόμῳ ἐκκλησίᾳ ἐπιλυθήσεται. Dz 19, 40b: καὶ ταῦτα εἰπὼν ἀπέλυσεν τὴν ἐκκλησίαν.

Jednak termin Kościół w nowym sensie dotyczy chrześcijan. Nazwa „Kościół w Jerozolimie”, czyli w jego kolebce, odnosząca się do wspólnoty religijnej bardziej zintegrowanej, występuje w 8 rozdziale *Dziejów Apostolskich*; jest to Kościół cierpiący prześladowania ze strony Żydów po śmierci Szczepana:

Nastąpiło w owym dniu wielkie prześladowanie Kościoła w Jerozolimie (Dz 8, 1sq.)¹⁸.

Nieco dalej jest mowa o Kościele rozwijającym się w Judei, w Galilei i w Samarii¹⁹. Później autor opisuje głoszenie Ewangelii w Antiochii Syryjskiej i wysłanie Barnaby z Kościoła z Jeruzalem do Antiochii²⁰ oraz przyprowadzenie Pawła do Antiochii. Tam Paweł posługiwał we wspólnocie, którą autor nazywa Kościołem:

I znalazłszy (Pawła), przyprowadził go do Antiochii. Stało się, że przez cały rok pracowali razem w Kościele nauczając wielką rzeszę ludzi (Dz 11, 26)²¹.

W Jerozolimie Kościół nie cieszył się pokojem, bo „król Herod podniósł ręce na niektórych z Kościoła”²², wśród których był Piotr, a „Kościół modlił się w jego intencji do Boga”²³.

W Antiochii Kościół udzielił Pawłowi i Barnabie, „wyznaczonym przez Ducha Świętego”, mandatu misyjnego.

W Antiochii, w tam istniejącym Kościele, byli prorokami i nauczycielami: Barnaba i Symeon, zwany Niger... (Dz 13, 1sq.)²⁴.

Paweł i Barnaba wracając z pierwszej podróży, odwiedzali miasta, w których głosili już Ewangelię i ustanawiali w tamtejszych Kościołach starszych²⁵. Po powrocie zgromadzili Kościół w Antiochii i zdali sprawę z misji:

¹⁸ Ἐγένετο δὲ ἐν ἐκείνῃ τῇ ἡμέρᾳ διωγμὸς μέγας ἐπὶ τὴν ἐκκλησίαν τὴν ἐν Ἱεροσολυμοῖς (...).

¹⁹ Dz 9,31: Ἡ μὲν οὖν ἐκκλησία καθ' ὅλης τῆς Ἰουδαίας καὶ Γαλιλαίας καὶ Σαμαρείας εἶχεν εἰρήνην οἰκοδομουμένη καὶ πορευομένη τῷ φόβῳ τοῦ κυρίου καὶ τῇ παρακλήσει τοῦ ἁγίου πνεύματος ἐπληθύνετο.

²⁰ Dz 11, 22: Ἠκούσθη δὲ ὁ λόγος εἰς τὰ ὅσα τῆς ἐκκλησίας τῆς οὔσης ἐν Ἱερουσαλὴμ περὶ αὐτῶν καὶ ἐξαπέστειλαν Βαρναβᾶν διελθεῖν ἕως (...) Ἀντιοχείας.

²¹ καὶ εὐρῶν ἤγαγεν εἰς Ἀντιόχειαν. ἐγένετο δὲ αὐτοῖς καὶ ἐνιαυτὸν ὅλον συναχθῆναι ἐν τῇ ἐκκλησίᾳ καὶ διδάξαι ὄχλον ἰκανόν (...).

²² Dz 12,1sq.: κατ' ἐκείνους δὲ τὸν καιρὸν ἐπέβαλεν Ἡρώδης ὁ βασιλεὺς τὰς χεῖρας κακῶς αἰ τινος τῶν ἀπὸ τῆς ἐκκλησίας.

²³ Dz 12,5: ὁ μὲν οὖν Πέτρος ἐτηρεῖτο ἐν τῇ φυλακῇ προσευχῇ δὲ ἦν ἐκτενῶς γινομένη ὑπὸ τῆς ἐκκλησίας πρὸς τὸν θεὸν περὶ αὐτοῦ.

²⁴ Ἦσαν δὲ ἐν Ἀντιοχείᾳ κατὰ τὴν οὔσαν ἐκκλησίαν προφῆται καὶ διδάσκαλοι ὃ τε Βαρναβᾶς καὶ Συμεὼν ὁ καλούμενος Νίγερ καὶ (...).

²⁵ Dz 14, 23: χειροτονήσαντες δὲ αὐτοῖς κατ' ἐκκλησίαν πρεσβυτέρους (...).

Kiedy przybyli i zebrali Kościół, opowiadali jak wiele Bóg przez nich zdziałał (Dz 14, 27)²⁶.

Kościół w Antiochii stanął przed problem współistnienia judeo-chrześcijan i chrześcijan. Jego delegaci zostali przyjęci przez Kościół w Jerozolimie i apostołów²⁷, aby razem znaleźć rozwiązanie problemu. Był to tzw. Sobór Jerozolimski. Jego postanowienia zostały ogłoszone przez przedstawicieli apostołów i Kościoła Jerozolimskiego i delegatów antiocheńskich w Kościele Antiocheńskim²⁸.

Paweł, wyruszywszy na drugą wyprawę misyjną, umacniał Kościoły i zakładał nowe, działając według postanowień jerozolimskich²⁹. Po powrocie z tej podróży misyjnej, wiodącej także przez Kościół w Jerozolimie, zatrzymał się w Antiochii³⁰.

W drodze powrotnej z trzeciej podróży spotykał się w Milecie ze starszymi Kościoła w Efezie³¹. Utwierdzał ich w posłudze w Kościele Boga:

Uważajcie na samych siebie i na całe stado, w którym Duch Święty ustanowił was biskupami, abyście paśli Kościół Boga, który On nabył własną krwią (Dz 20, 28)³².

Wezwani prezbiterzy do Miletu, nazwani są tu biskupami. Czyżby zatem było kilku biskupów w Efezie, którzy by prowadzili Kościół w sposób kolegialny? Może Efez był metropolią dla Kościołów, na czele których stoją biskupi? Jednak w tym czasie w Kościele nie było jeszcze metropolii.

Po swej trzeciej podróży Paweł został uwięziony w Jerozolimie. Swoją posługę apostołską ukończył w Rzymie. Napisawszy w czasie trzeciej podróży *List do Rzymian*, nie adresował go do Kościoła w Rzymie, ale do „świętych”, którzy są

²⁶ παραγενόμενοι δὲ καὶ συναγαγόντες τὴν ἐκκλησίαν ἀνήγγελλον ὅσα ἐποίησεν ὁ θεὸς μετ' αὐτῶν (...).

²⁷ Dz 15, 3: οἱ μὲν οὖν προπεμφθέντες ὑπὸ τῆς ἐκκλησίας διήρχοντο τὴν τε Φοινίκην καὶ Σαμάρειαν (...).

Dz 15, 4: παραγενόμενοι δὲ εἰς Ἱερουσαλὴμ παρεδέχθησαν ἀπὸ τῆς ἐκκλησίας καὶ τῶν ἀποστόλων (...).

²⁸ Dz 15,22: τότε ἔδοξε τοῖς ἀποστόλοις καὶ τοῖς πρεσβυτέροις σὺν ὅλῃ τῇ ἐκκλησίᾳ ἐκλεξαμένους ἄνδρας ἐξ αὐτῶν πέμψαι εἰς Ἀντιόχειαν (...)

²⁹ Dz 15, 41: διήρχετο δὲ τὴν Συρίαν καὶ τὴν Κιλικίαν ἐπιστηρίζων τὰς ἐκκλησίας. I dalej 16, 5: αἱ μὲν οὖν ἐκκλησίαι ἐστερεοῦντο τῇ πίστει καὶ ἐπερίσσευον τῷ ἀριθμῷ καθ' ἡμέραν.

³⁰ Dz 18, 22: καὶ κατελθὼν εἰς Καισάρειαν, ἀναβὰς καὶ ἀσπασάμενος τὴν ἐκκλησίαν κατέβη εἰς Ἀντιόχειαν.

³¹ Dz 20, 17: Ἀπὸ δὲ τῆς Μιλήτου πέμψας εἰς Ἔφεσον μετεκαλέσατο τοὺς πρεσβυτέρους τῆς ἐκκλησίας.

³² προσέχετε ἑαυτοῖς καὶ παντὶ τῷ ποιμνίῳ, ἐν ᾧ ὑμᾶς πνεῦμα τὸ ἅγιον ἔθετο ἐπισκόπους ποιμαίνειν τὴν ἐκκλησίαν τοῦ θεοῦ, ἣν περιεποιήσατο διὰ τοῦ αἵματος τοῦ ἰδίου.

w Rzymie³³. Dopiero w ostatnim rozdziale wzmiankuje o Kościołach w sensie lokalnym³⁴.

W przytoczonych źródłach autorstwa Pawła i Łukasza położony jest akcent na konkretne wspólnoty chrześcijan, czyli na Kościoły lokalne, z przewodzącymi im biskupami czy prezbiterami.

Inne źródło, pochodzące z okresu apostołskiego I wieku, więc współczesne piśmowemu Nowemu Testamentu, lecz niekanoniczne, *Didachè* przybliży również konkretną rzeczywistość Kościoła. Adresatem dzieła, które jest napisane po grecku, są wspólnoty chrześcijańskie o silnych akcentach żydowskich w Syrii zachodniej³⁵. Istniała już w nich hierarchia lokalna, gdyż autor mówi: „Wybierajcie więc sobie biskupów i diakonów godnych Pana”³⁶. Wśród posługujących znajdowali się apostołowie, czyli misjonarze nie mający stałej funkcji w danej wspólnocie, goszczący w niej przechodnie, prorocy, (którzy są często identyfikowani z apostołami, a nie-raz z biskupami), doktorzy. Brak użycia słowa prezbiter, wskazuje z pewnością na tożsamość funkcji biskupa i prezbitera³⁷.

Widać wielkie zainteresowanie autora wspólnotą wierzących, by jej przybliżyć prawdy wiary, które pogłębiają egzystencję chrześcijańską. Znajdujemy tu nauczanie o dwóch drogach, drodze życia i drodze śmierci, o chrzcie, o Eucharystii i o oczekiwaniu powtórnego przyjścia Pana.

Autor zajmuje się sytuacjami bieżącymi bez tworzenia teologii Kościoła, pisząc o tym, czym Kościół żyje. Nie ma rozróżnienia na Kościół lokalny czy uniwersalny, a tym bardziej nie ma mowy o diecezji. Jednak można zauważyć, że jego wizja Kościoła jest uniwersalna, przynajmniej w terminologii:

Jak ten chleb przełamany rozproszony
na wysokościach gór,
Został się zgromadzony w jedno,

³³ Rz 1, 7: πᾶσιν τοῖς οὖσιν ἐν Ῥώμῃ ἀγαπητοῖς θεοῦ, κλητοῖς ἁγίοις, (...).

³⁴ Rz 16,1: Συνίστημι δὲ ὑμῖν Φοίβην τὴν ἀδελφὴν ἡμῶν, οὖσαν καὶ διακόνον τῆς ἐκκλησίας τῆς ἐν Κεγχρεαῖς, (...). 16, 4sq.: (...) οἷς οὐκ ἐγὼ μόνος εὐχαριστῶ ἀλλὰ καὶ πᾶσαι αἱ ἐκκλησίαι τῶν ἐθνῶν, καὶ τὴν κατ' οἶκον αὐτῶν ἐκκλησίαν. 6, 16b: ἀσπάζονται ὑμᾶς αἱ ἐκκλησίαι πᾶσαι τοῦ Χριστοῦ. 16, 23: ἀσπάζεται ὑμᾶς Γάιος ὁ ξένος μου καὶ ὅλης τῆς ἐκκλησίας.

³⁵ Błogosławieństwa eucharystyczne, które przytacza *Didachè* (dalej cyt. Did.), zawierają elementy z liturgii żydowskiej, co świadczy o pierwotnych wspólnotach kościelnych, które były pod silnym wpływem judaizmu, ale też judaizm był ich ojczyzną, gdyż separacja między żydami i judeo-chrześcijanami dokonywała się stopniowo, czego ślady są jeszcze w IV, V wieku.

³⁶ *La doctrine des Douze Apôtres (Didachè)*, Introduction, texte critique, traduction, notes, appendice, annexe et index, W. Rordorf, A. Tuiller, SC 248 bis, Paris 1998, 15, 1:

Χειροτονήσατε οὖν ἑαυτοῖς ἐπισκόπους καὶ διακόνους ἀξίους τοῦ κυρίου, ἄνδρας πραεῖς καὶ ἀφιλαγρύρους καὶ ἀληθεῖς καὶ δεδοκιμασμένους ὑμῖν γὰρ λειτουργοῦσι καὶ αὐτοὶ τὴν λειτουργίαν τῶν προφητῶν καὶ διδασκάλων...

³⁷ Tamże, s. 75.

Niech twój Kościół będzie zgromadzony w ten sam sposób
Z krańców ziemi w twoje królestwo (*Did.* 9, 4)³⁸.

We fragmencie, w którym jest mowa o Eucharystii, użyte jest po raz pierwszy słowo Kościół, i to w sensie Kościoła uniwersalnego – przede wszystkim w sensie geograficznym. Chodzi tu o związek między ideą jednego chleba i zgromadzeniem wiernych, więc kontekst ogólny tej wypowiedzi jest liturgiczny. Uczestnicy zgromadzenia liturgicznego spożywają „ten przełamany chleb”. On zatem gromadzi wiernych w jedno, czyli w jeden Kościół.

Po raz drugi słowo Kościół jest użyte nieco dalej i w tym samym kontekście liturgicznym.

Wspomnij, Panie, na twój Kościół, aby go wyrwać z wszelkiego zła
I udoskonalić go w twojej miłości.
I zgromadź go z czterech wiatrów, uświęcony,
W twoje królestwo, które przygotowałeś dla niego (*Did.* 10, 5)³⁹.

Po raz trzeci autor *Didachè* mówi o Kościele, pouczając o funkcji proroka:

Każdy prorok, który naucza prawdy, bez czynienia według tego czego naucza, jest fałszywym prorokiem. Przeciwnie, każdy prorok, doświadczony, prawdziwy, który czyni dla misterium Kościoła w świecie, ale który nie uczy czynić tego co czyni on sam, nie będzie sądzony przez was, ponieważ u Boga jest jego sąd (*Did.* 11, 10-11)⁴⁰.

Wyrażenie „czyni dla misterium Kościoła w świecie” dotyczy z pewnością symbolicznych gestów wykonywanych przez proroków na wzór proroków Starego Testamentu⁴¹. Wydaje się jednak, że pełni on misję prorocką dla Kościoła. W tym fragmencie, jak w pozostałych, chodzi o Kościół w wymiarze uniwersalnym. Prorok jest dla Kościoła uniwersalnego i przemieszcza się ze wspólnoty do wspólnoty, aby tę misję kościelną wypełnić.

W dwóch źródłach kanonicznych, *Liście do Tesaloniczan* i *Dziejach Apostolskich*, jest mowa o Kościołach w konkretnych miejscach, w których pierwszą rolę odgrywają apostołowie. Wskazuje na to w szczególności przekaz Łukasza, który

³⁸ Ὡσπερ ἦν τοῦτο τὸ κλάσμα διεσκορπισμένον ἐπάνω
τῶν ὀρέων καὶ συναχθὲν ἐγένετο ἓν,
οὕτω συναχθήτω σου ἡ ἐκκλησία ἀπὸ τῶν περάτων
τῆς γῆς εἰς τὴν σὴν βασιλείαν.

³⁹ Μνήσθητι, κύριε, τῆς ἐκκλησίας σου τοῦ ῥύσασθαι
αὐτὴν ἀπὸ παντὸς πονηροῦ,
καὶ τελειῶσαι αὐτὴν ἐν τῇ ἀγάπῃ σου,
καὶ σύναξον αὐτὴν ἀπὸ τῶν τεσσάρων ἀνέμων, τὴν ἁγιασθεῖσαν,
εἰς τὴν σὴν βασιλείαν, ἣν ἠτοίμασας αὐτῇ.

⁴⁰ Πᾶς δὲ προφήτης διδάσκων τὴν ἀλήθειαν, εἰ ἅ διδάσκει οὐ ποιεῖ, ψευδοπροφήτης ἐστὶ. Πᾶς δὲ προφήτης δεδοκιμασμένος, ἀληθινός, ποιῶν εἰς ὑστέριον κοσμικὸν ἐκκλησίας, μὴ διδάσκων δὲ ποιεῖν, ὅσα αὐτὸς ποιεῖ, οὐ κριθήσεται ἐφ' ὑμῶν.

⁴¹ Tamże, s. 187.

stawiał sobie zadania historyka Kościoła, opowiadając o rozprzestrzenianiu się Ewangelii i o tym, jak zaczynają istnieć Kościoły w różnych stronach świata, począwszy od Jeruzolimy. Pośród innych określeń wierzących w Chrystusa, określenie Kościoła jako „wspólnota braci”, zwróciło naszą szczególną uwagę. Otóż bycie chrześcijaninem wyraża się przede wszystkim w byciu Kościołem. Kościół jest podstawową komórką życia wierzących w Chrystusa. W pierwszych Kościołach byli ustanawiani starsi – πρεσβύτεροι, wykształciły się również funkcje biskupów i diakonów. „Kościół” oznacza widzialną stronę wspólnoty wierzących i jej sposób funkcjonowania w porządku socjalnym oraz odzwierciedla porządek duchowy, czyli to wszystko czym jest Kościół od wewnątrz. Tę złożoną rzeczywistość Kościoła ukazują również źródła niekanoniczne.

W *Didache* pojawia się silny akcent w postrzeganiu Kościoła, który obejmuje wszystkich ochrzczonych, rozproszonych po całej ziemi i posilających się łamanym chlebem, czyli Eucharystią⁴². Ten akcent nie jest obcy dla Pawła, który rozwinięciem swoją koncepcję Kościoła, wychodząc od widzenia lokalnego i dochodząc do wymiaru duchowego i mistycznego, co może stanowić odrębny temat refleksji. Dostrzeżona wielość różnych elementów eklezjologicznych pozwala ukazać partykularność i uniwersalność Kościoła Bożego.

Jak chrześcijanie stają się Kościołem? To pytanie odnosi się do pierwotnego etapu życia wierzących w Chrystusa. Chrześcijanie są Kościołem – ἡ ἐκκλησία. Pierwotna grecka nazwa Kościoła ujawnia wczesną inkulturację chrześcijan ze świata aramejskiego w świat helleński. Oryginalne określenie chrześcijan jako Kościół odróżnia ich również od synagogi. Chrześcijanie coraz bardziej wiązali się ze światem helleńskim. Przed nimi były otwarte i inne światy, ale jeden z nich miał odegrać największą rolę w ich życiu i historii. Był to świat grecko-rzymski.

II. Kościoły w świecie grecko-rzymskim. Narodziny parafii – pierwsza inkulturacja

1. Korzenie w tradycji biblijnej

Mogłoby się wydawać, że nazwa Kościół przylgnie na stałe do wspólnot chrześcijańskich. Kiedy jednak sytuacja Kościoła się stabilizowała, zaczynał on spoglądać na funkcjonowanie społeczne świata helleńsko-rzymskiego, szczególnie miast, w których rodził się poprzez głoszenie Ewangelii. Mimo, że nie przestawały go ożywiać nadzieje eschatologiczne, miał coraz więcej woli osiedlenia się na stałe na tym świecie, choć otoczenie było często nieprzyjazne. Ta zmiana ducha chrześcijan może być widziana w słowie ἡ παροικία – parafia. Słódko znaczy tyle co rezydować, czy też przebywać jako obcokrajowiec, obcy. Na tamtym etapie dziejów nie oznacza ona parafii w powszechnym tego słowa znaczeniu. Mogło by się wydawać, że parafia była jakąś komórką życia społecznego w świecie Imperium

⁴² O aspekcie liturgii jako *miniatury* życia chrześcijańskiego w Kościele, zob. Z. Kiernikowski, *Eucharystia i jedność*, Częstochowa 2000, s. 192.

Rzymskiego, czy wcześniej w świecie helleńskim, a chrześcijanie zaadoptowali tę strukturę do swoich potrzeb. Jednak wszystkie starożytne formy tego terminu odsyłają do mieszkania gdzieś blisko kogoś, osiedlenia się, sąsiedztwa, pobytu tymczasowego obcokrajowców bez praw cywilnych. Przyjmowany przez chrześcijan sens terminu parafii nie wydaje się być wzięty z ówczesnych struktur politycznych, lecz wywodzi się ze źródeł biblijnych.

Termin ten w formie czasownikowej – παροικέω po raz pierwszy występuje w Ewangelii według św. Łukasza (παροικεῖς – przebywający jako obcokrajowiec):

σὺ μόνος παροικεῖς Ἱερουσαλὴμ καὶ οὐκ ἔγνωσ τὰ γινόμενα ἐν ταῖς ἡμέραις ταύταις (Lc 24, 18).

Ty jesteś jedynym z przebywających jak obcokrajowiec w Jeruzalem, nie wiedząc co się wydarzyło w tych dniach.

Tekst ten mówi o Jezusie, który przyłączył się do uczniów w drodze do Emmaus.

Inne użycia tego wyrazu łączą tymczasowość mieszkania gdzieś na obcej ziemi z wydarzeniami historio-zbawczymi, jak w *Liście do Hebrajczyków*:

Przez wiarę przywędrował do Ziemi Obiecanej, jako ziemi obcej, pod namiotami mieszkając z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy (Hbr 11, 9)⁴³.

czy jak w *Dziejach Apostolskich*:

Bóg tego ludu Izraela, wybrał waszych ojców i wywyższył lud podczas pobytu na obczyźnie w ziemi egipskiej (Dz 13, 17)⁴⁴.

czy jak dalej w *Dziejach Apostolskich* (7, 6. 29):

Uciekł Mojżesz z tym słowem i stał się obcokrajowcem w ziemi Madian (Dz 7, 6. 29)⁴⁵.

Piotr apostoł nadaje nowe znaczenie temu słowu odnosząc je do chrześcijan. Nazywa on chrześcijan jakby obcokrajowcami na tej ziemi:

W bojaźni dobrze spędzajcie (postępujcie) czas waszego pobytu na obczyźnie (1P 1, 17)⁴⁶.

⁴³ tłumaczenie to pochodzi z *Biblii Tysiąclecia*. W oryginale czytamy: πίστει παρόκησεν εἰς γῆς τῆς ἐπαγγελίας ὡς ἀλλοτρίαν ἐν σκηναῖς κατοικῆσας μετὰ Ἰσαάκ καὶ Ἰακώβ τῶν συγκληρονομητῶν τῆς ἐπαγγελίας τῆς αὐτῆς.

⁴⁴ Użycie słowa w formie rzeczownikowej. ὁ θεὸς τοῦ λαοῦ τούτου Ἰσραὴλ ἐξελέξατο τοὺς πατέρας ἡμῶν καὶ τὸν λαὸν ὕψωσεν ἐν τῇ παροικίᾳ ἐν γῇ Αἰγύπτου (...)

⁴⁵ (...) ἔφυγεν δὲ Μωϋσῆς ἐν τῷ λόγῳ τούτῳ καὶ ἐγένετο πάροικος ἐν γῇ Μαδιὰμ.

⁴⁶ (...) ἐν φόβῳ τὸν τῆς παροικίας ὑμῶν χρόνον ἀναστράφητε.

Umiłowani, proszę was jako rezydentów i przebywających w obcym kraju abyście się powstrzymali od pragnień cielesnych... (1 P 2, 11)⁴⁷.

Jednak dopiero Paweł zmienia sens nazwy, tworząc ideę, że to chrześcijanie mają prawdziwe obywatelstwo i nie są już obcymi, i przebywającymi na obczyźnie:

Tak więc nie jesteście już obcymi i przechodniami, ale jesteście współobywatelami świętych i domownikami Boga... (Ef 2, 19)⁴⁸.

Słowa te mogły być inspiracją do życia wspólnot chrześcijańskich w sposób stabilny i w świadomości wypełnionej obietnicy. Nie przestając wyrażać bycia w drodze, określały pewne zadomowienie się, zatrzymanie, zaczerpnięcie sił, aby ruszać dalej w mocy, jaką daje Ewangelia. Wspólnoty chrześcijańskie zamieszkujące nie jakby na obczyźnie, ale u siebie, zaczęły być nazywane παροικία – parafiami. Dominującym obszarem, gdzie Kościoły są tak nazywane, jest Wschód z Azją Mniejszą.

2. Parafie w życiu i sposobie funkcjonowania

Źródła historyczne z pierwszych wieków Kościoła ukazują, iż parafie są to miasta, mniejsze czy większe, z biskupami. Bardzo dużo świadectw o tym podaje nam Euzebiusz z Cezarei w swojej *Historii Kościelnej*. Już w pierwszym zdaniu wprowadzającym swego dzieła pisze, że chce przekazać potomności wiadomości o mężach, którzy wspaniale przewodniczyli najznacniejszym parafiom i kierowali nimi⁴⁹.

Oto najpierw świadectwo o Kościele Cezarei Palestyńskiej, Kościele Ziemi Świętej, sięgającym tradycji Piotra apostoła, a także Pawła. W 198 roku odbył się tam synod poświęcony terminowi Wielkanocy⁵⁰. W tym Kościele więcej niż wiek później wspomniany historyk Euzebiusz, jest biskupem (313-330). Czytamy w jego *Historii Kościelnej*:

⁴⁷ Ἀγαπητοί, παρακαλῶ ὡς παροίκους καὶ παρεπιδήμους ἀπέχεσθαι τῶν σαρκικῶν ἐπιθυμιῶν (...).

⁴⁸ Ἄρα οὖν οὐκέτι ἐστὲ ξένοι καὶ πάροικοι ἀλλὰ ἐστὲ συμπολίται τῶν ἁγίων καὶ οἰκεῖοι τοῦ θεοῦ, (...).

⁴⁹ Eusèbe de Césarée, *HE, I, livres I-IV. Texte grec, trad. et annotation, G. Bardy, SC 31, Paris 1951, s. 3; I, I, 1: (...)* καὶ ὅσοι ταύτης διαπρεπῶς ἐν ταῖς μάλιστα ἐπισημοτάταις παροικίαις ἡγήσαντό τε καὶ προέστησαν (...), tłum. francuskie: (...) tous les personnages de cette histoire qui ont excellemment présidé à la conduite des plus illustres diocèses. Euzebiusz z Cezarei, *Historia Kościelna. O męczennikach palestyńskich*, tłum. z greckiego, wstęp, objaśnienia, skorowidz, A. Lisiecki, *Pisma Ojców Kościoła* (dalej cyt. POK) 3, Poznań 1924, s. 4: (...) jak wielcy jej mężowie w najwybitniejszych kościołach świetnie dzierżyli rządy i pierwsze zajmowali miejsca (...).

⁵⁰ *Synodi et collectiones legum. Vol. I, Acta synodalia ab anno 50 ad annum 381*, A. Baron, H. Pietras, Kraków 2006, s. 3.

Otóż parafie (Kościoły według tłum. Baron) całej Azji sądziły, jak im się zdawało, na podstawie bardzo starej tradycji, że święto Paschy zbawiciela należy obchodzić czternastego dnia księżycyca...

Tymczasem tego wszystkie inne Kościoły całego świata się nie trzymały... (HK V, 23, 1 sq.)⁵¹.

A oto fragment listu synodalnego z Cezarei:

Postarajcie się o to, by list nasz w odpisach rozesłać do wszystkich parafii (kościół wg Baron) (HK V, 25)⁵².

Euzebiusz przynosi także świadectwo o Aleksandrii:

Letus rządził Aleksandrią i resztą Egiptu; z drugiej strony, Demetriusz (189-232) po Julianie (178-189) objął nie tak dawno urząd biskupi w tamtejszych parafiach (HK VI, II/2)⁵³ – chodzi o Aleksandrię w dziesiątym roku panowania cesarza Septymiusza Severa (193-211).

W innym miejscu Demetriusz jest nazwany stojącym na czele tamtejszej parafii, w Aleksandrii:

I rzeczywiście dowiedział się o tym (że Orygenes uczynił się eunuchem dla Królestwa Bożego) później Demetriusz, stojący na czele tamtejszej parafii, i zdumiał się niezmiernie nad śmiałością czynu Orygenesusa (HK VI, VIII/3)⁵⁴.

A oto świadectwa o Jerozolimie:

Więc obywatele tej parafii wspominają wiele innych cudów Narcyza na podstawie tradycji braterskiej, podawanej z pokolenia na pokolenie... (HK VI, IX/1)⁵⁵.

⁵¹ (...) ὅτι δὴ τῆς Ἀσίας ἀπάσης αἱ παροικίαι ὡς ἐκ παραδόσεως ἀρχαιότερας σελήνης τὴν τεσσαρεσκαδεκάτην ὄντο δεῖν ἐπὶ τοῦ σωτηρίου πάσχα ἐορτῆς παραφυλάττειν, (...).

(...) οὐκ ἔθους ὄντος τοῦτον ἐπιτελεῖν τὸν τρόπον ταῖς ἀνὰ τὴν λοιπὴν ἄσασαν οἰκουμένην ἐκ-κλησίαις, (...). Zob. tamże.

⁵² Tamże, (...) τῆς δ' ἐπιστολῆς ἡμῶν πειράθητε κατὰ πᾶσαν παροικίαν ἀντίγραφα διαπέμψασθαι, (...).

⁵³ Tamże, (...) ἡγήετο δὲ Ἀλεξανδρείας καὶ τῆς λοιπῆς Αἰγύπτου Λαῖτος, τῶν δ' αὐτοῦ παροικίων τὴν λοιπῆς νεωστὶ τότε μετὰ Ἰουλιανὸν Δημήτριος ὑπελήφει. Eusèbe de Césarée, *HE, II, livres V-VII. Texte grec, traduction et notes*, G. Bardy, SC 41, Paris 1955; Tłumaczenie polskie (dz. cyt.) mówi o tamtejszych parafiach kościelnych, tłumaczenie francuskie o chrześcijaństwach tego kraju.

⁵⁴ γνοὺς δῆτα ὕστερον ὁ Δημήτριος, ἅτε τῆς αὐτοῦ παροικίας προεστῶς, εὖ μάλα μὲν αὐτὸν ἀποθανυμάζει τοῦ τολμήματος (...).

⁵⁵ Πολλὰ μὲν οὖν καὶ ἄλλα παράδοξα οἱ τῆς παροικίας πολῖται ὡς ἐκ παραδόσεως τῶν κατὰ διαδοχὴν ἀδελφῶν τοῦ Ναρκίσσου μνημονεύουσιν (...).

W zdaniu tym chodzi o Narcyza biskupa Jerozolimy, który miał skończyć ostatecznie swe posługiwanie biskupie w 231 roku (?-231).

Podczas gdy tu jest mowa o parafii Jerozolimy, nieco zaś dalej o Kościołach i biskupach wybierających następcę Narcyza, który już opuścił urząd biskupi:

Gdy Narcyz oddalił się i nikt nie wiedział gdzie się znajduje, zwierzchnikom sąsiednich Kościołów wydało się dobrą rzeczą udzielić komu innemu święceń biskupich (HK VI, X/1)⁵⁶.

Tak też uczyniono, ale po pewnym czasie zjawił się Narcyz i wtedy poprzez zarządzenie opatrności, jak mówi Euzebiusz, niejaki Aleksander biskup innej parafii (w Kapadocji), sprawował wraz z Narcyzem funkcję biskupa Jerozolimy:

I jak już nie był zdolny wypełniać swych funkcji ze względu na starość, opatrność Boża powołała do sprawowania z nim razem urzędu biskupiego (liturgii) wyżej wspomnianego Aleksandra, biskupa innego Kościoła (HK VI, XI/1)⁵⁷.

Aleksander był biskupem Jerozolimy w latach 231-249. Stało się to za zgodą biskupów rządzących sąsiednimi Kościołami⁵⁸.

Jest zatem pewna ekwiwalentność w używaniu terminów parafia i Kościół.

Zauważamy świadectwa o Antiochii. Pierwsze pochodzi z listu wspomnianego biskupa Jerozolimy Aleksandra z okazji instalacji biskupa Antiochii Asclepiadesa (211-220), w którym zwraca się „do błogosławionego Kościoła Antiochii” (HK VI, XI/5)⁵⁹.

Euzebiusz przytacza także świadectwo korespondencji biskupa Rzymian, Korneliusza, (251-253) do biskupa Antiochii, mówiąc:

że dotarły do nas listy Korneliusza, biskupa Rzymian, do Fabiusza (253-256), biskupa Kościoła Antiochii ... (HK VI, XLIII/3)⁶⁰.

Owe pisma mówią o Nowacjanie⁶¹ i jego szkodliwym dla Kościoła zachowaniu.

Euzebiusz komentując list, przytaczając liczne jego fragmenty, pisze o jego zakończeniu:

⁵⁶ Τοῦ δὲ Ναρκίσσου ἀνακεχωρηκός καὶ μηδαμῶς ὄμη ὢν τυγχάνοι, γινωσκόμενου, δόξαν τοῖς τῶν ὁμόρων ἐκκλησιῶν προεστῶσιν, ἐφ' ἑτέρου μετὰ σιν ἐπισκόπου χειροτονίαν.

⁵⁷ Τὸν ἐρημένον Ἀλέξανδρον, ἐπίσκοπον ἐτήρας ὑπάρχοντα παροικίας, οἰκονομία θεοῦ ἐπὶ τὴν ἅμα τῷ Ναρκίσσῳ λειτουργίαν ἐκάλει (...).

⁵⁸ HE VI, XI, 2: τοῦτο δὲ πράξαντες, μετὰ κοινῆς τῶν ἐπισκόπων, οἱ τὰς πέριξ διεῖπον ἐκ κλησίας (...).

⁵⁹ Ἀλέξανδρος, δοῦλος καὶ δέσμιος Ἰησοῦ Χριστοῦ, τῇ μακαρίᾳ Ἀντιοχείων ἐκκλησίᾳ ἐν κυρίῳ χαίρειν.

⁶⁰ ἦλθον δ' οὖν εἰς ἡμᾶς ἐπιστολαὶ Κορνηλίου Ῥωμαίων ἐπισκόπου πρὸς τὸν τῆς Ἀντιοχείων ἐκκλησίας Φάβιον (...).

⁶¹ W latach 251-258 Nowacjan był antypapieżem w Rzymie.

I wreszcie pod koniec listu Korneliusz przytacza listę (katalog) biskupów, którzy byli w Rzymie i potępili ową głupotę Nowacjana, wymieniając przytem imiona parafii, którym przewodniczyli (HK VI, XLIII/21)⁶².

Wydaje się, że pisma, skierowane do Antiochii, były pisane w języku greckim. Euzebiusz wspomina o innych pismach, które zachowały się w języku łacińskim, jak listy Cypriana z Kartaginy (+258), a związane ze sprawą Nowacjana. Więc Rzym znał słownictwo greckie dotyczące określania Kościołów parafiami, choć wiadomo, że Korneliusz, którego adwersarzem był Nowacjan, to pierwszy papież rzymski piszący po łacinie.

Przytoczmy jeszcze świadectwo o pewnym prezbiterze parafii Antiochii:

Potem, pomiędzy męczennikami Antiochii, Łucjan, wspaniały w całym swym życiu prezbiter z tej parafii, głosił w Nikomedii w obecności cesarza królestwo niebieskie Chrystusa najpierw przez apologię, a potem także przez swe dzieła (HK VIII, XIII/2)⁶³.

Miało to miejsce za czasów Dioklecjana, który ogłosił aż cztery edykty przeciwko chrześcijanom (303-304). Nie nadeszły jeszcze nowe czasy, które zobaczył świat wraz z cesarzem Konstantynem, i które przyniosły zbliżenie Kościołów, czyli parafii między sobą i z *Imperium*.

Jeszcze w 314 roku, a więc rok po «edykcie mediolańskim» przyznający wolność chrześcijanom, a którego protagonistami byli Konstantyn dla Zachodu i Licyniusz dla Wschodu, na synodzie w Ancyrze mówiło się o parafiach, które odpowiadają Kościołom w sensie pierwotym. Kanon 18 tego synodu dotyczy „biskupów wyznaczonych, ale nie uznanych przez wiernych”:

Biskupi mianowani, ale nieprzyjęci w parafii (diecezji tłum. Kalinkowski), do której zostali wyznaczeni, którzy próbowaliby objąć inną parafię (diecezję według tłum. Kalinkowski), nękać biskupów prawomocnie tam ustanowionych i wzniecać zamieszanie, podlegają wyłączeniu ze wspólnoty⁶⁴.

⁶² καὶ ἐπὶ τέλει δὲ τῆς ἐπιστολῆς τῶν ἐπὶ τῆς Ῥώμης παραγενομένων ἐπισκόπων τῆς τε τοῦ Νοουάτου κατεγνωκότων ἀβελτηρίας κατάλογον πεποιήται, ὁμοῦ τὰ τε ὀνόματα καὶ ἣς ὀκαθεῖς αὐτῶν προηγείτο παροικίας, ἐπισημαίνόμενος (...)

⁶³ τῶν δ' ἐπ' Ἀντιοχείας μαρτύρων τὸν πάντα βίον ἄριστος πρεσβύτερος τῆς αὐτοῦ παροικίας, Λουκιανός, ἐν τῇ Νικομηδίᾳ καὶ αὐτὸς βασιλέως ἐπιπαρόντος τὴν οὐράνιον τοῦ Χριστοῦ βασιλείαν λόγῳ πρότερον δι' ἀπολογίας, εἶτα δὲ καὶ ἔργοις ἀνακηρύξας.

⁶⁴ *Synodi et collectiones legum*, t. 1, dz. cyt., s. 66: Περὶ τῶν εἰς ἐπισκοπὴν προβληθέντων καὶ μὴ δεχθέντων. Εἴ τινες ἐπίσκοποι κατασταθέντες καὶ μὴ δεχθέντες ὑπὸ τῆς παροικίας ἐκείνης, εἰς ἣν ὀνομάσθησαν, ἐτέραις βούλουντο παροικίαις ἐπιέναι καὶ βιάζεσθαι τοὺς καθεστῶτας τὰ στάσεις κινεῖν κατ' αὐτῶν, τούτους ἀφοίξεσθαι.

Zob. kan. 15 o dobrach kościelnych sprzedanych przez prezbiterów w czasie wakansu stolicy biskupiej: Περὶ τῶν ἐν ταῖς χρείαις τῶν ἐκκλησιῶν πεπρασκομένων πρεσβύτεροις ἐκκλησιαστικῶν.

Nieco później w związku ze sprawą Ariusza z Aleksandrii, którego sprawą zajmie się sobór Nicejski w 325 roku, spotykamy nadal te same sformułowania określające Kościół jako parafię. W liście biskupa Aleksandrii (w latach 313-328) Aleksandra do biskupów przeciw Ariuszowi ok. 323 roku, czyli dwa lata przed słynnym soborem czytamy⁶⁵:

Umiłowanym i czcigodnym współsługom Kościoła katolickiego na całym świecie po zdrowieniu w Panu. Kościół katolicki stanowi jedno ciało, a Pismo Święte zawiera nakaz, że należy strzec zgody i pokoju. (...) Oto w naszej parafii pojawili się ostatnio mężowie niegodziwi i zwalczający Chrystusa, nauczyciele apostazji...

Podobnie Euzebiusz z Nikomedii, który stanął na czele odstępców z Ariuszem, a który będąc biskupem w Bejrucie, „zaprzagnął Kościoła w Nikomedii”⁶⁶.

Wszystkie te przytoczone świadectwa pozwalają nam twierdzić, że w omawianym okresie Kościół i parafia oznaczają tę samą rzeczywistość. Jeśli Kościół i parafia są tym samym, to znaczy, że wówczas struktura kościelna była jeszcze prosta. Istniały więc tylko Kościoły, czyli parafie, za które odpowiedzialni byli biskupi, (chciałoby się powiedzieć proboszczowie, choć odpowiednika tego wyrażenia nie spotykamy w źródłach greckich ani w paralelnych źródłach łacińskich). W najnowszych tłumaczeniach omawianych źródeł na język polski jest powszechna tendencja do przekładu paroikia terminem diecezja, co wydaje się być anachroniczne, choć oddające ówczesny sens słowa paroikia – parafia.

W tamtym okresie terminy paroikia i ekklesia są używane zamiennie co świadczą o tym, że administracja Kościoła (wymiar organizacyjny) i zgromadzenie, czy lud Boży (wymiar sakramentalny) są jednakowo widziane i przeżywane. Istnieje zatem ścisła jedność między hierarchią i ludem Bożym, czyli koinonia przejawiająca się w martyrii (w wyznawaniu wiary), leiturgii (celebrowaniu jej w sakramen-

Περὶ τῶν διαφερόντων τῷ κυριακῷ, ὅσα ἐπισκόπου μὴ ὄντος πρεσβύτεροι ἐπώλησαν, ἀνακαλεῖσθαι τὸ κυριακόν, ἐν δὲ τῇ κρίσει τοῦ ἐπισκόπου εἶνα, εἴτε προσήκει ἀπολαβεῖν τὴν τιμὴν εἴτε καὶ μὴ, διὰ τὸ πολλάκις τὴν πρόσθετον τῶν πεπραμένων ἀποδεδοκῆναι αὐτοῖς τούτοις πλείονα τὴν τιμὴν.

(Diecezja (według tłum. Kalinkowski) ma prawo żądać zwrotu). Powinien być żądany zwrot dóbr kościelnych sprzedanych przez prezbiterów w czasie wakansu na stolicy biskupiej. Do biskupa zaś należy decyzja, czy nabywca może odzyskać zapłaconą cenę, ponieważ dochód ze sprzedanych dóbr często przewyższa ich wartość. *Ibidem*, s. 66. Powstaje pytanie czy nie popełnia się błędu używając w tłumaczeniach słownictwa, które nie odpowiada słownictwu tamtych czasów. I tak słowo parafia jest tłumaczone jako diecezja.

⁶⁵ Tamże, s. 78: Τοῖς ἀγαπητοῖς καὶ τιμιωτάτοις συλλειτουργοῖς τοῖς ἀπανταχοῦ τῆς καθολικῆς ἐκκλησίας Ἀλέξανδρος ἐν κυρίῳ χαίρειν. Ἐνὸς σώματος ὄντος τῆς καθολικῆς ἐκκλησίας ἐντολῆς τε οὐσης ἐν ταῖς θεαῖς γραφαῖς τηρεῖν τὸν σὺνδεσμον τῆς ὁμονοίας καὶ εἰρήνης (Εφ 4,3). (...) ἐν τῇ ἡμετέρᾳ τὸ ἴνυν παροικία ἐξῆλθον νῦν ἄνδρες παράνομοι καὶ χριστομάχοι διδάσκοντες ἀποστασίαν...

⁶⁶ Tamże, ἐποφθαλμίσας τῇ ἐκκλησίᾳ Νικομηδέων...

tach), diakonii (trosce o jedność braterską przez działalność charytatywną)⁶⁷. Kościoły wzrastały wokół biskupów, którzy byli zasadą jedności Kościołów lokalnych. Potwierdza to również fakt, że w czasie prześladowań, biskup był zazwyczaj pierwszym, którego dotykały sankcje wrogów chrześcijan, dopiero po nim inni składali świadectwo wiary.

Istniała więc między najbliższymi Kościołami i ich biskupami. Synody biskupów, jak wspomniane tu synody w Cezarei Palestyńskiej, w Rzymie, a Ancyrze, czy też zgoda biskupów na wybór kandydata na stolicę biskupią, jak w Jerozolimie, czy też list biskupa ostrzegającego innych biskupów przed zagrożeniem dla Kościoła, jak w Aleksandrii, świadczą o sposobie podtrzymywania jedności między biskupami i ich Kościołami. Niektórzy biskupi mają większy autorytet niż inni, np. w sprawie zwoływania synodów. Widać już istnienie licznych centrów kościelnych – parafii, czyli Kościołów, nad którymi ma pewien autorytet jeden z biskupów, jak np. ten, który jest biskupem Aleksandrii⁶⁸. Nie wydaje się, że już w tym czasie istnieją ośrodki kościelne, na czele których staliby prezbiterzy delegowani przez biskupa, czyli parafie w znaczeniu współczesnym.

Z biegiem czasu ta prosta struktura kościelna, której jednostką podstawową jest Kościół, czyli parafia uległa rozwarstwieniu ze względu na coraz większą liczbę chrześcijan i coraz większą obecność Kościoła poza miastami. Obok biskupów miejskich posługiwali biskupi wiejscy; obok kleru miejskiego, kler wiejski. Autorytet nad biskupami wiejskimi mieli biskupi miejscy. Biskup wiejski nie mógł wykonywać wszystkich czynności pasterskich, jakie wykonywał biskup miejski⁶⁹.

⁶⁷ Zob. A. Dulles, *Models of the Church*, New York 1978. A. Dulles, *The Church as Communion*, w: *New Perspectives on Historical Theology. Essays in memory of John Meyendorff*, red. B. Nassif, Michigan Cambridge 1996, s. 125-139.

⁶⁸ HE, VI, II/ 2; cyt. powyżej.

⁶⁹ *Synodi et collectiones legume*, dz. cyt., s. 65. Synod w Ancyrze w 314 roku w kanonie 13 deklaruje: Χωρεπισκόποις μὴ ἐξεῖναι πρεσβυτέρους ἢ διακόνους χειροτονεῖν, ἀλλὰ μηδὲ πρεσβυτέρους πόλεως, χωρὶς τοῦ ἐπιτραπῆναι ὑπὸ τοῦ ἐπισκόπου μετὰ γραμμάτων ἐν ἐκάστη παροικία.

Biskupowi wiejskiemu nie wolno wyświęcać prezbiterów i diakonów (wiejskich) ani też prezbiterów miejskich bez pisemnej zgody biskupów poszczególnych parafii (diecezji według Kalinkowski).

Synod w Neocezarei (314-319) ogłasza kanony o prezbiterach i o biskupach wiejskich. Kan. 13:

Ἐπιχώριοι πρεσβύτεροι ἐν τῷ ὑριακῷ τῆς πόλεως προσφέρειν οὐ δύνανται παρόντος ἐπισκόπου ἢ πρεσβυτέρου τῆς πόλεως, οὔτε τὴν ἄρτον διδόναι ἐν χῆν οὐδὲ ποτήριον ἔαν δὲ ἀπ-ῶσιν καὶ εἰς εὐχὴν κληθῆ ὁ ἐπιχώριος, μόνος δίδωσιν.

Prezbiterzy wiejscy nie mogą składać ofiary w katedrze miejskiej w obecności biskupa i prezbitera miejskiego; nie mogą też podczas mszy udzielać wiernym chleba ani kielicha. Prezbiter wiejski może natomiast udzielać komunii, jeśli pod nieobecność biskupa i prezbiterów miejskich zostanie wezwany do samodzielnego odprawienia mszy.

Kan. 14: Οἱ δὲ χωρεπίσκοποι εἰσὶ μὲν εἰς τύπον τῶν ἐβδομήκοντα, ὡς δὲ συλλειτουργοὶ διὰ τὴν σπουδὴν τὴν εἰς τοὺς πτωχοὺς προσφέρουσι τιμώμενοι.

Ta struktura rozwijała się nie tylko wewnątrz Kościoła w granicach biskupstw, ale też na zewnątrz. Szersze i nowe relacje między Kościołami i reprezentującymi ich biskupami zostały zapoczątkowane w czasach cesarza Konstantyna Wielkiego, czego szczególnym wyrazem był pierwszy sobór ekumeniczny w Nicei w 325 r.

III. Kościoły w Imperium Rzymskim – narodziny prowincji, czyli metropolii, i narodziny diecezji – druga inkulturacja

1. Sieć prowincji kościelnych

Wejście Kościoła w okres pokoju i zainteresowania ze strony *Imperium* staje się sposobnością rozwoju więzi między Kościołami. Zwoływane przez cesarzy ekumeniczne sobory w Nicei w 325 r., w Konstantynopolu w 381 r., w Chalcedonie w 451 r., zajmowały się, jak powszechnie wiadomo, sprawami definicji wiary zagrożonej przez herezje. Ale gromadząc biskupów pochodzących z wielu Kościołów lokalnych o różnych tradycjach, zajmowały się również ujednoczeniem i harmonizowaniem reguł funkcjonowania wspólnot, wyboru biskupów, więzami między biskupami i ich wzajemnymi kompetencjami.

A ponieważ *Imperium* funkcjonuje na bazie podziałów terytorialnych, co znaczy, że ma swój podział administracyjny, Kościoły lokalne, zainspirowane przez *Imperium*, aby usprawnić swe funkcjonowanie, przekształcają się z personalnych w terytorialne. Twierdzenie to jest słuszne o tyle, o ile nie przeciwstawia się i nie akcentuje zbyt tych dwóch sposobów przynależności do Kościoła. Organizacja kościelna znajduje swój model w organizacji terytorialnej państwa rzymskiego. Już w czasach apostołskich miasta stanowiły węzły sieci organizacji państwowej, w której prowincje, łączące kilkanaście czy więcej miast, były najbardziej rozpowszechnioną formą tej sieci. Jednak Kościół nie naśladuje modelu państwa w sposób ścisły, gdyż ma swoje racje, by niektóre miejsca istnienia Kościołów lokalnych honorować według ich tradycji, niekiedy wywodzących się od apostołów.

Biskup pozostaje tym, który przewodniczy wspólnocie chrześcijańskiej miasta (*civitas*). Każde miasto przynależy do jakiejś prowincji z swą miejską stolicą⁷⁰. Biskupa takiego miasta nazywa się metropolitą albo arcybiskupem (na Zachodzie); on przewodził biskupom wchodzącym w skład prowincji albo inaczej metropoli⁷¹. Kilka zaś prowincji będzie miało na swoim czele również jakiegoś biskupa. Ten

Biskupi zaś wiejscy są wyobrażeniem siedemdziesięciu uczniów i jako współsłudzy, ze względu na swe staranie o ubogich, mają zaszczyt składać ofiarę.

⁷⁰ Zob. szerzej na ten temat A. Weiss, *Rola i funkcje prowincji kościelnych w Kościele okresu starożytnego i wczesnego średniowiecza (do VIII w.)*, RTK 28 (1981), z. 4, s. 29-51.

⁷¹ Nie jest więc prawdą że „Odpowiednikiem diecezji w chrześcijańskich Kościołach wschodnich jest od II w. eparchia” jak podaje <http://portalwiedzy.onet.pl/67715,,,diecezja,haslo.html>.

wiążący Kościoły system prowincji zostanie wykorzystany dla umocnienia jedności Kościołów.

Sobór nicejski potwierdza jedność prowincji kościelnych złączonych wokół biskupów Aleksandrii, Antiochii i Rzymu. W kanonie VI czytamy:

Starożytny zwyczaj niech będzie zachowywany w Egipcie, Libii i Pentapolis, zgodnie z którym biskup aleksandryjski posiada władzę nad tymi wszystkimi prowincjami, tak jak i biskupowi Rzymu przysługuje podobny zwyczaj. Podobnie ma się rzecz w odniesieniu do Antiochii i innych prowincji; niech będzie zachowane w Kościołach pierwszeństwo wynikające ze starszeństwa.

Niech będzie rzeczą całkowicie jasną, że jeśli ktoś został biskupem bez aprobaty metropolity, wielki sobór zarządził, że nie może on być biskupem⁷².

Z kanonu tego wynika, że biskupi Aleksandrii, Rzymu i Antiochii posiadali starszeństwo, które ich uposażało w szczególny autorytet nad podległymi im prowincjami, które możemy już nazwać prowincjami kościelnymi. Ponadto kanon wskazuje autorytet każdego metropolity w prowincji, że bez jego aprobaty nikt nie mógł być biskupem w danym mieście.

Jak funkcjonują Kościoły wokół Antiochii możemy zobaczyć poprzez pryzmat synodu zgromadzonego w tym mieście w 341 roku. W liście synodalnym czytamy:

Święty i pokojowy synod zgromadzony przez Boga w Antiochii z prowincji Celesyrii, Fenicji, Palestyny, Arabii, Mezopotamii, Cylicji, Isaurii, przesyła pozdrowienie w Panu świętym i mają jedną duszę braciom w biskupstwie⁷³.

A oto kanony dodane do listu:

Kan 3: „O tych, którzy przenoszą się do innej parafii bez zgody swego biskupa”⁷⁴. Biskup w swoim Kościele, (w tekście parafii), ma autorytet nad prezbiterami, diakonami i innymi duchowymi.

⁷² *Dokumenty Soborów Powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski, t. I (325-787) Nicea I, Konstantynopol I, Efez, Chalcedon, Konstantynopol II, Konstantynopol III, Nicea II*, A. Baron, H. Pietras, Kraków 2007, s. 30: Τὰ ἀρχαῖα ἔθη κρατεῖτω τὰ ἐν Αἰγύπτῳ καὶ Λιβύῃ καὶ Πενταπόλει, ὥστε τὸν Ἀλεξανδρείας ἐπίσκοπον πάντων τούτων ἔχειν τὴν ἐξουσίαν, ἐπειδὴ καὶ τῷ ἐν τῇ Ῥώμῃ ἐπισκόπῳ τὸ τοιοῦτον σύνθηός ἐστιν. Ὁμοίως δὲ καὶ κατὰ τὴν Ἀντιόχειαν καὶ ἐν ταῖς ἄλλαις ἐπαρχίαις τὰ πρεσβεία σώζεσθαι ταῖς ἐκκλησίαις.

Καθόλου δὲ πρόδηλον ἐκεῖνο ὅτι, εἴ τις χωρὶς γνώμης τοῦ μητροπολίτου γένηται ἐπίσκοπος, τὸν τοιοῦτον ἡ μεγάλη σύνοδος ὥρισε μὴδὲ εἶναι ἐπίσκοπον.

⁷³ *Synodi et collectiones legum*, dz. cyt., s. 134: Ἡ ἁγία καὶ εἰρηνικωτάτη σύνοδος ἡ ὑπὸ τοῦ θεοῦ συγκροτηθεῖσα ἐν Ἀντιοχείᾳ ἐξ ἐπαρχίας Συρίας κοίλης, Φοινίκης, Παλαιστίνης, Ἀραβίας, Μεσοποταμίας, Κιλικίας, Ἰσαυρίας, τοῖς κατ'ἐπαρχίαν ὁψύχοις καὶ ἀγίοις συλλειτουργοῖς ἐν κυρίῳ χαίρειν.

⁷⁴ *Synodi et collectiones legum*, dz. cyt., s. 136. Περί τῶν ἐξ ἑτέρας παροικίας εἰς ἑτέρας ἐμφωλευόντων παρὰ γνώμην τοῦ ἰδίου ἐπισκόπου.

Kan 9:

O metropolitach poszczególnych prowincji

Biskupi poszczególnych prowincji powinni zdawać sobie sprawę, że biskup zarządzający metropolią sprawuje pieczę nad całą prowincją, ponieważ do metropolii udają się wszyscy, którzy mają sprawy do załatwienia. Dlatego też postanowiono, że metropolita zajmuje pierwsze miejsce w godności i że inni biskupi, zgodnie z dawnym przepisem ustanowionym przez naszych poprzedników, niczego bez niego uczynić nie mogą, jedynie z wyjątkiem spraw dotyczących zarządu podległego im miasta i jego okolic; każdy biskup bowiem ma władzę nad własną parafią (diecezją według Kalinkowski)⁷⁵.

Jak poprzedni kanon mówił o autorytecie biskupa w swoim Kościele, tak tu jest mowa o autorytecie biskupa metropolity nad biskupami prowincji. Autorytetem dla tych prowincji jest biskup Antiochii.

Już więc w 341 roku jest mowa o prowincjach w nurcie soboru Nicejskiego. Rysuje się przed nami piękny sposób łączenia Kościołów poprzez prowincje, biskupstwa są wciąż nazywane parafiami, ale jeszcze nie ma mowy o diecezjach, na oznaczenie Kościoła lokalnego, czyli parafii, jak to jest w niektórych tłumaczeniach.

2. Diecezje i rozwijająca się sieć supraprowincji

Stosunkowo późno występuje diecezja w decyzjach kościelnych dotyczących funkcjonowania Kościołów i związków między nimi. Jak prowincja była rodem z *Imperium* Rzymskiego, tak też i diecezja. Podczas gdy sieć prowincji przyjęła się powszechnie w sposób dość jednolity na Wschodzie i na Zachodzie (prowincja cywilna odpowiadała prowincji kościelnej), historia sieci diecezji w znaczeniu kościelnym jest bardziej złożona i różnicuje się w swej adaptacji na Wschodzie i Zachodzie.

Nazwa diecezja – διοίκησης jest częścią słownictwa świeckiego i znaczy tyle co administracja. U Greków w Atenach stanowiła ona administrację finansami. U Rzymian, związana z administracją cywilną, diecezja była jednostką terytorialną podporządkowaną prowincji. Dopiero od 292 r., to jest od reformy administracyjnej *Imperium* przez cesarza Dioklecjana⁷⁶, diecezja zawierała wiele prowincji i stała się podległa trzem prefekturom: Afryki wraz z Illyricum, Galii, Orientu. Za

⁷⁵ Tamże, s. 137: Περὶ τῶν καθ' ἑκάστην ἐπαρχίαν μητροπολιτῶν.

Τοὺς καθ' ἑκάστην ἐπαρχίαν ἐπισκόπους εἰδέναι χρὴ τὸν ἐν τῇ μητροπόλει προεστῶτα ἐπίσκοπον τὴν φροντίδα ἀναδέχεσθαι πάσης τῆς ἐπαρχίας, διὰ τὸ ἐν τῇ μητροπόλει συντρέχειν πάντας τοὺς τὰ πράγματα ἔχοντας.

Ὅθεν ἔδοξεν καὶ τῇ τιμῇ προηγέσθαι αὐτὸν, μηδὲν δὲ πράττειν περὶ τὸν τοὺς λοιποὺς ἐπισκόπους ἄνευ αὐτοῦ, κατὰ τὸν ἀρχαῖον κρατήσαντα ἐκτῶν πατέρων ἡμῶν κανόνα, ἢ ταῦτα μόνον, ὅσα τῇ ἑκάστου ἐπιβάλλει παρ' οἰκίας καὶ ταῖς ὑπ' αὐτὴν χώραις' ἕκαστον γὰρ ἐπίσκοπον ἐξουσίαν ἔχειν τῆς ἑαυτοῦ παροικίας...

⁷⁶ <http://www.empereurs-romains.net/index.htm>, *Cartes: L'Empire romain sous la Tétrarchie (début IV^e siècle)*.

Dioklecjana było 12 diecezji; w prefekturze Galii znajdowały się diecezje Bretanii, Galii, Vienny i Hiszpanii; w prefekturze Afryki wraz z Illyricum diecezje Afryki, Italii, Pannoni, Mezji; w prefekturze Orientu diecezje Tracji, Pontu, Azji i Orientu. Takie rozumienie diecezji weszło najpierw w funkcjonowanie Kościoła. Terminologią tą posługuje się dopiero Sobór Konstantynopolitański I z 381 roku, czyli pół wieku po Konstantynie⁷⁷.

W kanonie II tegoż soboru czytamy:

O dobrym uporządkowaniu poszczególnych diecezji...

Biskupi należący do jednej diecezji nie powinni angażować się i wtrącać w sprawy Kościołów, które są poza granicami ich okręgów kościelnych; zgodnie z kanonami biskup Aleksandrii zajmuje się tylko sprawami Egiptu, biskupi Orientu zajmują się tylko Orientem, zachowane zostają przywileje przyznane kościołowi Antiochii w kanonach nicejskich. Biskupi diecezji Azji czuwają jedynie nad sprawami dotyczącymi Azji, a biskupi Pontu nad tym, co dotyczy kościoła Pontu, biskupi diecezji Tracji nad tym, co dotyczy Tracji. Biskupi nie powinni bez specjalnego zaproszenia udzielać święceń ani wykonywać innych czynności swego urzędu poza obszarem swojej diecezji⁷⁸.

Okręgi kościelne zwane diecezjami stawały się strukturami funkcjonowania więzi między Kościołami. Jednocześnie biskupi nie przestali przypominać o kompetencjach biskupów w obrębie metropolii⁷⁹. Diecezja miała więc szerszy zasięg od

⁷⁷ *Dokumenty Soborów Powszechnych*, dz. cyt., s. 71. Popelnia się często błąd przypisując wiele instytucji w Kościele Konstantynowi; zob. <http://portalwiedzy.onet.pl/67715,,,diecezja,haslo.html>. Zob. A. Von Harnack, *Die Mission und Ausbreitung des Christentums in den ersten drei Jahrhunderten*, t. 2 *Die Verbreitung*, Leipzig 1924, s. 809, nie wzmiankuje diecezji w sensie kościelnym: „Endlich erfahren wir aus dem 6. Kanon von Nicäa, dass der römische Bischof unbestritten über mehrere Provinzen – Italien war nun durch Diocletian in Provinzen eingeteilt worden – das metropolitane Ordinationsrecht ausübte”.

⁷⁸ *Dokumenty Soborów Powszechnych*, dz. cyt., s. 70:

Περὶ τῆς καθ' ἑκάστην διοίκειν εὐταξίας...

Τοὺς ὑπὲρ διοίκειν ἐπισκόπους ταῖς ὑπερορίοις ἐκκλησίαις μὴ ἐπιβαίνειν μηδὲ συγγείντας ἐκκλησίας, ἀλλὰ κατὰ τοὺς κανόνας τὸν μὲν Ἀλεξανδείας ἐπίσκοπον τὰ ἐν Αἰγύπτῳ μόνονοικομεῖν, τοὺς δὲ τῆς ἀνατολῆς ἐπισκόπου τὴν ἀνατολὴν πόνην διοικεῖν, φυλαττομένων τῶν ἐν τοῖς κανόσι τοῖς κατὰ Νίκαιαν πρεσβείων τῆ Ἀντιοχείων ἐκκλησία, καὶ τοὺς τῆς Ἀσιανῆς διοικῆσεως ἐπισκόπους τὰ κατὰ τὴν Ἀσιανὴν μόνην οἰκονομεῖν, καὶ τοὺς τῆς Ποντικῆς τὰ τῆς Ποντικῆς μόνον, καὶ τοὺς τῆς Θρακικῆς, τὰ τῆς Θρακικῆς μόνον ἄκλήτους δὲ ἐπισκόπους ὑπὲρ διοίκειν μὴ ἐπιβαίνειν ἐπὶ χειροτονία ἢ τισιν ἄλλαις οἰκονομίαις ἐκκλησιαστικαῖς.

⁷⁹ Tamże, s. 83. List biskupów z Konstantynopola do papieża Damazego i biskupów Zachodu z 382, nr^o8.

(...) καθ' ἑκάστην ἐπαρχίαν τοὺς τῆς ἐπαρχίας καὶ, (...) ποιῆσθαι τὰς χειροτονίας'

Co do zasad administrowania w poszczególnych Kościołach, to, jak wiecie, utrzymał się w mocy starożytny zwyczaj i zarządzenie świętych Ojców z Nicei: w każdej prowincji biskupi i wraz z nimi, jeśli tego chcą, również biskupi z sąsiedztwa, stosownie do potrzeb udzielają święceń kapłańskich.

metropolii, gdyż obejmowała kilka prowincji, metropolii. Wskutek szczególnego autorytetu pewnych centrów kościelnych, centra te nie zawsze pokrywały się z diecezjami w sensie przyjętym przez *Imperium*. I tak np. w diecezji Orientu znajdowały się zarówno Egipt jak i Syria, a więc dwa centra kościelne w Aleksandrii i Antiochii z podległymi im prowincjami⁸⁰. Potwierdza to na przykład list biskupów zgromadzonych w Konstantynopolu z 381 roku. W liście tym zawiadamiają oni biskupa Rzymu i zgromadzonych wokół niego innych biskupów o wyborze dokonanym na stolicę biskupią w Antiochii:

Dla najstarszego i prawdziwie apostołskiego Kościoła w Antiochii Syryjskiej, w którym po raz pierwszy użyto czcigodnego imienia «chrześcijan», zebrani razem biskupi tej prowincji i diecezji wschodniej kanonicznie konsekrowali na biskupa wielce czcigodnego i miłego Bogu Flaviana. Stało się to za zgodą całego Kościoła, tak jakby jeden głos obdarzył tego męża zaszczytem⁸¹.

Kompetencją biskupów okręgu diecezjalnego była konsekracja biskupa centrum tego okręgu, tj. Antiochii⁸².

Wiadomo, że Sobór Konstantynopolitański I wziął pod uwagę podział administracyjny *Imperium* w definiowaniu kompetencji biskupów i ich Kościołów. W tym duchu przyznał w harmonii Kościołów Konstantynopolowi, stolicy *Imperium*, pierwszeństwo honorowe po biskupie Rzymu. Uczynił to w kanonie III:

⁸⁰ <http://www.empereurs-romains.net/index.htm>, *Cartes: L'Empire romain sous la Tétrarchie (début IV^e siècle)*. W następnych reorganizacjach terytorium Cesarstwa, Egipt i Orient są odrębnymi diecezjami. A. Martin, *Athanase d'Alexandrie et l'Église d'Égypte au IV^e siècle (328-373)*, Collection de l'École Française de Rome – 216, Palais Farnèse 1996, s. 122: « (...) vers 381-382, que les cinq provinces constitueront un diocèse particulier, le diocèse d'Égypte, détaché de celui d'Orient ». Stąd autorytet biskupa Aleksandrii wzrósł. *Ibidem*, s. 121 znajdujemy dwie mapy administracyjne Egiptu w IV wieku: 1. Reformes de Dioclétien et de Licinius Provinces d'Égypte et Diocèse d'Orient, 2. Diocèse d'Égypte (v. 381/382). W tym czasie w Egipcie nadal używa się słowa parafia na oznaczenie Kościoła biskupiego, zob. *ibidem*, s. 123; *Patrologia Graeca* 10, c. 1565C. Zob. Socrate de Constantinople, *Histoire Ecclésiastique*, Livre I, Texte grec de l'édition G.C. Hansen, trad. P. Périchon, P. Maraval, SC 477, Paris 2004, I, IX, 1. Zob. Socrate de Constantinople, *Histoire Ecclésiastique* Livres IV-VI. Texte grec, traduction et notes, P. Périchon, P. Maraval, SC 505, Paris 2006, V, VIII, 15sq., s. 170.

⁸¹ *Dokumenty Soborów Powszechnych*, dz. cyt., s. 84. (...) τὸν αἰδε σιμώτατον καὶ θεοφιλέστατον ἐπίσκοπον Φλαβιανὸν οἱ τε τῆς ἐπαρχίας καὶ τῆς ἀνατολικῆς διοικήσεως συνδραμόντες κανονικῶς ἐχειροτόνησαν, πάσης συμμήφου τῆς ἐκκλησίας.

Tłumaczenie jest niejednoznaczne gdyż może sugerować o więcej niż jednej diecezji Orientu. Dlatego też zamiast napisać (...) *biskupi tej prowincji i diecezji wschodnich* (...) napisaliśmy (...) *i diecezji wschodniej, gdyż mamy w tekście greckim w lp* (...) τῆς ἐπαρχίας καὶ τῆς ἀνατολικῆς διοικήσεως (...).

⁸² Biskupi stolic diecezji, nazywani byli czasami egzarchami. J. Comby, dz. cyt. s. 107.

Τὸν μέντοι Κωνσταντινουπόλεως ἐπίσκοπον ἔχειν τὰ πρεσβεῖα τῆς τιμῆς μετὰ τὸν Ῥώμης ἐπίσκοπον διὰ τὸ εἶναι αὐτὴν νέαν Ῥώμην⁸³.
Biskup Konstantynopola powinien mieć honorowe pierwszeństwo po biskupie Rzymu, ponieważ to miasto jest Nowym Rzymem⁸⁴.

Sobór Chalcedoński z 451 roku, korzystając z sieci diecezjalnej, nadał nową rangę Konstantynopolowi i uposażył go w trzy diecezje. W kanonie 28 czytamy:

że najświętsza stolica – Nowy Rzym, zaszczycony pobytem cesarza i sentatu i cieszący się takimi samymi przywilejami cywilnymi jak Stary Rzym cesarski, powinien mieć te same przywileje w porządku kościelnym i być na drugim po nim miejscu.

Jednakże tylko metropolitów diecezji Pontu, Azji, Tracji oraz biskupów tych części wymienionych diecezji, które są położone w krajach barbarzyńskich, będzie konsekrowała święta stolica najświętszego Kościoła Konstantynopola. Jest jasne, że każdy metropolita wyżej wymienionych diecezji wraz z biskupami prowincji będzie konsekrował nowych biskupów tej prowincji⁸⁵.

Konstantynopol, leżący w diecezji Tracji, stał się zatem najważniejszym ośrodkiem kościelnym na Wschodzie, przed Aleksandrią, Antiochią i Jerozolimą. Tej ostatniej przyznano w 451 roku rangę wyższą niż metropolitalna Cezarea Palestyńska, do której przynależała jako Kościół lokalny; otrzymała jurysdykcję nad prowincjami państwowymi Judei, Samarii i Galilei. Według podziału Dioklecjana Jerozolima przynależała do diecezji Orientu, czyli Wschodu, tak samo jak Antiochia i Aleksandria. Te trzy główne centra kościelne Wschodu i ich terytoria leżały więc w jednej diecezji, dzieląc ją w sposób typowo kościelny.

Rzym umieszczony był na liście Kościołów przodujących i posiadających szczególnie autorytet przed Konstantynopolem i innymi stolicami Kościoła starożytnego. Posiadał on autorytet metropolitalny i patriarchalny nad lokalnymi Kościołami diecezji Itali, do której przynależało dziesięć prowincji i wyspy, Sycylia i Korsyka. W szczególnym związku z nim byli biskupi – metropolici na Zachodzie, biskup Mediolanu, metropolita dla Kościołów lokalnych w kilku państwowych prowincjach, jak też biskup Akwilei, czy niektórzy biskupi Galii, rezydujący w miastach metropolitalnych, czy też biskupi na Wschodzie podlegający jurysdykcji

⁸³ *Fonti Discipline Generale Antique*, series I, t. 1, (1^{ère} partie), *Les Canons des Conciles Oecuméniques (II^e- IX^e s.)*, red. P. P. Joannou, Pierre-Grégoire XV, Roma 1962, s. 48. Oto wersja łacińska: Verumtamen constantinopolitanus episcopus habeat honorem primatum praeter romanum episcopum, propterea quod urbs ipsa sit iunior Roma.

⁸⁴ *Dokumenty Soborów Powszechnych*, dz. cyt., s. 73.

⁸⁵ Tamże, s. 251: καὶ ὥστε τοὺς τῆς ποντικῆς καὶ τῆς ἀσιανῆς καὶ τῆς θρακικῆς διοικήσεως μητροπολίτας μόνους, ἔτι δὲ καὶ τοὺς ἐν τοῖς βαρβαρικῆς ἐπισκοποῦς τῶν προειρημέ-νων διοικήσεων, χειροτονεῖσθαι ὑπὸ τοῦ προειρημένου ἀγιωτάτου θρόνου τῆς κατὰ Κωνσταντι-νουπόλιν ἀγιωτάτης ἐκκλησίας.

papieża, jak metropolita Tesaloniki, noszący tytuł wikariusza apostołskiego⁸⁶. W starożytnym Kościele obok patriarchów⁸⁷, metropolitów istniała też godność i urząd prymasów na Zachodzie⁸⁸.

Wśród tej rozwijającej się sieci więzów między Kościołami, określenie diecezja, czyli jednostka administracyjna kościelna grupująca prowincje weszła w użycie w Kościele na Wschodzie. Ze Wschodu będącego terytorium fermentu w Kościele w starożytności przychodzi użycie słowa diecezja w sensie nie najbardziej pierwotnym. Pierwszy sens będąc węższym i starszym, bo datowanym sprzed 292, jest jednocześnie i przede wszystkim obecny na Zachodzie, lecz w wielorakich aplikacjach. Słowo diecezja określało prowincję kościelną, czyli metropolię, albo terytorium z wiernymi powierzone biskupowi, albo też parafię w sensie współczesnym⁸⁹, albo też kościół jako miejsce zgromadzeń chrześcijan.

Najstarszym ze znanych źródeł, które przynosi użycie słowa diecezja jest biografia papieża Marcela (308-309):

(...) titulos in urbe Roma constituit quasi diocesis propter baptismum et penitentiam⁹⁰.
(Marcel) ustanowił w mieście Rzym kościoły tytularne tak jakby diecezje dla wiernych przyjmujących chrzest i pokutę.

Kościół wraz z najbliższym terytorium zamieszkanym przez wiernych stanowił jakby diecezję. Była ona sytuowana wokół kościoła tytularnego w Rzymie, jak na przykład wokół jakiejś z bazylik wiecznego miasta. Odpowiadała zatem parafii w sensie współczesnym.

Lecz kilka lat później papież Sylwester I (314-315) wydaje się używać terminu diecezja w sensie terytorium wyznaczonego podziałem administracyjnym *Imperium*, albo w sensie Kościoła biskupiego, czyli współczesnej diecezji:

⁸⁶ J. Wojda, *Communion et foi: les trois premiers voyages des papes de Rome à Constantinople (484-555). Études historique et théologique*, Siedlce 2006, s. 210.

⁸⁷ Socrate de Constantinople, *Histoire Ecclésiastique*, livres V, VIII, 14sq. Termin „patriarcha” zaczął funkcjonować po Soborze Chalcedońskim z 451 roku. Opisując dzieło Soboru Konstantynopolańskiego I, Sokrates z Konstantynopola używa go w sposób anachroniczny, aby pisać o okręgach kościelnych – patriarchatach, obejmujących diecezję lub kilka diecezji, jak Konstantynopol i o przewodzących im biskupach – patriarchach.

⁸⁸ Najbardziej znany jest przykład Afryki Północnej. Istniała tam godność metropolity, nazywanego prymasem (łac. *primus, primas*), którym był kolejno najstarszy święceniami biskup regionu. Jednak był on tylko pierwszy w starszeństwie i w honorze, a nie w autorytecie. To biskup Kartaginy był prymasem całej Afryki i podlegały jego autorytetowi metropolie tego regionu. Dla Galii takim prymasem był biskup Lyonu. Urząd prymasa to jakby odpowiednik patriarchy w tradycji chrześcijańskiego Wschodu. Zob. J. Comby, dz. cyt., s. 106sq.

⁸⁹ Zob. P. Saint-Roch, *Diocèse de Rome*, w: *Dictionnaire Historique de la Papauté*, red. Ph. Levillin, Fayard, s. 564sq.

⁹⁰ *Liber pontificalis Ecclesiae romanae*, éd. L. Duchesne, t. 1, Paris 1886: *Papa Marcel XXXI*, 43.

... concilium a nobis congregatum in diocesi nostra⁹¹.
Synod zgromadzony przez nas w naszej diecezji.

Chodzi raczej o biskupów z okolic Rzymu, a nie z diecezji Italii, wyznaczonej podziałem Dioklecjana. Diecezja Rzymu będzie się rozszerzać faktycznie poprzez coraz większą aktywność i autorytet biskupa Rzymu wobec biskupów Italii⁹².

Trzeba wiele czasu, aby diecezja stała się synonimem Kościoła biskupiego w tradycji Zachodniej, czyli aby odpowiadała jednostce kościelnej pośredniej między parafią a siecią Kościołów lokalnych czy też prowincji kościelnych. U św. Augustyna jest mowa o parafii jako o Kościele biskupim⁹³ i o diecezji jako Kościele z biskupem na czele⁹⁴. Takie są również wzmianki u św. Hieronima⁹⁵. U Sydoniusza Apolinarego, biskupa z Clérmont w Auvernie, parafia oznacza parafię, a także kościół⁹⁶. Ten sam autor używa słowa diecezja na oznaczenie circumskrypcji biskupstwa i parafii⁹⁷. Ciekawe, że w odróżnieniu od praktyki Wschodu określania Kościoła lokalnego jako parafia, co mogliśmy stwierdzić powyżej, jest rzadkością na Zachodzie. Najczęściej używa się słowa Kościół.

W średniowieczu używa się słowa diecezja na oznaczenie kościoła parafialnego⁹⁸, diecezji, czyli biskupstwa⁹⁹ albo też prowincji kościelnej¹⁰⁰. Klasyczny przykład świadczący o różnorodności użycia słowa diecezja, pochodzący z XI wieku,

⁹¹ Patrologia Latina VIII, c. 824.

⁹² Zob. A. Von Harnack, dz. cyt., s. 809 sq.

⁹³ *Epistula* (dalej cyt. Ep) 209: Fussala dicitur Hipponensi territorio confine castellum: antea ibi numquam episcopus fuit, sed simul cum contigua sibi regione ad paroeciam Hipponensis Ecclesiae pertinebat. Paucos habebat illa terra catholicos.

⁹⁴ Ep 139: Gesta quae promisit Praestantia tua, vehementer exspecto, et in ecclesia Hipponensi iamque cupio recitari, ac, si fieri potuerit, etiam per omnes ecclesias in dioecesi constitutas; Ep 209: Clamet alius eiusdem provinciae Victor episcopus, cui relicto in eadem poena in qua et Priscus fuit, nusquam nisi in dioecesi eius ab aliquo communicatur episcopo; Ep 222: Subdiaconus est de nostra dioecesi; de fundo autem viri spectabilis, nobisque carissimi Orontii.

⁹⁵ Ep 52, 2; Migne t. 22-30; Ep. Ad sacerdotem Reparium, www.JesusMarie.com.

⁹⁶ Sidoine Apollinaire, *Correspondance*, t. 3, texte établi et trad. A. Loyen, Livres VI-IX, Paris 1970¹, 2003, s. 44sq. Ep 7, 6, 7; Ep 7, 6,8: Nulla in desolates cura dioecesis parochiisque. Videas in ecclesiis aut putres culminum lapsus aut (...). Ipsa, pro dolor, uideas armenta non modo semipotentibus iacere uestibulis sed etiam herbosa uiridantium altarium latera depasci. Sed iam nec per rusticas solum solitudo parochias: ipsa insuper urbanarum ecclesiarum conuenticula rarescunt.

⁹⁷ Tamże, Ep 7, 6; Ep 9,16, 2: Nam peragratis forte dioecesis cum domum ueni, si quod schedium temere iacens chartulis putribus ac ueternosis continebatur, raptim coactimque translator festinus exscripsi (...).

⁹⁸ *Vita Sancti Eligii* 2,20, *Rer. Merov.* IV, s. 711. Wg słownika Littré, XIII wiek.

⁹⁹ *Decr Grat.* 2,25, c. 1317C: sancta Romana ecclesia quandam baptismalem ecclesiam suis munivit privilegiis, decimationes suae dioecesis ex integro sibi attribuens. Urb. II ep 166c. 176D Dioecesis Pistoriensis episcopatus (...).

¹⁰⁰ (Arcybiskup z Reims) oridnans per diocesim episcopos octo Arthald. 10^e (*Mps* 133, c. 959B). Wg słownika Littré, XIII wiek.

daje papież Grzegorz VII, wielki kanonista i reformator. Mianowicie w swoim *Dictatus papae* nie mówi o diecezji, ale o papieskiej władzy erygowania (*episcopatum*) nowych biskupstw z dzielenia dotychczas funkcjonujących¹⁰¹. Kronikarze XI i początku XII wieku używają jeszcze słowa diecezja i parafia zamiennie. Przykładem jest historia Kościoła w Polsce z jego pierwszą diecezją w Poznaniu¹⁰². Dopiero od XIII wieku słowo diecezja staje się używane w sensie diecezji biskupiej, często utożsamianej z terenami podległymi danemu miastu będącego siedzibą biskupa¹⁰³. Metropolia zaś jest prowincją kościelną, której przewodzi arcybiskup. Na Wschodzie jej odpowiednikiem była eparchia. Wydaje się, że jeszcze w całym pierwszym tysiącleciu Wschód zachowywał nazwę parafia na oznaczenie Kościoła biskupiego. Diecezja zaś tam była odpowiednikiem kilku metropolii podległych jurysdykcyjnie patriarsze.

Mamy zatem dwie różne tradycje aplikacji słowa diecezja do rzeczywistości, której ona odpowiadała. Świadczy to o różnicy w rozwoju tradycji dwóch wielkich Kościołów, nazywanych zwyczajowo Kościołami Wschodu i Zachodu, albo Kościołami Rzymu i Konstantynopola. Wydaje się, że Wschód w sposób bardziej jednoznaczny adoptuje terminologię *Imperium*. Zachód zaś na przestrzeni wieków terminem diecezja posługuje się w różnym sensie, szerszym lub węższym.

Przeprowadzone rozważania ograniczają się do okresu starożytności. Pozostaje więc do zbadania proces przenikania sposobu grecko-rzymskiego pojmowania diecezji do późniejszej tradycji kościelnej. Interesujący jest fakt, że łaciński sens słowa diecezja przyjmie się tak w Kościele Wschodu jak i Zachodu. Obecnie diecezja tak na Wschodzie jak i Zachodzie znaczy to samo co Kościół lokalny¹⁰⁴.

¹⁰¹ Grzegorz VII, *Dictatus papae*, VII: Quod soli licet pro temporis necessitate novas leges condere, novas plebes congregare, de canonica abbatiam facere et e contra, divitem episcopatum dividere et inopes unire.

¹⁰² Thietmar z Merseburga (975-1018) napisał: *Nec mora, fecit ibi archiepiscopatum, ut spero legitime, sine consensus tamen prefati presulis, cuius diocese omnis haec region subiecta est*. Mówiąc o wizycie Ottona III w Gnieźnie podał więc, że ów cesarz „utworzył zaraz arcybiskupstwo, zgodnie z prawem, jak przypuszczam, lecz bez zgody wymienionego co biskupa (Ungera z Poznania), którego diecezja obejmowała cały ten kraj”. Arcybiskupstwo to powierzył bratu wspomnianego męczennika Radzimowi. *Thietmari Merseburgensis episcopi chronicon, Monumenta Germaniae Historica. Scriptores Rerum Germanicarum*, t. IX, lib. IV, 45, 184. W *Gesta archiepiscoporum Magdeburgensium*, wyd. G. Waitz, *MGH, Scriptores*, t. XIX, 1883, 361-416, pisanych na początku XII w. czytamy: „cały ten kraj (tota hec provincia) podlegał (erat parrochia) biskupowi poznańskiemu, a to, że utworzona została metropolii gnieźnieńska to było nielegalne. Zob. J. Strzelczyk, *Zjazd gnieźnieński*, w: *Gniezno Mater Ecclesiarum Poloniae – katalog wystawy zorganizowanej z okazji 1000-lecia zjazdu gnieźnieńskiego*, red. St. Pasiciel, Gniezno 2000, s. 21-51.

¹⁰³ P. Christophe, *Petit Dictionnaire de l'Histoire de l'Eglise*, Paris 1994, s. 45.
<http://dictionnaire.mediadico.com/traduction/dictionnaire.asp/definition/diocese/2007>.

Wg słownika Littré, XIII wiek: *Il firent une autre abbaie en la diocese de Soissons, qui est de chanoines*, Mps. Bibl. imp. Suppl. fr. n° 632-5, f. 220, verso.

¹⁰⁴ Ten fakt może być wyjaśniony poprzez przypatrzenie się różnym dziejom politycznym tych dwóch światów. Sytuacja Imperium bizantyjskiego po inwazji islamu w VII wie-

Zakończenie

Diecezja ukształtowała się w starożytnym Kościele niejako w trzech etapach. W pierwszym z tych etapów widzieliśmy biskupów czy starszych z Kościołami, w drugim biskupów z Kościołami albo inaczej z parafiami sytuowanymi w miastach, w trzecim zanotowaliśmy pojawienie się prowincji i wkrótce diecezji, odmiennie pojmowanymi na Wschodzie i na Zachodzie. Nie jest tak, jak potocznie się uważa, że wszystko w tej dziedzinie dokonało się za sprawą cesarza Konstantyna Wielkiego, zwanego pierwszym cesarzem chrześcijańskim, którego kanonizował chrześcijański Wschód. Zachodzi różnica między początkowym okresem Kościoła (w jego objawieniu się w Jerozolimie) i okresem, kiedy chrześcijaństwo zostało prawnie uznane przez cesarzy rzymskich. Można mówić o spotkaniu się dwóch tradycji: tradycja związana ze środowiskiem żydowskim i tradycja związana ze światem helleńsko-rzymskim. Tradycja kościelna niesiona z Jerozolimy była rozwijana i dostosowywana do nowych potrzeb utrzymania jedności Kościoła i gwarantowania jego misji w ówczesnym świecie. W zetknięciu się ze światem helleńsko-rzymskim, Kościół będąc społecznością konkretnych ludzi wierzących, korzystał z jego figur organizowania życia wspólnotowego.

Wydaje się więc zasadne nazwać to procesem inkulturacji, który następował w przechodzeniu chrześcijaństwa do środowisk i narodów nieżydowskich. I tak jak powszechnie uważa się IV wiek za wiek przełomowy, trzeba zaznaczyć, że dużo wcześniej Kościół korzystał z osiągnięć cywilizacyjnych i kulturalnych basenu Morza Śródziemnego. Jednak szczególną rolę należy przypisać IV wiekowi, kiedy to nastąpiło znaczące spotkanie tradycji kościelnej z tradycją polityczną *Imperium*. Wtedy to jedność religijna stała się również priorytetem *Imperium* i jego jedności. Do uzyskania religijnej jedności były użyte środki na wzór politycznych, co się uzewnętrzniło w Soborze ekumenicznym w Nicei w 325 roku, głównie w wymiarze doktrynalnym. Od epoki Konstantyna jedność była planowana dla Kościoła również w wymiarze administracyjnym, czyli terytorialnym, a nie tylko w wymiarze doktrynalnym i w mniejszym stopniu dyscyplinarnym, jak to było wcześniej. Była ona wprowadzana w życie poprzez uściślenia prawne dotyczące funkcjonowania Kościołów tak na Wschodzie jak i na Zachodzie. Tereny misyjne i ich organizacja kościelna podlegały również kanonom.

Po prześledzeniu długiej historii diecezji jako jednostki kościelnej, nasuwa się pytanie o sens tego procesu i jego konsekwencje dla życia Kościoła. Znając lepiej historyczne odległe korzenie diecezji jako jednostki kościelnej, można skorzystać z prześludzonych etapów jej tworzenia się, by ubogacić, przemyśleć na nowo i poddać weryfikacji funkcjonującą dziś diecezję. «Etap Kościołów», czyli tej pierwotnej rzeczywistości kościelnej mówi bardzo wiele i można się zastanawiać, dlaczego termin parafia wszedł na określenie Kościoła. Może się wydawać, że adaptacja tego terminu, pokazuje ważność, jeżeli nie pierwszoplanowość admini-

ku wpłynęła na losy tamtejszych Kościołów i ich kurczenie się, szczególnie poprzez katastrofę 1453 roku, kiedy to Turcy Ottomańscy zdobyli Konstantynopol.

stracji kościelnej – autorytetu i zarządzania „domem Bożym”. Nazwa Kościół była bardziej biblijna i tradycyjna, ale musiały zmieniać się powoli akcenty w postrzeganiu Kościoła z akcentu położonego na zgromadzenie przeszło się do akcentu kierowania zgromadzeniem; oba akcenty pozostawały biblijne i uzupełniały się w harmonii życia Kościoła. Akcent kierowania nie jest z pewnością wyolbrzymiony w trzech pierwszych wiekach Kościoła. Można jednak słusznie zapytać, czy nie ma on przeakcentowania w pojmowaniu Kościoła i jego konkretnej rzeczywistości w trzecim etapie, kiedy pojawiają się prowincje i diecezje.

Jeśli jednocześnie Kościoła w wymiarze administracyjnym stanie się głównym celem, to czy nie będzie to połączone z zaniedbywaniem albo przykrywaniem natury Kościoła jako wspólnoty zbawienia, ludu Bożego¹⁰⁵? Czy wtedy Kościół nie upodabnia się zbyt do świata, czyli do sposobów bycia wspólnot politycznych? Dokonywało się to poprzez używane herby, tytułaturę, zwracanie uwagi na pochodzenie członków Kościoła, poprzez sposób sprawowania urzędów, podejmowanie zadań. Inkulturacja mogła więc być przeprowadzana z niewłaściwym dystansem do świata i zagubieniem celu bycia Kościoła w świecie.

Widząc różne etapy, przez które przeszło rozumienie diecezji w historii, można zapytać, czy diecezja kojarzy się z Kościołem, czy też tylko z okręgiem administracyjnym Kościoła. Interesujące jest, że w odniesieniu do Rzymu, rzadko mówi się diecezja Rzym, lecz najczęściej Kościół rzymski – *Ecclesia Romana*; np. gdy ktoś jest kardynałem, to jest kardynałem *Sanctae Romanae Ecclesiae*. Biskupstwo rzymskie, czyli Kościół rzymski, zachowuje szczególne swoje miejsce w Kościele Chrystusowym. Biskupstwa w starożytności były i pozostają wciąż fundamentalnymi jednostkami organizacji kościelnej będąc zarazem Kościołami gromadzonymi wokół biskupów. Każda diecezja dziś jest *Sancta Ecclesia*, która wpisuje się w długie dzieje Kościoła Chrystusowego, który wyszedł z Jerozolimy by ogarnąć krańce ziemi.

LE PROCESSUS DE LA FORMATION DU DIOCÈSE DANS L'ÉGLISE ANCIENNE

R é s u m é

L'Église ancienne reste le sujet des études qui mènent au renouvellement de l'image qu'on se fait de l'Église d'aujourd'hui. L'interrogation porte sur l'histoire de l'apparition du diocèse comme unité d'administration de l'Église et touche à ses implications ecclésiologiques. L'entrée du terme « diocèse » pose également la question du mode de l'adoption par l'Église du terme qui n'est d'origine ni biblique ni apostolique.

Les temps apostoliques voient l'institution et la croissance de nombreuses Églises. Leur façon de vie et de fonctionnement peut être regardée à travers le terme *ekklesia*. Les temps post-apostoliques (II-III siècles) apportent un nouvel enracinement dans ce monde-ci.

¹⁰⁵ Najpopularniejsza definicja Kościoła dana przez Sobór Watykański II wskazuje na Kościół jako lud Boży. Zob. *Lumen Gentium*, rodz. II.

À cette étape on assiste à l'apparition du terme *paroikia*, qui ne désigne pas la paroisse au sens moderne, mais la communauté chrétienne autour de l'évêque. Il y a enfin le temps, en particulier à partir du règne de l'empereur Dioclétien, quand les Églises commencent à exprimer leur communion entre elles, en profitant du partage administratif de l'Empire romain. Cette étape montre l'entrée du terme *dioikesis* dans le vocabulaire ecclésial. Il n'est pas intégré tout de suite et d'une façon assez univoque en Orient et en Occident comme la réalité de la province, c'est-à-dire de la métropole.

Ces trois étapes du développement des Églises dans l'antiquité s'influencent par la suite montrant l'affinement de sa définition du côté institutionnel. Ce processus n'est pas encore fini à la fin du premier millénaire. L'accent de l'Église des apôtres et de leurs successeurs des premiers siècles permet d'apprécier la réalité du diocèse ecclésial d'aujourd'hui.

BRACIA DOLORYŚCI I ICH DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA W ZAWICHOŚCIE

Wstęp

Zgromadzenie Synów Matki Bożej Bolesnej zostało założone przez bł. Ojca Honorata Koźmińskiego 8 XII 1893 r. z domem macierzystym w Radzyminie. Wyodrębniło się ono ze Zgromadzenia Braci Sług Maryi Niepokalanej¹, które również założył o. Honorat Koźmiński². W myśl konstytucji głównym celem Zgromadzenia Synów Matki Bożej Bolesnej było szerzenie chwały Bożej i uświęcenie członków zgromadzenia, poprzez zachowanie trzech ślubów zakonnych: posłuszeństwa, czystości, ubóstwa oraz własnych konstytucji³. Szczególnym celem zgromadzenia była opieka i praca prowadzona nad młodzieżą, wychowywanie jej w oparciu o zasady życia chrześcijańskiego⁴. Do tego celu zgromadzenie braci dolorystów podjęło zadanie zakładania lub prowadzenia warsztatów rzemieślniczych, szkół, konwiktów, patronatów katolickich dla młodzieży szkolnej, rzemieślniczej i wiejskiej⁵.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie wkładu braci dolorystów w działalność wychowawczo-oświatową na polu wychowywania i kształcenia młodzieży, którą przygotowywali w sposób rzetelny do pracy zawodowej. Podstawę źródłową stanowiły materiały zaczerpnięte z: Archiwum Braci Dolorystów w Józefowie oraz Archiwum Diecezjalnego w Sandomierzu. Do najcenniejszych opracowań związanych z tym tematem należy zaliczyć pozycje: M. Bagiński, *Rys historyczny Zgromadzenia Synów Matki Bożej Bolesnej* oraz A. Różycki, *O Zgromadzeniu Synów*

¹ R. Gumkowski, *Powołanie brata dolorysty na tle początków zgromadzenia*, w: *Powołanie honorackie*, red. A. Kruszyńska, Zakroczym 2006, s. 79.

² G. Bartoszewski, H. I. Szumił, *Zgromadzenie Synów Matki Bożej Bolesnej*, w: *Dziedzictwo bł. Honorata Koźmińskiego*, red. H. I. Szumił, G. Bartoszewski, Sandomierz 1998, s. 601.

³ Archiwum Braci Dolorystów w Józefowie (dalej cyt. ABD), Konstytucje Zgromadzenia Synów Matki Bożej Bolesnej, Warszawa 1936, art. 1, s. 5.

⁴ Tamże, art. 2, s. 5.

⁵ Tamże.

Matki Bożej Bolesnej zwanymi Braćmi Dolorystami, znajdujące się w Archiwum Braci Dolorystów⁶.

1. Początki i organizacja działalności braci dolorystów

Początki Zgromadzenia Synów Matki Bożej Bolesnej, laickiego zgromadzenia bezhabitowego sięgają 1893 r. Zostało ono wyodrębnione z braci sług Maryi Niepokalanej, z generalnym przełożonym Izydorem Kajetanem Wyslouchem, który zrehabilitował ustawy. W 1908 r. zrzeszało około 200 członków żyjących wspólnie i około 120 nie związanych więzią wspólnotową. Składali oni przyrzeczenia wierności lub śluby proste⁷.

Charakter powołania braci dolorystów ujawniał się w ich opiece moralnej nad ubogą młodzieżą męską. Odzwierciedlało się to w przygotowywaniu chłopców do wykonywania zawodu i podjęcia samodzielnego życia. Charyzmat ten realizowano na początku w sierocińcach, ochronkach prowadzonych przez organizacje filantropijne, w powstających szkołach rzemieślniczych i zawodowych, w gimnazjach ogólnokształcących i seminarium nauczycielskim⁸. Szczególną troską otaczali bracia doloryści chłopców z najuboższych rodzin robotniczych, aby chronić ich od zgubnych skutków ulicy i propagandy socjalistycznej. Na tajnych lekcjach uczyli prawd wiary, a także języka polskiego i historii⁹. Bracia kierowani też byli do pracy w sierocińcach, ochronkach i do innych młodzieżowych zakładów opiekuńczych prowadzonych i utrzymywanych przez Towarzystwo Dobroczyńności. W instytucjach tych żywiono dzieci, uczono pisać i czytać, prowadzono zajęcia z robót ręcznych oraz uczono pacierza¹⁰. Bracia doloryści podejmowali się także działalności apostołskiej poprzez pracę misyjną, kierowanie ruchami religijnymi i prowadzenie kursów. Prowadzili również świetlice, internaty i szkoły¹¹. Działalność swoją prowadzili także poprzez tanie świadczenie usług rzemieślniczych. Ich postawa apostołska uwidaczniała się w rozdawaniu książek religijnych i dewocjonaliów¹².

W 1908 roku zgromadzenie prowadziło 15 internatów dla ubogiej młodzieży, dziewięć szkół podstawowych, dziewięć patronatów dla młodzieży fabrycznej i dwanaście pracowni rzemieślniczych¹³.

⁶ M. Bagiński, *Rys historyczny Zgromadzenia Synów Matki Bożej Bolesnej*, Radzymin 1940 mps w ABD; A. Różycki, *O Zgromadzeniu Synów Matki Bożej Bolesnej zwanymi braćmi dolorystami*, Józefów k. Otwocka 2004, mps w ABD.

⁷ J. Duchniewski, *Doloryści*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, Lublin 1985, s. 46.

⁸ G. Bartoszewski, *Boży Architekt bł. Honorat Koźmiński kapucyn*, Warszawa 2003, s. 87.

⁹ R. Gumkowski, dz. cyt., s. 90.

¹⁰ M. Bagiński, dz. cyt., s. 12.

¹¹ Tamże, s. 36.

¹² G. Bartoszewski, H. I. Szumił, dz. cyt., s. 602.

¹³ Tamże, s. 603.

W latach międzywojennych zgromadzenie braci dolorystów funkcjonowało jako Towarzystwo Wychowawczo-Oświatowe „Przyszłość”¹⁴. O takiej formie funkcjonowania zgromadzenia zdecydował zarówno jego ukryty charakter, ale także przepisy prawne zalecane przez władze kościelne i wymagane przez władze państwowe¹⁵. W czerwcu 1920 r. 14 braci i 3 obywateli świeckich zwróciło się z prośbą do rządu polskiego o zatwierdzenie Statutu Towarzystwa Wychowawczo-Oświatowego „Przyszłość” i wpisanie go do rejestru stowarzyszeń. Dnia 17 VI 1920 r. towarzystwo zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń i związków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pod numerem 226¹⁶.

Statutowymi celami Towarzystwa Wychowawczo-Oświatowego „Przyszłość” było:

- popierać, otwierać i utrzymywać zakłady naukowo-wychowawcze wszelkiego typu i rodzaju, nie wykluczając specjalnych, gospodarstw ogrodniczo-rolniczych oraz instytucji o charakterze opiekuńczym;
- wydawać i rozpowszechniać książki i pisma;
- organizować dla młodzieży biblioteki, czytelnie, księgarnie, urządzać pokazy i wystawy;
- udzielać zapomóg kształcącej się młodzieży, względnie dorosłym¹⁷.

Cele statutowe towarzystwa były zbieżne z celami i składem zarządu zgromadzenia braci dolorystów. Po ośmiu latach statutowej działalności Towarzystwo Wychowawczo-Oświatowe „Przyszłość” zostało oficjalnie zaakceptowane także przez władzę kościelną. Dnia 7 V 1928 r. metropolita warszawski kard. Aleksander Kakowski erygował go jako związek religijny ze wszystkimi przywilejami i prawami osoby prawno-kościelnej. Jako taką jednostkę prawną zarejestrowano je na mocy postanowienia nr B I 1882 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Rejestrze Stowarzyszeń i Związków pod numerem 286¹⁸.

Ogólna ilość członków po rejestracji wynosiła 70 osób i dzielili się oni na rzeczywistych, honorowych i wspierających. Fundusze towarzystwa tworzone były ze składek członkowskich, zapomóg, ofiar, darowizn, zapisów, opłat za utrzymanie zakładów, procentów od majątku, przedstawień, koncertów, płatnych odczytów, pokazów, wystaw itp.¹⁹.

Po zatwierdzeniu Statutu Towarzystwa Wychowawczo-Oświatowego „Przyszłość” rozpoczął się prawny proces przejmowania przez nie placówek prowadzonych przez braci dolorystów. Do najbardziej znanych ośrodków należy zaliczyć:

- zakład w Warszawie, który po odzyskaniu niepodległości został przekształcony w formalną szkołę podstawową i zakłady rzemieślnicze;
- Seminarium Nauczycielskie w Warszawie;

¹⁴ M. Bagiński, dz. cyt., s. 270.

¹⁵ A. Różycki, dz. cyt., s. 28.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ ABD, Statut Towarzystwa Wychowawczo-Oświatowego „Przyszłość”.

¹⁸ A. Różycki, dz. cyt., s. 29.

¹⁹ Tamże.

- zakład wychowawczy i księgarnia w Łodzi;
- warsztat rzemieślniczy w Częstochowie;
- Szkołę Rzemiosł w Zawichoście;
- zakład ogrodniczy w Radzyminie;
- zakłady rzemieślnicze i księgarnię w Wilnie²⁰.

2. Szkoła Rzemiosł w Zawichoście

Szkoła Zawodowa Rzemiosł w Zawichoście była jedyną tego typu placówką wychowawczo-oświatową, znajdującą się na terenie diecezji sandomierskiej. Jej początki wiązały się z prośbą, jaką w 1923 r. duchowieństwo i ziemiaństwo okręgu zawichojskiego skierowało do Zarządu Towarzystwa Wychowawczo-Oświatowego „Przyszłość”²¹. Równocześnie powołali oni Towarzystwo Opiekunów, którego celem było wspieranie inicjatywy tworzenia szkoły. W skład jego wchodził: ks. dr J. Czernik, ks. J. Godziszewski, ks. St. Raczkowski, ks. P. Saławecki, J. Łempicka, H. Dobrska, A. Łempicki oraz Juliusz i Irena Targowscy, którzy stanowili zarząd²². Biskup sandomierski Marian J. Ryx oddał na rzecz szkoły opuszczony i zdewastowany budynek poklasztorny²³. Dzięki wsparciu miejscowych obywateli, Towarzystwa Opiekunów, sejmiku województwa i ministerstwa oświaty, budynki zostały częściowo wyremontowane. Chociaż w trudnych warunkach lokalowych, to jednak w 1923 r. Męska Szkoła Rzemiosł wraz z internatem rozpoczęła działalność²⁴.

Celem szkoły miało być kształcenie i wychowanie w duchu wartości religijnych młodzieży męskiej, a także przygotowanie jej do pracy w rzemiośle²⁵. Do szkoły byli przyjmowani kandydaci po ukończeniu czterech oddziałów szkoły powszechnej. Nauka trwała 4 lata i obejmowała przedmioty ogólnokształcące i zawodowe zgodnie z programem MWRiOP. Dodatkowo wprowadzono w szkole śpiew chóralny i zorganizowano orkiestrę dętą²⁶.

W 1923 r. uruchomiono w szkole dwa działy: krawiecki i szewski, a w 1926 r. dział stolarski²⁷. Przy szkole funkcjonował internat, który był obowiązkowy dla wszystkich uczniów. Umożliwiało to wszechstronne oddziaływanie wychowawcze

²⁰ G. Bartoszewski, H. I. Szumił, dz. cyt., s. 604.

²¹ J. Zub, *Klasztor pofranciszkański w Zawichoście w świetle ostatnich badań*, „Zeszyty Sandomierskie” 11 (2004), nr 18, s. 36.

²² M. Bagiński, dz. cyt., s. 150.

²³ Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu (dalej cyt. ADS), Zgromadzenie Braci Dolorystów, zaczęte w roku 1930. Pismo bpa M. J. Ryxa do Towarzystwa Wychowawczo-Oświatowego „Przyszłość” z 10 VII 1922 r.

²⁴ M. Bagiński, dz. cyt., s. 153.

²⁵ Tamże, s. 151.

²⁶ Tamże, s. 152.

²⁷ Tamże, s. 153.

na młodzież. Jednym ze środków tego oddziaływania był ściśle przestrzegany plan dnia²⁸, który przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Rozkład dnia w Szkole Rzemiosł w Zawichoście

Godzina	Czynność
Dzień powszedni	
5.30-6.00	Pobudka, poranna toaleta
6.00-7.00	Modlitwa, lektura duchowa, Msza Święta
7.00-7.30	Śniadanie, czas wolny, sprzątanie
7.30-11.30	Lekcje i warsztaty
12.30	Obiad
13.00-15.45	Lekcje i warsztaty
15.45-17.00	Sprzątanie w pracowniach
17.00-18.00	Czas wolny, kolacja
19.00-20.30	Przygotowanie lekcji, modlitwa, cisza nocna
Dzień świąteczny	
6.30	Pobudka, poranna toaleta, modlitwy
7.30	Czytanie, czas wolny
8.00	Śniadanie
9.00	Msza Święta
10.00-12.30	Odczyty, zebrania organizacyjne, pogadanki
12.30	Obiad, czas wolny
14.30	Wycieczki, gry i zabawy
18.00	Kolacja
19.30	Zabawy
20.30	Modlitwa, cisza nocna

Źródło: M. Bagiński, *Rys historyczny Zgromadzenia Synów Matki Bożej Bolesnej*, Radzymin 1940, mps w ABD, s. 272-273.

²⁸ Tamże, s. 273.

Szkoła utrzymywała się ze środków finansowych zgromadzenia braci dolorystów (Towarzystwa Wychowawczo-Oświatowego „Przyszłość”), dotacji państwowych i komunalnych, opłat uczniowskich, ofiar osób prywatnych i opłat pobieranych za usługi świadczone w warsztatach szkolnych²⁹.

Wychowaniem i nauką chłopców kierowali nauczyciele, należący do Towarzystwa Wychowawczo-Oświatowego „Przyszłość”. W chwili otwarcia personel szkoły tworzyli: ksiądz prefekt, kierownik, 2 nauczycieli, 3 majstrów, 4 czeladników, wychowawca, sekretarz-gospodarz, ogrodnik, zakrystianin, 3 kucharki, stróż i woźny, a także praczka – razem 20 osób³⁰.

Pierwszymi wychowankami szkoły byli chłopcy z Warszawy³¹. Ze względu na warunki lokalowe w pierwszym roku pracy szkoła kształciła 12 chłopców. Z czasem zaczęto przyjmować młodzież z Zawichostu i okolicy. Ze względu na atrakcyjne profile kształcenia szkoła cieszyła się dużą popularnością³². W 1925 r. zgłosiło się do niej 200 chętnych chłopców a przyjęto 70 uczniów³³.

W szkole działały organizacje młodzieżowe: Służba Polsce, Związek Młodzieży Polskiej i samorząd szkolny. Ten ostatni był swoistą formą kształcenia obywatelskiego. Posiadał swój zarząd, komisje kulturalno-oświatową, gospodarczą, rewizyjną, a także wydawał szkolne pismo „Strażnica”. Prowadził też sklepik i bibliotekę szkolną, współorganizował liczne wycieczki. Urządzał przedstawienia, odczyty i okolicznościowe akademie³⁴. Dużą popularnością w środowisku zawichojskim cieszyły się współorganizowane przez samorząd szkolny coroczne wystawy prac uczniów i koncerty szkolnej orkiestry dętej. Poprzez takie działania szkoła wywierała znaczny wpływ na życie kulturalne miasta³⁵. Fakt ten podkreślił także biskup sandomierski w sprawozdaniu do Rzymu. Zwracał uwagę na to w jaki sposób placówka wpływa na społeczność lokalną poprzez kształtowanie postaw młodzieży³⁶.

Przeszkodę w dynamicznym rozwoju szkoły stanowiły warunki lokalowe. Pierwszy dyrektor placówki – br. Wichurski wielokrotnie zwracał uwagę na ten problem Towarzystwu Opiekunów. Podobne spostrzeżenia związane z funkcjonowaniem szkoły mieli też wizytatorzy. Z inicjatywy Towarzystwa Opiekunów zorganizowano zbiórki pieniężne wśród miejscowej ludności, wśród duchowieństwa, swoją pomoc zadeklarował też ordynariusz sandomierski bp M. Ryx. Dzięki uzyskanym tą drogą środkom, realną stała się rozbudowa szkoły. We wrześniu 1928 r.,

²⁹ ADS, Zgromadzenie Braci Dolorystów, zaczęte w roku 1930. Pismo br. J. Neumana przełożonego generalnego zgromadzenia braci dolorystów do ordynariusza diecezji sandomierskiej z dnia 15 X 1930 r.

³⁰ M. Bagiński, dz. cyt., s. 271.

³¹ Sieroty po poległych i zaginionych podczas wojny, objęte opieką przez Towarzystwo Wychowawczo-Oświatowe „Przyszłość”. Zob. M. Starzyk, *Moje spojrzenie na dzieje Zawichostu*, Sandomierz 1994, s. 31.

³² Tamże.

³³ M. Bagiński, dz. cyt., s. 154.

³⁴ Tamże, s. 164-165.

³⁵ M. Starzyk, dz. cyt., s. 32.

³⁶ A. Różycki, dz. cyt., s. 26.

po uroczystym poświęceniu kamienia węgielnego, rozpoczęto realizację projektu. Zakładano, że rozbudowa umożliwi otwarcie kolejnych profili kształcenia, a mianowicie: czapnictwa, koszykarstwa i ślusarstwa³⁷. Dzięki staraniom dyrektora brata Wichurskiego, szkoła otrzymała 20 000 zł dotacji z funduszy państwowych. Za te pieniądze zakupiono dodatkowe maszyny stolarskie³⁸ i wybudowano przy szkole elektrownię, która zasilala w prąd nie tylko szkołę, ale także i miasto³⁹.

Podczas okupacji szkoła funkcjonowała, pomimo że część budynków zajęły wojska niemieckie. W tym okresie do szkoły uczęszczało 400 uczniów. Władze okupacyjne nie ograniczyły liczby uczniów, gdyż zależało im na wykształceniu jak największej liczby rzemieślników, którzy mogliby się stać w przyszłości tanią siłą roboczą⁴⁰. Młodzież uczyła się wyłącznie pod opieką Polaków, którzy z narażeniem nauczali, wbrew zakazom, uczyli też historii Polski. Działalność ta nie została zdemaskowana przez władze niemieckie⁴¹. W 1940 r. dyrektorem szkoły został brat Płoszaj, a zastępcą brat Bagiński, w sytuacji, gdy dyrektor brat Wichurski został aresztowany⁴².

W 1946 r. bracia wyremontowali część budynków zniszczonych przez Armię Czerwoną. Dzięki wsparciu finansowemu kuratorium w Kielcach udało się też dokonać napraw niezbędnych dla funkcjonowania warsztatów szkolnych⁴³. Szkoła mogła kontynuować swoją działalność nie tylko ze względu na przeprowadzone remonty, ale także ze względu na sytuację prawną. Towarzystwo Wychowawczo-Oświatowe „Przyszłość” zostało bowiem na nowo wpisane do Rejestru Stowarzyszeń i Związków i bracia doloryści mogli bez przeszkód zarządzać placówką⁴⁴. Podstawą prawną ponownego wpisania go do Rejestru Stowarzyszeń i Związków był art. 21 Prawa o Stowarzyszeniach⁴⁵.

W roku szkolnym 1946/47 w szkole zdobywało zawód 120 uczniów, natomiast w roku szkolnym 1947/48 – 98. Kształcono młodzież w następujących kierunkach: stolarskim, krawieckim i ślusarsko-mechanicznym. Przy szkole funkcjonowała też kuchnia, która każdego dnia wydawała posiłki dla 60 osób. Na skutek działań wojennych zniszczeniu uległ internat i po wojnie mieszkało w nim tylko 30 osób. Pracowało tu 12 nauczycieli – 4 nauczalo teorii, a 8 przygotowania zawodowego. Wznowiły w szkole swoją działalność samorządy klasowe oraz organizacje szkolne – Służba Polsce, Związek Młodzieży Polskiej⁴⁶.

³⁷ M. Bagiński, dz. cyt., s. 154.

³⁸ Tamże, s. 162.

³⁹ M. Starzyk, dz. cyt., s. 34.

⁴⁰ M. Bagiński, dz. cyt., s. 46.

⁴¹ Tamże, s. 47.

⁴² Gestapo aresztowało dyrektora brata Wichurskiego pod zarzutem ukrywania mężczyzny należącego do podziemnej organizacji wojskowej. Zob. Tamże.

⁴³ A. Różycki, dz. cyt., s. 48.

⁴⁴ Tamże, s. 52.

⁴⁵ Zob. Prawo o Stowarzyszeniach z dnia 27 października 1932 roku (Dz.U. RP z 1932 r., nr 94, poz. 808).

⁴⁶ A. Różycki, dz. cyt., s. 50.

3. Zabór mienia i likwidacja szkoły

W dniu 4 XII 1948 r. prezydent Warszawy przysłał przełożonemu generalnemu zgromadzenia braci dolorystów postanowienie o zawieszeniu działalności Towarzystwa Wychowawczo-Oświatowego „Przyszłość”, wyznaczając na kuratora adwokata Stanisława Wolanina. Towarzystwu zabroniono wszelkiej działalności religijno-oświatowej, gospodarczej oraz prowadzenia swoich placówek szkolnych i wychowawczych, a całe mienie należące do towarzystwa miało być przejęte przez skarb państwa⁴⁷. Podstawą którą zastosowano było rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 X 1932 r. – *Prawo o stowarzyszeniach*, w którym kompetencje zatwierdzania stowarzyszeń lub stwierdzania niespełnienia warunków do legalizacji, miał prezydent miasta stołecznego Warszawy⁴⁸. Argumentami decydującymi w przypadku Towarzystwa „Przyszłość” były zarzuty, że „w swojej działalności wykracza poza ramy wyznaczone jego statutem, przez prowadzenie w swoich zakładach szeregu placówek obliczonych na zysk, co jest sprzeczne z art. 1 prawa o stowarzyszeniach, że ponadto gospodarka tegoż stowarzyszenia jest chaotyczna wskutek braku właściwych ksiąg i dokumentów, które by umożliwiały jej kontrolę. W decyzji nie wskazano jednak ani jednego konkretnego faktu na potwierdzenie postawionych zarzutów”⁴⁹. Skutkowało to upadkiem działalności wychowawczo-oświatowej braci dolorystów.

W przypadku Szkoły Rzemiosł w Zawichoście, likwidacja, a potem upaństwowienie miały również podstawy ideologiczne. Nie ważne było kształcenie młodzieży na wysokim poziomie zawodowym, przygotowujące do pracy w warunkach dokonującej się transformacji kraju, że włączono się w odbudowę zniszczonego państwa. Zadaniem, który postawiła sobie władza komunistyczna, była walka z Kościołem odbierająca mu prawa do publicznej działalności, kształcenia i wychowywania młodzieży⁵⁰.

Przełożony domu zakonnego z Zawichostu w liście do biskupa sandomierskiego opisywał proces likwidacji szkoły: „Na zarządzenie Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa w Kielcach w dniu 17 grudnia 1948 r. o godz. 16 poddano rewizji pokój dyrektora Szkoły Rzemiosł br. Mariana Bagińskiego i przełożonego domu br. Bolesława Neumana, przy tym zabrano korespondencję, dotyczącą Zgromadzenia i Towarzystwa „Przyszłość”, pod którym figurowała szkoła. Ponadto zabrano pieczęcie szkoły okrągłą i podłużną”⁵¹. Przełożony domu zakonnego zwracając się do biskupa, prosi o interwencję w tej sprawie i złożenie protestu u władz wojewódzkich oraz w Ministerstwie Administracji Publicznej. W dalszej części pisma

⁴⁷ Tamże, s. 52.

⁴⁸ Dz.U. z 1932 r., nr 94, poz. 808.

⁴⁹ A. Różycki, dz. cyt., s. 52.

⁵⁰ Zob. Tamże, s. 53; ADS, Szkolnictwo ogólne z lat 1941-1955, Pismo bpa J.K. Lorke do przewodniczącego Komisji Szkolnej Episkopatu Polski z dnia 1 VII 1949 r.

⁵¹ ADS, Zgromadzenie Braci Dolorystów, zaczęte w roku 1930, Pismo przełożonego Domu Zakonnego w Zawichoście br. Józefa Bolesława Neumana do ordynariusza diecezji sandomierskiej z dnia 20 I 1949 r.

informował, że wyznaczono na kuratora szkoły obywatela Pyrkę – dyrektora Liceum Przetwórczego w Sandomierzu, a jednemu z nauczycieli Piotrowi Bartosiewiczowi polecono w zastępstwie pełnić obowiązki dyrektora. Komisja likwidacyjna zabezpieczyła księgi rachunkowe oraz książki z biblioteki szkolnej a w spisanim protokole przejęła całkowicie cały majątek szkoły ruchomy i nieruchomy⁵². Ze względu na liczne protesty władz zakonnych i episkopatu na czele z abp St. Wyszyńskim, do najwyższych organów państwowych, proceder likwidacji majątku zakonnego wstrzymano do 1 lutego 1949 r., kiedy to ostatecznie Zarząd Miejski miasta Warszawy, Wydział Społeczno-Polityczny, rozwiązał Stowarzyszenie pod nazwą „Towarzystwo Wychowawczo-Oświatowe Przyszłość”⁵³. Likwidatorowi Stanisławowi Wolaninowi, wyznaczonemu przez władzę państwową, polecono przekazanie całego majątku towarzystwa, zarządzanego przez braci dolorystów, na rzecz Ministerstwa Oświaty lub instytucji wskazanych przez nie.⁵⁴

4. Podsumowanie

Władze państwa polskiego po odzyskaniu niepodległości, począwszy od 1918 r. były przychylnie wszelkim inicjatywom społecznym i kościelnym na polu oświatowo-wychowawczym, które wychodziły naprzeciw potrzebom odradzającego się państwa. Zgromadzenie Braci Dolorystów, zajmujące się wychowaniem i kształceniem chłopców, przygotowując ich do pracy w rzemiośle tę przychylność dobrze wykorzystało. Począwszy od 1920 r., wobec władz państwowych, zaczęło działać na polu edukacji, pod szyldem Towarzystwa Wychowawczo-Oświatowego „Przyszłości”. Taka działalność statutowa zgromadzenia umożliwiała również na prowadzenie Szkoły Rzemiosł w Zawichoście, która wychodziła naprzeciw oczekiwaniom społecznym i kościelnym w diecezji sandomierskiej. Działalność Męskiej Szkoły Rzemiosł w Zawichoście począwszy od 1923 r., poprzez okres okupacji, aż do 1948 r., umożliwiła wielu młodym chłopcom zdobycie wykształcenia zawodowego i przygotowanie ich do pracy w rzemiośle. W szkole zawichojskiej przygotowywano do wykonywania najbardziej poszukiwanych profesji, do których zaliczano takie zawody jak: ślusarsko-mechaniczne, szewsko-cholewkarskie, stolarskie czy krawieckie. Poza edukacją zawodową młodzież męska otrzymywała staranne wychowanie religijne oraz społeczno-patriotyczne, działając w organizacjach szkolnych. Męska Szkoła Zawodowa ciesząca się dużym uznaniem i popularnością, przestała funkcjonować pod szyldem kościelnego Towarzystwa Braci Dolorystów. Na skutek bezwzględnej polityki wyznaniowej, prowadzonej od 1948 r. przez władze komunistyczne, wrogo nastawione do instytucji kościelnych została upaństwowiona i przejęta przez państwo.

⁵² Tamże.

⁵³ A. Różycki, dz. cyt., s. 54.

⁵⁴ Zob. B. Stanaszek, *Diecezja sandomierska w powojennej rzeczywistości politycznej w latach 1945-1967*, t. 2, *Duszpasterstwo i laicyzacja życia społecznego*, Sandomierz 2006, s. 186.

I FRATI DOLORISTI E LA LORO
ATTIVITA' EDUCATIVA A ZAWICHOST

Riassunto

Il governo polacco, dopo aver riacquisito l'indipendenza nazionale nel 1918, sosteneva molte diverse attività sociali ed ecclesiali sia nel campo culturale sia in quell'educativo, che diedero sostegno alle attese del paese che si riprendeva. La fraternità della Madonna Addolorata, che si occupava dell'educazione dei ragazzi, aiutandoli ad imparare artigianato, svolse bene il suo compito educativo e professionale. Dal 1920 la fraternità cominciò l'educazione ufficiale, sotto nome della Compagnia Educativo-Culturale "Il Futuro". Quest'attività statale della Fraternità diede tante possibilità alla Scuola dell'Artigianato a Zawichost, che fu utile nel campo sociale ed ecclesiale nella Diocesi di Sandomierz. L'attività della Scuola Maschile Artigianata a Zawichost, cominciando dal 1923, poi durante l'occupazione tedesca, fino all'anno 1948, diede possibilità a tanti ragazzi a ricevere la professione adeguata nell'artigianato. Nella scuola di Zawichost si preparavano per le professioni più ricercate, fra cui: fabbro-ferraio, meccanico, falegname, sarto, calzolaio. Tranne le professioni principali, i ragazzi ricevevano l'educazione religiosa ed anche sociale – patriottica, partecipando a molte organizzazioni scolastiche. Questa scuola professionale per i ragazzi, molto conosciuta nella regione, finì l'attività come unità ecclesiastica a causa delle persecuzioni da parte del regime comunista, che a partire dal 1948 era molto ostile verso la Chiesa. Così la scuola si trasformò in una scuola statale ed era gestita dal governo.

RECEPCJA NAUCZANIA KOŚCIOŁA O LITURGII JAKO ŹRÓDŁE PRZEPOWIADANIA W HOMILIACH BISKUPA WACŁAWA ŚWIERZAWSKIEGO

Liturgia jest dziełem Jezusa Chrystusa, ale także czynnością Jego Kościoła. Urzeczywistnia ona i ukazuje Kościół jako widzialny znak komunii Boga i ludzi przez Chrystusa¹. „Liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc. Jest więc uprzywielejoną miejscem dla katechezy ludu Bożego”². Liturgia, która jest źródłem mocy dla Kościoła jest także źródłem dla przepowiadania, z którego rodzi się i wzrasta wiara, bez której nie ma zbawienia. Źródłem przepowiadania są zarówno wszystkie czynności liturgiczne, jak i teksty święte, które służą do sprawowania tych czynności³.

Kaznodzieje winni mieć ciągłą świadomość, że liturgia jest źródłem i miejscem przepowiadania, gdyż – jak czytamy w Konstytucji o liturgii świętej – „kazania swoją treść winny czerpać przede wszystkim ze źródeł Pisma Świętego i liturgii”⁴.

Niniejszy artykuł przedstawia najpierw naukę Kościoła współczesnego na temat liturgii jako źródła przepowiadania, następnie ukazuje, w jaki sposób Biskup Wacław Świerzawski korzystał w swoich homiliach z liturgii jako źródła przepowiadania. Artykuł zawiera wybrane homilie wygłoszone w święta i uroczystości roku liturgicznego, homilie obrzędowe i okolicznościowe.

¹ *Katechizm Kościoła Katolickiego* (dalej cyt. KKK) Poznań 1994, 1071.

² KKK 1074; zob. Konstytucja o liturgii świętej *Sacrosanctum Concilium* (4.12.1963) (dalej cyt. KL), AAS 56 (1964) nr 10; Sobór Watykański II, Konstytucje, dekryty, deklaracje (dalej cyt. SWD) Poznań 1968, s. 44.

³ W. Głowa, *Liturgia miejscem i źródłem przepowiadania*, Przemyśl 1999, s. 17.

⁴ KL 35.

1. Nauczanie Kościoła na temat liturgii jako źródła przepowiadania

Kaznodzieja, który przygotowuje homilię musi pamiętać, że jest ona częścią liturgii⁵. Wiele dokumentów Kościoła współczesnego ukazuje liturgię jako źródło homilii. Należy podkreślić, że słowo „liturgia” oznacza całość czynności kulturowych Kościoła⁶. W dokumentach Kościoła homilia określana jest jako wykład tajemnic wiary i zasad życia chrześcijańskiego, dokonany na podstawie tekstów świętych i związany z rokiem liturgicznym⁷. Takie sformułowanie świadczy, że homilia jest związana z obchodzonymi w liturgii misteriami. W Konstytucji o liturgii świętej czytamy, że „z biegiem roku Kościół odsłania całe misterium Chrystusa, poczynając od Wcielenia i Narodzenia aż do Wniebowstąpienia, do dnia Zesłania Ducha Świętego oraz oczekiwania błogosławionej nadziei i przyjścia Pańskiego” (KL 102).

Dokumenty Kościoła wskazują, że „przez homilię głoszoną w oparciu o święty tekst rozumie się wyjaśnienie Pisma Świętego (...) ewentualnie innego tekstu z części stałych lub własnych Mszy świętej z dnia uwzględniając (...) czczoną tajemnicę”⁸. W homilii przedstawia się prawdy chrześcijańskie „zaczepnięte z liturgii dnia”⁹. Podobny zapis znajdujemy w Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego. Homilia ma być albo wykładem ujmującym pewien aspekt czytań Pisma Świętego, albo wyjaśnieniem innego tekstu, zaczerpniętego z części stałych czy też własnych Mszy z dnia, z uwzględnieniem obchodzonego misterium, bądź szczególnych potrzeb słuchaczy¹⁰. „Dzięki niej jest wyjaśniane Słowo Boże głoszone na zgromadzeniu liturgicznym”¹¹.

Dokumenty Kościoła w Polsce również wskazują na liturgię jako źródło homilii. „Kaznodziejstwo homilijne uwzględnia nauczanie prawd wiary i moralności w rytmie roku liturgicznego”¹², dlatego w kazaniu obok perykop biblijnych trzeba wykorzystać również teksty liturgiczne¹³ zaczerpnięte czy to z porządku Mszy

⁵ KL 52.

⁶ B. Nadolski, *Liturgika*, t. 1, Poznań 1989, s. 9-10; W. Głowa, *Liturgia miejscem...*, s. 19-20.

⁷ Kongregacja do spraw Duchowieństwa, *Directorium Catecheticum Generale* (11.04.1971) Watykan 1971, 115.

⁸ Święta Kongregacja Obrzędów, Instrukcja o należytych wykonywaniu Konstytucji o świętej liturgii *Inter oecumenici* (26. 09. 1964) AAS 56 (1964) nr 54.

⁹ Kongregacja Biskupów, Instrukcja na temat pasterskiej posługi Biskupów *Ecclesiae imago*, (22.02.1973) Watykan 1973, 59.

¹⁰ *Wprowadzenie Ogólne do Mszału Rzymskiego*, w: *Mszal Rzymski dla diecezji Polskich* (dalej cyt. OWMR) Poznań 1986, s. 41.

¹¹ Kongregacja Kultu Bożego, *Okólnik skierowany do przewodniczących Konferencji Biskupów na temat Modlitw Eucharystycznych* (27.04. 1973) AAS 65 (1973) nr 15.

¹² Uchwały I Synodu Diecezji Katowickiej. *Wiara, modlitwa i życie w Kościele katowickim 1972-1975*, Katowice-Rzym 1976, s. 22.

¹³ *Statuty Archidiecezjalnego Synodu Poznańskiego 1968*, Poznań 1972, s. 104.

świętej, czy z części zmiennych danego dnia¹⁴. Homilia jest integralną częścią liturgii i odgrywa ważną rolę w uobecnianiu dzieła zbawienia. Stanowi ona kontynuację i aktualizację czytań biblijnych, dokonywaną w kontekście sprawowanego misterium, okresu liturgicznego, przypadającego wspomnienia świętych oraz rzeczywistych warunków życia i potrzeb słuchaczy¹⁵. Homilia jest przepowiadaniem liturgicznym, gdyż punktem wyjścia dla niej jest Pismo święte, które jest odczytywane w kontekście liturgicznym¹⁶ i wprowadza w tajemnicę eucharystyczną¹⁷. Jest ona także wprowadzeniem do sprawowanej liturgii¹⁸.

Dokumenty Kościoła w Polsce mówią, że obok Pisma Świętego liturgia jest istotnym źródłem dla homilii, jak również dla innych form przepowiadania słowa Bożego¹⁹. Liturgia jest szczególnym doświadczeniem tradycji Kościoła. Zawiera ona bowiem bogatą treść dla pouczenia wiernych²⁰. W liturgii Bóg przemawia do człowieka. W niej dokonuje się „zwiastowanie przedziwnych dzieł Bożych w dziejach zbawienia, czyli w misterium Chrystusowym, które jest w nas obecne i działa, zwłaszcza w obrzędach liturgicznych” (KL 35)²¹. Sobór Watykański II zerwał z poprzednimi koncepcjami liturgii²² i określa ją jako „wykonywanie kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa; w niej przez znaki widzialne wyraża się, i w sposób właściwy poszczególnym znakom urzeczywistnienia, uświęcenie człowieka, a mistyczne Ciało Jezusa Chrystusa, to jest Głowa ze swymi członkami, wykonuje całkowity kult publiczny” (KL 7). „Liturgia jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (KL 10).

¹⁴ *Trzeci Synod Archidiecezji Warszawskiej 1974*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 65 (1975) nr 1-3, s. 72.

¹⁵ *II Synod Diecezji Lubelskiej 1997-1985*, Lublin 1988, s. 18.

¹⁶ Dla głosiciela homilii kontekstem liturgicznym w praktyce jest tekst święty i sytuacja egzystencjalna człowieka.

¹⁷ *II Synod Diecezji Włocławskiej, Statuty*, Włocławek 1994, s. 9.

¹⁸ *II Synod Diecezji Kieleckiej 1984-1991*, Kielce 1992, 164.

¹⁹ W. Broński, *Homilia w dokumentach Kościoła współczesnego*, Lublin 1999, s. 44.

²⁰ *Synod Archidiecezji Wrocławskiej 1985-1991*, Wrocław 1995, s. 188.

²¹ *II Synod Diecezji Włocławskiej*, dz. cyt., s. 8.

²² W ciągu wieków wykształciły się różne koncepcje liturgii: a) Liturgię utożsamiano z samymi wewnętrznymi ceremoniami kultycznymi. W tym ujęciu treść liturgii wyczerpywała się w zewnętrznym kulcie, przy czym jej ranga była tym większa, im bardziej były rozbudowane ceremonie zewnętrzne; b) Rozumienie legalistyczne liturgii. Ograniczało ją do tego, co da się wyrazić w suchym języku prawa i obowiązujących przepisów dotyczących sprawowania obrzędów; c) Traktowanie liturgii jako narzędzia łaski. Było to statyczne i instrumentalne rozumienie liturgii, które ją zubożało, gdyż nie uważano jej za miejsce osobowego spotkania z Bogiem; d) Rozumienie aktów kultu Kościoła jako przejawu cnoty religijności. Liturgia w tym ujęciu była obowiązkiem człowieka wynikającym z faktu uznania Boga i zależności od Niego. Wypełnienie tej powinności miało na celu oddanie Bogu należnej czci. W takim ujęciu uświęcające działania Boga nie należały do istoty liturgii, lecz były jej skutkiem. W tak rozumianych aktach kultu inicjatywa należała bardziej do człowieka niż do Boga. Z tą koncepcją liturgii zerwał ostatecznie Sobór Watykański II. T. Sinka, *Zarys liturgiki*, Kraków 1994, s. 12-13.

Zbawienie ludzi i uwielbienie człowieka zrealizowane przez Chrystusa jest wydarzeniem jednorazowym i definitywnie dokonany. Z woli Boga jest ono kontynuowane we wspólnocie Ludu Bożego przez głoszenie słowa Bożego i sprawowanie sakramentów świętych²³. Chrystus jest cały obecny w liturgii, obecna jest osoba i Jego dzieło zbawcze²⁴. „Dla urzeczywistnienia tak wielkiego dzieła Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych. Jest obecny w ofierze Mszy świętej, czy to w osobie odprawiającego, gdyż ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów, czy też zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi. Obecny jest swoją mocą w sakramentach, tak, że gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci. Jest obecny w swoim słowie, albowiem, gdy w Kościele czyta się Pismo święte, wówczas On sam mówi. Jest obecny wreszcie, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: Gdzie dwaj albo trzej są zgromadzeni w Imię moje, tam i Ja jestem pośród nich” (KL 7).

Chrystus, zatem jako arcykapłan uświęca człowieka i jednoczy go z Kościołem. Człowiek zaś odpowiada na działanie Boga aktami kultu w całym swoim życiu. Liturgia jest więc działaniem Chrystusa i Kościoła pod osłoną znaków²⁵, bowiem z rzeczywistością nadprzyrodzoną komunikujemy się za pośrednictwem znaków. Znaki liturgiczne wskazują na tę rzeczywistość, mają bardzo bogaty zakres znaczeniowy i spełniają różne funkcje. Najczęściej wskazuje się na cztery funkcje znaku: przypominającą, urzeczywistniającą, eschatyczną i zobowiązującą²⁶. Liturgia wymaga, więc znaków, a zrozumienie liturgii wymaga zrozumienia znaków.

Do najważniejszych znaków liturgicznych zaliczymy: zgromadzenie liturgiczne, celebrans, ołtarz, ambonę, chleb i wino, krzyż ołtarzowy, naczynia święte, szaty liturgiczne, płonące świece, kadzidło, gesty i postawy liturgiczne. Wymownym znakiem jest rok liturgiczny wraz ze swymi okresami, uroczystościami i wspomnieniami. Znakami liturgicznymi są wszystkie sakramenty i sakramentalia²⁷, a także każda osoba uczestnicząca w liturgii oraz gesty i postawy liturgiczne²⁸. „Boży plan objawienia urzeczywistnia się przez czyny i słowa wewnętrznie ze sobą powiązane, także czyny dokonane przez Boga w historii zbawienia ilustrują i umacniają naukę oraz sprawy słowami wyrażone; słowa zaś obwieszczają czyny i odsłaniają tajemnicę w nich zawartą” (KO 2), dlatego istnieje potrzeba odwoływania się w przepowiadaniu homilijnym do znaków liturgicznych, które wyrażają treści religijne w sposób symboliczny²⁹.

²³ B. Nadolski, *Liturgika*, t. 1, s. 13.

²⁴ Tamże, s. 16.

²⁵ Tamże, s. 19-20; L. Kuc, *Znak*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 689-690.

²⁶ W. Głowa, *Znaki i symbole w liturgii*, Przemyśl 1995, s. 90-92; B. Nadolski, *Liturgika*, t. 1, s. 21-22.

²⁷ W. Głowa, *Znaki...*, s. 89.

²⁸ Tamże, s. 129.

²⁹ J. Śniegocki, *Soborowe inspiracje w posłudze słowa*, „Miesięcznik Pastorski Płocki” 5 (1983) s. 192.

Zadaniem homilii jest odsłonięcie wiernym ukrytej w znakach i symbolach wielkiej tajemnicy wiary i pomoc w jej przeżywaniu. W ten sposób wierni wprowadzeni są we wspólnotę z Ojcem, przez Syna, w Duchu Świętym, a także zacieśnia się wzajemna więź między zgromadzonymi. W przepowiadaniu homilijnym nie wystarczy jedynie odsłaniać i wyjaśniać ceremonie i obrzędy, ale trzeba doprowadzić wiernych do spotkania z Chrystusem, który przybywa do swojego zgromadzenia, aby zbawiać. Każdy uczestnik liturgii ma włączyć się w zbawcze wydarzenie, jakim jest męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, uobecniona w Eucharystii, a przez to doświadczyć misterium Boga Trójjedynego.

Homilia liturgiczna ma zatem zawierać element mistagogiczny, zaś kaznodzieja ma być mistagogiem, gdyż to on proklamuje dokonujące się „na oczach” uczestników dzieło zbawienia i wprowadza w nie swoich słuchaczy³⁰. Homilia jako część liturgii zawierająca element mistagogiczny jest także anamnezą, a więc pamiętką uobecniającą Chrystusa i Jego zbawcze dzieło. „W liturgii, bowiem Bóg przemawia do swego ludu, Chrystus w dalszym ciągu głosi Ewangelię” (KL 33). Bóg objawia ludziom tajemnicę odkupienia i zbawienia oraz podaje mu pokarm duchowy, a sam Chrystus przez swoje słowo obecny jest wśród wiernych³¹.

Odkrycie wewnętrznej treści znaku pobudza człowieka do udzielenia Bogu właściwej odpowiedzi, podobnie jak odpowiadamy Bogu mówiącemu do nas z kart Pisma świętego, poprzez homilie czy komentarz liturgiczny³². Człowiek w liturgii odpowiada Bogu, ale równocześnie Go wychwala, dlatego homilia musi również przyczynić się do uwielbienia Boga i oddania Mu chwały. Ta postawa oddawania Bogu chwały ukazana jest już w wyznaniu wiary, jakie składają wierzący odmawiając Credo, które jest przygotowywane przez homilię³³. „Symbol, czyli wyznanie wiary, zmierza ku temu, by lud wyraził zgodę i dał odpowiedź na słowo Boże, które usłyszał w czytaniach i za pośrednictwem homilii, oraz by uświadomił sobie zasadnicze prawdy wiary, zanim rozpocznie sprawowanie Eucharystii” (OWMR 43). Kazanie przygotowuje ludzi do wypowiedzenia chwały Bożej i nosi cechy doksologiczne³⁴. Ogłasza, co Bóg uczynił i nadal czyni swemu ludowi, budząc podziw, zachwyt i wdzięczność człowieka, a jednocześnie odsłania oblicze Boga, Jego wierność i miłosierdzie oraz objawia powołanie człowieka, jego godność i przyszłość w Chrystusie³⁵.

Głoszenie słowa Bożego w czasie celebracji liturgicznej należy do czynności liturgicznej³⁶. Homilia swoją treścią jest związana z liturgią bieżącego dnia³⁷ i jest

³⁰ W. Świerzawski, *Kaznodzieja jako mystagog*, „Anamnesis” 4 (1996/97) s. 58-64; W. Głowa, *Liturgia...*, s. 112.

³¹ KL 7; OWMR 33.

³² W. Głowa, *Liturgia...*, s. 243.

³³ A. Schwarz, *Jak pracować nad kazaniem*, Warszawa 1993, s. 112.

³⁴ J. Janicki, *Doksologia*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 128-129.

³⁵ A. Schwarz, dz. cyt., s. 112.

³⁶ S. Czerwik, *Słowo Boże w liturgii*, „Collectanea Theologica”, 37 (1967) f. 4, s. 73.

wyjaśnieniem tekstów biblijno-liturgicznych. Dlatego korzysta także z tworzywa, jakim są czynności liturgiczne oraz sformułowania pochodzące z „Ordo Missae” czy też z rytuału. Eucharystia jest bogatym w treść źródłem dla homilii, gdyż punktem wyjścia mogą być tu czytania biblijne, części stałe lub własne Mszy świętej z dnia. W homiliach niedzielnych winno się wykorzystywać i objaśniać słowa, wezwania, śpiewy, gesty, postawy modlitewne, znaki, symbole, ryty i rzeczy, które wierni spotykają w liturgii³⁸.

Przygotowując homilię trzeba czerpać z liturgii, uwzględniając jej szczególny charakter i przebieg³⁹. Program kaznodziejski na rok 1972/73 przypominał, że homilia głoszona w czasie Eucharystii jest jej integralną częścią. Dlatego tworząc całoroczny program należy uwzględnić poszczególne dni liturgiczne i jednocześnie ująć to wszystko, co jest najważniejsze dla wiary i życia chrześcijańskiego. Postulaty te realizowane są zgodnie z rytmem życia Kościoła i okresami roku liturgicznego⁴⁰.

Liturgia jako źródło przepowiadania w homiliach Biskupa Wacława Świerzawskiego

Drugi Synod Plenarny w Polsce przypomina prawdę, że liturgia uobecnia tajemnicę zbawczego spotkania Boga z człowiekiem⁴¹. Kaznodzieja, tworząc kazanie może wykorzystać wiele elementów liturgicznych. Są nimi przede wszystkim: obrzędy liturgiczne i teologiczne prawdy o czynnościach liturgicznych, teksty liturgiczne, zarówno teksty „Ordo”, jak i teksty własne oraz różne znaki i symbole liturgiczne.

Obrzędy liturgiczne i teologiczne prawdy o czynnościach liturgicznych źródłem przepowiadania w homiliach Biskupa Wacława Świerzawskiego

Biskup Wacław Świerzawski w swoich homiliach wiele miejsca poświęcił obrzędowi liturgicznemu i teologii o czynnościach liturgicznych związanych z Mszą świętą.

³⁷ W. Świerzawski, *Mysterium Christi, Chrystus obecny w liturgii i życie chrześcijańskie*, Kraków 1975, s. 233; tenże, *Homilia liturgiczna*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 4 (1963) s. 205-206.

³⁸ J. Śniegocki, *Homilia w liturgii małżeństwa*, „Ateneum Kapłańskie” 68 (1976) z. 2, s. 292-296; J. Twardy, *Homilie niedzielne dla dorosłych*, „Współczesna Ambona” 3 (1989) s. 107-123.

³⁹ Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska o katechizacji w naszych czasach *Catechesi tradendae*, (16.10.1979), AAS 71 (1979) s. 46.

⁴⁰ *Wprowadzenie do programu kaznodziejskiego na rok 1972/73*, „Biblioteka Kaznodziejska” 89 (1972), z. 5, s. 258-259.

⁴¹ *II Polski Synod Plenarny, Teksty robocze*, Poznań 1997, s. 189.

W święto Ofiarowania Pańskiego biskup Wacław nawiązuje do obrzędu ofiarowania darów. W procesji z Dzieciątkiem Jezus do ołtarza widzi wyraźną aluzję do mszalnego przygotowania darów. Ołtarz jest Golgotą i tam ofiarowany Jezus, który jest Darem, staje się Hostią. Kto patrzy oczyma wiary, już w Niemowlęciu z Betlejem widzi Boga, który stanie się Hostią.

My odkrywamy sens tajemnicy Ofiarowania Pańskiego, jeśli potrafimy w naszym życiu świętować w ten sposób, że przygotowujemy nasz dar od niemowlęctwa poprzez młodość i lata dojrzałego życia, poprzez składane śluby i ich odnawianie, poprzez codzienne uczestnictwo we Mszy świętej. Chrystus obecny w świętym Misterium sprawia, że Jego świętość w nas się objawia⁴².

W dzisiejszym ofiarowaniu darów ginie istota rzeczy. Rozbudowana jest procesja z darami, która niekiedy przypomina folklor. Czymś najważniejszym jest, abyśmy ofiarowali Chrystusa pokornego, posłusznego, ogołoconego, który daje nam siebie i abyśmy w Chrystusie oddali siebie⁴³. Tylko wtedy można mówić „Ofiarowanie”, kiedy w znaku złożenia Chrystusa przez Jego Matkę na ołtarzu świątynnym zobaczy się złożenie chleba w Wieczerniku, a przede wszystkim samo „Ciało Chrystusa przybite do Krzyża Golgoty”⁴⁴.

Msza Krzyżna jest okazją, aby wyjaśnić obrzęd namaszczenia świętymi olejami. Podczas jednej z takich Mszy świętych Biskup Sandomierski wyjaśnia, że słowo – *chrisma*, krzyżmo, oznacza olej święty używany przy sprawowaniu sakramentów: chrztu świętego, bierzmowania i kapłaństwa. Jest jeszcze olej dla chorych i olej dla katechumenów. Słowo *chrisma* jest bliskie słowu Chrystus: *christos* znaczy „namaszczone”. Jest to Msza świętego namaszczenia, w której Chrystus, dzięki wszechmocy Ojca i Ducha Świętego, mocą swojej Krwi, którą wylał na Golgotcie, i mocą zmartwychwstania nie tylko ustanawia obrzęd namaszczenia olejem, ale z tym obrzędem łączy swoją Boską Wszechmoc⁴⁵.

Wielkoczwartkowy obrzęd przeniesienia Hostii do ciemnicy jest okazją do podkreślenia tego momentu w homilii. Biskup Świerzawski wyjaśnia, że jest to czas, kiedy uczniowie Chrystusa przygotowują się do tego wielkiego dnia uobecniającego śmierć Chrystusa, ale też i Jego zmartwychwstanie. W Mszy świętej w sposób bezkrawy uczestniczymy w tamtych wydarzeniach sprzed dwóch tysięcy lat⁴⁶. Tego dnia przenosimy Ciało Pana Jezusa do ciemnicy, miejsca, gdzie przez całą noc był wyszydzany, biczowany i cierniem ukoronowany, tak jak wielu skazańców wszystkich wieków historii, a Chrystus Pan w nich. Wtedy winniśmy trwać przy Nim na kolanach i poprzez adorację „z czuciem wyjmować cierń po cierniu z przebitej głowy, żeby ulżyć Chrystusowi”⁴⁷.

⁴² W. Świerzawski, *Kobieta zakonna – ogień przyszedłem rzucić na ziemię*, „Kronika Diecezji Sandomierskiej” (dalej cyt. KDS) 88 (1995) nr 1-3, s. 82.

⁴³ Tamże, s. 83.

⁴⁴ Tenże, *Konsekrowani, to jest ofiarowani*, KDS 90 (1997) nr 1-2, s. 62.

⁴⁵ Tenże, *Aby z coraz większą miłością spełniać posłannictwo Namaszczonego*, KDS 92 (1999) nr 3-4, s. 139.

⁴⁶ Tenże, *W szkole Chrystusowego Wieczernika*, KDS 93 (2000) nr 3-4, s. 187.

⁴⁷ Tamże, s. 189.

W Wielki Piątek Kościół nie sprawuje Najświętszej Ofiary, żeby pomóc zrozumieć wszystkim, że „Chrystus jest w agonii do końca świata. Już umarł, już zmartwychwstał i dalej jest w agonii w swoim Kościele”⁴⁸. Biskup Wacław wyjaśnia istotę poszczególnych obrzędów wielkopiątkowych. Na początku ceremonii wielkopiątkowej jest modlitwa, byśmy przypomnieli sobie, iż ten, kto chce być prawdziwym uczniem Chrystusa, musi się modlić. Kolejny obrzęd to adoracja krzyża, rozpoczynająca się odsłanianiem poszczególnych części krzyża. Kapłan niejako, odsłania „rany Chrystusowe” wołając trzykrotnie: „Oto drzewo krzyża, na którym zawisło zbawienie świata”. Na to wezwanie wierni odpowiadają: „Pójdźmy z pokłonem”, a następnie klękają na kolana i całują krzyż. Potem następuje obrzęd Komunii świętej, gdzie od adoracji krzyża przechodzimy do tej najgłębszej rzeczywistości, kiedy Chrystus, ukaże się w krulej postaci chleba. Wreszcie w procesji, która jest symbolem wejścia w życie, wierni idą do Bożego grobu, by tam przez moment pochylić głowę i uświadomić sobie, że człowiek może przyjąć największy skarb, jaki posiada świat – Boga Żywego. Jednak decyzja należy do człowieka⁴⁹.

Według Biskupa Świerzawskiego Adorować Najświętszy Sakrament przy Bożym Grobie to wypowiadać pierwsze przykazanie Boże: „Będziesz miłował Pana Boga swego, całym swoim sercem, całym swoim umysłem”, czyli całym swoim człowieczeństwem⁵⁰.

Liturgia i poszczególne jej obrzędy są dziełem Trójcy Przenajświętszej. Tę prawdę teologiczną Pasterz Sandomierski podkreśla podczas liturgii Nocy Paschalnej. Mszę świętą rozpoczynamy wezwaniem osób Trójcy Świętej. Wychodzimy z Mszy świętej błogosławieni formułą trynitarną. Chrzcimy w imię Trójcy Przenajświętszej. I w imię Trójcy namaszczaemy chorych świętym olejem⁵¹. Katechumeni po odpowiednim przygotowaniu się, podczas liturgii Wigilii Paschalnej, poddają się pod działanie Boga Trójjedynego, przyjmując sakramenty inicjacji chrześcijańskiej – chrzest, bierzmowanie i Eucharystię⁵².

W homiliach na Boże Ciało Pasterz Sandomierski podkreśla przede wszystkim obecność Chrystusa w Eucharystii wraz z całym Misterium Paschalnym⁵³.

Uobecnienie męki i śmierci, zmartwychwstania, wniebowstąpienia i Zesłania Ducha Świętego dokonuje się w wieczerniku Paschy Chrystusowej. W świątyni ciągle uobecnia się ta tajemnica, nie tylko raz na rok w Boże Ciało, ale w każdą inną uroczystość i święto, w każdą niedzielę i codziennie⁵⁴. W Komunii eucharystycznej, Chrystus daje nam siebie i swoją moc, abyśmy realizowali testament z Wieczernika, zawierający modlitwę Jezusa o jedność wszystkich Jego uczniów

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Tenże, „Miłość mocniejsza niż śmierć” – poznaj głębię wielkopiątkowego misterium, KDS 92 (1999) nr 3-4, s. 151.

⁵⁰ Tenże, *Obrzędzie Wielkopiątkowej Liturgii*, KDS 93 (2000) nr 3-4, s. 193.

⁵¹ Tenże, „Alleluja, uwielbiamy Pana”, KDS 94 (2001) nr 3-4, s. 134.

⁵² Tenże, *Dar Nocy Paschalnej*, KDS 93 (2000) nr 3-4, s. 195.

⁵³ Tenże, *Jezus Chrystus na Rynku w Sandomierzu*, KDS 89 (1996) nr 5-6, s. 235.

⁵⁴ Tenże, *Czy żyje w tobie Chrystus?*, KDS 95 (2002) nr 5-6, s. 343.

i byśmy tworzyli zdrowe rodziny, wspólnoty i organizmy społeczne, zdrowe instytucje, zdrowy naród, dzięki któremu wspomozemy budującą się Europę, uwalniając ją od wielu negatywnych zjawisk, takich jak: przemoc, korupcja, niesprawiedliwość i nieczystość⁵⁵.

W homiliach obrzędowych z racji udzielania sakramentów świętych Biskup Waław Świerżawski tłumaczy istotę poszczególnych obrzędów. W homilii z racji udzielania sakramentu kapłaństwa zwraca uwagę, że wierni zgromadzili się, aby być uczestnikami sakramentalnego posiłku eucharystycznego. Do tego udziału potrzebny jest stan łaski uświęcającej. Podkreśla też, że wierni są uczestnikami drugiego „cudu”: udzielania sakramentu kapłaństwa. Ci, którzy go przyjmą jeszcze bardziej będą złączeni z Chrystusem, choć wcześniej byli już złączeni przez chrzest i bierzmowanie. Biskup działa *in persona Christi*, sprawuje Eucharystię, gdzie w sposób sakramentalny uobecnia krzyżową ofiarę Chrystusa. Udziela święceń kapłańskich i wtedy diakon staje się uczestnikiem kapłaństwa Chrystusowego przez nałożenie rąk biskupa i namaszczenie świętym olejem⁵⁶. Formacja seminaryjna powinna doprowadzić do tego, by kapłan potrafił dostrzegać obecność Chrystusa w sakramentach świętych⁵⁷.

W homilii podczas Mszy świętej połączonej z obrzędem wybrania, Pasterz Sandomierski wyjaśnia, czym jest obrzęd wybrania czy inaczej wpisu imienia, czyli drugi etap katechumenatu. Nadanie imienia łączy się z zapisem w księdze. Ten obrzęd kończy właściwy katechumenat, który jest czasem przygotowania i kształtowania duszy i serca człowieka oraz kształtowania postaw moralnych i odpowiedzialności za to, co się czyni. Obrzęd wybrania ma owo przygotowanie zweryfikować⁵⁸. Od katechumena wymaga się dojrzałej wiary oraz gotowości pójścia za Chrystusem. Ten proces przygotowania dokonuje się z pomocą wspólnoty wiernych: księdza, katechisty, rodziny i chrzestnych⁵⁹.

W homilii chrzcielnej Biskup Waław tłumaczy, że kresem wtajemniczenia w treść wiary jest chrzest. Podczas celebracji tego sakramentu umiera stary człowiek, człowiek grzechu, i rodzi się nowy z wody i Ducha Świętego. W momencie chrztu człowiek niejako wchodzi w przepaść grobu Chrystusowego, z Chrystusem

⁵⁵ Tenże, *Jesteśmy Bożym Ciałem*, KDS 90 (1997) nr 7-8, s. 349.

⁵⁶ Tenże, *Kapłan – Apostoł Jezusa Chrystusa*, KDS 85 (1992), nr 4-20, s. 255.

⁵⁷ „Gdy będziesz chrzczył, będziesz wiedział, że to On chrzci. Gdy będziesz spowiadał, to będziesz wiedział, że to On spowiada i będziesz się bardzo pilnował, żebyś nie zrobił krzywdy spowiadającemu w Tobie Chrystusowi. Gdy będziesz odprawiał Mszę świętą, żebyś wiedział, że to Chrystus odprawia. Żebyś go jeszcze raz w życiu nie ukrzyżował swoją powierzchownością i nieodpowiedzialnością! Będziesz szedł do chorego i namaszczając go świętym olejem będziesz mówił: «niebawem Mnie ujrzysz», bo Chrystus przez Ciebie będzie mówił. Będziesz wiązał dłonie dla wierności małżeńskiej, by młodzi ludzie tworzyli rodziny, w których być może od ciebie, a być może od innych nauczą się, że mąż ma miłować żonę, tak jak Chrystus Kościół. A żona ma być wierna mężowi, jak Kościół Chrystusowi”. Tenże, *Czy widzisz niebo otwarte?*, KDS 87 (1994) nr 1-2, s. 68.

⁵⁸ Tenże, *Stopniowe zanurzanie się w chrzest*, KDS 86 (1993) nr 5-6, s. 177.

⁵⁹ Tamże.

umiera i z Nim zmartwychwstaje Ten cud przemiany można porównać do przeistoczenia chleba w Ciało i wina w Krew Chrystusa⁶⁰.

Teksty liturgiczne źródłem przepowiadania w homiliach Biskupa Wacława Świerzawskiego

Biskup Wacław Świerzawski w swoich homiliach odwołuje się także do tekstów liturgicznych. Najczęściej cytuje kolektę, modlitwę nad darami, po Komunii świętej i próbuje aktualizować ich treści. Cytuje także antyfony, prefacje, teksty z obrzędów oraz teksty z Liturgii Godzin.

W homilii na Objawienie Pańskie Biskup Wacław aktualizuje słowa kolekty⁶¹, podkreślając, że poznanie Boga przez wiarę może człowieka prowadzić do świętości. Jednak to poznanie nie zawsze jest wystarczające, ponieważ można jeszcze pójść w przeciwnym kierunku i dojść do neopogaństwa⁶².

Modlitwa Eucharystyczna jest modlitwą dziękczynienia i uświęcenia. Pierwszym jej składnikiem jest dziękczynienie, które szczególnie wyraża się w prefacji. W Święto Ofiarowania Pańskiego Biskup Świerzawski przytaczając dwa zdania z prefacji⁶³, podkreśla wyrażenie „na nowo”. Te słowa winny być dobrze rozumiane przez osoby konsekrowane, mające świadomość „nowego stworzenia w Chrystusie”. Zaczyna się to w momencie chrztu świętego, kiedy nowo ochrzczonego otrzymuje zapaloną świecę i jest przyodziany w białą szatę. Jednak w każdym człowieku pozostaje zarzewie grzechu, który trzeba usuwać, bo habit czy sutanna nie chronią od zła. Mamy to czynić, abyśmy mimo śmiertelności mieli udział w życiu wiecznym Boga⁶⁴.

W innej homilii w święto Ofiarowania Pańskiego, przemawiając do siostr zakonnych, Pasterz Sandomierski mówi, że w Liturgii Godzin odnajdujemy antyfonę: *Adorna thalamum*, przyozdób swoją komnatę, do której wchodzi Bóg. Bazując na tych słowach Biskup Świerzawski dodaje, że naszym zadaniem jest przyozdabiać świątynię własnego serca, gdzie następuje codzienne spotkanie z umiłowanym Oblubieńcem. Mamy tę świątynię przyozdabiać wiernością przykazaniom Bożym, cnotami wiary, nadziei, miłości, cnotami moralnymi: roztropnością, wstrzeźliwością, sprawiedliwością, męstwem, a potem należy przyjmować dary Ducha

⁶⁰ Tenże, *Wejść we wspólnotę z Chrystusem i Kościołem*, KDS 86 (1993) nr 7-9, s. 275.

⁶¹ „Boże, Ty w dniu dzisiejszym za przewodem gwiazdy objawiłeś Jednorodzonego Syna swojego poganom, spraw łaskawie, abyśmy poznawszy Cię już przez wiarę, zostali doprowadzeni do oglądania twarzą w twarz blasku Twojego majestatu”. Tenże, *Epifania – Bóg przychodzi, żeby się objawić w ciele*, KDS 93 (2000) nr 3-4, s. 158.

⁶² Tamże.

⁶³ „Dzisiaj w Jezusie Chrystusie, który jest Światłością świata, objawiłeś wszystkim narodom tajemnicę naszego zbawienia. Gdy Twój Syn ukazał się na ziemi jako śmiertelny człowiek, obdarzyłeś nas na nowo udziałem w Jego nieśmiertelnej chwale”. Tenże, „Kobiecie zakonna – ogień przyszedłem rzucić na ziemię”, KDS 88 (1995) nr 1-3, s. 80.

⁶⁴ Tamże.

Świętego. W każdej Komunii świętej przychodzi Bóg ze swoim Duchem Najświętszym, z miłością, mocą, mądrością⁶⁵. Treścią tego święta jest spotkanie, dlatego Biskup cytuje kazanie św. Sofroniusza z Godziny Czytań⁶⁶, przypominając, że bliskość Chrystusa wymaga od nas oczyszczenia duszy⁶⁷.

Biskup Świerzawski głosząc homilię w czasie Mszy Wieczerzy Pańskiej cytuje część kolekty wyrażającej prośbę, abyśmy celebrując dzisiaj Najświętszą Wieczerzę, która jest nową wiekuistą ofiarą i uczta miłości, czerpali z tego misterium pełnię miłości i życia. W tym stwierdzeniu ujawnia się to, co jest najważniejsze w celebracji Mszy świętej, którą językiem katechizmowym nazywamy: krwawą ofiarą Wielkiego Piątku i bezkrwawą ofiarą Wielkiego Czwartku. Na tym polega cud Mszy świętej, że obrzęd wielkoczwartkowy, Msza Wieczerzy Pańskiej, odprawiana każdej niedzieli i codziennie – ofiara bezkrwawa – zawiera w sobie – ofiarę krwawą – Wielkiego Piątku, która jest ofiarą Syna Bożego i każdego z nas⁶⁸.

W Wigilię Paschalną Pasterz Sandomierski wyjaśnia słowo „Alleluja”, mówiąc, że oznacza ono „Chwalcie Pana” i jest słowem kluczowym w liturgii Wielkiej Soboty. Śpiewając *Alleluja*, mamy mówić Ojcu Niebieskiemu, aby przyjął ofiarę uwielbienia, którą składa Jego Syn, Jezus Chrystus, który wydał się za nas na krzyżu i zmartwychwstał. Słowem *Alleluja* chwali Pana w noc paschalną cały Kościół święty. Składa uwielbienie, które rodzi się z podziwu, że człowiek doznaje niezwykłego przywileju: może stać blisko Obecnego Boga. W tę noc przychodzimy „chwalić Boga”. Biskup Wacław tłumaczy, że „chwała” jest słowem wieloznacznym, ale można oddać jego znaczenie słowem „uwielbienie”. „Chwała” w kontekście paschalnym tej nocy znaczy „uwielbienie”, czyli „uwielbiajcie Pana”. Przychodzimy więc do świątyni w noc paschalną nauczyć się uwielbienia Pana, by później uwielbiać Go życiem⁶⁹.

Znaki i symbole liturgiczne źródłem przepowiadania w homiliach Biskupa Wacława Świerzawskiego

W liturgii spotykamy wiele znaków i symboli, które mówią nam o ukrytej obecności Boga. Tak, jak dobre uczestnictwo we Mszy św. wymaga otwarcia się na Słowo Boże, tak samo trzeba otworzyć swoje oczy i serce na słowa, które Bóg kieruje do nas przez różne znaki i obrzędy. W Mszy św. tych znaków i symboli jest wiele, a każdy z nich ma swoją, właściwą sobie treść i odpowiednie wezwanie.

⁶⁵ Tenże, *Pan przybywa do swojej świątyni – przyzodób komnatę*, KDS 93 (2000) nr 3-4, s. 171.

⁶⁶ „Idźmy wszyscy na spotkanie z Chrystusem. Z ochoczym sercem podążajmy, wielbiąc Jego tajemnicę. Niechaj nikogo nie zabraknie na tym spotkaniu, niech każdy niesie zapaloną świecę”. Tamże s. 172.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tenże, *Eucharystia – Największy Skarb*, KDS 92 (1999) nr 3-4, s. 144.

⁶⁹ Tenże, *Pan jest – Alleluja!*, KDS 95 (2002) nr 3-4, s. 205.

Biskup Waław Świerzawski w swoich homiliach dość często odwołuje się do liturgicznej symboliki. Stwierdza on, że to, co było dwa tysiące lat temu w Chrystusie, a więc to, czego nauczał, co czynił, cuda i znaki, sakramenty, które ustanowił, to wszystko przejmują Kościół. Mocą Chrystusa zmartwychwstałego to wszystko dzieje się w Kościele. Te same wartości, te same prawdy, wymagania, które dają człowiekowi sens istnienia nadal są głoszone w Kościele, zaś sakramenty święte są jakby punktami orientacyjnymi. Jeżeli człowiek chce bezpiecznie jechać drogą, trzeba zachowywać znaki drogowe. Podobnie jest w życiu duchowym, które wymaga trzymania się pewnych znaków. Chrystus domaga się od człowieka odpowiedzialności za przyjęcie znaków oraz życia według przyjętego słowa⁷⁰. Biskup Waław zaleca tak skomponować znak, żeby był ikoną i odsłonił to, co niewidoczne dla oczu, a co jest najważniejsze. Inaczej będziemy mieli wielość znaków, a rzeczywistość zniknie z oczu i nie dotrze się do niej. Gdy w chlebie eucharystycznym zobaczymy obecnego Chrystusa dopiero wtedy rozpocznie się prawdziwa przyгода życia z Bogiem. Ta przyгода zaczyna się dopiero wtedy, kiedy od Eucharystii potrafimy zmierzać ku Ojcu, czyli iść do Ojca przez Syna w Duchu Świętym – od Eucharystii do Trójcy Świętej⁷¹. Tak, jak gest liturgiczny ma wyrażać prawdziwą liturgię wewnętrzną, tak życie ma wyrażać prawdziwą liturgię poszczególnych osób, które każdego dnia uczestniczą w paschalnej ofierze Chrystusa⁷².

Biskup Sandomierski podkreśla, że mowa znaków jest zwyczajną mową dla ucznia Chrystusa. Msza święta jest najważniejszym znakiem, ponieważ oznacza wielkoczwartkową ucztę, a rzeczywistością ukrytą – jakby tą drugą, głęboką kondygnacją – jest Golgota. Każdy więc Wieczernik zbudowany jest na skale Golgoty⁷³. Wieczernik jest to zewnętrzny znak, którego nie można naruszyć, to znaczy nasycać duchem tego świata, ponieważ ten znak ma odsłonić „bijące źródło Chrystusowej Krwi, która jest wylewana na Golgocie”⁷⁴. Obecność Chrystusa pod osłoną najwykleszych znaków chleba i wina daje nam każdego dnia to, co jest Największym Skarbem, co jest konieczne, bez czego człowiek traci orientację w życiu i traci sens istnienia⁷⁵. Dopiero ten, kto przebije się przez znak Hostii i dotrze do bliskiego, obecnego Boga, odkryje prawdę życia, ponieważ Chrystus jest Prawdą i Życiem, a także i Drogą, która do tej Prawdy i Życia prowadzi (por. J 14,6)⁷⁶.

Jednym ze znaków liturgicznych jest krzyż. Wskazuje on na Mszę św. jako na uobecnioną Ofiarę krzyżową i wzywa do ofiarowania Bogu samego siebie wraz z Ofiarą Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa. W Wielki Piątek Biskup Sandomierski naucza, że najważniejszym znakiem dla chrześcijan jest krzyż. Znaczenie krzyża

⁷⁰ Tenże, *Sakrament – metoda teofanii*, KDS 91 (1998) nr 1-2, s. 21.

⁷¹ Tenże, *Szata obecności Pana*, „Anamnesis” 13 (1997) s. 14.

⁷² Tenże, *Sto lat służby na ziemi sandomierskiej*, KDS 86 (1993) nr 11-12, s. 446.

⁷³ Tenże, *Drogi Bożo-ludzkiej komunikacji*, KDS 92 (1999) nr 7-9, s. 654.

⁷⁴ Tenże, *Naszą świętością – Chrystus*, KDS 94 (2001) nr 9-10, s. 385.

⁷⁵ Tenże, *Z Jasnogórskiego Wieczernika apel wiary, nadziei i miłości*, KDS 90 (1997) nr 7-8, s. 357.

⁷⁶ Tenże, *Jak przemienić stalową wolę w Wolę Boską?*, KDS 93 (2000) nr 1-2, s. 45.

najpełniej ukazuje Święte Triduum Paschalne. W Eucharystii uobecniona jest Męka, Śmierć, ale i Zmartwychwstanie Chrystusa. Krzyż wskazuje na człowieczeństwo Chrystusa, umęczone i przybite do krzyża, ale wskazuje też na chwalebne człowieczeństwo Zmartwychwstałego Pana⁷⁷. Znak krzyża, który czynimy i imiona Osób Boskich, które wypowiadamy, podporządkowują Bogu całe życie człowieka wierzącego⁷⁸.

Krzyż obecny w Mszy świętej jest złożony z belki pionowej i poziomej. Poprzeczna belka krzyża to wszelkie horyzontalizmy, czyli wszelkie nasze życiowe zainteresowania – rodzinne, obywatelskie, religijne, wspólnotowe, i te, które tworzą życie konsekrowane. Zawieszają się one podczas Mszy św. na belce pionowej. W przeciwnym razie, jeśli nie zawieszają się na pionowym bierwionie krzyża, wiszą w powietrzu⁷⁹. Biskup Świerżawski podpowiada wiernym, że kiedy robią znak krzyża i wzywają imienia Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha Świętego mają się zatrzymać na chwilę i pomyśleć, iż kluczem krzyża otwiera się serce człowieka, aby zamieszkał w nim Bóg, który jest prawdziwą i autentyczną Miłością. Robiąc znak krzyża winniśmy pamiętać, że nie znakami żyjemy, ale rzeczywistością. Msza święta otwiera się znakiem krzyża, aby wprowadzić nas w treść słów Boga. A słowa Boga odsłaniają przed nami Obecność Chrystusa⁸⁰. Jeśli ktoś potrafi rozkodować znak krzyża, wówczas chroni się przed grzechem i rutyną⁸¹.

Światło płonącej świecy ma bardzo bogatą symbolikę. Bóg jest największą światłością i Stwórcą światłości. Jezus Chrystus jest Światłością zapowiadaną przez proroków (Iz 49,6; Łk 1,79). Całe ziemskie życie Jezusa było rozpraszaniem mroków i dawaniem światła nadziei, prawdy i miłości. Dlatego też płonąca świeca oznacza Światło Chrystusa. Głosząc homilię w Wigilię Paschalną Biskup Świerżawski zwraca uwagę na symbolikę światła zapalonego z ognia. Mówi, że oznacza ono wiedzę, rozjaśnienie umysłu, woli i mocy ludzkiego serca. Dzięki światłu rozumiemy, że woda chrzcielna oczyszcza z grzechu i wydobywa spod wpływu szatana oraz wprowadza przez Eucharystię w kontakt z Bogiem⁸². Człowiek powinien zjednoczyć się z Bogiem przez spełnienie warunków, które Chrystus ustanowił, zaś Kościół przez dwa tysiące lat realizuje, wprzegając w swoją mistagogię trzy żywioły. Pierwszy – ogień, zapalony poza świątynią, który jest symbolem światła, oświecającego ludzki umysł. Drugim żywiołem jest woda chrzcielna, która nie tylko daje życie na pustyni, nie tylko niszczy, tak jak wody potopu czy wody Morza Czerwonego, ale woda, która oczyszcza⁸³. Trzeci podstawowy element dla życia – obok ognia, światła i wody – to chleb⁸⁴.

⁷⁷ Tenże, *W krzyżu widzieć Zmartwychwstałego*, KDS 95 (2002) nr 3-4, s. 201-202.

⁷⁸ Tenże, *Teologia i wiara*, KDS 91 (1998) nr 7-10, s. 296.

⁷⁹ Tenże, *Ożywić wiarę w Misterium Paschy*, „Anamnesis” 23 (2000) s. 82.

⁸⁰ Tenże, *Przygoda życia: przyjaźń z Bogiem*, KDS 86 (1993) nr 10, s. 332.

⁸¹ Tenże, *Przemienieni jak Hostia*, „Anamnesis” 17 (1999) s. 37.

⁸² Tenże, *Alleluja, uwielbiamy Pana*, KDS 94 (2001) nr 3-4, s. 135.

⁸³ Tenże, *Pan jest – Alleluja*, KDS 95 (2002) nr 3-4, s. 206.

⁸⁴ Tamże.

Bogata symbolikę posiada gest wyciągniętych rąk. Biskup Świerzawski tłumaczy jego znaczenie podczas święceń kapłańskich. Ma on miejsce w najświętszym momencie sprawowania Mszy świętej, kiedy dokonuje się cud przeistoczenia. Wtedy biskup czy kapłan prosi Ojca w niebie, aby zesłał Ducha Świętego, który jak ogień spada, aby dokonać cudu przemiany⁸⁵. Ta przedziwna przemiana dokonuje się również w konfesjonale, kiedy to wyciągnięta dłoń kapłana sprowadza moc Ducha Świętego, który dokonuje cudu odpuszczenia grzechów⁸⁶. W czasie obrzędu święceń kapłańskich ma miejsce także gest namaszczenia, który dokonuje tego cudu, jaki Chrystus ukazał, wstępując w wody Jordanu. Otwarty się wówczas niebios a Ojciec z nieba powiedział, przy objawieniu się Ducha Świętego w postaci gołębic: „Oto jest Syn mój umiłowany, w którym mam upodobanie (Mt 3,17) ... Jego słuchajcie! (Mt 17,5)”⁸⁷.

Woda i krew są symbolami chrztu i Eucharystii⁸⁸. Woda może być symbolem zniszczenia, ale też może być symbolem życia. W obrzędzie liturgii woda jest dotknięciem Stwórcy i Odkupiciela. Dzięki liturgii wiemy, że w naturze drzemią takie same moce, jak w ludzkiej duszy. Zanim będą służyć Bogu, trzeba je uwolnić od wpływu szatana, oczyścić, egzorcyzmować, ażeby w chlebie nie widzieć tylko elementu ekonomii i handlu, ale by w chlebie leżącym na ołtarzu Wieczernika widzieć żywego Boga⁸⁹.

Ołtarz z chlebem i winem świadczy o Wieczerniku, ale wskazuje też na Golgotę⁹⁰. Ołtarz jest symbolem chrześcijaństwa, które jest historią, wydarzeniem i religią Wcielenia. Biblia, Księga chrześcijaństwa jest Księgą Historii.⁹¹ Zapalony paschał przypomina nam o tym, że Zmartwychwstały Chrystus jest z nami cały czas. To światło Chrystusa przypomina nam także, że mamy żyć radykalnie, dając świadectwo⁹².

Znakiem jest również szata. Mówi ona o tożsamości osoby. Pozbawić kogoś szaty, to pozbawić go tożsamości. Szata może być wyrazem pokuty i żałoby i pokazuje poprzez swój wyraz czy dany człowiek przynależy do służby kultu, czy jest liturgiem, żołnierzem czy sędzią, zakonnicą lub zakonnikiem⁹³. Człowiek, który najpierw przyjmuje Chrystusa w chrzcie i otrzymuje białą szatę, później welon do ślubu czy szatę zakonną, aż wreszcie całun śmierci, który zakrywa zmarłego – powinien być świadomy, że chrześcijanin przyobleka się w Chrystusa. Człowiek

⁸⁵ Tenże, *Kapłan – Apostoł Jezusa Chrystusa*, KDS 85 (1992) nr 4-10, s. 256.

⁸⁶ Tamże.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Tenże, *Przygoda...*, s. 332.

⁸⁹ Tenże, *Poznaj chrześcijaninie stworzenie nowe*, KDS 89 (1996) nr 9-10, s. 431.

⁹⁰ Tenże, *Eucharystia – źródło apostołskości gorliwości*, *Anamnesis* 17 (1999) s. 94.

⁹¹ Tenże, *Ojczyzna w prawdzie żyjąca*, KDS 87 (1994) nr 12, s. 558.

⁹² Tenże, *Ważne są formy przekazu, ale ważniejsza jest treść*, KDS 95 (2002) nr 5-6, s. 339.

⁹³ Tenże, *Szata obecności Pana*, „*Anamnesis*” 13 (1997) s. 14.

podczas chrztu świętego, przyoblekając się w Chrystusa, przekracza już linię śmierci i przechodzi do wieczności⁹⁴.

Znakiem jest kapłan. Przewodniczący liturgii jest symbolem Chrystusa. Kapłan działa *in persona Christi*, dlatego powinien poddać siebie – swój umysł oraz swoją wolę i uczucia, wszystko, co ma i wszystko, kim jest – Chrystusowi⁹⁵. Świętość kapłana ułatwia przepływ Bożej łaski. Dlatego kapłan winien troszczyć się o osobistą świętość, o zjednoczenie z Bogiem, aby być dobrym głosicielem słowa Bożego i dobrym pasterzem⁹⁶.

Niezwykłymi znakami, które Bóg postawił na naszej drodze są święci, a przede wszystkim Matka Najświętsza. Maryja jest nam przedstawiana na przestrzeni roku liturgicznego, w tajemnicach swojego życia. Wspominamy je każdego roku, od Adwentu poprzez Boże Narodzenie, Wielki Post, Paschę, Pięćdziesiątnicę, poprzez niedziele zwykłe, aż do uroczystości Wszystkich Świętych, kiedy wspominamy misterium obcowania świętych. Wspominamy także tajemnice Maryi, które są związane z tajemnicami życia Chrystusa, i rokrocznie obchodząc święta wchodzimy w głębię tych tajemnic⁹⁷. Biskup Świerżawski szczególnie podkreśla dwa początki z życia Maryi: Jej adwentowe oczekiwanie na narodzenie Jezusa i oczekiwanie we wspólnocie Apostołów, w Wieczerniku, na Zesłanie Ducha Świętego – początek Narodzenia Syna Bożego i początek narodzenia Kościoła. Maryja jest zatem Matką Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka, i jest Matką Kościoła, Matką naszą⁹⁸. Matka Boża przypomina nam o więzi istniejącej między Jezusem Chrystusem a Kościołem. Przypomina nam, że dała swoje ciało Synowi Bożemu i daje nam też Ciało swojego Syna w Eucharystii⁹⁹. Maryja dając nam Ciało Syna Bożego przez Niego, i z Nim wprowadza nas we wnętrze Trójcy Świętej, gdzie z Chrystusem idziemy do Ojca i w ten sposób uczy nas, w co mamy wierzyć¹⁰⁰.

Maryja uczy nas miłości do Chrystusa obecnego w Eucharystii, obecnego w Hostii. Uczy umiłowania Mszy świętej i Komunii świętej¹⁰¹. Macierzyńska rola Maryi wobec nas polega na wtajemniczeniu nas i prowadzeniu do wnętrza miłości Boga. Czyni to Maryja w sprawowanej liturgii Eucharystii. Maryja pokazuje nam, na czym polega chrześcijańskie życie. Mamy jak Ona trwać pod krzyżem, żeby później wejść do nieba. Uczymy się tego, co roku powtarzając rok liturgiczny, począwszy od Adwentu przez Boże Narodzenie i opis życia publicznego Chrystusa po Paschę Wielkanocną, Mękę i Śmierć, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie¹⁰².

⁹⁴ Tamże, s. 15.

⁹⁵ Tenże, *Uważajcie, jak głosicie*, „Anamnesis” 12 (1998) s. 60-61.

⁹⁶ Tamże, s. 61.

⁹⁷ Tenże, *O odnowę wiary – Fatimskie orędzie Maryjne w Sandomierzu*, KDS 89 (1996) nr 1-2, s. 20.

⁹⁸ Tamże, s. 21.

⁹⁹ Tamże.

¹⁰⁰ Tamże, s. 23.

¹⁰¹ Tenże, *Umiłować Mszę i Komunię świętą*, KDS 89 (1996) nr 1-2, s. 34.

¹⁰² Tenże, *Mistyczne miasto Boga – Maryja i Kościół*, KDS 87 (1994) nr 9-11, s. 458.

Biskup Sandomierski mówiąc o świętych podkreśla, że są oni autentyczną egzegezą Biblii i autentyczną egzegezą liturgii. Święci są jakby dopasowanym kluczem hermeneutycznym, bez którego nie da się otworzyć ani skarbu Biblii, ani skarbu liturgii. Dlatego wielu ludzi nie wie, jak żyć i nie wie, skąd ma przyjść odrodzenie Kościoła, a przez Kościół odrodzenie świata¹⁰³. Misterium Chrystusa i Kościoła wchłania w sposób specyficzny i szczególny misterium świętego. Święty uczestniczy w pełni w misterium Paschy Pana. Cała jego świętość to służba temu misterium i wyrażenie go w sposób czytelny i przejrzysty. Chrystus działa przez świętych dalej poprzez dzieje. Pascha Chrystusa objawia się przede wszystkim w życiu męczennika, ale też i wyznawcy. Misterium paschalne Chrystusa i dzień narodzin świętego to jedno wielkie misterium. Stąd wspomnienie świętych, to objawienie misterium Kościoła, który odpowiada na objawiające misterium Chrystusa¹⁰⁴.

3. Wnioski

Biskup Sandomierski w swoim przepowiadaniu homilijnym uwzględnił nauczanie współczesnego Kościoła na temat liturgii. W swoich homiliach wiele miejsca poświęcił obrzędowi liturgicznemu i teologicznym prawdom o czynnościach liturgicznych. We wszystkich rodzajach homilii Biskup Świerzawski koncentruje się przede wszystkim wokół Mszy świętej i na poszczególnych jej obrzędach. Wyjaśnia często, że jest ona obrzędem Wieczernika, który uobecnia Golgotę i całe Misterium Paschalne. Chrystus jest obecny we Mszy świętej, głosi swoje orędzie, by później wprowadzić nas w „przepaść swojej męki”. Biskup Wacław zwraca uwagę na właściwe uczestnictwo w Eucharystii, które winno się wyrażać w słuchaniu słowa Bożego, w przyjęciu Komunii świętej i w świadectwie życia. Uczestnik Mszy świętej powinien mieć świadomość, że koncelebrować z Chrystusem, przyjmuje dar Jego Ofiary, ale składa również dar z siebie, łącząc go z Chrystusowym.

Nie brak w homiliach Biskupa Sandomierskiego tekstów liturgicznych Mszy świętej, Liturgii Godzin, które stara się aktualizować, odnosząc do życia konkretnej wspólnoty.

W wielu homiliach Biskup Świerzawski korzysta z bogactwa znaków i symboli liturgicznych z poszczególnych okresów liturgicznych, z Mszy obrzędowych czy też wyjaśnia je w homiliach okolicznościowych. Biskup Wacław uświadamia swoim słuchaczom, że to, co było obecne w Chrystusie dwa tysiące lat temu jest teraz obecne w sakramentach świętych. Poprzez znaki sakramentalne spotykamy się z Bogiem. Dlatego podkreśla duże znaczenie czytelności znaków, gdyż odsłaniają to, co jest niewidoczne, a jednak najważniejsze. Poprzez znaki mamy docierać do niewidocznej obecności Chrystusa.

¹⁰³ Tenże, *Skąd ma przyjść odrodzenie Kościoła*, „Biuletyn PAT” 12 (1994) s. 196-197.

¹⁰⁴ Tenże, *Święty w liturgii – Objawienie Misterium Kościoła*, KDS 91 (1998) nr 5-6, s. 167.

Biskup Sandomierski w swoich homiliach starał się ukazać związek między przepowiadaniem słowem Bożym a Słowem Wcielonym – Jezusem Chrystusem, którego przyjmujemy w Eucharystii. Biskup Świerzawski jawi się w swoich homiliach jako mistagog, który odsłania przed zgromadzonymi tajemnicę liturgiczną, aby mogli wejść we wspólnotę z Ojcem przez Syna w Duchu Świętym, i aby dzięki temu mogli się zjednoczyć między sobą. W Mszy świętej bowiem uobecnia się misterium paschalne Chrystusa, a uczestnicy zgromadzenia liturgicznego mają się włączyć w tę tajemnicę.

Biskup Świerzawski poprzez swoje homilie przypomina wszystkim kaznodziom, że homilia nie polega tylko na wyjaśnieniu ceremonii liturgicznej, ale na uświadomieniu wiernym, że Chrystus Pan przebywa i działa poprzez znaki. Dlatego kaznodzieja głosząc homilię winien wprowadzić wiernych w każde wydarzenie liturgiczne i proklamować dzieło Chrystusa w konkretnej godzinie, tu i teraz – *hodie*. Chrystus działając we wspólnocie, tu i teraz, dokonuje dzieła zbawienia i przebywając w sercu człowieka doprowadza go do nowego życia. Przygotowując homilię liturgiczną, niezależnie od poruszanego tematu, należy ją ukształtować w ten sposób, aby nawiązywała do celebrowanej tajemnicy i umożliwiała wiernym czerpanie mocy z misterium paschalnego Chrystusa, by Jego Pascha była widoczna w życiu codziennym chrześcijanina.

THE RECEPTION OF THE CHURCH TEACHING ON THE LITURGY
AS THE SOURCE OF PREACHING IN HOMILIES OF
THE BISHOP WAŁAW ŚWIERZAWSKI

S u m m a r y

The newest documents of the Church present liturgy as the source and the place of preaching; therefore, preachers should use this source preparing their homilies. The preacher in his homilies can explain liturgical rites and theological truths in the light of liturgical acts, liturgical texts and also liturgical signs and symbols. Analysing homilies by bishop Waław Świerzawski we can notice that he used the liturgy to explain those mentioned elements. Bishop of Sandomierz in his homilies especially underlined the truths that Jesus Christ is acting here and now (*hodie*), through the liturgical gathering, accomplishing the work of salvation leading man toward a new life.

PROBLEM OBRONY ŻYCIA NIENARODZONYCH W PIERWSZYCH WIEKACH KOŚCIOŁA

Program duszpasterski roku 2008/2009 przebiega w Polsce pod hasłem „Otoczmy troską życie”. Problem troski o życie człowieka staje się aktualny w świetle wydarzeń, które miały miejsce w pierwszych tygodniach 2009 r. W Pakistanie został brutalnie zamordowany przez porwaczy polski inżynier – niewinna ofiara wojny domowej toczonej w tym kraju. Niemal codziennie w zamachach terrorystycznych, często samobójczych, giną niewinni, przypadkowi ludzie. 9 lutego we Włoszech zmarła Eluana Englaro, której w majestacie „prawa”, na oczach świata, zaprzestano podawać pokarm i napój. Śmierć głodowa tej kobiety, żywej, chociaż znajdującej się w powypadkowej śpiączce, nastąpiła w wyniku działania ojca, który dążył do przerywania jej życia. W takich czasach, gdy życie człowieka nie zawsze jest należycie cenione, wydaje się czymś właściwym, by objąć refleksją sytuację chrześcijan w pierwszych wiekach Kościoła i przypomnieć ich stanowisko wobec życia ludzkiego. Wprawdzie uczniowie Chrystusa stanowili, zwłaszcza w trzech pierwszych wiekach, mniejszość w cywilizowanej Europie, jednak ich głos był ważny i odgrywał coraz większą rolę. W naszych czasach niektóre głosy i opinie, a nawet wydarzenia, można porównać do zachowania pogan żyjących w pierwszych wiekach po narodzeniu Chrystusa. Warto zatem poznać, jak chrześcijanie reagowali na słowa i czyny sobie współczesnych. Wszak już w I wieku przed Chrystusem Marek Tulliusz Ciceron powiedział, że *historia [...] magistra vitae* – historia [jest] mistrzynią życia, jeśli oczywiście w jej głos chce się wsłuchać. Omawiane zagadnienie obejmuje ochronę życia ludzkiego przed jego narodziem oraz szacunek do życia człowieka już nowonarodzonego. Celem tego opracowania będzie ukazanie pierwszej części zagadnienia. Nie będzie to z pewnością wyczerpujące omówienie zagadnienia, lecz usystematyzowanie istotnych myśli pisarzy chrześcijańskich z pierwszych wieków, myśli wciąż aktualnych, bo opartych na Ewangelii¹.

¹ Problem ten omówiony został przez S. Longosza, *Ojcowie Kościoła a przerywanie ciąży*, „Vox Patrum” 8-9 (1985), s. 231-272. Autor omówił jednak zagadnienie jedynie w okresie przedchrześcijańskim. Zapowiedziany na końcu artykułu ciąg dalszy nie ukazał się do tej pory. Lukę tę wypełnił M. Starowieyski, *Aborcja w oczach wczesnochrześcijańskich pisarzy*, „Studia Paradyskie” 3 (1971) s. 107-128. Autor przytacza szereg tekstów

Zabijanie dzieci przed ich narodzeniem znane było i stosowane od pradawnych czasów. Czyn taki nie był nigdy obojętny moralnie i wywoływał określoną ocenę. Już 1500 lat przed Chrystusem *Atharvaveda* pisze, że jest to jeden z najcięższych grzechów, gdyż przerywana jest odwieczna idea życia przekazywana przez pokolenia. Księga ta mówi o potrójnych narodzinach człowieka: w czasie zapłodnienia, w chwili narodzin i w momencie śmierci. Zabicie przed urodzeniem, chociaż jest nazwane wprost morderstwem człowieka, było zdecydowanie potępiane². Aborcja znana i stosowana była także w świecie grecko rzymskim³. Wzmianki o zabijaniu dziecka w łonie matki występują w literaturze greckiej już od Ajschylosa (525-456 przed Chrystusem). Autor ten stwierdza w „Eumenidach”, że najcięższe męki po śmierci będą cierpieć mordercy, oszuści, trzebieciele chłopców i kobiety, które przerywały ciążę. O stosowaniu środków mających wywołać sztuczne poronienie wspomina także Eurypides i Platon⁴. O zabijaniu nienarodzonych znajdujemy wzmianki także w literaturze rzymskiej. Ciceron (106-43) w mowie *pro Cluentio Avito* wspomina o tym, że ktoś płacił kobiecie, by zabiła płód, gładząc w ten sposób przyszłego spadkobiercę⁵. Ovidiusz (43-18) gani postępowanie kobiet, które bądź stosując odpowiednie zioła, bądź przy pomocy odpowiednich narzędzi zabijają swe nienarodzone dzieci. Czyniąc tak postępują gorzej niż zwierzęta, bo *czego by nie popełniła nawet dzika lwica, czy tygrysyca, to czynią delikatne dziewczęta*⁶.

Z tych i innych zapisów literackich jasno wynika, że na terenie Imperium Rzymskiego znano i stosowano zabijanie dzieci nienarodzonych. Wspomniane wzmianki literackie zdają się świadczyć, że część społeczeństwa nie akceptowała jednak tego procederu. Charakterystyczna była opinia filozofów rozważających teoretycznie ten temat. Przedsokratycy nie uznawali płodu za istotę ożywioną, w związku z tym nie widzieli problemu w jego zniszczeniu. Nie uważali więc tym samym tego czynu za zabójstwo człowieka⁷. Platon w trosce o dobro państwa zalecał zabijanie dzieci, jeśli urodziły się w późnym wieku rodziców. Podobnie nauczał Arystoteles, który zalecał prewencyjne spędzanie płodu, by nie rodziło się za dużo dzieci. Filozof ten zalecał jednak czynić to w pierwszym stadium ciąży, zanim, jak sądził, płód nie będzie jeszcze żywy i nie będzie odczuwał. Pisarz ten uważał bowiem, że embrión ma dwa stadia rozwojowe: nieożywienia i ożywienia. Embrión męski posiada czucie dopiero po 40 dniach po poczęciu, a żeński po 90 dniach⁸. Stoicy prezentowali bardziej skrajne podejście do problemu i uważali, że płód jest tylko częścią organizmu matki, a nie bytem żywym – *pars viscerum matris*, me^oj

mówiących na ten temat. Teksty przytaczane są w porządku chronologicznym, poprzedzone, jak sam autor pisze, krótkim wstępem. Patrolog polski powołuje się na pracę E. Nardiego, *Procurato aborto nel mondo Greco Romano*, Milano 1971.

² S. Longosz, dz. cyt., s. 235.

³ Zob. W. Schindler, *Abort*, w: *Lexikon der Antike*, Leipzig 1979, s. 10.

⁴ Tamże, s. 235- 236.

⁵ Ciceron, *Oratio pro Cluentio Avito* 13, 34.

⁶ Tłum. za S. Longosz, dz. cyt., s. 239.

⁷ S. Longosz, dz. cyt., s. 243.

⁸ Tamże, s. 244- 246.

thj gastroj owu zwb⁹. Dopiero w momencie narodzenia otrzymuje on duszę i życie pod wpływem wdechu zimnego powietrza. Zenon z Kition porównywał płód do owocu rośliny, który, gdy jest dojrzały odpada¹⁰. Poglądy te zaważyły na prawie rzymskim. Lex Cornelia przeciw mordercom z 81 r. przed Chr. nie wspomina o karze za przerwanie ciąży. Podobnie Lex Pompeia z 55 r. przed Chr. Dopiero cesarze Septymiusz Sewer i Karakalla (pocz. III w.) zainteresowali się tym procederem. Jeśli kobieta dokonała spędzenia płodu wbrew woli męża mogła być ukarana czasowym wygnaniem. Nie chodziło tu jednak o obronę życia, ale o naruszenie godności męża. Prawo to poszło jednak szybko w zapomnienie. Nie wspominają o nim ani Konstantyn Wielki, ani Teodozjusz. Przejściowo wprowadził je Justynian¹¹.

Zabijanie dzieci nienarodzonych było stosowane w świecie przedchrześcijańskim, nie było karane i znajdowało, przynajmniej w części społeczeństwa, przyzwolenie. W tym kontekście różne, jasne i jednoznaczne było stanowisko chrześcijan. Pisarze chrześcijańscy od samego początku oceniali zabójstwo dziecka nienarodzonego tak jak zamordowanie człowieka już narodzonego¹². Teksty pierwszych pism starochrześcijańskich, poruszających tę problematykę są jednoznaczne. Już Ojcowie Apostolscy, żyjący w pierwszych dziesiątkach lat po wniebowstąpieniu Chrystusa, niekiedy bezpośredni uczniowie apostołów, zabierali głos na ten temat, co pośrednio wskazuje, że w tamtych czasach omawiany problem był aktualny. Powoływali się oni na ukazane w Księdze Powtórzonego Prawa (30, 15-20) dwie drogi: drogę życia i drogę śmierci. Wśród tych, którzy podążają drogą śmierci, znajdują się między innymi ci, którzy dopuszczają się zabijania dzieci nienarodzonych¹³. W *Didache*, czyli *Nauce Dwunastu Apostołów*, piśmie z I lub II wieku czytamy: *Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie uwodź młodych chłopców, nie uprawiaj rozpusty, nie kradnij, nie zajmuj się magią ani czarami, nie zabijaj dzieci przez poronienie, ani nie przyprowadzaj ich o śmierć po urodzeniu*¹⁴. Nieco dalej w tymże dziele możemy znaleźć następującą wypowiedź: *A oto droga śmierci: przede wszystkim jest ona zła i pełna przekleństwa: mordy, cudzołóstwa, pożądania (...) Mordercy dzieci, niszczą przez poronienie to, co Bóg powołał do życia*¹⁵. Analogiczne wypowiedzi można znaleźć w *Liście Barnaby*, piśmie z II wieku.

Apologeci, broniący chrześcijan przed zarzutami pogan, którzy rozpowszechniali pogłoski, jakoby uczniowie Chrystusa na swych spotkaniach popełniali zabój-

⁹ M. Starowieyski, dz. cyt., s. 107-108.

¹⁰ Podobne poglądy wyrażał Empedokles i Diogenes z Synopy. Twierdzili oni, że dusza wchodzi w płód dopiero w chwili narodzin. Do tego momentu płód jest istotą nieożywioną. Zob. S. Longosz, dz. cyt., s. 247-247.

¹¹ Tamże, 254-257.

¹² M. Starowieyski, dz. cyt., s. 108.

¹³ B. Honings, *Aborto*, w: *Dizionario patristico e di antichità cristiane*, v. 1, Roma 1983, k. 10-11.

¹⁴ *Didache II*, tłum. A. Świderkówna, *Pierwsi świadkowie, pisma ojców apostołskich*, wyd. 2, Kraków 1998, s. 33-34.

¹⁵ *Didache V*, tłum. j.w., s. 35.

stwa i spożywali ludzkie ciało, wyjaśniają, że chrześcijanie mają szacunek do ludzkiego życia, w tym także do życia tych, którzy jeszcze się nie narodzili. Zabicie nienarodzonych uważali bowiem za zbrodnię¹⁶. Atenagoras z Aten tak pisze na ten temat: *Czyż moglibyśmy zabić człowieka my, którzy twierdzimy, że kobiety zażywające środków powodujących poronienie dopuszczają się zbrodni i że zdadzą przed Bogiem sprawę z poronienia? Nie ma przecież sensu w tym, by równocześnie wierzyć iż płód w łonie matki jest istotą żywą i że Bóg o niego się troszczy i zabijać dziecko, które już przyszło na świat...*¹⁷. Powyższy tekst nie tylko nazywa zabicie nienarodzonego zbrodnią, za którą trzeba będzie zdać rachunek przed Bogiem, ale także jednoznacznie stwierdza, że płód w łonie matki jest już żywy.

Ojcowie Kościoła często w swoich pismach polemizowali z poglądami tych filozofów, którzy twierdzili, że człowiek staje się istotą żywą dopiero w chwili narodzin i że płód nie jest częścią ciała kobiety. Tertulian (+ ok. 220) tak pisał: *Wyznawcom prawdy nie zależy na tego rodzaju przeciwnikach, zwłaszcza tak zuchwałych, jak ci, co twierdzą, że dusza nie zostaje poczęta w łonie matki i nie kształtuje się tam wraz z organizmem cielesnym, ani nie bywa wraz z nim zrodzona, lecz dopiero po wydaniu płodu na świat zostaje wprowadzona z zewnątrz w nieżyjące jeszcze dziecko. (...) Tak stawiają sprawę stoicy wraz z Enesydemosem¹⁸, a niekiedy sam Platon, gdy głosi, że właśnie z tym pierwszym oddechem dziecka zostaje w jego organizm wprowadzona z zewnątrz, spoza maczynego łona, dusza, która znów później z ostatnim oddechem uchodzi z człowieka. (...) Powiedzcie matki, wy, które chodzicie w ciąży i rodzicie (...) co wam naprawdę mówi wasza własna natura, gdyż tylko waszym doznaniom można wierzyć: czy nie zauważacie już w swym płodzie oznak życia, różnego od waszego własnego? Czy nie odczuwacie pod jego wpływem wstrząsu waszych wnętrzości, drżenia bioder, pulsowania całego brzucha, zmiany strony ciężenia? Czy nie cieszą was tego rodzaju poruszenia i nie upewniają, że wasze dziecko żyje? Czy natomiast nie ogarnia was lęk, gdy zauważycie, że przestaje się ono w was poruszać? Czy jeśli drga ono w was za każdym nowym dźwiękiem, nie uważacie tego za dowód, że już coś słyszy? Czy wasz organizm nie domaga się dla niego specjalnie pewnych pokarmów, a przed innymi broni? Czy nie dzielicie z nim stanów chorobowych do tego stopnia, że każdy uraz jakiego doznajecie, odbija się od razu również wewnątrz was na odpowiednich członkach waszego dziecka? Skoro bladeść lub rumieniec zależy od krwi, zatem gdzie jest krew tam musi być i dusza; skoro zdrowie polega na przybywaniu energii witalnej, zatem, gdzie jest zdrowie, tam musi być i dusza; skoro głód lub brak apetytu, wzrastanie, lub zmniejszanie się, strach, ruch są objawami funkcji duszy, zatem niewątpliwie to, co owe funkcje wykonuje, żyje, bowiem kto je przestaje wykonywać, przestaje też żyć (...). Nie mówię już o tym, że znamy dzieci, które po rozcię-*

¹⁶ B. Honings, dz. cyt., k. 11.

¹⁷ *Prośba za chrześcijanami* 35, tłum. S. Kalinkowski, Warszawa 1985, s. 78.

¹⁸ Mowa o Ajnesidemosie z Knossos, przedstawicielu szkoły filozoficznej sceptyków, żyjącym w I wieku.

ciu brzucha matki wydobyto żywe. Tak było na przykład w wypadku *Libera*¹⁹ lub *Scypiona*²⁰. Podobne myśli można znaleźć w wypowiedzi Laktancjusza (+ ok. 330). Autor ten pisał: *Dusza nie jest powietrzem przyjętym ustami, bo rodzi się o wiele wcześniej niż możnaby wziąć w usta powietrza. Nie wchodzi ona bynajmniej po narodzeniu do ciała, jak mogłoby wydawać się niektórym filozofom, lecz natychmiast po poczęciu żyje we wnętrznościach rodzicielki skoro tylko Boża Opatrzność utworzyła płód w łonie i powiększa się wzrastając, a częstymi uderzeniami stara się wyjść na zewnątrz*²¹. Podobne wypowiedzi znaleźć można także u innych Ojców Kościoła.

Pisarze kościelni pierwszych wieków, uznając, że płód w łonie matki jest już żywym człowiekiem, w konsekwencji jednoznacznie nazywają aborcję zabójstwem człowieka. Wspomniany już Tertulian tak pisze w dziele pt. *Apologetyk*, w którym polemizuje z zarzutami stawianymi chrześcijanom: *Nam zaś, ponieważ zabójstwo raz na zawsze wykluczamy, nawet płodu w łonie matki, kiedy jeszcze krew formuje człowieka, nie wolno niszczyć. Powstrzymać poród, to tylko przyspieszenie zabójstwa i nie ma różnicy, czy ktoś już urodzone życie wydziera, czy też dopiero rodzące niszczy. Człowiekiem jest i ten, który dopiero ma być człowiekiem: przecież także każdy owoc jest już w nasieniu*²². W dziele *O duszy* tenże autor tak pisze: *Płód w łonie jest już człowiekiem od tej chwili, od której jego forma stała się kompletna. Bowiem prawo Mojżesza karze prawem zemsty winnego spędzenia płodu, gdy on otrzymał już stan życia i śmierci i został wpisany do księgi losu, choć jeszcze żyje w łonie matki i ma z nią wspólny los*²³. W dziele *De nuptiis et concupiscentia* świętego Augustyna możemy przeczytać: *Niekiedy taki stopień osiąga owo okrucieństwo pełne żądzy lub inaczej, okrutna żądza, że nawet wykonuje trucizny na bezpłodność, a jeśli one nie skutkują, zabija w jakiś sposób we wnętrznościach poczęty płód wybierając dla swych dzieci raczej zabójstwo niż życie*²⁴. Spędzenie płodu jednoznacznie morderstwem nazywa także święty Hieronim: *Inne [wdowy] starają się o bezpłodność i na nieurodzonym jeszcze człowieku popełniają mord. Niektóre, gdy poczują, że poczęły w występku, obmyślają trucizny na spędzenie płodu i często też same przy tym umierają, i tak popełniwszy trzy zbrodnie: samobójstwo, cudzołóstwo i zabójstwo wędrują do piekła*²⁵.

Tekst ten nie tylko jednoznacznie nazywa aborcję zabójstwem człowieka, lecz ukazuje także konsekwencje tego czynu dla jego sprawcy. Jest nią kara potępienia wiecznego. Myśli takie można znaleźć także w pismach innych pisarzy kościelnych pierwszych wieków. Już we wspomnianym wyżej *Liście Barnaby* możemy

¹⁹ Bliżej nieznanego Rzymianin, przedstawiciel rodu Liberów.

²⁰ Publius Cornelius Scipio Africanus, wódz rzymski z czasów wojen punickich. Urodził się za pomocą „cesarskiego cięcia”. *O duszy* 35, tłum. M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. 1. Warszawa 1975, s. 239-241.

²¹ *De opificio Dei* 17, 7. Tłum. za M. Starowieyski, dz. cyt., s. 116.

²² *Apologetyk* 9, 8, tłum. J. Sajdak, Poznań 1947, t. 20, s. 42.

²³ *O duszy* 37, 1, tłum. za M. Starowieyski, dz. cyt., s. 114.

²⁴ *De nuptiis et concupiscentia* 1, 15, tłum. j.w., s. 118.

²⁵ Hieronim, *List* 22, 13, tłum. j.w.

przeczytać, że *mordercy dzieci, niszczący przez poronienia stworzenia Boże są na drodze krętej i pełnej przekleństwa, drogi śmierci i kary wiecznej*²⁶. Obrazowo opisują kary za zabójstwo dzieci nienarodzonych apokryfy. *Apokalipsa Piotra*, pismo apokryficzne z II wieku, tak opisuje kary matek, które zamordowały swoje dzieci: *Obok tego miejsca ujrzałem inne ciasne miejsce, do którego spływały odchody i smród ukaranych i tworzyły tam jakby jezioro. Siedziały w nim kobiety zanurzone w odchodach aż po szyje, a naprzeciw nich dzieci poronione siedziały i płakały, a z ich oczu wychodziły płomienie i uderzały w oczy kobiet: to były kobiety, które zrodziły dzieci bez ślubu i dokonały poronienia*²⁷. Równie obrazowo przedstawił karę dla matek zabijających swoje dzieci Święty Efrem (+ 373). Píše on tak: *Cudzołożnicy, która zniszczyła płód swego łona, tak, że nie ujrzał światła dziennego, jej dziecko zastąpi widok nowego świata. Ona mu nie dała życia i światła tego świata, ono jej zabierze życie i światło drugiego świata. Ponieważ ona zabiła je w swym łonie, aby on został pogrzebany w ciemnościach ziemi, on ją też zabije, aby musiała tułać się w najdalszych ciemnościach zewnętrznych. Taka jest zapłata dla cudzołożników i cudzołożnic, którzy odbierają życie swoim dzieciom. Będą oni ukarani śmiercią przez sędziego i wrzuceni w otchłań nieszczęścia pełną zgniłego błota*²⁸. Także Cezary z Arles (+ 543) wyraźnie wspomina o odpowiedzialności przed sądem Bożym za dokonanie aborcji: *Wreszcie i na to odważam się z miłością ku wam, że napominam wszystkie wasze córki z ojcowską troskliwością, aby żadna kobieta nie brała napojów na poronienie i żeby nie zabijała dzieci swoich zarówno dopiero poczętych, jak też już narodzonych. Ilekroć ich pocznie, niech albo sama wykarmi, albo innym odda do karmienia, gdyż ile tylko ich zabije, za tyle stanie przed sądem [Bożym] jako winna morderstwa*²⁹. Tenże autor w innej mowie stwierdza: *Kto nie może powiedzieć (...) że żadna niewiasta nie może przyjmować jakiś napojów niszczących ciążę, ponieważ jeśli zabije jakiegokolwiek dziecko już narodzone, czy dopiero poczęte, nie ma wątpliwości, że stanie przed trybunałem Chrystusa (...) Musi ona wiedzieć, że ile tylko dzieci mogła począć i urodzić, tyloma zabójstwami będzie obciążona. A jeśli popełniony grzech nie usunie pokutą, będzie potępiona wieczną śmiercią w piekle*³⁰.

Wyżej wspomniany pisarz chrześcijański wspomina o możliwości zgładzenia grzechu dzieciobójstwa przez pokutę. Możliwość taka była, lecz popełniony grzech traktowano bardzo poważnie. Kary były takie, jak za zabójstwo człowieka już narodzonego. Wyraźnie pisze o tym św. Bazyl, wyjaśniając Amfilochiosowi, biskupowi Ikonium treści kanonów. *Kobieta, która rozmyślnie niszczy płód podlega takiej karze, jak za zabójstwo (...). Nie należy jednak pokuty tych kobiet przeciągać aż do ich śmierci, ale winny one otrzymać wymierzoną im pokutę na lat dziesięć,*

²⁶ *List Barnaby XX*, 1, tłum. A.W. Świderkówna, *Pierwsi świadkowie, pisma ojców apostołskich*, wyd. 2, Kraków 1998, s. 198.

²⁷ *Apokalipsa Piotra*, tłum. M. Starowieyski, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2 (1984), s. 59.

²⁸ Cyt. za M. Starowieyski, dz. cyt., s. 116.

²⁹ *Sermo 19*, 5, tłum. S. Ryznar, Św. Cezary z Arles, *Kazania*, Warszawa 1989, s. 25.

³⁰ *Sermo 1*, 12, tłum. j.w.

a poprawę ich winno się określić nie czasem, ale sposobem, w jaki przejawiają skruchę³¹.

Synody pierwszych wieków chrześcijaństwa nakładały surowe kary i pokuty jako warunek zdjęcia kar i odpuszczenia grzechu zabójstwa dziecka nienarodzonego. Synod w Ancyrze (314) tak stanowił na ten temat: *Kobiety, które oddają się rozpuście i zabijają niemowlęta albo usiłują zamordować dziecko w łonie dawna ustawa usuwała ze wspólnoty do końca życia. My ustanawiamy łagodniejszy przepis nakazując, aby odbyły one pokutę dziesięcioletnią na ustalonych kolejnych stopniach*³². Jeszcze surowsze kary wymierzał za aborcję, połączoną z cudzołóstwem synod w Elwira (ok. 300): *Jeśli kobieta poczne dziecko z cudzołóstwa pod nieobecność męża a po tej zbrodni zabije je, nie otrzyma komunii nawet na koniec, gdyż podwoiła swój grzech*³³. W innym miejscu tenże Synod stanowi: *Jeśli katechumenka poczne dziecko z cudzołóstwa i zabije je, może być ochrzczona tylko przy końcu życia*³⁴. Podobnie stanowił Synod w Lerida: *Ci, którzy dzieci poczęte w cudzołóstwie, albo już urodzone usiłują zniszczyć, albo zabijają jakimś napojem w łonie matek, takim cudzołożnikom obojga płci można udzielić wspólnoty [z Kościołem] dopiero po siedmiu latach i to tylko wtedy, gdy całe swe życie spędzili we łzach i umartwieniu się; nie wolno ich jednak dopuścić do służby przy ołtarzu, choć mogą służyć w chórze śpiewających Psalmów od chwili przyjęcia do wspólnoty [z Kościołem]. Samym zaś trucicielom można udzielić wspólnoty [z Kościołem] jedynie przy śmierci, jeśli swoje występki oplatowali przez całe życie*³⁵.

Winnymi zabójstwa, a więc i kar zaciągniętych z powodu wykonania tego czynu były, zdaniem Ojców Kościoła, nie tylko same kobiety, które zabijały swoje jeszcze nienarodzone dzieci, ale także ci, którzy pomagali w tym procederze. Bazyli Wielki jednoznacznie pisał na ten temat: *Kobiety, które dostarczają środków wywołujących poronienie są zabójczyniami, podobnie jak te, które środki te przyjmują i zabijają płód*³⁶. Podobnie stanowił Synod w Trullo (682): *Te, które dają środki na poronienie i te, które je przyjmują zabijając dziecko w łonie podlegają karze jak za zabójstwo*³⁷. Surowe kary za zabójstwo dziecka narodzonego, wymierzone przez prawodawców chrześcijańskich w pierwszych wiekach świadczą

³¹ Bazyli, *List 188, 2, św. Bazyli, Listy*, tłum. W. Krzyżaniak, Warszawa 1972, s. 187.

³² *Ancora (314): O ubogich i w sprawach dyscyplinarnych. Kanony synodu w Ancyrze*, tłum. S. Kalinkowski, w: *Dokumenty synodów od 50 do 381 roku*, ukł. i opr. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2006, s. 67, kan. 21.

³³ Elwira (Grenada) (ok. 306): synod dyscyplinarny, [Kanony], tłum. A. Baron, H. Pietras, w: *Dokumenty synodów...*, s. 59, kan. 63. Tłumaczenie polskie nie odpowiada w pełni treści zawartej w tekście łacińskim. Tłumacze tekst łaciński „id post facinus occiderit” przetłumaczyli „po porodzie zabije je” sugerując, że chodzi o zabicie dziecka już narodzonego. Facinus odnosi się do słowa adulterium, oznacza więc cudzołóstwo, a nie poród dziecka.

³⁴ Tamże, kan. 68.

³⁵ Kan. 2. Cyt. za M. Starowieyski, dz. cyt., s. 128.

³⁶ *List 188, 8*, tłum. W. Krzyżaniak, w: *Św. Bazyli Wielki, Listy*, Warszawa 1972, s. 191.

³⁷ Kan. 91. Cyt. za M. Starowieyski, dz. cyt., s. 128.

o tym, że uczniowie Chrystusa, w odróżnieniu od im współczesnych pogan, jednoznacznie uważali aborcję za wielkie zło.

Pisarze chrześcijańscy pierwszych wieków demaskują w swoich pismach przyczyny, którymi kierują się kobiety, dopuszczające się zabójstwa swoich nienarodzonych dzieci. Główną przyczyną, o której często wspominają zarówno pisarze wczesnochrześcijańscy, jak synody w swoich kanonach, było cudzołóstwo. Kobieta, która zaszła w ciążę podczas nieobecności męża, bojąc się ujawnienia zdrady małżeńskiej zabijała swoje nienarodzone dziecko. Myśl ta przewija się w już przytoczonych tekstach. A tak na ten temat pisał Klemens Aleksandryjski. *Całe nasze życie powinno rozwijać się wedle natury, wtedy, gdy my zapanujemy od początku nad naszymi namiętnościami, a ród ludzki zrodzony z Bożej Opatrzności, nie będziemy zabijali podstępными sztuczkami. One zaś, aby ukryć swoje cudzołóstwo używają środków na poronienie, które prowadzą do całkowitego upadku i sprawiają, że wraz z zabiciem embriona, zabijamy w nas uczucie ludzkie*³⁸. Ojcowie przytaczają także inne przyczyny zabijania dzieci nienarodzonych³⁹. Hipolit Rzymski podaje, że przyczynami zabicia dziecka nienarodzonego mogło być i to, że poczęło się ono z ojca należącego do niższej warstwy społecznej. Oczywiście takie postępowanie spotyka się ze zdecydowaną krytyką tego pisarza chrześcijańskiego. *Stąd zaczęły pobożne niewiasty używać środków przeciw poczęciu i sznurować się, aby zniszczyć to, co zostało już poczęte, aby nie mieć dziecka zrodzonego z niewolnika albo z człowieka zwyczajnego, ze względu na swój znakomity ród lub wielki majątek*⁴⁰. Wspomniany przez Hipolita motyw majątku, jako przyczyny aborcji ukazują także inni autorzy wczesnochrześcijańscy, karcąc tych, dla których wartości materialne więcej znaczą niż życie dziecka. Św. Ambroży porównuje matkę zabijającą dziecko z wroną i porównanie to wypada na korzyść ptaka. Opisując dzieło stworzenia biskup Mediolanu stwierdza: *Niech ludzie uczą się miłości rodzicielskiej i zachowania się wron i ich miłości do dzieci (...) Uboższe [nasze niewiasty] nawet wyrzucają dzieci, podrzucają je i zapierają się podrzutków. Bogate, aby nie dzielić majątku między wielu, niszczą płód we własnym łonie, zabijają je szkodliwymi płynami we własnych wnętrznościach. Gubią życie przed jego wydaniem. Któż, jeśli nie człowiek nauczył się wyrzekania się dzieci? Kto wymyślił takie okrutne ojcowskie prawa?*⁴¹. Cezary z Arles analizując motywy, którymi kierują się kobiety dokonując aborcji, oprócz motywów naturalnych wskazuje na działanie złego ducha. W kazaniu 52 ten Ojciec Kościoła nauczał: *Najdrożsi. Czy nie wyraźnie wykonuje diabeł swoje sztuczki, gdy pewnym kobietom doradza, aby, skoro już urodziły dwoje, lub troje dzieci, inne natomiast albo tuż po urodzeniu zabijały, albo brały napoje na wywołanie poronienia, bojąc się, żeby nie zubożały mając więcej dzieci?*⁴².

³⁸ *Paedagogus* 2. Tłum. za M. Starowieyski, dz. cyt., s. 112.

³⁹ Przyczyny te ukazuje M. Starowieyski, dz. cyt., s. 108, lecz podaje jedynie część przyczyn.

⁴⁰ *Elenchos* 9, 11,25. Cyt. za M. Starowieyski, dz. cyt., s. 115.

⁴¹ *Heksaameron* 5, 18, 58. Św. Ambroży, *Heksaameron*, tłum. W. Szoldrski, Warszawa 1969, s. 172.

⁴² *Kazanie* 52, 4. Tłum. S. Ryznar, dz. cyt., s. 226.

Demaskując niskie pobudki, którymi kierowali się sprawcy aborcji, pisarze chrześcijańscy chcieli odwieść wiernych od tego procederu.

Ojcowie Kościoła jednoznacznie uważali zabicie płodu za zabójstwo człowieka i jako takie zarówno na Wschodzie, jak też na Zachodzie zdecydowanie potępiali ten proceder. Od IV wieku rozgorzała jednak dyskusja która dotyczyła nie oceny spędzenia płodu, a jedynie tego od którego momentu następuje ożywienie, uczłowieczenie płodu⁴³. Wątpliwości takich nie było w pierwszych trzech wiekach. Tertulian jednoznacznie wypowiadał się na ten temat: W dziele *O duszy* czytamy: *Według nas obie substancje zostają równocześnie poczęte, kształtowane i utworzone, tak samo jak później obie równocześnie bywają wydane na świat. Nie ma żadnej kolejności w czasie ich poczęcia. (...) Życie każdej istoty zwykliśmy liczyć od momentu jej poczęcia, ponieważ od tego momentu przyznajemy jej duszę; odtąd bowiem istnieje dusza, odtąd i życie*⁴⁴. Pisarz ten, jak to zostało wyżej wspomniane, polemizuje ze stoikami twierzącymi, że dusze otrzymuje człowiek w czasie narodzin, w czasie pierwszego oddechu. Poglądy takie spotkać można także u innych pisarzy jak Klemens Aleksandryjski, Laktancjusz. Jednak później pod wpływem ówczesnej wiedzy medycznej zdominowanej poglądami Hipokratesa, Galena i innych starożytnych medyków, oraz wspomnianych wyżej poglądów Arystotelesa, zaczęły pojawiać się wątpliwości. Sam Hipokrates z Kos, który wywarł wielki wpływ na medycynę starożytną, chociaż w swej przysiędze mówił: *Nie podam nikomu, choćby żądał, śmiertelnego leku, ani nie udzielę mu rady w tym względzie. Nie podam też kobiecie tamponu wywołującego poronienie*, to jednak uważał, że do 40 dni dla chłopców i 90 dla dziewczynek od poczęcia embrion nie jest jeszcze ożywiony i nie posiada czucia⁴⁵. Taki stan wiedzy o człowieku w tamtych czasach nie mógł nie wpływać na poglądy ówczesnych elit intelektualnych, w tym i na pisarzy kościelnych. Wątpliwości zrodziły się także z powodu tekstu Septuaginty, a dokładnie z tłumaczenia księgi Wyjścia 21, 22n. W wersji przedstawionej przez tłumaczy aleksandryjskich tekst ten brzmiał następująco: *Jeśli bije się dwóch mężczyzn i uderzą kobietę ciężarną i ona poroni dziecko nieuformowane, zapłaci karę, jaką postanowi mąż kobiety, da wedle osądu. Jeżeli jednak był już uformowany, da życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę, oparzenie za oparzenie, ranę za ranę, sinięć za sinięć*. Tekst w tej wersji jest jednak interpretacją tekstu hebrajskiego, a nie wiernym tłumaczeniem⁴⁶. W wiernym tłumaczeniu z oryginału w języku hebrajskim brzmi on następująco: *Jeśliby mężczyźni w czasie bójki uderzyli kobietę brzemienną, powodując poronienie, ale bez jakiegokolwiek innej szkody, to [winny] zostanie ukarany grzywną, jaką «na nich» nałoży mąż tej kobiety, i wypłaci ją za pośrednictwem sędziów polubownych. Jeżeli zaś ona poniesie jakąś inną szkodę, wówczas on odda życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, rękę*

⁴³ Zob. M. Starowieyski, dz. cyt., s. 108.

⁴⁴ *O duszy* 27, tłum. M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, t. 1, Warszawa 1975, s. 241.

⁴⁵ S. Longosz, dz. cyt., s. 245.

⁴⁶ Zob. M. Starowieyski, dz. cyt., s. 109.

za rękę, nogę za nogę, oparzenie za oparzenie, ranę za ranę, sinięć za sinięć⁴⁷. Z zestawienia tekstu hebrajskiego z Septuagintą jednoznacznie wskazuje, że tłumacze Septuaginty nie oddali wiernie treści. Tłumaczenie to cieszyło się jednak wielką powagą u Ojców Kościoła. Spowodowało to wiele zamieszania w omawianej problematyce. Niektórzy pisarze chrześcijańscy na podstawie wersji księgi Wyjścia podanej w Septuagincie wyciągali wniosek, że embrion otrzymuje duszę dopiero po pewnym czasie od poczęcia. Teodoret z Cyru dla przykładu, ostrożnie, zastrzegając się, że przywołuje cudzą opinię, w oparciu o tekst Septuaginty twierdzi, że embrion otrzymuje duszę dopiero po uformowaniu jego ciała w łonie matki: *Mówią, że gdy ciało w łonie jest uformowane w sposób doskonały, wtedy embrion otrzymuje duszę. Zarządza więc Prawodawca, że kobieta w ciąży, gdy poroni po uderzeniu, to jeśli dziecko wyjdzie z ciała już formę, to znaczy ukształtowane, to ten czyn nazywa się zabójstwem i ten, który tego dokonał, poniesie równą karę; jeśli natomiast wyjdzie nieuksztaltowane, nie należy uważać za zabójstwo, bo zostało wyrzucone jeszcze nie otrzymawszy duszy, ale sprawca niech zapłaci karę*⁴⁸. Św. Augustyn interpretując księgę Wyjścia w wersji Septuaginty, rozważając problem duszy, tak pisał: *Jeśli więc ów nieuksztaltowany płód jednak już był, lecz jeszcze bezkształtnie ożywiony, albowiem wielkie zagadnienie odnośnie duszy nie powinno być rozstrzygane kierując się uporem pochodzącym z trzymania się zdania nierozważnego, dlatego prawo nie osądziło tego jako zabójstwo, ponieważ jeszcze nie można powiedzieć, że jest to istota ożywiona przez duszę znajdującą się w ciele pozbawionym uczucia; o ile jest ona taka w ciele niekształtowanym, a zatem jeszcze nie posiadającym zmysłów*⁴⁹. Cytowana wypowiedź Biskupa Hippony ukazuje jego wątpliwości. Z jednej strony stwierdza on wyraźnie, że płód jakkolwiek jeszcze nieuksztaltowany, ale jest już ożywiony, z drugiej strony nie chce negować znanej mu wersji księgi Wyjścia. Kluczowa w tej kwestii była opinia św. Bazylego zawarta w liście do wspomnianego już Amfilochiosa. *Kobieta, która rozmyślnie niszczy płód podlega takiej karze, jak za zabójstwo. Nie do nas należy wnikliwe dochodzenie, czy płód był już ukształtowany, czy jeszcze bezkształtny. W tym przypadku sprawiedliwości domaga się nie tylko mająca się urodzić istota, ale na wymiar sprawiedliwości zasłużył i ten, kto knuł przeciw niej zło, jako że, jak to często bywa, kobiety umierają przy podobnych zabiegach. Do tego dochodzi niszczenie płodu, a to już drugie zabójstwo, przynajmniej w intencji tych, którzy považają się na taki czyn.* Wypowiedź ta jednoznacznie potępia spędzenie płodu, bez spekulacji, czy był on już ukształtowany, czy jeszcze nie. Autor zwraca przy tym uwagę na intencję zabijającego dziecko i na inne nie mniej poważne okoliczności, jakimi są spowodowanie zagrożenia życia kobiety dokonującej aborcji. Wypowiedź ta była podstawą prawodawstwa wschodniego⁵⁰.

⁴⁷ Cyt. za: *Biblia Jerozolimska*, Poznań 2006.

⁴⁸ *Quaestiones in Exodum* 48, 1. Cyt. za M. Starowieyski, dz. cyt., s. 120-121.

⁴⁹ *Problemy Heptateuchu* 2, 80, w: Św. Augustyn, *Problemy Heptateuchu*, część pierwsza, tłum. J. Sulowski, Warszawa 1990, s. 126.

⁵⁰ M. Starowieyski, dz. cyt., s. 110.

Z przytoczonych wyżej tekstów pisarzy chrześcijańskich z pierwszych wieków jasno wynika, że wbrew poglądom modnych ówczesnie szkół filozoficznych, wbrew prawodawcom świeckim, nie interesujących się tą problematyką, uczniowie Chrystusa jednoznacznie uważali zabicie dziecka nienarodzonego za zbrodnię równą zabiciu człowieka, który już przyszedł na świat. Nauka ich jest wciąż aktualna, może dziś nawet bardziej, niż w innych czasach.

LA QUESTIONE DELLA DIFESA DELLA VITA DEI NON-NATI NEI PRIMI SECOLI DELLA CHIESA

R i a s s u n t o

Nell'antichità la vita dei bambini non nati non veniva difesa dalla legge. Anche i filosofi non consideravano l'aborto come una cosa illecita. In quell'atmosfera di una mancanza del rispetto per i bambini non nati, gli scrittori cristiani spesso prendevano la parola. Fin dall'inizio della letteratura cristiana antica i Padri della Chiesa in modo equivocabile condannavano l'aborto chiamandolo il crimine e l'omicidio. Loro polemizzavano con le visioni opposte, denunciavano le cause per cui le donne attentavano alla vita della loro prole. L'aborto fu categoricamente vietato e punito dai Sinodi nei primi secoli. Dal IV secolo sotto una falsa interpretazione fatta dai traduttori di testo del Libro di Esodo nacque una lite riguardo l'inizio della vita del feto. Però, gli scrittori cristiani ebbero sempre l'opinione univoca riguardo la questione dell'omicidio dei bambini non nati e con determinazione condannavano l'aborto.

L'INTERPRETAZIONE DELLA SACRA SCRITTURA SECONDO *DEI VERBUM* 12

“La Sposa del Verbo incarnato, la Chiesa, ammaestrata dallo Spirito Santo, si preoccupa di raggiungere una intelligenza sempre più profonda delle Sacre Scritture, per poter nutrire il continuo i suoi figli con le divine parole... . Gli esegeti cattolici poi, e gli altri cultori di Sacra Teologia collaborando insieme con zelo, si adoperino affinché, sotto la vigilanza del Sacro Magistero, studino e spieghino con gli opportuni sussidi le divine Lettere, il modo che il più gran numero possibile di ministri della divina parola possano offrire con frutto al popolo di Dio l'alimento delle Scritture, che illumini la mente, corrobori le volontà, accenda i cuori degli uomini all'amore di Dio” (DV 23).

Infatti il Concilio Vaticano II ha dato un'esortazione ed un incoraggiamento agli esegeti e ai teologi affinché continuino il loro lavoro di interpreti della Sacra Scrittura; affinché conducano a buon termine il lavoro intrapreso, con uno studio solido e secondo il senso della Chiesa¹.

¹ Per approfondire la nostra questione rimandiamo alla seguente letteratura: *Decretum super lectione et praedicatione* (17 giugno 1546), *Ench. Bibl.*, Bologna 1994², nn. 65-72; *Providentissimus Deus* di Leone XIII (18 novembre 1893), in *Ench. Bibl.*, Bologna 1994², nn. 81-132; *Divino afflante Spiritu* di Pio XII (30 settembre 1943), in *Ench. Bibl.*, Bologna 1994², nn. 538-569; *Decretum de institutione sacerdotali, Optatam Totius*, in *Ench. Vatic.*, Bologna 1985¹³, nn. 771-818; Commissione Biblica, *L'interpretazione della Bibbia nella Chiesa*, Roma 1993; T. Citrini, *Identità della Bibbia*, Queriniana, Brescia 1982; P. Dacquino, *L'ispirazione dei libri sacri e la loro interpretazione*, in *La Costituzione dogmatica sulla divina Rivelazione*, Leumann 1967; M. Gilbert, *Esegesi integrale*, in *Dizionario di Teologia Fondamentale*, R. Latourelle, R. Fisichella (ed.), Assisi 1990, 395-403; P. Grelot, *L'inspiration de l'Écriture et son interprétation*, in *La Révélation Divine*, Paris 1968, t. II; V. Mannucci, *Bibbia come parola di Dio. Introduzione generale*, Queriniana, Brescia 1983⁴; M. Molina Palma, *La interpretación de la Escritura en el Espíritu. Estudio histórico y teológico de un principio hermeneúico de la Constitución «Dei Verbum» 12*, Burgos 1986; G. O'Collins, *Teologia Fondamentale*, Queriniana, Brescia 1984²; I. De La Potterie, *L'interpretazione della Sacra Scrittura nello spirito in cui è stata scritta (DV 12,3)*, in R. Latourelle (ed.), *Vaticano II: bilancio e prospettive*, t. I, Assisi 1987, 204-242; K. Rahner, *L'ispirazione della Sacra Scrittura*, in AA.VV., *Discussione sulla Bibbia*, Queriniana, Brescia 1966, 15-31; K. Rahner, *Sulla ispirazione della Sacra*

1. Bibbia nella vita della Chiesa

La costituzione *Dei Verbum* ha voluto dedicare un capitolo intero all'importanza della Sacra Scrittura nella vita della Chiesa. Là gli ammonimenti alla venerazione, allo studio e all'uso quotidiano della Bibbia da parte di tutti i fedeli, sono ripresi con una intensità di toni che manifesta quanta fiducia il Concilio riponga nell'accostamento dei fedeli alla Bibbia².

La preoccupazione centrale del concilio è che la Bibbia divenga effettivamente per tutti i fedeli ciò che essa è in se stessa, cioè “cibo dell'anima, sorgente pura e perenne della vita spirituale” (DV 21), “anima della Sacra Teologia” (DV 24)³, nutrimento e regola del ministero della parola (nn. 22. 25). Viene promossa ogni forma di accostamento dei ministri della parola e dei fedeli al sacro testo “sia per mezzo della sacra Liturgia ricca di parole divine, sia mediante la pia lettura, sia per mezzo delle iniziative adatte a tale scopo e di altri sussidi, che con l'approvazione e a cura dei pastori della Chiesa lodevolmente oggi si diffondono ovunque” (DV 25). Il Concilio fermamente spera che “dall'accresciuta venerazione della parola di Dio, che «permane in eterno» il “nuovo impulso” alla vita spirituale (DV 26).

2. L'ispirazione della Sacra Scrittura

La Bibbia è quell'insieme di «libri» che formano l'Antico e il Nuovo Testamento. La Chiesa ha sempre ritenuto questi libri «sacri», cioè di origine divina, e «canonici», cioè normativi per la fede cristiana. Essi, infatti, sono libri scritti “sotto l'ispirazione dello Spirito Santo” (DV 11) e “Tutta la Scrittura infatti è ispirata da Dio” (2 Tm 3, 16). Ne risulta il problema: come dev'essere compresa l'ispirazione? La spiegazione di questo problema ci indica *l'oggetto specifico* da ricercare nelle asserzioni della Bibbia, cioè la verità che essa ci vuole insegnare in ordine alla nostra salvezza; ci aiuterà a capire meglio i criteri dell'interpretazione della Bibbia.

Scrittura, Morcelliana 1967; J. Wicks, *Introduzione al metodo teologico*, Casale Monferrato 1994.

² È sufficiente paragonare questo capitolo VI della Costituzione con le prescrizioni di Trento del 1546 sulla predicazione biblica, per vedere in quale diverso clima di rinnovamento spirituale abbia avuto la grazia di operare il Vaticano II. *Decretum super lectione et praedicatione* (17 giugno 1546), *Ench. Bibl.*, Bologna 1994, nn. 65-72.

³ Il Decreto sulla formazione dei sacerdoti, promulgato dal Concilio, dice che “*Con particolare diligenza si curi la formazione degli alunni con lo studio della Sacra Scrittura, che deve essere come l'anima di tutta la teologia; premessa una appropriata introduzione, essi vengano iniziati accuratamente al metodo dell'esegesi, apprendo i massimi temi della divina rivelazione, e per la quotidiana lettura e meditazione dei libri santi ricevano incitamento e nutrimento. Nell'insegnamento della teologia dogmatica, prima vengano proposti gli stessi temi biblici...*” (*Optatam Totius*, n. 16); cf. T. Citrini, *Identità della Bibbia*, Queriniana, Brescia 1982, 86-87.

2.1 Natura dell'ispirazione

“Per la composizione dei libri sacri – spiega *Dei Verbum* – Dio scelse degli uomini, di cui si servì nel possesso delle loro facoltà e capacità, affinché, agendo in essi e per loro mezzo, scrivessero come veri autori tutte e soltanto quelle cose che egli voleva” (DV 11). Dio è autore della Sacra Scrittura non nel senso che l'abbia scritta Lui stesso – Dio non è l'autore <letterario> della Bibbia – ma nel senso che, per tradurre in atto il suo messaggio salvifico Egli scelse alcuni uomini che agivano sotto la sua azione, ma agivano nel pieno possesso delle loro facoltà e capacità e scrivevano come veri autori⁴. Quindi, si deve affermare che Dio è autore di tutta la Bibbia, è responsabile di tutto quello che in essa è contenuto, in quanto gli autori umani hanno scritto, in virtù della sua azione in essi e per essi, tutto e solo quello che Egli ha voluto⁵.

2.2 La <verità> della Bibbia

“Poiché dunque tutto ciò che gli autori ispirati o agiografi asseriscono è da ritenersi asserito dallo Spirito Santo, si deve dichiarare, per conseguenza, che i libri della Scrittura insegnano fermamente, fedelmente e senza errore la verità che Dio, per la nostra salvezza, volle fosse consegnata nelle Sacre Lettere” (DV 11). *Dei Verbum* evita di entrare nella problematica dell'<inerranza> biblica, parlando invece di verità della Sacra Scrittura che non è intesa solo come verità astratta, secondo il significato greco del termine⁶, ma verità concreta nel senso biblico⁷, cioè la rivelazione salvifica, il messaggio di salvezza affidato alla Chiesa.

⁴ K. Rahner scrive: “Se nella interpretazione cattolica del Concilio di Trento e del Vaticano I (come pure della precedente tradizione) si dice che Dio è l'autore della Sacra Scrittura, non si vuol negare con ciò che anche gli uomini siano dei veri autori di questi scritti e non soltanto dei segretari di Dio che ascoltano e trascrivono un dettato divino, il cui contenuto e originalità proverrebbero totalmente dal dettante e non dal segretario” (*L'ispirazione della Sacra Scrittura*, in AA.VV., *Discussione sulla Bibbia*, Queriniana, Brescia 1966, 22; Id., *Sulla ispirazione della Sacra Scrittura*, Morcelliana 1967, 16-21, 61-68).

⁵ Trattandosi del linguaggio adoperato dalle encicliche *Providentissimus Deus* di Leone XIII (18 novembre 1893) e *Divino afflante Spiritu* di Pio XII (30 settembre 1943), si può dire che Dio è l'Autore <principale> della Scrittura e che gli autori umani sono stati <strumenti> nelle sue mani, strumenti però vivi e dotati di ragione, per cui la Scrittura ne riflette i caratteri e i tratti particolari. Tuttavia, la Costituzione *Dei Verbum* ha voluto evitare ogni formula scolastica, limitandosi a esporre la dottrina della Chiesa senza legarla a una concezione filosofica particolare. Sulla storia delle dichiarazioni della Chiesa sull'ispirazione biblica si veda J. Wicks, *Introduzione al metodo teologico*, Casale Monferrato 1994, 55-58.

⁶ Per i Greci la verità era qualcosa di puramente concettuale, che si raggiungeva col lavoro astrattivo o intuitivo dell'intelligenza.

La «verità» della Bibbia è conseguenza non del fatto che Dio sia «autore letterario», materiale, della Sacra Scrittura, ma del fatto che Egli, per mezzo degli autori sacri ha voluto far giungere agli uomini il suo messaggio di salvezza. In virtù di questa volontà divina, «i libri della Scrittura insegnano con certezza, fedelmente e senza errore la verità» (DV 11). Dio, infatti, non può volere che il suo messaggio di salvezza giunga agli uomini in forma erronea. Egli ha tutto disposto perché quel messaggio di salvezza giungesse ad essi senza errore perché «le verità divinamente rivelate, che nei libri della Sacra Scrittura sono contenute ed espresse, furono scritte per ispirazione dello Spirito Santo» (DV 11).

2.3 L'oggetto formale dell'«inerranza» della Bibbia

Dei Verbum chiarisce che la Bibbia ci rivela «La verità che Dio per la nostra salvezza volle fosse consegnata nelle Sacre Lettere» (n. 11)⁸. Ne risulta che la verità salvifica, che riguarda il mistero della nostra salvezza, è quella che è insegnata per sé e direttamente. Ma la verità salvifica è inserita in una storia, in un processo storico; la verità salvifica è storica. La Bibbia considera la storia e le altre scienze umane dal punto di vista della salvezza e di esse insegna come verità tutto ciò che ha rapporto alla salvezza. Essa, cioè, non si pone dal punto di vista delle scienze umane o della storia, ma dal punto di vista del disegno di salvezza: quello che la interessa è il rapporto che la storia o le scienze umane hanno con la salvezza⁹. Le inesattezze storiche, geografiche, scientifiche nella Bibbia non hanno un rapporto diretto e immediato col messaggio di salvezza; rivelano solo il limite degli autori umani di cui Dio si è servito per trasmetterci la verità che salva¹⁰.

⁷ Per gli Ebrei la verità era qualcosa di vivo e di pratico che si raggiungeva con l'azione e con l'amore, era un conoscere in cui era impegnata non solo l'intelligenza, ma tutto l'uomo.

⁸ Tale principio non è nuovo, perché era già stato inculcato tra l'altro da Leone XIII sulla base di un testo di sant'Agostino che «gli scrittori sacri, o più esattamente lo Spirito di Dio che parlava per mezzo di essi, non aveva alcuna intenzione di illuminare gli uomini» su ciò che «nulla avrebbe giovato alla loro salvezza» (Enc. *Providentissimus Deus*, in *Ench. Bibl.*, n. 121).

⁹ P. Dacquino scrive che «non è per se stesse che le affermazioni semplicemente «profane» degli autori sacri esigono l'inerranza, ma in quanto si riconnettono e in certo senso sostengono il messaggio di salvezza che caratterizza la Bibbia. L'oggetto formale dell'inerranza è questo messaggio salvifico ed è per il loro rapporto con esso, e solo nella misura di questo rapporto, che anche le affermazioni circa la realtà profana ci sono state trasmesse in modo fedele, sicuro e senza errore» (*L'ispirazione dei libri sacri e la loro interpretazione*, in *La Costituzione dogmatica sulla divina Rivelazione*, 299).

¹⁰ Il miracolo della Bibbia non sta nel fatto che essa fa conoscere agli uomini tutte le verità, sia d'ordine religioso, sia di natura profana, ma nel fatto che Dio servendosi di uomini, di cui ha rispettato le capacità e le attitudini, ma anche la fragilità, ha fatto giungere all'umanità, integro e senza travisamenti umani, il suo messaggio di salvezza: quindi, nel fatto che il messaggio degli autori sacri sia allo stesso tempo il messaggio di Dio. Ascoltiamo K. Rahner: «D'altronde nel rapporto tra Dio e uomo, secondo la concezione

Mettendo così in primo piano la verità divina della Sacra scrittura piuttosto che la qualifica negativa della «inerranza», il Concilio orienta la riflessione teologica verso una ulteriore penetrazione del legame che esiste tra i vari metodi di studio del senso inteso dall'agiografo e il fine che essi si propongono, cioè la ricerca della verità rivelata che è contenuta nei libri sacri e che, in virtù dell'ispirazione, gli agiografi hanno espresso senza alcun errore.

Partendo da questa visione unitaria è più facile comprendere le regole dell'interpretazione della Sacra Scrittura di cui il Concilio Vaticano II dice nel numero 12 della Costituzione *Dei Verbum*¹¹.

3. L'esegesi «critica»

La costituzione sulla Divina Rivelazione *Dei Verbum* spiega come dev'essere interpretata la Sacra Scrittura dicendo che «poiché Dio nella Sacra scrittura ha parlato per mezzo di uomini alla maniera umana, l'interprete della Sacra Scrittura, per vedere bene ciò che egli ha voluto comunicarci, deve ricercare con attenzione che cosa gli agiografi in realtà hanno inteso significare e che cosa a Dio è piaciuto manifestare con le loro parole» (DV 12). Per conoscere il messaggio che Dio ha voluto comunicarci, bisogna conoscere ciò che gli autori sacri hanno inteso dire con i loro scritti, essendo il loro pensiero, per disposizione divina, identico al pensiero di Dio.

L'interpretazione della Sacra scrittura, dunque, è guidata dal doppio fatto che Dio ha parlato in essa e ha parlato per mezzo di uomini, alla maniera degli uomini. La comprensione di quello che Dio ha voluto rivelare implica dunque per l'interprete della Scrittura, la necessità di compiere un'inchiesta esegetica¹².

Per cogliere il pensiero dell'agiografo, quello che egli ha voluto dire dobbiamo, in primo luogo, usare l'esegesi «critica» che può essere fatta anche da un non credente. È la questione del «senso più pieno» (*sensus plenior*)¹³ della Sacra

cattolica dell'ispirazione, attività divina e azione umana finita, sono realtà che crescono non in rapporto inverso ma direttamente proporzionale. Anzi l'opera ispiratrice di Dio promuove la creatività religiosa dell'uomo, la inserisce nella sua personalità, preservandola, senza minimamente forzarla, da ogni corruzione, ma non le toglie la sua individualità e il suo condizionamento storico» (*L'ispirazione della Scrittura*, art. cit., 22-23).

¹¹ Sul tema del capitolo 12 si veda M. Molina Palma, *La interpretación de la Escritura en el Espíritu. Estudio histórico y teológico de un principio hermeneúico de la Constitución «Dei Verbum» 12*, Burgos 1986.

¹² G. O'Collins dice dei «tre livelli di interpretazione»: *intentio auctoris* (ciò che l'autore intese dire), *intentio legentis* (ciò che la Scrittura dice al lettore attuale), *intentio textus ipsius* (ciò che il testo stesso comunica) – *Teologia Fondamentale*, Queriniana, Brescia 1984, 313.

¹³ Commissione Biblica, *L'interpretazione della Bibbia nella Chiesa*, Roma 1993, cap. II, B, n. 3: «... si potrebbe considerare il «senso pieno» come un altro modo di designare il senso spirituale di un testo biblico, nel caso in cui il senso spirituale si distingua dal senso letterale. Suo fondamento è il fatto che lo Spirito Santo, autore principale della Bibbia, può

Scrittura, che il Concilio non ha inteso dirimere. Il primo lavoro da compiere, dunque, è quello di conoscere l'intenzione degli agiografi. I diversi autori della Sacra Scrittura si trovavano in situazioni diverse, secondo le circostanze, l'epoca, la cultura in cui risultavano inseriti. A tal fine è necessario tener conto dei «generi letterali», cioè dei modi di dire e di narrare per iscritto, che sono caratteristici d'un dato ambiente storico-geografico e corrispondono alla psicologia, ai modi di sentire, agli usi e costumi di tale ambiente. Infatti osserva *Dei Verbum* che «la verità viene diversamente proposta ed espressa nei testi in varia misura storici o profetici o poetici, o con altri generi di espressione» (DV 12). Ne risulta che altro è il valore storico d'un testo poetico o d'un racconto popolare edificante e altro è quello di un'opera propriamente storica¹⁴.

«È necessario dunque che l'interprete ricerchi il senso che l'agiografo intese esprimere ed espresse in determinate circostanze, secondo la condizione del suo tempo e della sua cultura, per mezzo dei generi letterari allora in uso» (DV 12). Tutto quello significa che una lettura della Sacra Scrittura la quale ponga tutto sullo stesso piano senza distinguere i diversi generi letterali in cui è scritta, espone a gravi errori d'interpretazione o crea in chi legge gravi difficoltà¹⁵.

Per ben cogliere l'intenzione dell'agiografo è necessario essere attenti ai modi di sentire, di parlare e di raccontare che egli aveva ereditato nascendo in quella data epoca, è necessario essere attenti alle forme consuete al suo tempo nei rapporti degli uomini tra di loro. Infatti lo spiega *Dei Verbum*: «per comprendere esattamente ciò che l'autore sacro ha voluto asserire nello scrivere, si deve fare debita attenzione sia agli abituali e originali modi d'intendere, di esprimersi e di raccontare vigenti ai tempi dell'agiografo, sia a quelli che allora erano in uso qua e là nei rapporti umani» (DV 12)¹⁶.

guidare l'autore umano nella scelta delle sue espressioni in modo tale che queste esprimano una verità di cui egli non percepisce tutta la profondità. Questa viene rivelata in modo più completo nel corso del tempo, grazie, da una parte, a ulteriori realizzazioni divine che manifestano meglio la portata dei testi, e grazie anche, d'altra parte, all'inserimento dei testi nel canone delle Scritture. In questo modo viene creato un nuovo contesto, che fa apparire delle potenzialità di significato che il contesto primitivo lasciava nell'ombra».

¹⁴ Per esempio, altro è il valore storico dei primi undici capitoli della Genesi e altro è quello delle tradizioni sui patriarchi, altro è quello del libro di Tobia e altro quello dei due libri dei Re.

¹⁵ Per fare un esempio comune, si pensi alle difficoltà e ai problemi in cui può cadere chi legge come narrazioni propriamente storiche i primi undici capitoli della Genesi, o chi non sa che era proprio del modo di pensare «teologico» degli ebrei attribuire a Dio tutti gli effetti anche negativi, per esempio, l'indurimento del cuore del Faraone (Es 14, 4).

¹⁶ Il testo del Concilio riporta all'enciclica *Divino afflante Spiritu* (1943), dove Pio XII, partendo dal principio della collaborazione umana all'azione dello Spirito, incoraggiava ufficialmente gli esegeti a studiare le forme letterarie in uso al tempo degli autori sacri, indicando i frutti di questo lavoro per la conoscenza del senso inteso dagli agiografi. Si persuadano gli esegeti cattolici, concludeva Pio XII, che «questa parte del loro dovere non può essere trascurata senza grande danno dell'esegesi cattolica» (*Ench. Bibl.*, n. 560; cf. anche i nn. 556-559). La costituzione *Dei Verbum* riprende, a livello conciliare, queste

4. L'esegesi teologica

Se la Sacra Scrittura, come insieme di scritti umani alla maniera degli uomini, dev'essere interpretata secondo i metodi della scienza storica, anche "dev'essere – spiega *Dei Verbum* – letta e interpretata con l'aiuto dello stesso Spirito Santo mediante il quale è stata scritta" (DV 12)¹⁷. Per la Chiesa, sarebbe contrario ai metodi scientifici lo studiare la Sacra Scrittura solo come un insieme di scritti umani, sottoposti alle sole leggi della scienza storica. In effetti la Scrittura è il frutto di un mistero di unione tra Dio, suo autore, e gli uomini, suoi autori ispirati¹⁸.

Il Mistero di Dio va a riflettersi nelle scritture ispirate, e persino nel lettore-credente: egli entra nella sfera dello Spirito, diventa enigma per chi non lo raggiunge mediante lo Spirito di Dio. Come lo spirito-coscienza dell'uomo è l'unica antenna interiore capace di captare i richiami dell'essere nell'uomo e nelle cose, così lo Spirito di Dio, dono gratuito di Dio all'uomo spirituale, è l'unica antenna capace di sintonizzarsi con la Rivelazione di Dio nella Sacra Scrittura e di captarla nella lettura-interpretazione¹⁹.

L'esegesi «critica» non è sufficiente per comprendere la Sacra Scrittura. Bisogna anche cogliere, attraverso il pensiero dell'agiografo, tutto quello che Dio ha voluto

autorevoli indicazioni della enciclica, dando una sintesi che non solo toglie ogni possibile dubbio sulla validità dell'uso di questi metodi moderni nell'esegesi cattolica, ma indica anche le vie di un ulteriore approfondimento.

¹⁷ Cf. Il documento della Commissione Biblica "*L'interpretazione della Bibbia nella Chiesa*", Roma 1993, nel cap. III, C, n. 1: "Nel loro lavoro di interpretazione, gli esegeti cattolici non devono mai dimenticare che ciò che interpretano è la Parola di Dio. Il loro compito non fornisce una volta che hanno distinto le fonti, definito le forme o spiegato i procedimenti letterari. Lo scopo del loro lavoro è raggiunto solo quando hanno chiarito il significato del testo biblico come Parola attuale di Dio. A tale scopo, devono prendere in considerazione le diverse prospettive ermeneutiche che aiutano a cogliere l'attualità del messaggio biblico e gli permettono di rispondere ai bisogni dei lettori moderni delle Scritture"; Su quel tema si veda: I. De La Potterie, *L'interpretazione della Sacra Scrittura nello spirito in cui è stata scritta (DV 12,3)*, in R. Latourelle (ed.), *Vaticano II: bilancio e prospettive*, t. I, Assisi 1987, 204-242.

¹⁸ Cf. G. O'Collins, *Teologia Fondamentale*, op. cit., 311-313; M. Glibert, *Esegesi integrale*, in *Dizionario di Teologia Fondamentale*, R. Latourelle, R. Fisichella (ed.), Assisi 1990, 395. 399.

¹⁹ Cf. V. Mannucci, *Bibbia come parola di Dio. Introduzione generale*, Queriniana, Brescia 1983, 326. L'autore scrive più avanti: "Sia ben chiaro: l'interpretazione «nello Spirito Santo» non è un secondo momento, successivo all'interpretazione storico-critica sopra descritta. Il principio generale informa l'intero processo ermeneutico, dal momento che la stessa esegesi critica, pur lavorando con metodo razionale-scientifico, va alla ricerca del *sensus auctoris* che è teologico, perché è il *sensus divinus in verbo et sensu humano*, cioè il senso di Dio nascosto nella parola umana e nel senso inteso dall'autore umano. Col *sensus auctoris* siamo già, e subito, in piena «teologia», perché abbiamo a che fare con la Rivelazione salvifica di Dio" (ivi).

manifestare con le sue parole. Per realizzarlo è necessaria l'esegesi «teologica»²⁰. I criteri di quest'interpretazione «teologica» sono essenzialmente tre: l'unità di tutta la Scrittura; la Tradizione della Chiesa, l'analogia della fede.

4.1 *L'unità della Sacra Scrittura*

Il primo criterio è l'unità di tutta la Scrittura. La Bibbia è un unico messaggio che parte dalla vocazione d'Abramo e si chiude con la pubblicazione dell'ultimo libro in cui è fissata la Tradizione apostolica²¹. Essa forma un grande complesso architettonico in cui tutto si ricollega organicamente e la cui chiave di volta è Gesù Cristo. Nel Nuovo Testamento, i testi dell'Antico ricevono il loro pieno significato, nascosto fino alla venuta del Cristo; d'altra parte l'Antico Testamento fa meglio comprendere il significato del Nuovo, ricordando la sua origine e la sua preparazione, l'ambiente culturale e religioso, il fatto che è il compimento della storia della salvezza, iniziata nell'Antica Alleanza e proseguita senza interruzione o discontinuità nella Nuova. Il senso dei testi dell'Antico Testamento non appare dunque se non si mette in evidenza il loro rapporto alla rivelazione di Gesù Cristo. Fuori di questa prospettiva, essi non ci danno, nel loro senso letterale, se non una rivelazione incompleta e tronca, che contiene certamente un contenuto positivo, ma che attende il suo principio d'intelligibilità²².

Questa visione unitaria della Bibbia aiuta a superare la difficoltà che si può provare leggendo l'Antico Testamento, dove la rivelazione divina è ancora per certi aspetti incompleta e non giunta alla perfezione: è solo in Cristo, infatti, che Dio si è rivelato pienamente e definitivamente²³.

²⁰ Questa intelligenza della Scrittura nella fede non contraddice certo l'inchiesta critica propriamente detta, perché non c'è nessuno iato tra l'intenzione di Dio e quella degli scrittori ispirati. Ma da una parte le parole di questi ultimi prendono una nuova dimensione quando attraverso esse si ascolta Dio stesso che si rivolge agli uomini e non solo agli uomini d'una volta, ma anche a noi. D'altra parte, è legittimo chiedersi se quest'intelligenza religiosa dei testi non vi scoprirebbe talvolta certe profondità che i primi lettori sarebbero stati incapaci di leggersi chiaramente (P. Grelot, *L'inspiration de l'Écriture et son interprétation*, in *La Révélation Divine*, Paris 1968, t. II, 370).

²¹ Cf. DV 16; Commissione Biblica, *L'interpretazione...*, doc. cit., cap. III, C, n. 1: "Ogni libro della Bibbia, sebbene sia stato scritto con uno scopo distinto e abbia un suo specifico significato, si manifesta portatore di un significato ulteriore quando diventa parte dell'insieme canonico. Il compito degli esegeti include perciò la spiegazione dell'affermazione agostiniana: «Novum Testamentum in Vetere latet, et in Novo Vetus patet»".

²² Cf. Commissione Biblica, *L'interpretazione...*, ivi; Si veda anche P. Grelot, *L'inspiration de l'Écriture et son interprétation*, op. cit., 376.

²³ Cf. DV 4.

Anche certe manchevolezze dell'etica veterotestamentaria²⁴ trovano il loro completamento nell'insegnamento etico di Gesù e degli Apostoli. Per comprendere esattamente la Sacra Scrittura bisogna dunque porre al suo centro Gesù, tutto leggere e tutto riferire a lui e al suo Vangelo.

4.2 La Tradizione della Chiesa

Il secondo criterio dell'interpretazione teologica della Bibbia è la Tradizione della Chiesa. La Scrittura, infatti, è affidata alla Chiesa: è quindi con i suoi occhi che va letta. Perciò, l'esegesi non può tener conto dell'interpretazione che di un passo biblico ha dato e dà la Chiesa. La Sacra scrittura non può spiegare se stessa, non può esser lasciata all'arbitrio degli uomini, non può dire una parola immediata e obbligatoria in una nostra specifica situazione storica, se non c'è un magistero vivo, che la interpreta in modo vincolante e che la applica in modo obbligatoria alla nuova situazione²⁵.

Gli esegeti cattolici vengono dunque animati a proseguire nel loro lavoro "affinché, con energie sempre rinnovate, continuino nell'impresa alla quale si sono accinti, con ogni applicazione secondo il senso della Chiesa" (DV 23). Si nota qui la preoccupazione pastorale del Concilio, che si rallegra di tutto il lavoro dell'esegesi contemporanea, ma che teme una eccessiva indipendenza degli esegeti.

"Non c'è alcuna ragione di temere – scrive P. Grelot – che le due operazioni (quella degli esegeti e quella del Magistero) entrino in conflitto, se l'una e l'altra sono effettuate secondo le regole proprie di ciascuna. Le tensioni occasionali che potrebbero manifestarsi inviterebbero semplicemente i loro responsabili a studiare più profondamente i testi che fanno difficoltà, fino a quella che appaia la soluzione armoniosa in cui gli apporti rispettivi della Tradizione e dell'esegesi si feconderanno l'un l'altro al fine di arricchire il patrimonio della Chiesa"²⁶. È vero che i passi biblici sui quali la Chiesa si è pronunciata in modo normativo sono molto pochi; è vero anche, però, che la Tradizione della Chiesa nell'interpretazione di certi passi biblici ha la sua importanza.

Gli esegeti, applicando le regole dell'interpretazione, approfondiscono ed espongono il senso della Scrittura e mediante il loro studio, che è preparatorio, fanno maturare il giudizio della Chiesa²⁷. È importante in effetti che questo giudizio della Chiesa sia illuminato e progredisca, poiché essa in ultima analisi è giudice di tutto quello che concerne l'interpretazione della Sacra Scrittura: essa ha

²⁴ Per esempio: guerra santa, maledizioni sui nemici, senso nazionalistico, poligamia, divorzio.

²⁵ K. Rahner, *Sulla ispirazione della Sacra Scrittura*, Morcelliana 1967, 32-33.

²⁶ P. Grelot, *L'inspiration de l'Écriture et son interprétation*, art. cit., t. II, 378.

²⁷ Cf. DV 12: "È compito degli esegeti contribuire secondo queste norme alla più profonda intelligenza ed esposizione del senso della Sacra scrittura, fornendo i dati previ, dai quali si maturi il giudizio della Chiesa"; Cf. T. Citrini, *Identità della Bibbia*, op. cit., 94.

ricevuto da Dio il mandato e il ministero di custodire e di interpretare la Parola di Dio: “Quanto infatti è stato qui detto sul modo di interpretare la Scrittura, è sottoposto in ultima istanza al giudizio della Chiesa, la quale adempie il divino mandato e ministero di conservare e interpretare la Parola di Dio” (DV 12).

Lo stretto legame tra gli esegeti, incaricati di far maturare il giudizio della Chiesa e il Magistero, incaricato di custodire e interpretare la Parola di Dio, eviterà che si produca una incomprensione o una rottura tra la scienza esegetica applicata alla Sacra Scrittura e l'autorità ecclesiastica responsabile del deposito rivelato.

4.3 *L'analogia della fede*

Come terzo criterio dell'interpretazione teologica della Bibbia *Dei Verbum* indica l'analogia della fede. L'espressione viene da Rm 12, 6 e sembra esprimere il senso dell'armonia esistente tra tutte le affermazioni della fede cattolica²⁸. Ogni espressione, dunque, va vista alla luce delle altre e con esse collegata, se vuole essere rettamente intesa e restare aperta ad una più profonda comprensione²⁹.

Dio non si contraddice nella rivelazione ed un aspetto della verità rivelata dev'essere situato nel contesto generale di tutta la storia della rivelazione di Dio agli uomini, depositata in tutta la Sacra Scrittura, che è una nella sua diversità storica e letteraria. L'esegeta, perciò, tenendo presente l'unità della rivelazione, deve illuminare i punti oscuri della Scrittura con la luce che viene dai passi in cui la rivelazione è più chiara e manifesta; deve mostrare la progressività della rivelazione, gettando sui passi in cui questa è ancora imperfetta la luce che viene da Gesù e dal Vangelo.

Conclusioni

La Sacra Scrittura, quale oggetto delle ricerche scientifico-teologiche, è Parola che edifica e salva. Queste due azioni non vanno separate l'una dall'altra, dalla sua origine ad oggi, la Bibbia non è tanto cronaca, quanto Parola rivolta all'uomo. L'esegesi avrà fatto seriamente e completamente il suo dovere, se non si sarà limitata a spiegare semplicemente tale o tal'altra cosa, ma avrà reso comprensibile e attiva nella Chiesa questa Parola edificatrice. L'esegesi scientifica della Sacra Scrittura si rende perciò responsabile davanti a tutta la Chiesa, nella quale e per la quale la teologia deve dare il suo contributo.

La Bibbia non dev'essere soltanto citata, ma interpretata ed ascoltata. Lo sviluppo della dottrina della Chiesa viene inteso come efficace Parola di Dio nella storia. Ogni compito dell'esegesi della Bibbia ha dunque soltanto uno scopo: quello di effondere la Parola vivente dal libro stampato perché “La Parola di Dio infatti è

²⁸ M. Gilbert, *Esegesi integrale*, voce cit., 402.

²⁹ Cf. V. Mannucci, *Bibbia come parola di Dio. Introduzione generale*, op. cit., 330-331.

viva ed energica e più tagliante di ogni spada a doppio taglio; essa penetra fino all'intimo dell'anima e dello spirito, delle giunture e delle midolla, e discerne i sentimenti e i pensieri del cuore" (Eb 4,12).

La prima parola di Dio all'uomo è una domanda – ricerca: "Dove sei?" (Gn 3, 9). Nella Bibbia, tra Dio e l'uomo, tutto accade come se Dio avesse perduto fin dal primo istante l'uomo uscito dalla sua mano creatrice e si fosse messo senza tregua alla sua ricerca, chiamandolo, assillandolo. La risposta dell'uomo credente, in attesa della visione di Dio, è la ricerca del suo volto personale: "Dio, Dio mio, te cerco fin dall'aurora; di te ha sete l'anima mia; verso di te anela la mia carne, come una terra deserta, arida, senz'acqua" (Sal 63, 2).

La Rivelazione – Parola di Dio ha avvicinato Dio all'uomo, Dio col suo parlare si è fatto *Dio-con-noi*. La risposta alla Parola dovrebbe avvicinare l'uomo a Dio, lo farebbe *uomo-con-Dio*.

INTERPRETACJA PISMA ŚWIĘTEGO WEDŁUG *DEI VERBUM* 12

Streszczenie

Sobór Watykański II zachęca egzegetów, teologów, aby nie ustawali w należytej, pogłębionej i zgodnej z *sensus Ecclesiae* interpretacji Pisma Świętego. Wskazania te wyraża Sobór w numerze 12-tym Konstytucji o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*.

Zgodnie z powyższym, artykuł ukazując fundamentalne znaczenie Pisma Świętego w życiu Kościoła (1), przedstawia, że integralna interpretacja wymaga uwzględnienia natury natchnienia biblijnego (2); krytycznej (3) oraz teologicznej egzegezy (4) uwzględniającej treść i jedność całego Pisma, Tradycji całego Kościoła oraz analogii wiary.

ZNACZENIE KULTURY DLA TWORZENIA ŚWIADOMOŚCI NARODOWEJ W MYŚLI I PRZEPOWIADANIU SŁUGI BOŻEGO JANA PAWŁA II

Bogactwo udzielonych w przeszłości odpowiedzi na najważniejsze pytania człowieka składa się na rzeczywistość kultury narodowej. W encyklice *Centesimus annus* Jan Paweł II napisał: „Kultury poszczególnych narodów są w istocie rzeczy odpowiedziami na pytanie o sens osobistej egzystencji”¹. Tworzona na przestrzeni wieków wspólnej historii kultura jest jakby jej owocem – stanowi ona istotny element konstytuujący naród. „Świadomość narodowa budzi się bowiem, umacnia i wzrasta poprzez wspólne życie kulturowe, które jest przecież niczym innym, jak właśnie rozwojem życia osobowego”². Znaczenie kultury dla tworzenia świadomości życia narodowego będzie tematem rozważań tego artykułu.

1. Określenie kultury, jej korzenie i źródło oraz znaczenie dla człowieka i związek z wiarą

Kultura, wg Encyklopedii Popularnej PWN, to całokształt materialnego i duchowego dorobku ludzkości gromadzony, utrwalany i wzbogacany w ciągu jej dziejów, przekazywany z pokolenia na pokolenie; w skład tak potężnej kultury wchodzi nie tylko wytwory materialne i instytucje społeczne, ale także zasady współżycia społecznego, sposoby postępowania, wzory, kryteria ocen estetycznych i moralnych przyjęte w danej zbiorowości i wyznaczające obowiązujące zachowanie³.

Sobór Watykański II określił kulturę najogólniej jako kultywowanie dóbr i wartości naturalnych umożliwiających osobie ludzkiej osiągnięcie prawdziwego i pełnego człowieczeństwa. „Kulturą jest to wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę, czyni bardziej ludzkim życie społecz-

¹ CA 24.

² M.A. Krąpiec, *Osoba i społeczność*, w: *Jan Paweł II. Redemptor hominis. Tekst i komentarze*, red. Z. J. Zdybicka, Lublin 1982, s. 73.

³ Por. *Kultura*, w: *Encyklopedia Popularna PWN*, Warszawa 1991, s. 422.

ne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości”⁴.

Kultura narodowa oznacza całość osiągnięć danego narodu we wszystkich dziedzinach jego życia. Najsilniej scala naród wspólnota kultury, a więc kultura jest czynnikiem narodotwórczym. Ona też określa specyfikę patriotyzmu narodu i wyznacza mu miejsce wśród narodów świata. Naród, zatem jest postrzegany poprzez dzieła własnej kultury.

Narodowa kultura polska była budowana wysiłkiem poprzednich pokoleń w oparciu o chrześcijańskie wartości. Należałoby o tej prawdzie nie zapominając mając świadomość, że kultura polska jest jedną z wielu kultur, nie obawiającą się porównań z żadną inną⁵. Powinna, więc być przekazana bez zafałszowań przyszłym pokoleniom, aby i one także mogły dodać swój wkład do ciągłości kulturowej.

Kultura oznacza zarówno kształtowanie człowieka, jak i kształtowanie świata przez człowieka. W pojęciu socjologicznym oznacza całokształt dorobku pewnej społeczności. Kultury nie da się jednak opisać adekwatnie przez pojęcie socjologiczne. Nie tylko, dlatego, że straciły sens słowa-klucze, którymi zgodnie posługiwali się socjolog, humanista i teolog. Nie tylko, dlatego też, że socjologicznie coraz trudniejsze staje się do zdefiniowania rozróżnienie pomiędzy naturą a kulturą. Nie znaczy to, by cała natura stała się kulturą. Można mówić raczej o jakimś zniszczeniu natury poprzez kulturę⁶. To zniszczenie natury, antykultura, niesie groźbę utraty porozumienia pomiędzy ludźmi. Oznacza to jednocześnie groźbę utraty sensu tworzenia, prowadzącą do samozniszczenia człowieka. Nie antynomie jednak stanowią o niemożności odczytania kultury jako zjawiska socjologiczno-opisowego. Źródło tkwi w fakcie, że człowiek tracąc porozumienie z Bogiem, odrywa kulturę od jej fundamentu. Punktem wyjścia dla kultury jest, bowiem wizja stworzonego świata przez Boga. Stąd cała nauka Jana Pawła II odwołuje się do przymierza, jakie w dziele kultury Bóg zawarł z człowiekiem⁷. Jan Paweł II niejako burzy to powszechne socjologiczne myślenie o kulturze, burzy też pewne schematy jej identyfikacji i klasyfikacji. Kultura w znaczeniu socjologicznym funkcjonuje w schematach, jako: robotnicza, wiejska, młodzieżowa, masowa czy elitarna. Kultura, z którą wiąże się pewien styl czy moda; kultura, która jest „środowiskiem” i określeniem przynależności człowieka. Wszelka selektywność kultury stanowi jej zagrożenie, a także zagrożenie samego człowieka. Kultura w nauce Jana Pawła II jest nowym modelem. Istotą jego jest samo źródło, które pozwala opisać wszelką rzeczywistość – jest nim sam człowiek. Jest to integralne widzenie człowieka, jako samoistnej wartości, jako podmiotu związanego z osobową transcendencją. Kultura

⁴ KDK 53.

⁵ Por. I. J. Bocheński, *O patriotyzmie*, Warszawa 1989, s. 28.

⁶ Por. SRS 30.

⁷ Por. Jan Paweł II, *Wiara i kultura*, Rzym 1986, s. 85.

oznacza afirmację człowieka jedynie dla niego samego⁸. Ten zespół treści określających kulturę należy do istoty ewangelicznego orędzia Chrystusa i do posłannictwa Kościoła. Jan Paweł II mówił, że „istnieje, zatem – trzeba to stwierdzić bez lęku – chrześcijańska koncepcja kultury”⁹.

Przekaz Papieża dotyczący kultury, można przedstawić w trzech płaszczyznach: kultura jako czynnik wyrażający podmiotowość człowieka, kultura a wiara oraz chrześcijaństwo jako źródło kultury.

„Znaczenie istotne kultury polega na tym, że jest ona właściwym kształtem życia człowieka jako takiego”¹⁰. Jest to odwołanie się do nauki świętego Tomasza z Akwinu, a w genetycznej konsekwencji pojęć i do Arystotelesa. Człowiek jest, zatem sprawcą i twórcą kultury i w niej się wyraża. Kultura nie jest więc akcydentalnym fenomenem człowieka, lecz przynależy do jego istoty. Jest atrybutem istotnym i uniwersalnym natury ludzkiej. Znaczenie słowa kultura sięga do biblijnego początku. W tym biblijnym początku czynienia sobie ziemi poddanej zawiera się związek pomiędzy ziemią, która jest dana jako ojczyzna, i świadomą odpowiedzią człowieka na zamysł Boży związany z tworzeniem kultury. Kultura jest, więc kształtowaniem samego człowieka i kształtowaniem świata przez człowieka. Można mówić o podstawach teologicznych kultury zarówno w wymiarze samego człowieka, jak i tej czasoprzestrzeni, która została człowiekowi dana i zadana. Podmiotowość człowieka, będącego znakiem Bożego obrazu, pozwala mu poznawczo zobiektywizować wszystko, co go otacza. Poznanie niejako „z natury” skierowuje człowieka ku prawdzie. Poznanie prawdy daje człowiekowi możliwość pogłębienia swojej podmiotowości we wzajemnych relacjach społecznych. Z poznaniem wiąże się też zasada etycznego wymiaru kultury. Kultura jest służbą prawdzie, bo jest służbą człowiekowi i jego objawieniem. Była to podstawowa teza Jana Pawła II dotycząca kultury. „Prawda jest fundamentem kultury – i tego fundamentu trzeba nam strzec jak oka w głowie”¹¹.

Kultura jest drogą nie tylko poznania rzeczywistości świata, ale także drogą do samoświadomości człowieka. Ta samoświadomość jest objawiona w kulturze jako zachwyty człowieka nad samym człowiekiem¹². Ten zachwyty ma coś z pierwiastka Bożego objawionego u początku stworzenia. „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre”¹³.

Współzależność, jaka istnieje pomiędzy podmiotowością człowieka a kulturą, wyraża się poprzez świadomość aksjologiczną i etyczną człowieka. Człowiek tworząc kulturę dostrzega zróżnicowany świat wartości. W doświadczeniu powszechnym na czoło wszystkich wartości wysuwają się wartości etyczne. Nie są one tylko

⁸ Por. Tamże, s. 70.

⁹ Tamże, s. 248.

¹⁰ Tamże, s. 67.

¹¹ K. Wojtyła, *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Kraków 1979, s. 460; por. Jan Paweł II, *Przemówienie do rektorów wyższych uczelni w Polsce* (07.06.1999 Toruń), w: *Drogowskazy dla Polaków Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1999. t. 3, s. 468-470.

¹² Por. Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 70.

¹³ Rdz 1,31.

wynikiem prawodawstwa pozytywnego, lecz oparte są na imperatywie sumienia (ukazuje powinność czynienia dobra i unikania zła). Sumienie jest, więc nośnikiem godności człowieka, która stanowi niezbywalny warunek autentycznej kultury. Kultura, która by w jakikolwiek sposób naruszała czy kwestionowała godność człowieka, jest antykulturą. Służba kulturze jest więc zharmonizowaniem wartości cywilizacyjnych z wartościami sumienia. Jest czuwaniem nad sposobem, w jaki człowiek wykorzysta wartości cywilizacyjne i nad intencjami, które będą kierować jego wyborami¹⁴. „Kultura oznacza przecież zawsze jakiś protest człowieka przed sprowadzeniem na pozycję rzeczy i przedmiotu. Oznacza dążenie do świata, w którym człowiek realizuje swe człowieczeństwo we właściwej mu transcendencji, przez odniesienie do prawdy, dobra i piękna”¹⁵.

Ponieważ kulturę tworzy człowiek, ma ona także wymiar egzystencjalności związanej z uwarunkowaniami człowieka. Do zasadniczych uwarunkowań człowieka należą: czasoprzestrzeń, ambiwalentność, zagrożenie, – czyli rozdarcie pomiędzy dobrem a złem – i co za tym idzie: potrzeba odkupienia. Wszystkie te elementy razem z człowiekiem wpisują się w dziedzinę kultury. Wszystkich tych elementów Jan Paweł II dotykał w swym nauczaniu i je opisywał. Widział kulturę nie tyle jako rodzaj specyfiki, lecz jako zadanie¹⁶.

Zagrożenia współczesnej kultury dostrzegał Jan Paweł II w dwóch płaszczyznach. Pierwsza związana jest z faktem, że człowiek szuka wiedzy i tworzy kulturę, nie tylko ze względu na zawartą w niej prawdę, lecz dlatego, aby z niej uczynić sposób panowania nad światem. Nie prowadzi to do prawdziwej wiedzy, co zatem idzie do prawdziwej kultury. Wiedza, która dla Sokratesa była cnotą moralną, przestała nią być w opinii wielu¹⁷. Środki panowania nad światem są często środkami jego zniszczenia. Ten rodzaj panowania nie prowadzi do wyzwolenia człowieka, nie prowadzi do nadania naturze znamion kultury, lecz do jej zniszczenia. Wyzwolenie człowieka, co jest zadaniem prawdziwej kultury, jest w nauce Jana Pawła II problemem na przecięciu kultury i etyki¹⁸. Druga płaszczyzna zagrożenia kultury dotyczy dysharmonii w człowieku pomiędzy „być” i „mieć”. Chodzi o to, aby „mieć” nie stanowiło kultu posiadania¹⁹. Zło nie polega na „mieć”, lecz na nieuporządkowanej hierarchii i jakości posiadania dóbr. Jeżeli „mieć” jest większe od „być”, to obraca się przeciwko człowiekowi, zamiast mu służyć. „Posiadanie rzeczy i dóbr samo przez się nie doskonali podmiotu ludzkiego, jeśli nie przyczynia się do dojrzewania i wzbogacenia jego «być», czyli do urzeczywistnienia powołania ludzkiego jako takiego”²⁰. Kultura moralna jest, więc potwierdzeniem podmiotowości człowieka, objawia człowiekowi jego samego i człowieczeństwo innych.

¹⁴ Por. Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 171.

¹⁵ A. Frossard, *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Rzym 1982, s. 258.

¹⁶ Por. J. Bajda, *Papież o moralnych podstawach kultury*, „Collectanea Theologica” 1983, f. 3, s. 79-81.

¹⁷ Por. Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 78.

¹⁸ Por. SRS 28.

¹⁹ Por. SRS 28.

²⁰ SRS 28.

Dlatego Jan Paweł II stwierdzał, że przyszłość kultury i świata zależy od wyborów moralnych²¹.

Na relację pomiędzy wiarą a kulturą wskazują: przesłanki biblijne, transcendentja wyrażająca się w kulturze, a także odniesienie pomiędzy kultem a kulturą. Kultura jest kształtowaniem zarówno człowieka, jak i środowiska. Nie da się tego w pełni osiągnąć bez otwarcia się na Boga. W dziele kultury Bóg zawarł przymierze z człowiekiem. Sam Bóg stał się twórcą kultury dla rozwoju człowieka. „Jesteście uprawną rolą Bożą”²² – wołał święty Paweł. To przymierze pomiędzy wiarą a kulturą Jan Paweł II odnajduje w biblijnym przekazie, w Księdze Rodzaju: „Nie zawahałbym się powiedzieć, że pierwsza Księga Biblii otwiera perspektywę wszelkiej nauki i wszelkich nauk”²³. Ta Księga jest niejako pierwszą wiedzą o ludzkiej kulturze, kiedy to człowiek, nadając imiona rzeczom, czynił naturę kulturą. W tym miejscu warto też przypomnieć, że sama Biblia zajmuje pierwsze miejsce w literackim dziedzictwie ludzkości²⁴. Jan Paweł II ukazywał związek pomiędzy kultem i kulturą, przypominając, że posiadają one ten sam źródłosłów. Nie tylko jednak źródłosłów stanowi o wzajemnych relacjach. To kult chrześcijański spowodował rozwój kultury człowieka i narodów. Kult jest to postawa wewnętrzna i zewnętrzna wobec Boga, spełniana przez święte znaki, jako odpowiedź na zbawczy akt Boga. Kultura jest również odpowiedzią Boga na dar talentów, jakie człowiek otrzymał. Jest odpowiedzią na słowo, ono zawsze jest znakiem kultury. Kultura wyrażona słowem nauki i sztuki posiada wymiar religijny. Szukając, bowiem prawdy, kultura zmierza w kierunku zgłębiania tajemnicy Boga i człowieka. Sama z siebie jest również świadectwem tajemnicy obdarowania człowieka, wychodzącej poza opis samego doświadczenia. Liturgia chrześcijańska, która także jest słowem kultury, wyrażona jest za pomocą słowa, symbolu i gestu. Jest w jakiś sposób zasadniczą relacją pomiędzy kultem, kulturą i transcendentją²⁵. Relacje pomiędzy wiarą a kulturą powodują, że jedna i druga umożliwia transcendentny opis człowieka. Wszystkie dzieła kultury świadczą same o jakimś uduchowieniu materii, a także w jakiś sposób o „materializacji” ducha w dziełach kultury. Ten sposób objawienia człowieka idzie poprzez wieki od początku jego pradziejów i kultury²⁶. Objawia się w tej „odwieczności” kultury jakiś sposób przekraczania granic czasu. Kultura należąc do „wieczności”, należy do Boga. Jest sposobem prauczestnictwa człowieka w życiu wiecznym. Kultura jest z istoty głosem życia. Jest, więc jakimś sposobem kultu składanego Bogu życia. Na zależność pomiędzy wiarą a kulturą wskazuje cała rzeczywistość spotkania: człowieka z Bogiem i człowieka z drugim czło-

²¹ Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 118.

²² 1 Kor 3,9.

²³ Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli świata nauki* (09.06.1987 Lublin), w: *Drogowskazy dla Polaków Ojca Świętego Jana Pawła II*, Kraków 1999, t. 2, s. 379.

²⁴ Por. Jan Paweł II, *Religijny wymiar sztuki*, „L'Osservatore Romano” wydanie polskie (dalej cyt. OR) 1985, nr nadzw. II, s. 36.

²⁵ Por. Jan Paweł II, *Niech mowa sztuki będzie echem boskiego Logos*, OR 1985, nr 6-7, s. 20.

²⁶ Por. Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 69.

wiek. Kultura jest obszarem spotkania, jest obszarem dialogu i stałego wyboru pomiędzy wiarą i niewiarą. Doświadczenie dziejów całej ludzkości wskazuje na to, że żaden obszar ludzkiej kultury nie jest wolny od tej konfrontacji. Wydaje się, że nawet bez uproszczeń, można postawić znak równości pomiędzy kulturą a wiarą. Wypowiada się poprzez nie historia ludzi i narodów, ich związek z Bogiem lub jego negacja. Jest to kryterium, które pozwala mówić o kulturze językiem teologii. Papież w swych wypowiedziach stawiał znak równości pomiędzy wiarą a kulturą.

Jan Paweł II widział kulturotwórczą funkcję zarówno w teologii, jak i w filozofii chrześcijańskiej. Chrześcijański wymiar kultury związany jest przede wszystkim z Europą: „Na pewno nie będzie przesadą twierdzić, że cała Europa – od Atlantyku aż po Ural szczególną gęstością faktów potwierdza ów związek między kulturą a chrześcijaństwem w dziejach poszczególnych narodów i wspólnot”²⁷. Kultura chrześcijańska jest historyczną syntezą religijnej kultury biblijnej oraz kultury antycznej Grecji i Rzymu²⁸.

Papież eksponując kulturę chrześcijańską, nie pomniejszał wartości innych kultur, które wypływają z innych źródeł inspiracji religijnej i humanistyczno-etycznej. Z głębokim szacunkiem mówił o wszystkich kulturach²⁹. Jednak jego osobowe posłannictwo i przeświadczenie o chrześcijańskich wartościach kultury stają się argumentem, dla którego ukazuje zasadnicze związki pomiędzy kulturą a chrześcijaństwem. Według Jana Pawła II istnieje chrześcijańska koncepcja kultury. Dla chrześcijanina, bowiem zarówno wartości, jak i czyny, znajdują swój wyraz w Chrystusie. Chrześcijański wymiar kultury związany jest przede wszystkim z koncepcją człowieka. „Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca – nie wedle jakiś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych, a nawet pozornych kryteriów i miar swej własnej istoty – musi przybliżyć się do Chrystusa”³⁰. Chrystus będący objawieniem Ojca, jest pierwotną zasadą rzeczywistości, która nadaje porządek wszystkim rzeczom i w ten sposób pozwala człowiekowi ocenić, co jest warte poznania, przeżycia i osiągnięcia³¹.

Chrześcijaństwo jako źródło kultury ma też swój zasadniczy wyraz w fakcie, że samo pojęcie osoby jest specyficznie chrześcijańskim rozumieniem człowieka³². Stąd kultura chrześcijańska jest kulturą personalistyczną. Daje ona odpowiedź na pytanie nie tyle, czym są przedmioty otaczające człowieka i jakimi prawami się kieruje, ile na pytanie, kim jest sam człowiek. Chrześcijaństwo uznając duchowy wymiar człowieka daje doktrynalne podstawy dla integralnej kultury personalistycznej³³.

²⁷ Tamże, s. 70.

²⁸ Por. M. Krąpiec, *Ludzki wymiar kultury chrześcijańskiej – wspólnego dziedzictwa narodów Europy*, w: *Ewangelia i kultura*, Rzym 1988, s. 284.

²⁹ Por. Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 70.

³⁰ RH 10.

³¹ Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 247.

³² A. Krąpiec, dz. cyt., s. 294.

³³ Por. Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 71.

Kultura w ujęciu chrześcijańskim jest z istoty poddana określeniom wartościującym. Do głosu dochodzi jej wymiar aksjologiczny. Ten wymiar, wobec rozlicznych antynomii i ambiwalencji, staje się szczególnym sprawdzianem kultury.

Kultury, które wyrastają z chrześcijaństwa, uznają jako istotne zadanie powszechne braterstwo między ludźmi, wynikające z zasady solidarności³⁴. Chrześcijańska kultura, w zetknięciu z prawdami objawionymi przez Chrystusa, łatwiej znajduje fundament dla prawd ludzkich, które działają na rzecz wspólnego dobra.

Cała nauka Jana Pawła II o kulturze ukazuje ją w relacji do etyki opartej na chrześcijańskim humanizmie. Humanizm ten ma podstawę w jego fundamencie – we Wcieleniu Syna Bożego i Jego zbawczej misji. Jan Paweł II mówił nie tylko o odkupieniu człowieka, lecz również o tym, że Chrystus odkupił ludzką kulturę, której tym samym człowiek nadaje nowy wymiar³⁵. Papież mówiąc o kulturze, ukazywał nie tyle jej znamiona chrześcijańskie, co jej chrześcijańskie korzenie. Celem kultury jest, bowiem człowiek, którego nie można w pełni i prawdziwie zobaczyć bez Chrystusa. Jest to chrystologiczne widzenie kultury, wynikające z chrystologicznego widzenia dziejów człowieka. Chrześcijański model kultury w Jego nauczaniu, choć korzeniami związany z Rzymem, nie stanowi okcydentalizacji chrześcijańskiej kultury. Jan Paweł II ukazywał jedność kultury chrześcijańskiej Wschodu i Zachodu na zasadzie komplementarności

2. Kultura a inkulturacja

Przekaz Jana Pawła II o inkulturacji ma dwa wymiary obejmujące obronę człowieka i jego kulturalnego rozwoju oraz ewangelizację kultur.

Obrona człowieka i jego kulturalnego rozwoju jest zobowiązaniem ze względu na samego człowieka. „Kościół nie może odstąpić człowieka, którego los – znaczy wybranie i powołanie, narodziny i śmierć, zbawienie i odrzucenie w tak ścisły i nierozzerwalny sposób zespolone są z Chrystusem”³⁶. Z tego też tytułu Kościół uczestniczy w kulturze. Kościół jest obecny w kulturze na zasadzie dawania jej fundamentu, którym jest prawda. Chrześcijańska wizja człowieka i jego historii jest jednolitą syntezą pomiędzy rzeczywistościami przypadkowymi a wieczną Prawdą, którą jest Bóg. Kościół jest obecny w kulturze wyłącznie w służbie człowieka. Obrona człowieka i jego rozwoju jest zadaniem Kościoła w trzech płaszczyznach szczególnego zagrożenia. Są nimi: obrona bytu biologicznego, obrona wartości moralnych, obrona człowieka przed zagrożeniami systemowymi. Obrona bytu biologicznego jest koniecznością wobec rozlicznych zagrożeń, takich jak: zamach na rodzące się życie, ryzyko manipulacji genetycznych, szerzący się terroryzm, stosowanie tortur oraz nieodwracalne skażenie środowiska. Wszystkie te praktyki są z istoty antykulturowe, manipulują, poniżają czy samowolnie eliminują człowieka,

³⁴ Por. Tamże, s. 195.

³⁵ Por. Tamże, s. 237.

³⁶ RH 14.

sprowadzając go do roli przedmiotu³⁷. Obrona wartości moralnych stanowi pomoc dla człowieka zarówno w dziedzinie sformułowań etycznych, jak i w pracach duszpasterskich. Droga kulturalnego rozwoju człowieka zakłada głęboką zdolność do przyjmowania i podziwu zdobyczy cywilizacyjnych, lecz równocześnie do trzeźwej oceny ich wartości³⁸. Brak świadomego wyboru wartości sprowadza człowieka do poziomu „używania”, zamiast „miłowania”. Jest przekreśleniem siebie i drugiego człowieka, przekreśleniem normy personalistycznej. Miłość osoby polega na afirmowaniu jej ponad rzeczowej i pond użytkowej wartości³⁹. Zadaniem Kościoła nie jest aprobata wszystkich zachowań człowieka, lecz pomoc w odkrywaniu nadziei, rzeczywistych aspiracji i prawdziwej miłości. Obrona człowieka przed zagrożeniami systemowymi, które stanowią wynik nieprawidłowości ekonomicznych, politycznych i ideologicznych jest również zadaniem Kościoła. Jan Paweł II przedstawiał bardzo krytyczną ocenę tych zjawisk we wszystkich swoich wystąpieniach, zwłaszcza na forum ONZ i w swym oficjalnym przesłaniu – w encyklice „*Sollicitudo rei socialis*”. Zadanie Kościoła, wypływające z jego misji prorockiej, Papież określał najpierw jako piętnowanie wszelkich ograniczeń, a także jako pomoc, aby osoby, grupy etniczne i narody mogły żyć wypełniając swoje najgłębsze powołanie zgodnie z określoną tożsamością kulturową⁴⁰. Kościół występuje w obronie człowieka i jego kondycji kulturowej, ponieważ „lekceważenie i znieważenie pojedynczego człowieka jest lekceważeniem i znieważeniem samego Stwórcy”⁴¹. Wiara chrześcijańska zobowiązuje do pójścia dalej niż samo potępienie struktur, prowadzi do miłowania człowieka dla niego samego. Ewangelia sama w sobie jest wyjściem naprzeciw człowiekowi w jego sposobie myślenia, zachowania i pracy w całej sferze kulturowej. Obrona człowieka i jego kulturalnego rozwoju, jako nagląca potrzeba czasu, winna zmierzać także w kierunku uświadomienia człowiekowi, że Bóg nie jest rywalem człowieka, lecz pozwala mu zrealizować się w pełni, na Boży obraz i podobieństwo.

Jan Paweł II ukazał „partnerski wymiar dialogu człowieka z Bogiem”⁴². Ta obrona człowieka i jego kultury, na gruncie kultury ojczystej, stanowi ogromny wkład Kościoła w dzieje kultury polskiej⁴³. Kościół nie staje wobec kultur z zewnątrz, lecz od wewnątrz jako czyn, na mocy organicznej i istotnej więzi, która go z nimi łączy⁴⁴. Ewangelizacja kultur w nauce Jana Pawła II jest wzajemnym dialogiem pomiędzy Kościołem a światem. Ten dialog jest absolutnie niezbędny, w przeciwnym wypadku ewangelizacja pozostałaby martwą literą. Jan Paweł II

³⁷ Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej* (07.06.1991 Włocławek), w: *Drogowskazy...*, t. 3, s. 134.

³⁸ Por. Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 201-202.

³⁹ Por. K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1982, s. 36-44.

⁴⁰ Por. SRS 15,26.

⁴¹ Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 261.

⁴² Tamże, s. 162.

⁴³ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski* (05.06.1979 Częstochowa), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 86-87.

⁴⁴ Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 163.

widział ten dialog dwupłaszczyznowo: jako dialog Kościoła ze światem i jako dialog kultur pomiędzy sobą. Dialog Kościoła ze światem jest inspiracją dla inkulturacji, mającej swe źródło w dokumentach Soboru Watykańskiego II⁴⁵. Zmierza on do przekształcenia świata materialnego, aby stał się „godnym mieszkaniem całej rodziny ludzkiej”⁴⁶. Świat, który Sobór przedstawia, to odległe tło kontrastujące z obrazem życia chrześcijanina, jest to też drugi wymiar Kościoła i płaszczyzna jego aktywności oraz bezpośredni przedmiot pastoralnej i apostołskiej troski w etycznej odpowiedzialności. Elementem spajającym te dwie kategorie – Kościół i świat – jest człowiek, pojęty jako osoba i wspólnota osób powołana do pełnej jedności. Ta jedność dokonuje się przez Kościół – poprzez Chrystusa żyjącego w Kościele. Wynika stąd szczególna misja Kościoła wobec kultury. Kościół mocą wiary i Ewangelii dąży do przewyciężenia rozłamu, jaki w dzisiejszym świecie zaistniał pomiędzy religią a kulturą. Kościół dąży do tej integralności, która jest możliwa tylko wtedy, gdy całe życie ludzkie kierowane jest Bożym prawem. Dialog ten oznacza postawę wymiany i zrozumienia. Syntezę pomiędzy wiarą i kulturą Jan Paweł II postrzegał jako dobro i wymaganie nie tylko dla kultury, ale także dla wiary. Są tego dwa powody. Podstawowy i zasadniczy wskazuje, że wiara, która nie staje się kulturą, jest wiarą nie w pełni przyjętą, nie w całości i do końca przemyślaną i przeżytą⁴⁷. Drugi powód, niejako wtórny, lecz niemniej ważny, dotyczy postępu w kierunku poznania, czyli prawdy. Wielowiekowe doświadczenie narodów, postęp nauki, wartości różnych kultur, poprzez które wyraźniej objawia się natura człowieka, poszerzają nie tylko możliwości poszukiwań teologicznych, ale stają się dla Kościoła znakami czasu⁴⁸. Ten dialog Kościoła z kulturą Jan Paweł II uczynił szczególnym świadectwem swego posługiwania. Powołanie Papieskiej Rady do spraw Kultury jest tego również jakimś wyrazem.

Polityka, rozłamy rasowe, językowe, religijne i ideologiczne we współczesnym świecie tłumią dialog pomiędzy kulturami, są zarzewiem konfliktów, stanowią zagrożenie dla przyszłości ludzkiej cywilizacji⁴⁹. Jan Paweł II w swoim przepowiadaniu chciał uświadomić, że zróżnicowana mnogość kultur jest ukazaniem Boga w Jego nieograniczonej Wszechmocy i Miłości⁵⁰. Ewangelia nie prowadzi do zgaszenia czy zubożenia tego, co każda kultura wnosi w historię jako dobro, prawda i piękno. Chrystus akceptował kulturę swej ojczyzny i swojej epoki głosząc Ewangelię miłości nadawał kulturze wymiar duchowo-moralny. Szczególna rola przypada Kościołowi, aby wspomógł kontakt pomiędzy narodami we wzajemnym dialogu kultur. Prawdziwa, bowiem kultura łączy wszystkich ludzi, pozwala przekroczyć

⁴⁵ Por. KDK 56-57.

⁴⁶ K. Wojtyła, *U podstaw odnowy*, Kraków 1972, s. 258.

⁴⁷ Por. Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 161.

⁴⁸ Por. Tamże, s. 200-201.

⁴⁹ Por. Tamże, s. 201.

⁵⁰ Por. S. Nagy, *Ewangelia a kultura w ujęciu encykliki „Slavorum Apostoli”*, w: *Ewangelia i kultura*, Rzym 1988, s. 106.

granice różnych epok i różnych kultur⁵¹. Chrześcijaństwo wskazuje na duchowy wymiar człowieka, daje podwaliny dla integralnej kultury osobowej. Ułatwia, zatem wzajemny dialog i ukierunkowuje go na osobę ludzką. Aby móc prawdziwie i skutecznie ewangelizować, Jan Paweł II stwierdził, że trzeba „odczuwać sympatię do kulturowej tożsamości ludów, grup etnicznych i rozmaitych sektorów nowoczesnego społeczeństwa”⁵². Skuteczna ewangelizacja wymaga osobistego zaangażowania w kulturę danego narodu. Oznacza wnikanie w specyficzne wartości kulturowe danej wspólnoty, a jednocześnie stanowi pomoc w otwieraniu jej na wartości uniwersalne, którym Kościół powszechny służy⁵³. Pomoc Kościoła ma iść w tym kierunku, aby „każdy człowiek, jak i grupy społeczne danego narodu, zdołały dojść do pełnego rozwoju życia kulturalnego odpowiadającego ich własnym uzdolnieniom i tradycjom”⁵⁴. Kultura nie tylko łączy ludzi, lecz też jest świadectwem pluralizmu, czyli niepowtarzalności człowieka i narodu. Prawdziwy dialog kultur wiązany jest z budową bardziej sprawiedliwego i bardziej braterskiego świata. Jan Paweł II widzi go jako „moralny imperatyw, święty obowiązek”⁵⁵.

Inkulturacyja będąca zadaniem narodów staje się zadaniem osoby ludzkiej. Zadanie to dotyczy świadectwa „wyznawstwa”. Nie określa ono jakiejś odrębnej dziedziny działań, jest we wszystkich. Pozostaje w ścisłym i głębokim związku z tworzeniem kultury. Rys świadectwa chrześcijańskiego znajduje swój wyraz w kulturze. Nie jest to obecność na zasadzie treści materialnej, ale – ważniejsza – obecność na zasadzie stylu, czyli treści formalnej. Nie stanowi też form jakiegoś kanonu, kultura chrześcijańska każdej osoby ludzkiej jest poniekąd inna i niepowtarzalna⁵⁶. Przekazywanie wartości duchowych nie pomniejsza dobra człowieka i tych wartości, lecz je pomnaża i jest doświadczeniem głębokiej radości człowieka. Dialog, który Jan Paweł II zaproponował jako formę uczestnictwa w kulturze, stanowi formę autentycznego uczestnictwa w każdej wspólnocie ludzkiej⁵⁷.

Pojęcie inkulturacyji przeżywa swoją popularność dzięki nauce Jana Pawła II. Jest ona na przecięciu powszechności i misyjności Kościoła⁵⁸. Papież usiłuje ukazać, co jest czynnikiem jednoczącym wszystkie kultury – jest nim wizja człowieka jako osoby. Celem kultury jest „zachowanie i ugruntowanie tożsamości człowieka”⁵⁹. Nauczanie Jana Pawła II o relacjach pomiędzy kulturą a chrześcijaństwem czerpie swoją inspirację z nauki Vaticanum II, lecz idzie dalej. Sobór ukazuje zadanie kultury w przekształceniu świata, doskonaleniu człowieka, stawiając Kościół

⁵¹ Por. Jan Paweł II, *Religijny wymiar sztuki. Msza święta dla artystów. Bruksela 20.05.1985*, OR 1985, nr nadzw II, s. 36.

⁵² Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 200.

⁵³ Por. Tamże, s. 173.

⁵⁴ KDK 60.

⁵⁵ Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 162.

⁵⁶ Por. K. Wojtyła, *Aby Chrystus...*, s. 459.

⁵⁷ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 314.

⁵⁸ Por. S. Nagy, dz. cyt., s. 112.

⁵⁹ Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 70.

niejako w pozycji transcendentnej wobec różnorodności kultur. Papież natomiast proponuje inkulturację „jako długi i śmiały proces”⁶⁰.

Uznając autonomię kultury, Jan Paweł II widział jej granice. Granice używania i panowania nad światem określone są przez Boga⁶¹. Dla Jana Pawła II kultura była zarówno dziedzictwem, jak i modelem, czyli zadaniem, które trzeba realizować i konkretyzować.

3. Kultura a tożsamość ojczyzny

Kultura polska wyrosła opierając się na wartościach chrześcijańskich. Wartości te nadają jej znamiona humanistyczne i uniwersalne. Przekaz Jana Pawła II ekspozuje i podkreśla tę wartość kultury, która jest wyrazem samoświadomości narodu. Fundamentem przekazu jest przekonanie, że kultura stanowi o tożsamości bytu narodowego i ojczystego⁶². Tę tożsamość widział Papież jako nieustanne zadanie. Opis problemu, można ująć w dwóch płaszczyznach: Kultura jako rzeczywistość społeczno-historyczna oraz kultura a kształtowanie świadomości narodowej.

Kultura jako rzeczywistość społeczno-historyczna przedstawiona została przez Jana Pawła II nie tyle jako sposób przekazu poddanego prawom historycznej faktografii. Jego droga ukazywania polskiej kultury jest rodzajem służby prawdzie, jako świadectwo dla człowieka i dla narodu⁶³. Kulturotwórczą rolę widział on w dwóch podstawowych środowiskach: w rodzinie i w środowisku twórczym, przede wszystkim w środowisku uniwersyteckim⁶⁴. Jest tak dlatego, że zasadniczym zadaniem kultury jest wychowanie człowieka⁶⁵. Wychowanie w kierunku, aby bardziej „był”, a nie tylko „miał”, aby przez to wszystko, co ma i posiada, umiał bardziej i pełniej być człowiekiem⁶⁶. Wychowanie człowieka zasadniczo dokonuje się w rodzinie i poprzez nią. Rodzina przygotowuje człowieka do przyjęcia podstawowego wymiaru kultury, którym jest kultura moralna⁶⁷. Życie codzienne spełnia się w środowisku rodzinnym jako zespół odniesień służących rozwiązaniu najpilniejszych spraw i potrzeb ludzkich. Rodzina w tym znaczeniu jest korzystaniem z kultury i tworzeniem jej. W niej też dokonuje się wychowanie do

⁶⁰ Tamże, s. 199.

⁶¹ Por. SRS 29.

⁶² Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski* (05.06.1979 Częstochowa), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 85-87; Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej na Błoniach* (09.06.1979 Kraków), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 193; Jan Paweł II, *Przemówienie do katechetów, nauczycieli i uczniów* (06.06.1991 Włocławek), w: *Drogowskazy...*, t. 3, s. 130-131.

⁶³ Por. Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1981*, t. 4, Warszawa 1984, s. 406-407.

⁶⁴ Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej* (21.06.1983 Wrocław), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 305-306.

⁶⁵ Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do młodzieży zgromadzonej na placu Mickiewicza* (03.06.1997 Poznań), w: *Drogowskazy...*, t. 3, s. 349-350.

⁶⁶ Por. Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 71.

⁶⁷ Por. Tamże, s. 72.

relacji pomiędzy ludźmi a Bogiem, które stanowią o kulturze. Kultura jest z istoty „uczłowieczeniem” człowieka. Pierwzoplanowa funkcja należy tutaj do rodziny. Obdarowanie człowieka człowieczeństwem stanowi nie tylko sytuację wyjściową rodziny, ale także jej zadanie. Takie rozumienie kulturotwórczej roli rodziny pociąga za sobą konkretne postulaty praktyczne. Są to, przede wszystkim: afirmacja życia i poszanowanie wszelkich jego przejawów, postawa miłości jako postawa wzajemnego darowania siebie, postawa służby, a nie panowania, wzajemnego dialogu i porozumienia. Wszystko to stanowi o podstawowej funkcji rodziny w tworzeniu kultury narodu. W polskim doświadczeniu społeczno-historycznym rodzina odegrała szczególną rolę w kształtowaniu kulturowej tożsamości narodu. Model „rodziny – twierdzy” i „domu – twierdzy” był modelem z gruntu, samoobronnym. Nie posiadał żadnych cech wspólnych z angielskim kultem prywatności. Z polskiego modelu „rodziny – twierdzy” zrodził się ruch solidarności ludzi, zaangażowanych w czyn patriotyczny. Skrystalizowany już program samoobrony spopularyzowała Maria Konopnicka w refrenie „Roty”: „twierdzą nam będzie każdy próg – tak nam dopomóż Bóg”. W rodzinach powstawała i realizowała się narodowa selekcja obronna eliminująca wpływy, które godziły w zręby wartości polskiej kultury. Polacy ocalili swoją autonomię kulturową w sferze życia rodzinnego, stali się narodem rodzin. Spoiwem pomiędzy rodzinami był coraz wyraźniej krystalizujący się patriotyzm. Model ten powstał niejako spontanicznie, w sposób bardziej lub mniej uświadomiony⁶⁸. Jan Paweł II ukazywał kulturotwórczą rolę rodziny nie tylko jako drogę przeszłości, lecz jako przyszłość dla narodu i znaczenie dla polskiej racji stanu⁶⁹.

Jeżeli można mówić o kulturotwórczej roli rodziny w mikroskali, to w makroskali należy ona do środowisk twórczych: naukowych i artystycznych tworzących fundamenty kultury narodu. W uniwersalnym znaczeniu tworzenie kultury narodu jest działaniem, aby zatrzymać to, co przemija, aby wydobyć z przemijalnego coś, co nie przemija, co jest istotowo najbardziej ludzkie, bo związane z transcendentnym elementem nieprzemijalności człowieka. W tej dziedzinie szczególna rola przypada nauce, a przede wszystkim uniwersytetom. Tej roli, jaką powinny odegrać uniwersytety, Papież poświęca wiele uwagi. Dla określenia rzeczywistej roli uniwersytetu w dziejach ojczyzny Jan Paweł II zapożyczył słowa od Konstantego Michalskiego mówiąc: „uniwersytet służy Prawdzie i Rzeczypospolitej”⁷⁰. Ten model służby Jan Paweł II proponował wszystkim uniwersytetom polskim jako odpowiedzialność za poznaną i przekazywaną prawdę.

W kerygmacie Papieża istnieje zbieżność pomiędzy rolą rodziny i uniwersytetu w kulturowej formacji człowieka. Uniwersytet stanowi, podobnie jak rodzina, „ja-

⁶⁸ Por. E. Jabłońska-Deptuła, *Rodzino, dokąd zmierzasz?*, Poznań 1987, s. 24-32.

⁶⁹ Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej* (21.06.1983 Wrocław), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 304-305.

⁷⁰ Jan Paweł II, *Przemówienie w czasie uroczystości nadania doktoratu honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego* (22.06.1983 Kraków), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 320.

kiś odcinek walki o człowieczeństwo człowieka”⁷¹. Walka o człowieka jest wyzwoleniem w człowieku potencjału umysłowego i duchowego, który czyni go zdolnym do przyjęcia prawdy. Jan Paweł II nawiązywał tutaj do swej zasadniczej tezy o człowieku, do faktu, że wolność, poznanie i odpowiedzialność związane są z prawdą⁷². W tym znaczeniu uniwersytet przygotowuje człowieka do poznania uniwersalnego, co nie oznacza objęcia poznaniem wszystkich dyscyplin wiedzy. Oznacza natomiast to, że prawda, która jest fundamentem kultury, nie może być pojmowana częściowo, lecz w klimacie szacunku i komplementarności dla całej wiedzy o człowieku⁷³. Służba prawdzie jest z istoty drogą ku „Prawdzie nieskończonej w życiu świata i ludzi”⁷⁴. Tak, więc trud umysłu poszukującego prawdy winien być zespolony z wiarą, w wierze, bowiem prawda znajduje swe potwierdzenie i pogłębienie. Papież wiele uwagi poświęcał historycznej roli uniwersytetów w Polsce. Nawiązywał do faktu, że Kościół od stuleci uczestniczył w procesie powstawania uniwersytetów, zarówno w Europie jak i w Polsce. Z powodów historycznych, a może i osobistych, szczególną uwagę koncentruje na Uniwersytecie Jagiellońskim, który za Skargą nazywa: „szczęśliwą fundacją królów polskich”. Mówi o wielkości tego uniwersytetu, która to wielkość stanowi o miejscu Polski w dziejach ogólnoludzkiej kultury⁷⁵. O tej wielkości stanowi udział Uniwersytetu Jagiellońskiego w tworzeniu i upowszechnianiu kultury, która tworzy „suwerenność duchową Narodu”⁷⁶. Przywołuje imiona wielkich ludzi nauki i kultury, myślą ogarniając wieki aż do czasów współczesnych. „Wszyscy zjednoczeni wzajemnie umiłowaniem prawdy, która jest fundamentem rozwoju człowieka w jego własnym człowieczeństwie”⁷⁷.

Ważnym rozdziałem dumy i troski Polaków jest Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II. W jego pracy i działaniu pod hasłem: „Deo et Patriae” Jan Paweł II widział nieodzowny element składowy posłannictwa Kościoła wobec narodu i ojczyzny⁷⁸. Fakt, że Katolicki Uniwersytet Lubelski był jedynym uniwersytetem katolickim nie tylko w Polsce, ale i w obszarze sprawowania władzy z oficjalną ideologią marksistowską posiadał bardzo duże znaczenie. Było to żywym świadec-

⁷¹ Jan Paweł II, *Przemówienie do profesorów i studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego* (06.06.1979 Częstochowa), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 122.

⁷² Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do środowiska Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego* (09.06.1987 Lublin), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 385-386.

⁷³ Por. Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 131-137.

⁷⁴ Jan Paweł II, *Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do środowiska Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego* (09.06.1987 Lublin), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 386.

⁷⁵ Jan Paweł II, *Przemówienie w czasie uroczystości nadania doktoratu honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego* (22.06.1983 Kraków), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 319.

⁷⁶ Tamże, s. 322.

⁷⁷ Tamże, s. 321-322.

⁷⁸ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie w czasie uroczystości nadania doktoratu honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego* (17.06.1983 Warszawa), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 221-222.

twem wobec tej ideologii, że religia nie zamyka się w kategoriach świata irracjonalistycznego, lecz wypełnia się w kategoriach umysłu poszukującego prawdy⁷⁹

Spójeczno-historyczną rolę w tworzeniu kultury Papież dostrzegał nie tylko w działalności wyższych uczelni. Spotyka się z twórcami kultury w najszerszym jej zakresie, potwierdzając jej udział w duchowych dziejach Polski. Każde działanie w sferze kultury uzyskuje charakter służby człowiekowi. Trwanie „przy wielorakim warsztacie twórczości służy trwaniu i przetrwaniu Narodu”⁸⁰. W swym prze-powiadaniu Papież posiłkuje się historią. Szczególne znaczenie dla trwania i przetrwania Narodu ma wielka literatura i cała twórczość narodowa. W okresie upadku niepodległości i po powstaniu listopadowym, jakby dla udowodnienia faktu istnienia narodu, powstały największe dzieła polskiego ducha. Okres ten obejmuje twórczość: Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida, Chopina, Matejki i wielu, wielu innych. Ich dzieła ożywiały uśpioną świadomość narodową. Wszyscy twórcy zaangażowani w działalność literacką, religijną czy polityczną, swoją twórczość rozumieli jako służbę ojczyźnie. Twórczość ta umacniała, a niekiedy przywracała poczucie godności i tożsamości narodowej, budowała zręby nowego profilu ojczyzny⁸¹. Doświadczenia ówczesne nie tylko umocniły więź pomiędzy światem kultury a Kościołem w Polsce, lecz tworzyły z Kościoła środowisko, które było jedyną „przestrzenią wolności” dla manifestacji polskiej kultury. Wyrazem tego zjawiska są choćby Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej zapoczątkowane w Polsce za czasów prymasa Stefana Wyszyńskiego⁸². Są one zjawiskiem potwierdzającym nie tylko tożsamość kultury polskiej i dziejów narodu. Są również faktem świadczącym, że ocaleniem kultury narodu może być tylko ponowna jej ewangelizacja. Podstawą tej ewangelizacji jest synteza wiary i kultury, przesylenie kultury chrześcijańskiej wartościami orędzia ewangelicznego⁸³. Jan Paweł II widział w tym fenomenie Tygodni Kultury Chrześcijańskiej, w tym sposobie walki o tożsamość narodową – potrójne przymierze: Kościoła, świata kultury i świata pracy. Oceniał je jako szczególną wartość⁸⁴.

Niemalą rolę historyczno-społeczną w umacnianiu tożsamości odgrywa kultura ludowa. „Polska jest wciąż żywym źródłem tej kultury”⁸⁵. Kultura ludowa jest nie tylko próbą samopoznania tożsamości narodowej, co wyrazem jej trwania, ciągłości dziejów. W niej zarysowuje się szczególna więź pomiędzy kulturą a religią.

⁷⁹ Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do środowiska Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego* (09.06.1987 Lublin), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 385-386.

⁸⁰ Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli świata kultury zgromadzonych w kościele Świętego Krzyża* (13.06.1987 Warszawa), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 502.

⁸¹ Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1980*, t. 3, Warszawa 1984, s. 576-577.

⁸² *Prymas Tysiąclecia*, Warszawa 1987, s. 140.

⁸³ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli świata kultury zgromadzonych w kościele Świętego Krzyża* (13.06.1987 Warszawa), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 505-506.

⁸⁴ Por. tamże, s. 506.

⁸⁵ Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej beatyfikacyjnej Karoliny Kózkówny* (10.06.1987 Tarnów), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 405.

„O głębi tego powołania myślał Norwid, gdy pisał, że rolnik jedną ręką szuka dla nas chleba, drugą zdroj świeżych myśli wydobywa z nieba”⁸⁶. W polskim doświadczeniu narodowym problem kultury ludowej, jako dopełnienie, a nie przeciwstawienie się tak zwanej kulturze sarmackiej czy inteligenckiej, nie jest w pełni dojrzały. Do głosu doszedł w okresie Młodej Polski, lecz poniekąd w charakterze chłopomanstwa⁸⁷. Papież go podjął, lecz raczej w formie sygnału, a jednocześnie w formie apelu, „żeby żaden obszar kultury polskiej nie leżał odłogiem”⁸⁸. Tworzenie różnorodnych form kultury jest obowiązkiem chrześcijanina. Jednym z najbardziej istotnych obowiązków jest sprawa upowszechnienia kultury, zwalczanie wszelkiej dyskryminacji i przeciwstawianie się tendencjom snobizmu czy ekskluzywizmu⁸⁹. Wydaje się, że problem ten jako zagadnienie etyczne jest wciąż otwarty.

Na sposób i treść upowszechnienia kultury mają szczególny wpływ środki przekazu⁹⁰. Działalność ich jest jednak ambiwalentna. Istnieją liczne tendencje manipulowania środkami informacji, czynienia z nich przedmiotu masowej sugestii psychologicznej, czynnika władzy związanego z indoktrynacją. Mass media mogą być również przedmiotem antykultury. Wszystkie te zjawiska są w Polsce doświadczane. Mimo to środki przekazu są czynnikiem o szczególnie „dodatnim ładunku” jako sposób komunikacji międzyludzkiej i sposób modelowania świata⁹¹. Kultura jest sama w sobie komunikacją, nie tylko człowieka ze środowiskiem, co człowieka z innymi ludźmi. W tym znaczeniu ma wymiar relacjonistyczny i społeczny. Stąd zadanie środków informacji, jako komunikowanie pewnych treści, jest w kulturze nieodzowne. Papież widział je jako wspaniałe narzędzie na miarę czasów, pod warunkiem jednak, że będą służyły prawdziwym wartościom i rzetelnej informacji⁹². Ceną porzucenia zobowiązań etycznych jest zniewolenie człowieka i zniewolenie kultury⁹³. W polskim doświadczeniu współczesnym, problem ten stanowi wyjątkowe zagrożenie zarówno dla etyki, jak i dla tożsamości narodowej. Pojawia się tutaj zagadnienie, które Papież stawiał jako jeden z podstawowych warunków kultury, tworzącej rzeczywistość społeczno-historyczną. Obok prawdy warunkiem kultury jest jej suwerenność. Ma ona podwójny wymiar. Winna być suwerennością wobec techniki i polityki⁹⁴. Zarówno polityka, jak i technika, zgodnie z prawdziwym humanizmem, winny wspomagać kulturę. Wszelki przymus stoi w sprzeczności z kulturą, gdyż zaprzecza procesom wolnej osobistej asymilacji

⁸⁶ Tamże. s. 405.

⁸⁷ Por. T. Nowak, *Polskość, a może chłopskość*, „Znak” 1987, nr 390-391, s. 172-174.

⁸⁸ Jan Paweł II, *Żeby żaden obszar kultury polskiej nie leżał odłogiem*, OR 1987, nr 9-10, s. 13.

⁸⁹ Por. KDK 59.

⁹⁰ Por. Jan Paweł II, *Homilia w czasie liturgii słowa skierowana do przedstawicieli laikatu* (06.06.1991 Olsztyn), w: *Drogowskazy...*, t. 3, s. 123.

⁹¹ Por. Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1981...*, s. 122-126.

⁹² Por. Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 266.

⁹³ Por. Tamże, s. 106-108.

⁹⁴ Por. Tamże, s. 83-84.

myśli i miłości, które są właściwością kultury. A dzieła kultury są dziełami pochodzącymi z miłości społecznej⁹⁵.

Istnieje też suwerenność kultury, którą można nazwać zewnętrzną. Jest to suwerenność kultury danego narodu⁹⁶. Powołaniem kultury jest, według Jana Pawła II, obok wychowania człowieka, kształtowanie świadomości narodowej. W ten sam sposób, w jaki kultura kształtuje człowieka, kształtuje również naród. „Naród istnieje z kultury i dla kultury”⁹⁷. Naród istnieje i może istnieć tylko dzięki kulturze. Jest ona, zatem wyrazem przeszłości i teraźniejszości oraz stanowi o przyszłości narodu. Jest rzeczywistym sprawdzianem jego bytu. „Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu”⁹⁸. To „wspólne dobro” wyklucza jakąkolwiek dominację kultury, czy sposób jej podporządkowania. To wspólne dobro, jakim jest kultura, oznacza równocześnie wyodrębnianie narodu spośród wielości narodów, co właśnie stanowi o jego tożsamości⁹⁹. Kulturę stanowi wszystko to, co naród asymiluje, przekształca i przekazuje w procesie następstwa pokoleń. W tym znaczeniu kultura jest częścią świadomości narodowej i jej najgłębszym wyrazem. „Naród, bowiem trwa w swej duchowej substancji, duchowej tożsamości przez własną kulturę”¹⁰⁰. Trwanie narodu dzięki kulturze Jan Paweł II czynił szczególną tezą swego nauczania. Teza ta oparta jest na polskim doświadczeniu. „Jestem synem Narodu, który przetrwał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć – a on pozostawał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród – nie opierając się na jakichkolwiek innych środkach fizycznej potęgi, ale tylko na własnej kulturze, która okazała się silniejsza od tamtych potęg”¹⁰¹. Z tego świadectwa, z doświadczenia dziejów wypływa wniosek, że spoiwem zasadniczym narodu i elementem trwałości jest kultura. Kultura nie tylko „pomnikowa”, wyrażająca się w dziełach narodu, lecz kultura żywa, którą stanowi zespół prawd, zasad i wartości tworzących etos danego narodu. Stanowi ona o narodzie bardziej niż granice polityczne¹⁰². W tym znaczeniu kultura stanowi „być” narodu bardziej niż jego „mieć”. Próba utraty niepodległości Polski, która trwała ponad sto lat, byłaby dla narodu niemożliwa do przetrwania bez tego zasadniczego dzieła kultury, które sprawia „być” człowieka i narodu. Naród pozbawiony własnego państwa, praw i instytucji życia publicznego, jeżeli chciał przetrwać,

⁹⁵ Por. RH 16.

⁹⁶ Por. Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 74-75.

⁹⁷ Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1980...*, s. 455.

⁹⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha* (03.06.1979 Gniezno), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 39.

⁹⁹ Por. Tamże, s. 39.

¹⁰⁰ Jan Paweł II, *Przemówienie do przedstawicieli świata kultury zgromadzonych w kościele Świętego Krzyża* (13.06.1987 Warszawa), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 502.

¹⁰¹ Jan Paweł II, *Wiara...*, s. 74.

¹⁰² Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha* (03.06.1979 Gniezno), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 39.

musiał manifestować swoją tożsamość w sferze niepodległości ducha¹⁰³. Jan Paweł II określał kulturę polską jako „nieustającą szkołę rzetelnego i uczciwego patriotyzmu”¹⁰⁴. Patriotyzmu, który umie podtrzymywać ideały i stawiać wymagania. To niepodległość duchowa oparta była na zasadniczych wartościach związanych z chrześcijaństwem. Kultura polska od początku swych dziejów ma znamiona chrześcijańskie. Czas utraty niepodległości, do którego w swym przekazie Papież często sięgał, jako do lekcji historii, związał naród w szczególny sposób z Kościołem. To sprzężenie świadomości narodowej z Kościołem było związane z pojmowaniem i przeżywaniem polskości, jako przynależności do świata łacińskiego, a także widzeniem jej związku z etosem chrześcijańskim. Kościół był dla narodu obszarem wolności i tożsamości narodowej. W świątyniach naród modlił się po polsku, słuchał kazań w języku ojczystym, w organizacji kościelnej widział jedyną instytucję, która zachowała niezależność od władzy zaborczej. W tym sensie Kościół stał się jedynym obszarem, na którym realizowała się idea Polski, w którym Polska była obecna jako ojczyzna Polaków. Cała wielka literatura związana była również z chrześcijańskim sposobem myślenia i wartościowania. Naród jako jedyny w Europie miał swoich wieszczów, to oni byli strażnikami narodowego sumienia. Współcześni krytycy, obok uznania trwałego wkładu literatury w kształtowanie tożsamości narodowej, zgłaszają pewne zastrzeżenia. Mówią też o jakimś zwichnięciu literatury niejako skazanej na narodowość i świętość. Wydaje się jednak, że takie widzenie jest raczej zapotrzebowaniem na samo piękno literatury, a nie na jej walory wychowawcze. Kultura polska, a przede wszystkim literatura, była przestrzenią, w której realizowała się idea Polski. Stąd suwerenność kultury i jej podporządkowanie interesom narodu stanowiły najwyższy nakaz polskości. W tym duchu nauczał współcześnie również prymas Wyszyński. „Naród nawet w więzieniu jest wolny, dopóki ma świadomość swej trwałości narodowej, kulturalnej, odpowiedzialności za dzieje minione i za te, które muszą nadejść wpięrczy czy później”¹⁰⁵. Tożsamość narodu wymaga strzeżenia kultury i wszystkiego, co jest związane z tradycją. Wymaga też nowego odczytania przeszłości w taki sposób, aby mogła być ona przyswajana przez nowe generacje pokoleń. Jest to zarazem droga, która zabezpiecza tożsamość i postęp narodu. Zatrącenie odziedziczonej kultury może doprowadzić do alienacji człowieka, a nawet utraty wiary¹⁰⁶. Dlatego dziedzictwo polskiej kultury tworzy więź pomiędzy Polakami żyjącymi w całym świecie, ta więź kształtuje ich życie¹⁰⁷. Walka o tożsamość narodową stwarza w kulturze polskiej bardzo charakterystyczny jej rys. Jest nim umiłowanie tradycji, które Papież włączył do programu dziedzictwa.

Chrześcijaństwo nadaje kulturze polskiej gruntownie humanistyczny charakter. Papież odwołując się do „Ksiąg pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza

¹⁰³ Por. Tamże.

¹⁰⁴ Tamże, s. 39.

¹⁰⁵ *Prymas Tysiąclecia...*, s. 206.

¹⁰⁶ Por. Jan Paweł II, *Przemówienia do Polonii i Polaków za granicą 1979-1988*, Londyn 1988, s. 149.

¹⁰⁷ Por. Tamże, s. 110.

powiedział, że „cywilizacja prawdziwie godna człowieka musi być chrześcijańska”¹⁰⁸. Godność ludzka oparta jest na chrześcijańskim sposobie widzenia człowieka. W tym gruntownie humanistycznym charakterze polskiej kultury mieści się tolerancja. Oparta jest ona na wewnętrznym przeświadczeniu, że Bóg dał człowiekowi wolność. Przyjęcie chrześcijaństwa, czyli obecności Boga, w życiu osobistym i w życiu społecznym, stanowi o tym, że cechą polskiej kultury jest gościnność, jako podejmowanie Boga obecnego w przychodzącym człowieku, otwartość i ufność wobec ludzi. Kulturę polską można określić za ks. Januszem Pasierbem jako „pojednawczą, otwartą i tolerancyjną”¹⁰⁹. W ten sam sposób można mówić o kulturze polskiej nie tylko w znaczeniu przeszłości, lecz i współczesności potwierdza ten sposób widzenia. W programie kultury ruchu „Solidarności” odnaleźć można te cechy, które świadczą o patriotyzmie, chrześcijaństwie, otwartości i tolerancji. Kultura „Solidarności” obejmuje naród jako wspólnotę. Ojczyznę widział jako zadanie, osobę ludzką jako aktywnie uczestniczącą w dziele kształtowania świadomości narodu¹¹⁰. Jest to kultura wierna życiu, nieufna wobec hasel i doktryn, a godność człowieka jest jej podmiotem, przedmiotem i celem.

W kulturze polskiej odnotować należy silnie zarysowujący się wątek maryjny. Istotną cechą kultu maryjnego, związanego z Jasną Górą, który określał kulturę polską w aspekcie historii, był jego „demokratyzm”. Wobec Królowej Polski wszyscy ludzie byli równi¹¹¹. „Demokratyzm” ten wiązał się ze sposobem polskiego myślenia. Związek z Maryją jest żywo obecny również w kulturze społecznej. Jan Paweł II nazywał nawet Maryję „Matką kultury polskiej”¹¹².

Walka o trwanie i przetrwanie narodu nie zamyka polskiej kultury. Jest ona otwarta na przyjęcie doświadczeń innych kultur. Otwartość tę podkreślał Jan Paweł II pragnąc, aby była obecna w dialogu ze światem. By wspólnie z całą ludzkością mogła ukazywać i wypracowywać te wartości, które doskonalą człowieka i czynią życie bardziej ludzkim¹¹³.

Proces dziejowy spowodował, że kultura polska jest wyczulona na takie kategorie wartości, jak: wolność, niepodległość, solidarność, religijność. Są to składniki niezmiennie w polskiej kulturze, niejako wiecznotrwałe. W nauce i przepowiadaniu Jana Pawła II, był jakiś rodzaj wyniesienia suwerenności kultury i jej związku z tożsamością ojczyzny, niejako ponad wszystkie inne komponenty życia narodowego. Nie jest to zjawisko w polskim doświadczeniu nowe. Ma ono swój wyraz w Romantyzmie i w Młodej Polsce, występuje w Polsce w okresie międzywojennym, pomaga przetrwać okupację. Zjawisko to występuje również w okresie powojennym. Jan Paweł II wydobyl te doświadczenia z historii, czyni je przedmiotem

¹⁰⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha* (03.06.1979 Gniezno), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 39.

¹⁰⁹ J. Pasierb, *Światło i sól*, Paryż 1982, s. 47.

¹¹⁰ Por. Jan Paweł II, *Kultura solidarności*, OR 1987, nr 4, s. 22.

¹¹¹ Por. J. Pasierb, *Matka Boska Częstochowska w kulcie*, w: *Maryja Matka Narodu polskiego*, Częstochowa 1983, s. 319.

¹¹² Jan Paweł II, *Bądź z nami w każdy czas*, Rzym 1983, s. 20.

¹¹³ Jan Paweł II, *Przemówienia do Polonii...*, s. 150.

„szlachetnej dumy Polaków i podstawą wychowania narodowego”¹¹⁴. Werbalizuje je, a przede wszystkim daje im podstawy teologicznego widzenia rzeczywistości związanej z kulturą. Kulturę ukazuje jako zadanie w kształtowaniu tożsamości ojczyzny. „Każdy człowiek, każdy naród, każda kultura i cywilizacja, mają swoją rolę do wypełnienia i swoje miejsce w tajemniczym planie Boga i w powszechnej historii zbawienia.

IL SIGNIFICATO DELLA CULTURA NELLA FORMAZIONE DELLA COSCIENZA NAZIONALE NEL PENSIERO E NELLA PREDICAZIONE DEL SERVO DI DIO GIOVANNI PAOLO II

R i a s s u n t o

La lotta per esistere e sopravvivere non rese il popolo polacco chiuso verso le altre culture. Anzi, questa situazione di lotta aprì la coscienza nazionale ad accogliere le esperienze delle altre culture. Il servo di Dio Giovanni Paolo II sottolinea quell'apertura dimostrando che essa fu sempre presente nel dialogo con il mondo. Quest'apertura può indicare e dare quei valori che perfezionano l'uomo e rendono la sua vita sempre più umana. La storia del popolo polacco dimostra che la cultura della nazione è diventata sensibile alle categorie di valori, come: la libertà, l'indipendenza, la solidarietà, la religiosità. Questi sono gli elementi fissi e sempre presenti nella cultura polacca. Nell'insegnamento e nella predicazione di Giovanni Paolo II si trova una specie di innalzamento della sovranità della cultura e il legame di essa con l'identità della patria, più che tutti gli altri componenti della vita nazionale.

Non è questo un fenomeno nuovo nell'esperienza polacca. Esso si esprime nell'epoca del romanticismo nella prima metà dell'Ottocento e della cosiddetta *Młoda Polska* (Polonia Giovane) nel periodo fra le due guerre mondiali, ed aiuta allo stesso tempo a sopravvivere durante l'occupazione tedesca e sovietica.

Questo fenomeno si nota anche nel periodo del dopoguerra. Giovanni Paolo II sperimentò personalmente la maggior parte di queste esperienze, e ne fece il fondamento “del nobile orgoglio dei polacchi e il fondamento dell'educazione nazionale”. Nella sua predicazione le descrive, ma soprattutto dà ad esse le basi per vedere la realtà culturale dal punto di vista teologico. La cultura è un fondamento nella formazione dell'identità della patria. Ogni uomo, ogni nazione, ogni cultura e civiltà hanno un ruolo e un posto importanti nel mistero del piano divino e nella storia della salvezza universale.

Traduzione: Krzysztof Tyburowski

¹¹⁴ Jan Paweł II, *Przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Wzgórzu Lecha* (03.06.1979 Gniezno), w: *Drogowskazy...*, t. 2, s. 40.

KONCEPCJA SPOŁECZEŃSTWA, RODZINY I WYCHOWANIA MŁODEGO POKOLENIA W PRL W LISTACH PASTERSKICH I KOMUNIKATACH EPISKOPATU POLSKI Z LAT 1945-1956

Kościół katolicki w okresie PRL-u nie pozostawał obojętny wobec ważnych problemów i trudnych doświadczeń dotyczących społeczeństwo polskie. Stanowczo reagował zwłaszcza na działania władz państwowych, łamiące przyrodzone prawa jednostki lub zagrażające tożsamości narodu. Konsekwentnie i nieustępliwie występował w obronie społeczeństwa, dążył do jego odnowy moralnej, a także domagał się sprawiedliwości społecznej i praworządnego państwa. Zgłaszał konkretne programy mające pomóc w rozwiązaniu bolączek społecznych i gospodarczych. W sposób oficjalny swoje stanowisko oraz postulaty przedstawiał w skierowanych do wiernych listach pasterskich i komunikatach. Ich problematyka uwzględniała aktualne wówczas i najważniejsze wyzwania, przed jakimi stawał naród polski, ukazywała wrażliwość pasterzy zatroskanych o egzystencjalne sprawy swoich wiernych, a także była próbą praktycznego wdrażania zasad katolickiej nauki społecznej w życie wspólnoty narodowej. Dokumenty stanowiły ważny instrument wychowujący laikat katolicki, ponieważ za ich pośrednictwem dokonywały się swoiste i stałe rekolekcje narodu, jego ewangelizacja oraz aplikacja nauczania społecznego Kościoła do polskich realiów. Kościół katolicki w Polsce cieszył się zawsze przed 1945 r. wielkim zaufaniem społecznym, stanowiąc jedną z najbardziej wiarygodnych instytucji. Dlatego też słowa biskupów były dla ludzi wierzących wskazaniem drogi, jaką powinni podążać, żyjąc w kraju katolickim, rządzonym jednak przez garstkę ateistów, którzy dyrektywy dotyczące kierowania państwem otrzymywali od towarzyszy z radzieckiej centrali.

Zawarte w dokumentach Episkopatu i skierowane do wiernych wskazania moralne i społeczne, odnoszą się najczęściej do konkretnych problemów oraz wydarzeń związanych z życiem narodu polskiego. Dlatego też obrazują na płaszczyźnie historyczno-społecznej dzieje Ojczyzny i obecnego w nich Kościoła. Listy i komunikaty Episkopatu z pierwszego dziesięciolecia po zakończeniu wojny są szczególnym świadectwem zmagania starego, obecnego od wieków na polskiej ziemi syste-

mu chrześcijańskiego z nowym opartym na marksistowsko-leninowskiej ideologii, przyniesionej na sowieckich bagnietach. Bezkompromisowa postawa biskupów polskich w sprawach wiary i moralności, a także ich mądre, dalekowzroczne i roztropne nauczanie, pozwoliły przetrwać Kościołowi katolickiemu czasy terroru stalinowskiego i stać się niekwestionowanym autorytetem moralnym dla narodu¹.

Model życia społecznego katolickiego narodu

Wbrew opiniom przeciwników Kościoła, nauczanie społeczne Episkopatu Polski po 1945 r. nie było próbą alienacji człowieka, która rzekomo miała polegać na głoszeniu górnolotnych, wręcz utopijnych zasad religijno-moralnych oderwanych zupełnie od rzeczywistości. Charakteryzowało się bowiem troską o dobro wspólne Kościoła i narodu, a także doskonałą znajomością realnych problemów życia codziennego społeczeństwa polskiego. Episkopat kierował swoje przesłanie do ludzi żyjących w konkretnych warunkach społecznych, ekonomicznych i politycznych, wskazując rozropne rozwiązania oparte na zasadach moralnych, na których powinny opierać się wszystkie dziedziny życia publicznego. Jednym z wielu przykładów tego twórczego realizmu, wznoszącego się ponad podziałami ideologicznymi, była zachęta skierowana przez biskupów do katolików, by realizując swoje powołanie podjęli trud odbudowy kraju, mimo, że państwo miało ustrój socjalistyczny, a jego polityka wyznaniowa zmierzała do ateizacji społeczeństwa. W liście pasterskim z września 1948 r. Episkopat pisał: „Wzywamy wszystkich do twórczego czynu. Wszyscy pełniemy sumiennie obowiązki swego zawodu. Niech rolnicy rzetelnie obsięją pola. Niech w hutach, kopalniach, warsztatach, biurach i sklepach wre szlachetna praca, która jest powołaniem człowieka. Niech z miesiąca na miesiąc rośnie odbudowa życia polskiego, stolicy, miast, zagród, kościołów”².

Po zakończeniu działań wojennych biskupi zwracali uwagę na destrukcyjne skutki ogólnoswiatowego konfliktu zbrojnego, który doprowadził do materialnego i moralnego zubożenia narodu polskiego. Ludność żyła w nędzy i niedostatku, brakowało mieszkań, dzieci umierały z chorób i niedożywienia, znaczna część społeczeństwa cierpiała z powodu tułactwa i rozproszenia rodzin. Olbrzymie zniszczenia mienia narodowego, powojenne przesilenie, postawa wasalna wobec ZSRR i niepewna sytuacja polityczna skutecznie powstrzymywała rozwój gospodarczy. Zachodzące zmiany związane z przebudową ustroju państwa wywoływały napięcia i budziły niepokoje. Dały o sobie znać uciążliwe od wieków wady narodowe takie

¹ P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945-1989*, t. 1, *Lata 1945-59*, Poznań 1994, s. 7; A. Gałka, *Szkic do dziejów Kościoła w Polsce 1945-2000*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945-2000*, cz. 1, Marki 2003, s. IX-XI; J. Żaryn, *Wstęp edytorski*, w: *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945-2000*, wstęp i opr. J. Żaryn, Poznań 2006, s. 41-43; J. Glemp, *Słowo wstępne*, w: *Komunikaty Konferencji...*, s. 5.

² *List pasterski Episkopatu Polski na Uroczystość Chrystusa Króla (Wrocław, 23 września 1948 r.)*, w: *Listy pasterskie...*, s. 57.

jak: niesumienność, egoizm, zakłamanie, lenistwo, kłótniowość, pijaństwo, swawola itp. Ponadto częściej niż zwykle zdarzały się kradzieże, oszustwa, napady rabunkowe i bandytyzm, samosądy, nieuczciwość, rozpusta, a więc występki zagrażające zdrowiu moralnemu narodu. Wojna doprowadziła również, zwłaszcza u osób o niezgruntowanych przekonaniach, do osłabienia religijności i rozluźnienia obyczajów, z czego korzystały sekty i siły antykościelne, które pod hasłami postępu, nowoczesności i wolności atakowały religię katolicką. Zaistniała sytuacja bardzo niepokoiła biskupów, którzy choć byli przekonani, że katolicyzmowi polskiemu nie grozi „bliska zagłada”, a chrześcijaństwo ani w Polsce, ani w Europie „przepaść nie może”, to jednak poważnie traktowali pogrożki wrogów Kościoła, którzy twierdzili, że najbliższe lata po wojnie zadecydują „o tym, czy Polska zostanie katolicka”³.

Broniąc praw społeczeństwa polskiego do pokojowego rozwoju, Episkopat wyrażał swoją dezaprobatę wobec dramatycznej sytuacji w kraju, stosowanego przez komunistów terroru, który pochłaniał coraz więcej niewinnych ofiar, a zwłaszcza wobec bratobójczych walk zmierzających do zniszczenia opozycji politycznej. Komuniści zmierzający do zaprowadzenia własnego porządku, napotykali na zdecydowany i zbrojny opór. W Polsce toczyła się, co prawda w ograniczonym zakresie, wojna domowa, pochłaniająca ofiary po obydwu walczących ze sobą stronach. Nową władzę wprowadzano siłą przy poparciu radzieckiego aparatu przemocy i wbrew woli polskiego społeczeństwa. Episkopat miał więc moralne prawo do protestowania przeciwko narastającej fali krwawych porachunków, które niosły ze sobą nadużycia, pogwałcenie wolności osobistej i zabijanie bez sądowego wyroku. Jego zdaniem, szczególnie godnym potępienia wynaturzeniem stosowanym podczas zwalczania zbrojnych organizacji opozycyjnych wobec nowej władzy były morderstwa dokonywane nawet na kobietach i dzieciach, podczas których niszczone całe zagrody i wsie. Episkopat apelował do czynników odpowiedzialnych za eskalację przemocy, by bez względu na motyw, jakie nimi kierowały, zaniechały gwałtów i okrutnych akcji odwetowych, ściągających dalsze nieszczęścia na doświadczoną wojną Ojczyznę. Biskupi stawali również w obronie osób więzionych i torturowanych przez komunistyczny aparat bezpieczeństwa. Zarzucali władzom znęcanie się nad aresztowanymi i pozbawienie ich opieki religijnej. To niespotykane wcześniej w dziejach Polski pogwałcenie przyrodzonych praw człowieka i po-

³ *Wielkopostny list pasterski Episkopatu Polski o panowanie Ducha Bożego w Polsce (Warszawa, 5 stycznia 1946 r.)*, w: *Listy pasterskie...*, cz. 1, s. 11-12, 15; *List pasterski Episkopatu Polski o osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Jezusowemu oraz o Jego intronizacji w rodzinach (1 stycznia 1948 r.)*, w: *Listy pasterskie...*, cz. 1, s. 42; *Komunikat Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski (Jasna Góra, 4 października 1945 r.)*, w: *Komunikaty Konferencji...*, s. 49; *Komunikat Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski (Jasna Góra, 10 września 1946 r.)*, w: *Komunikaty Konferencji...*, s. 52; *Orędzie Episkopatu Polski o poświęceniu narodu polskiego boskiemu Sercu Jezusa (Kraków, lipiec 1951 r.)*, w: *Listy pasterskie...*, cz. 1, s. 92.

nizanie jego godności ludzkiej, musiało – zdaniem Episkopatu – odbić się niekorzystnie na losach całego narodu⁴.

Biskupi nie poprzestawali tylko na krytycznej ocenie problemów społecznych, ale dostrzegali również pozytywne zjawiska społeczne, a także wskazywali skuteczne sposoby zaradzenia zaistniałym trudnościom i bolączkom życia publicznego. Ich zdaniem, bezprzykładne ofiary całego społeczeństwa przyczyniły się do oswobodzenia kraju oraz do utrwalania religijnej i moralnej postawy narodu. Lata ucisku, walki i cierpienia dały narodowi, nieliczną co prawda elitę ludzi szlacheckich, duchowo urobionych, bohaterów o wysokim poziomie etycznym, odznaczających się heroizmem w służbie Bogu i Ojczyźnie. Episkopat był przekonany, iż jedynym i trwałym fundamentem odbudowy Polski, a także dokonujących się przemian i skutecznym sposobem naprawy stosunków społecznych powinno być ugruntowanie życia narodu polskiego w duchu chrześcijańskim, którego źródłem jest Ewangelia, a wykładnią – nauka Kościoła⁵. Hierarchowie zachęcali wiernych do podjęcia trudu odnowy obyczajów i do apostołstwa, by uchronić naród polski od kryzysu wiary i dotkliwych szkód moralnych. Katolicy w życiu indywidualnym i społecznym powinni kierować się prawdą, uczciwością, sprawiedliwością, czystością życia i miłością bliźniego. Szczególnym szacunkiem i opieką mają otaczać instytucję małżeństwa chrześcijańskiego, a także strzec świętości i honoru rodziny polskiej, by nie uległa rozwiązłości moralnej, ale pozostała naturalną ostoją ducha narodu. W obliczu powszechnej nędzy, spowodowanej zniszczeniami wojennymi i rabunkową polityką okupantów, biskupi zalecali wzmożenie tradycyjnego miłosierdzia, będącego duchem ożywczym i znakiem rozpoznawczym chrześcijaństwa. Koniecznością stawało się zarówno prywatne wspieranie biednych, jak też pomoc świadczona przez organizacje dobroczynne, zwłaszcza stowarzyszenie „Caritas”⁶.

⁴ *Komunikat Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski (Jasna Góra, 24 maja 1946 r.)*, w: *Komunikaty Konferencji...*, s. 51. Stając w obronie podstawowych praw ludzkich i spokoju społecznego, biskupi w memoriale z września 1946 r. skierowanym do B. Bieruta napisali: „Wielką bolączką dzisiejszego położenia są niepokoje w kraju, bratobójcze walki, bandytyzm polityczny, rabunkowy, szerzący się terror i brak osobistego bezpieczeństwa obywateli”. *Memoriał Episkopatu do prezydenta Krajowej Rady Narodowej B. Bieruta w sprawie normalizacji stosunków Kościoła i państwa (Warszawa, 15 września 1946 r.)*, w: P. Raina, *Kościół w PRL...*, s. 38. Por. *List pasterski Episkopatu Polski na Uroczystość Chrystusa Króla (Wrocław, 23 września 1948 r.)*, w: *Listy pasterskie...*, cz. 1, s. 57. Zob. J. Kurtyka, *Polska 1944-1956: z dziejów agonii i podboju*, w: *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944-1956. Słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 2002, s. XXXVII-XXXVIII; A. Micewski, *Kościół-państwo 1945-1989*, Warszawa 1994, s. 13; B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. 2: „... i was prześladować będą”, Lublin 1990, s. 43-44.

⁵ *Komunikat Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski (Jasna Góra, 4 października 1945 r.)...*, s. 49-50; *Wielkopostny list pasterski Episkopatu Polski o panowanie ducha Bożego w Polsce (Warszawa, 5 stycznia 1946 r.)...*, s. 11-12.

⁶ *Komunikat Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski (Jasna Góra, 4 października 1945 r.)...*, s. 50; *Komunikat Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski (Jasna Góra, 24 maja 1946 r.)...*, s. 51. W odezwie skierowanej do wiernych z 1956 r. biskupi napisali,

Odnosząc się do nowej dla Polaków wizji państwa socjalistycznego, biskupi zapewniali, iż Kościół nie sprzeciwia się korzystnym *reformom* i twórczemu postępowi zmierzającemu ku doskonalszym formom bytowania człowieka na ziemi. Jednak zachodzące przemiany, towarzyszące transformacji ustrojowej nie mogą następować kosztem rezygnacji z wartości religijnych i wbrew niezmiennym prawom moralnym. Dążenie do ideału i ulepszanie doczesnej cywilizacji ma dokonywać się równocześnie ze wzrostem poziomu życia moralnego, by technika nie ujarzmiła ducha, ale pomagała w jego wyzwaniu. Zachowanie niezmiennych zasad etycznych domaga się wyższości ducha nad materią, człowieka nad przyrodą, Boga nad stworzeniem. Wprowadzanie nowoczesności nie może być utożsamiane z propagowaniem bezbożnictwa, ale raczej powinno się charakteryzować potężniejszym oddziaływaniem „kultury ducha”. Nowe czasy okazałyby się niewolą dla ludzkości, gdyby ich duszą nie było chrześcijaństwo⁷.

Według biskupów, dzieje świata nie toczą się przypadkowo, ale widać w nich rozumną interwencję Boga, który pragnąc pomyślności i szczęścia ludzkości, nawet z olbrzymiego zła potrafi ostatecznie wyprowadzić dobro. Takim złem zagrażającym bytowaniu człowieka na ziemi są systemy ideologiczne redukujące godność osoby ludzkiej jedynie do jej doczesnych potrzeb egzystencjalnych. Próbując narzucić społeczeństwu naturalistyczny system wartości podejmują zdecydowaną i śmiertelną walkę z religią i Kościołem, uważając go za swojego najgroźniejszego wroga. Celowe i systematyczne niszczenie fundamentu moralnego życia publicznego prowadzi świat nad krawędź samounicestwienia. Stąd – zdaniem Episkopatu – biorą swe początki straszne kataklizmy wojenne, które nie są tylko powtarzającym się cyklicznie, dramatycznym epizodem dziejów, ale mają swoją wymowę, znaczenie ponadczasowe i pouczające przesłanie. Dopuszczając wstrząsające dziejami ludzkości kataklizmy i inne znaki czasu, Bóg niejako wkracza w życie narodów i przemawia potęgą swej wszechmocy, aby je zawrócić z drogi prowadzącej do całkowitej zagłady. Odwieczna sprawiedliwość, prędzej czy później dosięga hardych grzeszników i bezbożników, by potępić ich pychę, odstępstwa i rozwiązłość. Zdaniem biskupów, barbarzyńska wojna światowa niosąca śmierć i zniszczenie jest biczem Bożym, a także poniżeniem człowieka, tragicznym skutkiem jego samowoli, unicestwienie cywilizacji hołdującej materializmowi i całkowitą katastrofą raję budowanego na ziemi. Bóg ratując ludzkość od apokaliptycznych skutków fałszywych ideologii objawia swoje nieskończone miłosierdzie i pragnie nakłonić narody do opamiętania, odrzucenia bezbożnictwa, zaprzestania walki

że w świecie tworzy się powoli klimat sprzyjający wdrażaniu ideałów ludzkości, o które szlachetni i ofiarni ludzie od najdawniejszych czasów zabiegają. Należą do nich: „poszanowanie prawa opartego na naturze i Bożych przykazaniach, szacunek dla każdego człowieka, jego wierzeń i zamiłowań, wolność i sprawiedliwość”. *Odezwa biskupów polskich na trzechsetlecie Królowej Polski (Jasna Góra, 26 sierpnia 1956 r.)...*, s. 143.

⁷ *Wielkopostny list pasterski Episkopatu Polski o panowanie Ducha Bożego w Polsce (Warszawa, 5 stycznia 1946 r.)...*, s. 12; *Odezwa biskupów polskich do wiernych w rocznicę poświęcenia narodu Niepokalanemu Sercu Maryi (Jasna Góra, 1947)...*, s. 33; *List pasterski Episkopatu Polski o pijaństwie (Warszawa, 9 lutego 1947 r.)...*, s. 29.

z chrześcijaństwem i do zaprowadzenia ładu społecznego opartego na niezmiennych wartościach etycznych⁸.

Episkopat uważał, że nie da się budować pomyślnej przyszłości narodu bez uwzględnienia jego dziedzictwa kulturowego i religijnego. Ludzie, którzy nie dostrzegają znaczenia chrześcijańskich korzeni narodu i jego duchowej spuścizny, a dzieje polskie oceniają jedynie w świetle materializmu, są dalecy od poznania prawdy i trwają w zakłamaniu, które deprawuje człowieka oraz jest sprzeczne zarówno z zasadami moralnymi, jak i założeniami odrodzenia narodowego. W liście z kwietnia 1948 r. skierowanym do młodzieży polskiej biskupi pisali: „Gdy idzie o dzieje Narodu polskiego, pamiętać musimy, że są to dzieje Narodu katolickiego. Czyny dziadów naszych właściwie ocenić mogą ci, którzy są zdolni zrozumieć motywy działania ludzi o światopoglądzie chrześcijańskim. Jakże można dziś przykładać miernik materialistyczny do dziejów, które wyrosły z chrześcijańskiego ducha. Za krótki ten łokieć, a historia nasza nim odmierzona jest karykaturą”⁹.

Odrodzenie społeczeństwa polskiego poranionego duchowo i fizycznie przez wojnę, było możliwe – zdaniem biskupów – jedynie dzięki oparciu życia publicznego na mocnych zasadach etycznych. Wszystkie dziedziny egzystencji doczesnej narodu domagały się odnowy w Chrystusie, która rozpoczynając się od polskich rodziny, miała objąć parafie i całą Ojczyznę. Hierarchowie zachęcali wiernych, by ci spełniając gorliwie codzienne obowiązki swojego stanu i zawodu, postępowali moralnie, cnotliwie, a także z oddaniem służyli Bogu, Ojczyźnie i bliźnim. W duchowej odnowie narodu szczególną rolę spełniały polskie rodziny, usuwając ze swojego życia niewierność małżeńską, rozwody, alkoholizm, a zwłaszcza zabijanie dzieci nienarodzonych. Ponadto zbliżały się do Boga, odnawiając swoje życie religijne, utwierdzając w wierze i cnocie, a także praktykując codzienną, wspólną modlitwę i poświęcając Najświętszemu Sercu Jezusowemu¹⁰. Biskupi przestrzegali rodaków przed pokusą wyparcia się wiary ojców w zamian za obiecane przez komunistów stanowiska czy dobra materialne. Ich zdaniem, przysłowiowe srebrniki czy miska soczewicy nie mogła usprawiedliwiać zdrady i odstępstwa od religii katolickiej. Sytuacja wymagała odważnego, mężnego i publicznego wyznawania wiary, nawet za cenę cierpienia niedostatku i prześladowań. Chodziło przecież o obronę najświętszych dla Polaków ideałów, a więc o królowanie Chrystusa na

⁸ *Wielkopostny list pasterski Episkopatu Polski o panowanie Ducha Bożego w Polsce (Warszawa, 5 stycznia 1946 r.)...*, s. 16-17; *List pasterski Episkopatu Polski na Dzień Zaduszny (Warszawa, 15 października 1953 r.)...*, s. 115; *Odezwa biskupów polskich na trzechsetlecie Królowej Polski (Jasna Góra, 26 sierpnia 1956 r.)...*, s. 139-140.

⁹ *List Episkopatu Polski do katolickiej młodzieży polskiej (Kraków, 15 kwietnia 1948 r.)...*, s. 51.

¹⁰ *List pasterski Episkopatu Polski o osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Jezusowemu oraz o Jego inronizacji w rodzinach (1 stycznia 1948 r.)...*, s. 41-45; *Ogłoszenie Episkopatu Polski o poświęceniu narodu polskiego boskiemu Sercu Jezusa (Kraków, lipiec 1951 r.)...*, s. 91-95; *Wiara w życiu człowieka (Jasna Góra, 16 sierpnia 1954 r.)...*, s. 123.

ojczystej ziemi oraz o zachowywanie Jego nauki w rodzinach, szkołach, zakładach pracy, a więc o obecność Ewangelii w życiu publicznym i prywatnym¹¹.

Według biskupów, uzdrowienie relacji międzyludzkich wymagało usunięcia nienawiści roszadniającej, a także niszczącej życie społeczne i zastąpienie jej miłości bliźniego oraz sprawiedliwością. Episkopat zdając sobie sprawę z faktu, że w społeczeństwie polskim nigdy nie będzie całkowitej jednomyślności poglądów, zachęcał rodaków do bratniej i twórczej zgody w istotnych dla państwa sprawach. Był przekonany, że Polacy osiągną wewnętrzne porozumienie na płaszczyźnie społeczno-politycznej i konieczną dla narodowego bytu solidarność, jeśli w życie publiczne wdrażać będą zasady chrześcijańskie oraz zdrowy patriotyzm. Nie da się bowiem zbudować szczęścia i wielkości państwa na moralnych trzęsawiskach prowadzących do rozkładu społeczeństwa. Biskupi przepowiadali, że jeśli Polska nie ulegnie bezbożnictwu, osiągnie znaczenie potęgi moralnej, będzie natchnieniem Europy, a także stanie się promieniującym ośrodkiem chrześcijańskim, a swoją powagą odegra rolę wzoru do naśladowania oraz pośredniczki oczekiwanego braterstwa narodów, którego nie da się zbudować samą tylko grą dyplomatyczną¹².

Dostrzegając zagrożenie ze strony komunizmu, który w pierwszych latach po wojnie prowadził rozmyślnie kierowaną i ukrytą walkę z Bogiem i Kościołem, biskupi czuli się zobowiązani do zabierania głosu, by – jak pisali – zabezpieczyć duszę polską przed materializmem. Ich zdaniem, Polska przeżywająca wszechstronny rozwój, powinna stawać się bardziej nowoczesna, demokratyczna, sprawiedliwa, szczęśliwa, kulturalna, mądrze rządzona i zorganizowana, a także ubogacona zdobyciami wiedzy i techniki. Nie może jednak za żadną cenę, a zwłaszcza za fałszywe obietnice powszechnego dobrobytu, wyprzeć się swojej wielowiekowej przynależności do świata chrześcijańskiego. Katolicy uczestniczący w odbudowie Rzeczypospolitej, powinni trwać niewzruszenie przy swojej wierze, wzbraniać się przed rugowaniem wartości moralnych z życia prywatnego i zbiorowego,

¹¹ *List pasterski Episkopatu Polski o osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Jezusowemu oraz o Jego intronizacji w rodzinach (1 stycznia 1948 r.)...*, s. 41-45; *List pasterski Episkopatu Polski o radościach i troskach Kościoła (Kraków, 25 marca 1949 r.)*, w: *Listy pasterskie...*, cz. 1, s. 68-69. Zob. A. Micewski, *Prymas i mąż stanu*, Paris 1982, s. 154-155.

¹² *Wielkopostny list pasterski Episkopatu Polski o panowanie Ducha Bożego w Polsce (Warszawa, 5 stycznia 1946 r.)...*, s. 17-18. Słowa otuchy, wsparcia i pokrzepienia kierował do doświadczonych okrucieństwem wojny narodu polskiego papież Pius XII. Znając sytuację społeczno-polityczną w Polsce zachęcał naród katolicki do odbudowy państwa na mocnych i trwałych wartościach katolickich, a także do wierności chrześcijańskiej tradycji: „Chcemy pokornie błagać, by ukochana przez nas Polska, zgodnym postanowieniem i zgodnym wysiłkiem synów raz jeszcze wskrzeszona i odbudowana, dźwignęła się z ruin i by z dawnych swoich pamiętnych a chwalebnych dziejów, wyrosłych pod wpływem i z natchnienia wiary katolickiej, a ugruntowana na fundamencie zasad chrześcijańskich, czerpała błogą zapowiedź, iż gmach swego bytu odnowi w wolności i szczęściu, jako przybytek prawdziwego ładu i rzeczywistej pomyślności”. Cyt. za: *List pasterski Episkopatu Polski na Uroczystość Chrystusa Króla (Wrocław, 23 września 1948 r.)...*, s. 58.

zapewniać młodzieży nauczanie religii w szkołach i wychowanie w duchu chrześcijańskim, a także zdecydowanie przeciwstawiać się zakusom zmierzającym do rozpętania szkodliwej dla państwa i jedności narodowej walki z Kościołem. Powaga sytuacji sprawiała, że Episkopat apelował do serc i sumień rodaków, by nie zaprzepaszczać duchowej spuścizny przodków i nie zrywali prawie tysiącletniej więzi łączącej naród z religią katolicką, gdyż zdrada Boga nie przyczyni się do zbudowania lepszej Polski¹³.

Słowa Episkopatu Polski były potwierdzeniem mądrości Kościoła, chcącego w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa zachować jedność narodu, która decydowała o fizycznej i duchowej sile pozwalającej przetrwać nawet najcięższe próby, prześladowania i zniewolenia. Episkopat przypominał wiernym, że Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, łączącym wszystkie stany Ludu Bożego, w którym każdy wierny ma do spełnienia określone obowiązki apostołskie. Wszyscy katolicy powinni czuć się odpowiedzialni za Kościół, dbając o jego dobro i rozwój, podobnie jak wszystkie członki ludzkiego ciała współpracują razem, by organizm prawidłowo funkcjonował, a w razie potrzeby mógł obronić się przed zagrożeniami. Hierarchowie doskonale wiedzieli, że duchowieństwo atakowane i represjonowane przez rozbudowany do monstrualnych rozmiarów aparat władzy komunistycznej, potrzebuje solidarnego wsparcia ze strony szerokiej rzeszy katolików świeckich, ponieważ osamotnione ulegnie przeciwnikowi mającemu do dyspozycji różne środki przymusu administracyjnego i fizycznego. Prosił wiernych świeckich, by chętnie włączali się w działalność apostołską Kościoła i nie składali na barki duchowieństwa całego trudu i odpowiedzialności za duchowe odrodzenie narodu polskiego, dotkniętego skutkami wojennej demoralizacji. Gromadząc się wokół swoich pasterzy, laikat miał ich wspierać w dziele ewangelizacji wszystkich dziedzin ludzkiego życia, a w razie potrzeby bronić wiary katolickiej, ponieważ Polska nie mogła stać się komunistyczna, ale musiała pozostać katolicka¹⁴.

¹³ *Komunikat Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski (Jasna Góra, 4 października 1945 r.)*, w: *Komunikaty Konferencji...*, s. 49; *Odezwa biskupów polskich do wiernych w rocznicę poświęcenia narodu Niepokalanemu Sercu Maryi (Jasna Góra, 1947 r.)...*, 33-34; *Wielkopostny list pasterski Episkopatu Polski o panowanie Ducha Bożego w Polsce (Warszawa, 5 stycznia 1946 r.)...*, s. 13; *List pasterski Episkopatu Polski o radościach i troskach Kościoła (Kraków, 25 marca 1949 r.)...*, s. 70; *Orędzie Episkopatu Polski o poświęceniu narodu polskiego boskiemu Sercu Jezusa (Kraków, lipiec 1951 r.)...*, s. 93; *List biskupów polskich o działalności Kościoła (Jasna Góra, 15 września 1955 r.)*, w: *Listy pasterskie...*, cz. 1, s. 133.

¹⁴ *Wielkopostny list pasterski Episkopatu Polski o panowanie Ducha Bożego w Polsce (Warszawa, 5 stycznia 1946 r.)...*, s. 13; *List pasterski Episkopatu Polski o radościach i troskach Kościoła (Kraków, 25 marca 1949 r.)...*, s. 69; *Odezwa biskupów polskich na trzechsetlecie Królowej Polski (Jasna Góra, 26 sierpnia 1956 r.)...*, s. 140-141; *List pasterski biskupów polskich o boskim pochodzeniu władzy w Kościele Chrystusowym (grudzień 1950)*, w: *Listy pasterskie...*, cz. 1, s. 84-88. Episkopat obawiając się dezintegracyjnych wobec wspólnot katolickich działań ze strony duchownych będących na usługach komunistycznej władzy, bardzo wyraźnie uprzedzał wiernych przed kapłanami, którzy sprzeniewierzyli się własnemu powołaniu, odmawiając posłuszeństwa Stolicy Apostolskiej lub

Biskupi podkreślali, że odradzająca się po zniszczeniach wojennych Ojczyzna jest dobrem wspólnym wszystkich Polaków, zarówno laikatu jak i duchowieństwa. Ludzie świeccy kierując się głębokim przywiązaniem do wiary ojców, mimo gróźb, nacisków i dotkliwych represji ze strony hitlerowskiego i sowieckiego okupanta, nie wyparli się religii katolickiej i miłości do ziemi rodzinnej, ale dochowali wierności Bogu i Ojczyźnie. Mężnie znosili upokorzenia i prześladowania, nie idąc na współpracę z najeźdźcami i wrogami chrześcijaństwa. Słowa uznania kierował Episkopat pod adresem duchowieństwa, które w czasie wojennej zawieruchy nigdy nie zaprzestało swej duszpasterskiej posługi, ale dzieliło los narodu polskiego, służąc mu ofiarnie z narażeniem własnego życia. Nie zważając na niebezpieczeństwa kapłani katolicycy wykonywali misję ewangelizacyjną, roznosili Wiatyk umiarkującym, ukrywali osoby poszukiwane przez okupantów, potajemnie uczyli młode pokolenie religii i przygotowywali do przyjęcia sakramentów świętych, udostępniali mieszkania na działalność niepodległościową, ratowali kulturowe dziedzictwo narodu przed grabieżą i zniszczeniem. Wielu księży i biskupów po spędzeniu długich lat w więzieniach, obozach i łagrach umierało z chorób i wycieńczenia, oddając życie za Chrystusa, Polskę, Kościół i katolickie oblicze kraju. Dlatego – zdaniem biskupów – trudno znaleźć w świecie podobną kraj, w której na przestrzeni kilku lat wymordowano 2800 duchownych. Heroiczne poświęcenie kapłanów dla polskiego narodu przyczyniło się do integracji społeczeństwa i sprawiło, że cieszyli się oni niekwestionowanym autorytetem i poważaniem, co po wojnie nierzadko doprowadzało do wściekłości władze komunistyczne¹⁵.

Zachęcając Polaków do oparcia życia narodu na trwałych moralnych zasadach, biskupi przestrzegali naród przed plagą alkoholizmu, która nasiliła się niedługo po zakończeniu wojny, dotykając szerokie rzesze społeczeństwa nie wyłączając kobiet i młodzieży. W 1947 r. skierowali do wiernych specjalny list poświęcony problemowi pijaństwa, w którym odwołując się do zasad moralnych, a także do uczuć

swojemu biskupowi. Z całą surowością przestrzegał duchowieństwo i ludzi świeckich przed zerwaniem łączności z Kościołem, twierdząc, że odstępcą „sam sobie zamyka drogę do zbawienia” (tamże, s. 85). Dzisiaj takie nauczanie budziłoby zapewne zdziwienie, ale przed Soborem Watykańskim II powszechnie nauczano, że poza Kościołem katolickim nie ma zbawienia (sic).

¹⁵ *Wielkopostny list pasterski Episkopatu Polski o panowanie Ducha Bożego w Polsce (Warszawa, 5 stycznia 1946 r.)...*, s. 14-15; *List biskupów polskich o działalności Kościoła (Jasna Góra, 15 września 1955 r.)...*, s. 129, 133; *Odezwa biskupów polskich na trzechsetlecie Królowej Polski (Jasna Góra, 26 sierpnia 1956 r.)...*, s. 140-141. Próbuąc odpowiedzieć na pytanie: dlaczego Opatrzność dopuściła tak straszne cierpienia na polskie duchowieństwo?, biskupi twierdzili, że widocznie Bóg chce odnowienia, oczyszczenia i odrodzenia kleru polskiego, by zabiegał jedynie o to, co konieczne, służąc Królestwu Bożemu i jego sprawiedliwości. Przez ogrom cierpienia pragnie również sprowadzić lud na drogę zbawienia, by nie został zmarnowany hojny posiew krwi męczeńskiej, który na ziemi polskiej powinien w przyszłości przynieść obfite plony. Zdaniem biskupów, „odnowa wiernych, odrodzenie Ciała Mistycznego w pasterzach i wiernych, to niechybny sens nawiedzin ostatniej doby”. Por. tamże, s. 140-141. Zob. Z. Zieliński, *Kościół w Polsce 1944-2002*, Radom 2003, s. 55.

patriotycznych Polaków, apelowali o powstrzymanie pijaństwa rozlewającego się po ziemi polskiej „odurzającym nurtem”¹⁶. Odwołując się do historii, hierarchowie przypominali rodakom, że najczęściej wrogowie polskość, chcąc fizycznie i duchowo osłabić naród polski, próbowali pogrążyć go w opilstwie. Episkopat wskazywał na bardzo różnorodne i destrukcyjne skutki alkoholizmu, niszczącego nie tylko osobę dotkniętą nałogiem, ale również jej rodzinę i społeczeństwo. Człowiek uzależniony, chcąc zaspokoić własne pragnienia jest gotów poświęcić swój honor, dorobek życia, rodzinę, ojczyznę i samego siebie. Nadużywanie wódki wielu ludzi mających doprowadza do poniżenia i utraty majątku, a ich rodziny popycha w otchłań nędzy. Alkoholizm odbiera człowiekowi również zdrowie i siły witalne, stając się przyczyną licznych chorób, zniedołężnienia i zaburzeń psychicznych, które dotyczą jego potomstwa. Skłonności i defekty psychofizyczne przekazywane dziedzicznie prowadzą do osłabienia zdrowotności i żywotności młodego pokolenia. Wielką tragedię przeżywa rodzina pijaka skazana na biedę, wstyd, upokorzenie, cierpienie, choroby i smutek. Alkohol niszczy jej szczęście, radość i pokój, niosąc w zamian kłótnie, awantury i publiczne zgorszenie. Skutki plagi pijaństwa uderzają dotkliwie w naród, który słabnie duchowo i moralnie, traci fundusze niezbędne do rozwoju cywilizacyjnego i nieuchronnie zmierza do samounicestwienia. Według Episkopatu, „naród pijaków zmienia się w hordę niewolników”¹⁷.

Zatroskani o dobro wspólne narodu, a także przejęci losem ludzi uzależnionych i ich rodzin, biskupi polscy zwracali się z licznymi apelami do duchowieństwa i wiernych świeckich o podjęcie walki ze społeczną plagą pijaństwa. Przede wszystkim prosili małżonków, by unikali spożywania alkoholu, ponieważ tylko wówczas będą im się rodzić dzieci zdrowe, piękne, uzdolnione i twórcze. W ogólnonarodową działalność abstynencką powinni się włączyć rodzice, nauczyciele i wychowawcy, by swoim autorytetem i przykładowym postępowaniem zachęcać młodzież polską, będącą przyszłością narodu, do życia wstrzemięźliwego i higienicznego. Młode pokolenie ma dbać o własny rozwój duchowy, o pomnożenie sił oraz tężyzny fizycznej i jednocześnie unikać pijaństwa prowadzącego do słabości moralnej i cielesnej oraz do rozluźnienia obyczajów. Wszyscy, którym leży na sercu pomyślność ojczyzny są zobowiązani do tępienia plagi alkoholizmu, a także do zmiany obyczajów polegających na obchodzeniu uroczystości rodzinnych, patriotycznych i religijnych przy nadmiernym spożywaniu trunków. Episkopat zwracał się z apelem do czynników rządowych, aby ustawowo ograniczyły sprzedaż alkoholu i nie próbowały reperować budżetu państwowego kosztem żywotnych sił polskich obywateli¹⁸.

Biskupi uważali, że niezwykle ważne znaczenie dla rozwoju społeczeństwa posiada ludzka praca. Dlatego często podkreślali jej olbrzymie znaczenie dla życia

¹⁶ *List pasterski Episkopatu Polski o pijaństwie (Warszawa, 9 lutego 1947 r.)...*, s. 29. Zob. *Komunikat Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski (Jasna Góra, 10 września 1946 r.)...*, s. 53.

¹⁷ *List pasterski Episkopatu Polski o pijaństwie (Warszawa, 9 lutego 1947 r.)...*, s. 29-30.

¹⁸ Tamże, s. 31.

jednostek i całego narodu. Pouczali wiernych, by sumiennie spełniali obowiązki swojego zawodu, a pracę rzetelnie wykonywaną traktowali jako realizację powołania otrzymanego od Boga. Jednocześnie przypominali pracodawcom o obowiązku słusznej płacy, która zarówno wykonującemu pracę robotnikowi jak i jego rodzinie stwarzałyby warunki do godnego życia. W kwestii wynagrodzenia biskupi odwoływali się do nauczania społecznego Kościoła, który zwłaszcza po wydaniu encykliki „*Rerum novarum*”, występował w obronie słabych i krzywdzonych, narażając się nierzadko na ataki pracodawców. Hierarchowie przypominali, że pracownikowi należy się sprawiedliwa zapłata, natomiast wyzyskiwanie i zatrzymywanie należnego wynagrodzenia jest zbrodnią wołającą o pomstę do nieba¹⁹.

Przy okazji omawiania zagadnień związanych z pracą, Episkopat mocno wyakcentował prawo robotnika do odpoczynku i do świętowania niedzieli. Biskupi uważali, że powstrzymywanie się od wykonywania pracy zawodowej i „spoczynek dnia siódmego” wynika z prawa naturalnego, a dla ludzi wierzących również z Dekalogu. Należyte ustosunkowanie się jednostek oraz całych społeczności wiernych do tego szczególnego dnia jest fundamentem, na jakim wznosi oraz opiera się naturalny porządek ustanowiony przez Stwórcę, regulujący doczesne życie ludzkie. Biskupi zachęcali wierzących, by w dzień Pański powstrzymywali się od ciężkiej pracy fizycznej, a także uczestniczyli w niedzielnej Mszy św. Ich zdaniem, odpoczynek jest konieczny ze względów zdrowotnych, ponieważ daje możliwość regeneracji organizmu po tygodniowym wysiłku psycho-fizycznym, ponadto pozwala więcej czasu poświęcić własnym potrzebom duchowym, a także w sposób szczególny integruje wspólnotę rodzinną, czyniąc ją bardziej spójną i odporną na zewnętrzne zagrożenia. Oczywiście zdarzają się sytuacje wyjątkowe, które usprawiedliwiają pracę w niedzielę. Chodzi przede wszystkim o roboty podtrzymujące życie indywidualne i społeczne, a więc przygotowywanie posiłków i pracę dla dobra publicznego np. na kolei czy w szpitalach. Wysiłek fizyczny w dniu świątecznym jest również uzasadniony w przypadku robót żniwnych, jeśli długotrwałe i uciążliwe deszcze zagrażają zbiorom. Człowiek nie powinien ponosić szkody z powodu zachowywania przykazań Bożych, ponieważ, szabat jest dla niego a nie on dla szabatu (por. Mk 2,27)²⁰.

Już w pierwszych latach po wojnie, biskupi zauważali, że władze państwowe propagujące oficjalnie doktrynę ateistyczną, podejmowały starania zmierzające do profanowania świętości niedzieli, „zachęcając” w różny sposób obywateli do prac niekoniecznych. Początkowo Episkopat dosyć dyplomatycznie stwierdzał, że dwoma największymi wrogami trzeciego przykazania Dekalogu są żądza chciwo-

¹⁹ *Wielkopostny list pasterski Episkopatu Polski o panowanie Ducha Bożego w Polsce (Warszawa, 5 stycznia 1946 r.)...*, s. 15-16; *List pasterski Episkopatu Polski na Uroczystość Chrystusa Króla (Wrocław, 23 września 1948 r.)...*, s. 57; *List biskupów polskich o działalności Kościoła (Jasna Góra, 15 września 1955 r.)...*, s. 132. Por. Leon XIII, *Encyklika o kwestii robotniczej „Rerum novarum”*, w: *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, cz. 1, red. M. Radwan, L. Dyczewski, A. Stanowski, Rzym, s. 58-59.

²⁰ *Pouczenie pasterskie o święceniu niedzieli (1950 r.)*, w: *Listy pasterskie...*, cz. 1, s. 78-83.

ści i pragnienie używania. Chęć posiadania coraz większego zasobu dóbr materialnych popycha ludzi do robienia z niedzieli dnia roboczego. Podobne skutki przynosi żądza używania, pokazując równocześnie, że współczesny człowiek szuka ciągłych zabaw i rozrywek, by zagłuszyć wewnętrzną pustkę i przynajmniej czasowo zapomnieć o poważnej chorobie własnej duszy. Episkopat stwierdzał, że nie chodzi mu o godziwą rozrywkę czy propagowanie i uprawianie sportu, ale o imprezy trwające cały dzień i noc, na których nie brakuje pijaństwa, przekleństw, rozpusty a nawet kłótni, kończących się nieraz bójkami i zabójstwami. A przecież niedziela powinna być czasem rodzinnego spotkania, odpoczynku, refleksji, wyciszenia i modlitwy²¹.

Znaczenie katolickiej rodziny i małżeństwa dla Kościoła i narodu

Zatroskanie Kościoła losem małżeństwa i rodziny stawało się zawsze jego naczelnym zadaniem apostołskim. Dlatego problematyka dotycząca roli rodziny w społeczeństwie polskim systematycznie pojawiała się w listach pasterskich Episkopatu Polski. Najczęściej biskupi przypominali zasady moralne stanowiące o sile oraz o trwałości małżeństwa i rodziny, a także wskazywali na zadania społeczne rodziny i na jej fundamentalne znaczenie dla narodu i Kościoła. Episkopat Polski swoje pierwsze orędzie po zakończeniu wojny poświęcił instytucji małżeństwa. Było ono niewątpliwie reakcją biskupów na ogłoszenie przez władze państwowe dekretu z dnia 25 września 1945 r. dotyczącego prawa małżeńskiego. Episkopat wyraził ubolewanie, gdyż – według niego – nowe prawo małżeńskie zostało skodyfikowane i ogłoszone przez czynniki rządowe bez udziału narodu i z pominięciem woli polskich katolików. Władze państwowe zlekceważyły również głos Episkopatu, ustosunkowując się do jego postulatów jedynie na łamach gazety. Postawa rządu polegająca na zupełnej ignorancji głosu Kościoła wypowiadającego się w imieniu katolickiego narodu polskiego skłoniła biskupów do upomnienia się o prawa ludzi wierzących w Polsce. Poddali oni krytyce państwowe prawo małżeńskie, które mimo iż zostało przeznaczone dla narodu niemal całkowicie katolickiego, nie uwzględniało prawodawstwa kościelnego, a także nie liczyło się z tradycją chrześcijańską i przekonaniem religijnymi polskich katolików²².

²¹ Tamże, s. 79-80.

²² *Orędzie Episkopatu Polski do wiernych w sprawie instytucji małżeństwa (Jasna Góra, 7 grudnia 1945 r.)*, w: *Listy pasterskie...*, cz. 1, s. 5. Pomimo, iż Episkopat Polski w orędziu nie nazwał jeszcze po imieniu krytykowanej przez siebie doktryny, to jednak ponad wszelką wątpliwość biskupi wskazywali na komunizm jako ideologię, która chciała poddać kontroli państwa wszystkie dziedziny życia społecznego. Dążyła również do uregulowania sprawy instytucji małżeństwa zgodnie z materialistycznym światopoglądem, nie zważając na katolicką tradycję polskiego narodu, na prawo Boże, na religijno-moralne poglądy obywateli, a także na sprawdzone przez wieki prawo małżeńskie Kościoła. Szczególny sprzeciw Episkopatu budziły działania władz, które gwałcąc wolność wyznania i sumienia obywateli, za wszelką cenę chciały „narzucić ludom katolickim przepisy małżeńskie, nie mają-

Biskupi doskonale zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie dla rodziny – tej najmniejszej, ale jednocześnie najważniejszej dla wspólnoty narodowej i Kościoła komórki społeczeństwa – niesie system komunistyczny, oparty na materialistycznej i ateistycznej ideologii marksistowskiej. Nie chcąc doprowadzać do otartej konfrontacji i wojny ideologicznej z nową, rosnącą w siłę władzą, autorzy orędzia bardzo ogólnie i ogłędnie stwierdzili, iż Kościół katolicki zawsze staczał liczne i ciężkie walki, by w laicyzujących społeczeństwach zachować świętość i nierozzerwalność małżeństwa, a także jego religijny charakter. Zmagania te stały się szczególnie trudne, gdy filozoficzne prądy promujące naturalizm i materializm starały się w imię swoiście rozumianego postępu zredukować godność małżeństwa do poziomu „instytucji używania”, wolnej od wszelkich zasad etycznych, nie uznającej odpowiedzialności i poświęcenia. Wspólnotę małżeńską poniżał również – zdaniem autorów orędzia – totalitarny system hitlerowski sprowadzając ją najczęściej „do planowanej hodowli niewolników państwa”. Pokonanie faszystowskiego państwa, zakończenie wojny i zaprowadzanie nowego porządku społecznego w Polsce, nie przyczyniło się jednak – według Episkopatu – do odrodzenia instytucji małżeństwa w oparciu o wartości chrześcijańskie. Dlatego Kościół katolicki nadal broni godności małżeństwa powstrzymując napór doktryn i praktyk zmierzających do zniszczenia tradycyjnej rodziny i do zaprowadzenia luźnych związków partnerskich opartych na nieskrepowanej swobodzie seksualnej²³.

Według biskupów, małżeństwo stanowi instytucję prawa naturalnego, opierającą się na normach etycznych i powołaną do świętych zadań w służbie całej ludzkości. Chrześcijaństwo przywraca małżeństwu jego naturalny monogamiczny charakter, doprowadzając je do pierwotnej jedności i nierozzerwalności. Biskupi podkreślili, że związku tego nie można sprowadzać jedynie do umowy zawartej między dwoma osobami, ponieważ dla ludzi wierzących ma charakter sakramentalny, a obustronna wierność małżeńska jest obowiązkiem sumienia. Małżeństwo katolickie, które zostało ważnie zawarte i dopełnione, jest nierozzerwalne i może być rozwiązane tylko przez śmierć jednego z małżonków. Dlatego żadna władza na świecie – kościelna czy państwowa – nie ma prawa rozwodzić sakramentalnego związku małżeńskiego. Stając na straży świętości i nierozzerwalności małżeństwa, Episkopat Polski ostro skrytykował państwowe prawo małżeńskie, a zwłaszcza śluby

ce nic wspólnego z zasadą i kulturą chrześcijańską, a będące wyrazem sprzecznego z katolicyzmem poglądu na świat”. Tamże, s. 4. Por. *Memoriał Episkopatu do prezydenta Krajowej Rady Narodowej B. Bieruta w sprawie normalizacji stosunków Kościoła i państwa (Warszawa, 15 września 1946 r.)...*, s. 34-35. Po zerwaniu konkordatu przez Rząd Jedności Narodowej w Ministerstwie Sprawiedliwości powołano specjalną komisję, której zadaniem było opracowanie programu laicyzacji życia społecznego i rodzinnego. Pierwszym owocem prac tej komisji był dekret z 25 września 1945 r., wprowadzający nowe przepisy prawa małżeńskiego. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2006, s. 15; A. Gałka, *Szkic do dziejów Kościoła w Polsce 1945-2000*, w: *Listy pasterskie...*, s. XIII.

²³ *Orędzie Episkopatu Polski do wiernych w sprawie instytucji małżeństwa (Jasna Góra, 7 grudnia 1945 r.)...*, s. 3. Zob. A. Micewski, *Kościół-państwo...*, s. 12.

cywilne, wprowadzenie rozwodów i próbę poddania małżeństw katolickich jurysdykcji sądów państwowych²⁴.

Według Episkopatu, państwo z gorliwością spełnia jedno z najszczytniejszych zadań, jeśli roztroprnym prawem i mądrą polityką społeczną zapewnia skuteczną ochronę małżeństwu, a rodzinę otacza troskliwą i życzliwą opieką, stwarzając jej sprzyjające warunki do wszechstronnego rozwoju. Gdy rodziny są religijne i moralnie zdrowe, wówczas nie trzeba lękać się o przyszłość narodu. Poważnym zagrożeniem dla stabilności i prężności życia rodzinnego są rozwody, które niszczą trwałość rodziny, będącej istotną komórką i podstawą bytu narodowego. Dlatego ustanowione przez władze komunistyczne przepisy prawne, ułatwiające uzyskanie rozwodów były dla biskupów zasadniczym i zdecydowanym odstępstwem od nauki katolickiej, nieuwzględnieniem religijno-moralnych przekonań narodu, a zarazem podważeniem samej instytucji małżeńskiej i rodzinnej²⁵.

Głównym celem małżeństwa – według nauczania Kościoła – jest wzajemne obdarowywanie się miłością przez małżonków, okazywanie sobie pomocy, roztaczanie opieki i wspieranie się w trudnościach życiowych, a także zrodzenie potomstwa. Mówiąc o więzi między mężem i żoną, biskupi podkreślają prawdę, że nie ma autentycznej miłości bez poświęcenia, które łączy na dobre i na złe. Małżonkowie nie mogą się kochać, jeśli unikają ofiary z siebie, która jest niezbędną dla podtrzymywania trwałości wspólnoty rodzinnej: Zdaniem hierarchów, „małżeństwo katolickie to powołanie i odpowiedzialność, a szczęście małżeńskie – to harmonia dusz, zawarunkowana miłością i wspólną wiarą, rozjaśniona uśmiechem dziecka, okupiona cierpliwością, ofiarnym spełnianiem obowiązku i poświęceniem”²⁶. Episkopat nauczał, że owocem miłości małżeńskiej powinno być dziecko, ponieważ małżeństwo nie posiadające potomstwa, staje się jak ogród bez kwiatów, dzwon bez dźwięku, drzewo bez owocu, ptak, który nie śpiewa. Dziecko jest również największym bogactwem dla narodu i państwa. Nawet państwa, które ulegają procesowi sekularyzacji, odeszły od zasad religii chrześcijańskiej, bardzo zabiegają o zwiększenie liczebności swoich obywateli. Według Episkopatu, również naród polski powinien zabiegać o dobro rodziny, by wzmacniając swój potencjał ilościowy i jakościowy, mógł sprostać zadaniom, polegającym na odbudowie i umacnianiu Ojczyzny, a także na twórczym udziale w życiu międzynarodowym. Biskupi uważali, iż naturalnym i bardzo groźnym wrogiem narodu jest prawnie usankcjo-

²⁴ *Orędzie Episkopatu Polski do wiernych w sprawie instytucji małżeństwa (Jasna Góra, 7 grudnia 1945 r.)...*, s. 4-7. Por. *Memoriał Episkopatu do prezydenta Krajowej Rady Narodowej B. Bieruta w sprawie normalizacji stosunków Kościoła i państwa (Warszawa, 15 września 1946 r.)...*, s. 32-33.

²⁵ *Orędzie Episkopatu Polski do wiernych w sprawie instytucji małżeństwa (Jasna Góra, 7 grudnia 1945 r.)...*, s. 6, 8; *List pasterski Episkopatu Polski o osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Jezusowemu oraz o Jego intronizacji w rodzinach (1 stycznia 1948 r.)...*, s. 44-45; *List pasterski Episkopatu Polski o rodzinie (Jasna Góra, 26 sierpnia 1956 r.)*, w: *Listy pasterskie...*, cz. 1, s. 146.

²⁶ *Orędzie Episkopatu Polski do wiernych w sprawie instytucji małżeństwa (Jasna Góra, 7 grudnia 1945 r.)...*, s. 8.

nowany proceder mordowania dzieci nienarodzonych, który osłabia biologiczną substancję społeczeństwa wyniszczonego przez wojnę. Stając w obronie życia Episkopat w liście z 1952 r. apelował do rodaków: „Naród polski jest zobowiązany przez Boga wobec swej ziemi ojczystej, aby napełniona była ludźmi i aby im była poddana (...). Dajmy Ojczyźnie swoje dzieci, wiernych synów, pociechę serc naszych. Dajmy jej gospodarzy, oraczy, górników, pracowników oddanych, wiernych zraszających ją własnym potem. Niech przejdzie przez nią pokolenie za pokoleniem w wiernej służbie, by przez pracę Narodu odnowiło się oblicze ziemi polskiej”²⁷.

Według Episkopatu, ważną rolę w odnowie moralnej rodzin katolickich, a przez rodziny całego społeczeństwa, spełniały obrzędy religijne, polegające na uroczystym poświęceniu narodu polskiego Chrystusowi i Matce Bożej Królowej Polski. Miały one wymiar nie tylko religijno-społeczny, ale i polityczny, ponieważ nie tylko duchowo umacniały naród, ale skutecznie go integrowały. Były publicznym wyznaniem wiary, dokonującym się we wspólnocie Kościoła, która łączy wokół jednego ołtarza ludzi reprezentujących różne grupy zawodowe i klasowe. Episkopat odwołując się do krzepiących serca wydarzeń historycznych, a także do bogatej tradycji religijnej narodu, wzywał katolików, by modląc się i pracując, zawierzyli Bogu losy swoje i całej Ojczyzny. Każdy człowiek wierzący kierując się dobrem wspólnym Polski, pojmowanym kompleksowo jako nieustanna ciągłość dziejów, a więc obejmującym czasy przeszłe, obecne i przyszłe, powinien – według biskupów – mieć głębokie poczucie jedności i solidarności z narodem, a także z jego wiarą, historią i bogatą kulturą. Zachęcając wiernych do oddania siebie, rodzin i społeczeństwa w opiekę Chrystusa i Matki Bożej, hierarchowie odwoływali się do najwyższych religijnych oraz patriotycznych uczuć i wartości Polaków, którzy często w obliczu zagrożeń zewnętrznych, potrafili połączyć siły, aby dzięki zjednoczeniu i odrodzeniu moralnemu przetrwać trudne czasy i odnieść ostateczne zwycięstwo²⁸. Wyjątkowe znaczenie dla duchowego i moralnego umocnienia polskich rodzin miały Śluby Jasnogórskie złożone 26 sierpnia 1956 r. w obecności milionowej rzeszy wiernych zgromadzonych przed obliczem Czarnej Madonny. Ich treść zredagowana przez kard. Wyszyńskiego była wielkim wyznaniem wiary katolickiego narodu. Polskie rodziny zobowiązywały się do umacniania wiary w Chrystusa, obrony Imienia Bożego, wychowania dzieci w duchu wartości ewangelicznych, obrony prawa Bożego, zachowywania obyczajów chrześcijańskich i ojczystych, a także uznały królowanie Zbawiciela na polskiej ziemi. Ponadto

²⁷ *List pasterski Episkopatu Polski w obronie życia nie narodzonych (1952 r.)*, w: *Listy pasterskie...*, cz. 1, s. 108-109. Por. *List pasterski Episkopatu Polski o rodzinie (Jasna Góra, 26 sierpnia 1956 r.)...*, s. 146-147.

²⁸ *List pasterski Episkopatu Polski o osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Jezusowemu oraz o Jego inronizacji w rodzinach (1 stycznia 1948 r.)...*, s. 42-45; *Ogłoszenie Episkopatu Polski o poświęceniu narodu polskiego boskiemu Sercu Jezusa (Kraków, lipiec 1951)...*, s. 94-95.

przrzekały chronić młode pokolenie przed bezbożnictwem i zepsuciem, otaczając je czujną opieką rodzicielską²⁹.

Podkreślając niezastąpioną rolę rodziny dla rozwoju narodu i państwa, hierarchowie przypominali, iż jest ona najdawniejszą, istotną, naturalną i pierwszą częścią składową każdej zbiorowości ludzkiej, wcześniejszą od innych większych społeczności. By mogła spełniać swoje doniosłe obowiązki, ma opierać się na miłości małżonków, nierozzerwalności małżeństwa i wychowaniu potomstwa. Cele rodziny są najwyższe w porządku moralnym, ponieważ z niej powstają narody i państwa. Ponieważ jednak rodzina w zakresie środków utrzymania i rozwoju jest społecznością niedoskonałą, potrzebuje wsparcia ze strony większych społeczeństw. Dlatego też państwo kierując się roztropnie zasadą pomocniczości, powinno być szczerze i bezpośrednio zainteresowane rodziną, która stanowi żywą i niezastąpioną podwalinę zbiorowości, decydując o jej sile i bogactwie moralnym, intelektualnym, fizycznym i ekonomicznym. Obowiązkiem państwa jest troska o stworzenie godnych warunków ekonomicznych dla polskich rodzin, a także o podniesienie moralnego poziomu życia indywidualnego i publicznego obywateli, zwłaszcza przez właściwe wychowanie młodego pokolenia. W kwestii dotyczącej spraw bytowych rodzin, biskupi apelowali do władz państwowych, by zadbały o zapewnienie im mieszkania oraz niezbędnych środków do utrzymania. Istotną funkcję w zaspokajaniu potrzeb doczesnych spełnia odpowiednio wysokie wynagrodzenie za pracę, dzięki któremu ojciec może swobodnie zabezpieczyć byt materialny, utrzymywanej przez siebie rodziny³⁰.

Doceniając komplementarność powołania męża i żony w rodzinie, Episkopat polemizował z tzw. postępową wizją małżeństwa promowaną przez ustrój socjalistyczny, w którym kobieta na równi z mężczyzną oddawała się pracy zawodowej, nierzadko zaniedbując obowiązki wychowania dzieci. Biskupi twierdzili, iż kobieta nie po to zostaje żoną, by wykonywać zajęcia zarobkowe. Prawidłowe funkcjonowanie wspólnoty rodzinnej ma zapewnić roztropny i mądry podział obowiązków małżeńskich. Ojciec rodziny powinien troszczyć się o pozyskanie środków niezbędnych do utrzymania, by matce dać możliwość czuwania nad ogniskiem rodzinnym i wychowaniem dzieci. Praca kobiety jest tylko wówczas uzasadniona, gdy zarobki męża nie pozwalają na zaspokojenie potrzeb bytowych rodziny. Zasadniczo jednak miejsce matki jest przy ognisku domowym i przy dzieciach, a państwo dbające o przyszłość swoich rodzin, powinno zapewnić sprawiedliwe wynagrodzenie pracującym ojcom rodzin, by wystarczyło na utrzymanie żony i dzieci³¹.

²⁹ A. Micewski, *Kardynał Wyszyński...*, s. 154-155; B. Cywiński, dz. cyt., s. 137.

³⁰ *List pasterski Episkopatu Polski o rodzinie (Jasna Góra, 26 sierpnia 1956 r.)...*, s. 148; *Oreędzie Episkopatu Polski do wiernych w sprawie instytucji małżeństwa (Jasna Góra, 7 grudnia 1945 r.)...*, s. 8; *List pasterski Episkopatu Polski o osobistym poświęceniu się Najświętszemu Sercu Jezusowemu oraz o Jego intronizacji w rodzinach (1 stycznia 1948 r.)...*, s. 44.

³¹ *List pasterski Episkopatu Polski o obronie życia nie narodzonych (1952 r.)...*, s. 106-107. W liście pasterskim z 1956 r. biskupi sugerują władzom państwowym, by skoro już

Troska o wychowanie młodego pokolenia

Episkopat Polski bardzo wielką wagę przywiązywał do wychowania młodego pokolenia w duchu wartości religijnych i patriotycznych. Sporo miejsca poświęcono temu zagadnieniu w listach pasterskich, gdzie podkreślono, iż skuteczność i trwałość odbudowy Polski z ruin materialnych i moralnych opierać się będzie na mądrości i moralności ludzi, w rękach których spoczną w przyszłości losy Ojczyzny. Wielkość i szczęście podnoszącego się ze zniszczeń wojennych kraju, zależy przede wszystkim od potencjału i wartości młodego pokolenia, mającego w przyszłości przejąć dziedzictwo i chrześcijańską tradycję narodu, a także tragiczny spadek po kataklizmie wojennym³². Według biskupów, troska o wychowanie dzieci i młodzieży była jednym z istotnych zadań państwa. Mimo to, po roku 1945 napotyka na wiele przeszkód i przechodzi ciężki próbę, wywołaną trudnymi warunkami powojennymi i nasilającą się walką ideologiczną. Hierarchowie twierdzili nawet, że nigdy dotychczas w przeszłości nie ciążyła na narodzie, tak wielka odpowiedzialność za wychowanie młodzieży, jak w pierwszych latach po zakończeniu wojny. Ich zdaniem, formacja młodego pokolenia powinna opierać się na sprawdzonym przez wieki chrześcijańskim wychowaniu, którego celem jest ukształtowanie człowieka spełniającego zadania doczesne i równocześnie zmierzającego do osiągnięcia swego wiecznego przeznaczenia. Odpowiedzialność za wychowanie dzieci i młodzieży spoczywa na barkach trzech społeczności, mających wpływ na kształtowanie młodego pokolenia tj. na rodzinie, Kościele i państwie. Jedynie harmonijna, zgodna i solidarna współpraca tych trzech podmiotów wychowawczych, nawzajem się uzupełniających, stwarza efektywne warunki pedagogiczne³³.

Biskupi przypominali, że niezbywalne prawo do wychowania potomstwa przysługuje przede wszystkim rodzinie, ponieważ otrzymała go bezpośrednio od Stwórcy. Prawo to jest równocześnie bardzo ważnym obowiązkiem, którego rodzice nie mogą lekceważyć, ani od niego się uwolnić. Episkopat zachęcał rodziców, by dawali swoim dzieciom prawdziwy przykład chrześcijańskiego życia, wychowując je w duchu wartości religijnych i patriotycznych. Przekazywanie narodowej spuścizny, tradycji i wiary katolickiej, a także zachęcanie do zachowywania zasad moralnych opartych na niezmiennym prawie Bożym, okazywało się niezwykle ważnym obowiązkiem w obliczu nasilającej się ekspansji ideologicznej ze strony wojującego ateizmu marksistowskiego. Stawiając tamę bezbożnictwu, domy polskich rodzin miały promieniować cnotliwym życiem, skromnością, pracowitością, pielęgnowaniem wzniosłych tradycji religijnych i narodowych. Każde piękne serce i każdy szlachetny umysł powinien – według Episkopatu – kochać historię i trady-

zaczęły wprowadzać praktykę zatrudniania kobiet do wykonywania pracy zawodowej, zlecały im raczej zajęcia, które mogą zostać zrealizowane w domu. Wówczas matki i żony będą mogły łatwiej opiekować się dziećmi i troszczyć o potrzeby swoich rodzin. *List pasterski Episkopatu Polski o rodzinie (Jasna Góra, 26 sierpnia 1956 r.)...*, s. 148.

³² *List Episkopatu Polski do katolickiej młodzieży polskiej (15 kwietnia 1948 r.)...*, s. 47.

³³ *List pasterski Episkopatu Polski na Uroczystość Chrystusa Króla (Wrocław, 23 września 1948 r.)...*, s. 54-55.

cję swego narodu – ten wielowiekowy pień – z którego wyrosła polska dusza. Jedynie wierność Bogu i Ojczyźnie gwarantuje ciągłość wśród zachodzących zmian, ponieważ – według biskupów – przemija życie pojedynczych ludzi, ale niezniszczalne jest ono w przyszłych pokoleniach i w ukształtowanym ręką Bożą narodzie³⁴.

Episkopat wyrażał zaniepokojenie z powodu ekspansji światopoglądu materialistycznego, który propagowany powszechnie przez środki masowego przekazu, znajdował dostęp do dusz młodych ludzi, stanowiąc śmiertelne zagrożenie dla ich życia duchowego. Spłycał on znacznie ich dążenia życiowe, sprowadzając je jedynie do doczesnych potrzeb, a ponadto stawał się przyczyną odstępstwa od wiary i powodem zaparcia się Boga. Modne stawało się wychowanie, w którym w imię przebudowy świadomości człowieka odrzucano wartości chrześcijańskie, a nowe urządzenie świata odbywało się bez Boga i religii, poza chrześcijańską tradycją polskiego narodu. Episkopat w liście pasterskim z marca 1949 r. przypominając o tragedii ludzkości, mającej źródło w naturalistycznych ideologiach promujących siłę i nienawiść, wskazywał na potrzebę chrześcijańskiej moralności opartej na miłości bliźniego: „Młode pokolenie polskie, które w tylu obozach doświadczyło potęgi nienawiści, musi wierzyć w wartość serca, boć ma być przygotowane do budowania sprawiedliwej, miłującej Polski. I dlatego powinno być wychowywane na chrześcijańskiej etyce miłości i sprawiedliwości”³⁵. Biskupi stając w obronie zdrowia moralnego młodego pokolenia, zdecydowanie przeciwstawiali się ateizacji, zwłaszcza prowadzonej w domach dziecka przez władze państwowe, które za cel wychowania przyjęły ukształtowanie tak zwanego „człowieka nowego”. Wdrażając w życie społeczne marksistowską ideologię ateistyczną, komuniści – zdaniem hierarchów – chcieli uformować ludzi pozbawionych wiary w Boga, „na modłę osławionych szkół hitlerowskich”. Biskupi zwracali uwagę na istnienie wielu zakładów wychowawczych, z których usuwano wszelkie symbole religijne, a dzieci nie miały możliwości poznawania prawd wiary i wykonywania praktyk religijnych. Zwracając się do katolickiego narodu polskiego, prosili, by wierni nie pozwolili odzierać dziatwy z najwspanialszego daru człowieczeństwa, jakim jest dziecięstwo Boże. Przypominali ludziom świeckim, że dbając o religijne wychowanie dzieci, realizują w praktyce nauczanie Kościoła, a także korzystają z należnych im praw zagwarantowanych przez konstytucję państwa polskiego³⁶.

³⁴ *List pasterski Episkopatu Polski na Dzień Zaduszny (Warszawa, 15 października 1953 r.)...*, s. 114, 116; *List pasterski Episkopatu Polski na Uroczystość Chrystusa Króla (Wrocław, 23 września 1948 r.)...*, s. 55; *Odezwa biskupów polskich na trzechsetlecie Królowej Polski (Jasna Góra, 26 sierpnia 1956 r.)...*, s. 140.

³⁵ *List pasterski Episkopatu Polski o radościach i troskach Kościoła (Kraków, 25 marca 1949 r.)...*, s. 68; *List Episkopatu Polski do katolickiej młodzieży polskiej (15 kwietnia 1948 r.)...*, s. 48. Zob. B. Cywiński, dz. cyt., s. 62-63.

³⁶ *Odezwa biskupów polskich do wiernych w rocznicę poświęcenia narodu Niepokalanemu Sercu Maryi (Jasna Góra, 1947 r.)...*, s. 35-36. Odezwa Episkopatu wywołała ożywioną dyskusję sejmową, podczas której wypaczano jej prawdziwe intencje. Dlatego kardynałowie August Hlond i Adam Sapieha w liście skierowanym do premiera Cyrankiewi-

Biskupi nauczali, że zasady wiary i katolickiej moralności mają znaczenie wychowawcze, ponieważ kształtują zdrowe i prawidłowo funkcjonujące sumienie. Dzięki niemu młody człowiek może skutecznie przeciwstawiać się negatywnym wpływom środowiska i jest w stanie dawać odpór nieuporządkowanym skłonnościom własnego charakteru. Pogłębiona religijność pomaga w rzetelnym wypełnianiu wszystkich codziennych obowiązków, daje motywację do pracowitości, sumienności i uczynności koleżeńskiej, a także uczy poświęcenia i szacunku dla dobra zbiorowego. Dlatego wychowanie oparte na wartościach chrześcijańskich w żadnych przypadkach nie prowadzi do zaniedbywania doczesnych obowiązków, wręcz przeciwnie uczy solidności w wypełnianiu zadań wynikających z własnego powołania i zmierza do uformowania człowieka, mającego poczucie wysokiej godności dziecka Bożego. Dzięki takiemu wychowaniu młodzież przysposabia się do życia społecznego, a służbę braciom, rodzinie, narodowi i państwu na wszystkich odcinkach życia pojmuje jako realizując przykazania miłości bliźniego³⁷. Natomiast zupełnie odwrotny wpływ na młodych ludzi wywiera rozprężenie moralne i bezbożność. Nieprzestrzeganie zasad etycznych przyczynia do bezideowości, zagubienia sensu życia, lekceważenia autorytetów i do wzrostu przestępczości. Przestrzegając przed demoralizacją młodego pokolenia, wynikającą często z poważnych zaniedbań w sferze wychowawczej, hierarchowie polscy przypominali wiernym, by ich dzieci nie były świadkami gorszących zachowań, pijaństwa czy kradzieży, ale raczej widziały w rodzicach budujący przykład i pociągający wzór życia chrześcijańskiego. Pomoc w realizacji tych trudnych zadań obiecywał Episkopat, zapewniając katolickich małżonków, że Kościół zawsze jest najważniejszym nauczycielem, wychowawcą i duchowym przewodnikiem wiernych. Dlatego niesie rodzicom pouczenia, wskazania i poparcie w celu wychowania zdrowego moralnie i fizycznie pokolenia, będącego nadzieją dla Kościoła i Ojczyzny³⁸.

cza napisali, że nieporozumieniem jest przypisywanie odezwie biskupów charakteru aktu politycznego, gdyż chodzi w niej jedynie o cele religijne i moralne. Obrona religii i wolności sumienia wiernych jest elementarnym obowiązkiem biskupów, którzy nie mogą bezczynnie patrzeć jak ośmieszane i podrywane są zasady wiary i moralności katolickiej. Por. *List kardynałów A. Hlonda i A. Sapielhy do Premiera J. Cyrankiewicza w sprawie odezwy Biskupów (Warszawa, 6 listopada 1947 r.)*, w: P. Raina, *Kościół w PRL...*, s. 104-105. Zob. A. Micewski, *Kościół-państwo...*, s. 18.

³⁷ *List Episkopatu Polski do katolickiej młodzieży polskiej (Kraków, 15 kwietnia 1948 r.)...*, s. 49. Por. *Postulaty konstytucyjne Episkopatu Polski dla Prezydenta B. Bieruta (Warszawa, 11 lutego 1952 r.)*, w: P. Raina, *Kościół w PRL...*, s. 329-330.

³⁸ *Komunikat Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski (Jasna Góra, 24 maja 1946 r.)...*, s. 51; *List pasterski Episkopatu Polski na Uroczystość Chrystusa Króla (Wrocław, 23 września 1948 r.)...*, s. 55-57; *Wiara w życiu człowieka (Jasna Góra, 16 sierpnia 1954 r.)...*, s. 124; *List pasterski Episkopatu Polski o rodzinie (Jasna Góra, 26 sierpnia 1956 r.)...*, s. 149. Biskupi zwracali się również z gorącym apelem do dzieci i ludzi młodych, by ukochali to, co piękne i dobre, a unikali zła, które niszczy ich niewinność, pozbawia szlachetnych ideałów życiowych i zrywa więzi społeczne oparte na miłości, uczciwości i zaufaniu. Właściwie przeżywana młodość nie ogranicza wolności i nie odbiera uroku życia, ale je prawidłowo rozwija i wzbogaca. Autentyczna radość wypływa z wierności

Uznając prawo rodziny i państwa do kierowania wychowaniem w szkołach, Episkopat bronił wpływu Kościoła na formację młodzieży w powojennej Polsce i uzasadniał swoje stanowisko tysiącletnią tradycją katolickiego narodu. Przypominał rodakom, a zwłaszcza władzy komunistycznej, iż w przeszłości Kościół przyczynił się do rozwoju wszelkiego rodzaju szkolnictwa, dzięki czemu miał niekwestionowane zasługi w podnoszeniu poziomu oświaty w społeczeństwie polskim. Prowadząc w szkołach nauczanie i wychowanie młodego pokolenia chronił w czasach niewoli młodzież polską przed wynarodowieniem, a także wpał jej wartości patriotyczne, podnosił na duchu, a także rozpał nadzieje na odrodzenie niepodległego państwa polskiego. Przejęcie władzy w Polsce przez komunistów nie mogło oznaczać całkowitego usunięcia wpływu Kościoła na wychowanie młodego pokolenia. Dlatego biskupi zawracali się z apelem do narodu, a szczególnie do katolickich rodziców, by upominali się o nauczanie religii w szkołach publicznych i nie posyłali dzieci do placówek, w których wychowanie opierało się na zasadach sprzecznych z moralnością chrześcijańską. Ich zdaniem, religia w szkole nie może być traktowana jedynie jako przedmiot dodatkowy, ale powinna stanowić moralny drogowskaz w kształtowaniu młodych charakterów. Ponadto władze oświatowe są zobowiązane w szkołach i poza nimi do zapewnienia uczniom prawa do wolnego zrzeszania się w stowarzyszeniach religijnych. Biskupi uważali, że wielką krzywdą wyrządzoną Kościołowi było upaństwowienie szkół katolickich, usuwanie z nich osób duchownych, zamykanie przedszkoli katolickich i internatów oraz przejęcie ich majątku. Episkopat wyraził również swoje obawy związane z działaniem władzy komunistycznej wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, będącego dziełem Kościoła katolickiego, a także owocem ofiar, poświęceń i pracy całego narodu polskiego. Zdaniem biskupów, ograniczanie praw tej uczelni zostałyby uznane przez opinię międzynarodową za jeden z dowodów nasilającej się walki ideologicznej wymierzonej przeciwko religii katolickiej w Polsce³⁹.

Nawiązując do tragicznych wydarzeń, jakie miały miejsce w świecie w czasie drugiej wojny światowej, biskupi polscy, twierdzili, iż wychowanie społeczeństw odarte z wartości moralnych doprowadziło do eskalacji nienawiści i pogardy dla człowieka na niespotykaną wcześniej skalę. Gwałt i przemoc mogły być zwyciężone jedynie przez prawidłowo uformowane sumienie chrześcijańskie, wołające o powrót do miłości i do zwycięstwa dobra nad złem. Dlatego młode polskie pokolenie, które podczas wojny doświadczyło niszczącej potęgi nienawiści, powinno

i poszanowania cnoty oraz obowiązku, a sprawność ciała osiągnięta przez uprawianie sportu, pomaga duszy w służbie ludziom i Bogu. Episkopat przypominał młodym, że Ojczyzna oczekuje od nich rzetelnej i twórczej pracy, a rodzice miłości i podpory na starość. Por. tamże.

³⁹ *List pasterski Episkopatu Polski o radościach i troskach Kościoła (Kraków, 25 marca 1949 r.)...*, s. 67-68. Zob. *Odezwa Episkopatu Polski w sprawie Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (Lublin, 4 listopada 1951 r.)*, w: *Listy pasterskie...*, cz. 1, s. 96-97; *Wiara w życiu człowieka (Jasna Góra, 16 sierpnia 1954 r.)...*, s. 124.

być wychowywane na chrześcijańskiej etyce miłości i sprawiedliwości, by mogło budować sprawiedliwą i miłąca wszystkie swoje dzieci Ojczyznę⁴⁰. Zwracając się do młodzieży Episkopat prosił ją, by nie wstydziła się swojej wiary i by mocno trwała przy religii katolickiej, będąc dla swoich rówieśników przykładem i wzorem do naśladowania: „Wychowana jesteś w duchu chrześcijańskim. Na dzieje Twego Narodu patrzysz okiem bez zdrady. Życie Twoje i ideały oceniasz w świetle katolickiego pojmowania życia i taka już pozostaniesz! Nikt Ci nie narzuci światopoglądu materialistycznego. Próżne są obawy, że pozostając chrześcijańska, będziesz odosobniona w szerokim gronie polskiej młodzieży. Cała bowiem młodzież polska myśleć będzie, żyć i działać dla dobra swego Narodu, państwa i Kościoła w katolickim duchu naszej przeszłości. Stój więc wiernie przy zasadach chrześcijańskich i urzeczywistniaj je w sobie i naokoło siebie”⁴¹.

Podsumowanie

Według Episkopatu, ukształtowane przez wieki w tradycji chrześcijańskiej społeczeństwo polskie powinno rozwijać się w oparciu o sprawdzone i trwałe wartości moralne, zawarte w religii katolickiej. One pozwoliły przetrwać narodowi najtrudniejsze chwile klęsk, nieszczęść, zaborów i okupacji. Ateistyczna doktryna marksistowska wprowadzana przez Sowieców i rodzimych komunistów w życie publiczne społeczeństwa polskiego była zupełnie obca polskiej kulturze i bogatej tradycji wyrosłej z chrześcijaństwa. Ideologia komunistyczna oparta na materialistycznej koncepcji świata i człowieka, nie mogła stać się moralnym drogowskazem dla katolickiego narodu, ponieważ doprowadziłaby go do utraty tożsamości i przekreśliłaby dotychczasowy dorobek wielu pokoleń Polaków. Zachowanie podstawowych wartości religijnych i patriotycznych było możliwe – zdaniem Episkopatu – jedynie dzięki polskim rodzinom mocno przywiązanim do dziedzictwa powierzonego im przez praojców. Stojąc na straży wiary katolickiej, zasad etycznych i ludzkiego życia, rodziny miały wychowywać młode pokolenie w duchu religijnym i narodowym, przekazując mu prawdy wiary i ucząc życia historię narodu.

⁴⁰ *List pasterski Episkopatu Polski o radościach i troskach Kościoła (Kraków, 25 marca 1949 r.)...*, s. 68; *List pasterski Episkopatu Polski na Dzień Zaduszny (Warszawa, 15 października 1953 r.)...*, s. 115.

⁴¹ *List Episkopatu Polski do katolickiej młodzieży polskiej (Kraków, 15 kwietnia 1948 r.)...*, s. 52.

THE CONCEPTION OF SOCIETY, FAMILY AND EDUCATION OF THE YOUNG
GENERATION IN POLISH PEOPLE'S REPUBLIC IN PASTORAL LETTERS
AND STATEMENTS OF THE POLISH EPISCOPATE IN THE YEARS 1945-1956

S u m m a r y

The Polish nation grew since its beginning in the Christian tradition and catholic values. We can say in full competence that the development of the Polish society is strictly connected to catholic faith and Church. In process of growing of the national conscience the Polish Episcopate during the whole history of Poland stood always with the nation, and the catholic values inculcated in the mentality of Polish people were all the time a main part of national culture. After the World War II the atheistic Marxist doctrine, introduced by communism to Polish social life, was contradictory to Polish culture and rich catholic tradition. Communist ideology, based on the materialistic conception of the world and human person was completely incompatible with values living in the nation. Preserving the fundamental religious and patriotic values was possible – according to the episcopate – through the attachment of Polish families to the ancestors' heritage.

Translated by Krzysztof Tyburowski

MATERIAŁY

KS. KRZYSZTOF TYBUROWSKI
PAT Kraków

Studia Sandomierskie
16 (2009), z. 1-2

NIEZNANY DOKUMENT STOLICY APOSTOLSKIEJ ZEZWALAJĄCY NA ODPRAWIANIE MSZY W KAPLICY PRYWATNEJ NA ZAMKU W CZUDCU

Wstęp, przygotowanie do druku i tłumaczenie: ks. Krzysztof Tyburowski¹

W 2002 r. dwoje mieszkańców Czudca, byłego miasteczka, będącego obecnie wsią w województwie podkarpackim, Anna Oliwińska-Wacko i Marian Złotek, redaktorzy miejscowego periodyku „Kwartalnik Czudecki” zostali poproszeni przez ks. Stanisława Kopia, ówczesnego proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Czudcu o napisanie publikacji książkowej na temat rodzinnej parafii. W konsekwencji powstała książka *Czudec. Dziedzictwo wiary*². Jest to publikacja wydana raczej w celu promocji miejscowości i parafii, aniżeli pretendująca do bycia poważną pozycją naukową, chociaż stosowania metody naukowej nie można jej z pewnością odmówić. Wyżej wspomniani autorzy postanowili szukać informacji nie tylko w istniejących już publikacjach, ale także odnaleźć jak najwięcej tekstów źródłowych, które mogłyby wnieść coś nowego do zamierzonego przedsięwzięcia. W tym kontekście zapoznali się z zawartością archiwum parafialnego. Jednocześnie poproszono proboszcza o możliwość przeszukania strychu plebańskiego w nadziei odnalezienia dokumentów, które rzuciłyby nowe światło na dzieje czudeckiej parafii. W czasie tych poszukiwań odnaleziono przypadkowo leżący w zakamarku obwiązany sznurkiem niewielki kawałek pergaminu, złożony na szesnaście części, tworzący w ten sposób kopertkę o wymiarach 10,0 na 6,4 cm. Na niej widniał napis *Dilecto filio Vladislao Grabiński, ac dilectae in xpo filiae*

¹ PAT Kraków.

² A. Oliwińska-Wacko, M. Złotek, *Czudec. Dziedzictwo wiary*, Czudec 2002. Nie jest to bynajmniej pierwsza tego typu publikacja. Wiele lat wcześniej została napisana inna książka pt. *Dzieje miasteczka i parafii Czudec*, autorstwa ks. Władysława Gwoździckiego (1900-1988), rodaka czudeckiego, duchownego bardzo zasłużonego dla diecezji przemyskiej, do której Czudec należał do 1992 r. W. Gwoździcki, *Dzieje miasteczka i parafii Czudec*, Przemyśl 1992.

eius moderna uxori nobilibus Cravovien[sis] Dio[ecesis] oraz inną ręką dopisana informacja po polsku: *Przywilej Innocentego Papieża na kaplicę w Zamku Czudeckim*. Odnaleziony pergamin zapisany jest drobnym ręcznym łacińskim pismem, znanym w paleografii jako kursywa humanistyczna lub italika³, zawierającym mnóstwo charakterystycznych dla czasu, w którym został napisany i tego typu dokumentów abrewiatur. To powodowało, że treść pisma dla przeciętnego znawcy języka łacińskiego nie przygotowanego jednak z punktu widzenia paleografii, okazała się niemożliwą do odczytania. Znalazcy dokumentu natrafiwszy więc przede wszystkim na tę trudność, nie wykorzystali jego treści w zamierzonej książce.

Manuskrypt zawiera mnóstwo abrewiatur w różnej postaci, m.in. suspensji, kontrakcji, *nomina sacra* oraz szczególnie trudnych do odczytania not tyrońskich, które właśnie w okresie, w którym powstał omawiany dokument, weszły na nowo do użycia po kilkusetletnim zapomnieniu, i kilku innych mniejszego znaczenia skrótów, których nazwy paleograficzne pominiemy⁴. W konsekwencji samo odczytanie rzeczzonego pisma wymagało specjalistycznego przygotowania i odpowiednich pomocy⁵.

Dokument okazał się bardzo cennym źródłem do dziejów Czudca. Dotyczy on bowiem opuszczonego przez mieszkańców po pożarze w 1692 r., a nieistniejącego właściwie od początku XVIII w. zamku. Wiedza na jego temat była bardzo skąpa⁶. Dopiero w 2001 r. podjęto prace wykopaliskowe, którymi kierował Antoni Lubelczyk. Zaowocowały one niezmiernie cennymi odkryciami i publikacjami⁷.

³ Na temat tego pisma por. W. Semkowicz, *Paleografia łacińska*, Kraków 2002, s. 387-391.

⁴ Najogólniej suspensja polega na zapisaniu tylko początkowej lub kilku początkowych liter. Zazwyczaj następuje po takiej abrewiaturze kropka (np. w omawianym dokumencie mamy *ben.* = *benedictionem*, lub *suspen.* = *suspensionibus*). Kontrakcja, czyli ściągnięcie polega na usunięciu środka wyrazu. Zaznaczano ją zazwyczaj kreską nad skróconym wyrazem (w omawianym dokumencie np. *Aplicam* = *Apostolicam* lub *vrae* = *vestrae*). *Nomina sacra* natomiast polega na znacznym skróceniu imion osób świętych, najczęściej *Deus*, *Jesus*, *Christus*, *Spiritus* i zastosowaniu w tym liter greckich (np. *xpo* = *Christo*). Noty tyrońskie, których autorem był w starożytności rzymskiej Marek Tulliusz Tiro, polegały na zastępowaniu całych wyrazów lub pewnych ich części odpowiednimi znakami, najczęściej w ogóle niepodobnymi do liter (np. w naszym dokumencie *Da7* = *Datum* lub *Dio7* = *Dioecesis*).

⁵ Niezbędną pomocą okazała się publikacja A. Cappelli, *Dizionario di abbreviature latine et italiane usate nelle carte e codici specialmente del medio-evo riprodotte con oltre 14000 segni incisi*, Milano 1929 oraz W. Semkowicz, dz. cyt.

⁶ Wspomniana publikacja ks. Gwoździckiego pisze o nim zaledwie na kilku stronach i opiera się na informacjach legendarnych niż potwierdzonych przez dokumenty historyczne. Por. W. Gwoździcki, dz. cyt., s. 30-33. Natomiast książka A. Oliwińskiej-Wacko i M. Złotka powtarza jedynie skrót informacji zawartej w publikacji ks. Gwoździckiego. Por. A. Oliwińska-Wacko, M. Złotek, dz. cyt., s. 11-14.

⁷ Por. np. A. Lubelczyk, *Zamek w Czudcu w świetle najnowszych badań archeologicznych*, „Podkarpacki Biuletyn Konserwatorski” 1 (2003), s. 185-212; tenże, *Czudec, Godowa, Niziny. Przykłady średniowiecznych rezydencji średniozamożnej szlachty na Po-*

Publikowany poniżej dokument został wystawiony przez Stolicę Apostolską w 1698 r. Zezwolono w nim, na prośbę Władysława Grabińskiego, właściciela zamku w Czudcu, na odprawianie Mszy św. w prywatnej kaplicy tegoż zamku. Jest to dokument w formie *breve*⁸, napisany ręcznie na gorszej jakości pergaminie, w formie i wymiarze standardowym⁹. Zachowany jest w bardzo dobrym, nieuszkodzonym stanie, zarówno jeśli chodzi o materiał pisarski, jak i o czytelność pisma, aczkolwiek wymaga już specjalistycznego oczyszczenia. Dokument był standardowo zapieczętowany pieczęcią lakową koloru czerwonego, czego dowodem są ślady po złamanej pieczęci. Pieczęć niestety jest całkowicie pokruszona. Pismo najprawdopodobniej przeleżało kilkadziesiąt, jeśli nie kilkaset lat w zakamarkach parafialnego strychu.

Warto zwrócić uwagę na daty, które mogą rzucić światło na losy dokumentu. Otóż *breve* papieskie jest datowane na 28 IV 1698 r., adnotacja kurii krakowskiej, przez którą dokument musiał przejść nosi datę 14 IX 1701 r. Jak widać droga od wydania pozwolenia na ewentualne wprowadzanie go *in vigorem* trwała długo, w tym przypadku ponad 3 lata. Być może także przekazanie dokumentu z Krakowa do Czudca trwało kilka miesięcy. Wiemy już, że zamek w Czudcu uległ pożarowi w 1692 r. i został opuszczony. Z pewnością prośba Władysława Grabińskiego została wystosowana do Stolicy Apostolskiej jeszcze przed pożarem. Mogło się zdarzyć, że odpowiedź nadeszła w chwili, kiedy kaplica już nie istniała. Być może pozwolenie papieskie nigdy nie dotarło do adresata, ponieważ nadanie mu skutków prawnych stało się niemożliwe. Dokument mógł dotrzeć tylko do proboszcza, który uznał, że nie ma już potrzeby przekazania go adresatowi. Odnaleziono go dopiero po trzystu latach i najprawdopodobniej podczas tych trzech wieków nie był przez nikogo czytany. Co za tym idzie, pismo ukazuje się drukiem po raz pierwszy.

W wydaniu krytycznym zachowano oryginalną pisownię majuskuł, jak również interpunkcji, która nie zawsze odpowiada dzisiejszym normom. W tekście łacińskim dokumentu uznano za stosowne uzupełnienie skrótów łacińskich brakującymi literami i umieszczenie ich w nawiasach kwadratowych. Nawiasy kwadratowe natomiast w tłumaczeniu polskim wprowadzono dla dodania nieistniejących w tekście oryginalnym słów, których łacina nie ma ze względu na swoją zwięzłość, ale są one konieczne w wymogach struktury języka polskiego. Ponadto dodano kursywą znów w nawiasie kwadratowym pewne drobne informacje ułatwiające lekturę.

górze Strzyżowskim, w: *Późne Średniowiecze w Karpatach polskich*, red. J. Gancarski, Krosno 2007, s. 209-267 (przede wszystkim s. 216-247); tenże, *Zamek w Czudcu. Dalsze perspektywy*, „Kwartalnik Czudecki” 1 (2004), s. 10-13; tenże, *Biała dama i rycerze z czudeckiego zamku (rewelacje ostatniego sezonu badań archeologicznych)*, „Kwartalnik Czudecki” 3 (2008), s. 7-8.

⁸ Por. P. Rabikauskas, *Diplomatica Pontificia*, Roma 1998, s. 93-98.

⁹ To jest 39 na 22 cm. Był to wymiar stosowany do mniejszej wagi rozporządzeń papieskich, przy czym wymiary te nie były ściśle stosowane.

Breve powstało w siódmym roku rządów Innocentego XII, właściwie już pod koniec jego pontyfikatu¹⁰. Imię papieża więc widnieje na początku pisma. Dokument jest w zasadzie pięcioma zdaniami, z których pierwsze jest krótkim pozdrowieniem świeckich adresatów i udzieleniem im apostolskiego błogosławieństwa¹¹. Zdanie drugie jest długim (co jest charakterystyczne dla uroczystych rozporządzeń papieskich) dziewięciolinijkowym ciągiem i zawiera treść zasadniczą: pozwolenie na sprawowanie w kaplicy prywatnej zamku czudeckiego mszy raz dziennie oprócz dni szczególnie uroczystych jak Wielkanoc, Zesłanie Ducha Świętego, czy innych wyjątkowych świąt, kiedy mszy w rzeczonyj kaplicy odprawiać nie wolno było. Kaplica w zamku czudeckim prawdopodobnie istniała wcześniej, być może w niej już była odprawiana msza bez pozwolenia Stolicy Apostolskiej, na co mogą wskazywać wymieniane kary kościelne, które można było zaciągnąć przy nieposłuszeństwie wobec władzy duchownej. Nie możemy tego jednak twierdzić z całą pewnością, ponieważ formuła dokumentu papieskiego jest standardowa wobec tego typu rozporządzeń. Zdanie to zawiera ponadto opis całej procedury prawnej, która doprowadzała do możliwości sprawowania mszy w kaplicy prywatnej oraz zasady jej używania. Owo niezmiernie długie zdanie rozpoczynające się od sformułowania *Spirituali consolationi vestrae*, a kończące się *concedimus, et indulgemus* jest bardzo uroczyste. Jego dosłowne tłumaczenie polskie może brzmieć trochę sztucznie właśnie ze względu na swoją długość. Dla zachowania ducha pisma starano się w tłumaczeniu nie dzielić go nadmiernie bez koniecznej potrzeby na krótsze zdania; ale jednak, ze względu na wymagania języka polskiego musiano je oddać kilkoma zdaniami. Zdanie trzecie zaczynające się od charakterystycznego *nonobstantibus* jest typową formułą prawną używaną w prawnych dokumentach papieskich po dziś dzień, na podstawie której znosi się wszelkie przeciwne zarządzenia. Ciekawie brzmi zdanie czwarte, które jest jakby dołączeniem informacji, iż w święta nakazane mieszkańcy zamku nie są zwolnieni z obowiązku wysłuchania mszy w kościele parafialnym. Z pewnością chodziło tu o zachowanie przyzwoitości publicznej i dobrego przykładu dla poddanych. Ostatnie zdanie znów jest formułą prawną wskazującą na datę wystawienia pisma i roku pontyfikatu aktualnego papieża.

Na odwrocie oprócz wyżej przytoczonego już adresu i notki po polsku, znajduje się adnotacja kurii krakowskiej z 14 września 1701 roku wprowadzająca treść dokumentu papieskiego w życie i opatrzona jest podpisem biskupa Kazimierza Łubieńskiego.

Dokument ten jest publikowany po raz pierwszy, i z pewnością zasługuje na to, by z jego treścią zapoznano się współczesne grono czytelników.

¹⁰ Innocenty XII był papieżem od 12 VII 1691 do 27 IX 1700 r. Por. J. N. D. Kelly, *The Oxford Dictionary of Popes*, Oxford – New York 1988, s. 289-291.

¹¹ Por. P. Rabikauskas, dz. cyt., s. 94.

[tekst łaciński:]

[Awers:]

INNOCENTIUS. P[a] P[a] XII.

Dilecte fili, ac dilecta in xpo [Christo] filia salu[tem], et Ap[osto]licam ben[edictionem]. Spir[itu]ali consola[tio]ni v[est]ra[e] quantum cum D[omi]no possumus benigne consulere, vosque spec[i]alibus favoribus, et gr[at]ijs prosequi volentes, et a quibusvis exco[m]municationib[us], suspen[sionibus], et interdi[ctis] alijsque Eccl[esiast]icis sent[ent]ijs, cen[suris], et poenis a iure, vel ab ho[mi]ne quavis occ[asi]one, vel ca[usa] latis, si quibus quom[odolibet] innodati[s] existitis, ad ef[fect]um pr[aesent]ium dumtaxat consequen[dum] harum serie absolventes, et absolutos fore censentes, supp[lic]ati[o]nibus v[est]ris iure Nobis super hoc humil[ite]r porrectis inclinati Vobis qui |ut asseritis| de nobili genere procreati existitis, ut in privato domus v[est]ra[e] habita[tio]nis in Castro Czudec Cracovien[sis] Dio[ecesis] ruri ex[iste]nte o[rato]rio ad hoc decenter muro exstructo, et ornato, seu exstruen[do], et ornan[do], ab [om]nibus domesticis usibus libero, per Ordinarium loci prius visitan[do], et appronad[do], ac de ipsius Ordinarij l[ic]entia eius arbitrio duratura, unam Missam pro unoquoque die, dummo[do] in eadem domo celebrandi l[ic]entia, qua[e] adhuc duret, alteri concessa non fuerit, per quemcumque sacerdotem ab eodem Ordinario approbatum sa[ec]ulare, seu de superiorum suorum l[ic]entia r[egu]larem, sine t[ame]n quorumcumque iurium Paro[chia]lium pra[e]iudicio, ac paschatis Resurr[ectio]nis, Penthecostes, et Nat[ivitat]is D[omi]ni N[ost]ri Jesu xpi [Christi] alijsque solemnioribus anni festis diebus exceptis, in v[est]ra, ac consanguineorum et affinium vobiscum insimul in eadem domo commoran[tium], familia[e]que, ac hospitem nobilium v[est]rorum p[raese]ntia celebrari facere libere et licite po[ss]itis, et valeatis, ac quilibet unum po[ss]it et valeat Ap[osto]lica auctoritate ten[ore] p[raese]ntium concedimus, et indulgemus. Nonobstan[tibus] Const[itu]tionibus, et ordin[ati]onibus Ap[osto]licis, ca[eterisque] contr[ar]ijs quibuscumque. Volumus autem quod familiares servitijs v[est]ris tempore d[ic]ta[e] Missa[e] actu non necessarij ibidem Missa[e] hu[jusmo]di interessentes ab obliga[tio]ne audiendi Missam in Eccl[esi]a diebus festis de pra[e]cepto minime liberi censeantur. Da[tum] Roma[e] apud S[an]ctam Mariam Maiorem sub Annulo Piscatoris die XXvij. Aprilis MDCXCvij. Pon[tificatus] N[ost]ri Anno Septimo.

Card[ina]lis Albanus^a

^a Lekcje niepewne.

*[Rewers zawierający adres i adnotacje kurii krakowskiej:]
[szczątkowe ślady laku koloru czerwonego w formie najprawdopodobnie owalnej
o średnicy ok. 3, 5 x 2, 0 cm: pozostałość po złamanej pieczęci]*

Dilecto filio Vladislao Grabinski ac dilectae in xpo [Christo] filae eius modernae
uxori nobilibus Cracovien[sis] Dio[ecesis]

[po polsku]:

Przywilej Innocentego Papieża na Kaplicę w Zamku Czudeckim

Casimirus a Łubna Łubienski Dei et Ap[ostol]licae Sed[is] gr[at]ia Episcopus
Heracleen[sis] Suffragane[us] Can[oni]cus Vicarius in Sp[irit]u[ali]b[us] et
Officialis generalis Cracovien[sis].

Universis et singulis quorum interest, intererit aut in futurum quomodolibet
interesse poterit significam[us] et ad notitiam indubitata[m] deducimus, quia nos
visis introcontentis lit[t]eris apostolicis easq[ue] iuxta illarum vim tenorem et
obloquentiam admisimus facultatemque publicandi Christifidelibus concessimus.
Decima quarta mensis Septembris Anno Domini millesimo septingentesimo primo.
Ca[simi]rus Łubienski, Ep[opus] Heracleen[sis] Suffrag[aneus] Can[oni]cus
V[icarius] in Sp[irit]u[ali]b[us] et Off[icia]lis g[e]n[er]alis Crac[oviensis].

[Tłumaczenie:]

[Awers:]

INNOCENTY XII Papież

Umiłowany synu i umiłowana córko w Chrystusie: [przesyłamy Wam]
pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo.

Pragnąc zatroszczyć się o Waszą duchową pociechę, na ile to z Panem możemy
hojnie uczynić i obdarzyć Was specjalnymi dobrodziejstwami i łaskami, jak rów-
nież uchronić Was od jakichkolwiek ekskomunik, suspens i interdyktów, oraz in-
nych wyroków kościelnych, cenzur i kar wynikłych z samego prawa bądź wyda-
nych przez człowieka z jakiegokolwiek okazji czy przyczyny, jeśli byście jakimiko-
wiek związani byli, w następstwie jedynie niniejszego listu skutecznie Was z nich
uwalniając, i mając na uwadze zwolnienie z nich Was na przyszłość, skłonieni
przez prośby Wasze, które zostały zgodnie z prawem odnośnie tego pokornie zło-
żone; Wam [więc], którzy (jak twierdzicie) pochodzicie ze szlacheckiego rodu,
udzielamy trwałego pozwolenia, aby w miejscu prywatnym mieszkania Waszego
domu, to jest w zamku we wsi Czudec należącej do Diecezji Krakowskiej, w ist-
niejącej kaplicy, celowo do tego stosownie wybudowanej i ozdobionej lub jeszcze
mającej być wybudowaną i ozdobioną, wolnej od wszelkiego użytku codziennego,
przez Ordynariusza miejsca w pierw zwizytowanej i zaaprobowanej, i za pozwole-

niem tegoż Ordynariusza po wydaniu odpowiedniego osądu, sprawować w każdy dzień jedną Mszę, byleby to pozwolenie odprawiania w tymże domu, które będzie od tego czasu trwało, nie zostało przekazane innemu [właścicielowi]. [Ta msza niech sprawowana będzie] przez jakiegokolwiek kapłana, [jeśli] diecezjalnego to zaaprobowanego przez tegoż ordynariusza, lub [jeśli] zakonnego, [to wówczas] wyznaczonego za powoleniem jego przełożonych. [Ta msza niech będzie sprawowana] bez szkody jednak dla jakichkolwiek praw parafialnych. [Mszę tę można sprawować tam] za wyjątkiem Świąt Paschalnych Zmartwychwstania, Zesłania Ducha Świętego i Narodzenia Pana naszego Jezusa Chrystusa i innych bardziej uroczystych dni roku. [Daje się tę możliwość] na pożytek Wasz i Waszych krewnych, jak i powinowatych z Wami razem mieszkających w tym domu, jak również za Waszym pozwoleniem, [może być sprawowana] w obecności rodziny i Waszych gości szlacheckiego pochodzenia, celebrowaną w sposób wolny i przez jakiegokolwiek [kapłana], który może [to robić] i jest mu wolno. Na to autorytetem apostolskim i na podstawie przedłożonego pisma wyrażamy zgodę i dajemy pozwolenie. Pozwolenie to jest prawomocne niezależnie od wszystkich innych konstytucji i rozporządzeń apostolskich, które by mogły być temu przeciwne. Chcemy także, aby członkowie rodziny podczas sprawowanej Mszy powstrzymywali się od czynności niekoniecznych. Ponadto biorący tamże udział we Mszy niech nie czują się zwolnieni od obowiązku słuchania Mszy w kościele w nakazanych dniach świątecznych. Dane w Rzymie u Matki Bożej Większej pod pierścieniem Rybaka, dnia 28 kwietnia 1698 roku, w siódmym roku naszego pontyfikatu.

kardynał Albanus^a

[*Rewers:*]

[*szczątkowe ślady laku koloru czerwonego w formie najprawdopodobniej owalnej o średnicy ok. 3, 5 x 2, 0 cm: pozostałość po złamanej pieczęci*]

Do umiłowanego syna Władysława Grabińskiego i umiłowanej w Chrystusie córki, jego obecnej żony, szlachcie, w diecezji krakowskiej

[*po polsku:*]

Przywilej Innocentego Papieża na Kaplicę w Zamku Czudeckim

Kazimierz z Łubnej Łubieński, z łaski Boga i Stolicy Apostolskiej biskup Herakleński, Suffragan, kanonik, Wikariusz Krakowski w sprawach duchowych i wikariusz w sprawach niesądowych okręgowych¹².

^a Lekcje niepewne.

¹² Tytuł *vicarius in spiritualibus et officialis generalis* – funkcja kościelna mająca swoje źródło w średniowieczu odnosiła się do delegata biskupa, który wyrokował w sprawach sumienia *in foro interno* nie podlegających sądowi zewnętrznemu. Przydomek gene-

Wszystkim i każdemu z osobna, których to dotyczy, będzie dotyczyło albo w przyszłości w jakikolwiek sposób mogłoby dotyczyć, oświadczamy i podajemy do wiadomości nie podlegającej wątpliwości, że my, zapoznawszy się z niniejszym listem apostolskim, uznaliśmy go według jego mocy, treści i brzmienia i udzieliliśmy pozwolenia na jego opublikowanie wiernym. Czternastego września, w roku Pańskim tysiąc siedemset pierwszym.

Kazimierz Łubieński, biskup herakleński, sufragan, kanonik, wikariusz krakowski w sprawach duchowych i wikariusz w sprawach niesądowych okręgowych.

UN IGNOTO DOCUMENTO DELLA SANTA SEDE CONCEDENTE LA
CELEBRAZIONE DELLA MESSA NELLA CAPPELLA
PRIVATA DEL CASTELLO DI CZUDEC

R i a s s u n t o

Nel 2002 nel solaio della canonica della parrocchia di Czudec è stato trovato per caso un documento della Santa Sede dell'anno 1698 che concesse il permesso della celebrazione della messa nella cappella privata del castello di Czudec. Esso è la pergamena scritta ovviamente a mano con tante abbreviazioni. Probabilmente il documento non raggiunse mai il destinatario, cioè il proprietario del castello, perchè il castello stesso venne distrutto durante l'incendio nel 1692.

Nella pubblicazione presente la pergamena è stata descritta, decifrata e tradotta in polacco.

ralis pojawił się w chwili wyodrębnienia oficjalatów okręgowych. Por. *Najznamienitsi członkowie kapituły kieleckiej w średniowieczu (do połowy XV wieku)*, w: <http://www.obecni.net.pl/index.php?page=news&kid=7&pkid=44&nid=240> (z dnia 10.09. 2008.)

OMÓWIENIA I RECENZJE

Studia Sandomierskie
16 (2009), z. 1-2

Ks. Grzegorz Kaliszewski, *Słowa jak gromy mówiące... Przepowiadanie Księdza Biskupa Romana Andrzejewskiego (1938-2003) jako odpowiedź na wyzwania czasów współczesnych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, ss. 240.

„Biskupi razem z prezbiterami, swymi współpracownikami, «mają przede wszystkim obowiązek głoszenia Ewangelii Bożej», zgodnie z poleceniem Pana. Są oni «zwiastunami wiary prowadzącymi nowych uczniów do Chrystusa i autentycznymi, czyli upoważnionymi przez Chrystusa, nauczycielami»” – zapisano w Katechizmie Kościoła Katolickiego (KKK 888). Głoszenie Ewangelii Bożej musi być jednak zakorzenione w sytuacji egzystencjalnej słuchaczy. Kerygmat biblijny prawidłowo odczytany przez kaznodzieję, będzie łatwiejszy do przyjęcia przez słuchaczy, gdy zostanie właściwie podany i gdy będzie odpowiedzią na wyzwania nie czasów, w których żył Autor biblijny, ale czasów współczesnych słuchaczy.

Znanym w naszym Kraju Kaznodzieją był przewodniczący Komisji Episkopatu do spraw Duszpasterstwa Rolników i Krajowy Duszpasterz Rolników, Ks. Biskup Roman Andrzejewski. Stąd z uznaniem należy się odnieść do podjętych przez Ks. Grzegorza Kaliszewskiego badań dotyczących przepowiadania tegoż Biskupa jako odpowiedzi na wyzwania czasów współczesnych. Efektem tych badań była rozprawa doktorska (*Przepowiadanie Księdza Biskupa Romana Andrzejewskiego (1938-2003) jako odpowiedź na wyzwania czasów współczesnych*), która powstała na Wydziale Teologii KUL, w katedrze homiletyki pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Władysława Głowy. Zasadnicza zaś część tejże rozprawy została wydana w formie książki pod tytułem *Słowa jak gromy mówiące*.

Książka ta, poprzedzona słowem wstępnym Dziekana Wydziału Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Ks. prof. dra hab. Jerzego Pałuckiego, składa się z czterech rozdziałów, wstępu, zakończenia i aneksu zawierającego: życiorys Biskupa Romana Andrzejewskiego oraz opis jego herbu.

We Wstępie Książki Kaliszewski rozpoczyna od krótkiego opisu sytuacji życiowej współczesnego człowieka. Następnie przybliża tytułową Postać swojej książki, określa zakres badań naukowych i wskazuje na zasadnicze źródła dla pracy.

W dalszej części opisuje metody, jakimi posłużył się w swoich badaniach, określa cel swojej rozprawy i przedstawia strukturę oraz treść poszczególnych rozdziałów.

W pierwszym rozdziale Ks. Grzegorz Kaliszewski omówił przepowiadanie Ks. Biskupa Romana Andrzejewskiego na temat wartości ziemi. Biskup nazywa ziemię matką i mówi o różnych formach niesprawiedliwości w użytkowaniu ziemi. A dary ziemi przedstawia jako znak miłości Boga w stosunku do człowieka. W rozdziale drugim, Autor wydobyl z przepowiadania Biskupa Andrzejewskiego i omówił bardzo ważny temat, jakim jest świętość pracy rolnika. Tutaj też znalazły się takie zagadnienia, jak: konieczność formacji intelektualnej i moralnej rolnika. Miłość do Ojczyzny w przepowiadaniu omawianego Kaznodziei to temat rozdziału trzeciego. Ks. Kaliszewski jako główne problemy w przepowiadaniu Biskupa Andrzejewskiego w zakresie tego tematu, przedstawił: powoływanie się na świadectwo przodków o miłości Ojczyzny oraz wychowanie do patriotyzmu i wyzwania na przyszłość stawiane współczesnemu człowiekowi. Czwarty rozdział przedstawia – dostrzeżoną przez Biskupa Andrzejewskiego – rolę Najświętszej Maryi Panny w życiu człowieka wierzącego. Ta rola Maryi, to: pomoc w zwyciężaniu zła, wskazanie drogi do nieba i wzór zawierzenia Bogu. W Zakończeniu, Ksiądz dr Grzegorz Kaliszewski podsumowując swoje naukowe badania, podkreśla, że przepowiadanie Biskupa Romana Andrzejewskiego w świetle przemian, jakie następowały w tym okresie, jest rzeczywiście duszpasterską odpowiedzią na zasadnicze wyzwania czasów współczesnych.

Recenzowana książka ks. Grzegorza Kaliszewskiego, porusza bardzo ważny problem, który zamyka się w pytaniu: czy i w jakim stopniu Biskup Roman Andrzejewski, w swoim przepowiadaniu dawał odpowiedź na wyzwania czasów współczesnych. Wykorzystał On doskonale zarówno bazę źródłową jak i literaturę przedmiotu. Obszerna bibliografia jest nie tylko wymieniona, ale jest także obecna w recenzowanej pracy, co świadczy, że Autor dobrze zapoznał się z treścią poszczególnych pozycji. W strukturze omawianej książki daje się łatwo zauważyć logiczne ujęcie i przejrzystość. Ponadto recenzowane dzieło charakteryzuje jasność wypowiedzi i poprawne wnioskowanie. Autor wypowiada się językiem poprawnym zarówno pod względem gramatycznym jak i stylistycznym, co sprawia, że recenzowana książka jest lekka i przyjemna w odbiorze. Oprócz tego, cechuje ją precyzja, przejrzystość i troska o detale. Także wartość estetyczna książki jest na bardzo wysokim poziomie.

Ksiądz Grzegorz Kaliszewski, podejmując się rozwiązania problemu opisanego w temacie swojej pozycji, wyznaczył sobie bardzo ważny cel, a mianowicie „wykazanie, że przepowiadanie Biskupa Romana Andrzejewskiego jest wołaniem o ocalenie współczesnego człowieka przed utratą sensu życia i przed rozpaczą oraz dodanie mu sił, odwagi i wskazań na przyszłość” (s. 24). Osiągnięcie tak postawionego celu w naturalny sposób wyznaczyło kierunki badań, takie jak: 1) umiłowanie ziemi, 2) świętość pracy rolnika, 3) miłość do Ojczyzny i 4) Osoba Najświętszej Maryi Panny. Wymienione zagadnienia łączą się ze sobą i wzajemnie uzupełniają. O logicznym i precyzyjnym myśleniu Autora świadczy fakt, że rozpoczęł On rozwiązywanie problemu zasadniczego od najważniejszego zagadnienia

w przepowiadaniu Biskupa Romana Andrzejewskiego, jakim jest umiłowanie ziemi (rozdział I). Biskup ten stając w obronie „matki ziemi” (s. 28 nn.), w swoim przepowiadaniu przedstawiał różne powinności dziecka względem matki, jako powinności człowieka wobec ziemi. Ks. Kaliszewski odnalazł te treści w przepowiadaniu omawianego Kaznodziei i w sposób uporządkowany je przedstawił. Autor z taką samą precyzją ukazał przepowiadanie Biskupa włocławskiego skoncentrowane wokół drugiego filara, który nazwał: dary ziemi znakiem miłości Bożej (s. 44 nn.). Następnie omówił drugi temat, dotyczący świętości pracy (rozdział II), również bardzo istotny w przepowiadaniu Biskupa Romana Andrzejewskiego. Pasterz Włocławski przypisuje ważne miejsce wychowaniu religijnemu, w kształtowaniu człowieka pracującego na roli. Zachęcał On rolników, aby bardzo cenili sobie powołanie ich przez Boga do pracy na roli oraz by pamiętali, że ręce rolnika zawsze były wyciągnięte do modlitwy. Ponadto widział konieczność formacji rolników zarówno pod względem intelektualnym, jak i moralnym.

Autor książki *Słowa jak gromy mówiące...*, kontynuując swoje badania naukowe szukał w całym przepowiadaniu Biskupa Romana Andrzejewskiego także kazań o tematyce miłości do Ojczyzny (rozdział III). Wynikiem tych poszukiwań było odnalezienie w zdobytych materiałach źródłowych kazań potwierdzających wielki patriotyzm omawianego Kaznodziei. Następnie, analizując kazania patriotyczne, wyróżnił wśród nich najpierw te, w których Biskup uczy o miłości do Ojczyzny przez powoływanie się na świadectwa przodków (św. Stanisław, św. Wojciech, obrońcy Włocławka z 1920 roku i bohaterzy z II wojny światowej, kapłani męczennicy z Piotrkowa Kujawskiego, członkowie Armii Krajowej polegli w czasie napaści Związku Radzieckiego na Polskę, bohaterowie z Katynia, powstania styczniowego, Sybiracy, żołnierze walczący pod Monte Cassino). Drugi tytuł, jaki nadał Ks. Grzegorz Kaliszewski zbiorowi kazań patriotycznych Biskupa Andrzejewskiego, to wychowanie do patriotyzmu, a trzeci – wyzwania na przyszłość. W ten sposób Autor bardzo trafnie zamknął całe przepowiadanie patriotyczne omawianego Kaznodziei w trzech odcinkach czasowych: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Biskup Andrzejewski był niewątpliwie bardzo dobrym obserwatorem życia, wiedział doskonale, że czymś gorszym od niewoli politycznej, jest – zagrażające ludziom żyjącym w obecnych czasach – zniewolenie serc i umysłów. Nie pozostał jednak zagrożonego człowieka „samemu sobie”, lecz w swoim przepowiadaniu wskazywał na Maryję, jako na siłę pomagającą pokonać zło i odnieść zwycięstwo. Ksiądz Kaliszewski, po wyodrębnieniu z przepowiadania omawianego Kaznodziei kazań Maryjnych, bardzo poprawnie zgrupował je w trzech paragrafach (rozdział IV). Z charakterystyczną dla siebie logiką w myśleniu, omówił najpierw kazania ukazujące Maryję pomagającą zwyciężać zło, następnie – Maryję wskazującą drogę do nieba oraz Maryję, jako wzór zawierzenia Bogu.

Dużym atutem recenzowanej książki są krótkie i precyzyjne wprowadzenia do poszczególnych rozdziałów, które doskonale orientują Czytelnika w poruszanych problemach. Istotne znaczenie mają także precyzyjne podsumowania rozdziałów. Bardzo cenne są również cytowane wypowiedzi Biskupa Romana Andrzejewskiego na konkretne tematy z zakresu wyzwań czasów współczesnych. Dzięki ich lo-

gicznemu uporządkowaniu recenzowana książka stanowi bogaty zbiór materiałów: o umiłowaniu ziemi, o świętości pracy rolnika, o patriotyzmie i o roli Najświętszej Maryi Panny w życiu człowieka.

Dzięki niezwykle naukowej wnikliwości i solidności Ks. Grzegorza Kaliszewskiego, Jego praca doktorska mogła ukazać się drukiem pod tytułem: *Słowa jak gromy mówiące....* Jest to pozycja niezwykle interesująca i aktualna, tak jak całe przepowiadanie Księdza Biskupa Romana Andrzejewskiego.

Helena Słotwińska

Janusz Mariański, *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*, Lublin 2006, Wydawnictwo KUL, ss. 222.

Po wielu opracowaniach, w których Ksiądz Profesor Mariański podejmował zagadnienie Kościoła w kontekście życia społecznego, należało się spodziewać tekstu, w którym powinno dojść do krytycznej analizy jego determinantów. Będąc uważnym i rozważnym obserwatorem i interpretatorem zmian w zakresie życia społeczno-religijnego, ustrzegł się nie tylko jednostronnej, zawężonej analizy zjawisk, ale też kościelnego/wyznaniowego integryzmu, na rzecz zachowania stanowiska wypośrodkowanego.

Do niedawna relację pomiędzy religią a wielowarstwowym procesem społecznym i kulturowym, jakim miała by być sekularyzacja, traktowano jako punkt odniesienia w wyjaśnianiu przyczyn upadku religii/religijności: Religię traktowano jako przejściową fazę ludzkości, a proces sekularyzacji uznano za nieodwracalny. Obecnie część socjologów religii zdecydowanie odchodzi od tej tezy i zwraca się uwagę na *religijny megatrend*, by użyć jednego z nośnych haseł odwrotu. Inni nie tylko ją podtrzymują, lecz i bronią. Ksiądz Mariański w tym względzie prezentuje stanowisko pośrednie: pragnie przestrzec przed zbyt pochopnym odrzucaniem *en bloc* teorii sekularyzacyjnych.

Studium, które przedstawił nam Ksiądz Mariański, jest nie tylko swoistym *remanentem* procesu przemian religii w kontekście procesów (1) sekularyzacji i (2) desekularyzacji, ale – dzięki zwróceniu na to, że ów proces dokonuje się obecnie w kontekście globalizmu – jest także skierowaniem uwagi na nowe procesy przemian religijności w warunkach (3) globalizacji. Czy zatem tytuł książki nie powinno się uzupełnić o ten nowy termin?

1. Termin *sekularyzacja* bardzo ogólnie można rozumieć jako wyjaśniający proces rozluźnienia więzi z religią i odchodzenie od instytucjonalnych form pobożności (s. 25). Sekularyzacja jest wprawdzie „«produktem» kultury zachodniej”, ale przekracza granice tego kręgu kulturowego, stając się „zjawiskiem ogólnoswiatowym”(s. 33). Interesujące, że proces ten nie jest znany w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a teologia sekularyzacji rozwinęła się w zasadzie na gruncie protestanckim (F. Gogarten, D. Bonhöffer), i to w formie wypaczającej poglądy jej twórców – radykalizując je i upraszczając (J. A. T. Robinson, P. Van Buren, H. Cox, W. Hamilton, T. J. J. Altizer). Do końca lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku obowiązywała „teza sekularyzacyjna, głosząca upadek religii w nowoczesnych społeczeństwach” (s. 34). Ów paradygmat został jednakże zakwestionowany „w związku z pojawieniem się nowych form religijności w różnorodnych ruchach

religijnych na zewnątrz i wewnątrz wielkich Kościołów” (s. 40) a socjologowie wolą dziś mówić nie tyle o upadku religii, ile raczej o «*deregulacji zinstytucjonalizowanej religii*» (s. 41-42). Wprawdzie przytoczony na ss. 49-66 raport o stanie religijności w społeczeństwie europejskim jest bezwzględny w swej wymowie – najbardziej zsekularyzowany kontynent, to jednak nie jest religijnym pustkowiem – 67 % Europejczyków deklarowało się w 2000 r. jako religijni.

Refleksji nad tą częścią pracy Księdza Mariańskiego towarzyszy pytanie, czy w wyjaśnieniu spadku religijności nie mamy do czynienia z przejęciem tez marksistowskiego wyjaśniania rzeczywistości (monistyczno-materialistyczna interpretacja rzeczywistości z przyjętymi od Hegla prawami dialektyki), a następnie, czy uprawianiu socjologii nie towarzyszy – jak w dziennikarstwie – pragnienie narzucenia społeczeństwu „medialnego faktu”, który w swej istocie jest tylko fenomenem wirtualnym. Europa bowiem cały czas choruje na marksizm, a pragnienie zaistnienia w mediach i świecie nauki, które nie jest obce także nauczycielom akademickim, powoduje często zbyt pochopne ferowanie opiniami, które podejmują potem głupawe i skomercjalizowane media, czyniąc zeń „fakt”, „rzeczywistość”. Tę sugestię zdaje się potwierdzać José Casanova i Peter L. Berger (s. 140-142).

2. Dziś socjologowie religii i pastoralisci pytają, czy nie zbyt pochopnie przyjęto założenie, że zanik wpływu religii w (post)nowoczesnym społeczeństwie będzie przebiegał w formie linearnej (J. A. van der Ven). Co więcej – stawia się tezę, że „współczesny świat (...) nie jest mniej religijny – z pewnymi wyjątkami – niż dawniej” (P. L. Berger). W związku z tym „socjologowie nie pytają dzisiaj o to, czy religia *ma* w ogóle przyszłość, lecz *jaka* przyszłość stoi przed religią i co należy rozumieć pod tym pojęciem” (s. 80; podkr. moje: M. M.).

W tej części książki Ksiądz Profesor wskazał na dwa przejawy procesu desekularyzacji, a mianowicie: na (a) przejście od religijności kościelnej do pozakościelnej (s. 81-109) oraz na (b) przejście od religijności kościelnie ugruntowanej do zindywidualizowanej (sprywatyzowanej) (s. 109-116).

a) Potwierdzeniem tego procesu ma być zmniejszająca się liczba członków wielkich Kościołów chrześcijańskich, spadek powołań, wzrost liczby nieochrzczonych, utrata przez Kościół centralnej pozycji w społeczeństwie. Nie brak w związku z tym przekonań, że „tradycyjny kształt Kościoła nie jest do utrzymania w dłuższym okresie”. Przede wszystkim najbardziej znamionym znakiem dokonującej się przemiany jest tak zwana *fragmentaryzacja, destandardyzacja, transformacja* lub *dezintegracja* Kościoła, a w odniesieniu do osoby – *indywidualizacja religijności* (s. 82). Ksiądz Mariański zastrzega, że „demontarz religijności nie wyklucza procesów rekonstrukcji i powrotu w jakiejś formie do religijności związanej z Kościołem i przez niego określanej” (s. 82-83).

Socjologowie stwierdzają *religijność pozakościelna* „jest trudno uchwytana w ramach stosowanych technik i sposobów analizy socjologicznej oraz z trudem poddaje się procesowi operacjonalizacji” (s. 84). Czym jest ona zatem? Czym się charakteryzuje? Czy można o niej mówić wtedy, kiedy *religijność kościelna* „traci swą moc obowiązującą i oczywistość kulturową”? lub wtedy, kiedy Kościoły „nie są w stanie zawłaszczyć całego dyskursu religijnego, nie są w stanie narzucić innym «jedynej prawdy religijnej»”? Jeśli tak, to mamy raczej – tak się wydaje – do czynienia z odejściem od Kościoła lub z schizmą czy herezją. Oczywiście, że tak w pierwszym, jak drugim wypadku mamy do czynienia z odejściem od Kościoła,

ale nie z religijnością pozakościelną. Jeżeli już to z pogaństwem. Mówienie o religijności pozakościelnej jest nadużyciem. Nie można bowiem cofać się w rozwoju kulturowym i religijnym społeczności ludzkiej i odrzucać podstawowe doświadczenia religioznawcze, które świadczą o *wcielaniu* się praktyk w formy instytucjonalnego wyrazu.

Fakt, że „coraz więcej ludzi wierzących nie chce, by Kościół definitywnie ustalał, jak ma wyglądać ich życie religijne” (s. 88), świadczy jedynie o kryzysie przepowiadania w ogóle, a katechetycznego w szczególności. Tu właśnie każdy wierzący winien doświadczyć, czym jest chrześcijaństwo i co stanowi o jego istocie, że jest religią *objawioną* (zob. KO 2-6), a nie synkretyzmem. Czy w życiu społecznym nie mamy przypadkiem do czynienia ze scenariuszem, który przedstawił H. Ch. Andersen w *Nowych szatach króla* i że potrzeba dziecka, by oznajmiło zblamuconemu społeczeństwu, że król jest nagi?

b) *Indywidualizacja religijna* stanowi konsekwencję «*fragmentaryzacji*» religii i Kościoła (*religijności pozakościelnej*). Nie może być inaczej. Wiąże się ona „z uwalnianiem się jednostek z historycznie ustalonych form społecznych i tradycyjnych więzi społecznych” (s. 109). Indywidualizacja jest różnie określana i wiąże się z „detradycjonalizacją wzorów życia i jego interpretacji” (s. 110-111). Powstaje w związku z tym pytanie, co leży u podstaw indywidualizacji w ogóle, a w tym także indywidualizacji religijnej? Otóż u ich podstaw leżą „pewne zmiany społeczne”, to znaczy „wzrastający poziom życia i dobrobytu”, a z drugiej – „przekształcenia kulturowe, wyrażające się w osłabieniu sankcji moralnych i kontroli społecznej”. Nie musi ona „oznaczać egoizmu czy skrajnego indywidualizmu”, które mogłyby doprowadzić do rozpadu społeczeństwa, ale może prowadzić ku „solidarnej indywidualizacji», czegoś, co jest nazywane «nową solidarnością» i «altruistycznym indywidualizmem»” (s. 111-112). Mimo tak optymistycznych prognoz niektórzy z socjologów przestrzegają przed „atomistycznym społeczeństwem” i „społecznymi jednostkami” (s. 112). Proces ten na polu religii prowadzi jednostkę do „niezależnego określania osobistego *credo*”: tożsamość religijna staje się kwestią osobistego wyboru i sposobu wyrażenia religijności (s. 113). Konstatując te zmiany, socjologowie (D. Hervieu-Léger) ów sposób wyrażenia określają mianem *duchowości*, co nie wydaje się pomysłem szczęśliwym, bo religijność w tym kontekście należałoby określić mianem synkretyzmu, a ową duchowość *pomieszaniem z poplątaniem*, bo jak inaczej opisać proces *bricolage*, *spirituality of seeking*, *Patchwork-Religion*, *Bastelreligion* czy inny.

Ważenie się na tego typu działania wywołują w kontekście religii objawionej, a więc chrześcijaństwa i po części mozaizmu, pytanie, czy wolno i w imię czego wolno?

3. Zajęcie się problemem *globalizmu* pojawia się po raz pierwszy w refleksji Księdza Profesora Mariańskiego. Stąd też wypłynęła sugestia, by tytuł książki sformułować nieco, a więc tak, by uwzględnić i ten trzeci człon refleksji: *Sekularyzacja – Desekularyzacja – Globalizacja*.

Obok tak bardzo ogólnych określeń procesu globalizacji: „(...) to nie tylko przemiany systemów globalnych, ale także zmiany zachodzące w życiu codziennym ludzi” (s. 134) oraz, że „jest procesem wielokierunkowym” (s. 135), że „rozwijają się nierównomiernie” (s. 136) czy globalizacyjnych perspektywach przemian religijności (s. 137), nie znajdziemy jednak opisu czy definicji zjawiska. Jest natomiast,

przejęte od J. Borkowskiego, określenie globalizacji religijnej i opis warunków, które miałyby sprzyjać rozwojowi globalizacji w wymiarze religijnym, a także postawienie bardzo ważnych pytań określających relacje pomiędzy globalizacją a religią (s. 137-139).

Książę Profesor stawia ostrożną tezę, że skoro „modernizacja społeczna *nie musi* pociągać za sobą procesów sekularyzacji”, to i globalizacja, która „wzmacnia modernizację i ją upowszechnia, nie powinna nieuchronnie pociągać za sobą sekularyzacji” (s. 142); choć trudno, a – w moim przekonaniu – nie można wyobrazić sobie zglobalizowanej religii, jak tego chciałby Pan Borkowski. Dotychczas się to nie udało, mimo, że wyrosłe z jednego pnia trzy wielkie religie monoteistyczne zachowują bezwzględne odrębności w sferze podstawowych prawd wiary (dogmatu); mimo, że średniowiecze w moim przekonaniu stanowiło – i stanowić może dla naszych pokoleń – przykład globalnej wioski.

*

Jaka jest zatem przyszłość Kościoła w kontekście trzech opisanych przez Księdza Profesora Mariańskiego procesów? Z pewnością należy wystrzegać się opinii przewidujących jego śmierć. Autor z właściwym sobie poczuciem humoru konstatuje: „Śmierć religii, a zwłaszcza Kościołów, ogłaszano już tak wiele razy, że pośrednio jakby uznano jej «nieśmiertelność»” (s. 192).

Podejmując odpowiedź na postawione pytanie, możemy stwierdzić, że wskazuje na dwa możliwe rozwiązania, przywołując opinie o. Medarda Kehla i szwajcarskiego teologa Kura Kucha. W przekonaniu o. Kehla zaostrza się konflikt pomiędzy dwiema postawami Kościoła wobec współczesnej kultury: *krytycznego dystansu* i *krytycznej komunikacji*. Frankfurcki teolog opowiada się za opcją drugą, zgodnie z którą „należy dążyć do zetknięcia się normalnego życia ludzkiego z przesłaniem chrześcijańskim”, bo sprzyja wychowaniu do „misyjnego przepowiadania, w którym realizuje się proces pogłębiania wiary i jej rozszerzania” (s. 193)¹.

W przekonaniu Kura Kucha „Kościół katolicki (szerzej – chrześcijaństwo) we współczesnym świecie oscyluje – według socjologicznego punktu widzenia – między pokusą fundamentalizmu i skłonnością do bycia «instancją usługową», zaspokajającą doraźne potrzeby swoich członków (np. związane z «rytuałami przejścia»). «Fundamentalizacja» przekształciłaby Kościół w rodzaj sekty; jego daleko idąca «usługowość» oznaczałaby prawdopodobnie samosekularyzację” (s. 194).

Tak zarysowane stanowiska powinny stać się przedmiotem refleksji teologów pastoralnych. Bazując, na wyprowadzonej z istoty Kościoła zasadzie jego życia i urzeczywistniania się oraz analizie oceny aktualnej sytuacji Kościoła, winni wypracować wytyczne działania.

Marek Marczewski

¹ M. Kehl, *Welche »pastorale Strategie« braucht die deutsche Kirche heute? w: Erosion des christlichen Glaubens? Umfragen, Hintergründe und Stellungnahmen zum «Kulturverlust des Religiösen»*. Hrsg. von H.-G. Ziebertz. Münster 2004, s. 124 – cyt. za: Mariański, *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*, s. 193. Na temat teorii komunikacji i jej eklezjologicznych zastosowań: M. Jagodziński, *«Communio» dzięki komunikacji. Teologiczny wymiar teorii komunikatywnego działania w eklezjologii Medarda Kehla SJ*, Radom 2002.

Ks. Wincenty Granat, *Fenomen człowieka: u podstaw humanizmu chrześcijańskiego*, red. ks. Krzysztof Guzowski, Halina Irena Szumił, Lublin 2007, Wydawnictwo KUL, ss. 460,

Książka jest drugą edycją pracy Sługi Bożego, Księdza Profesora Wincentego Granata (1900-1979) *U podstaw humanizmu chrześcijańskiego* (Poznań 1976). W tym wydaniu redaktorzy wprowadzili nadtytuł *Fenomen człowieka*. Stanowi ona drugą część trylogii poświęconej tematyce antropologiczno-personalistycznej: *Osoba ludzka. Próba definicji* (Sandomierz 1961; Wyd. 2. Lublin 2006). Miejmy nadzieję, że serii wydawniczej Kolekcja Katedry Personalizmu Chrześcijańskiego KUL ukaże się niebawem *Personalizm chrześcijański. Teologia osoby ludzkiej* (Poznań 1985).

Kierownik Katedry Personalizmu Chrześcijańskiego, ks. prof. dr hab. Krzysztof Guzowski napisał we wstępie do tej pracy, że „książka ks. prof. Granata wyjaśniająca istotę i piękno niepogłębionego do dzisiaj ani w teorii, ani w praktyce humanizmu chrześcijańskiego, jest bodaj najlepszą publikacją tego Autora, poszukiwaną od dawna przez czytelników. Jest ona nie tylko napisana erudycyjnie, ale i z zaangażowaniem, i stanowi pewnego rodzaju osobiste świadectwo tego katolickiego uczonego i kapłana” (*Nowość humanizmu chrześcijańskiego* s. 10).

Ksiądz Profesor Granat wyjaśnia, że nie zajmuje się w tym studium „całością humanizmu ani nawet humanizmem chrześcijańskim we wszystkich jego aspektach, ale jedynie tymi podstawowymi zasadami, z których wynika i na których się opiera chrześcijański humanizm (...); wybrane są jedynie te, jakie autor uważał za decydujące, to znaczy najbardziej wpływające na strukturę humanizmu chrześcijańskiego” (s. 37). Jest to więc studium stanowiące o kluczowych zagadnieniach, by ułatwić nam zadanie „odróżnienia humanizmu autentycznie chrześcijańskiego od innych jego typów, a stanie się na pewno również jego apologią” (tamże).

Czy faktycznie potrzeba dziś apologii humanizmu? Niewątpliwie. W dalszym ciągu bowiem próbuje się ograniczyć człowieka „do samego tylko porządku doczesnego” (humanizm ateistyczny) (zob. KK 31). Wciąż podejmuje się próby wykreślenia eschatologicznego, a więc właściwego zrozumienia ludzkiej rzeczywistości. Zapomina się, że to dopiero w perspektywie dóbr ostatecznych człowiek jest w stanie „w sposób autentyczny uporządkować swoją ziemską działalność”, że „poziom życia i większa produktywność ekonomiczna nie są jedynymi wskaźni-

kami pełnej realizacji w tym życiu, a ich wartość staje się jeszcze mniejsza, gdy odniesie się je do życia przyszłego” (Papieska Rada Iustitia et Pax. *Kompendium nauki społecznej Kościoła*. Kielce 2005 art. 544). Wciąż też jesteśmy świadkami błędnych i iluzorycznych *czysto immanentych* wizji sensu historii i roszczeń człowieka do samozbawienia i samostanowienia o dobru i złu moralnym (postmodernizm).

Z tego powodu ówczesna konstatacja Sługi Bożego, że „groźba antyhumanizmu w różnorodnych jego postaciach wcale nie przestała istnieć, a zawsze może się odrodzić”, jest wciąż aktualna. To ona kierowała nim w tworzeniu tej książki. Był bowiem przekonany, że „każdy przyczynek teoretyczny czy nawet praktyczny (a zresztą są one z sobą powiązane) uzasadniający godność człowieka i nienaruszalność jego praw i z tym związanych obowiązków jest bardzo cenny” (s. 37-38).

Książka składa się z dziesięciu rozdziałów. W pierwszym podał *definicję* humanizmu: „Humanizmem zatem nazywalibyśmy zespół teorii i praktycznych postaw stwierdzających i przyjmujących postulat godności i wartości każdej osoby ludzkiej, a także jej wolności, nienaruszalnych praw, szczególnie możliwości rozwoju jednostkowego i społecznego, i będącej celem wszystkich rzeczy ziemskich” (s. 53) oraz wskazał na różne typy humanizmu. Właśnie istnienie wielości humanizmów (grecki, rzymski, integralny, socjalistyczny, chrześcijański) pozwala na wartościowanie humanizmów.

W rozdziale drugim zajął się zagadnieniem relacji zachodzących pomiędzy religią a humanizmem w ogóle oraz *istotną* podstawą humanizmu religijnego, którą w Objawieniu Starego Testamentu stanowi nauka o człowieku stworzonym na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1, 26-28; Ps 8, 5-7; Syr 17, 1-12) oraz chrześcijański dogmat wcielenia w Objawieniu Nowego Testamentu (por. J 1, 14; Hbr 10, 5-7; 1 J 4, 2; 1 Tm 3, 16). Prawda o człowieku jako *obrazie* i podobieństwie stanowi w mozaizmie i chrześcijaństwie podstawę godności, wielkości człowieka i odrębności w świecie stworzonym. Należy ubolewać, że Redaktorzy nowego wydania treści trzeciego rozdziału książki nie odnieśli w przypisach do nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II, do jego *antropologii odkupienia* z encykliki *Redemptor hominis*. Jest ona bowiem ewangelią o *nowym stworzeniu!*

Właśnie w świetle prawdy o tajemnicy odkupienia, należy odczytywać treści książki zawarte od czwartego do siódmego rozdziału (*Śmierć człowieka i jego dysharmonia moralna* s. 119-152; *Humanizm Syna Bożego Wcielonego* s. 153-190; *Humanizm misterium zbawczych Chrystusa* s. 191-216; *Humanizm Kościoła Chrystusowego* s. 217-242). Można bez przesady powiedzieć, że są one podstawą do zrozumienia historiozbawczego skrótu, fenomenalnego skrótu, jaki zawarł Papież we wspomnianej encyklice: „Człowiek zostaje w Tajemnicy Odkupienia na nowo potwierdzony, niejako wypowiedziany na nowo. Stworzony na nowo! (...). Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca – nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem powierzchownych a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa (...). Właśnie owo głębokie zdumienie wobec wartości i godności człowieka nazywa się

Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. Nazywa się też chrześcijaństwem. Stanowi o posłannictwie Kościoła w świecie – również, a może nawet szczególnie – «w świecie współczesnym»” (RH 10).

Znakiem i sprawdzianem postawy humanistycznej jest stosunek Kościoła do innych wyznań i ateistów (rozdz. VIII) oraz solidarne rozwiązywanie problemów, przed którymi staje człowiek współczesny lub większych społeczności ludzkich (rozdz. IX). Wymownym przykładem owej troski i zabiegania Kościoła o los świata i zakorzenionego w nim człowieka jest nauka zawarta we *Wstępie do Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym*.

Klamrą spinającą wywód na temat *fenomenu* człowieka jest rozdział dziesiąty o *nowym człowieku*. Człowiek staje się nowym, bo w tajemnicy odkupienia, a więc w śmierci, męce i zmartwychwstaniu *Nowego Człowieka* – Jezusa Chrystusa, i w tajemnicy Kościoła – w jego macierzyńskim łonie, dzięki wierze i sakramentom, może być wypowiedziany na nowo, na nowo potwierdzony i stworzony. Być *nowym człowiekiem*, którego z utęsknieniem wygląda także świat przyrodzony (zob. Rz 8, 19-25), to program chrześcijańskiego humanizmu, a także warunek widzenia Boga (zob. J 3, 3).

Marek Marczewski

Na okładce:

GOTYCKI KRUCYFIKS Z SANDOMIERSKIEJ KATEDRY

Wchodząc w przestrzeń ciszy sandomierskiej katedry, ujrzymy umieszczoną na filarze nawowym gotycką rzeźbę Ukrzyżowanego Zbawiciela. Krzyż pierwotnie był zawieszony w łuku arkady tęczowej.

Krucyfiks ten należy do kręgu dzieł sztuki ukształtowanych na gruncie tendencji mistycznych w rzeźbie i malarstwie średniowiecznym. Obecność treści mistycznych w sztuce zaznaczyła się w XIV w. Wtedy to ukształtowały się nowe tematy ikonograficzne o szczególnie silnym wyrazie emocjonalnym. W polskiej sztuce należą do nich przede wszystkim: *Pieta*, *Mąż Boleści*, *Chrystus Frasobliwy* i *Krucyfiksy mistyczne*. Dzieła te, odwołując się do emocji wiernych, uobecniały ziemskie dzieje Chrystusa, pouczyły, budziły refleksję, a przede wszystkim wzruszały i wywoływały współczucie. *Pieta* to przedstawienie Maryi podtrzymującej na kolanach martwe, umęczone ciało Chrystusa. Przedstawienie ukazujące boleść Matki oplakującej Syna, w wymiarze ludzkiego odczuwania było najbardziej wzruszające. *Mąż Boleści*, to pełne pokory mistyczne wyobrażenie Syna Bożego ze znamionami męki na krzyżu. *Frasobliwy* przedstawia Chrystusa, który usiadł strudzony, z głową wspartą na dłoni, zatopiony w bolesnej zadumie. Powstała również mistyczna wersja Chrystusa Ukrzyżowanego, ukazująca nam Chrystusa jako cierpiącego człowieka.

W rzeźbie Chrystusa na krzyżu z sandomierskiej katedry ekspresja i dramatyzm krucyfiksów mistycznych zostały wyciszone, zgodnie z panującymi w sztuce od pocz. XV w. zasadami artystycznymi, zmierzającymi w kierunku ukazania idealizującego, bardziej naturalistycznego kanonu postaci Chrystusa, nie pozbawionej jednak symbolów cierpienia¹. Chrystus ukazany został z wyciągniętymi w górę ramionami, z głową nisko pochyloną na prawą stronę, okoloną ostrymi kolcami korony cierniowej. Nogi o dużych stopach przybite są jednym gwoździem. Krew z rany przebitego boku zastygła na kształt winnego grona. Perizonium sięgające powyżej kolan, tworzy na prawym boku kaskadowo ułożone fałdy. Monumentalizm postaci Chrystusa wzmacnia siłę wyrazu rzeźby. Cała siła przebytego cierpienia skupia się na obliczu Zbawiciela, napiętym bólem ponad miarę, a mimo to peł-

¹ T. Dobrzeniecki, *Rzeźba sakralna w Polsce*, Warszawa 1980, s. 25.

nym łagodności i spokoju. Nie jest to głośne wołanie Chrystusa, to cichy smutek, który pobudza naszą kontemplację nad *misterium crucis*.

W 1448 r. Jan Długosz wspominał w sandomierskiej kolegiacie krzyż wiszący „w środku” kościoła, czyli *crux triumphalis* – krzyż zawieszony w łuku tęczowym, w symbolicznym, wywyższonym miejscu świątyni². Długosz opisuje wydarzenie, które miało miejsce w 1448 r., kiedy to w kolegiatę uderzył piorun, który: *zrzuciwszy szczyt środkowy dachu aż po gzymsy, przebił sklepienie i wpadł do kościoła, gdzie najpierw Krzyż Męki Zbawiciela w środku kościoła wiszący, na drobne kawałki potrzaskał i lewą rękę aż po łokieć utracił, i nadto żelazo, którym krzyż był podparty przetrąciwszy, z muru kościelnego kilka ciosów wysadził*³. Można przypuszczać, że dużej zniszczeniu uległy wówczas belki krzyża: pionowa i pozioma, częściowo lewa ręka figury Chrystusa oraz gotycka żelazna belka, za pomocą której krzyż był przymocowany do łuku tęczowego. Wzmianka ta nie pozwala na pełną identyfikację z obecnie istniejącym w katedrze zabytkiem. Źródła pisane nie dostarczają również informacji na temat naprawy krucyfiksu. Przeprowadzenie w przyszłości szczegółowego rozpoznania rzeźby Chrystusa Ukrzyżowanego, pozwoli ustalić, czy rzeźba poddawana była naprawom i renowacjom, a także określić genezę artystyczną dzieła. Więcej informacji posiadamy na temat przekształceń belki tęczowej z okresu od 2 połowy XVII w. do 2 połowy XVIII stulecia.

Fakt otoczenia figury Chrystusa Ukrzyżowanego szczególną czią w sandomierskiej kolegiacie jest potwierdzony źródłowo już w XVI w. W aktach posiedzeń kapituły kolegiackiej pod datą 1586 r. zapisano, że „Lampa przed krucyfiksem często się nie pali z powodu niedbalstwa rajców, którzy chętnie podjęli się tego obowiązku za zapłatą. Postanowiono dać im upomnienie”⁴. Z 1595 r. pochodzi najwcześniejsza wzmianka o ołtarzu Krzyża Świętego, co może sugerować istnienie w kolegiacie ołtarza usytuowanego przy tęczy⁵. Usytuowanie ołtarza pod krzyżem nie byłoby czymś odosobnionym, a wynikało to z dawnej, sięgającej jeszcze czasów karolińskich tradycji wznoszenia ołtarza Świętego Krzyża⁶. W 1642 r. wspomina się o Mszy św. „pod Krzyżem”, na której „bywa dużo ludzi, więc ma być śpiewana codziennie, chyba że jaka uroczystość z wystawieniem SS[ancitissim]um na Wielkim Ołtarzu”⁷. Kilkakrotnie też wymieniany jest w kolegiacie ołtarz *sub Cruce*⁸.

² J. Długosz, *Dzieje Polski Ksiąg Dwanaście*, przekł. K. Mecherzyńskiego, t. 5, Kraków 1870, s. 48-49.

³ Tamże.

⁴ J. Wiśniewski, *Skrót i tłumaczenia Ksiąg Acta Actorum Capituli Sandomiriensis od r. 1581-1866*, rkps w zbiorach Archiwum Kapitulnego w Sandomierzu.

⁵ Tamże.

⁶ P. Pałamarz, *Krucyfiks w kościele św. Barbary w Krakowie. Przyczynek do dziejów małopolskiej rzeźby gotyckiej*, „Biuletyn Historii sztuki” 37 (1975), nr 2, s. 138.

⁷ J. Wiśniewski, *Skrót i tłumaczenia Ksiąg...*

⁸ Ołtarz pod krzyżem wymieniany jest m.in. w roku 1754, 1755 i 1768. *Acta Capitularia Venerabili Capituli Sandomiriensis*, t. 2, 1664-1744, s. 614; J. Wiśniewski, *Skrót i tłumaczenia Ksiąg...*

Krzyż z figurą Chrystusa Ukrzyżowanego wspominany jest w źródłach pisanych z XVII w., także w związku z barokizacją belki tęczowej. Z 1664 r. pochodzi wzmianka o zamierzonej przez kanonika Sebastiana Kokwińskiego fundacji łuku triumfalnego⁹. W 1668 r. krzyż był już wymieniony na łuku triumfalnym *in medio ecclesiae*, przy okazji wzmianki o ufundowaniu przez ks. Kokwińskiego nowej „wielkiej” lampy ze srebra: *ad ornamentum Imaginis miraculosae Crucifixi Domini Nostri Jesu Christi in medio ecclesiae Collegiatae supra Arcum Triumphalem situate*¹⁰. Nazwanie rzeźby Chrystusa na krzyżu przedstawieniem cudownym (*miraculosae Crucifixi*) potwierdza, że krzyż był w kolegiacie otoczony szczególną czcią. Fundacje ks. Kokwińskiego, jak również fakt, że zobowiązał się on palić lampę na własny koszt, można widzieć jako przejęcie przez niego opieki nad tym miejscem kultu¹¹. W źródłach nie ma wzmianki o istnieniu asystujących krucyfik-sowi figur Matki Boskiej i św. Jana Ewangelisty.

Krzyż uważany za cudowny, był wzbogacany srebrnymi wotami, których liczba rosła z biegiem czasu. Inwentarz kolegiaty z 1700 r. wymienia: *sub Cruce in medio ecclesiae tabula votiva argentea minores numero 36* oraz *votiva tabula magna*. Wymieniana jest również srebrna korona cierniowa i trzy inne srebrne korony¹². Kolejną wzmiankę o wotach znajdujemy w inwentarzu kolegiaty sporządzonym w 1752 r. Rejestr sukienek srebrnych na obrazach oraz wotów wymienia: „Na P[anu] Jezusie na tęczy Korona cierniowa z promieniami srebrne i Serc Szczerozłotych 4. Tablice wielkie podługowate dwie, *vota* półarkuszowe 2, ćwiartkowych 7, *votów* w serca znaczniejszych 5, *votów* różnej figury i wagi 48”¹³. W inwentarzu tym zapisana została również „lampa srebrna mniejsza przed tęczą codziennie wisząca”¹⁴. Wspomniane tablice „podługowate” to dwie tablice wotywnie, które do dzisiaj znajdują się w katedrze na ścianach arkady tęczowej.

W XVIII w., który przyniósł wnętrzu kolegiaty w Sandomierzu największe przeobrażenia, planowano również zmianę usytuowania krzyża tęczowego. W 1768 r. wysunięto projekt zdjęcia krzyża z belki tęczowej i przeniesienia go do ołtarza *Sanctissimum*, projektowanego w tym czasie w dawnej kaplicy mansjonarskiej¹⁵. Przenoszenie średniowiecznych krucyfików tęczowych do barokowych nastaw ołtarzowych, było zjawiskiem dość częstym i rozpowszechnionym w XVII i XVIII w. Dotyczyło to w szczególności dzieł otaczanych kultem i powszechną czcią¹⁶. W 1772 r. powstał nowy zamysł umieszczenia krzyża w „ołtarzu wiel-

⁹ J. Wiśniewski, *Skrót i tłumaczenia Ksiąg...*; Ks. Kokwiński przeznaczył na ten cel 2000 florenów, por.: Wykaz fundacji ks. Sebastiana Kokwińskiego dla kolegiaty w Sandomierzu w zbiorach rękopiśmiennych sandomierskiego archiwum kapitulnego.

¹⁰ *Acta Capitularia*, t. 2, 1664-1744, s. 32.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże, s. 459.

¹³ *Inventarium Sacrorum Mobilium*, w: *Acta Capitularia*, t. 3, 1744-1782, s. 119-136.

¹⁴ Tamże, s. 123.

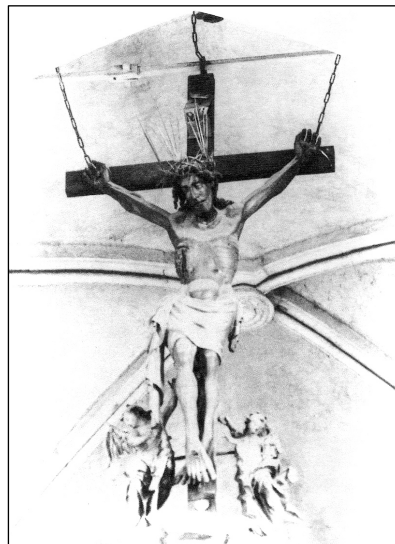
¹⁵ J. Wiśniewski, *Skrót i tłumaczenia...*

¹⁶ Por. m.in. *Wokół Wita Stwosza*, Katalog wystawy Muzeum Narodowego w Krakowie, Kraków 2005.

kim”¹⁷. W 1774 r. kapituła kolegiacka uznała jednak, że krzyż z powodu swoich rozmiarów, w żaden sposób nie może być umieszczony w „ołtarzu wielkim” (*Crucis structura tam ob longitudinem quam latitudinem suam nullatenus in Major Altari potest collocari*). Zaproponowano więc, aby wykonać nową belkę tęczową – z żelaza lub pokrytą metalem, o delikatnie zarysowanych liniach łuku (woluty?)¹⁸. W 1775 r. wspomina się o „przekształceniu” belki tęczowej i o zapłacie za te prace dla niejakiego „Franca”. Prawdopodobnie chodzi tu o notowanego w źródłach w latach 70. XVIII w. budowniczego Frantza Mullera¹⁹. Wzmianka ta nie dostarcza dokładnych informacji na temat wykonanych



wówczas prac. Być może to wtedy właśnie krzyż przymocowano do arkady tęczowej za pomocą łańcuchów. Taką aranżację krzyża pod sklepieniem dokumentują dawne fotografie powstałe w ostatniej ćwierci XIX w. (il. 1), a także fotografia wykonana na początku ubiegłego stulecia przez ks. Józefa Rokosznego (il. 2). Na fotografii możemy zauważyć, że w ramach przekształceń dodano do krzyża plastyczne obłoki, a po bokach stóp Chrystusa rzeźby aniołów, zakomponowane w dynamicznych pozach adoracyjnych. Rzeźby wykonał Maciej Polejowski. Nawiązywały one do rokokowego wystroju, który Polejowski wraz ze swoim warsztatem wykonał we wnętrzu sandomierskiej kolegiaty w latach 70. XVIII w.²⁰



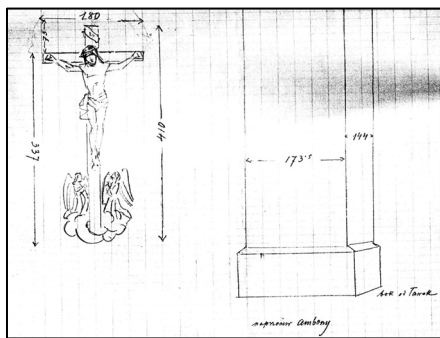
Krzyż przeniesiono na obecne miejsce na filarze w 1934 r., za czasów bpa Włodzimierza Jasińskiego, kiedy miała miejsce restauracja fresków bizantyńskich w prezbiterium. Jak widać na sporządzonym wówczas szkicu na filar zamierzano przenieść także dwie rzeźby aniołów (il. 3). Ostatecznie trafiły one do zbior-

¹⁷ *Acta Capitularia*, t. 3, 1744-1782, s. 752.

¹⁸ Tamże, s. 815.

¹⁹ Tamże, s. 880; ks. Stanisław Makarewicz wymienia prace Frantza Mullera – budowlane i ślusarskie, wykonane w kolegiacie w latach 1773-1774, por.: S. Makarewicz, *Artyści i rzemieślnicy kolegiaty*, „Studia Sandomierskie” 2 (1981), s. 260.

²⁰ Por. m.in.: J. Kowalczyk, *Dziela Macieja Polejowskiego w Ziemi Sandomierskiej*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 6 (1970), s. 187-237.



rów Muzeum Diecezjalnego (il. 4, 5)²¹. Sądzę, że w tym czasie kiedy dodano do krzyża rzeźby, wykonano również złożone ramy dla dwóch tablic wotywnych. Tablice wotywny są obecnie pobielone. Ks. Andrzej Wyrzykowski opisywał je w 1933 r. jako „czarne”. Przy opisie krzyża tęczęgo wymienił na nim „jedno *votum* w kształcie serca zdaje się srebrne” oraz „koronę na głowie Zbawiciela”²². Z 1939 roku pochodzi wzmianka o tym, że malarz Jan

Bukowski (autor polichromii na ścianach naw bocznych w katedrze) miał namalować na tablicach wotywnych „osiem postaci osób szczególnie dla Kościoła zasłużonych”²³. Spośród nich wymieniono: św. Stanisława i bł. Wincentego Kadłubka. Bukowski prosił w liście „Księdza Prałata [Edwarda Górskiego], by raczył mi wy-



mienić te osoby, abym je mógł w szkicach ogólnie scharakteryzować zanim otrzymam dokładny materiał porównawczy”²⁴. W 1940 r. Bukowski otrzymał 640 zł „na poczet namalowania dwóch obrazów na tęczę”²⁵. W 1941 r. informował ks. Górskiego: „Robię studia do SS. Stanisława i W. Kadłubka oraz postaci historycznych na tęczę w katedrze”²⁶. W listach Bukowskiego nie znajdujemy odpowiedzi, dlaczego projekt ten nie został ostatecznie zrealizowany.

Urszula Stępień

²¹ Są to rzeźby drewniane, pełnoplastyczne, złożone i polichromowane o wys. ok. 84 cm; nr inw. MDS-220/1-2.

²² Inwentarz katedry sandomierskiej z 1933 r. w zbiorach Archiwum Diecezjalnego w Sandomierzu; wota prawdopodobnie oddano na potrzeby Ojczyzny w czasie Insurekcji Kościuszkowskiej, część mogła zostać skonfiskowana przez rząd austriacki w 1809 r.

²³ Archiwum Diecezjalne w Sandomierzu, Akta Windykacji funduszów i reperacji kościoła katedralnego, zaczęte w roku 1867, skończone 1938, List Jana Bukowskiego z 5 III 1939 r.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, Rachunek z 14 XII 1940 r.

²⁶ Tamże, List z 25 II 1941 r.

CONTENTS ¹

History

- Fr Piotr Tylec, *The Surveillance of the Roman Catholic Church in the Light of the Operational Reports of the IV Department of the Provincial Police (MO) Headquarters in Tarnobrzeg in 1980* 5
- Fr Przemysław Mardyla, *The Management of the Cracow Archdiocese by the Capitular Bishop Franciszek Jop in the Years 1952-1956* 107
- Fr Jacek Wojda, *The Process of Origination of Dioceses in the Ancient Church* 131
- Fr Andrzej Barzycki, *The Dolorous Brethren and their Educational Activity in Zawichost* 159

Theology

- Fr Kazimierz Hara, *The Reception of the Church Teaching on the Liturgy as a Source of the Preaching in Homilies of Bishop Waclaw Świerzawski* 169
- Fr Marek Kozera, *The Problem of Defence of Life of the Unborn in the First Ages of the Church* 187
- Fr Leon Siwecki, *Interpretation of the Bible according to Dei Verbum 12* 199
- Fr Mariusz Telega, *The Importance of Culture for the Formation of National Consciousness in the Thought and Foretelling of Venerable John Paul II* 211

Social sciences

- Fr Witold Jedynak, *The Conception of Society, Family and Education of the Young Generation in Polish People's Republic in Pastoral Letters and Statements of Poland's Episcopate in the Years 1945-1956* 231

Materials

- Fr Krzysztof Tyburowski, *The Unknown Document of the Apostolic See, Conceding the Mass in the Private Chapel in the Castle of Czudec* 253

Treatments and Reviews

- Grzegorz Kaliszewski, *Słowa jak gromy mówią □ Przepowiadanie Księdza Biskupa Romana Andrzejewskiego (1938-2003) jako odpowiedź na wyzwania czasów współczesnych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, rev. Helena Słowińska 261
- Janusz Mariański, *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*, Lublin 2006, Wydawnictwo KUL, ss. 222, rev. Marek Marczewski 265
- Ks. Wincenty Granat, *Fenomen człowieka u podstaw humanizmu chrześcijańskiego*, red. K. Guzowski, H. I. Szumił, Lublin 2007, rev. Marek Marczewski 269

On the cover:

- Urszula Stępień, *The Gothic Crucifix from the Sandomierz Cathedral* 272

¹ Translated by Wojciech Pietraszek.

INHALTSVERZEICHNIS ¹

Geschichte

- Piotr Tylec, *Beschattung die römisch – katholische Kirche im Lichte der operativen
Meldungen der IV – Abteilung der Landespolizei in Tarnobrzeg in 1980*..... 5
- Przemysław Mardyla, *Die Leitung der Krakauer Erzdiözese vom Kapitalvikar Bischof
Franciszek Jop als Folge des Prozesses gegen die Krakauer Kurie (1952-1956)*..... 107
- Jacek Wojda, *Verfahren der Herausbildung der Diözese in der antiken Kirche* 131
- Andrzej Barzycki, *Doloriter Brüder und ihre Bildungstätigkeit in Zawichost* 159

Theologie

- Kazimierz Hara, *Rezeption der Kirchenlehre über Liturgie als Quelle der Verkündigung
in Homilien des Bischofs Waclaw Świerzowski* 169
- Marek Kozera, *Problem des Lebensschutzes der Ungeborenen in der antiken Kirche*..... 187
- Leon Siwecki, *Interpretation der Heiligen Schrift nach Dei Verbum 12* 199
- Mariusz Telega, *Bedeutung der Kultur für Bildung des Nationalbewusstseins nach
Johannes Paul II*..... 211

Sozialwissenschaften

- Witold Jedynek, *Konzeption der Gesellschaft, der Familie und der Erziehung der
Jugendlichen in Volkspolen in Pastoralbriefe und Mitteilungen des polnischen
Episkopats von 1945 bis 1956* 231

Materialien

- Krzysztof Tyburowski, *Unbekanntes Dokument des Heiligen Stuhles. Das Erlaubnis
des Feierns der Messe in der privaten Kapelle im Schloss von Czudec* 253

Besprechungen und Rezensionen

- Grzegorz Kaliszewski, *Słowa jak gromy mowie... Przepowiadanie Księdza Biskupa
Romana Andrzejewskiego (1938-2003) jako odpowiedź na wyzwania czasów
współczesnych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, rez. Helena Słotwińska 261
- Janusz Mariański, *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*,
Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, rez. Marek Marczewski 265
- Rev. Wincenty Granat, *Fenomen człowieka: u podstaw humanizmu chrześcijańskiego*,
red. K. Guzowski, H. I. Szumił, Lublin 2007, rez. Marek Marczewski 269

Im Umschlag

- Urszula Stępień, *Gotisches Kruzifix vom Sandomierzer Dom* 272

¹ Übersetzung: Stanisław Lis.

INDICE¹

Storia

- Rev. Piotr Tylec, *La sorveglianza della Chiesa romano-cattolica alla luce dei rapporti operativi del IV Dipartimento del Commissariato del Voivodato della polizia (MO) a Tarnobrzeg nell'anno 1980* 5
- Rev. Przemysław Mardyla, *L'amministrazione dell'arcidiocesi di Cracovia dal vicario capitolare il vescovo Franciszek Jop negli anni 1952-1956* 107
- Rev. Jacek Wojda, *Il processo di formarsi la diocesi nella Chiesa antica* 131
- Rev. Andrzej Barzycki, *I frati doloristi e la loro attività educativa a Zawichost* 159

Teologia

- Rev. Kazimierz Hara, *La ricezione dell'insegnamento della Chiesa sulla liturgia come una sorgente della predicazione nelle omelie del vescovo Wacław Świerżawski* 169
- Rev. Marek Kozera, *La questione della difesa della vita dei non-nati nei primi secoli della Chiesa* 187
- Rev. Leon Siwecki, *L'interpretazione della Sacra Scrittura secondo Dei Verbum 12* 199
- Rev. Mariusz Telega, *Il significato della cultura nella formazione della coscienza nazionale nel pensiero e nella predicazione del Servo di Dio Giovanni Paolo II* 211

Scienze sociali

- Rev. Witold Jedynek, *La concezione della società, della famiglia e dell'educazione della gioventù nella Repubblica Popolare Polacca (PRL) secondo le lettere pastorali e nei comunicati dell'Episcopato Polacco negli anni 1945-1956* 231

Materiali

- Rev. Krzysztof Tyburowski, *Un ignoto documento della Santa Sede concedente la celebrazione della messa nella cappella privata del castello di Czudec* 253

Presentazioni e recensioni

- Grzegorz Kaliszewski, *Słowa jak gromy mówie... Przepowiadanie Księdza Biskupa Romana Andrzejewskiego (1938-2003) jako odpowiedź na wyzwania czasów współczesnych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, rec. Helena Słotwińska 261
- Janusz Mariański, *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2006, rec. Marek Marczewski 265
- Rev. Wincenty Granat, *Fenomen człowieka: u podstaw humanizmu chrześcijańskiego*, red. K. Guzowski, H. I. Szumił, Lublin 2007, rec. Marek Marczewski 269

Sulla copertina

- Urszula Stępień, *Il crocifisso gotico dalla cattedrale di Sandomierz* 272

¹ Traduzione: Leon Siwecki.

SPIS TREŚCI

Historia

- Ks. Piotr Tylec, *Inwigilacja Kościoła rzymskokatolickiego w świetle meldunków operacyjnych Wydziału IV Komendy Wojewódzkiej MO w Tarnobrzegu z 1980 r.*..... 5
- Ks. Przemysław Mardyla, *Zarząd archidiecezją krakowską przez wikariusza kapitulnego bp. Franciszka Jopa w latach 1952-1956*..... 107
- Ks. Jacek Wojda, *Proces rodzenia się diecezji w starożytnym Kościele*..... 131
- Ks. Andrzej Barzycki, *Bracia doloryści i ich działalność oświatowa w Zawichoście*..... 159

Teologia

- Ks. Kazimierz Hara, *Recepcja nauczania Kościoła o liturgii jako źródło przepowiadania w homiliach biskupa Wacława Świerżawskiego*..... 169
- Ks. Marek Kozera, *Problem obrony życia nienarodzonych w pierwszych wiekach Kościoła*..... 187
- Ks. Leon Siwicki, *L'interpretazione della Sacra Scrittura secondo Dei Verbum 12*..... 199
- Ks. Mariusz Telega, *Znaczenie kultury dla tworzenia świadomości narodowej w myśli i przepowiadaniu Sługi bożego Jana Pawła II*..... 211

Nauki społeczne

- Ks. Witold Jedynek, *Koncepcja społeczeństwa, rodziny i wychowania młodego pokolenia w PRL w listach pasterskich i komunikatach Episkopatu Polski z lat 1945-1956*..... 231

Materialy

- Ks. Krzysztof Tyburowski, *Nieznany dokument Stolicy Apostolskiej zezwalający na odprawianie mszy w kaplicy prywatnej na zamku w Czudcu*..... 253

Omówienia i recenzje

- Grzegorz Kaliszewski, *Słowa jak gromy mówie... Przepowiadanie Księdza Biskupa Romana Andrzejewskiego (1938-2003) jako odpowiedź na wyzwania czasów współczesnych*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, rec. Helena Słotwińska 261
- Janusz Mariański, *Sekularyzacja i desekularyzacja w nowoczesnym świecie*, Lublin 2006, Wydawnictwo KUL ss. 222, rec. Marek Marczewski 265
- Ks. Wincenty Granat, *Fenomen człowieka: u podstaw humanizmu chrześcijańskiego*, red. K. Guzowski, H. I. Szumił, Lublin 2007, rec. Marek Marczewski 269

Na okładce:

- Urszula Stępień, *Gotycki krucyfiks z sandomierskiej katedry*..... 272

Contents 277

Inhaltsverzeichnis..... 278

Indice..... 279